

6 1910.1

POLSKA AKADEMIA NAUK

NAUKA POLSKA

KWARTALNIK



Rok III

Nr 1 (9)

W A R S Z A W A 1955

KOMITET REDAKCYJNY

Józef Chałasiński, Jan Dembowski, Leopold Infeld,
Paweł Szulkin

RADA REDAKCYJNA

Janusz Groszkowski, Stanisław Kulczyński, Kazimierz Kuratowski,
Oskar Lange, Stanisław Leszczycki, Stanisław Mazur, Kazimierz Nitsch,
Wacław Sierpiński, Wojciech Świątosławski,
Władysław Szafer, Witold Wierzbicki

Adres Redakcji:

Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — DZIAŁ CZASOPISM
Warszawa 1, Krakowskie Przedmieście 79

Nakład 2312+117	Oddano do składania 8.II.55
Arkuszy druk. 19,5 Ark. wyd. 25,4	Podpisano do druku 25.IV.55
Papier druk. sat. 70 g 70×100 V kl.	Druk ukończono w maju 1955
Cena zł 20.—	Zamówienie 46 B-6-3582

Stoł. Zakł. Graf. Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8

A191011

POLSKA AKADEMIA NAUK

NAUKA POLSKA

KWARTALNIK



Rok III

W A R S Z A W A 1955

KOMITET REDAKCYJNY

Józef Chałasiński, (Redaktor Naczelny), Jan Dembowski,
Leopold Infeld, Paweł Szulkin

RADA REDAKCYJNA

Janusz Groszkowski, Stanisław Kulczyński, Kazimierz Kuratowski,
Oskar Lange, Stanisław Leszczycki, Stanisław Mazur, Kazimierz Nitsch,
Wacław Sierpiński, Wojciech Świątosławski,
Władysław Szafer, Witold Wierzbicki

PRACOWNICY REDAKCJI

Tadeusz Stanisław Cieślak, Helena Csorba, Marian Grabski, Maria Janeczkówna,
Halina Jarnuszkiewicz (Sekretarz Redakcji), Danuta Oleszczuk,
Kazimierz Orthwein, Zofia Suchecka, Olgierd Wojtasiewicz

Redaktor techniczny — Barbara Mikusińska
Korektor — Janina Szurig

Adres Redakcji:
Warszawa, Pałac Kultury i Nauki

TREŚĆ ROCZNIKA III — 1955

N u m e r 1 (9)

	Str
<i>Stanisław Leszczycki</i> — O planie badań Polskiej Akademii Nauk na rok 1955	1
<i>Paweł Szulkin</i> — Główne kierunki postępu techniki w latach 1956—1960, a zadania nauki	15
<i>Wojciech Świętosławski</i> — Podstawowe problemy związane z rozwojem chemii i technologii chemicznej	29
<i>Aleksander Krupkowski</i> — Perspektywy rozwoju polskiej nauki metalurgicznej	37
*	
<i>Kazimierz Nitsch</i> — Jan Baudouin de Courtenay	45
<i>Witold Doroszewski</i> — Jan Baudouin de Courtenay na tle swej epoki i jako prekursor nowych prądów w językoznawstwie	47
<i>Zdzisław Stieber</i> — Dziedzictwo baudouinowskiej teorii fonemu w dzisiejszym językoznawstwie	59
*	
<i>Zdeněk Wirth</i> — Organizacja nauk historycznych w Czechosłowacji	65
<i>Henryk Jabłoński</i> — Ukraina Radziecka	69
*	
<i>Stefan Rozmaryn</i> — Andrzej Wyszyński (1883—1954)	127
Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO	
<i>Kazimierz Wyka</i> — O planie prac naukowo-badawczych Roku Mickiewiczowskiego	133
KRYTYKA — DYSKUSJA	
<i>Julian Krzyżanowski</i> — Nowe wydanie „Listów” Adama Mickiewicza	141
<i>Bogdan Suchodolski</i> — Nauka a rozwój społeczeństwa	154
ZE ZGROMADZENIA OGÓLNEGO CZŁONKÓW PAN	
<i>Halina Jarnuszkiewicz</i> — Dyskusja nad planem prac Polskiej Akademii Nauk na rok 1955 i na lata 1956—1960	168

Z ZAGADNIENIŃ UPOWSZECHNIANIA WIEDZY

<i>Zdzisław Grabski</i> — Przyszły ośrodek odczytowy w Pałacu Kultury i Nauki	186
<i>Tadeusz Stanisław Cieślak</i> — Z prac sekcji naukowych przy Zarządzie Głównym TWP	195

Z SESJI I KONFERENCJI

300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją (<i>Edward Hatoń</i>)	199
Zagadnienia aktualne materiałów budowlanych (<i>Wacław Zenczykowski</i>)	205

Z AKADEMII NAUK ZSRR

Sieć bibliotek Akademii Nauk ZSRR (<i>Helena Handelsman</i>)	229
--	-----

Z CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Z pobytu delegacji Czechosłowackiej Akademii Nauk w Polsce (<i>Jan Tomczak</i>)	233
Czasopisma Czechosłowackiej Akademii Nauk (<i>Helena Csorba</i>)	235

Z CHIŃSKIEJ AKADEMII NAUK

„Wiomości naukowe“ Chińskiej Akademii Nauk (<i>Olgierd Wojtasiewicz</i>)	245
--	-----

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW I WYDAWNICTW

<i>Bronisław Minc</i> — O światowym kongresie ludnościowym w Rzymie	252
<i>Stefan Strelcyn</i> — XXIII Międzynarodowy Kongres Orientalistów w Cambridge	262
<i>Adam Gruca</i> — VI zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgii Ortopedycznej i Traumatologii w Bernie	280
<i>Witold Stefański</i> — Z zagadnień parazytologii	288
<i>Józef Chałasiński</i> — „Historia naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości“	294

*

<i>Lucjan Kaznowski, 1890—1955</i> (nap. <i>Jadwiga Ziemięcka</i>)	308
---	-----

*

Dwa lata „Nauki Polskiej“ (<i>Kazimierz Orthwein</i>)	311
---	-----

N u m e r 2 (10)

O POKOJOWE WYKORZYSTANIE ENERGII ATOMOWEJ

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO DLA ROZWOJU FIZYKI JĄDROWEJ W POLSCE. — UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU O POWOLANIU INSTYTUTU BADAŃ JĄDROWYCH	
<i>Paweł Szulkin</i> — Znaczenie pomocy Związku Radzieckiego dla rozwoju badań nad energią atomową	1
<i>Andrzej Sottan</i> — Badania uczonych radzieckich nad energią atomową	5

<i>Henryk Niewodniczański</i> — Zagadnienie personelu naukowo-technicznego dla laboratoriów fizyki jądrowej oraz konieczność współpracy pomiędzy fizykami teoretycznymi a doświadczalnymi	6
<i>Ignacy Złotowski</i> — Izotopy promieniotwórcze w nauce i technice	7
Fizyka jądrowa i inżynieria jądrowa. — Nowe kierunki studiów wyższych	11
Utworzenie Instytutu Badań Jądrowych	14

*

<i>Manfred Lachs</i> — Zbiorowe bezpieczeństwo a sprawa pokoju	17
<i>Walery Goetel</i> — Dziesięć lat rozwoju geologii polskiej	39
<i>Jan Mydlarski</i> — Współczesne poglądy na ewolucję człowieka	63
<i>Julian Bonder</i> — Z zagadnień zastosowania metody dialektycznej w badaniach przyrodniczych	75

*

<i>Leopold Infeld</i> — Albert Einstein. — Historia teorii względności	93
--	----

*

<i>Zygmunt Modzelewski</i> — Historia nauki polskiej	105
--	-----

KRYTYKA — DYSKUSJA

<i>Józef Chałasiński</i> — Zagadnienia kultury współczesnej w humanistyce polskiej. — Szkoły w nauce. — Instytuty naukowe	125
---	-----

Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

<i>Jadwiga Rużyło-Pawłowska</i> — Poszukiwania rękopisów i materiałów mickiewiczowskich w archiwach radzieckich	147
---	-----

Z ZAGADNIENŹ UPOWSZECHNIANIA WIEDZY

<i>Stefan Nowakowski</i> — Stan i perspektywy rozwoju Towarzystwa Wiedzy Powszechnej	150
--	-----

Z SESJI I KONFERENCJI

Z dyskusji nad koncepcją podręcznika historii literatury polskiej (<i>Edward Hałoń</i>)	160
---	-----

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

<i>Roman Pollak</i> — „Ricerche slavistiche“	169
--	-----

Z AKADEMII NAUK ZSRR

Stan prac i osiągnięcia Akademii Nauk Związku Radzieckiego w roku 1954 (<i>Marian Grabski</i>)	176
--	-----

Z UKRAIŃSKIEJ AKADEMII NAUK

Działalność naukowa Ukraińskiej Akademii Nauk w roku 1954 i zadania na rok 1955 (<i>Maria Janeczkówna</i>)	187
--	-----

Z BIAŁORUSKIEJ AKADEMII NAUK

Stan prac i osiągnięcia Białoruskiej Akademii Nauk w roku 1954 i zadania na rok 1955 (<i>Zofia Suchecka</i>)	195
--	-----

Z WĘGERSKIEJ AKADEMII NAUK

Z pobytu delegacji Węgierskiej Akademii Nauk w Warszawie (<i>Jerzy Zaremba</i>)	204
Prace nad słownikiem polsko-węgierskim (<i>László Országh</i>)	207

Z CHIŃSKIEJ AKADEMII NAUK

Zagadnienia humanistyczne w „Wiadomościach Naukowych“ Chińskiej Akademii Nauk (<i>Olgierd Wojtasiewicz</i>)	213
---	-----

Z NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Aktualne problemy rolniczych zakładów badawczych w NRD (<i>Emil Chroboczek</i>)	219
---	-----

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW I WYDAWNICTW

<i>Zbigniew Marciniak</i> — Organizacja bezpieczeństwa zbiorowego w Europie	227
<i>Kazimierz Michałowski</i> — Archeologia antyczna	233
<i>Antonina Kłoskowska</i> — Z prac przygotowawczych do „Historii naukowo i kulturalnego rozwoju ludzkości“	240

N u m e r 3 (11)

Pałac Kultury i Nauki	1
<i>Leopold Infeld</i> — Konferencja genewska w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej	4
<i>Witold Wierzbicki</i> — W gościnie w Chińskiej Akademii Nauk	7

*

<i>Wojciech Świętosławski</i> — O warunkach wzmożenia pracy twórczej	19
<i>Michał Śmiałowski</i> — Pięćdziesięciolecie działalności naukowej Wojciecha Świętosławskiego	31

*

<i>Stanisław Leszczycki</i> — Kształtowanie się ogólnopolskiego planu badań geograficznych	41
--	----

*

<i>Bogdan Suchodolski</i> — Irracjonalizm w dziejach myśli europejskiej	63
<i>Zugmunt Modzelewski</i> — Historia nauki polskiej (dokończenie)	79
„O ziemiorodztwie Karpatów“ <i>Stanisława Staszica</i>	116

KRYTYKA — DYSKUSJA

<i>Kazimierz Stołyhwo</i> — Wokół dyskusji w sprawie pochodzenia człowieka	117
--	-----

Z PLACÓWEK NAUKOWYCH PAN

<i>Józef Chałasiński</i> — O Instytut Historii Nauki i Kultury	126
<i>Witold Hensel</i> — Prace Instytutu Historii Kultury Materialnej	131
<i>Tadeusz Nowicki</i> — Osiągnięcia i program prac Instytutu Podstawowych Problemów Techniki w r. 1954	142

Z ZAGADNIEŃ ORGANIZACJI NAUKI

<i>Franciszka Wajngot</i> — Zagadnienie wdrażania wyników badań naukowych w Polskiej Akademii Nauk	149
<i>Kazimierz Orthwein</i> — Z bieżącej problematyki planowania wydawniczego	154

ZAGADNIENIA NAUKI I KULTURY W PIŚMIENNICTWIE ZAGRANICZNYM

<i>Józef Chałasiński</i> — Intelktualiści francuscy wobec zagadnień kultury współczesnej	161
<i>Kazimierz Orthwein</i> — Z francuskich prac doktorskich o tematyce humanistycznej	191

Z ŻYCIA NAUKOWEGO NIEMIEC

Z Akademii Nauk Niemieckiej Republiki Demokratycznej (<i>Tadeusz Stanisław Cieślak</i>)	204
Z prac Wydawnictwa Akademii Nauk Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie (<i>Walter Künzel</i>)	213
Akademia Nauk i Literatury w Moguncji (<i>Tadeusz Stanisław Cieślak</i>)	217

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW

<i>Witold Hensel</i> — Berlińska konferencja o ceramice średniowiecznej	222
---	-----

*

Laureaci nagród państwowych w roku 1955	226
Pałac Staszica — (<i>Benedykt Tyszkiewicz</i>)	232

N u m e r 4 (12)

<i>Jan Dembowski</i> — Kierunki rozwoju i badań Polskiej Akademii Nauk w latach 1956—1960	1
<i>Henryk Jabłoński</i> — Osiągnięcia Polskiej Akademii Nauk w pierwszych trzech latach jej działalności	11
<i>Andrzej Sołtan</i> — O pokojowe wykorzystanie energii jądrowej	41

*

<i>Rudolf Jagoditsch</i> — Adam Mickiewicz w Języku niemieckim	59
--	----

SYLWETKI NAUKOWE CZŁONKÓW PAN

<i>Jan Dembowski</i> , prezes Polskiej Akademii Nauk (<i>Rasza Szlep</i>)	73
---	----

KRYTYKA — DYSKUSJA

<i>Józef Kądzicki</i> — Z zagadnień historii myśli społecznej XIX w.	89
<i>Marian Henryk Serejski</i> — „Boje o historię“	101
<i>Wanda Stęślicka</i> — Jeszcze wokół dyskusji w sprawie pochodzenia człowieka	123

ZE ZGROMADZENIA OGÓLNEGO CZŁONKÓW PAN

<i>Halina Jarnuszkiewicz</i> — Działalność PAN w pierwszych latach jej istnienia oraz kierunki rozwoju i badań na okres 1956—1960	135
Nowe władze Polskiej Akademii Nauk	158

Z ZAGADNIEŃ UPOWSZECHNIANIA WIEDZY

<i>Stanisław Bober</i> — O potrzebie i celach upowszechniania wiedzy merytorycznej	159
--	-----

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

<i>August Zierhoffer</i> — „Biuletyn Peryglacyjny“	162
<i>Jerzy Jędruszek</i> — „Biochemia a baza żywienia“	166

ZAGADNIENIA NAUKI I KULTURY W PIŚMIENNICTWIE
ZAGRANICZNYM

<i>Helena Csorba</i> — Z zagadnień współczesnej kultury w czasopiśmiennictwie angielskim	170
--	-----

Z KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Rozwój i osiągnięcia nauki w Bułgarskiej Republice Ludowej (<i>Kiryl Bratanow</i>)	185
Dziesięć lat rozwoju nauki w Węgierskiej Republice Ludowej (<i>Tibor Csorba</i>)	191

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW I WYDAWNICTW

<i>Janusz Lech Jakubowski, Ignacy Malecki</i> — Międzynarodowa Rada Unii Naukowych jako czynnik światowej koordynacji nauki	203
<i>Iza Biezuńska-Matowist</i> — VIII Międzynarodowy Kongres Papirologów	210
<i>Jan Szczepański</i> — Konferencja Międzynarodowego Zrzeszenia Uniwersytetów	215
<i>Antonina Kłoskowska</i> — „Międzynarodowy Biuletyn Nauk Społecznych“	224

*

Zygmunt Wojciechowski, 1900—1955 (nap. <i>Michał Szczaniecki</i>)	236
--	-----

SPIS ILUSTRACJI

Pałac Staszica w Warszawie (wkładka)	nr 3
Pałac Kultury i Nauki w Warszawie (wkładka)	nr 3
„O ziemiorodztwie Karpatów“ (fotografia strony tytułowej pierwszego wydania, z r. 1815, dzieła Stanisława Staszica)	nr 3, s. 116
Jan Dembowski, prezes Polskiej Akademii Nauk	nr 4, s. 73

INDEKS AUTORÓW ROCZNIKA III – 1955

	nr	str.		nr	str.
Biezuńska-Małowist Iza	4	210	Jakubowski Janusz Lech	4	203
Bober Stanisław	4	159	Janeczkówna Maria	2	187
Bonder Julian	2	75	Jarnuszkiewicz Halina	1	168
Bratanow Kirył	4	185	„ „	4	135
			Jędruszek Jerzy	4	166
Chałasiński Józef	1	294			
„ „	2	125	Kądzielski Józef	4	89
„ „	3	126	Kłoskowska Antonina	2	240
„ „	3	161	„ „	4	224
Chroboczek Emil	2	219	Krupkowski Aleksander	1	37
Cieślak Tadeusz Stanisław	1	195	Krzyżanowski Julian	1	141
„ „ „	3	204	Künzel Walter	3	213
„ „ „	3	217			
Csorba Helena	1	236	Lachs Manfred	2	17
„ „	4	170	Leszczycki Stanisław	1	1
Csorba Tibor	4	191	„ „	3	41
Dembowski Jan	4	1	Malecki Ignacy	4	203
Doroszewski Witold	1	47	Marciniak Zbigniew	2	227
			Michałowski Kazimierz	2	233
Goetel Walery	2	39	Minc Bronisław	1	252
Grabski Marian	2	176	Modzelewski Zygmunt	2	105
Grabski Zdzisław	1	186	„ „	3	79
Gruca Adam	1	280	Mydlarski Jan	2	63
Hałoń Edward	1	199	Niewodniczański Henryk	2	6
„ „	2	160	Nitsch Kazimierz	1	45
Handelsman Helena	1	229	Nowakowski Stefan	2	150
Hensel Witold	3	131	Nowicki Tadeusz	3	142
„ „	3	222			
Infeld Leopold	2	93	Országh Lászlo	2	207
„ „ „	3	4	Orthwein Kazimierz	1	311
			„ „	3	154
Jabłoński Henryk	1	69	„ „	3	191
„ „	4	11			
Jagoditsch Rudolf	4	59	Pollak Roman	2	169

	nr	str.		nr	str.
Rozmaryn Stefan	1	127	Śmiałowski Michał	3	31
Rużyło-Pawłowska Jadwiga	2	147	Świętosławski Wojciech	1	29
			" "	3	19
Szczaniecki Michał	4	236			
Serejski Marian Henryk	4	101	Tomczak Jan	1	233
Sołtan Andrzej	2	5	Tyszkiewicz Benedykt	3	232
" "	4	41			
Stefański Witold	1	288	Wajngot Franciszka	3	149
Stęślicka Wanda	4	123	Wierzbiński Witold	3	7
Stieber Zdzisław	1	59	Wirth Zdėnek	1	65
Stołyhwo Kazimierz	8	117	Wojtasiewicz Olgierd	1	245
Strelcyn Stefan	1	262	" "	2	213
Suchecka Zofia	2	195	Wyka Kazimierz	1	133
Suchodolski Bogdan	1	154			
" "	3	63	Zaremba Jerzy	2	204
Szczepański Jan	4	215	Zięmięcka Jadwiga	1	308
Szlep Rasza	4	73	Zierhoffer August	4	162
Szulkin Paweł	1	15	Złotowski Ignacy	2	7
" "	2	1	Zenczykowski Wacław	1	205



NAUKA POLSKA

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ROZWOJU NAUKI W POLSCE

ROK III

STYCZEŃ – MARZEC 1955

NR 1 (9)

STANISŁAW LESZCZYCKI

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

O PLANIE BADAŃ POLSKIEJ AKADEMII NAUK NA ROK 1955 *

Przed dwoma laty został przedstawiony Zgromadzeniu Ogólnemu członków Polskiej Akademii Nauk pierwszy zbiorczy plan badań Akademii na rok 1953. Był to pierwszy krok Akademii w dziedzinie planowania. Plan wywołał ożywioną i interesującą dyskusję, która niewątpliwie przyczyniła się poważnie do tego, że następne plany były lepsze, bardziej realne, bardziej skondensowane i bardziej odpowiadające wymogom naszego życia społeczno-gospodarczego oraz potrzebom dalszego rozwoju nauki w Polsce.

Historia planów badawczych Polskiej Akademii Nauk jest stosunkowo krótka. W r. 1952 Akademia nie miała jeszcze ogólnego planu, który obejmowałby wszystkie prace podjęte w jej ramach lub prace przez nią subwencionowane. Istniały jedynie plany czterech naszych pierwszych placówek samodzielnych, to jest Instytutu Badań Literackich, Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego, Instytutu Matematycznego oraz Zakładu Dendrologii i Pomologii.

W tymże jednak roku na posiedzeniu lipcowym Zgromadzenia Ogólnego zostały uchwalone w swej pierwszej redakcji *Wytyczne do planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej*. Na ich podstawie wydziały, placówki i komitety PAN opracowały we właściwym dla siebie zakresie pla-

* Artykuł stanowi streszczenie referatu wygłoszonego na Zgromadzeniu Ogólnym członków PAN w dniu 10 stycznia 1955 r. Artykuł ma charakter dyskusyjny.



ny badań na r. 1953, które zostały zbiorczo zestawione i przedstawione do zatwierdzenia Zgromadzeniu Ogólnemu w dniu 10 lipca 1953 r.

W podobny sposób został opracowany zbiorczy plan badań na r. 1954, przy czym nastąpiła w nim dalsza, już widoczna, kondensacja, do czego przyczyniła się przede wszystkim szybko wzrastająca sieć naszych placówek oraz liczne wspólne narady w sprawie planowania. Plan jednak w dalszym ciągu obejmował bardzo wiele problemów i tematów. Rozproszenie i rozdrobnienie tematyczne było rażące; jeszcze wciąż zbyt wiele prac miało charakter drobnych przyczynków.

W r. 1954 przystąpiono do opracowania trzeciego z kolei planu na rok 1955. Prace nad nim w zasadzie prowadzone były utartą już drogą, ale dwuletnie doświadczenie wykazało, że jeśli chce się, aby plan nie był tylko zwykłą sumą oddolnie zgłoszonych tematów, to należy przeprowadzić w fachowych gronach dyskusje nad jego istotną problematyką. Z inicjatywy Prezesa Akademii wprowadzono organizowanie sesji problemowych, na których omawiano stan światowej nauki w danej dziedzinie, stan badań w Polsce, najaktualniejsze potrzebne badania w zakresie omawianego problemu oraz projekty badań często wchodzących w zakres wielu różnych dyscyplin naukowych, które są nieodzowne dla rozwiązania zasadniczego problemu. W ostatnim okresie Wydział II PAN zorganizował kilka takich sesji (na przykład w sprawach: regeneracji, biologii nowotworów, patogenezy wstrząsów, wykorzystania gleb lekkich itp.), które wszechstronnie naświetliły znaczenie naukowe i praktyczne danego problemu, stan wiedzy w tej dziedzinie w Polsce i za granicą oraz wytyczyły konkretną tematykę badawczą na najbliższą przyszłość często dla wielu dziedzin wiedzy. Sesje te wyraźnie ujawniły kompleksowy charakter większości omawianych problemów. Poważny dorobek tych sesji jest na ogół znany; ich wyniki zostały bowiem opublikowane częściowo w „Nauce Polskiej“, częściowo zaś w wydawnictwach branżowych. W ślad za sesjami Wydziału Nauk Biologicznych również inne wydziały zorganizowały podobne sesje, a także niektóre placówki i komitety PAN zorganizowały analogiczne zebrania dyskusyjne. Był to pierwszy krok w kierunku usprawnienia planowania badań w Akademii.

Pozytywne wyniki sesji i konferencji problemowych spowodowały drugi krok na tej drodze, mianowicie zorganizowanie narad dyskusyjnych rad naukowych i komitetów do rozpatrywania pla-

nów badawczych placówek PAN. Akcja ta nie dała całkowicie pozytywnych wyników, gdyż zbyt wiele problemów (ponad 1000) musiało być rozpatrzonych w stosunkowo krótkim czasie. Stąd też tylko plany niektórych placówek zostały rozpatrzone naprawdę pod względem merytorycznym, a zawarte w nich problemy przedyskutowane z punktu widzenia ich celowości naukowej i praktycznej. Natomiast plany bardzo wielu pozostałych placówek zostały, niestety, rozpatrzone tylko formalnie. Oczywiście, zebrania wydziałów lub rozszerzonych sekretariatów, złożonych z przedstawicieli różnych dyscyplin, nie zawsze mogły pomóc przy merytorycznym rozpatrywaniu poszczególnych problemów. Zajęły się one przede wszystkim problematyką kompleksową, a więc tą, która dotyczy równocześnie kilku dyscyplin należących organizacyjnie do danego wydziału lub nawet przekraczających jego ramy organizacyjne. Ponieważ jednak rozpatrywanie problematyki badań naukowych (i to zarówno problematyki poszczególnych placówek, jak i niektórych takich dziedzin, w których jeszcze Akademia nie ma placówek) ma ogromne znaczenie, należy dążyć do tego, aby na przyszłość rozpatrywanie wszystkich planów badań odbywało się na sesjach naukowych, a nie jedynie na formalnych zebraniach, gdyż inaczej planowanie badań staje się tylko jeszcze jedną funkcją administracyjno-porządkową.

Dalszy postęp w akcji planowania wymaga również, by w podobny sposób były rozpatrywane sprawozdania placówek PAN z badań wykonanych w r. 1954. W tym celu kilka instytutów Akademii ma zorganizować na początku r. 1955 specjalne sesje sprawozdawcze. Wpłynie to na właściwe ustalenie badań i precyzowanie problematyki naukowej, co musi się odbić dodatnio na kierunkowości samych badań.

Z wielu względów plan zbiorczy Akademii na r. 1955 jest lepszy niż plany w latach poprzednich; nastąpiła w nim dalsza koncentracja wysiłków na problemach najważniejszych, a wiele drobnych przyczynkowych tematów odpadło. Nie można jednak zadowolić się, jak to było dotychczas, tylko planem zbiorczym obejmującym wszystkie prace placówek i wydziałów Akademii oraz poszczególnych członków Akademii. Jest on zbyt szczegółowy, nie mówiąc już o stronie ilościowej, która przedstawia się nader pokaźnie, ponieważ plan obejmuje ponad 1000 problemów i ponad 3000 tematów. Trudno w nim również (z powodu bardzo niejednolitego sformułowania) odróżnić problemy ważne od tematów błahych, problemy, które na-

prawdę przyczyniają się do rozwoju nauki, do poznawania praw rządzących przyrodą lub rozwojem społeczeństwa — a więc wnoszących wielkie wartości do nauki i do naszego życia społeczno-gospodarczego — od tematów mniej ważnych włączonych do planu przez poszczególnych badaczy wskutek ich indywidualnych zamiłowań lub tradycyjnych przywiązań do pewnej tematyki, a odgrywających w rozwoju nauki nieznaczną rolę i dających bardzo niewielkie efekty z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb społecznych.

Niezależnie więc od planu zbiorczego postanowiono przystąpić do opracowania również i innego planu badań, obejmującego jedynie stosunkowo nieliczną problematykę najważniejszą, za której wykonanie ponosiłaby odpowiedzialność nie tylko dana placówka lub nawet nie tylko dany wydział, lecz Prezydium Akademii, które powinno realizację wybranych problemów otoczyć specjalną opieką. Badania zestawione w tym planie powinny reprezentować najważniejsze zagadnienia i najpoważniejsze wysiłki w poszczególnych dziedzinach nauki. Ma więc to być problematyka szczególnie ważna, węzłowa dla rozwoju nauki w Polsce, problematyka, której rozwiązanie przyniesie duże korzyści także naszemu życiu społeczno-gospodarczemu. Plan ten w odróżnieniu od poprzedniego, to znaczy zbiorczego, nazywam p l a n e m p r o b l e m o w y m.

W ten sposób na terenie Akademii planowanie badań miałoby charakter jak gdyby trójstopniowy.

Pierwszy szczebel stanowią indywidualne plany badawcze poszczególnych pracowników naukowych, obejmujące wszystkie ich prace naukowe i akceptowane jedynie przez organy naukowe danej placówki.

Drugim, wyższym szczeblem są plany poszczególnych placówek (instytutów i placówek pomocniczych), obejmujące problematykę stosunkowo szeroką i szczegółową, a akceptowaną przez wydziały Akademii. Za wykonanie tych planów odpowiedzialne jest przede wszystkim kierownictwo placówki oraz jej rada naukowa.

Z tych planów — jak wspomniano — powstaje przez zestawienie plan zbiorczy Akademii, który stanowi podstawę do opracowania jej preliminarza budżetowego i prowadzenia gospodarki w ciągu roku.

Wreszcie trzeci szczebel stanowi plan problemowy Akademii, obejmujący jedynie tę część problematyki zawartej w planach placówek, która została uznana przez zespoły naukowców za najważniejszą i została akceptowana przez Prezydium oraz Zgromadzenie Ogólne PAN. Odpowiedzialność za wykonanie planu problemowego

Akademii ponoszą nie tylko placówki i wydziały, ale również centralne organy naukowe Akademii.

Mimo że do planu problemowego przywiązuje się wielkie znaczenie, zasadniczym ogniwem w pracach badawczych Akademii pozostają nadal plany placówek, powstające głównie oddolnie — z inicjatywy pracowników naukowych; w placówkach bowiem ustalona problematyka jest konkretnie rozwiązywana. Natomiast plan problemowy Akademii powinien z czasem zwać się coraz bardziej i objąć przede wszystkim taką problematykę, która przekracza kompetencje jednej placówki lub nawet wydziału, a więc głównie problemy kompleksowe, często inicjowane odgórnie przez różne kolektywy pracowników naukowych, na przykład na sesjach problemowych, lub przekazywane Akademii w formie zaleceń przez Prezydium Rządu.

Dla opracowania planu problemowego powołano komisję redakcyjną złożoną z członków Sekretariatu Naukowego, przedstawicieli wydziałów oraz Komitetu Nauk Rolniczych i Komitetu Nauk Medycznych. Komisja rozpoczęła swą pracę od próby ustalenia kryteriów, według których można by w sposób możliwie obiektywny wyselekcjonować z planu zbiorczego pewną ilość problemów, które mogłyby być uznane za najistotniejsze w pracach badawczych PAN. Od razu pokazało się, że nie da się ustalić wyraźnie sprecyzowanych obiektywnych kryteriów wspólnych dla całej nauki, które pozwoliłyby na przeprowadzenie tej selekcji. Nie tylko bowiem różny jest w poszczególnych dziedzinach nauki przedmiot badań, różne są metody badań i ich rodzaj, ale nawet sam termin „problem“ jest różnie rozumiany w poszczególnych wydziałach, a tym bardziej w poszczególnych dziedzinach wiedzy. Wyraźnie zaznaczyło się to również i w dokumencie, który został nazwany *Planem problemowym badań naukowych PAN na rok 1955*. Każdy wydział ujął plan problemowy w sposób nieco odmienny, dostosowany do specyficznego charakteru danych nauk, przy czym również i w sformułowaniu problemów ujawniły się różnice wynikające z dotychczas utrzymujących się zwyczajów.

Niemniej jednak musiano ustalić pewne ogólne zasady, na których podstawie przeprowadzono selekcję problematyki badawczej. Przyjęto następujące zasady:

1. Plan problemowy należy oprzeć i nawiązać do opracowanych i przyjętych przez Polską Akademię Nauk *Wytucznych do planu ba-*

dań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, które w ostatniej redakcji stały się bardziej sprecyzowane i realne, zwłaszcza dlatego iż wiele dyscyplin (np. nauki biologiczne) wykorzystując swe dwuletnie doświadczenia w zakresie planowania znacznie poprawiło pierwszą redakcję przez wskazanie węzłowych zagadnień rozwojowych w poszczególnych dyscyplinach i przez bliższe związanie badań naukowych z życiem.

2. W planie problemowym muszą się znaleźć przede wszystkim problemy kompleksowe, których jedna dyscyplina sama rozwiązać nie potrafi.

3. W planie problemowym powinny znaleźć się przede wszystkim te badania, które decydują o dalszym rozwoju nauki w danej dziedzinie, a więc te, które pozwalają na lepsze poznanie praw rządzących przyrodą lub praw rządzących rozwojem społecznym.

4. W planie powinny znaleźć się również problemy, w których prace nie są wprawdzie jeszcze dostatecznie zaawansowane i noszą dotychczas charakter wstępny, poszukiwawczy, ale o których wiemy, że mają doniosłe znaczenie teoretyczne dla rozwoju samej nauki.

5. W planie powinny być uwzględnione problemy, które są związane z życiem i których rozwiązanie przyniesie naszemu społeczeństwu duże korzyści. Muszą w nim znaleźć się wszystkie zadania zlecone Akademii przez Prezydium Rządu oraz wszystkie problemy związane z uchwałami Partii, a mające na celu podniesienie poziomu życia, kultury i stanu zdrowotnego naszego społeczeństwa.

6. W planie problemowym powinny znaleźć się prace już dostatecznie zaawansowane, które w stosunkowo krótkim czasie przyniosą ostateczne wyniki. Specjalnie odnosi się to do tych badań, których wyniki będzie można stosunkowo szybko wprowadzić do praktyki i przez to efektywnie przyczynić się do podniesienia poziomu naszego życia gospodarczego.

Powinny więc być umieszczone w planie problemy realne, czyli takie, dla których rozwiązania istnieje już ogólnie znana metoda badawcza i konkretne możliwości realizacyjne, a więc na przykład dobrze zorganizowana własna placówka, grono uczonych, pracownia wyposażona w odpowiednie środki itp.

Ogółem więc w planie problemowym powinny się znaleźć te zagadnienia, które przyczyniają się do rozwiązywania najważniejszych problemów w danej dziedzinie wiedzy. Inicjatywę w przeprowadzeniu tego wyboru pozostawiono placówkom Akademii i ich radom nau-

kowym, komitetom oraz wydziałom, a więc właściwym zespołom pracowników naukowych.

Na podstawie tak przyjętych zasad wydziały opracowały plan problemowy Polskiej Akademii Nauk na rok 1955. Następnie został on zredagowany przez komisję redakcyjną i przyjęty przez Prezydium oraz Zgromadzenie Ogólne członków Akademii w dniu 11 stycznia 1955 r.

*

Jeśli plan nazywa się „problemowy” i zawiera najważniejsze problemy jako zasadnicze ogniwa planowania naukowego, to należałoby sprecyzować, co się rozumie przez pojęcie „problem”. Jakkolwiek zagadnienie to nie jest należycie przedyskutowane teoretycznie i definicja tego pojęcia nie jest ustalona, to jednak wszyscy pracownicy naukowci używają powszechnie słowa „problem”, nadając mu podobną treść. Ponieważ niniejszy artykuł jest próbą charakterystyki i oceny pierwszego planu problemowego Akademii, trzeba było przyjąć pewne określenie dla pojęcia „problemu”. Określenie to ma charakter wyłącznie roboczy i dyskusyjny.

Wydaje się, że gdy mówimy o jakimś problemie naukowym, to rozumiemy przez to pewnego rodzaju pytanie, na które chcielibyśmy otrzymać odpowiedź, z tym zastrzeżeniem, że już z góry zdajemy sobie sprawę z tego, w jaki mniej więcej sposób będziemy dążyć do uzyskania tej odpowiedzi. Zagadnienie staje się problemem naukowym dopiero w pewnym stadium swej dojrzałości, kiedy już w przybliżeniu orientujemy się, jakie poszczególne prace trzeba wykonać, czyli jakie tematy opracować, aby uzyskać odpowiedź na postawione pytanie. Przy takim rozumieniu tego słowa nie będą „problemowymi” takie prace, które nie są odpowiedzią na postawione pytanie, a więc prace o charakterze jedynie rejestracyjnym, opisowym, dokumentacyjnym, jakimi są wszelkiego rodzaju bibliografie, reedycje dawniejszych dzieł itp. Powstają też wątpliwości, czy może być nazwane problemem opracowanie podręcznika, nawet uniwersyteckiego, mimo że często może on być bardzo istotny dla dalszego rozwoju nauki i wymaga naukowych metod opracowania. Przy takim rozumieniu słowa „problem” nie można również określać tą nazwą całego zespołu kilku zagadnień; tak szeroko pojęty zakres prac stanowi raczej *k i e r u n e k b a d a w c z y* niż *p r o b l e m* w proponowanym ujęciu.

*

Jak różnie rozumiano słowo „problem“, najlepiej ilustruje zestawienie tak zwanych „problemów“ w planach poszczególnych wydziałów, które to plany postaram się pokrótce omówić.

W planie Wydziału I — N a u k S p o ł e c z n y c h — problematyka polega głównie na marksistowskim opracowaniu procesów historycznych albo na ocenie pewnych dzieł lub okresów w rozwoju literatury czy sztuki. Obok tego, za dorobek naukowy uważane są odkrycia faktów, które dotychczas nie były znane. Dotyczy to nauk historycznych, do pewnego stopnia filozoficznych, jak również badań nad historią literatury lub sztuki. Stąd w planie znalazły się takie problemy, jak: „badania nad rozkładem wspólnoty pierwotnej“, „problem sił wytwórczych w rolnictwie“, „badania nad rozwojem górnictwa, hutnictwa i rzemiosł“, „tradycje walk o społeczne i narodowe wyzwolenie“, „antynarodowa rola i polityka ośrodków międzynarodowej i polskiej reakcji“, „badania nad folklorem literackim“, „historia literatury okresu dziesięciolecia Polski Ludowej“ i inne. Można mieć pewne wątpliwości co do ich sprecyzowania, gdyż wątpliwe jest, czy „badania“ lub „historia“ jako takie mogą być uważane za problem.

Szczególną pozycję w planie Wydziału I zajmują badania nad twórczością Adama Mickiewicza, pomyślane bardzo szeroko na tle epoki, w której tworzył i na tle wpływów, jakie wywarła jego twórczość na okresy późniejsze. Jest to nie tyle jeden problem, co ich zespół stanowiący bardzo ważne zadanie kompleksowe, jakie stanęło przed Wydziałem I w związku z setną rocznicą zgonu naszego wieszcza.

Inaczej kształtuje się problematyka w badaniach filologicznych, które mają zająć się między innymi opisem gwar ludowych, sporządzeniem ich atlasu oraz wyjaśniających opracowań.

Jeszcze inaczej kształtuje się problematyka w ekonomii i prawie, które zajmują się zagadnieniami współczesnymi, jak na przykład: „planowa gospodarka narodowa“, „ekonomiczna efektywność inwestycji“, „problem rezerw przemysłu socjalistycznego“, „rola mas w rządzeniu państwem“, „problem własności społecznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“, „problem przestępczości nieletnich“ itp. Nauki te chcą zbadać wymienione zagadnienia i osiągniętymi wynikami przyczyniać się czynnie do rozwiązywania aktualnych i bardzo ważnych zagadnień społeczno-gospodarczych.

Poza tym w planie Wydziału I znajdują się podstawowe prace nad podręcznikami uniwersyteckimi oraz prace pomocnicze nad słownikami, atlasami, wydawnictwami seryjnymi, jak również opracowania dokumentacyjne, przeważnie natury bibliograficznej, które stanowią bardzo ważne uzupełnienie badań w naukach społecznych, dostarczając im materiałów i „narzędzi” pracy. Nie mogą one jednak być traktowane jako problemy i dlatego zostały ujęte w odrębnym dziale jako tak zwane „prace pomocnicze”.

W planie Wydziału II — N a u k B i o l o g i c z n y c h — znajduje się 27 problemów o szerokim zakresie, które można traktować raczej jako kierunki badawcze. Niektóre z nich są niejasno sformułowane i robią wrażenie jakby całych działów nauki, a nie problemów, na przykład: „budowa fizyczna człowieka w Polsce“, „fizjologia rozwoju człowieka“, „badania nad grupami zwierząt kopalnych występujących obficie w Polsce“. Inne natomiast mają ujęcie wyraźnie problemowe, a niektóre z nich, będąc wynikiem sesji problemowych, noszą równocześnie charakter kompleksowy, jak na przykład: „regeneracja u roślin i zwierząt jako zjawisko biologiczne“, „patogeneza wstrząsów“, „biologia nowotworów“, „pasożyty przewodu pokarmowego człowieka“ i inne. Problemy wymienione przykładowo, jak również wiele innych, mogą być rozwiązywane jedynie przy współudziale szeregu dyscyplin i to nie tylko biologicznych. Dlatego „problemy“ zawarte w planie Wydziału II mają zasadniczo charakter kompleksowy i stanowią najważniejsze kierunki badawcze, w ramach których powinny być co pewien czas ustalone i aktualizowane konkretne, węższe problemy i tematy, liczące się z czasem poszczególnych planów.

Plan Wydziału III — N a u k M a t e m a t y c z n o - f i z y c z n y c h, C h e m i c z n y c h i G e o l o g o - g e o g r a f i c z n y c h — ma odmienny charakter. Nie ma w nim prawie zagadnień lub problemów kompleksowych, pomijając nieliczne tematy leżące na pograniczu matematyki, fizyki i chemii (na przykład problem półprzewodników, ferroelektryków itp.). Cechą charakterystyczną planu jest podanie obok siebie najważniejszych problemów (a raczej kierunków badawczych) dla poszczególnych dziedzin nauki wchodzących w skład Wydziału III.

W dziedzinie matematyki przewidzianych jest 11 zadań, które dotyczą: zastosowania metod nowoczesnej matematyki do logiki matematycznej i podstaw matematyki; zastosowania metod topologicznych do analizy i geometrii; zastosowania analizy funkcyjnej do

teorii równań różniczkowych; podstawowych badań w zakresie analizy klasycznej; teorii dystrybucji i operatorów; procesów stochastycznych; zastosowania statystyki matematycznej do przemysłu, rolnictwa i górnictwa, w szczególności do kontroli jakości produkcji; metod statystycznych w biologii i medycynie; zastosowań matematyki do techniki ze szczególnym uwzględnieniem teorii ciał sprężystych niejednorodnych; zastosowań metod wariacyjnych, statystycznych i innych metod matematycznych do fizyki; konstrukcji i eksploatacji elektronowych maszyn matematycznych dla potrzeb życia gospodarczego, techniki, fizyki i innych nauk.

W dziedzinie fizyki na pierwszy plan wysunięto badania nad półprzewodnikami, ferroelektrykami w zastosowaniu do układów radiotechnicznych, badania jądra atomowego oraz promieni kosmicznych. Szczególne znaczenie mogą mieć zaniedbane dotychczas badania przy pomocy izotopów promieniotwórczych. W dziedzinie fizyki teoretycznej badania dotyczą głównie teorii pola, teorii jądra oraz teorii ciała stałego.

Badania chemiczne mają objąć następujące zagadnienia: badania związków nieorganicznych z punktu widzenia półprzewodników (a więc związków międzymetalicznych); prace nad katalizą kontaktową i nad kinetyką reakcji katalitycznych; badania związków organicznych fizjologicznie czynnych, mające doniosłe znaczenie dla farmakologii i produkcji substancji do ochrony roślin; opracowanie metod ulepszania płynnych paliw naturalnych i syntetycznych; prace nad nitrozwiązkami; badania w dziedzinie organicznych syntez pod wysokim ciśnieniem (przede wszystkim uwodornienie smół i pra-smół); rozdzielanie ciekłych mieszanin wieloskładnikowych; badania nad elektrostatyką procesów flotacji, polaryzacją wodorową na katodzie oraz w zakresie technologii nawozów sztucznych. Niektóre badania chemiczne pozostają w ścisłym związku z potrzebami przemysłu chemicznego, zwłaszcza w dziedzinie technologii spirytusu, benzyny sztucznej i kauczuku syntetycznego.

W zakresie geologii wysunięto trzy zadania: badania struktur wglębnych, sporządzenie atlasu paleogeograficznego Polski oraz badania nad genezą rud krajowych.

W zakresie geografii fizycznej problematyka dotyczy środowiska geograficznego Polski, a w szczególności geomorfologii i hydrografii ziem polskich oraz klimatu lokalnego. W zakresie geografii ekonomicznej prowadzone są badania nad aktywizacją regionów niedostatecznie rozwiniętych gospodarczo; ma być sporządzona mapa użyt-

kowania ziemi jako wyraz sposobów wykorzystania środowiska geograficznego.

W zakresie geodezji wysunięto trzy zadania: opracowanie nowych metodami wyników dotychczasowych pomiarów dla uzyskania podstawowej sieci geodezyjnej kraju, wykorzystanie metod geodezyjnych dla eksploatacji kopalin oraz zastosowanie metod geodezyjnych do urządzeń terenów rolnych.

Wreszcie w zakresie geofizyki wysunięto problematykę z dziedziny sejsmologii i magnetyzmu.

Plan Wydziału IV — N a u k T e c h n i c z n y c h — zawiera 12 problemów, a raczej kierunków badań, których opracowanie stworzy podstawy teoretyczne dla rozwiązywania bardzo wielu zagadnień związanych z naszą produkcją i postępem technicznym. Są to: 1) właściwości technologiczne i fizyczne ciała stałego, przede wszystkim metali, ciał sypkich i granulowanych poddawanych bardzo wysokim ciśnieniom — dziedzina, której zbadanie może wywrzeć duży wpływ na rozwój techniki; 2) sprężystość ciał anizotropowych, a więc ciał niejednorodnych mogących mieć zastosowanie do dźwigarów powierzchniowych — kierunek obejmujący również badania nad funkcjami naprężeń w ciałach anizotropowych; 3) plastyczność ciał jednorodnych i niejednorodnych w zastosowaniu do metali: przemieszczeń górotworów itp., przy czym badania dotyczą również dźwigarów powierzchniowych, nośności granicznej płyt oraz parcia geostatycznego ośrodków sypkich; 4) dynamika i stateczność konstrukcji powłok i układów prętowych; 5) nośność i bezpieczeństwo konstrukcji wstępnie sprężonych ze szczególnym uwzględnieniem aspektu probabilistycznego, w celu uzyskania znacznych oszczędności materiałowych w budownictwie; 6) ruchy zawieszin w rumowiskach rzecznych, w mieszaninach podsadzkowych itp., przy czym równocześnie badaniami obejmie się odpylanie gazów, przepływy pary wilgotnej i lepkość zawieszin i pian; 7) przepływy przydźwiękowe i naddźwiękowe w falach uderzeniowych, mieszane w związku z wymianą ciepła, w gazach rozrzedzonych itp.; 8) technologia i zastosowanie półprzewodników, głównie w prądach stałych, z uwzględnieniem różnych typów półprzewodników; 9) propagacja fal elektromagnetycznych w falowodach i dokoła anten mikrofalowych; 10) bierne zastosowanie ultradźwięków w defektoskopach ultradźwiękowych, ważne dla poszukiwań geologicznych oraz w przemyśle dla szybkiej kontroli eksploatowanych urządzeń; 11) elektropetryfikacja gruntów; 12) konstrukcja nowych typów tur-

bin parowych wraz z badaniami nad wytrzymałością, przepływem i regulacją, w celu podniesienia sprawności nowych maszyn.

Wyróżniona problematyka ma przeważnie charakter kompleksowy, gdyż w jej rozwiązywaniu muszą brać udział liczne nauki techniczne, często przy współpracy z naukami ścisłymi.

Po raz pierwszy w planie Akademii na rok 1955 znalazły się badania z dziedziny rolnictwa. Problematyka ich została opracowana przez Komitet Nauk Rolniczych na podstawie wyników kilku sesji, konferencji i narad problemowych, w oparciu o uchwały Partii i Rządu oraz o wytyczne Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Zestawienie bogatej i różnorodnej problematyki wskazuje, że Komitet Nauk Rolniczych ma zamiar atakować dotychczas nierozwiązane zagadnienia w rolnictwie od razu na bardzo szerokim froncie. I tak, badania dotyczące produkcji roślinnej obejmują prace nad przebiegiem fizjologicznym żywienia się roślin i ich rozwojem, dynamiką żyzności gleb, a zwłaszcza gleb lekkich, zmiennością zespołów roślinnych, kształtowaniem się dziedziczności u roślin, badania metodyczne z dziedziny zastosowania izotopów dla wzmocnienia wydajności upraw, badania nad chemią białka itp. W dziedzinie leśnictwa na plan pierwszy wysunięto badania nad przekształcaniem składu gatunkowego drzewostanów w zależności od warunków siedliskowych i gospodarczych, badania dendrometryczne nad składem drzewostanów, badania nad fizjologią wzrostu, ekotypami i zwalczaniem chorób u roślin, a przede wszystkim nicieni i opieńki. W zakresie hodowli zaplanowano badania nad przebiegiem trawienia i przyswajania pokarmów, przemianą materii u zwierząt, fizjologią reprodukcji i laktacji, wzrostem i długowiecznością zwierząt oraz doskonaleniem metod hodowli zwierząt. Plan obejmuje również zagadnienia ekonomiki i organizacji gospodarstw rolnych, głównie sektora socjalistycznego. Jednym z zasadniczych ogniw tej części planu są badania z zakresu racjonalnego żywienia zbiorowego, dotyczące również konserwacji surowców i środków żywności.

W planie problemowym Akademii znalazły się również prace Komitetu Historii Nauki, który zamierza skupić swe badania na dwóch okresach, mianowicie na epoce Odrodzenia i Oświecenia.

Plan objął również prace Komitetu Gospodarki Wodnej, który po zakończeniu wszechstronnych studiów analitycznych ma zamiar przystąpić w r. 1955 do budowania zasadniczych zrębów perspektywicznego planu gospodarki wodnej w Polsce oraz opracować założenia generalne tej gospodarki.

Wreszcie plan zawiera również prace Komisji dla Spraw Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, które obejmują zagadnienia: klimatu, zanieczyszczenia powietrza, gospodarki wodnej, zanieczyszczenia wód, rolnictwa i zagospodarowania nieużytków poprzemysłowych, a więc zespół rozmaitych problemów powiązanych ze sobą, badania bowiem są równocześnie prowadzone na tym samym terenie i mają wspólny cel, którym jest najwłaściwsze zagospodarowanie najważniejszego okręgu przemysłowego w Polsce.

*

Ocena zestawionej problematyki ujawniła pewną słabość omawianego planu. Znalazły się w nim przede wszystkim główne kierunki badawcze, a nie węższe, bliżej poznane problemy, które opracowuje się w określonym czasie i to już w postaci ustalonych tematów, często licznych i związanych z różnymi dyscyplinami wiedzy. Wynikło to stąd, że potrafimy już w wielu przypadkach, przy wspólnym wysiłku różnych kolektywów pracowników naukowych, ustalić ogólne kierunki, w jakich powinna rozwijać się dana dziedzina wiedzy, ale nie zawsze jeszcze potrafimy przystąpić do kompleksowego rozwiązania ustalonej problematyki. Często zadowalamy się tylko badaniami wycinkowymi, nie pozwalającymi na pełne ujęcie i rozwiązywanie problemu. Stąd też w omawianym planie zostało zamieszczonych dużo tego rodzaju zadań, które wskazują, że w niektórych kierunkach badawczych konkretne prace dopiero się rozpoczęły. Ta „kierunkowość“ obecnego planu wymaga stałego opracowywania aktualnych węższych problemów, dostosowywanych do czasokresu planu. Plan opracowany na rok 1955 ma cechy planu wieloletniego i może być traktowany jako pierwsze, przybliżone zestawienie kierunków wieloletniego planu badań Polskiej Akademii Nauk. Przykładem, że niektóre wydziały w ten sposób potraktowały plan problemowy, jest fakt, że Wydział IV swe kierunki badawcze uważał widocznie za istotne i długofalowe, skoro powołał specjalne komisje złożone z pracowników nauki, które mają czuwać nad prawidłowym rozwijaniem się danej problematyki. Również Wydział II oraz Komitet Nauk Rolniczych powołały podobne komisje. Wskazuje to na pewną drogę organizacyjną mającą na celu nie tylko prawidłowe ustalenie problematyki, ale również nadzór nad jej realizacją, ponieważ komisje te — niezależnie od innych naukowych

organów Akademii — mają merytorycznie rozpatrywać wyniki osiągnięte w pracach nad rozwiązywaniem danego problemu.

Mimo że omawiany plan nie odpowiada całkowicie swemu tytułowi, spełnił on jednak poważną rolę w planowaniu badań w Akademii i może być uznany za pożyteczny i pozytywny krok w tej dziedzinie. Plan ten — jak starałem się wykazać — mimo pewnych luk w niektórych dziedzinach i pewnych przypadkowości oraz niedociągnięć — zestawia jednak najważniejsze kierunki badań na najbliższe lata. Czy one zostały dobrze dobrane, na to odpowiedź będą mogły dać kolektywy pracowników naukowych oraz sesje i konferencje problemowe, które wszechstronnie zanalizują podaną w nim problematykę, przedstawia aktualny stan naszej wiedzy w danym zagadnieniu i określa drogi, po których powinny pójść dalsze badania. Należy więc spodziewać się, że plan ten będzie ulegać zmianom i uzupełnieniom. Można również spodziewać się ze strony Partii i Rządu coraz większej liczby zleceń dla Akademii zajęcia się kluczowymi, ważnymi i aktualnymi zagadnieniami, istotnymi dla pomyslnego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju.

Niezależnie od tych zasadniczych zmian dotyczących głównych kierunków badawczych należy przyjąć stałą aktualizację poszczególnych problemów, *u z a l e ż n i o n ą w g ł ó w n e j m i e r z e o d o s i ą g n i ę t y c h j u ż w y n i k ó w*. Tu sesje sprawozdawcze placówek, posiedzenia rad naukowych lub komitetów zatwierdzające roczne sprawozdania powinny być podstawowym narzędziem, które usprawni z czasem metodykę opracowania planu problemowego Akademii.

Celem bowiem planu problemowego jest uświadomienie sobie przez naukę polską najważniejszych problemów badawczych, które powinny być rozwiązane, aby rozwój nauki szedł w prawidłowym kierunku, zgodnym z uchwalonymi *Wytocznymi do planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej*. Równocześnie plan zobowiązuje Akademię do skoncentrowania wysiłków nad jego realizacją oraz do stworzenia podstaw organizacyjnych dla współpracy przedstawicieli różnych dziedzin przy rozwiązywaniu poszczególnych problemów.

PAWEŁ SZULKIN

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

GŁÓWNE KIERUNKI POSTĘPU TECHNIKI W LATACH 1956—1960 A ZADANIA NAUKI *

Celem tego referatu jest omówienie tylko niektórych zadań nauki na tle zarysowujących się kierunków postępu technicznego w latach 1956—1960, nie zaś całokształtu gospodarczego planu 5-letniego, który jest dopiero opracowywany. Referat nie pretenduje do wyczerpania zagadnienia i ma jedynie na celu zapoczątkowanie dyskusji i podkreślenie specjalnego nacisku, jaki należy położyć na powiązanie planu 5-letniego badań naukowych, którego opracowanie będzie naszym zadaniem w najbliższym czasie, z potrzebami naszej gospodarki narodowej. Trzeba również podkreślić, że referat nie uwzględnia postulatów dla nauk mieszczących się w ramach Wydziału Nauk Społecznych PAN. Nie oznacza to, oczywiście, że postęp techniczny nie wiąże się z rozwiązywaniem ważnych zagadnień naukowych, na przykład ekonomii lub prawa; wręcz odwrotnie, nasze własne doświadczenie uczy, że niemożliwe jest rozwiązać w sposób właściwy wiele zagadnień naukowo-technicznych w oderwaniu od elementów naukowo-ekonomicznych. Dla przykładu wystarczy przytoczyć sprawę gospodarki wodnej, technologii chemicznej czy też mechanizacji.

Sądzę, że głosy w dyskusji oświetlą tę sprawę bliżej i wysuną konkretne wnioski również dla wielu nauk Wydziału I.

Opracowane przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego *Główne kierunki postępu techniki w latach 1956—1960* obok zadań, które nie wymagają zainicjowania lub kontynuowania prac naukowo-badawczych, lecz jedynie zastosowania w praktyce znanych

* Referat wygłoszony na Zgromadzeniu Ogólnym członków PAN w dn. 10 stycznia 1955 r.

już metod i wniosków, zawierają także wiele zadań, które — jeśli mają być pomyślnie wykonane — domagają się gruntownego opracowania naukowego, a w niektórych przypadkach — ciągłej, stale pogłębianej pracy badawczej. Dopiero jej wyniki mogą nie tylko przyczynić się do pomyślnego i szybkiego wykonania dostrzegalnych zadań praktycznych, ale również otworzyć nowe drogi postępu technicznego a zarazem nowe perspektywy rozwoju nauki oraz jej współpracy z praktyką.

Do zadań tych przykładowo można zaliczyć:

I. Wszechstronne rozwijanie automatyki i mechanizacji zarówno z punktu widzenia podstaw teoretycznych, jak i rozwiązywania wybranych zagadnień automatyki produkcyjnej. W szczególności nacisk należy położyć na: 1) teoretyczne opracowania procesów zdalnego sterowania; 2) opracowanie automatyzacji niektórych szczególnie ważnych procesów w górnictwie, hutnictwie, energetyce i przemyśle chemicznym.

II. Rozwój nauk geologicznych i geofizycznych a w szczególności metod nowoczesnej naukowej prospekcji geologicznej.

III. Opracowanie metod lepszego wykorzystania bazy surowcowej a w szczególności: 1) kompleksowego wykorzystania węgla — pod względem chemicznym, elektroenergetycznym i cieplnym; 2) przejście w gospodarce energetycznej na urządzenia o wysokich parametrach w szczególności w turbinach parowych (badania procesów spalania i przenoszenia ciepła); 3) szerokie zastosowanie tlenu w hutnictwie i energetyce, skąd wynika konieczność opracowania metod uzyskania taniego tlenu w ilościach przemysłowych; 4) poszukiwania i odpowiednie wyzyskanie cennych i deficytowych pierwiastków, jak np. german, ind, tytan, kadm i selen; 5) poszukiwanie nowych metod wzbogacania ubogich rud oraz tworzenie nowych stopów oszczędnościowych; 6) wszechstronne zbadanie i wykorzystanie surowców krajowych dla zastąpienia surowców deficytowych i importowanych; 7) racjonalna gospodarka wodą w okręgach przemysłowych (Górnośląski Okręg Przemysłowy) oraz w rolnictwie; 8) wprowadzenie postępowych metod agro- i zootechnicznych z uwzględnieniem lokalnych warunków glebowo-klimatycznych; 9) biologiczne metody walki ze szkodnikami.

Te i podobne im zadania wymagają częstokroć długofalowych, poważnych badań kompleksowych, a szerokie i szczegółowe zalecenia praktyczne mogą być opracowane dopiero po ich przeprowa-

dzeniu. Nasi uczeni coraz wyraźniej dostrzegają obustronne korzyści współpracy nauki i praktyki, coraz lepiej zdają sobie sprawę z zapładniającej często myśl naukową roli postulatów wysuwanych przez gospodarkę narodową, lecz nie zawsze potrafimy uniknąć zarówno ciasnego praktycyzmu, zubożającego rolę nauki i szkodliwego także z punktu widzenia dobrze pojętego postępu technicznego, jak też — co zresztą rzadziej się już spotyka — całkowitego oderwania dociekań badawczych od potrzeb życia a tym samym często i od aktualnych potrzeb samej nauki. Chodzi teraz o to, aby dokonane przez czynniki gospodarcze wytyczenie głównych kierunków postępu techniki w przyszłym planie 5-letnim w sposób twórczy i naukowy przetłumaczyć na język zadań naukowo-badawczych, co właściwie i trafnie mogą zrobić tylko sami naukowcy.

Jednym z zadań obecnego Zgromadzenia jest właśnie zapoczątkowanie tych prac i nadanie im przez dyskusję właściwego kierunku. Powinny one w poważnym stopniu zaważyć na opracowaniu ogólnych zarysów planu badawczego Polskiej Akademii Nauk na lata 1956—1960, oraz — w konsekwencji — także planów problemowych Akademii a także planów jej placówek na poszczególne lata nadchodzącego pięciolecia.

*

Gdy konfrontujemy dokument ujmujący główne kierunki postępu techniki w latach 1956—1960 z opracowanymi przez wydziały PAN w ubiegłym roku *Wytycznymi do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej*, jak również z przedyskutowanym i uchwalonym na obecnym Zgromadzeniu problemowym planem badań PAN na rok 1955 — nasuwa się nieodparcie wiele uwag i wniosków, nad którymi warto się nieco zatrzymać.

Stwierdzić wypada przede wszystkim, że istnieje między tymi dokumentami łatwo dostrzegalny związek logiczny i wzajemna zależność. Wszystkie niemal zadania wyszczególnione w dokumencie PKPG znajdują — choć w różnym stopniu — swoje odbicie także w *Wytycznych* PAN, w planie problemowym badań dla placówek naukowych PAN, czyli w dokumentach opracowanych przez różne zespoły naukowców i szeroko dyskutowanych w Akademii. Świadczy to niewątpliwie o tym, że nauka nasza zbliżyła się do realizacji zadań wysuwanych przez życie, przez potrzeby gospodarki narodowej,

że potrafi je już w poważnym stopniu ująć w kategoriach naukowych. Przy opracowaniu naszych *Wytycznych* i planów badań przez pracowników nauki, którzy byli przecież ich rzeczywistymi autorami, przez nasze komitety i komisje, które nad tymi dokumentami pracowały, uwzględniono przeto w sposób o wiele pełniejszy niż dawniej podczas wykonywania podobnych prac rzeczywiste potrzeby naszej gospodarki narodowej — potrzeby życia. Jest to również dowodem, że przy opracowaniu planów rozwoju techniki liczone się z głosem naukowców, którzy wnieśli w te prace swój niemały wkład.

Znaczenia tego planu nie umniejsza bynajmniej to, iż często w pracach zarówno nad planami gospodarczymi, jak i nad planami badań, brały i biorą nadal udział te same osoby lub nawet całe zbliżone pod względem składu zespoły. Przeciwnie, uznać to należy za objaw w wysokim stopniu korzystny, świadczący o stałym pogłębianiu się rzeczywistej i naturalnej więzi pomiędzy nauką i praktyką, o realizacji postulatu, który z taką siłą wysunięty został w 1951 roku przez I Kongres Nauki Polskiej, a nie znajdował jeszcze wówczas w wielu dziedzinach realnego pokrycia.

Omówimy obecnie przykładowo niektóre problemy i tematy badań, które znalazły już wyraz zarówno w *Wytycznych* PAN jak i w planach naszych placówek, a są niezbędne dla realizacji zadań postępu technicznego.

Należą do nich: 1) zaawansowane już prace nad perspektywicznym planem gospodarki wodnej; 2) zagadnienia konstrukcji turbin parowych; 3) zagadnienia bezpieczeństwa budowli (współczynników bezpieczeństwa); 4) mechanika górotworu, głównie zagadnienia wpływu eksploatacji podziemnej na ruchy górotwórcze; 5) niektóre zagadnienia związane z walką z pożarami i wybuchami podziemnymi; 6) badania nad stopami oszczędnościowymi metali nieżelaznych; 7) prace w dziedzinie półprzewodników; 8) rozwijanie metody azeotropowej wyodrębniania składników smoły węglowej; 9) prace w zakresie fizykochemii polimerów, mające na celu opanowanie i wprowadzenie do praktyki metod kontroli przebiegu procesów polimeryzacji w przemyśle tworzyw sztucznych i włókien syntetycznych; 10) prace w zakresie katalizy kontaktowej, oparte na najnowszych osiągnięciach fizyki stanów powierzchniowych, a mające na celu teoretyczne przewidywanie najodpowiedniejszych kontaktów dla poszczególnych reakcji; 11) opracowanie najodpowiedniejszych tworzyw do budowy aparatury przemysłowej dla nowych gałęzi pro-

dukcji; 12) rozwój teorii procesów elektrodowych, co pozwoliłoby na ulepszenie elektrochemicznych metod produkcji; 13) opracowanie szybkich fizycznych i fizykochemicznych metod analitycznych, przydatnych do automatycznej kontroli składu surowców i produktów przemysłowych.

Dokument Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego stwierdza: „Rozwój przemysłu farmaceutycznego należy oprzeć o krajowe surowce i półprodukty. Należy rozszerzyć produkcję z tym, by udział wartości leków z własnej syntezy wzrósł z 60% do co najmniej 90% ogólnej wartości leków“.

Wyrazem zrozumienia przez Polską Akademię Nauk tych potrzeb jest powołanie przy Wydziale II Zakładu Farmakologii, którego badania mogą w poważnym stopniu przyczynić się do realizacji powyższych zadań, podbudowując je od strony naukowej. Dobrze byłoby, gdybyśmy usłyszeli w dyskusji głos kierownika tego Zakładu, informujący o możliwościach badawczych i perspektywach tej młodej placówki w powyższym zakresie.

Jest zrozumiałe, że Akademia i jej placówki nie mogą mieć bezpośredniego wpływu na realizację wszystkich zadań, które dokument PKPG stawia przed przemysłem, zadań mających często charakter ściśle organizacyjny lub często gospodarczo-techniczny. Jednakże nauka nasza może niewątpliwie wiele zdziałać w dziedzinie opracowania nowych metod produkcyjnych, a nawet naukowych podstaw nowej technologii procesów produkcyjnych, czego dowodem są wyniki sesji na temat „Biochemia a baza żywienia“ zorganizowanej przez Komitet Biochemiczny z udziałem licznych przedstawicieli życia gospodarczego.

Byłoby nader korzystne, gdyby obecni na sali organizatorzy i uczestnicy tej sesji zechcieli nas poinformować o dotychczasowych osiągnięciach Komisji przygotowującej sesję i opracowującej jej dorobek, o dalszych perspektywach pracy w tej dziedzinie, o spodziewanych wynikach, o środkach, niezbędnych do jej nasilenia i rozwinięcia, o doświadczeniu zdobytym w toku współpracy z działaczami gospodarczymi.

Komitet Mikrobiologiczny Wydziału II zorganizował w ubiegłym roku konferencję problemową na temat „Bakterie ciepłoporne“. Jej wyniki i zaplanowane w związku z tym prace badawcze mają bezpośredni związek z zadaniami w dziedzinie produkcji konserw i przetworów, wymienionych w dokumencie PKPG.

Biologiczne metody walki ze szkodnikami roślin oparte na badaniach ekologicznych, entomologicznych, fitopatologicznych leżą w programie badań naszych zakładów. Badania nad drzewami szybko-rośnącymi, a w szczególności nad topolą, prowadzone są przez Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku. Chodzi o to, aby rozwinąć metody zmierzające do nasilenia tych prac, do przyspieszenia uzyskania wyników dających się zastosować w praktyce, aby już w najbliższych latach gospodarka narodowa odniosła realne korzyści w tych tak ważnych dziedzinach z materiałów naukowych dostarczonych przez nasze placówki.

W jednym z zadań w dziedzinie postępu technicznego mówi się o tym, że należy: „zalecać nieużytki i słabe grunty porolne przy zastosowaniu właściwego dla każdego siedliska składu gatunkowego, zastosować właściwe metody odnawiania, pielęgnowania drzewostanów i wprowadzania nowych gatunków w oparciu o typologię leśną oraz zasady nowej biologii“. Ważnemu problemowi typologii leśnej poświęconych było wiele powiązanych ze sobą terenowych konferencji problemowych Wydziału II z udziałem leśników, gleboznawców, fitosocjologów i botaników. Prace zapoczątkowane na tych kompleksowych naradach powinny być kontynuowane i powinny dać wyniki, które będzie można zastosować w praktyce. Jeśli zadania w dziedzinie rolnictwa na lata 1956—1960 wyrażają się między innymi koniecznością przeprowadzenia prac melioracyjnych na obszarze około 830 tys. ha, to sprawą nauki jest opracowanie naukowych podstaw melioracji, rozstrzygnięcie wielu — jak wykazują dotychczasowe dyskusje — spornych i niejasnych kwestii w tej dziedzinie. Złożone zagadnienie melioracji i w ogóle gospodarki wodnej w kraju wymaga wszechstronnego, naukowego opracowania, a więc również naświetlenia od strony zapotrzebowania roślin uprawnych na wodę, który to problem był tematem sesji problemowej Wydziału II pt. „Gospodarka wodna roślin“. Czy wyniki tej sesji są zadowalające i czy przyczyniają się do posuwania naprzód badań zmierzających do rozwiązania tego problemu? — Oto pytanie, nad którym powinniśmy się zastanowić.

Jeden z problemów *Wytycznych w zakresie nauk biologicznych* zaleca podejmowanie badań nad biologicznymi podstawami gospodarki wodnej. Czy robiliśmy wszystko, aby ten ważny problem zaatakować kompleksowo od strony wszystkich zainteresowanych gałęzi wiedzy?

Dokument Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zwraca uwagę na postępowe metody zootechniczne, które mają przyczynić się do podniesienia stanu naszej produkcji zwierzęcej. Oczywiście jest, że Polska Akademia Nauk nie może wywrzeć bezpośredniego wpływu np. na zasięg szczepień profilaktycznych i badania stanu zdrowia zwierząt domowych. Jednakże zadaniem PAN, uznanym za szczególnie ważne, jest na przykład opracowanie biologicznych podstaw zwalczania najważniejszych inwazyjnych chorób zwierząt użytkowych. W tym zakresie poważne prace rozwinął Komitet Parazytologiczny PAN organizując badania zarówno w Zakładzie Parazytologii jak i w innych placówkach i uzyskując już pierwsze wyniki np. w zakresie wyjaśnienia rozmieszczenia żywiciela pośredniego jednego z groźnych szkodników bydła motylicy wątrobowej, niewątpliwie obniżającego w znacznym stopniu produkcję mleka i mięsa. Na specjalną uwagę zasługuje sesja poświęcona zagospodarowaniu gleb lekkich, którą zorganizował Komitet Nauk Rolniczych. Ogólnie podkreśla się duże jej znaczenie dla rolnictwa i sądzę, że kompetentne głosy w dyskusji omówią wyniki tej sesji, zwłaszcza ważne zagadnienie rejonizacji.

Podobnie zjazdy i konferencje naukowe Wydziału III i Wydziału IV przyczyniły się do wprowadzenia w życie wytycznych mających podstawowe znaczenie dla postępu technicznego. Zjazdy te czy konferencje dotyczyły bądź to całych dziedzin nauk technicznych (zjazd górniczy, zjazd w sprawie materiałów budowlanych), bądź też specjalnie ważnych problemów (zjazd w sprawie oszczędności materiałów, zjazd w sprawie chemicznej przeróbki węgla, zjazd w sprawie wyłączników, konferencja w sprawie transformatorów, sesja Wydziału IV w Nowej Hucie).

Czy to, co wyżej zostało powiedziane, oznacza, że wszystkie zadania wynikające z dokumentu PKPG znajdują swe odbicie w naszych *Wytycznych* i planach badań naszych placówek, i to w stopniu wystarczającym? Niewątpliwie nie.

Przykładowo można przytoczyć wstęp tego dokumentu mówiący o tym, że „należy w pięcioleciu 1956—1960 usprawnić gospodarkę wodną i ściekową w przemyśle chemicznym. W tym celu należy między innymi opracować schematy maksymalnego zamknięcia obiegu wód oraz rozszerzyć mechaniczne, chemiczne i biologiczne oczyszczanie ścieków“. Strona naukowo-biologiczna tego zagadnienia nie znajduje — jak się wydaje — należytego odbicia w naszych

dotychczasowych zamierzeniach i programach badań, a przecież jest to sprawa nie tylko gospodarczo ważna, ale mająca głębsze aspekty naukowe.

Podobnych zadań można by przytoczyć więcej, lecz ograniczę się do dwóch, wydaje się, szczególnie ważnych problemów, które — co trzeba przyznać — zaniedbaliśmy.

Chodzi mi, po pierwsze, o zagadnienie elektryfikacji, jednoczące w sobie zasadniczą problematykę naukową i ogromne znaczenie gospodarcze. Choć daliśmy wyraz zrozumieniu ważności tej sprawy przez włączenie jej do *Wytycznych do planu badań szczególnie ważnych* oraz powołaliśmy specjalną komisję organizacyjną, wysiłek nasz był niedostateczny i dotychczas nie potrafiliśmy zrobić nic konkretnego. Wydaje się, że powinniśmy już w najbliższym czasie przystąpić do zorganizowania i poprowadzenia badań naukowych, nastawionych na rozwiązanie dwóch głównych zadań: a) opracowanie podstaw teoretycznych rozwoju układów energetycznych o złożonej strukturze i ich powiązań; b) opracowanie naukowych podstaw generalnego planu rozwoju elektryfikacji gospodarki narodowej i zasadniczego schematu ogólnokrajowego układu elektroenergetycznego kraju.

Drugą sprawę, która wymaga z naszej strony, a szczególnie Wydziału IV, szybkich i sprawnych posunięć, jest automatyka, która zwycięsko wkracza do wszystkich dziedzin przemysłu, a której znaczenia nie można nie doceniać. Powołany przez nas zakład pomocniczy, mimo dobrych chęci i zapału nielicznych jego pracowników, niestety nie rozwija się w sposób rokujący poważniejsze perspektywy w najbliższej przyszłości. A trzeba powiedzieć, że mamy dane, które pozwoliłyby na poważny krok naprzód — mam na myśli hojną i braterską pomoc Instytutu Automatyki i Telemekhaniki Akademii Nauk ZSRR, który drogą konsultacji opracował dla nas szeroki i bogaty w naukową perspektywę plan badań, dał wiele cennych rad organizacyjnych i przyrzekł daleko idącą pomoc na przyszłość.

*

Wydaje się, że przy opracowywaniu naszych dalszych planów musimy z energią starać się uruchamiać te ważne badania naukowe, które zaniedbujemy ze względu na tak zwane przyczyny obiektywne (brak kadr, brak zainteresowania lub zrozumienia z zewnątrz itp.).

Musimy tedy, ustalając główne kierunki prac w nadchodzącym pięcioleciu, uważnie przeanalizować sprecyzowane w dokumencie PKPG kierunki postępu technicznego, uzupełnić w ich świetle plany badawcze naszych placówek i zespołów naukowych, a jeśli zajdzie potrzeba, także odpowiednio uzupełnić *Wytyczne*, które powinny przecież zmobilizować nasz świat naukowy do poczynañ badawczych, doniosłych dla rozwoju gospodarki narodowej.

Przeglądając podstawowy dokument, jakim są *Wytyczne*, ujmujące główne kierunki naszych prac badawczych na bliską, a w niektórych działach także na dalszą przyszłość, dostrzeżemy również, że zawiera on wiele problemów nie wiążących się bezpośrednio z praktyką, nie uwzględnionych w rejestrze jej potrzeb na nowe pięciolecie. Nie powinno to nas zaskakiwać i niepokoić. Do naczelných bowiem zadań Polskiej Akademii Nauk — obok wiązania nauki z bieżącą praktyką życia gospodarczego — należy tworzenie rezerwy naukowej w postaci rozwinięcia nauk podstawowych i teoretycznych, stała troska o rozwój nauki jako całości, co tworzy przesłanki nie tylko dalszego postępu wiedzy, ale również z pewnością otwiera nowe perspektywy i dla praktyki, i to takie perspektywy, które mogą — jak to już nieraz w dziejach się zdarzało — zrewolucjonizować tę praktykę do gruntu. Dbając o wsparcie postępu technicznego w jego dziś skonkretyzowanych kierunkach siłami myśli badawczej, dbać musimy również o nieprzerwany postęp w obrębie samej nauki, w rozwiązywaniu zadań, jakie stawia dialektyka jej własnego rozwoju. Dostrzegliśmy — jak wyżej wspomniano — korzystną zbieżność i współzależność wielu sprecyzowanych przez czynniki gospodarcze zadań postępu technicznego i zamierzeń badawczych Akademii. Gdyby jednak nasze plany badawcze nie zawierały nic ponadto, byłoby to w wysokim stopniu niepokojące, świadczyłoby bowiem o tym, że nauka nasza nie wyprzedza praktyki, lecz w najlepszym przypadku idzie z nią krok w krok. Tymczasem właśnie sięganie myślą badawczą naprzód, penetracja terenów nieznaných, jest jednym z ważnych zadań każdej nauki, jeśli ma się ona rozwijać i pociągać za sobą postęp także we wszystkich innych dziedzinach życia.

Chodzi przy tym nie tylko o problemy i tematy badań, lecz również o metody ich rozwiązywania. Naszą jest rzeczą walczyć o zastosowanie najbardziej nowoczesnych metod badawczych. Taką metodą jest na przykład w biologii, medycynie, rolnictwie i technice metoda

radioaktywnych izotopów, a to, że metody tej u nas dotychczas nie stosujemy, jest wyrazem naszego opóźniania się, które należy możliwie szybko nadrobić.

Rozwiązując problem koncentracji sił naukowych wokół planowanych badań zetkniemy się niewątpliwie z zagadnieniem ustalenia hierarchii potrzeb naukowych. Jakim dziedzinom dać pierwszeństwo: ważnym badaniom teoretycznym czy niezbędnej pomocy naukowej w rozwiązywaniu palącej problematyki wysuniętej przez praktykę? Na których dziedzinach wiedzy, a w ich obrębie — na których działach i metodach skoncentrować maksimum wysiłków? Chyba nie może być na to pytanie szablonowej i jednoznacznej odpowiedzi. Jest to zagadnienie strategii nauki, która różnie może wyglądać w różnych dziedzinach wiedzy i w odmiennych sytuacjach. Rozstrzygać tę sprawę mogą sami naukowcy poprzez twórcze dyskusje nawiązujące często już nie do stwierdzeń ogólnych i ogólnikowych, lecz do spraw konkretnych, uwzględniając zarówno sytuację w łonie samej nauki, jak i potrzeby życia.

W wielu przypadkach problem hierarchii i wyboru zagadnień między podstawowymi badaniami a potrzebami praktyki, na szczęście, w ogóle nie istnieje. Podobnie bowiem — jak to stwierdziliśmy w naszych *Wytocznych*, które uwzględniają rozwój nauki w związku z kierunkami rozwoju postępu technicznego — istnieje prawie zawsze organiczna więź i ścisłe powiązanie między problematyką wysuwaną przez praktykę a normalnym kierunkiem rozwoju nowej naukowej myśli twórczej w tak zwanych zagadnieniach podstawowych.

W rozważaniach tych musimy pamiętać także o tym, że obok sieci placówek badawczych PAN i zakładów szkolnictwa wyższego — istnieją i działają instytuty resortowe, które z natury rzeczy muszą poświęcać więcej uwagi problematyce bieżącej, wysuwanej przez życie gospodarcze, ekspertyzom na wysokim poziomie, rozwiązaniom typowym, powtarzającym się wielokrotnie i szybko wprowadzanym do praktyki. Znamy przypadki, kiedy placówki Akademii wstępują również na te tory, co często jest nieuniknione a nawet pożyteczne. Godne uwagi jest jednak zagadnienie podziału funkcji pomiędzy placówkami różnych typów — także jeśli chodzi o realizację zadań wynikających z dokumentu PKPG.

Mówiąc o *Wytocznych*, o ich znaczeniu i związku z zadaniami rozwoju nauki z jednej strony oraz postępu technicznego z drugiej, da-

lecy jesteśmy od samouspokajania się w poczuciu spełnionego obowiązku. Wiemy, że *Wytyczne* stanowią zaledwie program działania, który należy jeszcze w toku stałej, wytrwałej pracy wypełnić konkretną treścią.

Pamiętać bowiem trzeba, że podkreślając z całkowitym uznaniem rolę Akademii jako czynnika organizującego i kierującego całą nauką — co znalazło pewien wyraz w *Wytycznych do planu badań szczególnie ważnych*, w opiniowaniu badań naukowych katedr szkół wyższych i instytutów resortowych, w sesjach naukowych itp. — należy większy nacisk położyć na wytyczenie tych zadań naukowych, które Akademia bierze lub weźmie do bezpośredniego wykonania w swoich rozwijających się placówkach.

Realizacja tego programu uzależniona jest od spełnienia wielu warunków. Warto — być może — w toku dyskusji zwrócić uwagę na niektóre spośród nich, o których dotąd mówiło się stosunkowo mało, lub też na takie, które — choć są oczywiste — dalekie są jeszcze od realizacji, gdyż nie mamy w stosunku do nich opracowanych metod postępowania. Chodzi przede wszystkim o likwidację białych plam na mapie naszej nauki i o należytą odbudowę i rozbudowę dyscyplin deficytowych. Gdybyśmy usłyszeli dziś konkretne propozycje, wskazujące nowe, być może niedostrzegane dotąd sposoby rozwiązania tego problemu, mogłoby to się stać wytyczną dla opracowania planów i podjęcia niezbędnych prac w tym zakresie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wykonanie niektórych zadań wymienionych w *Wytycznych* będzie wymagało uzupełnienia sieci naszych placówek badawczych zarówno w sensie wzmocnienia i rozbudowy zakładów istniejących, jak też — powołania niektórych nowych. Chociaż wzrost liczby placówek badawczych PAN w okresie niepełnych trzech lat jej istnienia przebiegał w sposób tak burzliwy, że kontynuacja tego procesu w dotychczasowym tempie jest chyba niemożliwa, to jednak właśnie głęboko uzasadnione potrzeby badawcze mogą się stać ważnym argumentem w walce o słuszne postulaty rozszerzenia tego lub innego ogniwa naszej sieci lub jej koniecznego uzupełnienia. Pamiętać przy tym należy, że nie rezygnujemy bynajmniej z penetracji za pomocą naszych komitetów i innych organów naukowych na teren nie objęty naszymi placówkami, z inicjowania i organizowania w skali krajowej, a nie tylko siłami naszych instytutów i zakładów, poważnych badań naukowych.

Ta forma działania zdała egzamin na wielu odcinkach naszego frontu naukowego (o czym chyba usłyszymy więcej w dyskusji). W ścisłym współdziałaniu z resortami kierującymi szkołami wyższymi będziemy nadal kontynuować wysiłki nad mobilizacją wokół zadań szczególnie ważnych nie tylko placówek własnych, lecz także innych zakładów i katedr, jak najliczniejszych zespołów naukowców. Pod tym względem jesteśmy całkowicie zgodni, na przykład, z resortem szkolnictwa wyższego, którego plany badań naukowych ocenione zostały niedawno przez komitety i sekretariaty naukowe wydziałów PAN, co pozwoliło skonstatować dalszą korzystną koncentrację badań w całym kraju wokół problemów szczególnie ważnych dla kultury i gospodarki narodowej, dla samej nauki. Praktyka wykazała, że realizacja określonego punktu naszych *Wytycznych* rusza z martwego punktu wówczas, gdy dany problem otrzymuje swego naturalnego i odpowiedniego opiekuna w postaci rady naukowej instytutu, komitetu naukowego lub komisji problemowej wyłonionej na sesji czy konferencji problemowej PAN. Opieka taka, polegająca na sprecyzowaniu tematyki badań po gruntownym rozważeniu stanu aktualnych wiadomości o danym problemie, na podziale zadań pomiędzy zakładami i poszczególnymi badaczami, na kontroli ich wykonania, organizacji dyskusji nad osiągniętymi wynikami, oraz na wytyczeniu dalszych zadań — dała pozytywne rezultaty w wielu przypadkach. Należy pomyśleć o rozszerzeniu tych form naszej działalności na inne problemy, nieobjęte dotychczas odpowiednią opieką, nie mające odpowiedzialnych za ich rozwiązanie zespołów naukowych.

Mówimy często o zespołowości i kompleksowości badań, a wiele problemów naukowych, zarówno wymienionych w *Wytycznych*, jak i w dokumencie PKPG takich właśnie metod wymaga dla ich rozwiązania. Niewątpliwie osiągnęliśmy w tej dziedzinie znaczne postępy. Wydaje się jednak, że często nie dostrzegamy najbardziej oczywistych mankamentów w tym zakresie, wyrażających się na przykład w tym, że nie ma jeszcze nieraz należytego współdziałania pomiędzy poszczególnymi pracownikami w niektórych instytutach, lub pomiędzy specjalistami, których współpraca jest konieczna przy rozwiązaniu określonych problemów. Przykładowo wymienić można niedostateczną współpracę między przedstawicielami nauk medycznych a biologami — co wykazała choćby sesja regeneracyjna, pomiędzy biochemią a fizjologią, biologią a naukami rolniczymi. Przykła-

dowo można wskazać, że nowoczesne metody biofizyczne — coraz bardziej niezbędne w wielu dziedzinach nauki — będą u nas wprowadzane do praktyki ze znacznym opóźnieniem, jeśli — zamiast ustalić formy i tryb niezbędnej współpracy oszczędzającej siły i czas specjalistów — będą je opracowywać sami biologowie bez udziału fizyków, lub też sami fizycy, którzy w tym celu będą się kształcić w zakresie biologii.

Podobne zjawiska mamy na styku nauk fizycznych i technicznych; tu brak współpracy powoduje poważne zahamowanie tempa badań naukowych. Natomiast na szczególne podkreślenie i zwrócenie uwagi zasługuje fakt powiązania prac matematyków i techników w dziedzinie maszyn matematycznych, dzięki czemu osiągnięto poważne i piękne rezultaty.

O tych sprawach można i należy dyskutować, gdyż stanowią one dziedzinę swoistego postępu technicznego w obrębie samej nauki. Są wyrazem kompleksowości najbardziej elementarnej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jednym z czynników decydujących o realizacji naszych *Wytocznych* i planów badań jest kształcenie i doskonalenie kadr, zwłaszcza jeśli chodzi o dyscypliny deficytowe. Wydaje się, że w tej dziedzinie zarysowują się nowe słuszne formy. Wielu teoretyków z dziedziny teorii konstrukcji i sprężystości przeszło, na przykład, do zagadnień plastyczności i reologii — dziedzin o ogromnym znaczeniu rozwojowym. Istnieje projekt skierowania części pracowników naukowych Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych do zagadnień pokrewnych, jak hydromechanika, filtracja, mechanika gruntów. W podobny sposób trzeba będzie zasilić zespół naukowy dla automatyki.

Oczywiście, procesu tego nie można traktować mechanicznie czy też wręcz biurokratycznie. Wydaje się, że bogata perspektywa nowych szybko rozwijających się kierunków naukowych powinna być zasadniczym motorem tego rodzaju przesunięć.

Pozytywnym przykładem osiągnięć w zakresie szkolenia kadr w deficytowej dziedzinie jest fakt, że w ubiegłym roku Zakład Fizyki Teoretycznej PAN dzięki inicjatywie prof. I n f e l d a wyszkolił pierwszego w Polsce kandydata nauk w dziedzinie chemii kwantowej, stanowiącej ważny, a poprzednio u nas całkowicie zaniedbany kierunek badań teoretycznych. Powinno to stanowić zachętę do podejmowania analogicznych prób na innych odcinkach, szczególnie w dziedzinie mechaniki teoretycznej. W naszej pracy nad

naukowym rozwiązaniem wielu zagadnień postępu technicznego należy pamiętać o systematycznym i planowym wzmocnieniu współpracy naukowo-badawczej z państwami demokracji ludowej, a zwłaszcza z ZSRR, w celu wspólnego rozwiązywania wielkich problemów naukowych, szybkiego przekazywania przodujących osiągnięć, a także racjonalnego podziału i uzupełniania się nowych badań.

Ostatnim zagadnieniem, które chciałbym poruszyć, jest sprawa wprowadzenia wyników prac naukowych do praktyki. Akcję tę Wydział IV podjął w 1954 r., ograniczono się jednak do wprowadzania w życie wyników prac Instytutu Podstawowych Problemów Techniki oraz Stacji Naukowo-badawczej PAN na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki. Dotyczy to głównie zagadnień budownictwa, opracowanych przez Stację i IPPT. Wprowadzenie do praktyki wyników tych prac idzie jednak nadzwyczaj opornie. Z jednej strony mamy czysto konserwatywne podejście instytucji gospodarczych, z drugiej strony należy się przyznać, że forma zakończenia pracy nie zawsze jest właściwa i odpowiednia dla potrzeb praktyki.

Sprawa wprowadzania wyników prac naukowych do praktyki jest dla nas już obecnie zagadnieniem dużej wagi i dobrze byłoby, gdyby dyskusja mogła naświetlić trudności oraz dać wskazówki co do jej słusznego ustawienia.

Zapewne wielu z obecnych na Zgromadzeniu członków Polskiej Akademii Nauk mogłoby sporo na ten temat powiedzieć, podzielić się swymi myślami i swym doświadczeniem. Jest to sprawa, która blisko się wiąże z dyskutowanymi dziś problemami planowania nauki, wsparcia jej wynikami postępu technicznego, a zarazem ważna sprawa warunkująca szybszy postęp w samej nauce.

WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

PODSTAWOWE PROBLEMY ZWIĄZANE Z ROZWOJEM CHEMII I TECHNOLOGII CHEMICZNEJ *

Polska Akademia Nauk, zwłaszcza zaś chemicy skupieni przy Wydziale III, stoją wobec palącego problemu rozwiązania w nadchodzącym pięcioleciu skomplikowanych problemów wysuwających się na czoło gospodarki przemysłowej. Skłoniło to autora tego artykułu do zabrania głosu w dyskusji na Walnym Zgromadzeniu członków Akademii. Zagadnienie to łączy się również z koniecznością jak najszybszego powołania do życia Instytutu Nauk Chemicznych w ogóle, a Nauk Fizykochemicznych w szczególności ¹. Na barki kierownictwa tego Instytutu spadnie odpowiedzialność za rozwój w latach najbliższych prac naukowych, związanych ściśle z wykonywaniem planów gospodarczych kilku resortów, przede wszystkim zaś ministerstw: Przemysłu Chemicznego, Górnictwa, Hutnictwa i Rolnictwa. Jest zrozumiałe, że ani branżowe instytuty badawcze, ani placówki naukowe Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego nie mogłyby podjąć się tej pracy koordynacyjnej i twórczo-koncepcyjnej w najogólniejszym tego słowa znaczeniu. Polska Akademia Nauk jest do tej pracy powołana i ma wszelkie uprawnienia, aby ją podjąć. Jest to jeden z jej podstawowych obowiązków.

Przypomnijmy, że w zakresie rozwoju chemii naczelnym zadaniem wysuniętym w problematyce Wydziału III Akademii jest należyte wyzyskanie surowców nieorganicznych i organicznych.

* Rozszerzony tekst przemówienia podczas dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym członków PAN w dn. 10-11 stycznia 1955 r.

¹ Instytut Chemii Fizycznej został powołany uchwałą Prezydium Rządu z dn. 19 marca 1955 r. (przyj. red.).

W artykule niniejszym omówione będą zagadnienia związane wyłącznie z wyzyskaniem surowców organicznych.

Podkreślić należy, że twórcza praca chemików nie powinna się zacieśniać do rozwiązywania na drodze badań laboratoryjnych tych czy innych tematów naukowych. Muszą oni poświęcić wiele czasu i uwagi na pracę koncepcyjną, opartą na źródłowym nieustannym badaniu ogólnego kierunku rozwoju nauki i technologii chemicznej. Stąd powinny wypływać ogólne koncepcje, zmierzające do najbardziej racjonalnego wyzyskania własnych surowców i do czynnego reagowania na to, jak się rozwija chemia i technologia chemiczna w skali światowej. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień kompleksowych, które wymagają wykonania badań dla dwóch lub kilku resortów. Wychodzą one wszystkie poza granice wąskich zainteresowań danej gałęzi przemysłowej. Ani branżowe instytuty badawcze, ani centralne zarządy przemysłowe nie mogą podejmować się rozwiązywania tych zagadnień, gdyż z natury rzeczy pracować muszą w wąskich granicach danej specjalności, co uniemożliwia opracowanie problemów, obejmujących inne działy produkcji, kierowane przez inne resorty gospodarki państwowej.

Gdyby Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powołało do życia chemiczne instytuty badawcze, kierownicy tych instytutów nie mieliby ani uprawnień, ani praktycznej możliwości organizowania komitetów, zjazdów i konferencji na tematy dotyczące czy to badań naukowych, czy też rozwoju przemysłu wymagającego harmonijnej współpracy kilku resortów. Mogłyby one natomiast współpracować z instytutem lub instytutami chemicznymi PAN. W związku więc z realizacją planu przemysłowego jest konieczne jak najrychlej usunąć trwający stan anormalny, że najwyższa instancja naukowa w kraju nie ma własnego instytutu chemicznego, którego kierownictwo miałoby obowiązek wskazywania najracjonalniejszych dróg rozwijania zarówno badań naukowych jak też kierunków, w których powinien się rozwijać nasz przemysł, aby móc nadążyć za bardzo szybkim rozwojem światowego przemysłu chemicznego.

Niżej przytoczone przykłady wykazują, że praca koordynacyjna i koncepcyjna chemików należących do Wydziału III Polskiej Akademii Nauk jest nieodzowna.

W dziedzinie przemysłu chemicznego zachodzą obecnie zjawiska, które bez wahania można nazwać rewolucyjnymi, jeżeli chodzi o doskonalenie metod przerobu podstawowych surowców organicznych. Pociągają też one za sobą głębokie przekształcenia ekonomiczno-

przemysłowe, wymagające dostosowania się naszej gospodarki przemysłowej do zaadoptowania jednych metod i odrzucania innych, jako nieekonomicznych lub nawet niemożliwych do realizacji w specyficznych warunkach surowcowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dobrze bowiem opracowane plany, dostosowane do warunków panujących w ZSRR lub w krajach demokracji ludowej mogą się okazać w naszych warunkach niemożliwe do przyjęcia.

*

Koszta produkcji paliw ciekłych. Jednym z wielkich osiągnięć, jakim chętnie się Niemcy w okresie międzywojennym, było opracowanie dwóch metod: Bergiusa oraz Fischera i Tropscha otrzymywania syntetycznych paliw ciekłych z benzyną automobilową i lotniczą na czele.

Napad Hitlera na Polskę i rozpętanie drugiej wojny światowej oparty był na przeświadczeniu, że produkowanie paliwa ciekłego z węgla zabezpieczy potrzebne środki lokomocji samochodowej i umożliwi wykonywanie systematycznych nalotów bombowców na kraje, z którymi Niemcy prowadziły wojnę. Już w tym czasie było wiadomo, że produkcja ciekłych paliw syntetycznych jest droższa od kosztu otrzymania paliwa na drodze odpowiedniego przerobu nafty. Sądzone jednak, że — jak w wielu innych przypadkach — dalsze udoskonalenia procesów technologicznych obniżą te koszty produkcji i w miarę wyczerpywania się złóż nafty surowej można będzie zastąpić benzynę paliwem syntetycznym. Pogląd ten oraz obawa przedkiego wyczerpania złóż naftowych skłoniły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej do rozpoczęcia systematycznych badań nad zmniejszeniem kosztów produkcji paliw syntetycznych. Już w r. 1945, a zwłaszcza w latach następnych, rozpoczęto ogłaszać wyniki dokonanych badań. Doszło nawet do oficjalnej enuncjacji członka rządu, który stwierdził, że koszt benzyny, otrzymywanej za pomocą bezpośredniego uwodornienia węgla, jest tylko o 7% do 10% wyższy od kosztu benzyny wydzielonej z surowej nafty. Przeciwnie temu twierdzeniu wystąpiła jednak zwarta grupa kapitalistów USA, zaangażowanych w przemyśle naftowym. Udowodnili oni, że na 100 części wagowych produktu otrzymuje się tylko 47% benzyny, a 53% węglowodorów i innych substancji należących do tak zwanych związków aromatycznych. Ceny, które płacono za te związki, są nawet do chwili obecnej znacznie wyższe od ceny benzyny napędowej, i ta

okoliczność doprowadzała badaczy a nawet sfery rządowe USA do optymistycznych poglądów na możliwość rentownego produkowania syntetycznej benzyny. Jednakże koncerny naftowe łatwo wykazały, że pojawienie się na rynku na każde 47 milionów ton benzyny 53 milionów ton aromatyków spowoduje gwałtowny spadek cen na związki aromatyczne, w związku z czym rzekomo rentowny proces uwodornienia węgla metodą Bergiуса stanie się wybitnie deficytowy. Wobec bowiem mniejszego zapotrzebowania na związki aromatyczne niż na benzynę powstanie kwestia, co uczynić z wielką ilością produktów, które ani na rynku wewnętrznym, ani zewnętrznym nie znajdą w chwili obecnej całkowitego zużycia. Poważnym też ostrzeżeniem był fakt, że jedno z wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych — Carbide and Carbon Co — ogłosiło wyniki badań nad inną metodą uwodorniania węgla. Prace te prowadzone w ciągu 17 lat w wielkiej tajemnicy kosztowały wraz z uruchomieniem półtechnicznym około 200 milionów dolarów. Okazało się jednak, że można za pomocą tak zwanego łagodnego uwodornienia węgla otrzymać tylko 10% benzyny i 90% mieszaniny, przypominającej pod względem swego składu smołę węglową, otrzymywaną zazwyczaj jako produkt uboczny podczas koksowania węgla. Już na samą wieść o tym, oraz pod wpływem stopniowo wzrastającej produkcji tak otrzymywanej „smoły węglowej“ zanotowano na rynku światowym dość znaczny spadek cen na wspomniane wyżej związki aromatyczne.

Podobne dramatyczne chwile przeżywa obecnie ta gałąź przemysłu chemicznego, której celem było produkowanie benzyny metodą Fischera i Tropscha. Wspomniana metoda opiera się na reakcji tlenku węgla z wodorem. W zależności od użytego katalizatora i innych szczegółów reżimu produkcyjnego, otrzymuje się 40% do 50% benzyny, reszta zaś — a więc w najlepszym przypadku około 50% — jest złożoną mieszaniną gazów, parafiny i innych związków. Niektóre z tych produktów mają nawet cenę wyższą od benzyny, mogą więc częściowo pokrywać również koszty produkcji paliwa napędowego. Z chwilą jednak uruchomienia tak wielkich wytwórni, które produkowałyby potrzebne dla Polski ilości paliwa ciekłego, utworzy się całkiem naturalny brak zbytu na towary o ograniczonym ich zastosowaniu. Wówczas zabraknie zbiorników i miejsca do przechowywania produktów nie znajdujących popytu w takiej ilości, w jakiej musiałyby być produkowane. Przytoczony przykład jest typowym dowodem gwałtownych zmian w rozwoju przemysłu chemicznego. Zachodzą one tak szybko, że do dnia dzisiejszego wśród chemików

i mechaników utrzymuje się pogląd, że można już teraz wyzyskać węgiel jako surowiec do produkcji syntetycznych paliw ciekłych.

Być może w przyszłości opracowane zostaną nowe metody przetworu produktów ubocznych, otrzymywanych równorzędnie z benzyną, na takie związki, które znajdą zużycie w ilościach wynoszących od 100 do 130 kg na mieszkańca Polski, a których cena pokryje deficyt produkcji samych paliw ciekłych. Gdyby się tak stało, otrzymywanie syntetycznej benzyny stanie się w Polsce możliwe. Niestety w żadnym kraju problem ten dotychczas nie został rozwiązany.

Naukową i technologiczną stroną szukania wyjścia z obecnej sytuacji będą się musieli zająć chemicy w ogóle, a przede wszystkim członkowie Polskiej Akademii Nauk.

*

Surowce do produkcji sztucznego kauczuku i spirytusu. Nie mniej skomplikowanym zagadnieniem jest sprawa wytwarzania surowców do syntezy kauczuku i ekonomicznej metody otrzymywania spirytusu. Obydwa wymienione procesy chemiczne wymagają produkowania znacznej ilości etylenu i butadienu. Gdy w czasie ostatniej wojny chodziło o zdobycie za wszelką cenę kauczuku, żadne z państw wojujących nie liczyło się z kosztami i z tym, jakich surowców użyje do wytwarzania kauczuku syntetycznego. Dlatego też we wszystkich krajach otrzymywano etylen i butadien ze spirytusu. Proces ten uznano obecnie za deficytowy. Posunięto się nawet znacznie dalej i od 8 lat rozpoczęto na wielką skalę produkować etylen metodą tak zwanego krakowania składników gazu ziemnego lub frakcji nafty surowej, a z etylenu, drogą przyłączenia wody, zaczęto produkować spirytus (etanol). Krakowanie umożliwia również otrzymywanie węglowodorów, z których otrzymuje się butadien, będący drugim ważnym surowcem do produkcji syntetycznego kauczuku.

Przekonano się również, że spirytus można otrzymywać z etylenu i wody o 40% taniej, i w ten sposób można również zaoszczędzić znaczne pola ziemi uprawnej. Jest to szczególnie ważne dla Polski, gdyż wobec rosnącej liczby mieszkańców potrzeba będzie coraz to więcej ziemi uprawnej.

Zaznaczmy, że etylen produkuje się w całym świecie w setkach tysięcy ton. Na najbliższe lata moglibyśmy wyzyskać nasze surowce do badań naukowych i półtechnicznych, jednakże w dalszej przy-

szłości musimy się oprzeć na eksportowo - importowej polityce prowadzonej systematycznie przez Rząd PRL. Dlatego też jednym z najważniejszych naszych zadań jest stałe badanie sposobów powiększania produkcji chemikaliów, środków leczniczych, antybiotyków i witamin przeznaczonych na eksport.

*

Smółka węglowa jako źródło surowców chemicznych. Nie jest powszechnie znane, że jesteśmy czwartym narodem w Europie a piątym na świecie pod względem ilości smoły węglowej, otrzymywanej podczas koksowania węgla kamiennego. W okresie międzywojennym zagadnieniem należytego wyzyskania smoły węglowej zajmowano się mało. Do przerobu tej smoły stosowano stare metody niemieckie. Nadmienić też należy, że w porównaniu z postępami dokonanymi w przemyśle naftowym, przerób smoły węglowej w innych krajach oparty był również na doskonaleniu kolumn rektyfikacyjnych, na wprowadzeniu instalacji do destylacji ciągłej i innych urządzeń związanych raczej z doskonaleniem aparatury chemicznej. Fizykochemicy nie ujawniali żywszego zainteresowania tą dziedziną mniej więcej do początku wybuchu drugiej wojny światowej. W Polsce w 1947 r. zaczęła gromadzić się w Zakładzie Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego i w dwóch pracowniach Instytutu Chemii Ogólnej grupa młodych pracowników, którzy wraz z autorem tego artykułu z entuzjazmem podjęli badania nad fizykochemią smoły węglowej i fizykochemicznymi metodami wydzielania i oczyszczania cennych związków chemicznych, służących jako surowce do produkowania barwników, leków, mas plastycznych i pewnych witamin. Już w r. 1950 podjęto prace w skali technicznej w jednym z zakładów koksochemicznych na Górnym Śląsku. Dyrekcja, personel techniczny i robotnicy tego zakładu przyłączyli się z zapałem do przedsięwziętych prób znacznego powiększenia uzysku naftalenu oraz zasad pirydynowych, ważnych i cennych surowców do produkcji leków nasercowego i przeciwgruźliczego oraz witaminy PP. Równocześnie podjęto prace nad taką metodą produkcji kwasów nikotynowych, jako produktów przejściowych do wyżej wspomnianych chemikaliów, która uprościłaby metody oczyszczania owych zasad oraz rozszerzyłaby bazę surowcową wspomnianej produkcji.

W chwili obecnej produkuje się koraminę, witaminę PP i lek przeciwgruźliczy w ilościach większych niż dawniej, a naftalen stał

się źródłem eksportu. Obliczenia wykazują, że zamiast kilkunastu tysięcy ton naftalenu rocznie w najbliższych latach wyprodukujemy od 20 do 30 tysięcy ton i liczba ta będzie się powiększać, przekraczając zapewne w 1960 r. 40 tysięcy ton.

Oprócz wymienionych produktów powiększać się będzie ilość otrzymywanych innych chemikaliów — tak, że w końcu pięciolecia eksport produktów przerobu smoły węglowej powinien osiągnąć sumę 10 milionów dolarów.

*

Eksportowe możliwości chemikaliów, leków i antybiotyków. Najwyższą troską chemików jest nie tylko znaczne powiększenie sum uzyskiwanych z eksportu, ale uwielokrotnienie liczby artykułów eksportowych. Możliwość taka istnieje w odniesieniu do oczyszczonych związków chemicznych, wydzielonych ze smoły węglowej jak: betametylonaftalen — surowiec do wyrobu witaminy K; pseudokumen, z którego otrzymuje się witaminę E; wreszcie antracen, karbazol, acenaften i inne. Jeszcze bardziej korzystny jest eksport półproduktów, jak bezwodnik kwasu ftalowego i kwasy nikotynowe. Najkorzystniejszymi są jednak gotowe produkty farmaceutyczne, leki i wyroby z mas plastycznych.

W przyszłości możemy powiększyć produkcję penicyliny oraz opracować metody wytwarzania i oczyszczania takich artykułów jak aeromecyna i terramecyna. Są to środki lecznicze oraz szeroko stosowane za granicą dodatki do karmy kur, indyków i nierogacizny.

*

Na dwóch przykładach: produkcji paliw syntetycznych oraz kauczuku syntetycznego i spirytusu wyjaśniono, dlaczego konieczna jest twórcza i koncepcyjna praca chemików — członków Wydziału III Polskiej Akademii Nauk, dlaczego Akademia powinna koordynować pracę badawczą prowadzoną przez badawcze instytuty branżowe należące do kilku ministerstw, wyjaśniając każdorazowo korzyść i znaczenie takiej współpracy. Żaden instytut branżowy, ani też instytuty lub zespoły katedr utworzone przy uniwersytetach i politechnikach nie mogą tej pracy wykonać, jedne z nich bowiem przeciążone są rozwiązywaniem mnóstwa tematów bieżących, związanych wyłącznie z daną gałęzią przemysłu, drugie zaś przeciążone są obec-

nie, a przeciążenie to wzrastać będzie z roku na rok, pracą pedagogiczną i kształceniem kadr.

Stojąc przed ostatecznym opracowaniem planu pięcioletniego nie tylko Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ale i Polska Akademia Nauk ma olbrzymią pracę twórczą do wykonania. Rozwój przemysłu chemicznego uzależniony będzie od zrozumiałych i przejrzystie sformułowanych koncepcji chemików — członków Akademii w zakresie wyzyskiwania możliwości produkcyjnych i eksportowych w nadchodzącym pięcioleciu.

ALEKSANDER KRUPKOWSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

PERSPEKTYWY ROZWOJU POLSKIEJ NAUKI METALURGICZNEJ *

Nauka w nowoczesnym państwie odgrywa rolę szczególną, umożliwia ona nie tylko realizację wielkich planów w zakresie przebudowy społecznej, lecz równocześnie podaje wytyczne, w jakim kierunku powinna rozwijać się gospodarka narodowa, by zabezpieczyć trwały postęp w dziedzinie kultury materialnej i duchowej. Nauka w państwie socjalistycznym została postawiona na wysokim piedestale i otoczona opieką umożliwiającą jej rozwój w szerokim zakresie. Państwo jednak wymaga, ażeby osiągnięcia naukowe nie były oderwane od życia i aby w ostatecznym wyniku dały realne korzyści kulturze ogólnej a w szczególności korzyści gospodarcze. Oczywiście jest, że czynnik ekonomiczny, podkreślany wielokrotnie na zjazdach i konferencjach naukowych jako niezbędny atrybut nauki nowoczesnej, nie może spełniać roli hamulca nauki ograniczającego ją do krótkowzrocznego praktycyzmu. Czynnik ekonomiczny jest tylko drogowskazem pojętym w najszerszym znaczeniu, o czym nie wolno zapominać przy rozwiązywaniu najbardziej teoretycznych problemów — pozornie bardzo oddalonych od możliwości wykorzystania ich w praktyce. Analizując zadania nauki z tego punktu widzenia łatwo dojdziemy do wniosku, że zarówno wybitne osiągnięcia teoretyczne jak i praktyczne, przyczyniające się do podniesienia kultury, są jednakowo ważne w skali państwowej, gdyż uzupełniają się nawzajem i stwarzają atmosferę niezbędną do dalszego rozwoju społeczeństwa na drodze postępu.

Przytoczone rozważania doprowadzają do wniosku, że państwo musi się opiekować wszystkimi dyscyplinami nauki bacząc jednak

* Rozszerzony tekst przemówienia podczas dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym członków PAN w dn. 10—11.I.1955 r.

pilnie, by harmonia między nimi nie została zachwiana i by nie powstała z czasem szkodliwa jednokierunkowość nauk, prowadząca w konsekwencji do zaniku krytycyzmu naukowego, co w dalszym biegu wypadków może spowodować zastój, a nawet doprowadzić do zaco-fania. Obserwując rozwój współczesnej nauki polskiej można stwierdzić, że w pewnych kierunkach osiągnęła ona szczytowe pozycje. Jako przykład należy tu zacytować zdobycze nauki matematycznej oraz osiągnięcia mechaniki z zakresu teorii sprężystości.

W przeciwieństwie do wspaniałego rozwoju tych dyscyplin wymienie naukę metalurgiczną, która znajduje się daleko od pozycji szczytowych. Nauka matematyczna i mechanika nie tylko wysu-nęły się na czoło nauki polskiej, ale równocześnie zapewniły sobie stały rozwój dzięki wyszkoleniu licznych kadr naukowych w szerokim zakresie specjalizacji. Nauka metalurgiczna pod tym względem znajduje się w znacznie gorszym położeniu i w obecnym stadium wykazuje mniejszy stopień usamodzielnienia, a prace wykonane z jej zakresu nie osiągnęły tego stopnia oryginalności, jaki powinien cechować badania w tej dziedzinie. Również wiele kierunków specjal-nych nauki metalurgicznej, tak szeroko rozwijanych w Związku Ra-dzieckim, nie znajduje odpowiednika w naszych pracach, a wyszko-lone kadry są stosunkowo nieliczne. W związku z wytworzoną tego rodzaju sytuacją, gdy harmonia pomiędzy poszczególnymi naukami została zachwiana i obok przodujących nauk mamy dyscypliny da-lekie w swym rozwoju od punktu szczytowego, należy postawić py-tanie, jakie warunki są przyczyną tego naruszenia równowagi?

Bezpośrednio nasuwa się przypuszczenie, że mamy wybitniejsze uzdolnienia w kierunku nauk teoretycznych niż doświadczalnych, których przykładem są właśnie nauki fizyczne, chemiczne i meta-lurgiczne. Może uciekamy od nauk doświadczalnych, a w szczegól-ności od metalurgii, uprzedzając się do nich. Na tle faktów taka sugestia byłaby jednak niesłuszna i krzywdząca. Kto mógł zetknąć się z metalurgami na zjazdach i konferencjach naukowych zorgani-zowanych przez Polską Akademię Nauk, kto uczestniczył w zebra-niach instytucji resortowych, poświęconych metalurgii i pokrewnym specjalnościom, kto wreszcie obserwował młodzież studiującą na wydziałach metalurgicznych — ten niewątpliwie doszedł do wniosku, że zapał, jaki ożywia liczne rzesze metalurgów, jest wielki, że po-święcają się oni z pasją i bez reszty pracy w kierunku rozwoju nasze-go przemysłu metalurgicznego oraz czynią wielki wysiłek dla przy-

swojenia sobie zdobyć naukowych zagranicznych, przede wszystkim dorobku nauki radzieckiej, by w oparciu o nie pomóc przemysłowi w jego dalszym postępie.

Każdy musi przyznać, że metalurdzy polscy w okresie 10-lecia Polski Ludowej dokonali gigantycznego wysiłku, niespotykanego w dziejach narodów. W kraju niesłychanie zniszczonym przez najazd hitlerowski, w kraju o wypalonych miastach, zrujnowanych warsztatach produkcyjnych, o zdezorganizowanym transporcie — nie tylko zapłonęły w szybkim czasie stare ogniska hutnicze, lecz powstały nowe. W związku z realizacją problemu odbudowy przemysłu hutniczego liczne rzesze polskich metalurgów zatrudnionych w przemyśle dzięki ścisłej łączności z odrodzoną polską nauką metalurgiczną zdołały w stosunkowo krótkim czasie nie tylko odbudować przemysł hutniczy, ale także rozbudować go do rozmiarów, które zapewniły osiągnięcie wytwórczości odpowiadającej poziomowi okresu międzywojennego, a nawet pozwoliły poziom ten znacznie przekroczyć.

Oto fakty przemawiające do wyobraźni silniej niż najlepsza opowieść. W krótkim okresie po wojnie, w ciągu dziewięciu lat, podnieśliśmy prawie trzykrotnie produkcję stali, tego podstawowego wskaźnika uprzemysłowienia kraju — z 1 400 000 t do 3 600 000 t. Skala tego wzrostu jest czymś tak wyjątkowym, że zwraca powszechną uwagę i została podkreślona na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jej to dalekowzroczne hasła znalazły żywe echo w sercach polskich metalurgów — robotników, techników i inżynierów. Realizowali oni wielkie plany gospodarcze kraju, które w końcu 10-lecia Polski Ludowej doprowadziły nie tylko do zmodernizowania i zmechanizowania starych hut, lecz również do budowy nowych. Tutaj należy wymienić przede wszystkim nowe huty żelaza i stali: Hutę im. W. I. Lenina w Krakowie, Hutę im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, Hutę Warszawa. Ażeby zachować równowagę między wytwórczością żelaza i innych metali — równowagę niezbędną dla prawidłowego rozwoju przemysłu — położono równocześnie nacisk na budowę hut metali nieżelaznych. I tak w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej powstały pomnikowe dzieła przemysłu: huta miedzi w Legnicy, huta cynkowa w Bolesławiu, huta aluminium w Skawinie i inne.

Ten krótki zarys rozbudowy przemysłu metalurgicznego w Polsce Ludowej jest niewątpliwie dowodem gorącego oddania naszych

inżynierów dzieła polskiej metalurgii. Jeżeli na tym tle stwierdzimy niedostateczny rozwój nauki metalurgii, niedostateczny w tym znaczeniu, że nie osiąga ona tempa rozwoju przemysłowego, to należy tutaj winić nie człowieka, lecz warunki stwarzające klimat dla danej nauki.

Wybitny matematyk może dokonać wielkich osiągnięć naukowych używając jedynie prostych narzędzi pracy: papieru i ołówka; natomiast pracownik naukowy z zakresu metalurgii potrzebuje drogich narzędzi doświadczalnych, a przede wszystkim pieców, termoregulatorów, walcarek, pras, przeciągarek, maszyn wytrzymałościowych, mikroskopów, aparatów Roentgena do badań strukturalnych, oscylografów itp. Znaczna część tej aparatury nie jest jeszcze wytwarzana w kraju, przez co jest kosztowna i mało dostępna.

Brak dostatecznego wyposażenia w aparaturę doświadczalną jest przyczyną, dlaczego w zakresie nauki metalurgicznej nie można osiągnąć poziomu, który odpowiadałby dzisiejszym potrzebom kraju. Z tego wynika, że nauki doświadczalne ze względu na stosowane przez nie metody pracy wymagają specjalnej opieki ze strony państwa. Tylko w tym przypadku mogą one sprostać zadaniom związanym z potrzebami kraju. To wzmożenie opieki państwa nad naukami doświadczalnymi bynajmniej nie oznacza zmniejszenia czujności nad tymi dyscyplinami, które — jak matematyka — już osiągnęły poważne stanowisko w nauce światowej, a to z tego względu, że postęp kulturalny narodu wymaga ciągłego wysiłku nie tylko w jednej, lecz we wszystkich dziedzinach nauki; osłabienie czujności nawet na najbardziej wysuniętych placówkach może spowodować obniżenie ich poziomu i z czasem doprowadzić do załamania się całego frontu nauki.

Na tle powyższych rozważań łatwo wywnioskować, że nasze placówki naukowo-badawcze z zakresu metalurgii i nauk pokrewnych: uczelniane, resortowe i Polskiej Akademii Nauk — nie mogły w obecnych warunkach osiągnąć takiego stanu zaopatrzenia i organizacji, jakiego wymaga rozbudowa przemysłu rodzimego oraz poziom osiągnięty przez naukę światową. W jeszcze gorszym położeniu pod tym względem znajduje się placówka metalurgiczna — Zakład Metali, stanowiący część składową Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN. Mimo tych trudnych niekiedy warunków należy się zdumiewać nad osiągnięciami dokonanymi przez nasze placówki naukowo-badawcze z dziedziny metalurgii i działów pokrewnych.

Osiągnięcia zarówno odtwórcze jak i oryginalne pozwalają z ufnością patrzeć w przyszłość z nadzieją, że przy wydatniejszej opiece państwa w zakresie metalurgii zaznaczy się żywszy postęp w kierunku rozwiązywania problemów o większym ciężarze gatunkowym.

Omawiając działalność naukowo-badawczą z dziedziny metalurgii należy podkreślić jedną najbardziej charakterystyczną cechę osiągnięć naukowo-technicznych: nie mogą one powiększać archiwów, lecz muszą być realizowane, czyli wprowadzane do praktyki. Jest to ostateczny i końcowy wysiłek każdej pracy naukowo-technicznej. Wprowadzaniu do praktyki wyników badań naukowych należy poświęcić nieco uwagi. Myliłby się ten, kto sądziłby, że dane osiągnięcia naukowe, do których z trudem się dochodzi w naszych z reguły niedostatecznie wyposażonych w sprzęt naukowy pracowniach, można automatycznie przekazać przemysłowi do wykorzystania. Takie formalne oddanie wyników prac naukowych nie doprowadza w większości przypadków do ich realizacji w przemyśle. Składają się na to różne okoliczności, a przede wszystkim te, że każda huta ma swój program działalności, ma swoje plany produkcyjne i można ją porównać do precyzyjnego zegara, w którym nie da się bezkarnie, bez zatrzymania jego biegu, zastąpić jednego kółka zębatego drugim. Z tego też względu wprowadzanie w życie wyników badań — to ciężki wysiłek pracowników naukowych, którzy muszą przekonywać kierowników oddziałów produkcyjnych huty o korzyściach zastosowania danej zdobyczy naukowej; to wzięcie na siebie odpowiedzialności za twierdzenie, że dane osiągnięcie okaże się ekonomiczne nie tylko w skali laboratoryjnej ale i w skali fabrycznej; to wreszcie zagwarantowanie hutom, że nowowprowadzona zdobycz nie doprowadzi do zakłócenia biegu produkcyjnego, a w szczególności nie spowoduje uszkodzeń w istniejących urządzeniach.

W związku z tymi ogólnymi uwagami niech mi wolno będzie omówić rodzime osiągnięcia naukowe z zakresu opracowania nowego typu stopu oszczędnościowego — mosiądzu niskomiedziowego, który obecnie znajduje się we wstępnym stadium zastosowania w przemyśle. Jak nazwa wskazuje, charakterystyczną cechą tego stopu w porównaniu z dotychczas stosowanymi rodzajami mosiądzów jest mniejsza zawartość miedzi — metalu wybitnie deficytowego. Poza tym stop ten wyróżnia się większą zawartością cynku, drugiego z kolei składnika zasadniczego, taniego metalu rodzimego.

Należy zaznaczyć, że stosowane dotychczas w odlewnictwie mosiądze zawierają przeciętnie 54—60% miedzi oraz drogie dodatki uszlachetniające: aluminium, cynę, nikiel, mangan i inne w ilości około 7%; natomiast mosiądze przeznaczone do przeróbki plastycznej wykazują zazwyczaj duże stężenie miedzi, sięgające 60—70%.

Dużą zaporą w opracowaniu stopów o niższej zawartości miedzi były istniejące dotychczas teorie, które bez zwrócenia odpowiedniej uwagi na wpływ zasadniczych składników miedzi i cynku doprowadzają do rzekomo bezspornej reguły, że powstanie tej lub innej własności mosiądzu zależy od dodatków uszlachetniających, wchodzących w skład mosiądzów. Według tej reguły mosiądze o zawartości poniżej 50% miedzi określano jako wybitnie kruche i nie nadające się do normalnej produkcji przemysłowej. Dopiero badania prowadzone od roku 1948 pod moim kierunkiem przez mgr inż. C. A d a m s k i e g o w Instytucie Odlewnictwa, przy późniejszej kolektywnej współpracy pracowników tegoż Instytutu, przemysłu oraz Zakładu Metali PAN — wykazały, iż główny wpływ na własności mosiądzów o zawartości poniżej 50% miedzi ma stosunek zawartości miedzi do zawartości cynku w stopie, nie zaś — jak dotychczas sądzono — dodatki stopowe czy uszlachetniające.

W wyniku badań laboratoryjnych i przemysłowych stwierdzono, że przy zachowaniu stosunku zawartości miedzi do cynku w stopie, równego lub większego od jedności, można otrzymać stopy o wysokich własnościach mechanicznych i chemicznych. Wykrycie tego zasadniczego prawa pozwoliło na opracowanie kilku pełnowartościowych pod względem produkcyjnym i użytkowym stopów o zawartości miedzi wynoszącej 44—50%, przy czym jako dodatki stopowe zastosowano metale pochodzenia krajowego, jak: żelazo-mangan, ołów, żelazo i cynk.

Nowo opracowane stopy, nazwane mosiǳami niskomiedziowymi, wykazują wyższe własności wytrzymałościowe niż dotychczas stosowane brązy cynowo-cynkowe, dorównując im jednocześnie pod względem odporności na korozję. Charakterystyczną cechą mosiǳów niskomiedziowych jest to, że łączą w sobie jednocześnie dobre własności odlewnicze oraz zdolności do przeróbki plastycznej, nawet wtedy, gdy są wykonywane z surowców gorszego gatunku lub przy użyciu znacznej ilości złomu.

W zakresie odlewów mosiądze niskomiedziowe mogą być stosowane zamiast brązu o zawartości 85% miedzi, 5% cyny, 5% cynku i 5% ołowiu na ciężką armaturę parową i wodną, na korpusy zaworów, wodowskazy, na części trące maszyn, tuleje, wałki, łożyska, ślimaki, ślimacznice, koła zębate, części pomp, na armaturę domową, sanitarną, okrętową itd., przy czym odlewy mogą być wykonywane w formach piaskowych czy metalowych, jak również pod ciśnieniem.

Własności wytrzymałościowe wykazywane przez odlewy wykonane w formach piaskowych wynoszą: wytrzymałość na rozciąganie 40—50 kG/mm², wydłużenie 15—20%, twardość 110—150 kG/mm².

Wbrew dotychczasowym przesłankom naukowym odnośnie kruchości stopów o takiej niskiej zawartości miedzi — mosiądze niskomiedziowe wykazują dużą zdolność do przeróbki plastycznej, a w szczególności do przeróbki plastycznej na gorąco w zakresie temperatur 500—750° C; pozwalają one również na stosowanie zgniotów na zimno dochodzących do 30%. Mosiądze niskomiedziowe można walcować, tłoczyć i przeciągać. W związku z tym z mosiądzów niskomiedziowych bez dodatkowych trudności produkuje się blachy, pręty, druty, rury, itd. Wstępne wyniki uzyskane przy walcowaniu i tłoczeniu tych stopów na gorąco są rewelacją i pozwalają na snucie najśmielszych przewidywań.

Nowoopracowane tworzywa oszczędnościowe mają zasadnicze znaczenie nie tylko naukowe, lecz przyniosą niewątpliwie duże korzyści gospodarce narodowej. Wprowadzanie ich do przemysłu złamało dotychczasowe zapory i otworzyło przed nauką polską nowe perspektywy do opracowania dalszych stopów, bardziej oszczędnościowych, o jeszcze niższej zawartości miedzi oraz możliwości przeróbki plastycznej stopów miedzi w takich zakresach, które dotychczas uznawane były za niemożliwe. Natomiast zastosowanie mosiądzów niskomiedziowych do produkcji zamiast do dziś dnia używanych stopów daje gospodarce możliwość znacznego zaoszczędzenia zużycia deficytowej miedzi.

Dodatkowe korzyści osiąga się przy zastosowaniu tych stopów w przemyśle z uwagi na fakt, że do ich wytwarzania mogą być użyte tańsze surowce drugiego gatunku oraz można wykorzystać zapasy złomu mosiężnego o niższej zawartości miedzi.

Fakt, że mosiądz niskomiedziowy nadaje się co najmniej w takim stopniu do walcowania i tłoczenia, jak i dla celów odlewniczych,

spowodował, iż w końcu 1954 roku Zakład Metali PAN rozpoczął wstępną akcję wprowadzania tego nowego tworzywa do przemysłu. dokonując jednocześnie szczegółowych obserwacji nad zachowaniem się mosiądzu niskomiedziowego podczas walcowania i tłoczenia na gorąco. Obserwacje te, łącznie z badaniami wytrzymałościowymi lub korozyjnymi, pozwolą sprecyzować ostateczny skład mosiądźw niskomiedziowych oraz umożliwią opracowanie instrukcji technologicznego ich przerobu.

Przykład osiągnięcia naukowego w zakresie mosiądźw niskomiedziowych jest dowodem, że nawet w obecnym stadium jeszcze niedoskonałego wyposażenia i organizacji placówek badawczych możemy już opracowywać w sposób twórczy zagadnienia związane bezpośrednio z potrzebami kraju i przynoszące znaczne korzyści gospodarce narodowej.

Oczywiście, że stopy oszczędnościowe — to tylko jeden z licznych problemów nauki metalurgicznej i dyscyplin pokrewnych. Wśród pozostałych można wymienić zagadnienie intensyfikacji procesów metalurgicznych — zagadnienie bardzo poważne, wymagające opracowania wielu głęboko sięgających w zjawiska fizyko-chemiczne teorii, wyjaśniających w sposób nowoczesny redukcję i rafinowanie metali wytwarzanych w kraju. W epoce supremacji nauki tylko poważne i gruntowne opracowanie teorii procesów metalurgicznych pozwoli na racjonalne ich wprowadzenie oraz umożliwi otrzymanie metali o wyższej niż dotychczas jakości.

W związku z powyższym uważam, że w planie problemowym Polskiej Akademii Nauk w celu dalszego zabezpieczenia rozwoju nauk metalurgicznych i dyscyplin pokrewnych należy więcej uwagi poświęcić dwóm problemom — metalom oszczędnościowym oraz podstawowym teoriom metalurgicznym.

Umieszczenie tych zagadnień w planie problemowym Polskiej Akademii Nauk wydaje się konieczne z uwagi na wyjątkowo ważną rolę, jaką odgrywa w Polsce Ludowej przemysł metalurgiczny.

KAZIMIERZ NITSCH

Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk

JAN BAUDOUIN DE COURTENAY *

Dwudziesta piąta rocznica śmierci Jana B a u d o u i n a de C o u r t e n a y przenosi nas w przeszłość blisko o cały wiek. Bo choć do późnej starości zachował on umysłową sprawność, to przecie ważniejszy jest rok 1868, w którym ukazała się jego pierwsza torująca drogi językoznawstwu praca *O niektórych przypadkach analogii w polskiej deklinacji* (w języku niemieckim). Zbiegła się ta data mniej więcej z przełomem spowodowanym przez tzw. młodo-gramatyków, którzy swoją teorią o bezwyjątkowości „praw głosowych“ rozpoczęli metodycznie nową, ściślejszą epokę, ale których teoretyczne ujęcie się nie utrzymało, zwalczane od początku m. in. przez Baudouina, głoszącego, że nie są to ani „prawa“, ani „głosowe“, ale daleko posunięte, choć nie zupełnie ścisłe relacje głosek (psychicznych — jak twierdził — tworów) między sobą. W ćwierć wieku później zajął się wzajemnymi zależnościami tych właśnie elementów (fonemów), wydając *Próbkę teorii alternacji fonetycznych*, która w tej czy innej postaci do dziś wywołuje dyskusje.

Tym zagadnieniom poświęcone będą oba referaty, wygłoszone na niniejszej konferencji. Ale obok nich trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na dwa inne fakty.

Jeden z nich, ściśle lingwistyczny: Baudouin był nie tylko pierwszym szorzędnym językoznawcą ogólnym, ale także wybitnym polonistą. Choć filologii nie lubił, to jednak dał znakomitą na owe czasy pracę *O języku staropolskim przed wiekiem XIV* (w języku rosyjskim),

* W dniu 25.XI 1954 r. odbyła się konferencja Wydziału I PAN, poświęcona omówieniu działalności Jana Baudouin de Courtenay. Konferencję otworzył prof. Henryk Jabłoński.

a w ciągu całego życia objaśnił mnóstwo ogólniejszych i szczegółowszych zjawisk polszczyzny (z zamięłowania zajmował się szczególnie współczesnym językiem mówionym). Jemu też niejedno zawdzięcza dziś wychodzący *Słownik Staropolski*, przy którym pracował w czasie swego epizodycznego pobytu w Krakowie. W ogóle zaś trzeba pamiętać, że wkraczał on na pole dość słabo u nas jeszcze wtedy uprawiane; nawet najlepszy obok niego polski językoznawca, Lucjan Małinowski, ani głębokością naukową, ani rozległością poruszanych zagadnień nie mógł z Baudouinem rywalizować.

Drugi fakt jest natury społecznej. W ówczesnym położeniu politycznym, za rządów carskich, Baudouin nie mógł być profesorem w Warszawie, musiał nim być w Rosji. Mimo to zachował z Polską żywy kontakt. Zachodziła jednak niejedna sprzeczność między społeczeństwem, strzegącym nieraz zbyt ciasno pojętych (rzecz w tym położeniu zrozumiała) różnych zwyczajów i nawet przesądów, a bezkompromisowym, niezależnym postępowcem, jakim był Baudouin. To było z pewnością jednym z powodów, że Baudouin nie utrzymał się na kontraktowej katedrze w Krakowie po upływie pierwszego pięciolecia. Ale wbrew szerzonym nieraz fałszywym wiadomościom stwierdzić trzeba, że nauka polska nic z tym nie miała wspólnego; w r. 1899 Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożony z pewnością przeważnie z konserwatystów, ogromną większością przedstawił go do przedłużenia kontraktu. Tak więc Uniwersytet Jagielloński, jak Polska Akademia Umiejętności — której Baudouin był członkiem czynnym i z którą utrzymywał bliskie stosunki — zajmowały wobec niego ściśle naukowe stanowisko.

WITOLD DOROSZEWSKI

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

JAN BAUDOUIN DE COURTENAY NA TLE SWEJ EPOKI I JAKO PREKURSOR NOWYCH PRĄDÓW W JĘZYKOZNAWSTWIE *

Jan Niecisław Baudouin de Courtenay jest postacią, której swoistość i wielkość widzimy tym wyraźniej i oceniamy tym wszechstronniej, im więcej czasu upływa od chwili, gdy przestał istnieć noszący wymienione nazwisko żywy człowiek. Historia uwydatnia wszystkie powiązania jednostki z epoką, wszystko to, co było w jednostce uwarunkowane środowiskowo, ale poza tym wszystkim pozostaje zagadnienie żywej indywidualności ludzkiej — takiej, jaką znają współcześni, a jakiej nie będą znać historycy. Baudouin de Courtenay był jednostką wybitną, wyjątkową. Urodził się w Radzyminie dnia 13 marca 1845 r. Szkołę średnią ukończył w r. 1862, po czym wstąpił do Szkoły Głównej i w r. 1866 uzyskał stopień magistra nauk historyczno-filologicznych. Dwa lata spędził w Europie Zachodniej: w Pradze, Jenie i Berlinie jako stypendysta rosyjskiego Ministerstwa Oświaty. Pracował wówczas głównie nad sanskrytem. W r. 1870 uzyskał w Lipsku stopień doktora filozofii na podstawie swej słynnej rozprawy o języku staropolskim sprzed wieku XIV.

W r. 1875 zostaje Baudouin profesorem Uniwersytetu Kazańskiego, w r. 1883 przenosi się do Dorpatu, w dziesięć lat później otrzymuje zaproszenie na katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tu staje się jednym z głównych inicjatorów opracowania słownika staropolskiego. Ale do ówczesnej atmosfery tamtejszej — namiętnej, bojowej, bezkompromisowej Baudouin de Courtenay bar-

* Artykuł stanowi skrót referatu wygłoszonego na konferencji w dn. 22.XI 1954 r. poświęconej 25-leciu śmierci Baudouina de Courtenay.

dzo nie pasował. Oburzony na jakieś oszustwo administracyjne w życiu miejskim, wdał się w zatarg z pewnym odłamek „opinii publicznej” i z wiedeńskim Ministerstwem Oświaty i w następstwie tego po wygaśnięciu kontraktu nie został ponownie zaangażowany. Opuścił wtedy Kraków udając się do Petersburga, gdzie wykładał na Uniwersytecie do r. 1918, z trzymiesięczną przerwą w r. 1915, gdy znalazł się w carskim więzieniu (w tak zwanych Krestach) za ogłoszoną przez siebie w języku rosyjskim broszurę o autonomii.

W r. 1918 Baudouin przyjeżdża do Warszawy, by tu objąć w Uniwersytecie katedrę językoznawstwa porównawczego. W swym wykładzie inauguracyjnym mówi między innymi o tym, że Polska odradza się jako państwo nie po to, żeby się stać „jedną z hien imperialistycznych”, wywołując tym powiedzeniem gwizdy jednej, oklaski drugiej części słuchaczy.

Na katedrze warszawskiej pozostaje Baudouin do końca życia nieustannie czynny — mimo już sędziwego wieku — na wykładach i ćwiczeniach uniwersyteckich urzekający bezpośredniością i żywotnością myśli.

Wykłady uniwersyteckie Baudouina de Courtenay nie miały właściwie zalet opracowywanych pod względem dydaktycznym całości, miały natomiast jedną zaletę najważniejszą: podniecały myślowo. Baudouin łatwo ulegał skojarzeniom pojęciowym i za tymi skojarzeniami podążał myślą, nigdy zresztą nie tracąc wątku głównego. Analiza czy to fragmentu tekstu, czy to formy językowej nie polegała na zacieśnianiu uwagi do tego fragmentu czy formy, ale przeciwnie ukazywała ich powiązania z jakimś tłem szerszym, ogólniejszym. Szczegół ożywał w teoretycznym oświeceniu Baudouina, w uczestnikach zaś ćwiczeń utrwał się nawyk widzenia szczegółów pod kątem ogólnym i pojmowania teorii jako tego, co odsłania sens fragmentów rzeczywistości językowej i w abstrakcyjnym sformułowaniu ujmuje ich istotę.

Charakterystyka całokształtu spuścizny naukowej Baudouina de Courtenay wymagałaby szerokiego uwzględnienia tła historycznego epoki. Ogarniał on swymi myślami bardzo rozległy krąg zagadnień często wykraczający poza kwestie ściśle językoznawcze.

Epoką, w której kształtował się pogląd na świat Baudouina de Courtenay, była epoka pozytywizmu. Jego ogólną postawę epistemologiczną określić można na ogół jako racjonalizm. Częste są u Baudouina w zakresie podstawowej problematyki filozoficznej pewne oscylacje myślowe.

Swemu zasadniczemu psychologizmowi dawał wyraz między innymi w jednym z postulatów sformułowanych w ostatnim rozdziale bardzo interesującej i cennej książki pt. *Zarys historii językoznawstwa, czyli lingwistyki (glottologii)*: „za pierwsze, kardynalne wymaganie badania obiektywnego musi być uznane przekonanie o bezwzględnej psychiczności (psychologiczności) mowy ludzkiej“. Postulat ten stanowił jedno z naczelnych haseł naukowych autora, które szerzył on uporczywie w ciągu całej swej działalności naukowej. Wyraz najjaskrawszy znajdował baudouinowski psychologizm w działach psychofonetyki wiążących się z wyobrażeniami. Termin „wyobrażenie“ jest jednym z najczęściej powtarzających się u Baudouina terminów psychologicznych. Jest to centralne pojęcie w jego analizie procesów językowych. Autor nie definiuje go jednak, nie analizuje bliżej stosunku wyobrażeń do postrzeżeń i pojęć, posługuje się tym terminem jako bezpośrednio zrozumiałym.

Baudouin de Courtenay wikłał się w pojęciach „niewymiarewej“ — czyli mającej operować kategoriami nieprzestrzennymi — psychologii, wyobrażenia zaś, fakty przestrzenne i dynamiczne pojmował statycznie jako swoiste „przedmioty“ spoczywające w jednostkowych duszach, magazynowane tam i realizujące się za pośrednictwem głosek. W tym psychologicznym zacieśnieniu jest na szczęście nie cały Baudouin. O jego rozległych perspektywach w poglądach na dzieje języków świadczy choćby *Zarys historii językoznawstwa* (m. in. §§ 51 i 52, w których mowa o związkach historii języków z procesami społeczno-kulturalnymi). Psychologizm Baudouina de Courtenay był daniną, którą autor spłacał „duchowi czasu“, jednym z objawów nieuchronnej zależności jednostki od środowiska i epoki, a także jednym z objawów historycznego ulegania językoznawstwa innym naukom.

Jest ciekawe, że Baudouin de Courtenay, gdy w jakiejś okoliczności spotkał się ze sformułowaną *expressis verbis* tezą subiektywnego idealizmu, uznał ją za niedorzeczność i jako taką zacytował w *Rozbiorze gramatyki polskiej* ks. Malinowskiego.

Baudouin de Courtenay słusznie sądził, że językoznawstwa filozoficznego nie można oddzielać od pracy nad materiałem konkretnym, że pracę nad próbami syntez i nad badaniem faktów szczegółowych powinni wykonywać ci sami pracownicy, bo zapewnia to najlepszą koordynację metod. Zgodnie z tym dążył do samodzielnego formułowania syntez i pozahaczał swoją myśl o bardzo wiele zagadnień z rozległych dziedzin. Na tym też polega między innymi jego

zasługa, bo ważne bardzo jest samo ukazanie rozpiętości problematyki, powydobywanie szczegółów z izolacji, powiązanie ich choćby próbne w jakąś całość. Nawet błędy i potknięcia w takiej pracy okazują się czasem pożyteczne.

Piętą achillesową Baudouina de Courtenay był jego sposób ujmowania języka jako istniejącego realnie tylko w jednostkach i traktowanie wszelkich języków zbiorowych jako fikcyj. Jest to obok „wyobrażeń“ drugi stale w dziełach Baudouina powtarzający się motyw. Oto niektóre z odnoszących się do tej kwestii sformułowań:

„Ściśle mówiąc, termin język dla oznaczenia czegoś jednolitego i niepodzielnego możemy dostosować tylko do języka indywidualnego. Jednolity język plemienny jest fikcją, a istnieją tylko terytoria językowe, obszary językowe, światy językowe, ciągle lub przerywane“ (*Język i języki*).

„T. zw. język plemienny lub narodowy (np. język polski, rosyjski, niemiecki, francuski itp.) jako oderwany od podłoża realnego przedstawia coś średniego, przeciętnego, jest czystą fikcją, pozbawioną istnienia obiektywnego a istniejącą jedynie w psychikach indywidualnych jako nieokreślone wyobrażenie“ (*Prawa głosowe, prawie dosłownie tak samo w artykule *Ewolucjonizm a językoznawstwo**).

W ścisłym związku z koncepcjami ogólnofilozoficznymi, a w szczególności z inklinacjami psychologicznymi Baudouina de Courtenay pozostają jego poglądy na przedmiot, zakres i podział fonetyki. Fonetyką interesował się Baudouin de Courtenay bardzo żywo, był wrażliwy na każdy posłyszany szczegół wymowy; w pracy poświęconej gwarom rezjańskim obserwacje fonetyczne stanowią część główną i bardzo cenną. W wielu wypadkach uogólnienia fonetyczne Baudouina de Courtenay obejmują rozległe perspektywy historyczne, są rzeczowe, skrótowo ujmują istotne właściwości języków i grup językowych i — rzecz ważna — nie nasuwają żadnych trudności w rozumieniu.

*

Momentem centralnym w baudouinowskich koncepcjach psychologiczno-fonetycznych jest pojęcie *f o n e m u*, czy też w postaci gramatycznej, jaką ten termin miał u autora — *f o n e m y*. Oto niektóre z najbardziej charakterystycznych baudouinowskich definicji tego pojęcia. Nie wszystkie one, pomijając już różnice czysto stylizacyjne, są ściśle jednoznaczne pod względem treści.

W artykule pt. *Fonema* umieszczonym w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* znajdujemy następujące wyjaśnienie tego terminu: „Fonema, at (greckie φωνήμα = głos) termin językoznawczy: psychicznie żywa jednostka fonetyczna. Dopóki mamy do czynienia z przemijającym wymawianiem i słyszeniem, wystarcza termin głoska jako najprostsza jednostka fonacyjna, czyli wymawianiowa, sprawiająca jednolite wrażenie akustyczno-fonetyczne. Jeżeli jednak wstępujemy na grunt rzeczy wistego świata językowego istniejącego w swojej ciągłości jedynie psychicznie, jedynie tylko wyobrażeniowo, nie wystarcza nam już pojęcie głoski i oglądamy się za innym terminem mogącym oznaczać ekwiwalent, czyli równoważnik psychiczny głoski. Takim terminem jest właśnie fonem lub fonemat“.

A więc: głoska jako najprostsza jednostka fonacyjna do „rzeczywistego świata językowego“ nie należy. Po to, żeby się znaleźć na gruncie tego rzeczywistego świata, należy świat wrażeń zmysłowych opuścić i zejść do tego, co istnieje „w swojej ciągłości jedynie tylko psychicznie, jedynie tylko wyobrazeniowo“. Zachodzi tu pewne nieporozumienie.

Nie ma przepaści, która oddzielałaby świat wyobrażeń od świata rzeczy, a więc i „fonemy“ od głosek: impulsy do wymówień, same wymówienia, posłyszenia, zrozumienia — wszystko to są kolejne etapy procesu ciągłego o charakterze społeczno-komunikatywnym. Z faktu, że język jest czynnością społeczno-komunikatywną, wynika że elementarne jednostki językowe muszą zachowywać ten sam materialno-dynamiczny charakter, bo tylko ten materialno-dynamiczny charakter zjawisk warunkuje ich ciągłość. Baudouin de Courtenay natomiast widział ciągłość w indywidualnym świecie zdematerializowanych wyobrażeń. Mimo tych zastrzeżeń należy stwierdzić, że jest on niewątpliwym prekursorem prądów, które dopiero w latach trzydziestych XX wieku stały się aktualne w nauce językoznawczej.

Baudouinowi de Courtenay zawdzięczał impulsy swoich koncepcji Trubeckoj, którego *Grundzüge der Phonologie* zdobyły taki rozgłos we współczesnym językoznawstwie zachodnio-europejskim. Kontynuacją pojęć baudouinowskich są piękne prace znanego językoznawcy radzieckiego Szczerby.

Obok statycznego sposobu pojmowania „wyobrażeń“, o czym była mowa wyżej, Baudouin de Courtenay wykazuje wybitną wrażliwość na to wszystko, co w języku jest ruchem. Widoczne to jest i z analizy konkretnych faktów fonetycznych, i z ogólnych wypo-

wiedzi autora. „Dziś wiemy wszyscy — pisze na przykład w pracy *Językoznawstwo, czyli lingwistyka* — że w języku podobnie jak i w innych objawach życia panuje ciągła zmienność, wieczny ruch (πάντα ῥεῖ)“. A w pracy *O ogólnych przyczynach zmian językowych* pisze między innymi: „Bez zmiany może być tylko zastój, spokój bezwzględny. Gdzie nie ma zmian, gdzie panuje spokój absolutny, tam nie może być mowy o porównywaniu, zestawianiu i szukaniu przyczyn, tam nauka nie ma nic do roboty“.

W charakterystyce prac K r u s z e w s k i e g o de Courtenay, omawiając pewne przypadki konfliktów koniecznej zmienności dźwięków z ich jednakowością, pisze: „Sprzeczność ta nie powinna nas wcale dziwić: jest ona właściwą nie tylko językowi, ale wszelkim sferom życia w ogóle. Jest to jedna z tych zasadniczych sprzeczności, na których musi opierać się wszelkie myślenie naukowe“.

W pracy *Historia językoznawstwa* pisał autor o pojęciu rozwojowości i ewolucji, że musi ono się stać „główną podstawą myślenia o faktach językowych“, w następnej zaś tezie twierdził, że „pojęcie ewolucji musi doprowadzić do przyjęcia wiecznej oscylacji, do przyjęcia wiecznych wahań w budowie języka (w zakresie złożonych form językowych: wyrazów, wyrażeń i zdań przejście centralizacji w decentralizację, a decentralizacji w centralizację)“. Tę myśl można odnieść nie tylko do budowy języka: na ciągłych, nigdzie nie urywanych przejściach od peryferii narządów mownych do wyższych ośrodków systemu nerwowego i odwrotnie, na tych właśnie „centralizacjach i decentralizacjach“ polega jedność psychofizycznego organizmu człowieka, który dopóki jest żywą całością, uczestniczy wszystkimi swymi częstkami w „dynamicznym równoważeniu się“ ze środowiskiem. Baudouin de Courtenay był bardzo bliski tej myśli. Stwierdził on, że „indywiduum może rozwijać się językowo tylko w społeczeństwie“ (*O zadaniach językoznawstwa*), obciążenia historyczne przeszkadzały mu jednak niestety w rozwijaniu tej myśli, wykolejały go i prowadziły do zakończenia przytoczonego zdania przeciwstawieniem: „ale język społeczny rozwoju nie posiada i posiadać nie może“.

*

Dwa są możliwe punkty wyjścia rozważań dotyczących tego, czym jest istota żywa. W myśl jednego założenia cechą różniącą

wszelką istotę żywą od substancji nieożywionej jest to, że istota żywa ma względną autonomiczność w stosunku do środowiska, której wyrazem jest przede wszystkim zdolność samodzielnego poruszania się (*motus a se*, jak to określali scholastycy). Kamień tylko siła w stosunku do niego zewnętrzna może ruszyć z miejsca.

W myśl założenia drugiego cechą istotną żywego jednostkowego organizmu jest nieustające „dynamiczne równoważenie się” z bodźcami środowiska, a więc aktywne uczestniczenie w życiu środowiska, będące koniecznym warunkiem istnienia organizmu. Kamień można umieścić pod wypompowanym z powietrza kloszem, a nie przestanie on, izolowany w ten sposób od środowiska, istnieć jako kamień. Dla wszelkiej jednostki żywej izolacja od środowiska oznacza śmierć. Życie jednostki jest życiem w środowisku i w dziedzinie żadnej z nauk mających za przedmiot człowieka nie jest możliwa żadna rzeczowa synteza, której punktem wyjścia nie byłoby to stwierdzenie.

Baudouin de Courtenay, żywiołowy indywidualista, rozwijał w bardzo wielu swych wywodach ten kłębek myśli, który się zaczyna od postulatu autonomiczności jednostki, a obiektywna logika powiązań myślowych i ich zależność od historycznych warunków chwili i środowiska społecznego powodowały, że w jego ogólnym poglądzie na świat dadzą się stwierdzić pierwiastki filozoficznego subiektywizmu, a jako konsekwencje dalsze — psychologizm, dualizm, traktowanie społeczeństwa jako luźnego zbioru indywiduów, wreszcie przeładowanie „psychofonetyki” psychologiczno-abstrakcyjnymi fikcjami.

Ale mieliśmy już sposobność widzieć w dziełach Baudouina i nurt inny. Wiadomo, że nauki przyrodnicze zawdzięczają swe olbrzymie postępy w wieku XIX nie świadomemu przestrzeganiu przez badaczy jakichś teoretycznie wypracowanych wskazań metodologicznych, ale temu, że wszyscy badacze-przyrodnicy stali żywiołowo na gruncie uznawania obiektywnej realności materii jako istniejącej niezależnie od poznającego umysłu — a to jest określone założenie epistemologiczne, mianowicie założenie materializmu. Baudouin de Courtenay w swych pracach jest najbardziej sugestywny wówczas, gdy bezpośrednio kieruje spojrzenie na to, czym języki są w istocie, a więc na języki jako siły i procesy społeczno-historyczne, jak w różnych rozdziałach *Historii językoznawstwa* — albo na historię polskich form fleksyjnych, jak w pracy *Kilka wypadków działania analogii w języku polskim*, albo na żywe fakty fonetyczne, jak w pracach o dialektach reżjańskich. Prócz tego jest odkrywczy i prekur-

sorski, gdy z wyostrzoną wnikliwością obserwuje fakty oscylacji elementów językowych w zakresie czy to form, czy dźwięków.

Szczególnie pouczająca jest w tym zakresie wymieniona praca o analogii zasługująca na oddzielne omówienie, zawiera bowiem piękne ilustracje baudouinowskich sposobów operowania materiałem historyczno-naukowym. Pracę tę autor napisał w r. 1868 (a więc mając lat 23)¹ w Jenie w czasie swego pierwszego pobytu za granicą w celu naukowym.

Skromny tytuł pracy² nie odpowiada jej niezwykle wartościowej treści: jest to właściwie zarys problematyki historycznej fleksji polskiej oparty na bardzo bogatym materiale i pod względem konstrukcyjnym przewyższający o wiele prace Ł o s i a. Autor analizuje czynniki wpływające na zmiany form fleksyjnych, wykazując przewagę działania różnorodnych analogii nad „prawem głosowym“. Uwzględnia stale oboczności form. Rozwój historyczny form fleksyjnych ukazuje się czytelnikowi jako polegający na „wahaniu się szal“ z formami obocznymi i stopniowym, bardzo powolnym przeważaniu jednych szal przez drugie. Ten proces alternowania form nie odbywa się w próżni: uczestniczą w nim jednostki mówiące, w których mowie względna żywotność form będących w toku przeobrażeń znajduje odbicie. Baudouin de Courtenay stwierdzał to na samym sobie. W artykule *O prawach głosowych* pisał: „Znam Polaków (sam do nich należę), którzy dawniej mówili: *śnik, śniegu, chlip, chleba, jic, ji, mliko, śfica* ... a dziś mówią zwykle: *śniek, chlepi, chleba, jec, mleko, śfieca* ... Co do mnie, to uzewnętrzniają mi się promiscue to *śniek, chlepi, jec, mleko, śfieca*, ... (nowe nabytki), to *śnik, chlip, jic, mliko, śfica* (z dawnych wspomnień)“³.

Mechanizm zewnętrzny zmian językowych jest w tych przykładach dość wyraźnie widoczny: w mowie jednego pokolenia formą wyłączną jest *śnik*, w mowie następnego obok *śnik* ukazuje się *śniek*, w mowie trzeciego *śniek* staje się dominantą.

Fakty tego typu można potraktować jako symbol formy uczestnictwa jednostki w ewolucji języka. Formy starsze i nowsze przez pewien okres czasu w języku oscylują, a ten proces oscylacji odbija się w mowie jednostek, jak to widzieliśmy na przykładzie zacytowanym przez Baudouina de Courtenay z jego własnego języka. Stopień

¹ Mimo to sylwetka Baudouina de Courtenay jest już w tej pracy niemal cała.

² *Einige Fälle der Wirkung der Analogie in der polnischen Deklination.*

³ Przykłady zostały tu napisane pisownią kompromisową.

żywołności każdej z form oscylujących w pamięci jednostek mówiących zmienia się, wzrasta lub maleje: ten wzrost lub zmniejszanie się można badać za pomocą odpowiedniej analizy (wykonywanej metodą ilościową), wykazującej, że jednostka uczestniczy w historii językowej swego środowiska, że skupia się w niej jak w soczewce działanie tych czynników, które determinują rozwój języka środowiskowego. Każda jednostka jest pod względem historyczno-społecznym reprezentatywna. Baudouin de Courtenay może być uważany za twórcę pojęcia alternacji, czyli oboczności, elementarnie prostego, ale ze względu na tę właśnie swoją elementarną prostotę będącego jednym z najbardziej podstawowych pojęć językoznawstwa. Alternacje elementów językowych mają charakter dynamiczny, przez zmiany w stosunkach alternujących członów realizuje się ewolucja języka. Przekrój świadomości językowej każdego uczestnika środowiska językowego widziany w świetle alternacji elementów ukazuje się nie jako „magazyn“ nieruchomych wyobrażeń, ale jako żywy ośrodek krzyżowania się tendencji historycznych nurtujących środowisko. Baudouinowskie zainteresowanie „indywiduum“ można dialektycznie wyzyskać dynamizując to pojęcie i rzutując je na historyczne tło środowiskowe.

Elementami alternującymi w świadomości jednostki mogą być nie tylko elementy językowe, ale wszelkiego rodzaju treści historyczne, a więc także pierwiastki filozoficzno-społeczne, światopoglądowe. Walka tych pierwiastków nie byłaby nigdy zrozumiała jako walka subiektywnych przeżyć jednostki; jednostka czerpie treść swego życia spoza siebie, może w sobie te pierwiastki treściowo organizować, ale w niej się one nie zaczynają i nie kończą, przepływają przez nią w potoku historii. W świadomości Baudouina de Courtenay „alternowały“ treści różne, i takie, które były obciążeniem z epoki mijającej, i takie, w których można dojrzeć zapowiedzi treści nowych. Wielorakość tych pierwiastków oraz fakt, że sam Baudouin de Courtenay był toczącej się w nim walki częściowo świadom, czasem nawet przeżywał ją tragicznie, są to świadectwa bardzo wielkiej chłonności i zdolności do odbijania otaczającego świata niejako wieloma wewnętrznymi płaszczyznami.

Wobec wybitnej skłonności Baudouina de Courtenay do syntez jest zrozumiałe, że w zasadzie utożsamiał on wszelką naukową pracę nad językiem z językoznawstwem ogólnym. Zasluguje na szczególną uwagę i przypomnienie słowa, w których Baudouin de Courtenay ujął tę kwestię w § 130 *Historii językoznawstwa*: „Jako nauka rów-

nouprawniona z innymi naukami może występować tylko językoznawstwo ogólne czyli po prostu językoznawstwo. Inne zaś językoznawstwa, to jest «językoznawstwo porównawcze», «językoznawstwo historyczne», «językoznawstwo filozoficzne» lub «językoznawstwo psychologiczne» mogą być uważane jedynie za stosowanie pewnych metod badania, za pewne kierunki myślenia naukowego, za objawy przemijających prądów w historii nauki, w każdym zaś razie tylko za części jednolitej całości, jaką jest i pozostaje językoznawstwo ogólne, czyli językoznawstwo w pełnym znaczeniu tego wyrazu» (s. 105). Ten zasadniczy postulat zawiera cały program pracy i dziś jeszcze jak najbardziej aktualny. W sformułowaniu tego postulatu Baudouin de Courtenay pozostał na tym gruncie, na którym jego sylwetka rysuje się najpełniej i najwyraziściej: na gruncie bezpośredniego językoznawczego badania, dla którego wszystkie filozoficzne czy nawet („nawet“ ze stanowiska Baudouina de Courtenay) psychologiczne ingrediencje są czymś wtórnym, cząstkowym; podlegają one włączeniu do ogólnojęzykoznawczej syntezy, ale ta synteza najpełniej może się udać językoznawcy wtedy, gdy nie oświeśla on problematyki językoznawczej odbitym światłem innych nauk. Kierowaniem się odbitym światłem nie jest uświadamianie sobie podstawowych założeń epistemologicznych, zasadniczych form stosunku myśli do rzeczywistości: tych kwestii żadna nauka nie może ominąć.

Za ważny postulat metodyczny uważał Baudouin de Courtenay opieranie się na znajomości języków bezpośrednio dostępnych obserwacji, a więc języków nowszych, dostarczających badaczowi materiału najżywszego i najłatwiej poddającego się kontroli.

Dialektologię ujmował pod kątem ogólnojęzykoznawczym i historycznym: „Badania dialektyczne (gwarowe), to jest badania wszelkich odcieni pewnego obszaru językowego coraz bardziej się doskonalą i dostarczają coraz więcej materiału zarówno dla ogólnych wniosków językoznawczych jako też dla przypuszczeń o związkach między plemionami i o ich wzajemnych na siebie oddziaływaniach“. (*Historia językoznawstwa*). Problematyka dialektologii jest tu ujęta we właściwy Baudouinowi sposób w szerokich perspektywach, jakie się otwierają przed tą dziedziną badań, gdy się ją wiąże z problematyką językoznawstwa ogólnego, którą Baudouin de Courtenay wysuwa na czoło, i gdy się nie ogranicza celów historycznych dialektologii do jednego języka, lecz widzi się je w powiązaniu z central-

nym zagadnieniem językoznawstwa — z zagadnieniem pokrewieństwa językowego.

Postulatem, na który Baudouin de Courtenay wielokrotnie kładł nacisk, był postulat konieczności uściślenia językoznawstwa przez wprowadzanie do tej nauki „coraz więcej myślenia ilościowego, myślenia matematycznego“. „Metoda badania w językoznawstwie zbliża się coraz bardziej do metody nauk ścisłych: coraz więcej subtelnej analizy, coraz więcej abstrakcji. Myślenie ilościowe znajduje tu coraz więcej zastosowania. Charakteryzujemy języki na podstawie obliczeń statystycznych“ (*Historia językoznawstwa*; o tym samym w pracy *Językoznawstwo czyli lingwistyka*).

Wśród swych przewidywań Baudouin de Courtenay wypowiedział między innymi myśl, „że leksjologia, czyli nauka o wyrazach (słowach) jako ogólna gałąź gramatyki będzie dziełem wieku XX“. Za dowód sprawdzenia się tego przewidywania można byłoby uważać wypowiedzi Stalina o podstawowym zasobie słów i jego związku ze wszystkimi działami gramatyki.

Analiza dorobku naukowego Baudouina de Courtenay dokonana z perspektywy lat blisko osiemdziesięciu od okresu, w którym kształtowały się podstawowe poglądy autora, ukazuje olbrzymią rozległość zagadnień ogarniętych jego myślą. Tyle jest twórczej indywidualności badacza, ile jest myślowej dynamiki w pracy nad tymi zagadnieniami. Same zagadnienia, a więc rodzaje związków zależności między fragmentami świata, które badacz chce zrozumieć, są obiektywne. Każde badanie jest uwarunkowane czasem i środowiskiem. Postaci Baudouina de Courtenay nie można zamknąć w jednym określeniu, sprowadzić do jednego mianownika. Baudouin de Courtenay nie przewyciężył w swej postawie filozoficznej dziedzictwa subiektywnego idealizmu, ale miał rzuty myślowe wybiegające poza jego granice. Reprezentował najbardziej postępowy, liberalny, wolnomyslicielski nurt w poglądzie na świat burżuazji europejskiej końca XIX wieku.

Charakterystyczny dla Baudouina de Courtenay tragiczny pesymizm widziany w perspektywie historycznej urastać może do rozmiarów symbolu uświadomienia wewnętrznej pustki istnienia przez świat odchodzący. Mimo tych stwierdzeń postać Baudouina de Courtenay pozostanie na zawsze nie tylko w dziejach językoznawstwa polskiego i rosyjskiego (między te dwa narody autor dzielił swój trud życiowy), ale i w ogólnych dziejach myśli językoznawczej jako postać wielka.

Uczony jest to człowiek, w którego pobudkach postępowania chęć poznawania i rozumienia tego, co jest, dominuje nad innymi motywami. Baudouin de Courtenay był żywym wcieleniem pasji poznawczej. Jego myśl nigdy się nie zatrzymywała w dociekaniu istoty zjawisk, była jednocześnie analityczna i uniwersalna, skupiająca się na szczegółach po to, by budować z nich syntezę, tłumaczyć je i koordynować.

„Dawniej — pisał Baudouin de Courtenay w *Historii językoznawstwa* — [...] łatwiej było łączyć w jednej głowie rozmaite nauki, ale mieściły się one tam bez ścisłego związku, bez wspólnej podstawy myślowej [...] nie wymagano jedności i jednolitości zasadniczej wszystkich nauk [...]. To samo kontynuuje się, choć w znacznie zmniejszonym stopniu, do dnia dzisiejszego. Najjaskrawszym przykładem jest łączenie w wielu głowach uczonych matematyki wyższej, najnowszych teorii fizycznych i chemicznych, najnowszych hipotez biologicznych [...] z naiwnymi i narzuconymi przemocą wierzeniami teologii. Ale zasadniczo uznajemy dziś jedność nauk i konieczność jednostajnego, wspólnego dla wszystkich światopoglądu. Dodać należy, że konieczność jednolitego i dla wszystkich dziedzin myśli jednakowo obowiązującego światopoglądu uznawali wybitni myśliciele wszystkich czasów“.

Ze słów tych widać, jak bardzo wyprzedzał Baudouin de Courtenay swoją epokę, zdania zaś końcowe nigdy nie były w Polsce tak aktualne jak dziś, gdy wśród sił rozstrzygających o losach państwa i narodu siłą czołową i kierowniczą jest nauka. Pamiętanie o tym, że są to słowa wypowiedziane przez Baudouina de Courtenay może nam pomagać do ich rozumienia jako hasła nieustającej pracy myślowej, która w samej swej istocie jest walką z wszelkimi skłonnościami do dogmatycznego kostnienia.

Językoznawca spośród wielu myśli wypowiedzianych przez Baudouina de Courtenay zapamięta najbardziej tę, którą można rozumieć jako jeden ze wspomnianych rzutów myślowych rozrywających krąg idealizmu przez funkcjonalne powiązanie języka ze wszystkimi elementami obiektywnej rzeczywistości: język jest „uniwersalnym refleksem ducha na podrażnienia, czyli podniety świata“. Wystarczy w pojęcia zarówno uniwersalności, jak ducha, włożyć treść społeczną i historyczną, aby to zdanie mogło i dziś jako impuls teoretyczny dynamizować wszelką doświadczalną, empiryczną pracę nad językiem.

ZDZISŁAW STIEBER

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

DZIEDZICTWO BAUDOUINOWSKIEJ TEORII FONEMU W DZISIEJSZYM JĘZYKOZNAWSTWIE *

Jan Nieciśław B a u d o u i n d e C o u r t e n a y był prawdziwym wielkim uczonym oddającym się nie tylko z zapałem badaniom szczegółowych zagadnień, ale również zawsze dążącym do rozstrzygnięcia najbardziej podstawowych problemów językoznawstwa ogólnego. Z jego ogromnej spuścizny wiele się już, oczywiście, zdezaktualizowało, ale bardzo wiele stało się wspólną własnością jego następców. W językoznawstwie polskim wystarczy przykładowo wskazać na prawo o wzdłużeniu zastępczym, w językoznawstwie słowiańskim na „baudouinowską palatalizację“. Ogólne i trwałe znaczenie mają myśli Baudouina o działaniu analogii, choć oparte tylko na polskim materiale. Ale dziś w nauce światowej znany jest Baudouin przede wszystkim jako twórca nauki o fonemie.

Trzeba od razu podkreślić, że Baudouin nie jest twórcą fonologii w najpowszechniej dziś używanym znaczeniu tego słowa. Jest on jej prekursorem. Baudouin de Courtenay rozpoczął rozważania, które w ostatecznym rezultacie musiały doprowadzić do dzisiejszych teorii fonemu.

Baudouin de Courtenay tkwił w swojej epoce i tylko na tle tej epoki można jego poglądy rozważać i rozumieć. Podobnie jak współcześni mu „młodogramatycy“, których jednak pod wielu względami przewyższał, nie rozumiał jasno, że język jest zjawiskiem społecznym i że należy go rozpatrywać, jeśli nie jedynie, to co najmniej przede

* Artykuł stanowi skrót reeferatu wygłoszonego na konferencji w dn. 25.XI 1954 r. poświęconej 25-leciu śmierci Baudouina de Courtenay.

wszystkim na tle jego funkcji komunikatywnej. Dla Baudouina język polski czy rosyjski, to czysta fikcja, naprawdę istnieją tylko poszczególne „języki“ indywidualne, poszczególnych Polaków, Rosjan itp. Językoznawstwo należy jego zdaniem do nauk psychologicznych; istotą jego jest badanie wyobrażeń językowych tkwiących w indywidualnych mózgach ludzkich.

Zgodnie z tym założeniem dzieli Baudouin fonetykę na antropofonetykę i psychofonetykę. Pierwsza zajmuje się badaniami fizjologiczno-fizycznymi nad artykulacyjną i akustyczną stroną dźwięków mowy ludzkiej, druga — podług Baudouina de Courtenay o wiele ważniejsza — bada wyobrażenia łączące się z tymi dźwiękami. „Fonema baudouinowska to właśnie „jednolite, językowo niepodzielne wyobrażenie ze świata antropofonicznego powstałe w duszy drogą zlania się psychicznego wrażen otrzymanych od wymawiania jednej i tej samej głósłki“. Słabo i nie zawsze akcentuje Baudouin de Courtenay łączność fonemu ze znaczeniem kompleksu, którego część fonem stanowi.

Dużą zasługą Baudouina było wprowadzenie pojęcia dywergentów. Temu samemu fonemowi, to jest wyobrażeniu językowemu odpowiadać mogą dość różne dźwięki zależnie od pozycji w wyrazie, w której się ten fonem względnie odpowiadające mu dźwięki znajdują. „Jednolite psychicznie“ *r* brzmi jednak inaczej w *rak* a inaczej w *wiatr*. Rzecz tę ujmujemy dziś inaczej, ale samo, płodne w następstwa postawienie sprawy dywergentów pochodzi właśnie od Baudouina.

Wielki krok naprzód w zakresie nauki o fonemie zrobił uczeń Baudouina de Courtenay, rosyjski uczony L. W. S z c z e r b a. Szczerba w okresie przedrewolucyjnym nie wyzwolił się jeszcze całkowicie z psychologizmu baudouinowskiego, jednak psychologistyczna jest raczej forma jego wypowiedzi niż treść. O wiele silniejszy nacisk niż jego mistrz kładzie Szczerba na związek fonemu ze znaczeniem wyrazu, w którym fonem występuje. Podług niego (1912) fonem — to „najkrótsze ogólne językowe wyobrażenie danego języka mogące się asocjować z wyobrażeniami znaczeniowymi i nie mogące być wydzielonym z mowy bez zepsucia fonetycznego obrazu słowa“.

Po Wielkiej Rewolucji, w swojej doskonałej fonetyce francuskiej (pierwsze wydanie z r. 1938) Szczerba całkowicie zrywa z psychologizmem. Fonem teraz to dla niego już nie wyobrażenie ale typ

dźwiękowy. Takie typy głosek ustalamy nie tylko na podstawie podobieństwa dźwiękowego, ale także na podstawie identyczności ich funkcji w danym języku jako środka komunikacji w obrębie społeczeństwa. Stosunek fonemu do jego odcieni, to teraz dla Szczerby stosunek ogólnego do szczegółowego. Jakkolwiek i u Szczerby znajdziemy jeszcze poglądy szczegółowe mogące podlegać dyskusji, to jednak jego pojęciem fonemu możemy już z pożytkiem operować we współczesnym językoznawstwie.

Poza Związkiem Radzieckim idee Baudouina kontynuowała głównie tak zwana szkoła praska (w okresie międzywojennym) z S. N. Trubieckim na czele. Niewątpliwe zasługi w pracy nad teorią fonemu i w zastosowaniu tej teorii do szczegółowych problemów położył sam Trubiecki. Dużo większe zastrzeżenia można mieć co do ujęć jego towarzyszy, przede wszystkim — J. A. Jakobsona. Trubiecki skonfrontował idee baudouinowskie z poglądami znakomitego uczonego szwajcarskiego F. de Saussura. Za de Saussurem rozróżnia Trubiecki dwie strony języka „langue“ i „parole“, co z grubsza można pojąć jako przeciwstawienie w języku tego, co społeczne i ogólne temu, co indywidualne i szczegółowe. Jakkolwiek by krytykować te desaussurowskie pojęcie, odróżnienie w języku strony społecznej i indywidualnej było postępem zarówno w stosunku do poglądów „młodogramatyków“, jak i w stosunku do Baudouina, który widział tylko indywidualną stronę języka. Trubiecki rozpatruje pojęcie fonemu na tle komunikatywnej funkcji języka. Istotne cechy każdego fonemu to te, których zamiana na inne może spowodować zmianę znaczenia całego wyrazu (na przykład dźwięczność polskiego *d* w wyrazie *dom*, której zamiana na bezdźwięczność da zupełnie co innego oznaczający wyraz *tom*). Widząc w każdym języku system, łączy Trubiecki także fonemy każdego języka w systemy, w obrębie których każda cząstka jest w określony sposób zależna od pozostałych.

Głównym błędem Trubieckiego była za daleko posunięta tendencja do ostrego oddzielenia fonetyki, to jest nauki o artykulacjach i akustycznych właściwościach dźwięków mowy ludzkiej niezależnie od ich funkcji komunikatywnej, od fonologii rozpatrującej tylko „istotne“ cechy fonemów, mające właśnie wpływ na ich funkcję. Na szczęście Trubiecki nie był w tym oddzielaniu fonetyki od fonologii zupełnie konsekwentny i w głównej swej pracy *Grundzüge der Phonologie* opiera się często na szczegółowych nawet danych dostarcza-

nych mu przez fonetykę eksperymentalną. Nie tracił więc on nigdy kontaktu z materialną stroną mowy ludzkiej. Niemniej poglądy Trubieckiego wymagają korektury. Można i należy o d r ó ż n i a ć fonetykę od fonologii, ale nie należy ich o d d z i e l a ć. Innymi słowy trzeba funkcję dźwięków mowy ludzkiej i ich kompleksów (w morfemach, wyrazach etc.) rozpatrywać na tle jak najbardziej szczegółowych wiadomości o artykulacyjnych i akustycznych cechach tych dźwięków, nie wyłączając cech „nieistotnych“.

Jeśli Trubiecki bardziej w teorii niż w praktyce odrywa fonetykę od fonologii, to zupełnego skoku w krainę czystej abstrakcji dokonał duński uczony L. H j e l m s l e v. Dla Hjelmsleva w języku istnieją tylko stosunki, strona materialna nie interesuje go zupełnie. Powstaje w ten sposób jakaś wiedza oderwana od wszelkiej rzeczywistości. Jeśli sympatycy Hjelmsleva napisali wiele cennych prac, to między innymi dlatego, że nigdy konsekwentnie nie trzymali się jego założeń.

W Związku Radzieckim poglądy Szczerby nie mogły znaleźć należytego echa w dobie hegemonii marrystów. Niemniej zainteresowanie zagadnieniami fonologii było tu zawsze wielkie. Dlatego też kiedy po ukazaniu się artykułów S t a l i n a o językoznawstwie redakcja działu literatury i języka „Известий“ Akademii Nauk ZSRR otworzyła dyskusję nad tymi zagadnieniami, zgłosiło się od razu wielu dyskutantów. Wielką zaletą tej dyskusji była zupełna swoboda, z jaką różni uczeni radzieccy wypowiadali się w sprawach dla językoznawstwa najbardziej podstawowych. Dopuszczono do głosu nawet poglądy wyraźnie niemarksistowskie. Miało to jednak także ujemne następstwa. Dyskusję rozpoczął S. K. S z a u m i a n stając na stanowisku nieświadomie zapewne, ale nie mniej wyraźnie idealistycznym. Szaumian zarzucił Trubieckiemu, że z a s ł a b o oddziela fonetykę od fonologii; popełnił przy tym szereg rażących nieścisłości. To naturalnie wywołało reakcję innych dyskutantów i w rezultacie nieproporcjonalnie dużo miejsca w dyskusji zajęło zwalczanie, oczywiście niesłusznych, poglądów Szaumiana. Był to jeden z powodów tego, że dyskusja nie dała wyraźnych wyników, choć sam fakt publicznej wymiany poglądów był niewątpliwie bardzo korzystny.

Fakt, że dyskusja w „Известиях“ nie dała oczekiwanych rezultatów, to jest jakiejś syntezy poglądów uczonych radzieckich na zagadnienia fonologii, skłonił uniwersytet moskiewski do wydania bro-

szurki mającej służyć jako pomoc naukowa zarówno dla wykładowców, jak i dla studentów językoznawstwa. Jej autorka O. S. A c h m a n o w a stoi na stanowisku wyraźnie fonologicznym, pokrewnym do stanowiska Szczerby z pewnymi jednak w stosunku do tego stanowiska poprawkami. Na początku swej pracy szeroko omawia autorka rolę Baudouina de Courtenay jako prekursora fonologii.

W Polsce idee baudouinowskie kontynuował S. S z o b e r, niestety nie wyzwoiliwszy się całkiem od psychologistycznego balastu. Psychologizm baudouinowski, zrozumiały w epoce kiedy Baudouin tworzył swoje główne prace, dziś już jest muzealnym przeżytkiem. Niestety pogląd ten, łączący się nieuchronnie, choć nie u wszystkich świadomie, z indywidualistycznym pojmowaniem języka, pokutuje jeszcze u nas w czystej, niezmiennej formie, wiodąc co prawda żywot na pół utajony. Najwyższy czas, aby przeszedł całkowicie do historii.

Doceniamy i czcimy wielkie zasługi Baudouina de Courtenay dla językoznawstwa ogólnego. Życie idzie naprzód i koncepcje największych nawet umysłów muszą ulegać rewizji. Niemniej, rozpatrując, na przykład, zagadnienie fonemu w zupełnie inny sposób niż to czynił Baudouin nie powinniśmy nigdy zapomnieć, że samo to zagadnienie postawił wiele dziesiątków lat temu ten właśnie wielki uczony.

*

D y s k u s j a nie wniosła do wygłoszonych referatów zasadniczych momentów, uściślając tylko ujęcia referentów.

Rzeczowe dodatki między innymi wnieśli prof. K l e m e n s i e w i c z i prof. O b r ę b s k a - J a b ł o ņ s k a, która również podkreśliła działalność popularyzacyjną Baudouina. Przypomniano dodatkowo, że wykladał on również na Wolnej Wszechnicy i cieszyło go zainteresowanie do przedmiotu widoczne u słuchaczy, sam jednak przyznawał, że konkretnej korzyści naukowej z tego nie było; ta też ogólna chęć podnoszenia lingwistycznego poziomu ogółu widoczna jest w jego artykułach dotyczących reformy ortografii i badań gwarowych.

Prof. L e w i c k a zwróciła uwagę, że ogólnojęzykoznawcze poglądy Baudouina były skrajnie idealistyczne, że jednak nie zgadza się z tym jego determinizm; stwierdziła, że w szczegółach pracy Baudouin przewyżczał swój idealizm; jego agnostycyzm tkwił w epoce pozytywistycznej.

Prof. N i t s c h stwierdził, że te pewne wewnętrzne sprzeczności wysunął już referat prof. D o r o s z e w s k i e g o. Jest to słuszne, bo Baudouin był na wskroś człowiekiem żywym, wrogiem wszelkiego fideizmu, chcącym zawsze samodzielnie dojść do istoty rzeczy; stąd jego wahania, ale przy całym agnostycyzmie sam uważał się za materialistę.

Prof. J a s s e m omówieniem rozmaitych dzisiejszych ujęć fonemu wykazał, jak płodne do dziś są myśli Baudouina de Courtenay; był to człowiek więcej niż jednej epoki.

ZDENĚK WIRTH

Członek rzeczywisty Czechosłowackiej Akademii Nauk

ORGANIZACJA NAUK HISTORYCZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

Położenie krajów czeskich w centralistycznej Austrii po roku 1848, pomimo wszelkich usiłowań w kierunku wyrobienia sobie jawnej autonomii kulturalnej w państwie, było tego rodzaju, że odgrywały one jedynie rolę uboczną i skazane były tylko na samopomoc. Niemniej jednak nawet kiedy naród czeski osiągnął polityczną samodzielność w roku 1918, sytuacja nie uległa zmianie w takim stopniu, aby nauka czeska, jakkolwiek miała znakomitych krzewicieli, zyskała wszelkie środki, potrzebne dla swego rozwoju. Zwiększyła się wprawdzie liczba warsztatów pracy naukowej dzięki założeniu uniwersytetu i politechniki w Bernie, instytutów naukowych, bibliotek i muzeów, jednakże budżet państwa nie prelimitował dla nich tyle, ile było konieczne dla stałego rozwoju tych placówek. Z drugiej zaś strony nigdy nie było dosyć pracowników, którzy mogliby wyłącznie poświęcać się pracy naukowej.

Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero po założeniu Czechosłowackiej Akademii Nauk pod koniec roku 1952. „Wiadomości“ Akademii i czasopisma poszczególnych jej sekcji (wydziałów) zawierają materiał, pozwalający statystycznie i merytorycznie ocenić jej osiągnięcia w okresie dwóch lat istnienia, dzięki dostatecznym środkom finansowym, z jakich korzysta. Osiem sekcji (wydziałów) naukowych Czechosłowackiej Akademii Nauk wraz z centralą zatrudnia obecnie w 33 ośrodkach naukowych, łącznie z laboratoriami, instytutami badawczymi i fachowymi bibliotekami oraz pomocniczymi warsztatami i pracowniami, około 3000 pracowników, których jedynym obowiązkiem jest, aby bezpośrednio czy pośrednio poświęcali się badaniom naukowym. Ich praca prowadzona jest według rocznych i dłu-

goterminowych planów; wyniki zaś omawiane są nie tylko w samym zespole pracowników, ale i w danej sekcji oraz w centrali, a następnie ogłaszane drukiem we własnym wydawnictwie Czechosłowackiej Akademii Nauk. Od początku również wykorzystano umiejętności i doświadczenie starszych naukowców; utrzymywane są stosunki ze Słowacką Akademią Nauk i z katedrami w szkołach wyższych; wymienia się poglądy z naukowcami zagranicznymi na konferencjach, urządzanych w Pradze lub w zamkach w Liblicach i Bechyně, jak również podczas wizyt delegacji Czechosłowackiej Akademii Nauk w państwach zaprzyjaźnionych i na kongresach naukowych w całej Europie.

Ogół pracowników naukowych w Czechosłowackiej Akademii Nauk — to ludzie dość młodzi; obok nich działają rzeczoznawcy naukowci, zaś narybek tworzą aspiranci, którzy niedawno opuścili szkoły wyższe. Temu zespołowi pomagają pracownicy techniczni, administracyjni itp. Każdy ośrodek pracy ma swego kierownika lub dyrektora oraz radę naukową, w której skład wchodzi fachowcy, pracujący poza ośrodkiem, oraz pracownicy ośrodka. Intensywność pracy pobudzana jest przez działalność wydawniczą, nagrody Akademii oraz premie.

Do rozwoju nauk historycznych przyczyniają się w VI sekcji (wydziale) Akademii Nauk 4 ośrodki naukowe: Instytut Archeologii, Instytut Historii, Instytut Etnologii i Folklorystyki oraz Gabinet Teorii i Historii Sztuki Plastycznej.

Biorąc pod uwagę liczbę pracowników i wyniki pracy, za największy uważać należy Instytut Archeologii, rozwiązujący liczne pilne zadania, wpływające z życia praktycznego; temu przypisać również należy intensywność badań archeologicznych w Czechosłowacji. Instytut jest niejako kontynuatorem skromniejszego Państwowego Instytutu Archeologii Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty Narodowej w przedmonachijskiej Republice Czechosłowackiej. Jego prace badawcze w terenie, podejmowane wspólnie ze Słowacką Akademią Nauk, prowadzone są w różnych rejonach państwa, osiągnięcia zaś systematycznie odnotowywane w „Przeglądzie Archeologicznym” („Archeologické rozhledy”), a naukowo omawiane w „Zabytkach Archeologicznych” („Památky archeologické”). Po doskonałym zakonserwowaniu, nowe wykopaliska uzupełniają zbiory muzeów centralnych i regionalnych. Instytut zajmuje się badaniem nie tylko przedhistorycznych ale i wczesnohistorycznych okresów dziejów kraju.

Drugim z kolei instytutem, wykonującym doniosłe zadania w dziedzinie nauki, jest Instytut Historii. Jego załącznikiem był resortowy Wydawniczy Instytut Historii, założony w r. 1920. Obecnie, w nowym ustroju społecznym Czechosłowacji, Instytut ten został zreorganizowany i uzupełniony. Zajmuje się on badaniem nie tylko dziejów średniowiecza ale także historii nowszej i najnowszej. W Instytucie działają również: oddział kartografii historycznej, komisja numizmatyczna oraz komisja dziejów nauk przyrodniczych i techniki. Oprócz prac naukowych, dotyczących rozwiązań odpowiednich zadań, Instytut wydaje „Československý časopis historický“ i „Historycký sborník“. W niedalekiej przyszłości, na mocy układu z Węgrami, otwarte zostaną w Bratysławie i Budapeszcie specjalne ośrodki naukowe, których zadaniem będzie badanie materiału historycznego w archiwach, bibliotekach i muzeach, zaś współpraca ogółu historyków czechosłowackich ma doprowadzić do wydania zwięzłej *Historii Czechosłowacji*.

Instytut Etnografii i Folklorystyki zorganizowany został na bazie dawniejszego resortowego Instytutu Badania Pieśni Ludowej. Instytut ma za zadanie: prowadzenie badań życia ludu czeskiego i jego osiągnięć w przeszłości i teraźniejszości na kilku odcinkach życia współczesnego i kultury w rejonach przemysłowych i rolniczych; prowadzenie badań nad starą i nową architekturą ludową i rzemiosłem, wreszcie prowadzenie badań nad twórczością ludową, zwłaszcza pieśnią. Prace z tej dziedziny ogłaszane są w czasopismach Instytutu „Československá ethnografie“ i „Český lid“. Oba czasopisma podają liczne ilustracje i barwne reprodukcje.

Gabinet Teorii i Historii Sztuki Plastycznej nie miał w republice przedmonachijskiej swego poprzednika, ponieważ Komisja Archeologiczna Akademii Czeskiej (Česka akademie vědy a umění) nie miała do dyspozycji odpowiedniego instytutu badawczego. Instytut Czechosłowackiej Akademii Nauk, nie mając dotychczas większej liczby pracowników, zajmuje się rozwiązywaniem kilku zadań z dziedziny historii sztuki. Pracuje obecnie nad katalogiem zabytków artystycznych (pierwszy tom *Czechy*), bada gotyckie malowidła ścienne w krajach czeskich, opracowuje monografię rysunku czeskiego w XIX wieku, prowadzi badania malowideł i plastyki na tematy społeczne i przygotowuje materiał do słownika historycznego artystów czeskich. W dziedzinie teorii sztuki rozpoczęto analizę idealizmu i realizmu w sztuce czeskiej. Organem Gabinetu jest czasopismo „Umění“ (Sztuka).

Ważna jest współpraca instytutów Akademii z wszystkimi innymi instytucjami nauk historycznych, z Galerią Narodową, muzeami odpowiednich dziedzin, katedrami szkół wyższych i Instytutem Badawczym Architektury i Budownictwa, dalej — z doskonale prowadzonymi archiwami i Instytutem Dokumentacji Państwowego Zarządu Zabytkami.

Rozwój nauki ma na celu nie tylko poznawanie rzeczywistości, ale także zastosowanie osiągnięć badań naukowych w życiu praktycznym. Poszczególne dziedziny nauk przyrodniczych i społecznych mają wielkie znaczenie dla wszystkich odcinków życia narodowego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Zadania w tych dziedzinach wyrastają z każdym dniem, a praktyka nadaje im charakter nagłości i nieodzowności. Przede wszystkim rozległe przedsięwzięcia komunikacyjne, budowanie zakładów przemysłowych i wodno-energetycznych zmuszają archeologów do tego, by swoje badania skierowali na miejsca, gdzie budowane są fabryki, koleje, zapory wodne i kanały. Tak więc z korzyścią dla nauki prowadzone są badania na placach budowy przemysłu ciężkiego i wielkich osiedli robotniczych. Najrozleglejsze badania czekają na archeologię czeską na trasie *limes romanus* przed rozpoczęciem robót na kanale pomiędzy Bratysławą i Komarnem.

Pomocy ze strony nauki artystyczno-historycznej i etnografii wymaga głównie ochrona zabytków. Rozszerzona opieka państwowa nad zabytkami ruchomymi i nieruchomymi przyniosła mnóstwo nowych problemów artystyczno-historycznych i technicznych, które rozwiązywać musi nauka i to zarówno w celu zachowania tych zabytków jako dokumentów życia we wszystkich okresach rozwoju dziejowego, jak i w celu zaspokojenia dzisiejszych potrzeb kulturalnych. Stąd wyłonił się problem zabezpieczenia najcenniejszych zabytków przy wielkich budowlach wodnych, jak np. zamków Orlik i Zvíkov nad Wełtawą.

Jednak największe zadania dla nauki przynosi plan rozbudowy stolicy Pragi, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwiązanie centrum miasta z jego zachowanym średniowiecznym planem topograficznym po obu brzegach Wełtawy i z wielką liczbą zabytków. Tu ochrona zabytków opierać się musi — z jednej strony o artystyczno-historyczną analizę rozwoju Pragi od X wieku, a z drugiej strony — musi uwzględnić wymagania co do uregulowania sieci komunikacyjnej, koryta Wełtawy i konstruktywnego zabezpieczenia zabytków architektonicznych.

HENRYK JABŁONSKI

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

UKRAINA RADZIECKA *

I

Największą terytorialnie, posiadającą największą liczbę ludności, najbogatszą częścią Związku Radzieckiego jest Federacja Rosyjska. drugą zaś pod względem swego znaczenia w Związku — jest Republika Ukraińska. Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka powstała w 1917 r., ale zjednoczyła w swych granicach wszystkie ziemie ukraińskie zaledwie dziesięć lat temu. Gdyby więc należało przedstawić pełne dzieje narodu ukraińskiego w okresie ostatnich 37 lat, objąć by trzeba zarówno główną część zamieszkałego przez Ukraińców terytorium, na którym w ramach Związku Radzieckiego rozwijało się wolne państwo ukraińskie, jak i te ziemie, na których polscy, rumuńscy czy czechosłowaccy okupanci przez długie lata sprawowali władzę.

Cel tego artykułu jest jednak o wiele skromniejszy. Chodzi w nim o przedstawienie w najgrubszych zarysach, czym dla narodu ukraińskiego było powstanie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, czym stało się w ciągu ostatniego okresu dziejowego państwo ukraińskie, jakie osiągnięcia w budowie tego państwa ma całkowicie dziś już wolny i zjednoczony lud ukraiński¹.

* Referat wygłoszony na Sesji PAN z okazji 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją, w dn. 26—27 listopada 1954 r. Przy opracowaniu niniejszego referatu autor posługiwał się — poza literaturą uwzględnioną w przypisach — podręcznikami (w szczególności do r. 1917 „Историей Украинской ССР” t. I, Kijów 1953 r.) oraz licznymi artykułami Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

¹ Zagadnienia kulturalne znalazły osobne ujęcie w referacie prof. M. Jakóbca, zagadnienie zaś braterstwa broni polsko-ukraińskiego w walce z uciskiem — w referacie prof. Młynarskiego. Zgodnie więc z ogólnym programem Sesji nie zostały one uwzględnione w niniejszym referacie.

Aby zrozumieć drogi rozwoju Ukrainy, przypomnieć warto sytuację, w jakiej znajdowała się ona w dobie pierwszej światowej wojny imperialistycznej. Znaczna część terytorium i narodu ukraińskiego wchodziła w skład imperium rosyjskiego, zwanego bez żadnej przesady „więzieniem narodów“. Dla wielomilionowej masy ludności nierosyjskiej oznaczało to bowiem niewolę podwójną: społeczną, tak jak i dla ludu rosyjskiego, oraz narodową.

Polityka caratu, polityka obszarników i burżuazji rosyjskiej w stosunku do ludów nierosyjskich „...polegała na niszczeniu wśród nich wszelkich załączków państwowości, na kaleczeniu ich kultury, krępowaniu języka, utrzymywaniu ich w ciemnocie i wreszcie na rusyfikowaniu ich w miarę możliwości“².

Formy tego ucisku były na Ukrainie odmienne niż na przykład na terenach azjatyckich, traktowanych jako swego rodzaju posiadłości kolonialne, choćby dlatego, że wiele lat trwający związek Ukrainy z Rosją, jej bliskość terytorialna i jej wielkie bogactwa naturalne wpłynęły na silne zespolenie się gospodarki ukraińskiej z całością życia gospodarczego imperium. Musiało to wpływać dodatnio na rozwój górnictwa i niektórych gałęzi przemysłu ukraińskiego. Dla przykładu wskazać można, że od 1870 r. do 1900 r. wielokrotnie zwiększyło się wydobycie węgla w zagłębiu donieckim; także w ogólnorosyjskim wydobywaniu węgla produkcja Donbasu wzrosła z 36,8% do 69,5%. Podobnie wielkie znaczenie miała Ukraina w produkcji żelaza w 1913 r. (9 wielkich zakładów ukraińskich dawało ponad połowę całej rosyjskiej produkcji surówki), czy też cukru (80% produkcji cukru-kryształu — całej produkcji rosyjskiej). Również i w zakresie produkcji pszenicy Ukraina stanowiła jedną z najważniejszych części imperium.

Rozwój przemysłu ukraińskiego oznaczał jednak zarazem wzrost obcej penetracji na Ukrainę i grabież jej bogactw przez obcy kapitał. Szczególnie silnie zaznaczył się atak obcego kapitału na Ukrainę w latach bezpośrednio poprzedzających pierwszą wojnę światową. W 1913 r. przedsiębiorstwa znajdujące się w rękach obcego kapitału reprezentowały 70% wydobywania węgla, 87% wydobywania rudy krzyworskiej, 67% całego południowo-rosyjskiego wytopu surówki itd. Około 1/3 wszystkich obcych kapitałów w przemyśle całego imperium rosyjskiego ulokowana była właśnie na Ukrainie.

² J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, Książka i Wiedza, 1953, s. 33.

Nie trzeba też dowodzić, bo znamy to najlepiej sami z przykładu polskiego, czym dla mas pracujących Ukrainy była taka sytuacja w podstawowych gałęziach górnictwa i ciężkiego przemysłu.

Warunki pracy robotników były niezwykle ciężkie, obcy kapitałści bowiem pragnęli otrzymać możliwie największe zyski przy minimalnym nakładzie finansów, stąd na przykład stopień mechanizacji w górnictwie był znikomy, a bezpieczeństwo pracy na niezwykle niskim, wręcz barbarzyńskim poziomie. Wystarczy powiedzieć, że na 250 tysięcy górników przypadało przeciętnie na rok blisko 80 tysięcy nieszczęśliwych wypadków. Co więcej, opanowanie przemysłu ukraińskiego przez obcy kapitał, zwłaszcza przez lichwiarski kapitał francuski, prowadziło do zahamowania rozwoju całych gałęzi gospodarki. I tak od 1900 r. do 1917 r. nie zbudowano na Ukrainie ani jednego przedsiębiorstwa metalurgicznego.

Zrozumiałe jest również, że między kapitałem obcym rabującym dobra Ukrainy i pracą ukraińskiego robotnika a ujarzmiającym go caratem istniał najściślejszy sojusz przeciw społecznym i narodowym dążeniom wyzwolenicznym ludu ukraińskiego.

Nielepsza była sytuacja mas pracujących ukraińskich na wsi.

Ukraina dawała 25,6% towarowej produkcji zbóż w cesarstwie rosyjskim, ale masy pracującego chłopstwa żyły w warunkach wyjątkowej eksploatacji przez obszarnictwo i kułactwo. 3,4% posiadłości ziemskich z liczbą powyżej 500 dziesięcin każda zajmowało 66,9% całej ziemi. 97 wielkich obszarników (Potocki, Tereszczenko, Rodzianko, Skoropadski, Branicki itd.) miało razem około 2 milionów dziesięcin, to jest na każdego z nich przypadało ponad 20 tysięcy dziesięcin.

Równocześnie rosły wciąż gospodarstwa kułackie. W przededniu pierwszej wojny światowej było na Ukrainie 3500 gospodarstw chłopskich, ale połowa całej ziemi chłopskiej należała do kułaków, to jest do 13% gospodarstw. 60% wszystkich gospodarstw stanowiły gospodarstwa biedniackie, przeciętnie 15 razy mniejsze niż średnie gospodarstwo kułackie. $\frac{1}{3}$ rodzin chłopskich nie miała w ogóle ziemi, lub miała poniżej jednej dziesięciny.

Wynikiem tej nędzy była łatwość wyzysku chłopca pracującego przez obszarników i kułaków, a równocześnie rozpaczliwe próby szukania przez biedotę wiejską wyjścia z tragicznej sytuacji. Dlatego też w latach 1907—1917 około milion ludzi emigrowało z Ukrainy

na Ural, Syberię, czy Daleki Wschód w poszukiwaniu chleba, którego było wbród na samej Ukrainie.

Socjalnemu wyzyskowi towarzyszył jawny ucisk narodowo-kulturalny. W 1915 r. w szkołach Ukrainy uczyło się zaledwie 40% dzieci, wśród ludności w wieku ponad 39 lat analfabeci stanowili 75%, a na wsiach nawet 80,4%. Na 172 gazety wychodzące na Ukrainie tylko jedna była drukowana w języku ukraińskim³. Ukraińskie organizacje kulturalne powstałe w okresie rewolucji lat 1905—1907 były w okresie reakcji stołypinowskiej konsekwentnie likwidowane, a specjalny okólnik Stołypina do gubernatorów z 1910 r. zakazywał dopuszczania do organizacji towarzystw „inorodcow“, za których na Ukrainie uważano właśnie Ukraińców. Duma carska odrzuciła również żądanie wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół początkowych. Rząd carski zresztą wbrew wszelkim opiniom rosyjskich filologów — odrzucał w ogóle istnienie języka ukraińskiego.

Do tego wszystkiego dołączało się pozbawienie praw politycznych olbrzymiej masy ludu ukraińskiego. Większość robotników i chłopów ukraińskich nie mogła brać udziału w wyborach do Dumy; w IV Dumie reprezentowało Ukrainę 47 obszarników, 2 biskupów, 10 księży, 3 kupców, 6 wójtów i tylko 2 robotników⁴.

W tej ciężkiej doli masy pracujące Ukrainy znajdowały oparcie w rewolucyjnym ruchu robotniczym kierowanym przez partię bolszewicką. Burżuazja ukraińska bała się własnych mas ludowych i marząc o autonomii w ramach cesarstwa rosyjskiego, pragnęła ją jakoś wytargować, czy wyżebrać od caratu. Poparcie bowiem walki z rządem carskim oznaczało dla niej utratę opiekuna jej społecznej pozycji w wyzysku ludzi pracy. Inną postawę zajmuje proletariat i chłopstwo pracujące Ukrainy.

We wspólnej walce mas pracujących narodów Rosji z caratem poważną rolę odegrał lud ukraiński. W Donbasie, Kijowie, Charkowie, Odessie robotnicy ukraińscy i Rosjanie jednoczyli się w boju z carskim samodzierżawiem, a każde wzmoczenie walki proletariatu fabrycznego pociągało za sobą ożywienie walki chłopstwa ukraińskiego, znajdującego się — jak widzieliśmy — w szczególnie ciężkiej sytuacji. Widzimy to zarówno w latach rewolucji 1905—1907 jak i w czasie ponownego wzrostu fali rewolucyjnej przed pierwszą wojną światową. Dlatego też na ponad 13 tysięcy chłopskich wystąpień,

³ D. F. Wirnyk, „Украинская ССР“, Gospolizdat 1954, s. 41.

⁴ Tamże, s. 41.

jakie w latach 1910—1914 miały miejsce w państwie rosyjskim, około 8 tysięcy było właśnie na Ukrainie.

Tej trudnej, ciężkiej, pełnej jednak najbardziej bohaterskich czynów walce ludu ukraińskiego na głównej części jego ziem towarzyszyła również zacięta walka wyzwolencza na innych terytoriach ukraińskich.

Poza granicami cesarstwa rosyjskiego znajdowała się bowiem ukraińska część Galicji, Ukraina Zakarpacka i Północna Bukowina, wchodzące w różnych formach w skład monarchii habsburskiej.

Dzisiejsze obwody („области”) lwowski, drohobycki, stanisławowski i tarnopolski Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, stanowią część „Królestwa Galicji i Lodomerii”, upośledzone były już przez sam fakt należenia do zacofanego gospodarczo kraju. W dodatku jednak chłopci i robotnicy Galicji Wschodniej cierpieli ucisk większy niż polscy bracia Galicji Zachodniej, bo polscy obszarnicy rządzący tym krajem stosowali wobec nich wszelkimi możliwymi środkami ucisk narodowy.

Zakarpacka Ukraina (zwana także Zakarpacką Rusią, Węgierską Rusią, dziś Zakarpacki Obwód) wchodziła w skład Węgier, stanowiąc najbardziej zacofaną gospodarczo część monarchii habsburskiej. Rdzennie ukraińska ludność tego terytorium poddana była straszliwej eksploatacji ze strony niemieckich i węgierskich obszarników oraz władz zabórnych. Załedwie 20% ziemi zdadnej do uprawy rolnej należało do chłopów. 70% chłopów stanowili bezrolni lub małorolni, a 130 wielkich obszarników posiadało tyle ziemi co 400 tysięcy chłopów.

Dzisiejszy obwód czerniowiecki, wchodził w skład „kraju koronnego” Bukowiny, należąc podobnie jak i pozostałe ziemie ukraińskie ówczesnych Austro-Węgier do terenów najbardziej zacofanych. Klasa robotnicza stanowiła tam załedwie 4% ludności, a 75% chłopów, nie mających ziemi lub małe jej skrawki, było w pełnej zależności od rumuńskich, niemieckich, polskich i ukraińskich obszarników, stanowiących oparcie dla zabórnych władz austriackich.

Spółeczny i narodowy ucisk, jaki istniał we wszystkich ukraińskich częściach Austro-Węgier, nie potrafił jednak zdusić walki wyzwolenczej mas ludowych, choć usiłowały ją sprowadzić na manowce nacjonalistyczne partie i organizacje reprezentujące interesy burżuazji ukraińskiej. Widzimy też stale, jak pod wpływem ruchów rewolucyjnych w Rosji wzrasta nasilenie walki wyzwolenczej na zachodnich ziemiach ukraińskich.

Chłopskie ruchy w Galicji Wschodniej w latach 1902—1905, strajki chłopskie w 1905 r. na Ukrainie Zakarpackiej, czy proces 100 chłopów w 1913—1914 r. w Maramarosz — świadczyły zarówno o wzmagającej się walce społeczno-wyzwoleńczej wśród Ukraińców austriackich, jak i o silnym dążeniu do zjednoczenia ziem ukraińskich.

Wybuch wojny w 1914 r. dobitnie podkreślił różnice istniejące zarówno między burżuazją a ludem ukraińskim, jak i poszczególnymi grupami burżuazji.

Partia bolszewicka określając wyraźnie charakter wojny, stwarzała podstawę pod program działania zarówno dla proletariatu krajów uciskających, jak uciskanych. „Wojna europejska i światowa ma najwyraźniej określony charakter wojny burżuazyjnej, imperialistycznej, dynastycznej. Walka o rynki i grabież obcych krajów, dążenie do rozbicia ruchu rewolucyjnego proletariatu i demokracji wewnątrz krajów, dążenie do otumanienia, rozdzielenia i zdziesiątkowania proletariatusy wszystkich krajów przez szczucie najemnych niewolników jednego narodu przeciwko najemnym niewolnikom innego narodu — oto jest jedyna realna treść i znaczenie wojny“ — mówił L e n i n⁵.

Wyraźnie stąd wynikało, że masy ludowe żadnego z narodów zaangażowanych w wojnie nie mogły być zainteresowane w zwycięstwie którejkolwiek ze stron walczących, bo nie tylko obce im były cele tej wojny, ale wręcz sprzeczne z ich najżywotniejszymi interesami. Już z tych ogólnych przesłanek wynikało, że dla mas ludowych znajdujących się w carskim „więzieniu narodów“, jakim było ówczesne imperium rosyjskie, nie mogło być miejsca po stronie caratu. Lenin wykazał jednak konkretnie na przykładzie celów, jakie stawiał sobie carat, że tak proletariat rosyjski, jak wszystkich innych narodów imperium, musi się aktywnie im przeciwstawić i dążyć do całkowitej klęski caratu, tak jak i do klęski pozostałych potęg imperialistycznych.

Lenin zwracał uwagę, że „w Rosji imperializm kapitalistyczny najnowszego typu ujawnił się w pełni w polityce caratu wobec Persji, Mandżurii, Mongolii, jednakże w ogólności w Rosji góruje imperializm militarny i feudalny. Nigdzie w świecie nie ma takiego ucisku większej części ludności kraju jak w Rosji: Wielkorusi stanowią

⁵ W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, Książka i Wiedza 1950, s. 21.

tylko 43% ludności, czyli mniej niż połowę, a wszyscy pozostali pozbawieni są praw jako obcoplemieńcy. Na 170 milionów ludności Rosji około 100 milionów to ujarzmieni i pozbawieni praw. Carat prowadzi wojnę w celu zaboru Galicji i ostatecznego zdławienia wolności Ukraińców, w celu zaboru Armenii, Konstantynopola itd. Carat uważa wojnę za środek odwracający uwagę od wzrostu niezadowolenia wewnątrz kraju i przyczyniający się do stłumienia wzrastającego ruchu rewolucyjnego. Obecnie na dwóch Wielkorusów w Rosji przypada od dwóch do trzech pozbawionych praw obcoplemieńców; za pomocą wojny carat dąży do zwiększenia ilości narodów uciskanych przez Rosję, do utrwalenia tego ucisku, a przez to do osłabienia walki o wolność również samych Wielkorusów. Możliwość ucisku i grabieży innych narodów przyczynia się do spotęgowania zastoju ekonomicznego, źródłem bowiem dochodów staje się częstokroć zamiast rozwoju sił wytwórczych półfeudalny wyzysk obcoplemieńców. Jak widzimy więc, wojna ze strony Rosji wyróżnia się szczególną reakcyjnością i przeciwwolnościowym charakterem⁶.

Antywolnościowy, reakcyjny charakter, tak wyraziście widoczny w odniesieniu do Rosji, miała ówczesna wojna zarówno ze strony tzw. „państw centralnych“ z Niemcami wilhelmowskimi na czele, jak i ze strony tzw. „Ententy“. Już w samym początku wojny zwracał na to uwagę Lenin, pisząc: „Na czele jednej grupy narodów wojujących stoi burżuazja niemiecka. Oglupia ona klasę robotniczą i masy pracujące zapewnieniami, że prowadzi wojnę w obronie ojczyzny, wolności i kultury, w celu wyzwolenia ujarzmionych przez carat narodów, w celu zniszczenia reakcyjnego caratu. A w rzeczywistości ta burżuazja właśnie, wysługując się junkrom pruskim z Wilhelmem II na czele, zawsze była najwierniejszym sojusznikiem caratu i wrogiem ruchu rewolucyjnego robotników i chłopów w Rosji. W rzeczywistości burżuazja ta wspólnie z junkrami skieruje wszystkie swe wysiłki, niezależnie od wyniku wojny, ku poparciu carskiej monarchii, przeciwko rewolucji w Rosji“⁷.

Reakcyjne i antyludowe były grabieżcze cele burżuazji niemieckiej, która wraz z podporządkowanym sobie sojusznikiem habsburskim pragnęła z jednej strony zdusić opór ludów południowej słowiańszczyzny, z drugiej ograbić bogatszych konkurentów imperialistycznych, stworzyć sobie wygodniejszą pozycję na rynkach świa-

⁶ W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, cyt. wyd., s. 80.

⁷ Tamże, s. 31—32.

towych, a równocześnie — zależnie od możliwości stworzonych przez wojnę — zrealizować jeden z wariantów planu kolonialnej eksploatacji ludów uzależnionych. Cele te sprzeczne były z celami innych państw imperialistycznych, gdyż u podłoża ich leżała chęć innego podziału łupów między grabieżcami, nie mogło też być w tych warunkach wątpliwości, że w przypadku bezpośredniego zagrożenia samego ustroju, opartego na wyzysku mas ludowych, musiałyby — jak to zresztą zawsze bywało — nastąpić zgoda między grabieżcami i wspólna ich akcja przeciw ruchowi wolnościowemu.

Frazesy, jakimi posługiwały się obie strony walczące, służyć miały naturalnie nie czemu innemu, jak okłamywaniu mas, łatwiejszemu pchaniu ich do walki o sprzeczne z ich interesami cele. I tak zachodni alianci Rosji — burżuazja Francji i Anglii zapewniała, że prowadzi wojnę „w obronie ojczyzny, wolności i kultury przeciwko militaryzmowi i despotyzmowi Niemiec. W rzeczywistości zaś burżuazja ta za swoje miliardy od dawna już najmowała i przygotowywała do napadu na Niemcy wojska rosyjskiego caratu — najbardziej reakcyjnej i barbarzyńskiej monarchii Europy“⁸.

„W rzeczywistości celem walk angielskiej i francuskiej burżuazji — mówił Lenin — jest zagarnięcie kolonii niemieckich i zrujnowanie narodu konkurenta wyróżniającego się szybszym rozwojem ekonomicznym. I mając na oku ten szlachetny cel, «przodujące», «demokratyczne» narody pomagają dzikiemu caratowi jeszcze bardziej gnębić Polskę, Ukrainę itd., jeszcze silniej dławić rewolucję w Rosji“⁹.

Konkretnie w stosunku do Ukrainy stanowisko Ententy streszczało się w pełnym poparciu scharakteryzowanych planów caratu, chroniącego „zachodnie kapitały“ zaangażowane w eksploatacji gospodarczej imperium. Jeśli chodzi o Niemcy, istniała już od wielu lat przed wojną tradycja różnych wariantów planu uzależnienia Ukrainy. Miało to być np. jakieś królestwo ukraińskie czy kijowskie, zależne czy to bezpośrednio od Niemiec czy od Austrii¹⁰. Najbardziej zachłanni z imperialistów niemieckich marzyli wręcz o zdobyciu na Rosji obszernych terytoriów, w tym i Ukrainy, ale „wolnych od ludzi“ („Land frei von Menschen“) jako terenów koloniza-

⁸ W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, cyt. wyd., s. 32.

⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰ Por. A. S. Jerusalimskij, „Внешняя политика и дипломатия германского империализма в конце XIX века“, Moskwa-Leningrad 1948, s. 678.

cyjnych dla osadzonych tu Niemców¹¹. Tak czy inaczej były to zawsze plany jak najbardziej wrogie ludom Europy Wschodniej, w tym w szczególności Polakom i Ukraińcom. Naród Ukraiński nie mógł niczego oczekiwać od państw obu grup imperialistycznych, co najwyżej zmiany form niewoli. A dla Ukraińców, podobnie jak dla niektórych innych narodów Europy Wschodniej, sprawa wyzwolenia narodowego była problemem jak najbardziej żywotnym.

Lenin, obnażając fałsz „narodowych” haseł, jakimi się posługiwała w czasie wojny burżuazja państw zachodnich — Anglii, Francji, Niemiec itd. — wyraźnie wskazywał, że w krajach tych „...na porządku dziennym historii stoi nie przejście od feudalizmu lub od dzikości patriarchalnej do postępu narodowego, do kulturalnej i politycznie wolnej ojczyzny, lecz przejście od kapitalistycznie przejrzałej «ojczyzny», która się przeżyła, do socjalizmu»¹².

„Na wschodzie Europy — pisał Lenin — sprawa przedstawia się inaczej. Tylko człowiek w marzeniach żyjący na Marsie mógłby przeczyć, że np. wśród Ukraińców i Białorusinów nie skończył się jeszcze ruch narodowy, że przebudzanie mas do walki o posiadanie języka ojczystego i jego literatury — (co jest koniecznym warunkiem i towarzyszy pełnemu rozwojowi kapitalizmu, zupełnemu przeniknięciu wymiany do każdej bez wyjątku rodziny chłopskiej) — dokonuje się tu j e s z c z e. «Ojczyzna» nie odśpiewała tu j e s z c z e całej swej pieśni dziejowej. «Obrona ojczyzny» może tu być j e s z c z e obroną demokracji, języka ojczystego, wolności politycznej przed narodami ciemiącymi, przed średniowieczem, podczas gdy Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi kłamią teraz mówiąc o obronie swej ojczyzny w obecnej wojnie, bronią bowiem w rzeczywistości n i e języka ojczystego, n i e swobody swego rozwoju narodowego, lecz swych praw posiadania niewolników, swych kolonii, «sfer wpływów» swego kapitału finansowego w cudzych krajach itd.»¹³.

Jeśli więc problem narodowy stał przed Ukraińcami jako jeszcze nierozwiązany, a ze strony obu obozów imperialistycznych oczekiwały ich tylko groźby nowych klęsk narodowych, czyż nie było dla nich żadnej drogi wyzwolenia? Naturalnie była, ale nie gdzie indziej, jak w oparciu się na obozie antyimperialistycznym, na re-

¹¹ F. N. Nosowicz, „Захватническая политика германского империализма на востоке в 1914—1918 г.”, OGIZ 1947, s. 11.

¹² W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, cyt. wyd., s. 162.

¹³ Tamże, s. 162—163.

wolucyjnym ruchu robotniczym. To właśnie Lenin i partia bolszewicka, której przewodził, wskazywali ludom uciemżonym, jak zrzucić mają kajdany niewoli. Lenin głosił hasło samookreślenia narodów, przypominał nauki swego wielkiego poprzednika Karola M a r k s a, że „nie może być wolnym naród uciskający inne narody“, tłumaczył obowiązki, jakie w tym względzie stoją przed prawdziwymi przedstawicielami proletariatu.

„Jeżeli socjaliści Anglii nie uznają i nie bronią prawa Irlandii do oderwania się, Francuzi — prawa do oderwania się włoskiej Nicei, Niemcy — Alzacji i Lotaryngii, duńskiego Szlezwiku, Polski, Rosjanie — Polski, Finlandii, Ukrainy itd., Polacy — Ukrainy, jeżeli wszyscy socjaliści «wielkich», czyli grabiących na wielką skalę, państw nie bronią tego samego prawa w stosunku do kolonij, to dzieje się tak właśnie dlatego i tylko dlatego, że są oni w istocie rzeczy imperialistami, a nie socjalistami“ — głosił Lenin ¹⁴.

Oczywiście prawo do „samostanowienia aż do oderwania się“ oznaczało możliwość wyboru przez dany naród takiej formy urządzania własnego życia, jaka najlepiej mu odpowiada. Nikt też nigdy nie mógł określić tego prawa wyraźniej niż przodująca rewolucyjna siła świata — partia bolszewicka.

Stawiając też wyraźnie cele wojenne przed rewolucyjnym proletariatem, otwierał automatycznie Lenin drogę do pełnego wyzwolenia ludów uciskanych.

„Przekształcenie współczesnej wojny imperialistycznej w wojnę domową“ — to hasło rzucił Lenin i jego partia w pierwszym okresie wojny, słusznie widząc, że „tylko na tej drodze proletariatu zdoła wyzwolić się ze swej zależności od szowinistycznej burżuazji i w tej czy innej formie z większą lub mniejszą szybkością poczynić zdecydowane kroki na drodze ku rzeczywistej wolności ludów i na drodze ku socjalizmowi“ ¹⁵.

Wykorzystanie wojny — rozpętanej przez rozbójników i prowadzonej między nimi, by tych właśnie wszystkich rozbójników obalić — stało się wyraźnym celem najbardziej postępowych sił świata. Było zaś wielkim szczęściem narodu ukraińskiego, że znajdował się w orbicie bezpośredniego oddziaływania światowej awangardy proletariatu — partii bolszewickiej. Stwarzało to tym lepsze i tym bliższe perspektywy jego całkowitego wyzwolenia.

¹⁴ W. I. Lenin, *O walce przeciwko wojnie imperialistycznej*, cyt. wyd., s. 68.

¹⁵ Tamże, s. 39.

W świetle tych stwierdzeń tym łatwiej ocenić możemy postawę, jaką wobec wybuchu wojny zajęły burżuazyjne, nacjonalistyczne partie ukraińskie. W Rosji wystąpiły one razem z burżuazyjnymi ugrupowaniami rosyjskimi popierając carat, w Galicji i Bukowinie natomiast stanęły po stronie bloku niemiecko-austriackiego. Za tymi ugrupowaniami szły szowinistyczne partie drobnomieszczańskie socjaldemokratów i socjalrewolucjonistów posługujące się frazesem socjalistycznym, w istocie zaś prowadzące politykę najbardziej sprzeczną z interesami mas ludowych ukraińskich, uniemożliwiającą ich społeczne i narodowe wyzwolenie.

W tym samym czasie, gdy część burżuazji i drobnomieszczaństwa ukraińskiego nawoływała do rzekomej obrony ojczyzny przed Niemcami, druga jej część stworzyła tak zwany fałszywie Związek Wyzwolenia Ukrainy, wysługujący się sztabom wilhelmowskich Niemiec i Austro-Węgier, organizując wreszcie w Galicji po stronie państw „centralnych” legiony pod nazwą Siczowych Strzelców. Innymi słowy — frazes patriotyczny służył burżuazji do podniecania walki bratobójczej, do wypychania broni w ręce jednej grupy Ukraińców przeciw drugiej, mieszkającej tuż za narzuconą przez ciemnizycieli granicą.

Całkowicie odmienna od tych szalbierczych manewrów burżuazji była postawa najszerzych mas ludowych, które nawet nieświadome najwłaściwszych dróg postępowania instyktownie szukały możliwości zjednoczenia się i zrzucenia jarzma niewoli. Jedynym zaś ugrupowaniem politycznym, które te pragnienia i tęsknoty ludu ukraińskiego starało się przekuć na siłę wyzwolenczą była partia bolszewicka.

Mobilizacja na Ukrainie przeprowadzona przez władze carskie nie odbyła się bez starć i zatargów z policją. Robotnicy aktywnie przeciwstawiali się czarnosecinnej propagandzie, chłopci zaś, zwłaszcza w gubernii kijowskiej, zrywali się do akcji antyobszarniczych dla zabezpieczenia swych rodzin.

Jednocześnie w austro-węgierskich częściach Ukrainy wkraczające wojska rosyjskie witane były przez ludność jak wybawcy, niosący wyzwolenie, stwarzający perspektywę połączenia się z braćmi spoza kordonu granicznego. A chociaż rząd carski odpowiedział na to tak, jak słusznie przewidywali to bolszewicy — to jest oddaniem władzy na nowozajętych terenach w ręce jak najbardziej reakcyjnych swych przedstawicieli, nie udawały się później usiłowania burżuazyjnych nacjonalistów ukraińskich w Galicji, którzy w myśl

wskazówek swych protektorów z niemieckiego sztabu usiłowali stworzyć z jeńców Ukraińców jakąś poważniejszą siłę zbrojną do walki z Rosją. Wrogość do rządu carskiego nie załamywała w duszach przytłaczającej większości znajdujących się w niewoli niemieckiej jeńców Ukraińców ani świadomości czym groził im imperializm niemiecki ani też poczucia bliskości z bratnim narodem rosyjskim. Straszliwe represje zresztą, jakie po powrocie na tereny czasowo zajęte przez armię rosyjską, stosowały wobec Ukraińców władze austriackie, nie mogły mieć innego wpływu, jak wzrost uczuć nienawiści do kata.

A tymczasem bolszewicy na Ukrainie prowadzili uporczywą walkę wyzwolenczą w najściślejszej łączności z walką prowadzoną na terenie całego imperium rosyjskiego. Już proklamacja kijowskiego komitetu bolszewickiego z lipca 1914 r. ukazywała jedyną drogę wyzwolenia podkreślając, że tylko bezkompromisowa walka z samodzielną, obalenie krwawego rządu carskiego i rewolucyjne przeobrażenia społeczne mogą zapewnić ludowi w całej Rosji lepszą przyszłość. I hasłom tym pozostali bolszewicy Ukrainy wierni przez cały czas wojny, a instrukcje, jakie szły z Piotrogradu do Kijowa, Charkowa, Jekaterynosławia, Odessy czy Donbasu mobilizowały do walki, usprawniały ją, tworzyły kadry przyszłych wyzwolicieli Ukrainy. O zasięgu akcji robotniczych świadczyć może choćby liczba 62 tysięcy robotników strajkujących na Ukrainie w jednym tylko 1915 r. W miarę zaś trwania wojny aktywność proletariatu Ukrainy wzrosła i w sumie od początku wojny do marca 1917 r. było na Ukrainie ponad 350 strajków, w których brało udział blisko 300 tysięcy robotników. W ślad za robotnikami zrywało się do walki chłopstwo ukraińskie. W samym tylko 1915 r., a więc wtedy kiedy zmęczenie mas chłopskich wojną było jeszcze stosunkowo niewielkie w porównaniu z rokiem 1916 czy 1917, w jednej gubernii kijowskiej widzimy 13 poważnych wystąpień chłopskich, a w niektórych z nich brało udział po kilka tysięcy uczestników¹⁶.

Ta walka wyzwolencza mas ludowych Ukrainy stanowiła poważny wkład do ogólnorosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Z drugiej zaś strony powodzenie rewolucji, przygotowanej przez partię bolszewicką, było jedyną drogą wyzwolenia dla ludu ukraińskiego. Zapowiadał to program bolszewików, potwierdzał przebieg walki rewolucyjnej w okresie całej wojny, zrealizował to ostateczny wynik re-

¹⁶ Dla dalszej części rozdziału porówn.: N. J. Suprunienko, „Образование Украинской Социалистической Республики”, („Вопросы Истории” 1954, nr 2).

wolucji. Nim jednak do tego wielkiego zwycięstwa ludu Ukrainy doszło, musiał on stoczyć ciężki bój nie tylko z wrogami zewnętrznymi, ale przede wszystkim z siłami wstecznymi we własnym narodzie.

Już od pierwszych dni rewolucji lutowej i na Ukrainie obserwujemy — podobnie jak w całej Rosji — tworzenie się dwóch wyraźnie sobie przeciwstawnych sił, dążących do zdobycia władzy. Istniały jednak tu pewne cechy specyficzne tego zjawiska, tak zresztą jak i na innych, nierosyjskich narodowościowo częściach imperium.

Oceniając z poważnej już — jak na okres rewolucyjny — perspektywy (bo w listopadzie 1918 r.) okres, o którym mowa, Staliński stwierdził: „W epoce rewolucji burżuazyjnej w Rosji (w lutym 1917 r.) ruch narodowy na kresach miał charakter ruchu burżuazyjno-wyzwolenczego. Narodowości Rosji, uciskane i wyzyskiwane w ciągu stuleci przez «stary reżym», po raz pierwszy poczuły w sobie siłę i rzuciły się do walki z ciemieczkami. «Likwidacja ucisku narodowego» — takie było hasło ruchu. Kresy Rosji w oka mgnienia pokryły się «ogólnonarodowymi» instytucjami. Na czele ruchu szła narodowa, burżuazyjno-demokratyczna inteligencja. «Rady narodowe» na Łotwie, w Kraju Estońskim, na Litwie, w Gruzji, Armenii, Azerbejdżanie, na Północnym Kaukazie, w Kirgizji i w Środkowym Powołżu; «Rada» na Ukrainie i na Białorusi; «Sfatuł-Cerij» w Besarabii; «Kurułtaj» na Krymie i w Baszkirii; «rząd autonomiczny» w Turkiestanie — oto instytucje «ogólnonarodowe», wokół których skupiała siły burżuazja narodowa. Chodziło o wyzwolenie się od caratu jako «podstawowej przyczyny» ucisku narodowego oraz o utworzenie narodowych państw burżuazyjnych. Prawo narodów do samookreślenia było komentowane jako prawo narodowej burżuazji na kresach do wzięcia władzy w swe ręce i do wykorzystania rewolucji lutowej w celu utworzenia «swojego» państwa narodowego. Dalszy rozwój rewolucji nie wchodził i nie mógł wchodzić w plany wymienionych wyżej instytucji burżuazyjnych. Nie brano przy tym pod uwagę, że w miejsce caratu przychodzi nagi, pozbawiony maski imperializm, że ten imperializm jest silniejszym i niebezpieczniejszym wrogiem narodów, że jest on podstawą nowego ucisku narodowego“¹⁷.

Wspomniana przez Stalina „Rada“ na Ukrainie ogłoszona została przez blok ugrupowań burżuazyjnych i drobnomieszczańskich

¹⁷ J. W. Stalin, *Przewrót październikowy a kwestia narodowa*. Dzieła t. 4, Książka i Wiedza 1953, s. 165—166.

pod nazwą Ukraińskiej Centralnej Rady, a decydującą rolę grały w niej drobnomieszczańskie partie eserów i mienszewików. Początkowo rościła ona sobie prawo do bliżej niesprecyzowanego reprezentowania ludności ukraińskiej, wkrótce zaś uzurpowała sobie stanowisko władzy terytorialnej na Ukrainie, wyłaniając w czerwcu 1917 r. swój organ wyborczy tzw. Generalny Sekretariat, stanowiący coś w rodzaju rady ministrów. Dla zdobycia szerszej bazy swych wpływów przyciągnęła ona do współpracy drobnomieszczańskie, nacjonalistyczne partie mniejszości narodowych, posługując się reakcyjną teorią „autonomii kulturalnej”¹⁸, a zdecydowanie od początku swej działalności zwalczała — tworzone zresztą jeszcze przed jej powstaniem — Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich. Już bowiem w marcu 1917 r. powstaje szereg rad w tak ważnych ośrodkach jak Charków, Kijów, Jekaterynosław, Zagłębie Donieckie. Za nimi poszły inne ośrodki robotnicze, tworzyć się poczęły rady żołnierskie i chłopskie. Mimo więc pewnych specyficznych cech rewolucji, właściwych dla „kresów”, również i na terenie Ukrainy zasadniczy rozwój sytuacji szedł w tym samym kierunku, co w całej Rosji; i tutaj dojść musiało do „dwuwładzy”. Centralna Rada wkrótce zresztą w pełni ujawniła swoje w istocie swej antyludowe oblicze mimo z wielkim hałasem głoszonych frazesów patriotycznych.

Rząd Tymczasowy w Piotrogradzie zmuszony był w pierwszym okresie swej działalności wydać dekret o zniesieniu ograniczeń wyznaniowych i narodowych. Nie kto inny jednak, a partia bolszewicka poddała go ostrej krytyce. Na słynnej też VII (kwietniowej) konferencji SDPRR (bolszewików) ustalony został wyraźnie program działania partii bolszewickiej rozwiązania problemów narodowych. Z tej więc strony naród ukraiński wiedział w pełni, czego może oczekiwać, wiedział, że bojownikiem o jego całkowite narodowe wyzwolenie jest ta jedyna prawdziwie rewolucyjna partia, która podjęła bój o przejście od rewolucji burżuazyjnej do socjalistycznej.

Z drugiej strony, od Rządu Tymczasowego, jak zresztą od każdego burżuazyjno-obszarniczego rządu, mogły się narody uciskane

¹⁸ H. Jabłoński, *Polska autonomia na Ukrainie 1917—1918*, Warszawa 1948, s. 22 i nast. Autor przedstawił w tej pracy nacjonalistyczną i antynarodową politykę tworzących Radę ugrupowań ukraińskich i ich mniejszościowych, zwłaszcza polskich sojuszników. Pisząc ją jednak w okresie małej jeszcze dostępności w Polsce literatury radzieckiej, popełnił szereg błędów, zwłaszcza w ocenie poszczególnych ludzi, nie znając wówczas ich późniejszej działalności, a do ich działalności na Ukrainie w latach 1917—1918 mając dane tylko fragmentaryczne.

spodziewać tylko chwilowych ustępstw, wycofywanych przy pierwszej nadarzającej się okazji. Kiedy zaś po wypadkach lipcowych Rząd Tymczasowy uznał się panem sytuacji, postanowił wycofać się ze swoich szumnych deklaracji o samookreśleniu narodów¹⁹. Wyłączył on więc z granic Ukrainy Zagłębie Donieckie, obwód jekaterynosławski²⁰ i niektóre inne okręgi Ukrainy, wyznaczył jako naczelną władzę specjalnego swojego komisarza na Ukrainę. Przywódcy Centralnej Rady woleli jednak w obawie przed własnymi masami ludowymi pogodzić się z Rządem Tymczasowym i jawnie, bez osłonek stać się ostoją kontrrewolucji na Ukrainie.

Konsekwentnie też do uprzednio zajętego stanowiska Centralna Rada prowadzi bezwzględna walkę z rewolucyjnym ruchem robotniczym, a równocześnie uznaje rząd Kiereńskiego i szuka wszelkich możliwych kontaktów z najbardziej reakcyjnymi ugrupowaniami Rosji.

Zmienia się radykalnie postawa Centralnej Rady wobec tego problemu po wybuchu rewolucji październikowej. Wówczas to reprezentująca interesy burżuazji Centralna Rada pcha coraz bardziej do zerwania z Centralnym Rządem Rosji, natomiast udziela pełnego poparcia wszelkim poczynaniom antybolszewickim (w szczególności udzielała poparcia kontrrewolucyjnym bandom Kaledina).

Równocześnie Centralna Rada dezorganizuje front. W tych warunkach Rada Komisarzy Ludowych w dniu 16 (3) grudnia 1917 r. wydaje *Manifest do ukraińskiego narodu z ultimatywnymi żądaniami pod adresem Rady Ukraińskiej*, autorstwa Lenina²¹.

W *Manifeście* tym rząd radziecki obwieszcza między innymi: „...my, Rada Komisarzy Ludowych, uznajemy Ludową Republikę Ukraińską, jej prawo do całkowitego oderwania się od Rosji, lub zawarcia z Republiką Rosyjską układu o federacyjnych i temu podobnych stosunkach wzajemnych między nimi. Wszystko, co dotyczy praw narodowych i narodowej niezależności narodu ukraińskiego, my, Rada Komisarzy Ludowych, uznajemy natychmiast, bez ograniczeń i bezwarunkowo“. Z tych założeń wychodząc rząd radziecki miał prawo i obowiązek domagać się przerwania antyradzieckiej działalności Centralnej Rady i jej Sekretariatu Generalnego.

¹⁹ Por. J. Stalin, *Kontrrewolucja a narody w Rosji. Dzieła* t. 3, Książka i Wiedza 1953, s. 214 i nast.

²⁰ Obecnie Dniepropietrowski.

²¹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 4, cyt. wyd., s. 25—26.

W artykule, zamieszczonym w „Prawdzie“ Stalin stwierdzał, że „konflikt powstał nie między narodami Rosji i Ukrainy, lecz między Radą Komisarzy Ludowych a Generalnym Sekretariatem Ukraińskiej Rady“ i wyjaśniał, jakie były przyczyny tego konfliktu, wyraźnie stawiając sprawę: „Jedno z dwojga, albo Rada Ukraińska zerwie z Kaledinem, wyciągnie rękę do Rad i otworzy rewolucyjnym wojskom drogę do gniazda kontrrewolucji nad Donem — a wtedy robotnicy i żołnierze Ukrainy i Rosji przypieczetują swój rewolucyjny sojusz nowym porywem braterstwa, albo Rada nie zechce zerwać z Kaledinem, nie otworzy drogi wojskom rewolucyjnym — a wtedy Sekretariat Generalny Rady dopnie tego, czego daremnie starali się dopiąć wrogowie ludu, tzn. przelewu krwi bratnich narodów“.

„Od uświadomienia i rewolucyjności ukraińskich robotników i żołnierzy zależy, czy potrafią oni przywołać do porządku swój Sekretariat Generalny lub — w interesie pokojowego rozstrzygnięcia niebezpiecznego konfliktu — wybrać nowy Sekretariat“²².

Sekretariat Generalny stanowił „rząd zdrajców socjalizmu nazywających siebie socjalistami w celu oszukania mas. Kubek w kubek jak rząd Kiereńskiego i Sawinkowa, którzy też nazywali siebie socjalistami“²³. Jest więc oczywiste, że pierwszej ewentualności, to jest zerwania z Kaledinem i wyciągnięcia ręki do rad delegatów, przyjąć nigdy nie zamierzał. W obawie jednak przed całkowitym zdyskredytowaniem się w oczach mas ludowych, pragnących utrzymania związku Ukrainy z Rosją, ogłosił w dniu 22 grudnia, że dąży do federacji republik stworzonych na terytorium b. imperium rosyjskiego, ale pod różnymi kłamliwymi pretekstami ogłosił równocześnie, że czasowo działać będzie „samodzielnie“.

W zakresie zaś spraw gospodarczo-społecznych Sekretariat Generalny nie skąpił gestów rewolucyjnych, zapowiadał daleko idące reformy, ale w praktyce działał zdecydowanie kontrrewolucyjnie, odmawiając np. rozszerzenia na terytorium Ukrainy dekretu o ziemi.

Ta bezsensowna deklaracja służyć miała jako jeszcze jeden wybieg dla oszukiwania mas, te jednak stawały coraz bardziej zdecydowanie po stronie tych, którzy reprezentowali ich prawdziwe interesy — po stronie rad delegatów. Słowa, jakie w cytowanym wystąpieniu kierował Stalin do ukraińskich robotników i żołnierzy, jako tych, którzy mogą dokonać radykalnej zmiany w sytuacji, rozumiała

²² J. W. Stalin, *Dzieła* t. 4, cyt. wyd., s. 25—26.

²³ Tamże, s. 33.

dobrze awangarda rewolucyjna ludu ukraińskiego. Pierwszy Krajowy Zjazd Bolszewików Ukrainy rozpatrując w dniach 16—18 (3—5) grudnia 1917 r. działalność Centralnej Rady, ocenił ją tak samo jak Rada Komisarzy Ludowych w swym manifestie i jako jedyne rozwiązanie mogące dać należne prawa ludowi ukraińskiemu widział wstąpienie na drogę zdecydowanej walki o władzę, którą przejąć powinny rady delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich ²⁴.

W tej sytuacji na dzień 16 (3) grudnia 1917 r. zwołany został do Kijowa przez Południowo-zachodni Komitet Rad I Ogólnoukraiński Zjazd Delegatów Rad Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich. Sekretariat Generalny jednak uniemożliwił jego obrady brutalnym użyciem siły i Zjazd zmuszony był przenieść swe obrady do Charkowa. Delegaci rad robotniczych i żołnierskich (oraz część delegatów rad chłopskich) terenów zachodnich połączyli się tam z delegatami rad Zagłębia Donieckiego i Krzyworońskiego i po gruntownym rozpatrzeniu sytuacji, wytworzonej przez zdradziecką, antyludową politykę Sekretariatu Generalnego, stanęli na stanowisku wyrażonym przez partię bolszewicką, decydując w dniu 24 (11) grudnia 1917 r. powołanie jako centralnej władzy na Ukrainie — Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad ²⁵.

W wydanym w dniu 25 (12) grudnia 1917 r. manifestie *Do wszystkich robotników, chłopów i żołnierzy Ukrainy* nowy rząd ukraiński ujawnił przed całym narodem kontrrewolucyjną działalność Sekretariatu Generalnego Centralnej Rady zarówno w polityce zewnętrznej jak i wewnętrznej, zdecydowanie stanął na płaszczyźnie wspólnej walki mas pracujących Ukrainy z masami pracującymi Rosji i wezwał lud ukraiński do objęcia władzy w całej republice poprzez rady delegatów ²⁶.

Dnia 29 (16) grudnia 1917 r. Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej powitała uroczystie powstanie w Charkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego i uznała w nim prawdziwą i pełnoprawną reprezentację republiki ukraińskiej ²⁷.

²⁴ Por. Rezolucje I Krajowego Zjazdu Bolszewików Ukrainy: „Образование СССР”. Сборник документов 1917—1924. Pod red. E. B. Genkinej, Moskwa—Leningrad 1949, s. 66—68.

²⁵ Tamże, s. 69—70.

²⁶ Tamże, s. 70—72. Rezolucje I Zjazdu Rad o organizacji władzy radzieckiej na Ukrainie.

²⁷ Tamże, s. 75.

Rozpoczął się nowy okres w życiu narodu ukraińskiego, a z walki między masami pracującymi, kierowanymi przez nowy, prawdziwie ludowy rząd w postaci wyłonionego przez Centralny Komitet Wykonawczy Rad Ludowego Sekretariatu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, a burżuazją i obszarnictwem, których interesy reprezentował tzw. Sekretariat Generalny — wyrastała nowa, w pełni wolna Ukraińska Republika Radziecka.

Cała Ukraina rozgorzała powstaniami chłopskimi, które potężnie wsparły walkę prowadzoną pod kierownictwem bolszewików ukraińskich przez proletariát miejski. Z dnia na dzień rosła władza Rad i pod koniec stycznia 1918 r. Sekretariat Generalny pozbawiony został rządów na całym terytorium.

I wówczas drobnomieszczańscy politycy z Centralnej Rady jawnie wykazali swoje antynarodowe oblicze. Występując przeciwko władzy radzieckiej na Ukrainie, przeciwko władzy mas ludowych, uciekają się do najbardziej oczywistej zdrady. Oddają się oni pod opiekę tzw. państw centralnych — wilhelmowskich Niemiec i habsburskich Austro-Węgier — i nie władając nawet skrawkiem terytorium zostają przez te państwa uznani w rokowaniach pokojowych w Brześciu za reprezentację Ukrainy.

Niemcy świetnie zdawali sobie sprawę, czym jest Centralna Rada i jej Sekretariat Generalny. Nie kto inny, jak gen. Maks Hoffmann, reprezentant niemieckiego Naczelnego Dowództwa w rokowaniach brzeskich, notuje w swych pamiętnikach, że poza reprezentantami Centralnej Rady nie stało nic więcej „...oprócz ewentualnej niemieckiej pomocy”²⁸. Nie o co innego jednak chodziło imperialistom niemieckim i austriackim, jak o pretekst ułatwiający im okupację Ukrainy, którą pragnęli ograbić, by ratować się od głodu, zagładającego im w oczy wskutek zrujnowania przez wojnę własnej gospodarki.

Przeciw młodej Ukrainie Radzieckiej wyruszyły też wkrótce kolumny świetnie wyposażonych wojsk państw centralnych z Centralną Radą u boku. Wielka przewaga militarna była po stronie najeźdźców, dlatego też wkrótce Ukraina okupowana została przez imperialistów, którzy początkowo honorowali Centralną Radę, wkrótce jednak przepędzili ją bez ceremonii, tworząc jawnie reakcyjny rząd tzw. „hetmana” Skoropadskiego. O przewrocie tym pisał Stalin w nrze 90 „Известий” z dnia 9 maja 1918 r.:

²⁸ M. Hoffmann, *Wojna o zaniedbanych okazjach* (M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914—1918*, Warszawa 1925, s. 234).

„Moim zdaniem, przewrót ten był nieunikniony. Przyczyna jego tkwiła w sprzecznej pozycji Centralnej Rady, która z jednej strony bawiła się w socjalizm, a z drugiej — wezwwała obce wojska do walki z robotnikami i chłopami Ukrainy. Centralna Rada uzależniła się pod względem finansowym i wojskowym od Niemiec, a jednocześnie narozdawała masę obietnic ukraińskim robotnikom i chłopom, z którymi wnet rozpoczęła zaciętą wojnę. Tym swoim ostatnim krokiem Ukraińska Rada stworzyła sobie takie warunki, że w krytycznym momencie nacisku na nią kół burżuazyjno-obszarniczych nie miała na kim się oprzeć“²⁹.

Osadzenie na hetmańskim stolcu generała Skoropadskiego oznaczało, że okupanci nie chcą tolerować nawet pozorów socjalizmu, a zarazem dążą do zaostrzenia walki z ruchem wyzwoleniczym. Lud ukraiński ani na chwilę nie zaprzestał walki, na której czele stała Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy, a zreorganizowany w kwietniu 1918 r. Sekretariat Ludowy skupił swe wysiłki do kierowania podziemną akcją wszystkich zdrowych sił narodu ukraińskiego przeciw okupantom i ich sługusom. W najszerszych masach ukraińskich gruntowało się przekonanie, że wyzwolenie przynieść może tylko oparcie się na rewolucyjnym ruchu proletariatu całego dawnego imperium rosyjskiego.

Pierwszy Zjazd KP(b)U, jaki odbył się w lipcu 1918 r., stanął też zdecydowanie na gruncie żądań ludu i stwierdził bez żadnych wątpliwości, że powstanie ludowe na Ukrainie rozwija się pod hasłem rewolucyjnego zjednoczenia Ukrainy z Rosją³⁰.

Coraz bliższy stawał się dzień, o którym pisał Stalin w „Известиях“ jeszcze w marcu 1918 r.: „Obżarta bestia imperialistyczna, która skręci sobie kark na Ukrainie Radzieckiej — czyż nie do tego prowadzi teraz nieubłagana logika wydarzeń?“³¹.

Jesień 1918 r. przynosi ponowne wyzwolenie przeważającej części ziem ukraińskich, na których władzę objął utworzony w listopadzie 1918 r. tzw. Tymczasowy Robotniczo-Chłopski Rząd Ukrainy³², któremu całkowitego poparcia udziela bratni Centralny Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Republiki — Rada Komisarzy Ludowych.

²⁹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 4, cyt. wyd., s. 94.

³⁰ „Образование СССР“, cyt. wyd., s. 78.

³¹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 4, cyt. wyd., s. 60.

³² „Образование СССР“, cyt. wyd., s. 78—82.

Omawiając manifest Tymczasowego Robotniczo-Chłopskiego Rządu Ukrainy, w którym obwieszczał on obalenie władzy Skoropadskiego i dekretował zasadnicze przeobrażenia społeczne, Stalin stwierdzał: „«Manifest» Ukraińskiego Rządu Radzieckiego, który zwraca chłopom ziemie obszarne, robotnikom — fabryki i zakłady, wszystkim pracującym i wyzyskiwanym — pełną wolność — ten historyczny «Manifest» rozlegnie się na Ukrainie jak grzmot budzący przerażenie wśród wrogów Ukrainy i zabrzmi radosną fanfara w sercach ujarzmionych synów Ukrainy.

Ale walka nie jest jeszcze zakończona, zwycięstwo nie jest jeszcze zapewnione. Właściwa walka na Ukrainie dopiero się zaczęła“³³.

Głęboką prawdę tych słów potwierdziły wkrótce rozgrywające się wypadki. Po klęsce imperialistów niemieckich na arenę wystąpili żądni zdobyczy na Ukrainie imperialiści spod znaku tzw. Ententy. Angielscy i francuscy imperialiści żerowali zresztą na bogactwach Ukrainy przed rewolucją. Obecnie pragnęli ponownie odzyskać utracone pozycje, tym razem udzielając faktycznego, materialnego i zbrojnego poparcia tzw. Dyrektoriatowi Ukraińskiemu, jaki utworzyła grupa awanturników politycznych z byłej Centralnej Rady. Ufni w poparcie nowych możliwych protektorów przywódcy Dyrektoriatu (Petlura, Wynnyczenko i inni) usiłowali wykorzystać sytuację, jaka wytworzyła się po obaleniu władzy okupantów i hetmana i — zanim okrzepnie władza radziecka — znów przejąć rządy nad krajem. Ale masy ludowe Ukrainy posiadały już dostateczne doświadczenie w walce i w lutym 1919 r. rozbiły ostatecznie siły Dyrektoriatu.

Już na podstawie tego, co dotychczas powiedziano, wyraźne jest, że jedynie radziecka władza na Ukrainie reprezentowała interesy ludu ukraińskiego i ona właśnie miała jego poparcie. Wszystkie też przeciwne jej akcje były uderzeniem w najżywotniejsze interesy narodu ukraińskiego. Jeszcze więcej argumentów w tym względzie przynosi dalsza walka o utrzymanie władzy radzieckiej. Rozgromienie bowiem Dyrektoriatu nie zakończyło jeszcze boju o społeczne i narodowe wyzwolenie Ukrainy.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu przedstawienie dalszej historii wojny domowej ani działań agresorów zewnętrznych; mówią już bowiem one nie o tym, jak powstała Ukraina Radziecka, ale o tym, jak o utrzymanie swej wolności walczyła. Nie sposób jednak nie przypomnieć w tym miejscu, że w zespole agresorów niepoślednie miej-

³³ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 4, cyt. wyd., s. 184.

sce zajęło nowopowstałe państwo polskie, w którym władza znalazła się w ręku burżuazji i obszarnictwa.

Polska uzyskała swą niepodległość wskutek zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, ale lud polski nie zdobył w niej władzy. Dlatego też wbrew interesom narodu polskiego ówczesne rządy polskie prowadziły imperialistyczną politykę wobec bratnich ludów, znajdujących się na wschód od polskiego terytorium narodowego, gdy równocześnie zaprzepaszczano najżywotniejsze interesy Polski na zachodzie i północy. Burżuazyjno-obszarnicze państwo polskie już w momencie swego tworzenia rozpoczyna wojnę z wyzwajającym się ludem ukraińskim na wszystkich terenach sąsiadujących z Polską, przede wszystkim na terenie Galicji i Wołynia.

Dzieje tych walk mają swoją bogatą literaturę i przedstawienie militarnej ich strony uznać należy tutaj za zbędne. Kilka słów jednak wspomnieć warto na temat stosunku imperialistycznych państw zachodnich do imperialistycznych zakusów polskich obszarników i burżuazji przeciw Ukrainie.

Początkowo imperialiści zachodni nie mieli wyraźnego planu w tym zakresie. Po pierwsze — nie wiedzieli, jakie będą losy Dyktatoriatu, po drugie — nie wiedzieli, czy burżuazyjny rząd Ukrainy Zachodniej, jaki powstał na ziemiach stanowiących dawniej część monarchii habsburskiej, nie będzie dla nich wygodnym narzędziem w walce z Ukrainą Radziecką³⁴. Ostatecznie, gdy okazało się, że najwygodniejszą dla nich ze wszystkich możliwych kombinacji jest poparcie imperialistycznych planów młodej, burżuazyjno-obszarniczej Rzeczypospolitej, godzą się na oddanie jej ukraińskich ziem Galicji, pomagają w zagarnięciu Wołynia, doprowadzają wreszcie do ugody między Piłsudskim a Petlurą. Ten ostatni zresztą, za cenę poparcia Dyktatoriatu w jego walce z ludową władzą Ukrainy, z lekkim sercem godzi się na oddanie wielkiego obszaru ziem ukraińskich w niewolę polskich kapitalistów. I to zresztą ich nie zadowalało, dążyli bowiem do podporządkowania sobie całej Ukrainy, przede wszystkim zaś wyciągali ręce po jej bogactwa gospodarcze, domagając się od Petlury zgody na uzależnienie od polskiego kapitału kopalni krzyworskich.

³⁴ Całość tego zagadnienia omówił M. Suprunienko w książce „Україна в період іноземної воєнної інтервенції і громадянської війни (1918—1920)”. Kijów 1951. Niedostatecznie jednak wyjaśnił antyukraińską politykę imperializmu amerykańskiego.

Plany obszarniczo-burżuazyjnej Polski i jej zachodnich protektorów związane z Petlurą i Dyrektoriatem upaść jednak musiały w wyniku wojny, jaką rozpętały swą napaścią na Republikę Rad wojska Piłsudskiego. Traktat zawarty w Rydze w październiku 1920 r. nie rozwiązał wszakże konfliktu między obszarniczo-burżuazyjną Polską a Ukrainą całkowicie na korzyść narodu ukraińskiego. Polska wykorzystwała trudności, jakie stwarzało władzy radzieckiej niezakończenie jeszcze wojny domowej i zagarnęła poważną część ziem ukraińskich.

Na terenie Ukrainy Zakarpackiej, która do czasu rozpadnięcia się monarchii austro-węgierskiej była częścią Węgier, Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa ożywiła ruch wyzwolenczy i wzbudziła wśród ludności wielkie nadzieje na połączenie z Ukrainą Radziecką. Ogólnokrajowe Zgromadzenie w Chuszt w dniu 21 stycznia 1919 r. uroczystie ogłosiło żądanie narodu połączenia Ukrainy Zakarpackiej z Ukrainą Radziecką. Przeciwdziałanie miejscowej burżuazji ukraińskiej i obcej paraliżowało jednak dążenia mas ludowych, zgodne z najżywotniejszymi interesami całego narodu. Wkrótce znów wybuch rewolucji węgierskiej i powstanie Węgierskiej Republiki Radzieckiej przybliżyło możliwość wyzwolenia się ludu Ukrainy Zakarpackiej, ale wówczas przystąpiły do akcji przeciw niemu imperialistyczne siły Zachodu, które dla tym łatwiejszego zmobilizowania burżuazji czechosłowackiej przeciw siłom rewolucyjnym na wschodzie Europy przyznały Ukrainę Zakarpacką Czechosłowacji ³⁵.

Przebieg wypadków w północnej Bukowinie wskazuje na to samo zjawisko, jakie obserwować mogliśmy na wszystkich ziemiach ukraińskich dawnych Austro-Węgier, to jest zdecydowane dążenie mas ludowych do zjednoczenia z Ukrainą Radziecką. Już na II Wszzechrosyjskim Zjeździe Rad w Piotrogradzie uczestniczą delegaci wschodniej części Bukowiny. Zwycięstwo zaś Rewolucji Październikowej dodało wielkiej energii ruchowi wyzwolenczemu mas ukraińskich zarówno przeciw jarzmu austro-węgierskiej biurokracji, jak też przeciw rodzimym i rumuńskim obszarnikom i kapitalistom.

³⁵ Czechosłowacki historyk Václav Král wydobyl ostatnio niezwykle ciekawe dokumenty dotyczące pertraktacji o przynależność Zakarpackiej Ukrainy i znaczenia jej zaboru dla walki z ruchem rewolucyjnym (*Intervenční Válka Československé buržoasie proti mádarske sovětske republice v roce 1919* Praga 1954, s. 78 i nast.). Por. art. I. N. Mielnikowej „Как была включена Закарпатская Украина в состав Чехословакии в 1919 г.” („Ученые Записки Института Славяноведения” III, 1951).

Krajowy Komitet Ukraiński na Bukowinie, utworzony 25 października 1918 r. przez organizacje burżuazyjne i drobnomieszczańskie, prowadził dwulicową antyludową politykę i choć — pod naciskiem nastrojów, panujących w masach ukraińskich Bukowiny — obwieścił 6 listopada 1918 r., że bierze w swoje ręce całą władzę w kraju, nie organizował żadnej obrony przeciw napaści ze strony bojarskiej Rumunii. Przyczyny tego tkwiły niewątpliwie w obawie przed własnym ludem i przed jego połączeniem z rewolucyjnymi siłami na Ukrainie Radzieckiej.

Grabież ukraińskich ziem Bukowiny, podobnie jak i Besarabii, przez Rumunię była w pełni popierana przez angielskich i francuskich imperialistów, pragnących uczynić z Rumunii jeden z głównych punktów wypadowych swej akcji przeciw Krajowi Rad.

Przeciw tym imperialistycznym machinacjom wypowiedział się zdecydowanie Robotniczo-Chłopski Rząd Tymczasowy Ukrainy, który w dniu 7 lutego 1919 r. wysłał do obradującej w Paryżu konferencji pokojowej energiczny protest. Władza radziecka nie uznała też nigdy zaboru ziem ukraińskich przez Rumunię³⁶.

Poza granicami Ukrainy Radzieckiej pozostawała więc poważna część ziem ukraińskich. W sumie bowiem terytorium, jakie po zakończeniu wszystkich działań wojennych i czasowym ustaleniu się granic do 1939 r. znalazło się pod władzą rządu ukraińskiego obejmowało 445 tys. km², gdy łącznie ponad 131 tys. km² terytorium ukraińskiego znalazło się pod zaborem Polski, Czechosłowacji lub Rumunii. Ziemie te, oderwane od głównego trzonu terytorium ukraińskiego, wydane zostały na łup obcej eksploatacji, a znajdujący się na nich lud ukraiński cierpiał zarówno społeczną jak i narodową niewolę.

W ciągu całego też okresu zaborów rozwija się — mimo różnych represji, jakie stosują rządy okupacyjne — ruch narodowo-wyzwoleńczy wśród mas ludowych ukraińskich, które dążą do połączenia z Ukrainą Radziecką, dającą wspaniały przykład, co zdziałać może wolny, swobodnie rozwijający się naród. W tej walce, jaką toczył lud ukraiński, miał on zdecydowanego wroga w burżuazji państw zaborczych, znajdował jednak zawsze pełne poparcie i pomoc ze strony rewolucyjnego ruchu robotniczego tych krajów. Komuniści polscy, czechosłowaccy i rumuńscy pamiętali bowiem dobrze, że

³⁶ W sprawie dziejów Bukowiny w tym okresie por.: F. Szewczenko, „Революция в России и Буковина в 1917—1918 годах”. („Вопросы Истории”, 1947, nr. 10).

bez wyzwolenia zagarniętych przez ich burżuazję ziem ukraińskich nie jest możliwe wyzwolenie ich własnych narodów. Najśluszniej też w ukraińskich bojownikach o wolność widzieli swoich współ-bojowników o wolność mas ludowych narodów uciskających.

We wszystkich trzech państwach zaborczych — w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii — prawdziwi patrioci swych narodów zdecydowanie popierali dążność ludu ukraińskiego do zjednoczenia we własnym państwie, do scalenia wszystkich ziem ukraińskich w granicach Ukrainy Radzieckiej. Z drugiej znów strony nacjonalistyczne partie burżuazji ukraińskiej, starając się paraliżować walkę wyzwolenczą mas pracujących, ułatwiały państwom zaborczym — niezależnie od haseł, które głosiły i form swej działalności — politykę antyukraińską. Robotnicy, chłopstwo pracujące i najlepsze elementy inteligencji ukraińskiej wyciągały jednak prawidłowe wnioski z sytuacji, w jakiej znajdowały się pod zaborami ziemie ukraińskie; widziały bowiem z jednej strony, jak pogrążają się one w zacofaniu gospodarczym i kulturalnym, a z drugiej strony rozwój Ukrainy Radzieckiej, jej szybka odbudowa i rozbudowa gospodarcza oraz rozkwit własnej kultury narodowej — dodawały im sił w walce za własną i ludów bratnich wolność.

Cały okres walk narodu ukraińskiego o utworzenie własnego państwa charakteryzują następujące słowa Lenina: „W warunkach jedności działania proletariuszy rosyjskich i ukraińskich powstanie wolnej Ukrainy jest możliwe, bez tej jedności nie może nawet być o niej mowy“³⁷. Dzieje zaś lat następnych udowodniły, że bez tej jedności działania nie byłoby możliwe ani utrzymanie przez Ukraińców własnego państwa ani też połączenie w jego granicach wszystkich ziem ukraińskich.

II

Powstanie Ukrainy Radzieckiej jako suwerennego państwa stanowi punkt zwrotny w dziejach narodu ukraińskiego. Mimo bowiem nieobjęcia przez nią części ziem ukraińskich lud ukraiński po raz pierwszy w historii od czasu gdy stał się narodem uzyskał możliwość całkowicie swobodnego rozwoju. Powstanie i rozwój Ukrainy Radzieckiej ma jednak znaczenie nie tylko dla samego narodu ukraińskiego. Dzięki powstaniu bowiem tego i takiego właśnie państwa, naród ukraiński mógł się stać jednym z głównych współtwórców

³⁷ W. I. Lenin, *Dzieła* t. 20, Książka i Wiedza 1951, s. 16.

tworu państwowego, jakiego dotychczas nie mogły znać dzieje świata, a stanowiącego dla wszystkich narodów wzór i przykład — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, dobrowolnego związku wolnych i niepodległych ludów, zjednoczonych wokół narodu rosyjskiego w wielkiej, twórczej pracy, otwierającej nowe horyzonty dla całej ludzkości³⁸.

Siłą, która te niezmierzone wartości twórcze wydobywać potrafiła z ludzi radzieckich, była partia komunistyczna, ta partia, której nieugięta walka umiała zapewnić wolność również i narodowi ukraińskiemu, która była twórcą jego niepodległości, twórcą jego niezależnego państwa. Pod jej przewodem naród ukraiński potrafił obronić i umocnić swoje państwo, stać się ważnym czynnikiem w tworzeniu nowych dróg dla wszystkich walczących o wolność i postęp. Dlatego też dzieje przeobrażeń form władzy państwowej na Ukrainie Radzieckiej, jej udział w budowie wielkiej rodziny wolnych ludów radzieckich — stanowić muszą przedmiot specjalnego zainteresowania historyka czy prawnika, bo nie trzeba nawet dowodzić politycznego znaczenia tego zjawiska.

W świecie kapitalistycznym istnieje nie dająca się pogodzić sprzeczność między procesem gospodarczego zjednoczenia narodów a imperialistycznymi sposobami tego zjednoczenia. Klucz do rozwiązania tej sprawy dał dopiero ustrój radziecki. Wynikało to stąd, że partia bolszewicka w swym programie narodowościowym opierała się na: „a) zdecydowanym odrzuceniu wszelkich form przymusu w stosunkach między narodowościami; b) uznaniu równości i suwerenności narodów w stanowieniu o swym losie; c) uznaniu tezy, że trwałe zjednoczenie narodów może być osiągnięte jedynie na podstawach współpracy i dobrowolności; d) proklamowaniu tej prawdy, że urzeczywistnienie takiego zjednoczenia możliwe jest jedynie w wyniku obalenia władzy kapitału”³⁹.

Możliwość wykonania tych wszystkich warunków stworzyło zwycięstwo Rewolucji Październikowej i ustalenie dyktatury proletariatu. Opierając się na tym fundamencie narody radzieckie zbli-

³⁸ Dla całego tego rozdziału por.: W. M. Kuricyn „Государственное строительство РСФСР и УССР в 1918—1922 годах”. („Вопросы Истории”, 1934, nr 5). Już po opracowaniu niniejszego referatu ukazała się praca Stanisława Ehrlicha „Ustrój Związku Radzieckiego (Warszawa, 1954 r.). W pewnych swych partiach książka ta porusza problemy omawiane w tym miejscu, krótki jednak czas, dzielący ukazanie się pracy prof. Ehrlicha od oddania referatu do druku, nie pozwolił na pełną konfrontację opinii.

³⁹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, cyt. wyd., s. 189—190.

żały się coraz bardziej aż do dobrowolnego zjednoczenia się w jednolity związek państwowy.

Charakteryzując etapy tego zjednoczenia Stalin wskazywał, że Rewolucja Październikowa wyciągnęła praktyczne wnioski z uchwał partii bolszewickiej w sprawie narodowej: „Obalwszy władzę obszarników i kapitalistów — głównych nosicieli ucisku narodowego, i oddając władzę proletariatu, Rewolucja Październikowa jednym ciosem skruszyła kajdany ucisku narodowego; zmieniła do gruntu dawne stosunki pomiędzy narodami, podcięła korzenie dawnej nienawiści narodowej, oczyściła grunt dla współpracy narodów i zdobyła dla proletariatu rosyjskiego zaufanie jego braci spośród innych narodów nie tylko w Rosji, ale również w Europie i Azji“⁴⁰. Bez tego zaufania nie byłoby możliwe zwycięstwo proletariatu rosyjskiego nad Kołczakiem, Denikinem, Judeniczem, Wranglem, a z drugiej znów strony bez dyktatury proletariatu w centrum Rosji nie zdołałyby się wyzwolić narodowości uciśnione.

Ale zniesienie ucisku narodowego, stworzenie gruntu do zjednoczenia narodów — to tylko jeden z pierwszych rezultatów Rewolucji Październikowej. W trakcie swego rozwoju opracowała ona jeszcze formy tego zjednoczenia. „W pierwszym okresie rewolucji — pisał Stalin — kiedy masy pracujące poszczególnych narodowości po raz pierwszy poczuły się samodzielnymi wielkościami narodowymi, a groźba interwencji zagranicznej nie stanowiła jeszcze realnego niebezpieczeństwa, współpraca narodów nie miała jeszcze ściśle określonej, dokładnie ustalonej formy. W okresie wojny domowej i interwencji, kiedy interesy samoobrony wojennej republik narodowych występowały na pierwszy plan, a zagadnienia budownictwa gospodarczego nie stały jeszcze na porządku dziennym — współpraca przybrała formy sojuszu wojskowego. Wreszcie w okresie powojennym, kiedy na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia odbudowy zniszczonych przez wojnę sił wytwórczych, sojusz wojskowy uzupełniony został przez sojusz gospodarczy. Połączenie się republik narodowych w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — to końcowy etap rozwoju form współpracy, która tym razem przybrała charakter wojskowo-gospodarczego i politycznego zjednoczenia narodów w jedno radzieckie państwo wielonarodowe“⁴¹.

Te poszczególne etapy zjednoczenia — poprzez sojusz wojskowy, następnie także gospodarczy, a wreszcie również przez zjednoczenie

⁴⁰ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, cyt. wyd., s. 190.

⁴¹ Tamże, s. 191—192.

polityczne — widzimy wyraźnie na przykładzie Ukrainy, z tym zastrzeżeniem, że w programie bolszewików ukraińskich we wszystkich programowych wystąpieniach władz ukraińskich, robotników i chłopów powtarza się zasada federacji Ukrainy z Rosją. Realne wprowadzenie jej w życie i jej formy były jednak na każdym etapie inne. Przypomnieć zresztą jeszcze należy — o czym była już pokrótce mowa w innym miejscu — że zasadę federacyjnych związków Ukrainy z Rosją stawiały również i partie burżuazji ukraińskiej, wychodzące z tego założenia, że wiekowe związki gospodarcze i kulturalne pozostawiły trwałe więzy łączące oba narody. Zasady tej wyrzekły się jednak one wówczas, gdy w Rosji zwyciężył lud pracujący i gdy burżuazji ukraińskiej wydawało się, iż łatwiej nie dopuści własnego ludu do władzy, gdy potrafi zerwać jego łączność z proletariatem rosyjskim. Widzieliśmy zresztą, że w tej nienawiści do własnego ludu burżuazja ukraińska nie wahała się przed jawną zdradą interesów narodowych, przed handlem poszczególnymi częściami terytorium ukraińskiego, czy wręcz przed handlem samą niepodległością.

Nie ma w tym naturalnie nic dziwnego, jeśli się zważy, że nawet te grupki drobnomieszczańskiej inteligencji, które w jakimś subiektywnym rozumieniu szczerze głosiły hasło „samookreślenia narodowego“, rozumiały je jedynie jako równoznaczne z hasłem „cała władza burżuazji narodowej“, nigdy zaś nie mogły go pojąć jako oddanie całej władzy masom ludowym ukraińskim, to znaczy właśnie samemu narodowi, bo jego przytłaczającej większości i to większości najżywotniej i bez porównania bardziej niż burżuazja zainteresowanej w rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Tłumaczy to zarazem i trudności stwarzane przez elementy nacjonalistyczno-drobnomieszczańskie władzy radzieckiej na Ukrainie. Były one jednak zbyt słabe, aby móc przeszkodzić normalnemu rozwojowi procesu historycznego.

Uznając państwową niezależność Ukrainy Rada Komisarzy Ludowych RSFSR przyznała jej zarazem prawo oddzielenia się od Rosji, jak również prawo przystąpienia do pertraktacji z Republiką Rosyjską w sprawie federacyjnych związków między obu republikami. Było to całkowite i bez zastrzeżeń zastosowanie zasady samookreślenia narodowego i nadawało wszelkim aktom, jakie później zostały dokonane na drodze zjednoczenia, charakter niczym nie skrepowanej dobrowolności.

Byłoby jednak całkowicie niesłuszne widzieć związek między Rosją a Ukrainą jedynie poprzez akty prawne, które mówiły bez-

pośrednio o tych związkach. Istotne związanie pomiędzy obu republikami radzieckimi leżało przecież znacznie głębiej — we wspólnych interesach ich ludów i w charakterze dokonywanej przez nie rewolucji. Dlatego też musiało się to wyrazić w takim, na przykład, zjawisku jak wzorowanie się Ukrainy na doświadczeniach rewolucji na terenie Republiki Rosyjskiej zarówno w bezpośrednim działaniu, jak i w przejmowaniu ustawodawstwa rewolucyjnego względnie opieraniu się na nim przy budowaniu władzy radzieckiej na Ukrainie itd. Wyraźnie mówiła również o tym deklaracja Tymczasowego Robotniczo-Chłopskiego Rządu Ukrainy z dn. 28 stycznia 1919 r.⁴²

Rewolucyjny rząd ukraiński staje zresztą wyraźnie na stanowisku federacyjnych związków Ukrainy z Rosją Radziecką, wyrażając tym niewątpliwie życzenie mas ludowych Ukrainy. Formy tej federacji miały być jednak ustalone dopiero później.

Pierwszym problemem, jaki stanąć musiał w tym zakresie przed wszystkimi republikami radzieckimi, wyrosłymi na gruzach dawnego carskiego imperium, był najściślejszy sojusz wojskowy między nimi dla pokonania wspólnych wrogów niosących groźbę restauracji ustroju społecznej i narodowej niewoli.

Punktem wyjściowym późniejszych aktów prawnych w tej sprawie jest „projekt dyrektywy Centralnego Komitetu o jedności wojennej”⁴³. Jego idee wcielił w życie dekret Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z dnia 1 czerwca 1919 r. *O zjednoczeniu republik radzieckich: Rosji, Ukrainy, Łotwy, Litwy i Białorusi do walki z imperializmem światowym*. Dodać przy tym należy, że poprzedzony on był postanowieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy z dn. 18 maja 1919 r. *O zjednoczeniu wojennych sił republik związkowych*⁴⁴.

Były to akty prawne wielkiej doniosłości, kładły one bowiem pierwsze zręby na drodze do coraz ściślejszego jednoczenia się ludów radzieckich, jednoczenia ściśle dobrowolnego i podyktowanego najważniejszymi interesami wszystkich jednoczących się ludów.

Z tych również przesłanek rodziło się dalsze zbliżenie między republikami radzieckimi, a przykładem dla wszystkich pozostałych

⁴² „Образование СССР”, s. 80. Por. też interesujące rozważania na ten temat w pracy D. L. Złatopolskiego „Образование и развитие СССР как союзного государства”, Moskwa 1954, s. 74 i nast.

⁴³ W. I. Lenin, *Dzieła* t. 29, wyd. ros., s. 373—374.

⁴⁴ D. L. Złatopolskij, „Образование и развитие СССР как союзного государства”, cyt. wyd., 85. „Образование СССР”, s. 124—126.

mógł być rozwój wzajemnych stosunków między Ukrainą a Rosją. Związek wojskowy tych republik wykazał całkowicie swoje wielkie znaczenie jeszcze w 1919 r., w czasie walk z białogwardyjskimi wojskami Denikina działającymi na Ukrainie. Oswobodzenie Ukrainy od Denikina niosącego ludowi ukraińskiemu powrót do carskiej niewoli było jednym z istotnych wyników zjednoczenia wojskowego republik radzieckich, dzięki któremu jedynie pokonany został wspólny wróg narodu ukraińskiego i rosyjskiego. Ten pierwszy widomy przykład dobrodziejstw wynikających z bratniej współpracy nie mógł pozostać bez wpływu na dalszy rozwój stosunków między obu narodami.

Rezolucja Centralnego Komitetu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) o władzy radzieckiej na Ukrainie, przyjęta w związku z wyzwoleniem Ukrainy od band Denikina dn. 2 grudnia 1919 r. przez VIII Ogólnorosyjską Konferencję Partyjną⁴⁵, raz jeszcze podkreślała, że partia bolszewicka kierując się zasadą samookreślenia narodów stoi na stanowisku przyznania niepodległości Ukrainie. Uznając też za bezsporne dla każdego komunisty i każdego świadomego robotnika, że konieczny jest ścisły związek między wszystkimi republikami radzieckimi w ich walce z groźnymi siłami imperiaлизму światowego, podkreślono w rezolucji, że formy tego związku określone będą przez samych ukraińskich robotników i chłopów. Rezolucja ta jednak nie jest tylko zwykłym przypomnieniem zasad narodowościowej polityki bolszewików, ani też tylko potwierdzeniem wspomnianych wyżej aktów z 18 maja i 1 czerwca 1919 r., choć o tym mówią pierwsze jej artykuły. Wspomnieć ją tutaj należy przede wszystkim dlatego, że w dalszych swych częściach wykazuje ona z niezwykłą wyrazistością, jak partia prowadząca narody radzieckie głęboko pojmowała ideę internacjonalizmu, jak wielką troską otaczała rozwój własnej kultury wszystkich do niedawna przez carat uciskanych narodów.

W rezolucji wskazano bowiem, że ukraińska kultura (język, szkoła itd.) tępiona była przez carat i klasy eksploatorskie dawnego imperium; konieczne jest więc usunięcie wszelkich przeszkód, mogących obecnie utrudniać jej rozwój. Zarazem istnieje konieczność przeciwdziałania tendencjom nacjonalistycznym, jakie mogą się rodzić wśród zapóźnionej części mas ukraińskich. Z tych pobudek

⁴⁵ „Образование СССР”, cyt. wyd., s. 139—141.

wywodzą się konkretne wskazania, jakie zawiera rezolucja dla członków partii.

W tejże rezolucji zawarte są również niezwykle cenne w ówczesnych warunkach wskazania dotyczące zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego i polityki rolnej. W ten sposób instruując swych członków partia bolszewicka oddawała ogromne usługi umocnieniu władzy radzieckiej na Ukrainie; utrzymywała niezawisłość narodu ukraińskiego, zacieśniając zarazem więź między narodem ukraińskim i rosyjskim.

Ten sam duch internacjonalizmu i głębokiego zrozumienia znaczenia bratniej współpracy obu narodów przepaja wezwanie, jakie Ogólnoukraiński Komitet Rewolucyjny skierował w dn. 21 grudnia 1919 r. do robotników i chłopów Ukrainy w sprawie niewzruszonego sojuszu wojennego między Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką⁴⁶. Wielka prawda, że w ogniu wojny zacieśnia się bratni związek między masami pracującymi Rosji i Ukrainy, charakteryzuje cały ten dokument. List zaś, jaki wystosował do robotników i chłopów Ukrainy Lenin w dn. 28 grudnia 1919 r. z okazji zwycięstwa nad Denikinem, zawierał głębokie i mądre rady, jak wykorzystać owoce zwycięstwa, a zarazem jak należy postępować w rozwoju dalszych wzajemnych stosunków między Ukrainą i Rosją. Lenin odrzucał w sposób najbardziej zdecydowany jakiekolwiek pomysły „złania” Ukrainy z Rosją i podkreślał fakt uznania przez Rosję niepodległości Ukrainy oraz — równie zdecydowanie wypowiadając się za związkiem obu narodów — kładł szczególny nacisk na całkowitą dobrowolność tego związku. Wynikało z tego, że błędem byłoby dążyć do spiesznego jego zawarcia, gdyż tylko prawdziwe wzajemne zaufanie może być jego podstawą⁴⁷.

Ten nacisk, jaki Lenin kładł na sprawę wzajemnego zaufania między narodami, możliwy był jedynie w warunkach władzy ludu. Tylko wtedy, gdy lud rządził w Rosji i na Ukrainie, dzień każdy mógł przynosić nowe dowody, czym dla obu narodów jest wzajemna pomoc i bratnie współzycie, mógł uzmysławiać najszerszym masom jak odmienne są stosunki między państwami, którymi rządzi lud, od stosunków między państwami kapitalistycznymi.

W obliczu wyborów na IV Ogólnoukraiński Zjazd Rad IV Partyną Konferencja Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy

⁴⁶ „Образование СССР”, cyt. wyd., s. 141—144.

⁴⁷ Tamże, s. 144 i nast.

ogłosiła w dniu 18 marca 1920 r. rezolucję w sprawie stosunków państwowych między radziecką Ukrainą i radziecką Rosją⁴⁸. Wychodząc z oczywistych dla każdego trzeźwo myślącego patrioty założeń, rezolucja ta wskazywała na doświadczenia dotychczasowej wspólnej walki obu narodów przeciw wspólnym wrogom i wskazywała perspektywę dalszego zacieśniania braterskich więzów między Ukrainą i Rosją.

Był to punkt wyjściowy dla obrad IV Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad w tej kwestii i jego ostatecznych postanowień. W dn. 20 maja 1920 r. Zjazd wyciągnął wnioski z dotychczasowych doświadczeń i z aktualnej sytuacji międzynarodowej, aby uczynić dalszy krok naprzód w dziedzinie rozwoju stosunków między bratnimi republikami⁴⁹. Postanowienie Zjazdu wskazało bowiem na to, że dzięki pomocy Rosji i innych narodów radzieckich Ukraina mogła wyzwolić się kolejno od imperialistów niemieckich, następnie od najazdu interwentów francusko-greckich, a wreszcie od rosyjskich białogwardzistów. W momencie zaś obrad IV Zjazdu nowe wielkie niebezpieczeństwo zawisło nad Ukrainą. Wojska Piłsudskiego zajęły już część ukraińskiego terytorium i mobilizowały do współpracy zdradzieckie elementy burżuazyjne, grożąc likwidacją świeżo odzyskanej niepodległości.

Obradując w tej atmosferze IV Ogólnoukraiński Zjazd Rad wybrał najwłaściwszą drogę obrony wolności narodu ukraińskiego i uczynił dalszy krok na drodze federacji. Zatwierdził on układy między Centralnym Komitetem Wykonawczym Ukrainy i Wszechrosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym o zjednoczeniu ludowych komisariatów: wojny, finansów, kolei żelaznych, gospodarstwa narodowego, poczt i telegrafów oraz pracy. Ponadto polecił CKW Ukrainy rozpocząć rozmowy z Ogólnorosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym (WCIK) na temat wejścia w jego skład przedstawicieli Ukrainy wybranych w tym celu w liczbie 30 osób. W miesiąc później, na sesji jaka odbywała się w dn. 16—19 czerwca 1920 r., Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy przyjął w swój skład przedstawicieli Ukrainy.

W ten sposób WCIK stawał się najwyższym wspólnym organem władzy państwowej dla Rosji i Ukrainy, a rozwój federacyjnych stosunków między tymi dwiema republikami wskazywał wyraźnie, że od sojuszu wojskowego przechodzą one na dalszy, wyższy etap.

⁴⁸ „Образование СССР”, cyt. wyd., s. 149—151.

⁴⁹ Tamże, s. 151—153, por. Ziatopolskij, s. 87.

Zawarty w dniu 28 grudnia 1920 r. układ między RSFR i Ukrainą, dotyczący form zjednoczenia naczelných organów administracji państwowej w zakresie spraw wojskowych i gospodarczych, stał się podstawą dla szeregu dalszych aktów prawnych normalizujących funkcjonowanie związku wojskowo-gospodarczego między tymi dwiema republikami⁵⁰.

Swoisty charakter tego związku znalazł wyraz w tezach Stalina na X Zjazd RKP(b), ogłoszonych w numerze 29 „Prawdy“ z dn. 10 lutego 1921 r. Stalin pisał wówczas: „Doświadczenia Rosji w zakresie zastosowania różnorodnych form federacji — przejście od federacji opartej na autonomii radzieckiej (Kirgizja, Baszkiria, Tataria, Górale, Dagestan) do federacji opartej na układach z niepodległymi republikami radzieckimi (Ukraina, Azerbejdżan) z dopuszczeniem rozmaitych form pośrednictwa między tymi typami (Turkistan, Białoruś) — całkowicie potwierdziło celowość i giętkość federacji jako ogólnej formy związku państwowego republik radzieckich“⁵¹.

Byłoby jednak tworzeniem sztucznego, nie istniejącego w historycznej rzeczywistości obrazu, gdyby rejestrując te wszystkie akty prawne, mówiąc o zacieśnianiu się federacyjnych związków między republikami radzieckimi, pominąć te trudności, które trzeba było przezwyciężyć, gdyby zapomnieć, że zarówno nacjonalizm wielkorusyjski, jak i nacjonalizmy w poszczególnych republikach stały na zawadzie krzepnięciu przyjaźni i sojuszu między narodami radzieckimi. Jeżeli jednak udało się je zwalczyć, przypisać to należy przede wszystkim dwóm czynnikom: wyraźnej, bezkompromisowej linii programu partii komunistycznej i jej wielkiej pracy uświadamiającej prowadzonej w szerokich masach — z jednej strony, a z drugiej — tym wspaniałym wynikiem braterskiej współpracy, jakie widzieć musiały masy pracujące wszystkich ludów do niedawna uciskanych przez carską Rosję. Tym łatwiej rozumiały one swe osiągnięcia, tym pełniejszego udzielały poparcia bojownikom o rozwój przyjaznych, braterskich stosunków między narodami, ponieważ w sformułowaniach najwybitniejszych przedstawicieli władzy radzieckiej widziały obronę swych praw przed każdym, kto by im tylko zagroził.

Wymownym przykładem tego mogło być wystąpienie Stalina na X Zjeździe Partii, gdy na zarzut, jakoby komuniści sztucznie krze-

⁵⁰ Są one bliżej omówione w cytowanej już książce Złatopolskiego, s. 95 i nast.

⁵¹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, s. 32.

wili białoruski żywioł narodowy, odpowiedział: „Jest to nieprawda, ponieważ istnieje naród białoruski, który ma własny język, różny od rosyjskiego, wobec czego podnieść kulturę narodu białoruskiego można tylko w jego języku ojczystym. Podobne głosy rozlegały się jakie pięć lat temu o Ukrainie, o narodzie ukraińskim. A niedawno jeszcze mówiono, że republika ukraińska i naród ukraiński — to wymysły Niemców. Tymczasem jest rzeczą jasną, że naród ukraiński istnieje i że rozwijanie jego kultury jest obowiązkiem komunistów. Nie można iść przeciwko historii. Jest rzeczą jasną, że jeśli w miastach Ukrainy do dziś dnia przeważają jeszcze elementy rosyjskie, to z biegiem czasu miasta te niechybnie się zukrainizują. Jakie 40 lat temu Ryga była miastem niemieckim, ponieważ jednak miasta rosną kosztem wsi, a wieś zaś jest rezerwuarem żywiołu narodowego, obecnie Ryga jest miastem czysto łotewskim“⁵².

Jak słuszne były te słowa, świadczy najlepiej fakt, że w 1934 r. Ukraińcy reprezentowali już 59,2% klasy robotniczej Republiki Ukraińskiej⁵³. W latach następnych procent ten wzrastał w dalszym ciągu.

Słyszając takie głosy lud ukraiński, podobnie jak wszystkie niewielkoruskie narodowości dawnego imperium, musiały z tym większym zaufaniem patrzeć na rozwój stosunków swych krajów z Republiką Rosyjską, udzielać coraz pełniejszego poparcia tym wszystkim, którzy zacieśniając bratnią współpracę ludów radzieckich kierowali rozwojem ich gospodarki i kultury.

Wszystkie posunięcia z zakresu współpracy gospodarczej, jakich na przestrzeni lat 1920—1922 dokonano na Ukrainie, stały się mocnym argumentem dla przejścia z kolei na wyższy etap federacji — związku nie tylko wojskowego i gospodarczego, ale również politycznego. Pewne w tym zakresie osiągnięcia — zarówno w sprawach polityki wewnętrznej jak i zagranicznej — miała Ukraina wcześniej, nim proces federacyjny ukoronowany został powołaniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Do osiągnięć tych należy przede wszystkim rozwój stosunków gospodarczo-społecznych na Ukrainie, analogiczny do rozwoju Wielkorusji, następnie podobieństwo ustroju państwowego, czego wyra-

⁵² J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, s. 56—57.

⁵³ F. Łoś, „К вопросу о формировании рабочего класса на Украине”. („Вопросы Истории”, 1951 nr 2). Przyłączenie do Ukrainy Radzieckiej Ukrainy Zachodniej, Zakarpackiej i Półn. Bukowiny procent ten naturalnie jeszcze bardziej podwyższyło, ale były to już inne przyczyny niż te, o których mówił Stalin.

zem było wzorowanie zarówno konstytucji, jak i wszystkich głównych aktów prawnych na ustawodawstwie Rosji, a wreszcie najściślejsza współpraca w sprawach międzynarodowych i całkowite poparcie RSFSR dla interesów międzynarodowych Ukrainy. Odnosiło się to zarówno do stosunków Ukrainy z państwami ościennymi, jak i do jej stosunków na szerszej arenie międzynarodowej. Dobitym tego przykładem była sprawa uczestnictwa RSFSR w konferencji genueńskiej w 1922 r. Wówczas to rząd RSFSR, jako jedyny z zaproszonych na nią rządów radzieckich, zgodził się uczestniczyć w niej dopiero wtedy, gdy dn. 22 lutego 1922 r. przedstawiciele poszczególnych republik na zebraniu u przewodniczącego WCIK, K a l i n i n a, podpisali protokół zlecający RSFSR obronę ich interesów⁵⁴. Ten dowód poszanowania dla praw poszczególnych republik narodowych był jeszcze jednym wyraźnym świadectwem nowych, niespotykanych w historii stosunków między narodami, stwarzających najlepsze perspektywy dalszego zacieśniania związków dobrowolnej federacji.

Ten dyplomatyczny sojusz republik radzieckich zakończył też drugi etap w rozwoju wzajemnych stosunków między nimi, a ogólny ruch w szerokich rzeszach ludzi pracy wszystkich republik wniósł na porządek dzienny sprawę zjednoczenia ich w Związek Republik.

Okoliczności, które zdecydowały o konieczności połączenia republik radzieckich w jedno państwo związkowe, wyłuszczył szczegółowo Stalin w referacie, wygłoszonym na X Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad w dn. 26 grudnia 1922 r.⁵⁵. Wymienił on trzy grupy tych okoliczności. Pierwsza z nich — to fakty dotyczące wewnętrznego położenia gospodarczego, druga — to fakty związane z sytuacją zewnętrzną, trzecia — związana była z charakterem budowy władzy radzieckiej i jej istotą klasową.

W pierwszej grupie Stalin wskazał na takie fakty, jak szczupłość zasobów gospodarczych, którymi po siedmiu latach wojny rozporządzały republiki, co zmuszało do połączenia tych skąpych środków, w celu racjonalnego ich wykorzystania i rozwinięcia głównych gałęzi gospodarki. Dalej wskazał Stalin na wytworzony przez historię naturalny podział pracy między różnymi okręgami i republikami. Ten podział, uniemożliwiający wszechstronny rozwój poszczegól-

⁵⁴ N. L. Rubinsztein, „Внешняя политика советского государства в 1921—1925 годах”, 1953, s. 258.

⁵⁵ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, cyt. wyd., s. 152—162.

nych okręgów w warunkach oddzielnego istnienia republik, nakazuje dążyć do ich połączenia. Inne czynniki z tej grupy — to zagadnienie transportu, wreszcie szczupłość środków finansowych, bez których skupienia nie można rozwiązać podstawowych i aktualnych zadań finansowych poszczególnych republik.

W drugiej grupie okoliczności decydujących o zjednoczeniu zwrócił Stalin uwagę na sytuację militarną, której analiza wykazywała wyraźnie, że mimo zakończenia wojny domowej napaść z zewnątrz bynajmniej nie była wykluczona; dalej — że istniało niebezpieczeństwo ekonomicznego izolowania republik radzieckich, a wreszcie — że sytuacja międzynarodowa wymagała zjednoczonego frontu dyplomatycznego.

Jeśli chodzi o trzecią grupę okoliczności decydujących o zjednoczeniu, Stalin powiedział: „Władza radziecka zbudowana jest na takich zasadach, że będąc internacjonalistyczna w samej swej istocie, ze wszech miar kultywuje w masach ideę zjednoczenia, sama pobudza je do wkroczenia na drogę zjednoczenia... Jeżeli kapitał, własność prywatna i wyzysk dzielą ludzi rozbijając ich na wrogie sobie obozy, czego przykładem może być Wielka Brytania, Francja, a nawet takie małe państwa wielonarodowe jak Polska i Jugosławia z ich nie dającymi się pogodzić wewnętrznymi sprzecznościami narodowymi, przeżerającymi samą podstawę tych państw — jeżeli, powiadam, tam, na Zachodzie, gdzie panuje demokracja kapitalistyczna i gdzie fundamentem państwa jest własność prywatna, sama baza państwa skłania do waśni narodowych, do konfliktów i walki — to tu, w świecie Rad, gdzie fundamentem władzy jest nie kapitał, lecz praca, gdzie fundamentem władzy jest nie własność prywatna, lecz własność kolektywna, gdzie fundamentem władzy jest nie wyzysk człowieka przez człowieka, lecz walka z tym wyzyskiem, tu, przeciwnie, sama istota władzy budzi w masach pracujących naturalne dążenie do zespolenia się w jedną rodzinę socjalistyczną“⁵⁶.

Wszystkie te okoliczności mogły i musiały doprowadzić do zjednoczenia republik, bo dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej i pięcioletniej współpracy republik radzieckich udało się nie tylko zlikwidować ucisk narodowy, ale zrealizować to wzajemne zaufanie, o którym mówił Lenin jako o nieodzownym warunku zjednoczenia. Dlatego też republiki mogły utworzyć wspólne państwo związkowe na zasadach całkowitej dobrowolności i równouprawnienia republik,

⁵⁶ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, cyt. wyd., s. 156—157.

przy czym każda z nich zachowała prawo do swobodnego wystąpienia ze Związku.

Dnia 30 grudnia 1922 r. w Wielkim Teatrze w Moskwie zebrał się I Zjazd Rad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, złożony z przedstawicieli RSFSR, Ukrainy, Federacji Zakaukaskiej i Białorusi. Te cztery republiki radzieckie przystępowały dobrowolnie do wielkiego dzieła utworzenia jednego państwa związkowego.

W pół roku później, dn. 13 lipca 1923 r., Prezydium CKW ZSRR ogłosiło utworzenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dla narodu ukraińskiego — jednego z głównych współtwórców Związku — rozpoczynał się nowy okres życia, który całkowicie potwierdził słuszność analizy dokonanej przez Stalina jeszcze na X Zjeździe Partii. Zjednoczenie czterech republik radzieckich pozwoliło wykorzystać zasoby Związku dla dobra zarówno jego, jako całości, jak i poszczególnych jego części. Temu właśnie przypisać należy wielki gospodarczy i kulturalny rozwój Ukrainy w latach następnych.

Ukazanie dziejów Ukrainy w powiązaniu z historią rozwoju całego Związku mogłoby dopiero dać kompletny obraz osiągnięć ludu ukraińskiego. Ten ze wszech miar pociągający temat nie mógłby jednak znaleźć należytego rozwinięcia w szczupłych, z natury rzeczy, ramach artykułu. Pominąć też wypada tak istotne zagadnienie, jak analiza konstytucji radzieckich. Zatrzymam się jedynie w dalszym ciągu artykułu nad gospodarczymi osiągnięciami Republiki Ukraińskiej, co częściowo, ale w sposób dostatecznie wymowny, będzie mogło pokazać, czym stała się Ukraina Radziecka i co osiągnął jej lud w latach poprzedzających zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich.

III

„Nie jesteśmy zwolennikami małych państw“ — tłumaczył Lenin w artykule *Ukraina* z 28 (15) czerwca 1917 r.⁵⁷, udowadniającym, dlaczego konieczne jest stanąć na stanowisku oddzielenia się Ukrainy. To państwowe oddzielenie, przy najściślejszym bojowym sojuszu robotników i chłopów rosyjskich i ukraińskich, prowadziło właśnie do późniejszego zjednoczenia na bazie całkowitego zaufania wzajemnego i dobrowolności. Zjednoczenie to rodziło się wówczas, gdy Partia Komunistyczna uczyła robotników i chłopów ukraińskich

⁵⁷ W. I. Lenin, *Dzieła*, IV wyd. ros. t. 25, s. 74. Książka i Wiedza 1951, s. 84.

walki z burżuazyjnym nacjonalizmem, gdy na jej zew na pomoc wyzwalającej się Ukrainie śpieszyli rosyjscy ochotnicy na front przeciw denikinowcom, gdy w sławnej obronie Carycyna Kliment W o r o s z y ł o w wiodł robotników Donbasu, rozumiejących, że tam, nad Wołgą, rozgrywa się walka również i o wolność Ukrainy.

Ale nie tylko do współuczestnictwa na polach bitew, nie tylko do wspólnego gospodarzenia materialnymi zasobami republik dla zabezpieczenia działań wojennych, nie tylko do wspólnej akcji dyplomatycznej ograniczał się rewolucyjny sojusz mas pracujących Rosji i Ukrainy w okresie ciężkich walk wyzwoleniczych. Obserwować go mogliśmy w całej działalności republik radzieckich oraz w bezpośrednich aktach materialnej pomocy, której swym braciom ukraińskim udzielali rewolucyjni robotnicy rosyjscy. Pomoc ta przychodziła w najcięższych dniach, w warunkach, gdy była najbardziej potrzebna, żeby przypomnieć choćby tylko dar w postaci 1,5 miliona rubli, jaki złożyli robotnicy rosyjscy na wezwanie Piotrogradzkiego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej w lecie 1918 r. dla strajkujących kolejarzy Ukrainy⁵⁸. Nie trzeba chyba tłumaczyć jak trudna była wówczas sytuacja w Piotrogródzie, jakim wyrzeczeniem się był ten dar. Nie mogli tego nie odczuć kolejarze ukraińscy walczący z niemiecką okupacją.

Ukraina korzystała też w okresie budowy władzy radzieckiej u siebie z pełnej pomocy Rosji. I tak, na przykład, rząd rosyjski przyznał Ukrainie pomoc finansową w wysokości miliarda rubli; dla uruchomienia transportu kolejowego wysłał na Ukrainę 8 tysięcy wagonów i wiele parowozów; zasilął przemysł ukraiński maszynami i surowcami, a ludność poszczególnych miast rosyjskich powiększała dobrowolnie wysiłki rządu, by pomóc Ukrainie odbudować jej zniszczoną gospodarkę. Pomoc w postaci maszyn rolniczych i ich części, zorganizowana przez robotników rosyjskich, przedstawiała wartość 16,7 miliona rubli. Nie małe znaczenie miała też pomoc w postaci skierowania na Ukrainę, w szczególności do Donbasu, robotników rosyjskich, mających za zadanie ułatwić Ukrainie uruchomienie jej przemysłu.

⁵⁸ Por. F. P. Szewczenko, „Нерушимая дружба украинского и русского народов”, Gospolizdat 1954, s. 63. Gdy artykuł niniejszy znajdował się w korektach nadeszła do Polski praca zbiorowa pt. „Очерки развития народного хозяйства Украинской ССР” (wyd. Akademii Nauk ZSRR, Moskwa 1954). Mogła ona być wykorzystana tylko do skontrolowania niektórych danych liczbowych.

Takie fakty, których możnaby wyliczyć długą listę, stwarzały klimat zaufania dla wszechstronnej współpracy gospodarczej. Dlatego też gdy powstanie Związku Radzieckiego stworzyło możliwości coraz większego wykorzystania wspólnych zasobów zjednoczonych republik — rozwój gospodarczy i kulturalny Ukrainy poszedł na przód wielkimi krokami.

Perspektywy przyszłego rozwoju gospodarczego Ukrainy w przypadku zjednoczenia republik zarysowały się zresztą jeszcze przed utworzeniem Związku Radzieckiego. Widowym tego świadectwem był gigantyczny plan odbudowy i przebudowy gospodarki radzieckiej, przedstawiony przez Lenina w grudniu 1920 r. Ogólnorosyjskiemu Zjazdowi Rad. Wysuwając hasło odbudowy i rozwinięcia przemysłu ciężkiego, oparcia całej gospodarki, nie wyłączając rolnictwa, na nowych podstawach technicznych nowoczesnej wielkiej produkcji maszynowej, rzucając zarysy wielkiego planu elektryfikacji — wytyczał Lenin drogi przyszłego rozwoju gospodarki radzieckiej.

„Komunizm jest to władza radziecka plus elektryfikacja...” głosił Lenin. „Dopiero wtedy, gdy kraj nasz będzie zelektryfikowany, gdy przemysł, rolnictwo i komunikacja zostaną oparte na technicznych podstawach współczesnego wielkiego przemysłu, dopiero wtedy zwyciężymy ostatecznie”. Przewidując to ostateczne zwycięstwo widział Lenin nie tylko jego znaczenie dla republik radzieckich, ale i dla reszty świata. „Jeżeli Rosja zostanie pokryta gęstą siecią elektrowni i potężnych instalacji technicznych — nasze komunistyczne budownictwo gospodarcze stanie się wzorem dla przyszłej socjalistycznej Europy i Azji”.

W tezach Lenina brał początek słynny plan elektryfikacji Rosji, zwany od inicjałów Państwowej Komisji do Spraw Elektryfikacji Rosji planem Goelro. Po zapoznaniu się z nim pisał Stalin do Lenina: „Wspaniała, dobrze opracowana książka. Mistrzowski szkic rzeczywiście j e d n o l i t e g o i rzeczywiście p a ń s t w o w e g o planu gospodarczego b e z c u d z y s ł o w u. Jedyna w naszych czasach marksistowska próba osadzenia radzieckiej nadbudowy gospodarczo zacofanej Rosji na rzeczywiście realnej i w obecnych warunkach jedynej możliwej bazie techniczno-produkcyjnej”⁵⁹.

W planie tym zaś bardzo poważne miejsce zajmowała Ukraina, w szczególności Zagłębie Donieckie i Dniepr. Na ogromną rolę Don-

⁵⁹ J. W. Stalin, *Dzieła* t. 5, cyt. wyd., s. 58.

basu zwrócił też uwagę Lenin na XI Zjeździe RKP(b) w dniu 27 marca 1922 r., a więc również przed powstaniem Związku Radzieckiego. „Wiecie — mówił wówczas Lenin — że to ośrodek, prawdziwa podstawa całej naszej ekonomiki. Nie może być nawet mowy o jakiejś odbudowie wielkiego przemysłu w Rosji, o jakimś prawdziwym budownictwie socjalizmu — gdyż nie można go inaczej zbudować jak tylko poprzez wielki przemysł — jeśli nie odbudujemy, nie postawimy na należytych poziomach Zagłębia Donieckiego“⁶⁰. Z tego względu znaczną wagę do spraw Donbasu przywiązywał Komitet Centralny Partii, interesował się najżywiej sprawami przemysłu węglowego, tarciami, jakie istniały między poszczególnymi instytucjami tam działającymi, czy wreszcie działalnością władz państwowych i partyjnych Ukrainy w Zagłębiu⁶¹.

To wielkie zainteresowanie sprawą możliwie najlepszej gospodarki bogactwami naturalnymi Ukrainy szło w parze z dążnością do udzielenia jej jak najwydatniejszej pomocy ze strony innych rejonów gospodarczych, mogących uzupełnić gospodarkę ukraińską.

Zjednoczenie czterech republik radzieckich w ramach Związku Radzieckiego przyspieszyło i ułatwiło tę współpracę. Była zaś ona tym konieczniejsza, że zniszczenie wskutek wojny imperialistycznej i domowej poważnie zrujnowało zarówno przemysł ukraiński jak i rolnictwo. Po zakończeniu bowiem działań wojennych produkcja przemysłowa Ukrainy była 9 razy mniejsza niż przed wojną, a tak ważne nie tylko dla gospodarki ukraińskiej wydobywanie węgla w Donbasie zmniejszyło się do 1/5 wydobycia przedwojennego. Jeszcze gorzej było z kopalniami rud żelaza, które zaprzestały pracy. Przemysł metalurgiczny dawał wręcz znikomą produkcję, dla całego przemysłu nie starczało węgla, metalu, brak było wykwalifikowanych pracowników. Bardzo zły był również stan rolnictwa, którego produkcja towarowa w 1920 r. przedstawiała niewiele ponad 1/3 produkcji przedwojennej⁶².

I w tym świetle prace nad odbudową gospodarki ukraińskiej dokonane w pierwszych latach powojennych, w szczególności po utworzeniu Związku Radzieckiego, nabierają tym większej wymowy i jako olbrzymi sukces należy potraktować fakt, że już w 1925/26 produkcja przemysłowa Ukrainy osiągnęła poziom 1913 r.

⁶⁰ W. I. Lenin, *Dzieła wybrane*, wyd. ros., Moskwa 1948, t. II, s. 943.

⁶¹ Por. E. Kurdjumowa, „Большевики Донбаса в борьбе за восстановление промышленности в период перехода партии на мирную работу (1921—1925 гг.)”. („Вопросы Истории”, 1951, nr 12).

⁶² D. F. Wirnyk, „Украинская ССР”, Gospolitizdat 1954, s. 62.

Szczególnie silne tempo wzrostu przemysłu ukraińskiego obserwujemy po uchwaleniu w kwietniu 1929 r. przez XVI konferencję partyjną pierwszego planu pięcioletniego gospodarstwa narodowego. Wtedy to w Zagłębiu Donieckim przystąpiono do budowy Kramatorskich i Gorłowskich zakładów przemysłowych, zrekonstruowano Ługańskie Zakłady Budowy Parowozów, założono nowe kopalnie, nowe wielkie piece, postawiono wiele różnych zakładów przemysłowych. Rozpoczęto wreszcie wówczas prace nad budową na Dnieprze, koło Zaporozża, wielkiej elektrowni wodnej o największej mocy w Europie. Ta ostatnia inwestycja stała się jedną ze sztandarowych budowli całego Związku Radzieckiego. Z całego Związku płynęły do Dnieprostroju materiały, tutaj ściągali najlepsi fachowcy, inżynierowie i robotnicy, w tym ponad 32% Rosjan. Nie ma też przesady w twierdzeniu, że Dnieproges, największą inwestycję ukraińską, budował cały Związek Radziecki ⁶³.

I choć największe z budowli nie mogły być w pełni zakończone w czasie trwania pierwszej pięciolatki, pod jej koniec produkcja przemysłowa Ukrainy trzykrotnie przewyższyła stan z 1913 r.

Jeszcze większe sukcesy w zakresie rozbudowy przemysłu osiągnęła Ukraina w dobie drugiej pięciolatki, stając się w dziedzinie produkcji węgla i żelaza jedną z największych potęg światowych. Nic dziwnego, gdyż już w 1937 r. produkcja przemysłowa Ukrainy Radzieckiej była równa produkcji całej przedwojennej Rosji.

Rozwój produkcji żelaza stał się podstawą rozwoju innych gałęzi przemysłu, jak: hutnictwo metali kolorowych, przemysł maszy-

⁶³ Budowa ta miała poza wszystkim olbrzymi dodatkowy walor, mający ogromny wpływ na dalszy rozwój industrializacji w Związku Radzieckim, a na Ukrainie w szczególności. Jeden z uczestników tego wielkiego przedsięwzięcia akademik A. Winter powiada: „Budownictwo Dnieprogesu miało ogromne znaczenie naukowe i wychowawcze. Nie tylko robotnicy Dnieprostroju — a było ich setki tysięcy — mieli możliwość uzupełnienia swoich wiadomości i udoskonalenia sposobów i metod pracy, lecz również wiele tysięcy studentów-praktykantów, którzy przybywali do Dnieprostroju, brało osobiście udział w lekcji nowych metod budownictwa. Na budowie prowadzono bardzo intensywne kształcenie kadr; szkoły były prowadzone przez wykwalifikowanych majstrów i instruktorów, którzy mieli do swojej dyspozycji niezbędne komplety narzędzi, poglądowe pomoce naukowe, sprzęt szkolny itp. Kadrowym robotnikom-specjalistom dano pełną możliwość podwyższenia kwalifikacji i opanowania nowych maszyn i sprzętu. W 1930 roku otwarto na budowie szkołę o typie technikum, w której wykładała większość inżynierów i techników Dnieprostroju”. (*Od pierwszych radzieckich elektrowni wodnych do wielkich budowli komunizmu*, Warszawa 1951, s. 13—14). Istnienie na terenie Ukrainy właśnie tej olbrzymiej praktycznej szkoły, prowadzonej przez najwyższe kwalifikowane kadry z całego Związku Radzieckiego, pozwoliło na zdobycie dużej wiedzy teoretycznej i dużej praktyki ukraińskim budowniczym Dnieprogesu.

nowy, lekki i spożywczy. O rozmiarach tego rozwoju daje wyobrażenie następująca tablica, przedstawiająca (w procentach) produkcję Ukrainy Radzieckiej w porównaniu z 1913 r.⁶⁴:

	1913	1927/28	1932	1937	1938
Produkcja środków produkcji	100	126,2	350,4	886,3	976,4
Produkcja przedmiotów spożycia	100	140,5	286,8	615,0	675,4
Cała produkcja przemysłowa	100	132,5	320,8	760,1	836,2

Jeszcze wymowniejszy jest obraz rozwoju przemysłu ukraińskiego, gdy zwrócimy uwagę na niektóre szczególnie ważne dziedziny. I tak, na przykład, produkcja przemysłu budowy maszyn na Ukrainie Radzieckiej w 1940 r. przewyższała 50 razy produkcję przedrewolucyjną, a produkcja energii elektrycznej — 24 razy. Jeden tylko Dnieproges im. Lenina produkował tyle energii, ile produkowały jej wszystkie elektrownie Rosji carskiej.

Zajmując drugie miejsce po RSFSR w ramach Związku Radzieckiego, zarówno pod względem liczby ludności jak i potencjału gospodarczego, stała się też Ukraina Radziecka w niektórych dziedzinach życia gospodarczego jeszcze przed Wielką Wojną Narodową jedną z czołowych sił Związku. I tak, reprezentowała ona połowę węgla w skali ogólnozwiązkowej, 63% wydobycia rudy żelaznej, 61% wytopu surówki żelaznej, 47,1% wytopu stali, 48% produkcji wyrobów walcowanych itd. W zamian za to otrzymywać mogła z innych części Związku Radzieckiego inne niezbędne dla dalszego rozwoju produkty, stale wzmacniając swą siłę, stale podnosząc dobrobyt obywateli.

Nie sama jednak produkcja mówi o osiągnięciach przemysłu ukraińskiego. Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, że rozbudowały się potężnie dawne centra przemysłowe, jak Donbas, ale przemysł powstał również w okręgach dotychczas zapóźnionych, jak obwody: winnicki, kijowski, czernichowski, żytomierski czy sumski. Dla całej ludności tych terenów miało to olbrzymie znaczenie, nie tylko gospodarcze zresztą. Wraz z rozwojem na nich przemysłu i podniesieniem się na wyższy poziom całej ich gospodarki szybciej rozwijała się kultura, rosła ich rola w ogólnym życiu narodu.

Doniosłe znaczenie miało też stałe podnoszenie technicznego poziomu zakładów przemysłowych. I tak np. kopalnie w Donbasie w okresie przedrewolucyjnym stały pod każdym względem na bar-

⁶⁴ Wg Wirnyka „Українська ССР”, cyt. wyd., s. 73.

dzo niskim poziomie. Dość powiedzieć, że mechanizacja wydobycia węgla wynosiła tam zaledwie 0,5%. W początkach 1940 r. wynosiła ona już 93,7%, to jest znacznie przewyższała mechanizację wydobycia w Anglii, Stanach Zjednoczonych A. P., czy w Niemczech. Dawało to poważne rezultaty gospodarcze, ale zarazem oznaczało polepszenie warunków pracy górników.

Ten wielki rozwój przemysłu wpłynął decydująco na zmianę struktury ludnościowej Ukrainy. I tak, w porównaniu z r. 1926 ludność miast Ukrainy w r. 1939 zwiększyła się dwukrotnie⁶⁵.

Omawiając ogólne wyniki industrializacji Ukrainy N. S. Chruszczow wyjaśniał, jak doszło do tego, że Ukraina w tak krótkim czasie stała się pierwszorzędnym mocarstwem przemysłowym, źródło tych sukcesów widząc przede wszystkim w przyjaźni łączącej wszystkie narody Związku Radzieckiego. „Socjalistyczny przemysł Ukrainy — mówił Chruszczow — produkował w przeddzień wojny prawie dwa razy więcej niż przemysł całej przedrewolucyjnej Rosji i 11 razy więcej niż przemysł Ukrainy w roku 1913. Tylko przy pomocy całego Związku Radzieckiego, w oparciu o jego potęgę i siłę, możliwy był szybki rozwój budownictwa maszyn, wysoki stopień mechanizacji węglowego Zagłębia Donieckiego, zbudowanie w stosunkowo krótkim czasie dużej ilości pieców hutniczych i pieców martenowskich oraz walcowni. Sama Ukraina nie zdołałaby zbudować takich olbrzymów przemysłu socjalistycznego jak Dnieproges imienia Lenina, Nowo-Kramatorska Fabryka Maszyn imienia Stalina, Charkowska Fabryka Traktorów itd.⁶⁶.

I tak, jak z jednej strony wielkie sukcesy Ukrainy Radzieckiej w dziele industrializacji nie byłyby możliwe bez pomocy Związku Radzieckiego, tak z drugiej strony proces rozwoju gospodarczego Ukrainy umacniał spoistość Związku, pogłębiał przyjaźń między narodami radzieckimi.

Rozwój przemysłu Ukrainy Radzieckiej miał też doniosłe znaczenie dla wielkiego rozwoju rolnictwa radzieckiego, dla powstania bazy, na której mógł się rozwinąć wielki ruch kolektywizacji wsi.

Likwidacja obszarnictwa, oddanie ziem obszarniczych, kościelnych itp. chłopom pracującym i olbrzymie uaktywnienie biedoty wiejskiej w walce klasowej — to były pierwsze rezultaty zwy-

⁶⁵ P. Chromow, „Экономическое значение воссоединения Украины с Россией”. („Вопросы Экономики” 1954, nr 5).

⁶⁶ Z artykułu *Stalinowska przyjaźń narodów* (wyd. *O Józefie Stalinie*, Warszawa 1950, s. 157).

cięstw rewolucji⁶⁷. Dzięki temu faktowi, dzięki późniejszej polityce państwa radzieckiego, otaczającej opieką chłopstwo pracujące i dążącej do stałego podnoszenia techniki rolniczej — rósł dobrobyt wsi, rosła jej produkcja. Mimo wielkiej ruiny rolnictwa ukraińskiego w czasie wojny, już w roku 1924/25 powierzchnia zasiewów osiągnęła rozmiar przedwojenny. Znaczna pomoc kredytowa, jaką otrzymała Ukraina ze skarbu ogólnozwiązkowego, szła również w wielkiej mierze na rolnictwo, co pozwoliło podnosić poziom techniczny uprawy⁶⁸. Drogi wielkiego rozwoju otworzyła jednak rolnictwu Ukrainy Radzieckiej dopiero kolektywizacja. Jeszcze w okresie przygotowań do wielkiej bitwy o przebudowę rolnictwa radzieckiego Ukraina przodowała w organizowaniu się biedoty wiejskiej. Tam z powodzeniem rozwijały się proste formy spółdzielczości wiejskiej, powstawały specjalne kołchozy, jak zbożowe, buraczane itp. Ułatwiło to rozegranie walki w decydującym okresie, gdy postanowienie Komitetu Centralnego WKP(b) z dnia 5 stycznia 1930 r. *O tempie kolektywizacji i sposobach udzielania przez państwo pomocy budownictwu kołchozowemu* ustaliło plan kampanii o przejściu rolnictwa radzieckiego do wyższych form gospodarczych. Ukraina zaliczona została wówczas do drugiej grupy okręgów zbożowych, to znaczy, że mogła w zasadzie zakończyć kolektywizację na wiosnę 1932 r.

Walka o realizację tej uchwały nie była lekka. Kułactwo było wprawdzie wówczas o wiele słabsze, niżby to wynikało z przytoczonych danych, odnoszących się do okresu przedrewolucyjnego, tym niemniej nie miało zamiaru poddać się bez boju. Zdecydowane kierownictwo partii ukraińskiej i bojowa postawa chłopstwa pracującego przełamała jednak wszelkie opory i rolnictwo ukraińskie wkroczyło po czasowym załamaniu się wskutek kułackiego sabotażu na drogę wspianego rozwoju. Już w 1934 r. kołchozy obejmują więcej niż 90%, a w 1935 r. — ponad 98% całej powierzchni uprawnej sektora kołchoźniczo-chłopskiego. W konsekwencji, zamiast 5 milionów drobnych gospodarstw wiejskich i ich prymityw-

⁶⁷ Dla przyszłego rozwoju stosunków na wsi ukraińskiej ogromne znaczenie miało właśnie pobudzenie w pierwszych latach rewolucji chłopów bezrolnych i małorolnych do bezpośredniego brania w swoje ręce decyzji w sprawach swej wsi w myśl wytycznych partii. Olbrzymią rolę odegrały tu „komitety niezamożnych chłopów”. (Por. M. I. Riemniew, „Деятельность комитетов незamożных селян на Украине в 1920 году”, „Вопросы Истории” 1954, nr 4).

⁶⁸ Por. A. A. Woroniecka, N. A. Iwnickij, A. A. Malingin, J. A. Polakow, „Основные итоги борьбы за восстановление народного хозяйства СССР (1921—1925)”. „Исторические записки”, 1954 nr 47.

nej uprawy, w 1940 r. istniało na Ukrainie Radzieckiej około 28 tys. kołchozów, 900 sowchozów, obsługiwanych przez 1125 stacji traktorowo-maszynowych. Prymitywne narzędzia używane przez chłopów ukraińskich zastąpiło: 90 tys. traktorów, 31 tys. kombajnów, 50 tys. samochodów, 61,2 tys. pługów traktorowych, 44,7 tys. siewników traktorowych, 10,4 tys. maszyn do wrywania buraków, 23,1 tys. mechanicznych młócarń i wiele innych maszyn.

Konsekwencją tego były wielkie sukcesy zarówno w zakresie uprawy roślin zbożowych jak i technicznych, przede wszystkim buraka cukrowego, jak wreszcie hodowli zwierząt. W porównaniu z r. 1913 powierzchnia ziemi pod uprawą kultur przemysłowych w 1938 r. była 3 razy większa, jarzyn i kartofli — 2,5 raza, roślin pastewnych — 6 razy większa.

Mechanizacja rolnictwa i zastosowanie nowoczesnych sposobów uprawy prowadziły do stałego wzrostu wydajności pracy w rolnictwie. I tak np. pod koniec drugiej pięciolatki na jeden roboczo-dzień w kołchozowym gospodarstwie zbożowym przypadała produkcja 120 kg zboża, gdy w 1925 r. w indywidualnym gospodarstwie chłopskim zaledwie 46 kg.

Ogólny znaczny wzrost produkcji powodował możliwość zwiększania ilości towarów rzucanych na rynek przez wieś ukraińską. Gdy więc w okresie lat 1934—1937 produkcja wzrosła ogólnie 2,3 raza, to produkcja towarowa wzrosła 3,4 raza.

Dodać przytem trzeba, że osiągnięto te wyniki przy znacznie mniejszym wzroście pracy. Obliczając bowiem łącznie pracę kołchoźników i członków brygad stacji maszynowo-traktorowych suma pracy włożonej w produkcję rolną wzrosła tylko 1,5 raza⁶⁹. O roli i miejscu Ukrainy w ramach gospodarki rolnej Związku Radzieckiego świadczyć może choćby to, że w 1940 r. produkowała ona $\frac{1}{3}$ całej produkcji zbożowej Związku.

Ten rozwój przemysłu i rolnictwa stał się podstawą do stałego podnoszenia stopy życiowej ludności, a to z kolei było jedną z przyczyn pobudzających ludzi pracy do coraz aktywniejszego włączania się w budownictwo socjalistyczne. Nie było też zapewne przypadkiem, że właśnie na Ukrainie rozwinął się bardzo szybko ruch współzawodnictwa pracy⁷⁰, który w Związku Radzieckim przybrał nawet

⁶⁹ W. W. Bondarenko, „Зростання продуктивності праці в колгоспах Української РСР за роки довоєнних п'ятирічок („Наукові записки Інституту Економіки”, Kijów 1954, nr 2).

⁷⁰ Por. E. Riefierdiew, „Социалистическое соревнование на Украине в годы первой сталинской пятилетки”. („Вопросы Истории” 1950, nr 8).

nazwę „ruchu stachanowskiego“ od nazwiska jednego z najwybitniejszych nowatorów produkcji, inicjatora współzawodnictwa, górnika z Donbasu, Aleksieja S t a c h a n o w a. Obok niego sławne stało się wkrótce nazwisko transportowca Piotra K r i w o n o s a, stalownika Makara M a z a j a. Wkrótce ruch stachanowski ogarnął również wieś ukraińską, która dała Związkowi Radzieckiemu pierwszych wybitnych chłopów-stachanowców, jak Maria D e m c z e n k o, Praskowia A n g e l i n a, Hanna K o r z e w o j a i wielu innych.

Żyjąc w bratniej rodzinie wolnych ludów radzieckich naród ukraiński nie tylko budował socjalizm w swoim kraju, ale sam przekształcał się w naród socjalistyczny, coraz bardziej zespolony wewnętrznie, coraz lepiej rozwijający swoją socjalistyczną w treści a narodową w formie kulturę. Nie dziw też, że wszyscy prawdziwi patrioci ukraińscy z ziem pozostających poza granicami Ukrainy Radzieckiej dążyć musieli do zjednoczenia z nią, jako z państwem realizującym najśmielsze marzenia najlepszych synów narodu.

IV

W latach bujnego rozkwitu Radzieckiej Ukrainy istniała poza jej granicami jeszcze inna Ukraina, wchodząca w skład innych państw—Ukraina, w której naród ukraiński pozbawiony był swych praw, Ukraina nędzy i zacofania. Rok 1939 przynosi pod tym względem pierwszą poważną zmianę. Gdy pod uderzeniem hitlerowskiego najazdu rozpadła się obszarniczo-burżuazyjna Polska, na ziemi Ukrainy Zachodniej wkroczyły w dniu 17 września 1939 r. wojska radzieckie, by uchronić ją od groźby niewoli faszystowskiej, tym razem nie polskiej już, lecz niemieckiej i dać ludności Ukrainy Zachodniej możliwość swobodnego wypowiedzenia się co do swej przyszłości.

W końcu października 1939 r. zebrało się we Lwowie Ukraińskie Zgromadzenie Ludowe, które przyjęło uchwałę o ustanowieniu władzy radzieckiej na Ukrainie Zachodniej i zwróciło się do centralnych władz Związku Radzieckiego z prośbą o przyjęcie Ukrainy Zachodniej w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dnia 1 listopada 1939 r. Rada Najwyższa ZSRR postanowiła przychylić się do tej prośby.

W kilka miesięcy później, w sierpniu 1940 r., na mocy układu z Rumunią w sprawie Besarabii i północnej Bukowiny, w skład

Ukrainy Radzieckiej weszła Bukowina Północna oraz obwód izmailski⁷¹.

W ten sposób poza granicami państwa ukraińskiego pozostawała już tylko Ukraina Zakarpacka w tym czasie ponownie znajdująca się w niewoli okupantów węgierskich.

Na odzyskanych ziemiach ukraińskich natychmiast po ich wyzwoleniu dokonywać się poczęły rewolucyjne zmiany. Zgromadzenie Ludowe we Lwowie, jeszcze przed formalnym przyjęciem Zachodniej Ukrainy w skład Związku Radzieckiego, uchwaliło w dniu 28 października 1939 r. deklarację o konfiskacie ziem obszarniczych, dając w ten sposób początek rozwiązaniu najbardziej palącego problemu społecznego. Wkrótce też, bo w początkach 1940 r., rząd Ukrainy Radzieckiej i Partia Komunistyczna, w głębokim zrozumieniu konieczności podjęcia specjalnych środków dla usunięcia gospodarczego zacofania Zachodniej Ukrainy, opracowały specjalny roczny plan podniesienia gospodarki narodowej w zachodnich częściach kraju. Równolegle zaś z podjęciem przez władze państwowe szeregu konkretnych środków w tym zakresie, lud pracujący Ukrainy Zachodniej ujawnił własną inicjatywę. Wyraziło się to w szczególności w wielkim ruchu spółdzielczości wiejskiej. W konsekwencji na dzień 1 czerwca 1941 r. na Ukrainie Zachodniej istniało już 2589 kołchozów, obejmujących 142 518 gospodarstw chłopskich, to jest 13% wszystkich gospodarstw. Podobne zjawisko istniało i na Bukowinie północnej, gdzie wiosną 1941 r. były już 62 kołchozy⁷².

Ten proces całkowitego jednoczenia się ziem ukraińskich złączonych już w ramach USRR przerwała zdradziecka napaść hitlerowska na Związek Radziecki. Straszliwie ciężkie boje toczyła Czerwona Armia, wspomagana przez ludność cywilną. Ustupując pod naporem nieprzyjaciela zadawała mu ona olbrzymie straty (dla przykładu liczby strat poniesionych przez najeźdźcę wynoszą: w walkach o Kijów — 100 tys. żołnierzy i oficerów, o Charków — 120 tys., o Odesę — 250 tys.). Równocześnie pod osłoną tych bojów ewakuowały się na wschód największe i najważniejsze z punktu widzenia obrony kraju zakłady pracy, by poza linią frontu szykować oręż przyszłego zwycięstwa.

⁷¹ D. L. Złatopolskij, cyt. wyd., s. 170 i nast. Por.: „Воссоединение Украины с Россией 1654—1954”. Сборник статей. Москва 1954, s. 16, i Wirnyk, „Украинская ССР”, cyt. wyd., s. 94.

⁷² D. F. Wirnyk, „Украинская ССР”, cyt. wyd., s. 97—98.

Ewakuacja dotyczyć jednak mogła tylko części wielkiej liczby zakładów przemysłowych Ukrainy. W konsekwencji też walk i rozmyślnej niszczyielskiej akcji wroga okazało się z chwilą wypędzenia okupantów, że zniszczyli oni 16 500 przemysłowych zakładów pracy, około 400 szachtów Donbasu, wiele elektrowni, wszystkie sowchozy i kołchozy, stacje maszynowo-traktorowe itp.; zerwanych zostało 670 dużych i średnich mostów, zniszczonych 29 tys. szkół; spalono 714 miast i 30 tys. wsi, najcięższe jednak były straty w ludziach. Okupanci zamordowali w czasie swego pobytu na Ukrainie około 4 miliony ludzi, to jest około 10% całej ludności republiki. Wywieziono do Niemiec około 2 miliony ludzi ⁷³.

Straszliwy terror, jaki wprowadzili okupanci na Ukrainie, nie zalał przytłaczającej większości narodu ukraińskiego. Jedynie wśród resztek burżuazji potrafił wróg znaleźć pomocników. Najszerze masy pracujące ludu ukraińskiego dokumentowały w heroicznej walce swoje głębokie przywiązanie do ojczyzny, udowadniając, że wiedzą, o co bić się mają, że zasługują na zaufanie i pomoc ze strony wszystkich pozostałych ludów Związku. Na frontach, w szeregach armii, w podziemnym ruchu oporu, w partyzantce, w ewakuowanych na wschód zakładach przemysłowych walczyli Ukraińcy o swe prawo do odzyskania wolności swego kraju i przywrócenia w nim władzy radzieckiej.

Na cały świat sławne są imiona członków „Młodej Gwardii”; partyzantka K o w p a k a biła wroga od Putywka do Karpat, oddziały F i o d o r o w a, N e u m a n a i wielu innych trzymały w szachu znaczne siły nieprzyjacielskie, stanowiąc na tyłach głównego frontu olbrzymiego znaczenia oparcie dla sił wyzwolenczych. A w szeregach armii regularnej, w każdej broni o palmę pierwszeństwa wśród najlepszych bili się synowie Ukrainy. Słynny lotnik Iwan K o ż e d u b strącił 60 samolotów wroga, sierżant A. S z e w c z e n k o powtórzył bohaterski czyn A. M a t r o s o w a i zmusił własnym ciałem do zamknięcia nieprzyjacielski karabin maszynowy; wśród wojsk pancernych wsławił się Piotr B o ł o t o. Na wszystkich frontach, w najcięższych bojach wszędzie widać było Ukraińców.

Liczy ponad 1 700 000 Ukraińców odznaczonych w wojnie narodowej orderami i medalami, ponad 2000 oznaczonych tytułem bo-

⁷³ P. Chromow, „Экономическое значение воссоединения Украины с Россией”. („Вопросы Экономики”, 1954, nr 5).

haterów Związku Radzieckiego, 26 odznaczonych tym tytułem dwukrotnie — dowodziły bez najmniejszej wątpliwości jak oceniać należy postawę narodu ukraińskiego. Dlatego też kiedy w dniu 14 października 1944 r. Ukraina oczyszczona została od faszystowskich najęźdźców, naród ukraiński miał prawo stwierdzić, że na chwilę tę całkowicie zasłużył. W pełni jednak miał rację N. S. Chruszczow gdy stwierdził, że gdyby Ukraina nie wchodziła w skład Związku Radzieckiego, musiałyby długie lata cierpieć niewolę niemieckich obszarników i kapitalistów, gdyż tylko przyjaźń między narodami radzieckimi, tylko Związek okazał się gwarancją swobody i niezawisłości Ukrainy.

Zanim jednak całe terytorium Ukrainy Radzieckiej odzyskało swą wolność, zaszedł w stosunkach wzajemnych republik radzieckich fakt, znajdujący swój wyraz zewnętrzny w akcie prawnym, dotyczącym zmian w strukturze zaledwie dwóch centralnych urzędów, ale mający poważniejsze znaczenie. Mowa jest o przekształceniu Ludowego Komisariatu Obrony i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z ogólnozwiązkowych komisariatów w związkowo-republikańskie.

W swym przemówieniu na X Sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 1 lutego 1944 r. wskazywał na to W. Mołotow mówiąc: „Chodzi nie o zwykłe przekształcenie dwóch ludowych komisariatów. Chodzi przede wszystkim o postawienie nowych, bardzo odpowiedzialnych zadań przed republikami związkowymi. Wysunięte zostało zagadnienie nowych zadań i praw republik związkowych, po pierwsze — w dziedzinie obrony naszego kraju i, po drugie — w dziedzinie stosunków zagranicznych z państwami obcymi, a w związku z tym sprawa poważnych przeobrażeń wewnątrz naszego państwa związkowego”⁷⁴.

Przekształcenie to, oznaczające znaczne rozszerzenie zakresu działalności republik związkowych „stało się możliwe w wyniku ich wzrostu politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, innymi słowy — w wyniku ich rozwoju narodowego”. „Jednakże — dowodził Mołotow — przekształcenie to stało się możliwe nie tylko w wyniku wzmocnienia się naszych republik. Stało się ono możliwe dzięki wzmocnieniu się naszego państwa ogólnozwiązkowego w całości”⁷⁵.

⁷⁴ W. Mołotow, *O przekształceniu Ludowego Komisariatu Obrony i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z ogólnozwiązkowych komisariatów ludowych w komisariaty związkowo-republikańskie*, Moskwa 1944, s. 3.

⁷⁵ Tamże. s. 5.

Warunki nie zakończonej jeszcze wojny i możliwość pełniejszego wykorzystania sił republik dla celów ostatecznego rozgromienia nieprzyjaciela stały u podłoża pierwszej z tych propozycji. Druga miała znaczenie nieco odmienne. Oceniając dodatnio bieg rozwoju stosunków międzynarodowych, Mołotow stwierdził, że nie można powiedzieć, by mógł on „...ogarnąć w pełni nie tylko potrzeby ogólnozwiązkowe, lecz również rozmaite i rosnące potrzeby republik związkowych w dziedzinie spraw zewnętrznych. Istnieje, na przykład, wiele specyficznych potrzeb natury gospodarczej i kulturalnej, które nie mogą być w pełni objęte przez ogólnozwiązkowe przedstawicielstwo zagranicą oraz przez układy i umowy Związku z innymi państwami. Owe narodowe interesy republik mogą być lepiej zaspokojone przez bezpośrednie stosunki republik z odpowiednimi państwami. Rzecz jasna, że potrzebne jest specjalne, konkretne opracowanie tego rodzaju kwestii w organach ogólnozwiązkowych i republikańskich. Nie można również zaprzeczyć, że trzeba będzie pewnego czasu, aby zorganizować tę zewnętrzną działalność republik. Takich spraw nie rozstrzyga się szablonowo. Bezspeczne jednak jest to, że sprawa wyjścia na arenę działalności zewnętrznej nabrała już dla szeregu republik żywotnego znaczenia”⁷⁶.

Uchwalenie projektu zgłoszonego przez Mołotowa było dowodem wielkiej siły i spoistości wewnętrznej Związku Radzieckiego, dowodziło, że przyjaźń ludów radzieckich scementowała go tak silnie, że właśnie w interesie Związku jako całości leży bezpośrednio wciągnięcie republik związkowych w sprawy zagraniczne. Przede wszystkim to wyjście na arenę międzynarodową potrzebne było w stosunku do największych i najsilniej rozwiniętych republik związkowych. Jest też niezwykle znamienne, że inicjatywa w tym względzie wyszła nie od republik, a właśnie od władz Związku Radzieckiego. Raz jeszcze okazało się, że właśnie Związek Radziecki jest gwarantem suwerenności narodów radzieckich, że on sam daje inicjatywę rozszerzania praw republik związkowych, jeżeli leży to w interesie ich samych i Związku jako całości. Nigdy bowiem nie ma i nie może być żadnej sprzeczności między jednym a pozostałymi narodami radzieckimi.

Druzgoczące zwycięstwo, jakie odniósł Związek Radziecki nad faszyzmem hitlerowskim, przyniosło wśród wielu innych wspania-

⁷⁶ O przekształceniu Ludowego Komisariatu Obrony ... s. 14. Por. szeroką interpretację omawianego aktu przez Złatopolskiego, cyt. wyd., s. 204 i nast.

łych rezultatów również i nowy historyczny triumf narodu ukraińskiego.

Armia Radziecka niosąc wolność uciemiężonym przez faszyzm narodom Europy Wschodniej wyzwoliła również jedną z pierwszych ofiar agresji hitlerowskiej — Czechosłowację. Nowa zaś ludowa Czechosłowacja zawarła w dniu 29 czerwca 1945 r. układ ze Związkiem Radzieckim w sprawie zjednoczenia Ukrainy Zakarpackiej z Ukrainą Radziecką.

W dziejach narodu ukraińskiego akt ten ma znaczenie niezwykle doniosłe. Odtąd poza granicami Związku Radzieckiego nie znajduje się żadna ziemia ukraińska, odtąd cały naród ukraiński jest wolny i niepodległy.

W okresie powojennym wzrosło też poważnie znaczenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na forum międzynarodowym. Ukraina, podobnie jak Związek Radziecki i Białoruska SRR, bierze udział w międzynarodowych konferencjach w San Francisco i w Paryżu jako jedno z państw założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w listopadzie 1947 r. wybrana zostaje w skład Rady Bezpieczeństwa.

Rola, jaką Ukraina Radziecka odgrywa jako ważny czynnik polityki międzynarodowej, jest wynikiem jej stale rosnącej siły, wciąż pomnażanej nowym, powojennym dorobkiem. Oparta na przyjaźni wszystkich ludów radzieckich, czerpiąca pomoc z ich nieprzebranych zasobów, Ukraina odbudowała się niezmiernie szybko po zniszczeniach wojennych, wkraczając na drogę nowych, wielkich sukcesów.

V

Pierwsze plany gospodarczej odbudowy Ukrainy oraz innych rejonów zajętych czasowo przez wroga datują się jeszcze z okresu wojny, a praktyczne wprowadzenie ich w życie następowało natychmiast po oswobodzeniu jakiegoś nowego terytorium od hitlerowców. Dnia 21 sierpnia 1943 r. CK WKP(b) i rząd radziecki podjęły uchwałę określającą drogi postępowania w tym zakresie. Dzięki temu mogła szybko postępować odbudowa na terenach wyzwolonych jeszcze w czasie trwania działań wojennych, przy czym wraz z wolnością szła na Ukrainę wszechstronna pomoc finansowa, techniczna, a nierzadko i ludzka. O rozmiarach tej pomocy dać może wyo-

brażenie kilka przykładów nie roszczących sobie bynajmniej pretensji do odtworzenia jej całkowitego obrazu.

I tak jeszcze w jesieni 1943 r., gdy toczyły się boje o wyzwolenie Donbasu, pracownicy „Uralmaszu“ zwrócili się z apelem do wszystkich robotników obwodu świerdłowskiego z wezwaniem o udzielenie pomocy metalurgom Donbasu i Przydnieprza. Na Uralu, Syberii, Powołżu podjęto ten apel rozszerzając rzuconą inicjatywę. W pomocy przy odbudowie „Zaporożstalu“ wzięło udział 57 załóg różnych zakładów.

Nawet w Leningradzie jeszcze w okresie blokady robotnicy myśleli o pomocy dla zniszczonej Ukrainy. Robotnicy leningradzkich zakładów „Elektrosiła“, pracujący w niezwykle ciężkich warunkach, pod groźbą ciągłych bombardowań przygotowywali turbogeneratory dla elektrowni ukraińskich.

Z obwodu Czelabińskiego przybyło na Ukrainę jeszcze w okresie wojny ponad 100 wagonów obrabiarek, motorów elektrycznych i innych urządzeń, a także ponad 1000 wykwalifikowanych robotników dla pomocy w uruchomieniu fabryk ukraińskich.

Robotnicy fabryk obwodu kemerowskiego w Środkowej Syberii przysłali do Donbasu setki obrabiarek, motorów elektrycznych, ponad 10 tysięcy różnych instrumentów, wielkie ilości materiałów budowlanych itd. Kołchozy tego obwodu przekazały kołchożnikom Ukrainy 3600 sztuk bydła rogatego, około 12 tys. owiec, ponad 4,5 tys. ton ziarna, wiele odzieży, butów, itd. Była to znakomita ilustracja słów zawartych w liście robotników miasta Tajga (obw. kemerowski) do górników Donbasu w październiku 1943 r.: „Wiedźcie, że nie jesteście samotni, na pomoc Wam śpieszą i śpieszyć będą setki, tysiące ludzi radzieckich, których serca pałają pragnieniem, by jak najszybciej odrodzić Donbas“⁷⁷.

Nie były to przykłady odosobnione. Ludność terytoriów oszczędzonych przez wojnę poczuwała się do jak najwydatniejszej pomocy dla zniszczonej Ukrainy. Napływ pomocy z bratnich republik zwiększył się szczególnie wydatnie po zakończeniu działań wojennych. Kierownicy gospodarki radzieckiej postawili sobie wówczas ambitne zadanie nie tylko jak najszybszej odbudowy, ale i rozbudowy gospodarczej Ukrainy. I tak np. postanowiono, aby w 1949 r. zakończyć odbudowę kopalni Donbasu, by mogły one dać w 1950 r. więcej węgla niż w 1940 r.⁷⁸.

⁷⁷ D. F. Wirnyk, „Украинская ССР“, cyt. wyd., s. 112.

⁷⁸ E. Łokszin, „Промышленность СССР“, Moskwa 1947, s. 87.

Zadanie to zostało wykonane i to nie tylko w odniesieniu do donieckiego basenu węglowego. W całości produkcja przemysłowa Ukrainy przewyższyła o 150% poziom przedwojenny. W praktyce wyrażało się to jednak nie w schematycznym wyróżnieniu i przewyższeniu produkcji przedwojennej, gdyż w poszczególnych dziedzinach przemysłu oznaczało to wzrost znacznie poważniejszy. I tak produkcja maszyn w 1950 r. wyniosła 1,5 razy więcej niż w r. 1940. W szczególności wzrost ten dotyczył maszyn rolniczych, niezbędnych dla podniesienia poziomu rolnictwa.

Istotne jest również, że podniesienie produkcji przemysłowej wiązało się najściślej z podniesieniem poziomu technicznego pracy, zarówno przez wprowadzenie udoskonalonych typów maszyn, jak też dzięki temu, że w entuzjazmie odbudowy wśród pracowników przemysłu ukraińskiego rozwinął się wielki ruch racjonalizatorski. Dla przykładu wystarczy podać, że w jednych tylko zakładach im. Dzierżyńskiego w 1948 r. wprowadzono w życie 300 wniosków racjonalizatorskich, co pozwoliło nie tylko zwiększyć wydajność zakładów, ale dać 3 miliony rubli oszczędności ⁷⁹.

Już w pierwszym pięcioleciu powojennym rozwijać się zaczęły również nowe ośrodki przemysłowe i nowe gałęzie produkcji, jak nowe kopalnie węgla, przemysł gazowy itp.

Okres ten jest też pełen sukcesów w rolnictwie ukraińskim. Mimo olbrzymich trudności, wynikających ze zniszczeń wojennych oraz suszy panującej na Ukrainie w 1946 r., rolnictwo ukraińskie odbudowywało się planowo. Już w 1947 r. przekroczyło ono znacznie przedwojenny obszar zasiewów pszenicy jarej, w 1950 r. zaś zasiewy pszenicy ozimej przekroczyły o 30% stan przedwojenny. Ukraina stawała się znów największym producentem zboża w Związku Radzieckim.

Ten szybki rozwój gospodarki wiejskiej ułatwiały przede wszystkim dwa fakty. Po pierwsze — odbudowano wszystkie istniejące przed wojną stacje maszynowo-traktorowe i utworzono około 300 nowych stacji. Po drugie — przeprowadzono wielką akcję scalania kołchozów, co ułatwiało odbudowę, pozwalało na racjonalniejszą gospodarkę i lepsze wykorzystanie pracy maszyn. Zasięg robót traktorowych w 1950 r. przewyższył o 39% stan z r. 1940.

Odbudowa gospodarki ukraińskiej w okresie pierwszego pięciolecia powojennego stworzyła olbrzymie możliwości dalszego jej roz-

⁷⁹ D. F. Wirnyk, „Украинская ССР”, cyt. wyd., s. 117.

woju. Każdy rok przynosi odtąd coraz to nowe poważne sukcesy, pozwalające na stały wzrost poziomu życia ludności.

W 1951 r. globalna produkcja przemysłu ukraińskiego przekroczyła już poziom przedwojenny o 35,2%. W sierpniu 1952 r. poziom produkcji w porównaniu z r. 1940 wynosił w wydobywaniu węgla 111%, w wydobywaniu rudy żelaznej 143%, w wytopie surówki 139%, w wytopie stali 134%, w produkcji walcówki 151%, w produkcji energii elektrycznej 151%.

Równocześnie nastąpiły zasadnicze zmiany w składzie klasy robotniczej. Do przemysłu napłynęło przeszło 1100 tys. osób, które ukończyły szkoły zawodowe przyfabryczne lub rzemieślnicze⁸⁰. Oznaczało to wydatne podniesienie poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej.

Wszystkie przytoczone tu fakty wskazują, że tempo rozwoju ekonomiki ukraińskiej po wojnie jest znacznie szybsze niż w okresie przedwojennym. Jeśli bowiem w latach 1938—1940 przeciętny wzrost produkcji przemysłowej wynosił 11,8%, to dla lat 1949—1951 wynosił on 23,7%⁸¹.

Ostatnie lata przynoszą dalsze wielkie osiągnięcia gospodarki ukraińskiej, a tempo wzrostu produkcji jest wręcz zawrotne. Lata 1951—1953 (to jest trzy pierwsze lata piątej pięciolatki) przynoszą wzrost produkcji przemysłowej ogólnie o 45%, w tym środków produkcji o 46%, środków spożycia o 43%. Rok 1954 przynieść powinien w porównaniu z rokiem 1950 wzrost wytopu stali o 51%, wydobywania węgla o 33%, energii elektrycznej o 63% (przy czym nowa wielka Kachowska Elektrownia wodna ruszy dopiero w 1955 r.), wyrobu maszyn i narzędzi o 90%.

Zgodnie z ogólną linią partii przystąpiono energicznie do rozbudowy przemysłu lekkiego i spożywczego. W jednym tylko 1953 r. rozpoczęto na Ukrainie budowę 10 cukrowni, w tymże roku rozpoczęto budowę 36 zakładów maślarskich i serowarskich, oraz wiele innych ważnych obiektów. Przemysł lekki produkuje obecnie na Ukrainie przeszło dwa razy tyle co przed wojną. W zakresie przemysłu spożywczego już w 1950 r. przekroczono poziom przedwojenny w produkcji cukru o 14%, tłuszczów zwierzęcych o 82%, tłuszczów roślinnych o 15%⁸².

⁸⁰ Według danych opublikowanych na XIX Zjeździe KPZR. (Numer specjalny „Nowych Dróg” 1952, s. 149).

⁸¹ D. F. Wirnyk, „Украинская ССР”, cyt. wyd., s. 121.

⁸² A. Ogarowski, „Развитие народного хозяйства советской Украины”. „Вопросы Экономики”, 1954, nr 3).

W celu podniesienia wytwórczości rolnej wzmaga się w dalszym ciągu zaopatrzenie wsi w maszyny. W r. 1953 wieś ukraińska otrzymała ponad 15 tys. traktorów, ponad 7 tys. kombajnów i ponad 25 tys. pługów traktorowych i kultywatorów.

Ukraina może w ten sposób łączyć wielką potęgę przemysłową z potęgą rolną. Ponad 40% powierzchni zasiewów pszenicy ozimej w Związku Radzieckim znajduje się na Ukrainie. Powierzchnia tej uprawy wzrosła zresztą w porównaniu z 1940 r. o 2770 tys. ha, w porównaniu zaś z r. 1913 — o 6000 tys. ha. Podobnie rośnie uprawa kukurydzy, buraków cukrowych itd. Wzrasta też stale wydajność upraw w rolnictwie ukraińskim.

Garść informacji, zaczerpniętych z ostatniej Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie, jest dostatecznie w tym względzie wymowna ⁸³.

Tak np. kołchoz im. Budiennego (rejon berezowski, obwód odecki) stale podnosi swoją produkcję towarową. Odpowiednie dane dla lat 1950 i 1953 przedstawiają się następująco:

	1950 r.	1953 r.
zboże (w centnarach)	12 261	14 830
mleko „	4 579	5 197
mięso „	375	767
jaja (sztuk)	38 382	61 060

Nie mniej wymowne jest dla tego dużego, bo mającego 3430 ha ziemi (w tym 2649 ha ziemi ornej) kołchozu ⁸⁴ zestawienie wydajności z ha (w centnarach):

	Na 1.I 1951	Na 1.XII 1953
zboża	16,7	18,0
słonecznik	11,5	19,0
winogrona	30,5	50,0

Niektóre kołchozy, specjalizujące się w uprawach przemysłowych, osiągają coraz lepsze wyniki dzięki coraz lepszemu doborowi nasion, właściwym formom uprawy i coraz wyższym kwalifikacjom swych pracowników. Tym tłumaczy się np., że kołchoz im. XVIII

⁸³ Wszystkie dane, bez odnośnika, dotyczące rolnictwa, zaczerpnięto z drukowanego przewodnika po pawilonie ukraińskim.

⁸⁴ M. Posmitnyj, „Развитие общественного хозяйства колхоза имени Буденного”. („Вопросы Экономики”, 1954, nr 2).

Zjazd Partii (rejon żytomierski) osiągał w 1945 r. 13,27 centnarów chmielu z ha, gdy w 1953 r. już 18 centnarów z ha.

Kołchoz „Bolszewik“ (rejon szostkiński, obw. sumski), znany między innymi z uprawy konopi, z roku na rok podwyższa swoje dochody, co obrazuje poniższa tabela:

Rok	Ogółem dochodów pieniężnych (w tys. rub.)	W tym z konopi w %	Dochód (w rub.) w przeliczeniu na ha ziemi ornej
1951	1 072,0	64,1	428
1952	2 753,9	66,7	1100
1953	5 195,3	79,0	2080

Coraz liczniejsi są też na Ukrainie mistrzowie wielkich urodzajów. I tak M. J. O z i e r n y j osiągnął w 1949 r. na 8 ha po 175 centnarów kukurydzy, a na 2 ha — po 223,8 centnarów z ha. W tymże roku T. I. H o b o w d a i P. G. P e n c z e w na Zakarpaciu osiągnęli po 229—231 centnarów kukurydzy z ha.

Grupa M. I. H e t y z Krasnoarmiejskiego kołchozu w obwodzie połtawskim osiągnęła po 1027 centnarów buraków cukrowych z ha na powierzchni 7,75 ha.

Oczywiście osiągnięcia całych kołchozów na dużych przestrzeniach przynoszą plony znacznie mniejsze, ale „rekordy“ mistrzowskie poszczególnych rolników czy brygad rolnych stanowią znakomite laboratoria doświadczalne, praktycznie rozwiązujące wiele problemów uprawowych, a ich wyniki odpowiednio przeanalizowane służą podniesieniu całej gospodarki w kraju.

W tych sukcesach gospodarczych Ukrainy Radzieckiej uczestniczą tereny do niedawna tak zapóźnione, jak Ukraina Zakarpacka, Północna Bukowina czy Ukraina Zachodnia.

Na terenach zachodnich pobudowano po wojnie ponad 2,5 tysiąca dużych i średnich fabryk, przy czym w samym obwodzie zakarpackim (dawna Zakarpacka Ukraina) 300. Lwów stał się więc wielkim centrum przemysłowym. Liczba robotników w porównaniu z 1939 r. zwiększyła się pięciokrotnie, a liczba pracowników inżynieryjno-technicznych dziesięciokrotnie. Przebudowany i rozbudowany został przemysł naftowy na terenach Ukrainy Zachodniej, powstała tam nowa baza węglowa.

Przy tym wszystkim zaś stwierdzić trzeba, że wielkie przedsięwzięcia wodne i elektryfikacyjne, jakie prowadzi się na Ukrainie,

pozwalają te wszystkie osiągnięcia traktować tylko jako wspaniały początek przyszłego rozkwitu tego już dziś bogatego, wszechstronnie rozwiniętego kraju.

Na tym tle zrozumiałe są olbrzymie osiągnięcia Ukrainy Radzieckiej w zakresie ogólnych warunków życia jej obywateli, a w szczególności na polu oświaty i kultury. Olbrzymi wzrost dochodu narodowego pozwala przeznaczać coraz to wyższe sumy na szkoły, instytucje naukowe, teatry, muzea itd.

Na terenie USRR istnieje około 30 tys. szkół, w których uczy się 6,5 miliona dzieci. W zachodnich obwodach Ukrainy istnieje obecnie 7,5 tys. szkół z ponad 1,5 milionem uczniów. Liczba szkół średnich ogólnokształcących stale rośnie. W porównaniu z 1940 r. jest ich obecnie o 900 więcej.

W roku szkolnym 1953/54 czynne były na Ukrainie 144 wyższe szkoły, w których (wraz z kursami zaocznymi) uczyło się ponad 275 tys. studentów, to jest 11 razy więcej niż w 1914 r. W szkołach zawodowych uczyło się 265 tys. uczniów. W 12 wyższych uczelniach Lwowa uczyło się 21 tys. uczniów⁸⁵.

Instytucje naukowo-badawcze w liczbie 475 z 15 tysiącami pracowników naukowych stanowią mocną podstawę dla działania najwyższej instancji naukowej republiki — Akademii Nauk. 33 tys. bibliotek z 60 milionami tomów, 28 tys. świetlic i domów kultury, 8 tys. kin, 70 milionów egzemplarzy nakładu książek — to liczby, których wymowa nie wymaga komentarzy.

Naród ukraiński zdaje sobie sprawę i daje temu wyraz przy najrozmaitszych okazjach, że wszystkie te wielkie osiągnięcia zawdzięcza ustrojowi społecznemu, mądrymu kierownictwu partii komunistycznej i potężnemu oparciu, jakie stanowi dlań cały Związek Radziecki, a przede wszystkim przyjaźń z narodem rosyjskim.

Manifestacją uczuć wzajemnych obu tych narodów, a wraz z nimi również uczuć całej rodziny ludów radzieckich, były wielkie uroczystości związane z 300-leciem zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Wielkim aktem przyjaźni, jaki w związku z tą rocznicą nastąpił, było przekazanie Krymu Republice Ukraińskiej przez Federację Rosyjską. Niemożliwy między jakimikolwiek bądź, najbardziej zaprzyjaźnio-

⁸⁵ Wedle Wirnyka, op. cit. s. 168. Wyższe nieco liczby podaje G. G. Karpow, „О советской культуре и культурной революции в СССР”, (Moskwa, 1954 r.) s. 217. Píše on np. o 158 wyższych uczelniach. Nie mogłem, niestety, ustalić, czy dane jego pochodzą z późniejszego okresu, czy też posługuje się on innym systemem obliczania (np. osobno jako szkoły traktuje kursy zaoczne).

nymi państwami kapitalistycznymi fakt dobrowolnego, z własnej inicjatywy przekazania dużego, bogatego i pięknego terytorium drugiemu narodowi udokumentował raz jeszcze, że Związek Radziecki stanowi pierwszy w świecie przykład prawdziwie przyjaznych, prawdziwie braterskich stosunków między wchodzącymi w jego skład narodami. Udokumentował on zarazem, że naród ukraiński ma najlepsze jakie być mogą warunki wszechstronnego i nieskrępowanego rozwoju.

Niedawne utworzenie na Ukrainie ministerstw górnictwa oraz hutnictwa żelaza i stali i przekazanie im przedsiębiorstw kierowanych dotychczas centralnie przez rząd związkowy⁸⁶ jest jeszcze jednym z wielu dowodów, że zwartość i siła Związku Radzieckiego opiera się na największym wzajemnym zaufaniu ludów radzieckich, na ich wzajemnej najściślejszej politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy w imię wspólnego dobra. Węgiel i metalurgia ukraińska odgrywają tak doniosłą rolę w życiu gospodarczym całego Związku, że ich centralne administrowanie było sprawą jak najbardziej zrozumiałą, gdy jednak względy na doprowadzenie do najlepszej organizacji pracy przemówiły za przesunięciem ich zarządu bliżej produkcji, nie zawahano się oddać kierownictwa w ręce rządu ukraińskiego.

Państwo ukraińskie odgrywające tak doniosłą rolę w ramach Związku Radzieckiego stało się również poważną siłą na arenie międzynarodowej.

W konsekwencji tych wszystkich zmian, jakie dokonały się od 1939 r., Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka liczy 602,6 tys. km², z ludnością ponad 40 milionów. Terytorium jej większe jest niż któregośkolwiek państwa zachodnio-europejskiego, a liczba ludności dorównuje Francji. Państwo tych rozmiarów i z taką liczbą ludności, o tak wielkich zasobach materialnych i tak wielkim potencjale przemysłowym, mające przy tym zagwarantowany przez swoje uczestnictwo w potężnym Związku Radzieckim dalszy stały i szybki rozwój gospodarczy i kulturalny — jest dla wszystkich zaprzyjaźnionych narodów niezwykle cennym sojusznikiem. Przez swój socjalistyczny charakter jest też ono w skali światowej ważnym czynnikiem pokoju i postępu.

⁸⁶ A. Zwieriew, „Улучшать и совершенствовать работу государственного аппарата”. („Коммунист”, 1954, nr 16).

STEFAN ROZMARYN

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

ANDRZEJ WYSZYŃSKI

1883 — 1954

W dniu 22 listopada 1954 r. zmarł nagle w Nowym Jorku Andrzej Wyszyński, znany setkom milionów ludzi nieustrudzony bojownik o pokój i poszanowanie prawa w stosunkach międzynarodowych, mąż stanu, a zarazem niewątpliwie jeden z najwybitniejszych uczonych — prawnik, z którego imieniem i działalnością łączy się prawdziwy przełom w socjalistycznej nauce prawa.

Życie Wyszyńskiego oddane było interesom ludu pracującego. Cała jego działalność służyła socjalistycznemu państwu i prawu, służyła rozwojowi nauki marksistowsko-leninowskiej. Wyszyński łączył w swej działalności pracę na wysokich stanowiskach państwowych i dyplomatycznych z nieustrudzoną i niezwykle płodną twórczą pracą naukową.

Andrzej Wyszyński urodził się w 1883 r. w Odessie. W 1913 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Kijowskiego, jednakże nie mógł wówczas rozpocząć pracy naukowej, chociaż pociągała go ona już w okresie studiów uniwersyteckich. Władze carskie nie zgodziły się na pozostawienie go w uniwersytecie, gdyż Wyszyński od 19 roku życia uczestniczył w ruchu rewolucyjnym i niejednokrotnie stawał się przedmiotem represji ze strony tych władz.

Dopiero w r. 1917, po Wielkiej Rewolucji Październikowej, Wyszyński mógł rozpocząć szeroką działalność.

Przypomnijmy kilka dat z jego życia i pracy: od 1921 r. jest profesorem procesu karnego w Uniwersytecie Moskiewskim i dziekanem Wydziału Ekonomicznego Instytutu Gospodarki Narodowej im. Plechanowa, a następnie, w latach 1923—1925, prokuratorem

kolegium karno-sądowego Sądu Najwyższego ZSRR. Przez lata następne jest rektorem Uniwersytetu Moskiewskiego (1925—1928) oraz członkiem Kolegium i wiceprzewodniczącym Rady Naukowej Komisariatu Ludowego Oświaty RSFRR (1928—1931).

Począwszy od 1931 r. Wyszyński powraca do aktywnej pracy związanej z wymiarem sprawiedliwości. Jest kolejno prokuratorem RSFRR i zastępcą Komisarza Ludowego Sprawiedliwości (1931—1933), później (1933—1935) — zastępcą prokuratora ZSRR. W 1935 r. postawiony zostaje przez najwyższy organ władzy państwowej ZSRR na czele całego systemu organów prokuratury: zostaje mianowany prokuratorem ZSRR, i stanowisko to zajmuje do 1939 r. Jako prokurator uczestniczył w wielu najważniejszych sprawach sądowych w charakterze oskarżyciela państwowego. Jego znakomite, politycznie ostre, a prawniczo doskonale przygotowane wystąpienia, zwłaszcza w procesach przeciw kontrrewolucjonistom w latach 1936—1938, wślawiły go wśród mas ludowych całego świata.

W 1939 r., w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa agresji przeciw ZSRR, Partia powierza Wyszyńskiemu pracę na odpowiedzialnych stanowiskach związanych ze stosunkami międzynarodowymi. Jest przez pięć lat (1939—1944) Zastępcą Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. Sprawuje od 1939 r. urząd Wiceministra i Pierwszego Wiceministra, a w latach 1949—1953 Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR. W 1953 r. zostaje stałym przedstawicielem Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych i Pierwszym Wiceministrem Spraw Zagranicznych.

Działalność jego na tych stanowiskach dyplomatycznych zna cały świat. Brał udział we wszystkich najważniejszych konferencjach międzynarodowych powojennych. Na tym tak eksponowanym odcinku walki o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe Wyszyński był szermierzem niezrównanym. Znakomity mówca przykuwał uwagę swoimi wystąpieniami, w których prawdziwa namietność, niezłomna logika wywodów i głębokie znawstwo prawa i stosunków międzynarodowych służyły zawsze interesom ZSRR i całego obozu socjalizmu. Walcząc o interesy całego obozu pokoju i socjalizmu, Wyszyński dobrze zasłużył się również interesom Polski Ludowej w stosunkach międzynarodowych. Był prawdziwym postrachem swoich przeciwników na arenie międzynarodowej, gdyż dzięki olbrzymiej wiedzy i niezwykłym wprost zdolnościom oratorskim umiał *ex abrupto* przygwałdząć fałsze, kruczki i oszczerstwa imperialistycznych dyplomatów.

Od 1920 r. był członkiem Partii Komunistycznej, a od 1938 członkiem jej Komitetu Centralnego.

W latach 1935—1937 był delegatem do CKW ZSRR, a od 1938 r. aż do swej śmierci — delegatem do Rady Najwyższej ZSRR. Był członkiem Komisji, która na podstawie uchwały CK WKP(b) z 1935 r. opracowała projekt nowej Konstytucji ZSRR, a w 1947 r. powołany został przez Radę Najwyższą ZSRR na Przewodniczącego Komisji Redakcyjnej, której zadaniem było przygotowanie projektu uzupełnień i zmian tej Konstytucji.

W 1939 r. wybrano Wyszyńskiego na członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR. Wybór ten był dowodem i potwierdzeniem ogromnego autorytetu, jaki zyskał sobie Wyszyński w nauce radzieckiej dzięki swojemu prawdziwie przełomowemu dorobkowi w dziedzinie nauk prawnych.

Na czym polegał ów przełom, wiążący się z pracą naukową Wyszyńskiego? Aby zrozumieć znaczenie jego twórczości naukowej trzeba uświadomić sobie sytuację, w jakiej znalazła się radziecka nauka prawa, zwłaszcza w latach trzydziestych, w wyniku działalności wielu wpływowych pracowników tego odcinka. Sytuacja ta wyrażała się w likwidacji nauki prawa w imię szkodniczej i wrogiej interesom ludu pracującego tezy o obumieraniu i likwidacji prawa i praworządności w ustroju socjalistycznym. Rozpowszechniano wówczas poglądy (usilnie rozwijane przez nieliczną, lecz wrogą grupę), że prawo jest kategorią związaną z ustrojem burżuazyjnym, i że w ustroju socjalistycznym nie ma na nie miejsca; że prawo identyczne jest z polityką, albo też z ekonomią; że w społeczeństwie socjalistycznym normy prawne zastąpione zostają przez jakieś normy administracyjno-techniczne i gospodarczo-operatywne; że zlikwidować należy takie kategorie prawne, jak prawo podmiotowe, osobowość prawna, prawo cywilne itp. Nie trzeba szerzej wyjaśniać, że ten nihilizm prawniczy, nie mający nic wspólnego z marksizmem-leninizmem, przynosił poważne szkody budownictwu państwowemu i społecznemu. Nihilizm prawniczy podrywał bowiem sam fundament socjalistycznego porządku prawnego i dyscypliny państwowej, prowadził do likwidacji praworządności rewolucyjnej, propagował lekceważenie gwarantowanych przez Konstytucję ZSRR praw obywateli. Nihilizm prawniczy oznaczał więc próbę wytrącenia z rąk państwa socjalistycznego tego niezastąpionego instrumentu budownictwa państwowego, gospodarczego i społecznego, jakim jest prawo socjalistyczne, wyrażające państwową wolę dyktatury prole-

tariatu. To szkodnicze wypaczenie marksizmu-leninizmu, który przecież uznaje państwo socjalistyczne i jego wielostronną działalność za najważniejsze narzędzie budowy socjalizmu i komunizmu, musiało, oczywiście, ujemnie zaciążyć na stanie nauki prawa.

Działalność naukowa Wyszyńskiego przyczyniła się w sposób decydujący do odrzucenia tych wypaczeń i do skierowania radzieckiej nauki prawa na nowe tory, zapewniające jej prawdziwy rozkwit i umożliwiające ścisłe wiązanie teorii z potrzebami praktyki budowania pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Wyszyński bowiem tym wypaczeniom i błędom z całą siłą przeciwstawił marksistowsko-leninowską naukę o prawie socjalistycznym jako o najwyższym typie prawa, nie roztopiającego się ani w polityce ani w ekonomii, o konieczności stałego wzmacniania praworządności socjalistycznej, o ochronie praw i interesów obywateli, o harmonii interesu ogólnego i interesów osobistych w społeczeństwie socjalistycznym, o nowym systemie prawa socjalistycznego, stanowiącym zasadniczą przeciwstawność systemu burżuazyjnego. Wszystkie te zasadnicze poglądy legły u podstaw rozwoju radzieckiej nauki prawa. Sformułowanie ich dał Wyszyński w kilku pracach, a przede wszystkim w pracy pt. *Zagadnienia prawa i państwa u Marksa* (1938) oraz *Podstawowe zadania nauki radzieckiego socjalistycznego prawa* (1938). Zwłaszcza ta druga praca, stanowiąca wystąpienie Wyszyńskiego na Pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie nad zagadnieniami nauki radzieckiego prawa i państwa, odznacza się niezwykłą siłą krytyczną oraz wielkim bogactwem problemów i rozwiązań. Tam w szczególności rozwinął Wyszyński powszechnie dziś w socjalistycznej nauce przyjęte określenie pojęcia prawa, jak i obszerną problematykę systemu prawa socjalistycznego.

Teorii państwa i prawa poświęcone są w twórczości Wyszyńskiego jeszcze liczne inne prace, które weszły następnie do opublikowanego w kilku wydaniach zbioru rozpraw pt. *Zagadnienia teorii państwa i prawa*. Prace zamieszczone w tym zbiorze dotyczą konstytucyjnych zasad państwa radzieckiego, istoty tego państwa jako państwa nowego typu, nauki marksizmu-leninizmu o rewolucji proletariackiej, podstawowych zagadnień zarządu państwem, i innych spraw, o dużym znaczeniu dla wielu dziedzin nauki prawa.

Twórczość Wyszyńskiego była bardzo wszechstronna. Oprócz zagadnień teorii państwa i prawa pozostawił prace poświęcone poszczególnym dziedzinom prawa, a przede wszystkim prawu państwowemu, procesowi karnemu i międzynarodowemu prawu publicznemu.

W dziedzinie prawa państwowego wielką zasługą było wydanie pod jego redakcją pierwszego po uchwaleniu nowej Konstytucji ZSRR obszernego podręcznika dla szkół wyższych pt. *Radzieckie prawo państwowe* (1938). Jest to praca o trwałej wartości i bardzo bogatej treści, choć jako podręcznik dla studentów była zbyt obszerna (648 stron ścisłego druku, a w tym wiele petitu).

Pod redakcją Wyszyńskiego ukazało się kilka zbiorów dokumentów z dziedziny prawa państwowego, w szczególności zbiór *Konstytucja i zasadnicze akty RSFRR 1918—1922* (1940) oraz *Pierwsza Konstytucja ZSRR* (1948), i inne. Ogłosił też wiele znanych i rozpowszechnionych (również zagranicą) prac popularno-naukowych z tej dziedziny, na przykład o ustroju państwowym ZSRR, o praworządności socjalistycznej, o ustawie wyborczej itp.

Proces karny był tą gałęzią, którą (aż do przejścia do zagadnień międzynarodowych) Wyszyński interesował się najwięcej zarówno teoretycznie jak i praktycznie. W Uniwersytecie Moskiewskim był profesorem tego przedmiotu. Już w 1927 r. ogłosił *Kurs procesu karnego* i stale pracował w tej dziedzinie. Wiele uwagi poświęcał zagadnieniom ustroju sądów, będąc zwolennikiem odrębnego wykładu tego przedmiotu w szkołach wyższych (podstawowa praca *Ustrój sądowy w ZSRR*, 1939). Zbiór jego przemówień sądowych (*Mowy sądowe*), który ukazał się w kilku wydaniach, nie tylko stanowi prawdziwą szkołę dla praktyków prokuratury i sądownictwa, lecz jest zarazem wartościowym wkładem do nauki procesu i prawa karnego. W 1941 r. ukazała się jego książka poświęcona *Teorii dowodów sądowych w prawie radzieckim*, której trzy wydania wyszły jeszcze za życia autora. Praca ta, odznaczająca się głębią teoretycznej myśli i bardzo cenna dla praktyki wymiaru sprawiedliwości, wyróżniona została w 1947 r. Nagrodą Stalinowską I-go stopnia. Wyszyński, wychodząc z podstawowych zadań sądu w państwie radzieckim i zadań prawa procesowego, zajmuje się w tej pracy teorią dowodów formalnych, demaskuje istotę angielskiego systemu dowodowego jako klasycznego burżuazyjnego systemu prawnego, omawia krytycznie tezę o tak zwanej swobodnej ocenie dowodów. Rozwija obszernie teorię dowodów sądowych w prawie radzieckim na podstawie marksistowskiej metody dialektycznej. W ostrej walce przeciw burżuazyjnej metodzie formalno-prawnej jako nienaukowej i szkodliwej, jako utrudniającej lub w ogóle wyłączającej możliwość ustalenia prawdy w procesie, Wyszyński udowadnia, że w przeciwieństwie do tego sąd radziecki dą-

ży zawsze do ustalenia „prawdy, która jest zasadniczym celem całej procedury sądowej“. Temu celowi służy także opracowana przez Wyszyńskiego teoria dowodów sądowych.

W związku ze swoją działalnością na arenie międzynarodowej Wyszyński zajął się również zagadnieniami prawa międzynarodowego. W imieniu delegacji ZSRR na licznych konferencjach międzynarodowych, a przede wszystkim w ONZ — Wyszyński występował wielokrotnie. Jego przemówienia dotychczas wydane — za okres od Paryskiej Konferencji Pokojowej w 1946 r. aż do VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (kwiecień 1953 r.) włącznie — obejmują cztery wielkie tomy. W przemówieniach tych znajdujemy zawsze bardzo bogaty materiał o trwałej wartości dla nauki prawa międzynarodowego i dla praktyki stosunków międzynarodowych. W pracach tych znalazły swój wyraz zasady międzynarodowej polityki ZSRR i obozu socjalizmu, której linią generalną jest walka o pokój i bezpieczeństwo narodów, o równouprawnienie wszystkich państw — zarówno wielkich, jak małych — o poszanowanie zasady suwerenności w stosunkach międzynarodowych.

Wyszyński pozostawił ponad 200 prac naukowych. Jego dzieła tłumaczone są na wiele języków świata. W języku polskim wyszły w szczególności jego najważniejsze prace: *Zagadnienia teorii państwa i prawa*, *Mowy sądowe*, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*. Prace te odegrały bardzo istotną rolę w rozwoju nauk prawnych w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej, stanowiły bowiem znakomity wzór twórczego stosowania marksizmu-leninizmu w dziedzinie prawa, z pasją demaskowały burżuazyjne państwo i prawo oraz współczesną burżuazyjną naukę, uczyły najściślejzego wiązania teorii z praktyką.

Niezapomniane są zasługi Wyszyńskiego na polu pracy organizacyjno-naukowej. Był organizatorem, a w latach 1937—1941 był dyrektorem Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR oraz kierował pracą czołowego prawniczego czasopisma naukowego ZSRR „Советское государство и право“. Przez wiele lat był również członkiem Prezydium Akademii.

W uznaniu zasług Wyszyński odznaczony został za życia sześciokrotnie orderem Lenina oraz orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Prochy jego złożone zostały w murach Kremla. Instytutowi Prawa Akademii Nauk ZSRR, z którym tak ściśle związana była działalność naukowa zmarłego uczonego i męża stanu, nadano imię A. J. Wyszyńskiego.

Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

O PLANIE PRAC NAUKOWO-BADAWCZYCH ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO *

Komisja Naukowa Obchodu Roku Mickiewiczowskiego PAN ustaliła plan prac naukowo-badawczych związanych z tym rokiem. Komisja ta, której skład i kierownictwo powołane zostały na podstawie Uchwały Sekretariatu Naukowego Prezydium PAN z dnia 9.III 1954 r., stanowi jedną z komisji w ramach Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego. Stąd planu niżej podanego nie należy utożsamiać z całością uroczystości i imprez, jakie w ciągu roku 1955 — uznanego uchwałą Biura Światowej Rady Pokoju za Rok Mickiewiczowski — odbywać się będą w całym kraju czy też za granicą.

Ogłaszając plan prac naukowo-badawczych, pragniemy tym samym poddać go pod publiczną dyskusję. Ponieważ pierwsza z konferencji naukowych związanych z Rokiem Mickiewiczowskim — konferencja historyków i historyków filozofii — odbędzie się w czerwcu 1955 roku, będzie jeszcze czas na dyskusję.

W tym też celu wydaje się konieczne zwięzłe przedstawienie założeń, jakimi Komisja Naukowa Obchodu Roku Mickiewiczowskiego kierowała się w dotychczasowych przygotowaniach i których wynikiem jest niżej podany plan pracy. Założenia te wynikały: po pierwsze — z celów poznawczych Roku Mickiewiczowskiego; po drugie — z doświadczeń organizacyjnych dotyczących kompleksowej współpracy nauk społecznych w badaniach i sesjach naukowych dotyczących Odrodzenia i Oświecenia w Polsce; po trzecie — z zastosowania tych doświadczeń do celów poznawczych Roku Mickiewiczowskiego.

Zadania naukowe Roku Mickiewiczowskiego zmierzają w kilku głównych kierunkach. Wyznacza te zadania przede wszystkim postać Mickiewicza. Wyznacza je w dwojakim sensie. Mickiewicz był genialnym artystą, twórcą najwyższych wartości realistycznych w literaturze polskiej, twórcą, którego wpływ ukształtował narodową tradycję języka, wiersza i form literackich. Dlatego w programie prac Roku Mickiewiczowskiego zasadniczy nacisk kładzie się na sekcję historii literatury i historii języka jako sekcję wspólną, albowiem interpretacja roli Mickiewicza jako pisarza i artysty jest zadaniem wspólnym literaturoznawstwa i językoznawstwa. Stąd tylko w ramach wspólnie prowadzonych i wspólnie dyskutowanych badań daje się osiągnąć główny cel naukowy

* Artykuł jest dyskusyjny.

obu dyscyplin. Jest nim nowatorska, oparta na zrozumieniu dorobku poety jako najbardziej trwałej wartości literatury narodowej, interpretacja tego dorobku — podstawowych dzieł artystycznych Mickiewicza, jego stylu, języka i wiersza.

Postać Mickiewicza również i w drugim sensie wyznacza podstawowe zadania naukowe Roku Mickiewiczowskiego. Mickiewicz był ideologiem i politykiem. Działalności swojej nie zamykał w granicach twórczości literackiej. Był także wybitnym erudytą i znawcą wielu literatur, filologiem klasycznym z wykształcenia i prowadzonych w Lozannie wykładów, znawcą literatur słowiańskich, o których wygłaszał prelekcje w Collège de France. Podstawowe idee i czyny polityczne epoki, jej główne twierdzenia historiozoficzne i naukowe przewinięły się przez jego działalność.

To wyjątkowe skupienie w jednej osobie idei i zainteresowań stanowi przyczynę, dla której o Mickiewiczu ma do powiedzenia historyk idei politycznych, ruscysta, historyk literatur słowiańskich, filolog klasyczny, neofilolog, orientalista. W programie prac badawczych Roku Mickiewiczowskiego ten cel naukowy znajduje wyraz w dwóch grupach roboczych sekcji historii i historii filozofii, pierwszej w całości poświęconej Mickiewiczowi jako politykowi, drugiej obejmującej historiozofię i historię myśli społecznej epoki, gdzie również kilka tematów bezpośrednio dotyczy Mickiewicza. W ramach sekcji literatur obcych wyłącznie dotyczy Mickiewicza grupa robocza ruscystyki i sławistyki, kilkoma tematami grupy pozostałe: neofilologii, literatury antycznej, orientalistyki. Również i szeroko sformułowane w swych roboczych tytułach referaty sekcji neofilologii ograniczać się będą przede wszystkim do problematyki mającej bezpośredni związek z Mickiewiczem.

Zadania poznawcze Roku Mickiewiczowskiego w stopniu niemniejszym aniżeli postać samego twórcy *Pana Tadeusza* są określane przez epokę, w której poeta żył i która nadała kierunek jego walce i ideom. Stąd równie doniosłym celem naukowym przedkładanego pod dyskusję planu jest ukazanie tej epoki w jej podstawowych właściwościach. Zadaniu temu poświęcony został plan pracy sekcji historii i historii filozofii, która z wyjątkiem grupy roboczej skupionej na osobie Mickiewicza-polityka wskazać ma główne przemiany zachodzące w bazie, w formacji społecznej, w walce klasowej, tym szerzej rozpościerając zakres swoich prac, im bardziej wnikamy w przebieg walki narodowo-wyzwoleńczej oraz w ideologiczne i historiozoficzne systemy epoki. Z nich bowiem, a nie bezpośrednio z bazy, wynikają związki łączące Mickiewicza z życiem ideowym i walką polityczną narodu.

Celom poznawczym związanym z całą epoką służą także prace sekcji historii sztuki. Chodzi w nich o ukazanie, jak w zakresie sztuk plastycznych, muzyki i inscenizacji teatralnej ujawniały się te same dążności epoki, które w literaturze ukształtowały romantyzm.

Mickiewicz i jego epoka, największy poeta narodu i epoka walk narodowo-wyzwoleńczych — oto w wielkim skrócie dwa główne cele poznawcze Roku Mickiewiczowskiego. Rzecz jasna, że w układzie organizacyjnym prac badawczych musiały one przybrać postać, która odpowiada kompetencji i wzajemnej zależności poszczególnych nauk. To znaczy prace sekcji historii literatury i historii języka, chociaż najbliższą będą dotyczyć poetyckiej wielkości Mickiewicza i jego roli w kulturze narodowej nie mogły zostać wysunięte na plan pierwszy.

Najwybitniejsza nawet jednostka jest tylko częstką składową procesu historycznego i tłumaczy ją proces historyczny, nigdy na odwrót.

Dlatego w układzie organizacyjnym odpowiadającym metodologicznej zależności nauk, miejsce pierwsze zajmuje sekcja historii i historii filozofii jako tłumaczająca przemiany bazy, formacji oraz ideologii donioślejszych historycznie, bardziej oddziałujących na epokę, aniżeli idee i poglądy skądinąd tak niezwyklej jednostki jak Adam Mickiewicz. Prace tej sekcji powinny w swoich wynikach przynieść szeroko pojętą, tylko w ramach kompleksowej współpracy historyków dającą się ustalić, społeczną i historyczną genezę twórczości artystycznej i działalności Adama Mickiewicza.

Z kolei sekcja historii literatury — połączona z grupami językoznawczymi — ponieważ ona określa przynależność do rozwoju poezji narodowej i do rozwoju języka ogólnonarodowego elementy wielkości Mickiewicza. Prace tej sekcji przynieść zatem powinny odpowiedź dotyczącą także i społecznej, ale z większym jeszcze naciskiem literacko-artystycznej, genezy jego dzieł oraz — zadanie podstawowe — ich trwałą wartość na tle tradycji narodowej.

Wyraźnie się tłumaczą prace sekcji literatur obcych: powinny one pogłębić literacko-artystyczną genezę dzieł Mickiewicza oraz jego poglądów i wypowiedzi dotyczących literatury, pogłębić w ramach europejskiego romantyzmu oraz chronologicznie dalszych tradycji narodowych i ludowych tradycji literackich, do których sięgał Mickiewicz, a wraz z nim inni postępowi romantycy europejscy.

Podobne pogłębienie genezy artystycznej polskiego romantyzmu tym razem od strony innych gałęzi sztuki narodowej, powinna w ostatecznym razie przynieść praca sekcji historii sztuki. Powinna także rzucić światło na zagadnienie stylu narodowego — tak jak w dobie romantyzmu ukształtował się on przede wszystkim w muzyce dzięki Chopinowi — światło konieczne, skoro problem trwałych wartości sztuki stanowi jeden z naukowych celów do rozwiązania w Roku Mickiewiczowskim.

Prace naukowe Roku Mickiewiczowskiego toczyć się mają w czterech sekcjach. W tej mierze wyciągnięto wnioski organizacyjne z prac Roku Polskiego Odrodzenia, odbywających się w r. 1953, a w dniach 25—30 października 1953 r. uwieńczonych sesją Polskiego Odrodzenia. Sesja ta przygotowywana była w ramach pięciu sekcji: historii, historii nauki, historii literatury, historii języka i historii sztuki. Mechaniczne powtórzenie układu sekcji zastosowanego do Polskiego Odrodzenia miałoby się z głównymi celami Roku Mickiewiczowskiego, byłoby czymś sztucznym i nienaturalnym. Odpadła sekcja historii nauki, nie istniało bowiem żadne uzasadnienie, dlaczego to badając postać Mickiewicza i jego epokę, badać mamy całą naukę okresu, zwłaszcza, że nie przodowała ona w porównaniu z nauką Oświecenia, i nie była tak nowatorska i doniosła dla charakteru całej epoki, jak miało to miejsce w Odrodzeniu, które wydało Kopernika, Leonarda da Vinci i innych.

Połączone zostały sekcje historii literatury i historii języka, ponieważ postać wielkiego twórcy i kodyfikatora narodowej tradycji języka artystycznego nakazywała skierować uwagę językoznawców nie na całość przemian języka ogólnonarodowego, dokonujących się w pierwszej połowie XIX wieku, ale na to głównie, o ile te przemiany wiążą się z językiem artystycznym Mickiewicza.

Wyłoniona została oddzielna sekcja literatur obcych, konieczna dla rozpatrzenia pełnej genezy literacko-artystycznej polskiego romantyzmu. Jest też ona wyrównaniem błędu popełnionego przy organizacji sesji Polskiego Odrodzenia, gdzie niedostatecznie została zwrócona uwaga na ogólnoeuropejskie zależności i związki polskiego humanizmu.

Wreszcie — sekcja historii otrzymała taki układ (znów jako dążenie do naprawy niedopatrzeń popełnionych przy Roku Odrodzenia), ażeby badania dotyczące bazy, sił i stosunków produkcji nie przeważały w niej nad problematyką ideologiczną. Bo takie ustawienie prac sekcji dawało dopiero gwarancję, że historycy oraz historycy literatury i sztuki mówić będą zbliżonym do siebie językiem.

Program prac badawczych obejmujący ponad 80 pozycji i tytułów, nawet gdyby w dalszym biegu prac pewna część sygnalizowanych tytułów miała odpść, nie da się, oczywiście, wyrazić w ramach jednej sesji naukowej. Nie jest to w ogóle program podobnej sesji. Jak więc organizatorzy wyobrażają sobie praktyczną realizację tak olbrzymiego zamierzenia?

W ramach Roku Mickiewiczowskiego powinno się odbyć kilka podstawowych konferencji naukowych w kolejności odpowiadającej metodologicznej hierarchii nauk, ale ten cykl konferencji również nie rozwiązałby zagadnienia. Nie pokrywałyby się on zresztą z liczbą działających sekcji. Dla każdej sekcji należałoby przewidywać odrębną konferencję naukową.

Cykl konferencji naukowych Roku Mickiewiczowskiego projektujemy w kolejności: sesja historyków, sesja historyków sztuki, sesja historyków literatury i językoznawców oraz sesja końcowa Roku Mickiewiczowskiego, podsumowująca całość wyników badawczych. Sesje te powinny się odbyć w okresie: czerwiec 1955 — marzec 1956. Co najmniej dwie z nich — sesja historyków literatury i językoznawców oraz sesja końcowa — z udziałem gości zagranicznych.

Cykl konferencji nie pokrywa się zatem z liczbą działających sekcji. Wobec tego prace w zakresie rusycystyki i sławistyki, neofilologii, orientalistyki, filologii klasycznej powinny być zaprezentowane i poddane dyskusji w nieco inny sposób: jako rozszerzone, specjalne konferencje naukowe odpowiednich komitetów Wydziału I PAN. Także część problematyki językoznawczej i historycznej mogłaby być poddana dyskusji na oddzielnych posiedzeniach podobnego typu. Wszystkie podawane obecnie wskazówki organizacyjne mają, oczywiście, charakter dyskusyjny i mogą ulec zmianom.

Plan prac badawczych Roku Mickiewiczowskiego to nie tylko plan, który miałby się rozwijać tylko po jednej linii organizacyjnej, jako wieloczołowy łańcuch konferencji i sesji, jako sięgające kilkunastu tomów jednolite i ciągłe wydawnictwo. Jest to raczej plan *mobilizacji nauk społecznych do zadań wynikających z Roku Mickiewiczowskiego*. Organizacyjnie i wydawniczo plan ten realizować się będzie na wielu płaszczyznach. Komisja naukowa Roku Mickiewiczowskiego, instytuty i komitety Wydziału I — oto zależnie od swej kompetencji wykonawcy główni owego planu.

Dlatego tytuły i pozycje planu w każdym poszczególnym przypadku oznaczają co innego i nie zawsze już dzisiaj można odpowiedzieć, czym owe tytuły staną się w swej ostatecznej realizacji. I tak np. w trzech pierwszych grupach

roboczych historyków kształtem ostatecznym będą najpewniej referaty, które w całości złożą się na księgę zbiorową obejmującą podstawowe problemy historyczne epoki. Inną taką, zamkniętą jako całość księgą zbiorową może być tom pod tytułem *Mickiewicz jako polityk*.

Już jednak prace historyków literatury, które dla potrzeb wspólnych Roku Mickiewiczowskiego przybierają postać referatów, w każdej poszczególnej pozycji oznaczają indywidualny tytuł wydawniczy, książkę bądź obszerniejszy *essay*, wchodzący w skład planu wydawniczego Instytutu Badań Literackich PAN. W stosunku do dalszych sekcji trudno snuć tak dokładne przewidywania, ale napewno i tutaj w sygnalizowanych tytułach mieszczą się książki indywidualne bądź też poszczególne referaty publikowane w zbiorowych tomach studiów.

Zadanie bowiem, jakie przed całością nauk społecznych stawia setna rocznica zgonu Adama Mickiewicza, jest zaszczytne i jest zobowiązujące. Nauki te mają obowiązek nowatorskiej interpretacji i utrwalania w świadomości narodowej znaczenia bohaterskiej i wielkiej epoki, która w historii naszego narodu charakteryzuje się łańcuchem walk narodowo-wyzwoleńczych, w sztuce — wielką literaturą i muzyką romantyczną; interpretacji tej epoki, dla której rewolucyjnych, internacjonalnych i nieprzemijających wartości symbolem jest postać Adama Mickiewicza. Po nowatorskiej i wysiłkiem wielu dyscyplin historycznych dokonanej interpretacji polskiego Odrodzenia i Oświecenia, uwydatni się prawda o epoce, która z dawniejszych okresów historycznych chyba najmocniej ukształtowała historię naszego narodu, w której tkwią korzenie postępu i walki o dobro ludu polskiego, tak cenne i tak doniosłe dla świadomości i kultury narodu socjalistycznego.

Polska Akademia Nauk
Komisja Naukowa
Obchodu Roku Mickiewiczowskiego

Kazimierz Wyka
Przewodniczący Komisji

PLAN PRAC BADAWCZYCH KOMISJI NAUKOWEJ OBCHODU ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

- Sekcje: I Historii i historii filozofii
II Historii literatury i historii języka
III Literatur obcych
IV Historii sztuki

I. Sekcja historii i historii filozofii

A. Grupa robocza: Kształtowanie się bazy burżuazyjnego narodu polskiego — kier. prof. W. Kuła.

- Referaty: 1) Uwłaszczenie chłopów w Polsce — prof. S. Śreniowski;
2) Kształtowanie się kapitalistycznego przemysłu — prof. W. Kuła;
3) Kształtowanie się klasy rolniczej — prof. N. Gąsiorowska;
4) Kształtowanie się burżuazji polskiej — R. Kołodziejczyk.

B. Grupa robocza: Walki narodowo-wyzwoleńcze — kier. prof. H. Jabłoński.

Referaty: 1) Problem rewolucji agrarnej w Polsce XVIII i XIX w. — prof. S. Kieniewicz; 2) Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego — prof. J. Dutkiewicz; 3) Nurt plebejski w powstaniach polskich — E. Halicz; 4) Rewolucyjny ruch rosyjski a walka wyzwolenicza narodu polskiego — prof. R. Gerber; 5) Watykan a polski ruch narodowo-wyzwoleńczy — prof. K. Piwarski; 6) Międzynarodowe znaczenie polskich walk narodowo-wyzwoleńczych — prof. H. Jabłoński.

C. Grupa robocza: Mickiewicz jako polityk — kier. prof. S. Kieniewicz.

Referaty: 1) Mickiewicz jako polityk w latach 1832—1834 — prof. W. Łukaszewicz; 2) „Legion“ Mickiewicza — prof. S. Kieniewicz; 3) „Trybuna Ludów“ — mgr H. Pomorska; 4) Mickiewicza misja naukowo-literacka w r. 1855 — prof. H. Batowski; 5) Mickiewicz w ogniu polemik emigracyjnych 1832—1855 — kand. nauk Jerzy Danielewicz; 6) Mickiewicz w polemikach galicyjskich lat 1830—1859 — dr J. Buszko; 7) Działalność Mickiewicza w czasie wojny krymskiej — prof. J. Reychman.

D. Grupa robocza: Historia filozofii i historia myśli społecznej — kier. doc. B. Baczeko.

Referaty: 1) Walka o podstawy światopoglądowe polskiego ruchu demokratycznego od Oświecenia do 1860 r. — doc. B. Baczeko; 2) Ideologia szlacheckich rewolucjonistów lat 20-tych — J. Szacki; 3) Historiozofia Lelewela i jej znaczenie dla rozwoju polskiej demokratycznej myśli społecznej — prof. N. Assorodobraj; 4) Ideologia Gromad Ludu Polskiego — red. R. Werfel; 5) Rewolucyjny demokratyzm Dembowskiego — dr A. Śladowska; 6) „Filozofia narodowa“ — prof. T. Kroński; 7) Socjalizm utopijny w ideologii Mickiewicza („Trybuna Ludów“) — mgr A. Sikora; 8) Koncepcja historiozoficzna Mickiewicza — dr J. Wojnarówna; 9) Ideologia rewolucyjnych demokratów lat 60-tych — prof. C. Bobińska.

II. Sekcja historii literatury polskiej i historii języka — kier. prof. K. Wyka.

A. Grupa literatury — kier. mgr M. Żmigrodzka.

Referaty: 1) Adam Mickiewicz — prof. S. Żółkiewski; 2) Mickiewicz i Filomaci — mgr A. Witkowska; 3) Przełom romantyczny Mickiewicza — mgr M. Żmigrodzka; 4) *Konrad Wallenrod* — mgr M. Janion; 5) Twórczość dramatyczna Mickiewicza — mgr S. Treugutt; 6) *Dziady* — prof. J. Kott; 7) *Pan Tadeusz* — prof. K. Wyka; 8) *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* — mgr Z. Treuguttowa; 9) Mickiewicz w wirze polemik — mgr J. Maciejewski; 10) Studia analityczne — prof. W. Kubacki; 11) Zagadnienie ludowości w twórczości Mickiewicza — praca zbiorowa pod kier. prof. J. Krzyżanowskiego.

B. Grupa językowa — kier. prof. Z. Klemensiewicz.

Pierwszy zespół prac — referaty: 1) Stan badań nad językiem Mickiewicza — prof. S. Hrabec; 2) Język Mickiewicza na tle dziejów polszczyzny — prof. Z. Klemensiewicz; 3) Język Mickiewicza a normy języka ogólnopolskiego — prof. W. Doroszewski; 4) Język rękopisów Mic-

kiewicza a język drukowanych utworów poety — prof. S. H r a b e c; 5) Językoznawstwo polskie w pierwszej połowie XIX w. — prof. S. U r b a Ń c z y k.

Drugi zespół prac — kier. prof. H. T u r s k a — referaty: 1) Prowincjonalizmy i elementy mowy potocznej oraz ich funkcje w języku Mickiewicza — prof. H. T u r s k a; 2) Język i styl opisów przyrody w *Panu Tadeuszu* wobec tradycji Oświecenia i pseudoklasycyzmu — prof. H. T u r s k a; 3) Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej — mgr T. S k u b a l a n k a; 4) Świadoma praca Mickiewicza nad kształtowaniem języka poetyckiego — mgr. T. S k u b a l a n k a, H. K o z ł ó w n a i H. M i s z .

Trzeci zespół prac — kier. prof. M. R. M a y e n o w a — referaty: 1) Mickiewicz a polskie tradycje wersyfikacyjne — praca zespołowa pod kier. prof. M. D ł u s k i e j; 2) Tradycje stylistyczne Mickiewicza — prof. K. G ó r s k i i prof. M. R. M a y e n o w a; 3) Problematyka stylistyczno-językowa w publicystyce Mickiewicza — mgr F. P e p ł o w s k i.

III. S e k c j a l i t e r a t u r o b c y c h — kier. prof. A. Z a j ą c z k o w s k i, zast. kier. prof. M. B r a h m e r.

A. Grupa robocza rusycystyki i slawistyki — kier. dr S. F i s z m a n.

Referaty: 1) Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny — prof. H. B a t o w s k i; 2) Mickiewicz w Rosji — dr S. F i s z m a n; 3) Mickiewicz o literaturze rosyjskiej — prof. M. J a k ó b i e c; 4) Korolenko i Mickiewicz — asp. Z. B a r a Ń s k i; 5) Czeskie przekłady dzieł Mickiewicza — prof. S. W i e r c z y Ń s k i; 6) Mickiewicz w Słowacji — dr J. M a g n u s z e w s k i; 7) Mickiewicz u Serbów Łużyckich — vacat.

B. Grupa robocza neofilologii — kier. prof. M. Ż u r o w s k i.

Referaty: 1) Teorie romantyzmu w Niemczech — zespół pod kier. prof. Z. Z y g u l s k i e g o; 2) Byronizm — istota i geneza — zespół pod kier. dra T. G r z e b i e n i o w s k i e g o; 3) Zagadnienie teorii romantyzmu we Francji (program literacki) — zespół pod kier. prof. Z. C z e r n e g o; 4) Romantyzm francuski na tle życia politycznego epoki — zespół pod kier. prof. M. Ż u r o w s k i e g o; 5) Problemy romantyzmu zachodnio-europejskiego (przegląd, stan badań i problematyka) — prof. M. Ż u r o w s k i; 6) Mickiewicz jako tłumacz literatur zachodnio-europejskich — prof. Z. S z m y d t o w a.

C. Grupa literatury antycznej.

Referaty: 1) Antyk Mickiewicza — prof. T. S i n k o.

D. Grupa robocza orientalistyki — kier. prof. A. Z a j ą c z k o w s k i.

Referaty: 1) Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby Mickiewiczowskiej — prof. A. Z a j ą c z k o w s k i; 2) Początki orientalistyki polskiej w środowisku wileńskim w okresie Mickiewicza — prof. J. R e y c h m a n; 3) Zagadnienie recepcji Mickiewicza w języku hebrajskim — zespół pod kier. prof. S. S t r e l c y n a; 4) Zagadnienie recepcji Mickiewicza na Dalekim Wschodzie — zespół pod kier. prof. W. J a b ł o Ń s k i e g o; 5) Zagadnienie recepcji Mickiewicza w literaturze Bliskiego Wschodu — prof. W. Z a j ą c z k o w s k i i dr M a c h a l s k i.

IV. Sekcja historii sztuki — kier. prof. J. Starzyński.

A. Grupa robocza sztuk plastycznych — kier. prof. J. Starzyński, zast. mgr A. Ryśkiewicz.

Referaty: 1) Od romantyzmu do realizmu (dziedzictwo romantyzmu rewolucyjnego w malarstwie europejskim — prof. J. Starzyński; 2) Podstawy i tendencje romantyzmu w sztukach plastycznych (w ujęciu ogólnoeuropejskim) — prof. W. Molé; 3) Zmaganie się romantyzmu z klasycyzmem w rzeźbie polskiej — prof. W. Tatarkiewicz; 4) W. K. Stattler i Michałowski — przyczynek do problemu dwóch romantyzmów — prof. T. Dobrowolski; 5) Program sztuki narodowej w polskiej krytyce artystycznej lat 1820—1860 — zespół pod kier. dra S. Morawskiego przy współpracy dra J. Zanozińskiego i mgr E. Grabskiej; 6) Rozwój badań nad sztuką narodową w okresie romantyzmu — zespół pod kier. prof. M. Walickiego; 7) Zagadnienie proromantyzmu w polskim malarstwie pejzażowym i rodzajowym — dr J. Zanoziński; 8) Polskie malarstwo historyczne doby romantyzmu a rozwój historycznej świadomości narodu burżuazyjnego — mgr M. Porębski.

B. Grupa robocza muzyki — kier. prof. J. Chomiński.

Referaty: 1) Styl narodowy muzyki romantycznej — prof. Z. Liśsa; 2) Wkład Chopina do muzyki ogólnoeuropejskiej — prof. S. Łobaczewska; 3) Mistrzostwo kompozytorskie Chopina — prof. J. Chomiński; 4) Tematyka mickiewiczowska w twórczości kompozytorów polskich — dr J. Prosnak.

C. Grupa robocza teatru — kier. dr T. Sivert.

Referat — Dzieje sceniczne utworów Mickiewicza — zespół pod kier. dra T. Siverta.

NOWE WYDANIE „LISTÓW” ADAMA MICKIEWICZA *

Rozpoczęte przed dziewięćmi laty „wydanie narodowe” *Dzieł* Adama Mickiewicza powoli zbliża się do końca i zapewne już w roku bieżącym ostatnie jego tomy ukażą się na półkach księgarskich. Znaczenie ogromnej pracy, której wynikiem będzie rychło szesnaście, a właściwie siedemnaście okazałych tomów, jest tak oczywiste, iż nie należałoby go przypominać, gdyby nie to, że nie wszyscy dostrzegamy to właśnie, co jest oczywiste. Krótko więc zaznaczyć trzeba, iż tomy początkowe, obejmujące *Dzieła* poetyckie, rzucone jako wydanie masowe w 125 tysiącach egzemplarzy, zaspokoili najwidoczniej jakąś palącą potrzebę, skoro zniknęły oddawna w handlu, a ich odbitka sporządzona przed kilku miesiącami w nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy, jest dzisiaj też wyczerpana. Tomy dalsze, drukowane w mniejszym nakładzie, są obecnie rzadkością bibliograficzną.

Stosunkowo wolne tempo ukazywania się całości *Dzieł* ma swoje dobre uzasadnienie w nowatorskim charakterze wydawnictwa. Jego komitet redakcyjny zrezygnował z drogi najłatwiejszej, z bylejakiego przedruku któregoś z wydań dotychczasowych, postanowił natomiast zebrać to wszystko, co wyszło spod pióra wielkiego poety, aby udostępnić jego spuściznę w postaci popularnej ale bez zarzutu pod względem naukowym. Przy takim założeniu trzeba było dotrzeć do tekstów wzorowych dzieł w języku polskim, dzieła zaś pisane w innych językach — zwłaszcza francuskim — dać w nowych przekładach, dawne bowiem nie mogą zaspokoić wymagań naukowych. Wskutek tego nie tylko fragmenty dramatyczne trzeba było przełożyć na nowo, ale również dzieła tak duże jak czterotomowa *Literatura słowiańska*, której przekładu dokonał redaktor wydania Leon Płoszewski, czy *Trybuna Ludów*, która w tym samym przekładzie wkrótce się ukaże.

W rezultacie więc wydanie narodowe — pomyślane i podjęte jako popularne, w najlepszym znaczeniu tego wyrazu — musiało przejść przez stadia pracy nieodzownej przy sporządzaniu wydania krytycznego, naukowego w najściślejszym sensie tego określenia. Co to znaczy, o tym przekonać się łatwo po zapoznaniu się z najnowszymi tomami *Dzieł* przynoszącymi dwie pierwsze części *Listów* Mickiewicza. Okaże się wprawdzie za chwilę, że swoim pozio-

* Adam Mickiewicz, *Listy*, cz. I 1953, s. 579, cz. II 1954, s. 623, nlb. 1. (*Dzieła*. Wydanie narodowe. Tomy XIV i XV w opracowaniu Stanisława Pigonia). Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“.

mem górują one nad innymi, nie przeszkadza to jednak w uznaniu ich za członki reprezentatywne wydania narodowego, po pierwsze bowiem są jego integralnym składnikiem, po wtóre zaś ich odrębność jest wynikiem odmiennych zadań, wobec których postawił wydawcę sam charakter korespondencji Mickiewicza.

*

Korespondencja ta ma swą długą historię, sięgającą r. 1861, gdy pierwszy jej zespół w paryskim wydaniu *Dzieł Mickiewicza* udostępnił czytelnikowi Julian Klaczko. W pół wieku później, w r. 1911, wystąpiła ona jako okazały składnik zbiorowego wydania lwowskiego, zebrana bardzo starannie przez Mariana Reitera. Jeszcze później opracowania jej dla wydania sejmowego podjął się wytrawny wydawca Jan Czubek, który włożył niezwykle dużo trudu w ustalenie dat listów Mickiewicza i w zaopatrzenie ich w komentarze. Pracę, którą śmierć mu przerwała, odziedziczył Stanisław Pigoń, który ogłosił drukiem jeden tom, następny zaś musiał wstrzymać wskutek wybuchu wojny, tak że ostateczne jej wyniki przynosi dopiero wydanie narodowe. Nad tymi i innymi poczynaniami dawniejszymi *Listy* w wydaniu omawianym górują tym, co bez wahania określić można wyrazem — monumentalność.

Zapowiedź jej stanowi już szata graficzna wydania, na pięknym papierze starannie odbity tekst, w obrębie tysiąca dwustu stronicy wykazujący kilka zaledwie omyłek drukarskich. Rzecz to tym niezwyklejsza, iż Drukarnia Narodowa w Krakowie stanęła wobec zadania wyjątkowo trudnego, rozwiązanego wysoce pomysłowo w naradach z „Czytelnikiem“ i redakcją wydania; zadania, które rozstrzygnąć musi każde wydanie korespondencji, łączącej tekst autorski z tekstem komentarza, składanego czcionką innego stopnia czy kroju. Pomysłowe rozwiązanie w *Listach* polega na znalezieniu właściwego miejsca dla objaśnień. Podano je tutaj nie u dołu stronicy, pod tekstem, co zwykle wywołuje zastrzeżenia natury estetycznej, i nie na końcu tomu, gdzie nie wygodnie jest szukać potrzebnej wiadomości, lecz po tekście każdego listu. Gdy na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego oglądało się skład próbny, czuło się obawę, że składany petitem komentarz, będzie rozrywał całości kolumny, praktyka jednak okazała, iż obawy te były bezzasadne, poza bowiem niewielu stronicami, na których mieszczą się drobne, paruwierszowe listy przedzielone komentarzami, całość jest spokojna i doskonale czytelna. W każdym razie wygląda ona korzystniej niż niejedno wydanie korespondencji bez komentarza, takie nawet, jak listy Słowackiego w wydaniach Ossolineum, a cóż dopiero mówić o żalosnej wręcz szacie graficznej *Korespondencji Sienkiewicza*, szacie, która samym wyglądem przesłania syzyfową wręcz pracę wydawcy nad udostępnieniem listów twórcy *Krzyżaków*.

Zapowiedzi tej dotrzymuje kroku, czy nawet przewyższa ją to, co zawiera ją, a raczej będą zawierać tomy *Listów*. Zawartość ich zaś najprościej uchwycić w liczbach. Gdy tedy M. Reiter w 1911 roku znalazł niespełna 900 listów Mickiewicza (dokładnie 882), Pigoń ogłosił dotąd w dwu tomach 743 listy, w całości da ich ponad 1150, a więc około 250, czyli 30%, nowych książkowo — a nawet i w ogóle — udostępnionych po raz pierwszy. Jako „Uzupełnienie“ weszły tu nadto najrozmaitsze pisma poety, zwrócone do władz fran-

cuskich czy rosyjskich. Wspomnieć należy, że osobne, schematyczne lecz wystarczające zestawienia na końcu każdego tomu wskazują, skąd teksty listów zaczerpnięto i starannie wyliczają te wszystkie pozycje, których autorów dzisiaj nie znamy.

Po ukazaniu się tedy tomu trzeciego *Listów* (tj. XVI w wydaniu narodowym) dostępna będzie cała puścizna epistolarna Mickiewicza, o ile oczywiście nie wyskoczą jakieś nowe znaleziska w ostatniej chwili, gdy nie będzie ich można już do tomu włączyć, a nieznane materiały wciąż jeszcze napływają. Czy jednak naprawdę cała? Obawiam się, że nie. Wprawdzie systematyczne poszukiwania w tej dziedzinie przeprowadzili tacy specjaliści od Mickiewicza, jak sam wydawca, prof. Pigoń, jak redaktor Płoszewski, jak zmarły przed paru miesiącami Aleksander Semkowicz, dyrektor Muzeum Mickiewicza i Słowackiego a zarazem autor przygotowanej do druku *Bibliografii Mickiewiczowskiej*, a jednak i oni przeoczyli to i owo z pozycji znanych, jak gdyby na potwierdzenie poprzedniej uwagi o sprawach oczywistych. Na dowód — wypadek z kręgu *Konrada Wallenroda*, nie najlepszy zresztą, bo sporny. Wiemy mianowicie, iż młodociany wielbiciel tego poematu, Mieczysław Darowski student Uniwersytetu Jagiellońskiego, chcąc *Wallenroda* udostępnić czytelnikom na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, sporządził bez wiedzy autora przedruk i z dumą posłał go Mickiewiczowi. Niefortunny wydawca sam po latach opowiedział nie bez humoru o reprimendzie, którą w odpowiedzi otrzymał od pisarza, gromiącego krakowskiego „młodzieńca” za brak poszanowania dla praw autorskich. Skoro wydanie podaje relacje Witwickiego, Krasińskiego i innych o listach dzisiaj zaginionych, należało wyzyskać również Darowskiego. Względ, iż treść listu odtwarzał on po latach i wskutek tego zapewne niedokładnie, a to jest właśnie sprawa sporna, nie może tutaj rozstrzygać, wszak doniosłe szczegóły pamiętamy przez lat wiele, a odpowiedź Mickiewicza była dla niewydarzonego entuzjasty sprawą niewątpliwie doniosłą. Niemniej zabawny jest wypadek z liścikiem do Witwickiego (w sprawie hymnu *Veni Creator*). W wydaniu narodowym go nie ma, jakkolwiek sam Pigoń przed laty go ogłosił, przypominał go sobie bowiem dopiero w toku pracy nad edycją jubileuszową.

Nadto jestem przekonany, że prace bibliograficzne nad naszą prasą codzienną i tygodniową z końca w. XIX przyniosą niejedną niespodziankę, która wzbogaci zasoby, w tak imponującej ilości zebrane w wydaniu narodowym.

*

Wspomniało się tutaj poprzednio, iż praca wydawcy listów stawia go wobec specyficznych trudności, wynikających z charakteru opracowywanego przezeń materiału i że odrębność ta odbiła się na poziomie pracy prof. Pigonia. Idzie tutaj o pewną osobliwość, różniącą *Listy* od innych tomów wydania narodowego. Wydanie to mianowicie ogranicza się do tekstów polskich, niepolskie zaś duże teksty daje tylko w przekładach. Inaczej, i słusznie, postąpiono z listami oraz pismami urzędowymi Mickiewicza, podano je bowiem w oryginale i przekładzie. Słusznie, po cóż by bowiem tworzyć osobną kategorię i skazywać czytelnika na poszukiwanie tych samych utworów w różnych wydaniach.

Te same względy praktyczne zaważyły na innych jeszcze decyzjach wydawcy, którym trzeba przyklasnąć, mianowicie na układzie listów i sposobie odtworzenia ich tekstu.

Co to jest list i na czym polega jego swoistość, sprawa to tak długa i zawiła, iż poświęcono jej u nas przed laty kilkunastu grubą książkę, w której zresztą wszystkich należących tu zagadnień w całej pełni nie wyświetlono. Abstrahując od przydługich roztrząsań teoretycznych, kierując się zaś prostym chłopskim rozsądkiem, powiedzieć można, iż każdy list jest albo utworem literackim, albo dokumentem, albo jednym i drugim równocześnie. To pocucie strony dokumentarnej listu, obojętne, czy treścią jego będą wrażenia studenta z majówki, czy wyznania zrozpaczonego kochanka, czy uwagi natury literackiej lub filozoficznej, czy wreszcie relacja o stanie własnej garderoby, sprawia, iż listy traktuje się jako dokumenty i wydaje zazwyczaj w porządku chronologicznym. Taki właśnie układ przyjął i konsekwentnie przeprowadził w swym wydaniu Pigoń.

Dzięki temu zabiegowi kompozycyjnemu czytelnik na blisko dwu tysiącach stronic obcuje stale z Mickiewiczem, słuchając kolejnych wypowiedzi i wyznań poety od czasów studenckich po ostatnie chwile życia. Obojętna to sprawa, czy wyznania jego pociągają i porywają, czy odpychają, a są takie i takie, czy są one tak poufne, iż poeta żądał, by pewne jego listy palono, czego na szczęście adresaci nie zrobili, czy publiczne, przeznaczone dla zespołu odbiorców. Obojętne dalej, czy Mickiewicza uzna się za wielkiego epistolografa, którym — wedle mego przekonania — nie był, czy za człowieka, który na stronę artystyczną listu nie zwracał uwagi. Ważne jest to tylko, iż mamy przed oczyma dokumenty, spisane ręką Mickiewicza, i że dokumenty te wprowadzają nas w tragiczne dzieje jego żywota i twórczości w sposób daleko bezpośredniejszy i kompletniejszy aniżeli najlepsze nawet książki o autorze *Dziadów*. Tak silna i głęboka jest wymowa tych autentycznych dokumentów, rzucanych na papier między rokiem 1817 a 1855, dokumentów niejednokrotnie bardzo trudnych do zrozumienia.

Dzięki wydawcy wszystkie te, czy niemal wszystkie wypowiedzi, często przez Mickiewicza utrwalone w postaci mało czytelnej, otrzymały postać najzupełniej czytelną. Na palcach bowiem policzyć można przypadki, gdy Pigoń opuszcza jakiś wyraz tekstu lub zaznacza „nie do odczytania“, równie zaś rzadkie, gdy odczytuje go nietrafnie, w setki zaś idą przypadki, gdy zwycięsko pokonuje trudności, którym podołać nie umieli wydawcy dawniejsi, gdy poprawia ich błędy i przywraca „lekcje“ poprawne, bo autentyczne. Czytelnik w ogromie dokonanej tu pracy nie zawsze orientuje się należycie, wydawca bowiem unika umownych znaków pracownianych, nawiasów kwadratowych i ostrych, niewątpliwe błędy poprawia, nie dyskutuje drobiazgów nieważnych. Czasami ostrzega czytelnika, że tekst zawiera jakąś osobliwość — gwarową i takich sygnałów przydałoby się nawet więcej. Wszak ktoś, kto spotyka „wskazywać“ w znaczeniu „skazywać“, może gwarową postać cza-sownika poczytać za błąd druku w wydaniu narodowym.

Uważny jednak czytelnik i tutaj wtrąca niekiedy swoje „ale“, w pewnych bowiem przypadkach trudno mu się pogodzić ze sposobem rozumienia odczytanego przez wydawcę tekstu. Dla pokazania o jakie wątpliwości tu

chodzi podają trzy przykłady. O *Grażynie* tedy Mickiewicz pisze do Czeczota (nr 84, I s. 198): „Jeśliby «psiarnia Krzyżaków» wylała twardo, odmienić na «zgraję Krzyżaków»”. Ponieważ w autografie pierwszy czasownik napisany jest tak niewyraźnie, że odczytywano go „wzięta” lub „ujęta”, Pigoń, idąc za sensem metafory odczytuje dany wyraz jako „wyła”. Przypuszczam, że interpretacja to nietrafna, że sens wymaga tu wyrazu „wyszła” (w znaczeniu: wypadła, wydawała się), za słuszością zaś takiego rozumienia przemawia ilość liter. Autografu dzisiaj nie mamy, Kallenbach jednak i Czubek dostrzegali tu wyraz pięcioliterowy lub sześcioliterowy, to też sześcioliterowe „wyszła” wydaje się i z tego względu lepsze od czteroliterowego „wyła”. W żartobliwym liściku znowuż do *Ankwiczowej* (nr 238, I s. 472) jest takie oto zdanie „najzwyklejszego” poety: „Pannie Henricie mam honor pokornie oświadczyć, że u nas w Litwie nie godzi się grać z damami w żadną grę przez posty”. Wydawca przyjmuje, iż chodzi tu o okresy postów, że poeta ma na myśli wielki post, ponieważ zaś ten w r. 1830 zaczynał się 24 lutego, uważa, iż dany list powstał w lutym. By rozumowanie to uznać za słuszne, trzeba by mieć pewność, że w języku Mickiewicza i jego stron rodzinnych istotnie mówiło się „przez posty” i że było jakieś powiedzonko o grach z kobietami czasu postu. Pewności tej mieć nie możemy, cały zaś zwrot wydaje się pomyłką druku. Przypuścić mianowicie wolno, iż poeta napisał „przez posły”, robiąc aluzję do jakiegoś przysłowia w rodzaju „przez posły wilk nie bywa syty”. Za słuszością takiego rozumienia zdania przemawia kontekst. Zdanie bowiem następne głosi: „Ilekoć zechce przekonać się o mojej pamięci, niech mi raczy rozkazać, abym stawiał się osobiście a przysięgam na wszystko, co jest zielone, od mirtu aż do pokrzywy, że o każdej z dwudziestu czterech godzin znajdzie u mnie kolor nadziei”. I dalej: „Odyńcowi wierzyć nie można...”. Na mój rozum chodzi tutaj po prostu o grę w zielone, w którą we Włoszech można było zabawiać się nawet w lutym, choć naturalniejszy byłby jakiś miesiąc późniejszy, aż po początek maja, gdy i *Ankwiczowie* i Mickiewicz wyjechali z Rzymu. Na dobitkę jest i poseł, na którym polegać nie podobna, tj. Odyniec, żartobliwie nazwany „świadkiem przekupionym”. Słowem, autentyczne brzmienie tekstu ukazuje jakąś zagadkową kartę z flirtu rzymskiego, kartę może nawet dającą się sprawdzić przy pomocy relacji Odyńcowej lub ks. Siemieńskiego. Sprawdzenia tego nie przeprowadzam, sytuacja bowiem wydaje mi się oczywista.

Ponieważ przykładów takich jest bardzo niewiele, więc jeden jeszcze wskazać warto. Jest nim zdanie o artykule anonimowym *Mochnackiego* w „Gazecie Polskiej”: „Czy też inny artykuł, *Myśli o literaturze polskiej*, wcale do rzeczy, wyjąwszy niepotrzebne zapuszczanie się w estetykę, które w gazecie nie na swoim miejscu” (do Odyńca nr 172, I s. 359). W zdaniu poprzednim, dotyczącym artykułu Witwickiego, Mickiewicz pisze: „Dowiedz się proszę, kto jego autorem”. W oparciu o nie zdanie następne mogłoby się zacząć: „Czyj też inny artykuł...” i wtedy miałoby dopiero sens, którego w przytoczonej tu postaci nie ma, chyba że „Czy” będziemy rozumieć jako „Albo też”, a zdanie jako samodzielny dalszy ciąg poprzedniego, co jednak wydaje się wątpliwe. A może też owo „Czy” jest źle rozszyfrowanym skrótem „Czyt”, cały bowiem ustęp zaczyna się od „Czytałem w «Gazecie Polskiej»...”.

Tak czy inaczej, przytoczone zdanie o Mochnackim wymaga poprawienia, o ile oczywiście nie jest to błąd druku, niedostrzeżony przez korektora wydania narodowego.

*

Z charakteru listu jako dokumentu wynikają dalsze zadania badawcze, z którymi musi się uporać wydawca korespondencji, a z którymi rzadko mie-
wa do czynienia badacz innych utworów literackich. List ma zawsze jakiegoś adresata, którego nie zawsze umiemy odgadnąć. W przypadku Mickiewicza nie wszyscy adresaci z pietyzmem przechowywali jego listy, stąd tyle ich zaginęło, nie mówiąc już o tych, które systematycznie niszczone, istnienie ich bowiem było komuś nie na rękę. Nawet jednak ci adresaci, którym na listach poety zależało, nie dbali o koperty, wskutek czego korespondencja jego zawiera sporo pozycji anonimowych. A raczej zawierała, wielką bowiem zasługą Pigonia jest, że umie on niemal zawsze i wszędzie odnaleźć właściwego odbiorcę listu, zastępując błędne domysły wydawców dawniejszych argumentami, które są naukowo uzasadnione. Pięćdziesięcioletnie niemal stałe obcowanie z życiem i twórczością Mickiewicza, dokładna znajomość przeróżnych tajników jego biografii, doskonała orientacja w świecie, w którym poeta się obracał, i znajomość ludzi, z którymi utrzymywał stosunki, fenomenalne odczytanie w pamiętnikach epoki romantyzmu, bezprzykładne opanowanie tysięcy przyczynków, kryjących takie czy inne wiadomości i wiadomości o poecie, przysłowiowy wreszcie łut czy raczej centnar szczęścia — inaczej okoliczność, że materiały prof. Pigonia uszły zagładzie czasu wojny — wszystko to odbiło się na wydaniu *Listów* bardzo korzystnie i dało wyniki wręcz imponujące. Tym bardziej, że wydawcy zawsze obca była pogoń za sensacją, że cechowała go i cechuje czujność i ostrożność historyczna i filologiczna.

W rezultacie list petersburski ze stycznia 1829 r. (nr 196), którego adresata widziano w Małewskim, okazuje się listem do Lelewela. Nieznany adresat bileciku francuskiego, skierowanego do jakiejś ekscelencji petersburskiej (nr 193), w której dopatrywano się osławionego szefa żandarmerii, Benkendorfa, wydawca przyznaje dyrektorowi poczty, Bułgakowowi. Gdy się pamięta jeden ze stałych motywów, przewijających się w 1829 r. w korespondencji poety, który bezradnie poszukiwał jakiejś posady w Petersburgu, jako zaś „polityczny“ dostać jej nie mógł, rozumowanie, iż o nią właśnie zwracał się do Bułgakowa, i to za poradą Żukowskiego, wydaje się nieodparte, bo jedyne. A podobnych przykładów dwa pierwsze tomy *Listów* dostarczają sporo. Wskutek tego listów anonimowych spotyka się w nich bardzo niewiele, mało też ma, jak ów do Bułgakowa, pytańki przy nazwiskach adresatów, sygnalizujące hipotetyczność ustalenia.

*

Zarówno układ całości, jak odnalezienie anonimowych adresatów wiąże się jak najściślej ze sprawą datowania listów. Sprawa to zaś ani prosta ani łatwa. Mickiewicz robił tak, jak robiły przed nim setki, po nim tysiące ludzi pisujących listy, znane nam dzisiaj z druku, nie przestrzegał dokładnego da-

towania, daty opuszczał, przekreślał, podawał niedokładnie. Wszędzie tutaj wydawca musi sprawdzić autora listu, poprawić jego potknięcia, luki uzupełnić na podstawie innych danych, słowem orientować się lepiej od niego w najrozmaitszych szczegółach jego życia.

I znowuż tylko taki znawca życia i twórczości Mickiewicza, jakim jest Pigoń, mógł zadaniu temu podołać. Ponieważ zaś każdorazowo stanowisko swe uzasadnił w przypisach, komentarz do *Listów* pozwala kontrolować poprawność dokonanych ustaleń. Przypuszczam, że w pracowni profesora krakowskiego, w czasie przygotowywania *Listów*, sporą półkę zajmowało jakieś pół setki starych kalendarzy, i to podwójnych — gregoriańskich i juliańskich. Przy ich pomocy ustalał on dni pocztowe dla Kowna, co pozwoliło mu rozszyfrować niejedną zagadkę w listach młodego Mickiewicza do przyjaciół filomackich oraz z całą precyzją poprzesuwać daty, choćby o dni kilka, w porównaniu z dociekaniem Czubka, gdy przed laty 40 pracował nad wydaniem *Korespondencji Filomatów*. Te same źródła umożliwiły Pigionowi uchwycenie dat paryskiej korespondencji Mickiewicza w okresie wykładów w Collège de France, gdy poeta bardzo często poprzestawał na podaniu daty dziennej i nazwy dnia, resztę zaś, a więc miesiąc i rok musi się odtworzyć na zasadzie materiałów innego rodzaju.

Jak precyzyjnie jest w takich przypadkach rozumowanie wydawcy, niech wskażą dwa przykłady. W króciutkim liściku do Czartoryskiego (nr 552, 15 s. 351) Mickiewicz pisze, że może go odwiedzić nazajutrz, to jest „w piątek 26“. Na zasadzie tej wiadomości Pigoń przyjmuje, iż liścik pisany był 25 marca 1841 r. A oto dlaczego: „Data podana w przybliżeniu. Przy rue d'Amsterdam nr 1 mieszkał Mickiewicz od XI 1840 do VII 1845. Wyłączyć musimy r. 1840, gdyż w X—XII, kiedy Mickiewicz przebywał w Paryżu, żaden czwartek nie przypadał na 25. Koniec r. 1841 jak i lata następne muszą odpaść, gdyż Mickiewicz — towiańczyk nie utrzymywał zapewne bliskich stosunków z Hotelem Lambert. Zostaje pierwsza połowa r. 1841. Ściśle biorąc luty lub marzec, w których czwartek przypadał na 25“. W dalszym ciągu tego isticie koronkowego rozumowania, Pigoń wyciąga nowe przesłanki, zastanawiając się po co Czartoryski mógł zapraszać Mickiewicza; przypomina, że wykłady poety spotkały się z atakami w marcowych zeszytach „Nowej Polski“, przypuszcza więc, że Czartoryskiemu chodziło o wyjaśnienia i dlatego zaprosił poetę, który stawił się u księcia 25 marca.

Inny typ rozumowania występuje w ustaleniu daty listu (nr 591, 15 s. 385) do Ignacego Domejki. W autografie jest tu data „1831 (lub 1837), 12 października“, co wydawcy dawniejsi poprawiali na rok 1842, gdy — według Pigionia — list pochodzi z r. 1841. Sprawę komplikuje okoliczność, iż również odpowiedź Domejki ma w druku błędną datę 25 maja 1843 zamiast 1842. Wydawca, sprawdzając szczegółowo wypowiedzi obydwu korespondentów, aluzje do pewnych wydarzeń, takich jak umowa Domejki z uniwersytetem chilijskim, dochodzi do ustalenia właściwej daty powstania obydwóch listów.

Zrozumiałe jest, iż w tej mozolnej*pracy, wiodącej często do wyników pewnych, „murowanych“, częściej do prawdopodobnych, hipotetycznych, muszą trafiać się punkty słabsze i słabe, wymagające dalszych dociekań, odwołujących się czy to do samych listów Mickiewicza, czy innych dokumentów, czy wreszcie lepszej znajomości spraw takich czy innych. Uczony nawet naj-

znakomitszy, jest tylko człowiekiem, jego uwaga i pamięć nużą się i zawodzą, jego wiedza ma zupełnie wyraźne granice, jego czujność naukowa okazuje się czasami niedostateczna. Co to znaczy, postaram się pokazać na przykładzie listów Mickiewicza: omówionego poprzednio liściku do Zofii Ankwiczowej, oraz dwu listów do Odyńca. W przypadku pierwszym samo rozumienie tekstu, inne niż u wydawcy, podważa jego chronologizację. Jeśli czytamy tam „przez posły“, to list ten przesuniemy ku wiosnie r. 1830, jeśli zaś „przez posty“, przyjmiemy datę lutową.

Bardziej zawikłana jest sprawa listu do Odyńca, tym więcej, że autografów tej korespondencji nie znamy. I. B a l i Ń s k i bowiem, jak wiemy z jego wspomnień, pozostawił je w r. 1939 w Warszawie, co zaś stało się z jego mieszkaniem, nie wiemy. Idzie tu mianowicie o zdanie z listu Mickiewicza (nr 163), datowanego „22 marca po staremu“, to jest 3 kwietnia 1828, pisanego z Moskwy do Warszawy: „dlaczego mój list, adresowany do Pałacu Błękitnego, zaginął? Długi list, niestety, i nieprędko zdobędę się na podobny. Pisałem go z Petersburga, było tam i o scenach «Izory», i o moich nowych rymach i zamiarach rymotwórczych“ (t. 14 s. 337). Przypis wydawcy brzmi tutaj: „List taki rzeczywiście się nie dochował“ (s. 341). Czy jednak rzeczywiście? Dyskusję tę warto podjąć choćby ze względu na wagę owego listu, na zawarte w nim wypowiedzi o własnej twórczości. Jak dowodzi wzmianka o niewydarzonem dramacie Odyńca *Izora* poszukiwany list należałby do kręgu innych, podających uwagi o tym dramacie, reprezentowanego przez listy 153, 159, 163 i 172, z których najwcześniejszy pochodzi — wedle wydawcy — z Moskwy, gdzie powstał pod koniec października 1827, ostatni zaś z Petersburga z 20.V 1828 r. W zespole tym daty czterech listów późniejszych nie budzą wątpliwości, pochodzą od Mickiewicza i nie kłócą się z treścią samych relacji. Inaczej stoi sprawa listu pierwszego, którego metryka brzmi: [„Moskwa, koniec października s. s.] 1827 roku“, a więc pochodzi poza datą roku od wydawcy. Treść tego listu, bogata i różnorodna, obejmuje wiele spraw. Rozpoczynają go (A) uwagi o *Konradzie Wallenrodzie* i kłopotach z cenzurą, tak że poemat trzeba będzie zapewne drukować nie w Moskwie lecz w Petersburgu; o sprzedaży *Sonetów*, które w Warszawie nie znajdują amatorów; o pomyśle przedruku *Wallenroda* w Warszawie. Dalej następuje (B) wynurzenie o pracy bieżącej. „Piszę teraz nowe poema, dosyć dziwaczne, na bardzo rozległą skalę, i nie wiem, czy kiedy będzie drukowane; piszę z większą niż kiedykolwiek rozkoszą, bo piszę dla samego siebie, bez żadnego na nic względu; niektóre wyjątki może ci później nadeszłę“. (s. 322). Trzecia z kolei wiadomość (C) dotyczy czasopisma polskiego, które Mickiewicz zamierza wydawać, po czym następują (D) krytyczne uwagi o „scenach, które mi przysłałeś“ z *Izory*, a które rażą poetę „fałszywymi sentymentalizmami“ (s. 323). Koniec wreszcie listu stanowią (E) cierpkie uwagi o zacofaniu literatów warszawskich i w ogóle krajowych, pozbawionych samodzielności nie tylko w pracach oryginalnych ale nawet w doborze przekładów. Gdyby się chciało tematykę tego listu streścić jednym zdaniem, to znalazłoby się je w lapidarnej formule listu marcowego: „było tam i o scenach z *Izory* i o moich nowych rymach i zamiarach rymotwórczych“, formuła ta bowiem obejmuje człon DAB listu październikowego, z tym, że „nowe rymy“ to *Konrad Wallenrod*, „zamiary rymotwórcze“ zaś to owo „poema dosyć dziwaczne“, zapewne cykl, który jako *Ustęp* ukazał się

w *Dziadów* części III. Trudno, zaiste, przypuścić, by Mickiewicz w ciągu kilku tygodni po wysłaniu do Odyńca listu, traktującego o wyluszczonych tu sprawach, napisał list nowy na ten sam temat i o tej podwójnej robocie nie wspomniał w marcu, gdy ubolewał z powodu listu rzekomo zaginionego. Innymi słowy z przeprowadzonej tu analizy wynika nieodparcie wniosek, iż owym listem zaginionym jest list październikowy w wydaniu narodowym oznaczony jako nr 153.

Ale tu właśnie wynikają kłopoty z jego datą; Mickiewicz bowiem mówi o liście wysłanym z Petersburga, gdzie przebywał od pierwszych dni grudnia r. 1827. Pigoń zaś przyjmuje dla listu omawianego Moskwę na schyłku października. Trzeba więc przyrzeć się argumentacji wydawcy. Za „pewną (?) acz nieścisłą podstawę do datowania“ (s. 324) uważa on składnik C, to jest zdanie „myślę wydawać pismo periodyczne polskie“. Podanie w sprawie tego pisma Mickiewicz wniósł do moskiewskiego komitetu cenzury 25 października 1827 r., w chwili domniemanego pisania listu do Odyńca podanie to nie było jeszcze załatwione, „list więc pisany niedługo po wniesieniu podania w końcu października (lub z początkiem listopada)“ rozumuje wydawca (s. 324 obj. I). Wiemy jednak, że sprawa ważyła się bardzo długo i w rezultacie doprowadziła — o ironio! — do powstania „Tygodnika Petersburskiego“ już po wyjeździe Mickiewicza z Rosji. Rozumowanie więc Pigionia nie wydaje się w tym punkcie przekonujące, problem bowiem pisma był dla Mickiewicza równie aktualny w październiku w Moskwie, jak i w grudniu, gdy poeta znalazł się w Petersburgu, gdzie w połowie miesiąca udało mu się ostatecznie przełamać opory cenzury w sprawie druku *Konrada Wallenroda* (s. 332). Słowem obecność w omawianym liście punktów DABC bynajmniej nie rozstrzyga o jego dacie październikowej, powstanie zaś listu można raczej określić ogólnie: między 25 października, a 1 grudnia, wniesieniem podania o „Iris“ a wyjazdem z Moskwy, krótko mówiąc: w listopadzie. Pewne względy, o których dalej będzie mowa, skłaniają do przesunięcia granicy dolnej do połowy listopada.

Cóż jednak począć z wzmianką listu kwietniowego „Pisałem go z Petersburga“? Gdy się zwróci uwagę na wykazaną przed chwilą identyczność streszczenia podanego w liście kwietniowym i tenoru listu listopadowego, nie podobna przypuścić, aby Mickiewicz skreśliwszy swe uwagi ABCD w liście, o którego dościugu, czy nie dościugu do Odyńca przecież nie wiedział, miał je ponawiać w kilka tygodni później w liście petersburskim. Pocóż bowiem miałby to robić? A skoro tak to uważać można za pewne, iż owym rzekomo zaginionym listem petersburskim jest omawiany moskiewski list z listopada. Zdanie zaś „Pisałem go z Petersburga“ uznać trzeba za *lapsus calami*, list bowiem pisany był nie „z Petersburga“ lecz przed wyjazdem do Petersburga. Ponieważ wysłany był nie pocztą lecz przez okazję, snuć by można domysły, iż Mickiewicz napisał go wprawdzie w Moskwie, ale wysłał dopiero z Petersburga itp., czym tłumaczyłaby się omyłka; poza obrębem jednak domysłów pozostaje stwierdzenie, iż list rzekomo petersburski to list moskiewski nr 153. Momentem zaś w jego datowaniu rozstrzygającym jest wiadomość A — sprawa druku *Konrada Wallenroda*, nie zaś C — sprawa czasopisma. Ta sprawa druku rysuje się nieco dokładniej w niedatowanym również liście nr 156, pisanym do Mariana P i a s e c k i e g o, a pochodzącym — jak twierdzi słusznie Pigoń — z połowy listopada. To jest właśnie ów взгляд przytoczony poprzed-

nio a ograniczający czas powstania listu do Odyńca. Z porównania obydwu tych dokumentów wynika pewna konsekwencja edytorska. Oto należy je — jako że się uzupełniają — dać obok siebie, czyli przesunąć list nr 153 nieco dalej i oznaczyć go jako 155.

Rozwiodłem się nad tą sprawą szerzej, by zademonstrować trudności, z którymi walczyć musiał tutaj wydawca, który w dodatku skrępowany charakterem wydania narodowego, nie mógł sobie pozwolić na dłuższe ekskursy.

*

W uwagach dotychczasowych wypadało mi raz po raz wspominać o komentarzu do *Listów*, obecnie więc chciałbym przyjrzeć mu się bardziej systematycznie i to od strony nie tyle edytorskiej, bardzo nieraz specjalnej, czego przykładem może być powyżej przeprowadzone rozumowanie na temat listu 153, ile ogólniejszej, encyklopedycznej, związanej z koniecznością dawania objaśnień osobowych, rzeczowych i językowych. Listy Mickiewicza wprowadzają mianowicie tysiące nazwisk ludzi dzisiaj nieznanych i nazw miejscowości niełatwych do odszukania. Listy te nadto nie zawsze nazywają wszystko po imieniu, lecz bardzo często posługują się aluzjami do spraw, dla ówczesnego adresata zrozumiałych, dla czytelnika zaś dzisiejszego zagadkowych; operują cytataми z dzieł, których dzisiaj się nie otwiera; podają niedokładne tytuły książek polskich i niepolских, których nie ma w najzasobniejszych nawet bibliotekach. Słowem sporządzenie poprawnego komentarza wymaga tutaj pracy całego kolegium badaczy tego pokroju, co W. B o r o w y czy W. K u b a c k i, którzy wyświetlili tyle zagadek w utworach poety, lub L. P o d h o r s k i - O k o ł ó w, tak zasłużony dla wyjaśnienia mnóstwa realiów Mickiewiczowskich. Sprawę całą komplikuje okoliczność, że Mickiewicz to przecież poeta-wędrowiec, człowiek, który w życiu swym przechodził przez wiele różnorodnych środowisk ludzkich i literackich, polskich, rosyjskich, francuskich i włoskich, a każde z nich pozostawiło w jego korespondencji jakiś osad, domagający się zbadania i objaśnienia.

Znalezienie zaś poszukiwanego szczegółu bywa tutaj niekiedy sprawą szczęśliwego trafu. Co to znaczy, niech wskażą dwa wypadki z zakresu mało dotąd badanej ikonografii Mickiewiczowskiej. Poeta tedy w swych listach młodzieńczych nazywa Z a n a „trójkątątem“ lub nazwisko jego zastępuje rysunkiem trójkąta. Dlaczego? Czyżby ze względu na pana Tomaszowe zamiłowania matematyczne? Sądzę, że nie. W czasie wojny mianowicie oglądałem w jakimś antykwariacie warszawskim niesamowity, niemal kubistyczny portret Zana. Ze szerniałego płótna połyskiwała blada twarz w formie regularnego trójkąta, całkowicie odmienna od wizerunków znanych. I to było niewątpliwie przyczyną koleżeńskiego przewiska. W r. 1939 znówu widziałem u dyrektora W. S u c h o d o ł s k i e g o osobliwość — nieduży portrecik poety, skopiowany ze znanego obrazu W a n k o w i c z a, stanowiący niegdyś własność P o l e w o j a. Była to głowa Mickiewicza, wsparta na dość niezgrabnie odmalowanej dłoni. Z korespondencji (nr 167) dowiadujemy się, iż Mickiewicz zamówił trzy takie podobizny u Filipa B e r z e r a, przeznaczone dla przyjaciół Rosjan, wśród nich właśnie Polewoja. Sztuka kosztowała 25 rubli asygnacjami, nie dziw że nie były to arcydzieła.

Gdy się czyta setki stron komentarza, wyjaśniającego tysiące wątpliwości i zagadek w *Listach* Mickiewicza, wszystko brzmi tak gładko i przekonująco, iż uwierzyć trudno w ogrom mało wdzięcznej pracy włożonej tutaj przez wydawcę. Czytelnik nie zdaje sobie sprawy, że takiego czy innego drobiazgu szukać trzeba było całymi tygodniami lub nawet miesiącami, a znajdowało się go niekiedy właśnie dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Raz jeszcze trzeba by powtórzyć tutaj to, co powiedziano się poprzednio o wyjątkowym przygotowaniu prof. Pigonia do wykonanej pracy, by uwydatnić jej niezwykle wyniki. Zamiast tego niech wystarczy stwierdzenie, że komentarz do *Listów* — zarówno w tomach dotąd wydanych, jak w ostatnim znanym mi w maszynopisie — to wręcz arcydzieło filologiczno-historyczne. Na miejsce bezdrożnej dżungli pytańników, na które niepodobna było znaleźć odpowiedzi, dostaliśmy park francuski, w którym łatwo się orientować, obfite bowiem przypisy, odwołujące się w miejscach zagadkowych do wyjaśnień poprzednich czy następnych czy wreszcie do listów, gdzie sam poeta dane zagadnienie przedstawił wyraźnie i dokładnie, pozwalają zrozumieć, o czym tu mowa, lub o co tu chodzi.

Rzecz nieunikniona, iż sam ogrom komentarza musiał wywołać w nim pewne komplikacje, że nie wszystko w nim wypadło bez zarzutu. Nie wdając się w omawianie wszystkich punktów spornych, ograniczę się do wskazania pewnych jego niedomagań typowych, które usunąć będzie można w wydaniach następnych, poczynając od przygotowywanego „jubileuszowego”, pomyślanego jako poprawiony przedruk narodowego.

I tak można mieć zastrzeżenia co do kierunku objaśnień wprowadzonych w wydaniu *Listów*. Zasadą mianowicie takiej pracy bywa, iż sprawę wymagającą wyjaśnienia omawia się tam, gdzie występuje ona po raz pierwszy, po czym w miarę potrzeby odwołuje się do tego wyjaśnienia podstawowego. Jeśli więc w liście A znajdziemy wzmiankę o „Masie Radziwiłłowskiej”, wyjaśniamy co to było takiego, w listach zaś D lub M, gdzie są o tej „Masie” jakieś wiadomości, odsyłamy czytelnika do listu A. Wydanie narodowe nie przestrzega tej prostej i jasnej zasady, co ma wprawdzie niekiedy swoje dobre uzasadnienie, ale niezawsze. Tak więc już przypis pierwszy do listu pierwszego (t. 14, s. 10) mówi o C z e c z o c i e, iż „został pisarzem w tzw. Masie Radziwiłłowskiej”, dopiero zaś w objaśnieniu do listu 26 (s. 74) dowiadujemy się, co to była za instytucja, tak ważna skądinąd w życiu literackim ziem litewskich i białoruskich epoki romantyzmu. Nie jest to wypadek jedyny. W jednym z listów do Odyńca (nr 163, t. 14, s. 340) czytamy: „Żukowski, z którym poznałem się i który mnie bardzo przychylny, pisał, że jeśli weźmie jeszcze pióro, poświęci je tłumaczeniom moich wierszy”. Przy zdaniu tym mamy odwołanie się do artykułu w „Pamiętniku Literackim” i tyle. Kto to zaś był Żukowski i jak wyglądały jego stosunki z Mickiewiczem, dowiedzieć się można częściowo z przypisu do listu 144 (s. 303), częściowo zaś dopiero z listu 200 (s. 416). Przytoczona zasada wymagałaby umieszczenia przypisu podstawowego podanego przy liście 200 wcześniej, bo przy liście 144, w dalszych zaś można by poprzestać na odesłaniu do niego, dodając co najwyżej wiadomości w danej sytuacji niezbędne, jak np. czy Żukowski przekładał ostatecznie Mickiewicza, czy skończyło się na projekcie.

Przyczyną tych niekonsekwencji jest stosowanie w *Listach* innej zasady, wspomnianej poprzednio w uwadze o dobrym uzasadnieniu pewnych odchyleń, a całkowicie odmiennej od zasady miejsca pierwszego. Jest to zasada miejsca najważniejszego. W danym przypadku objaśnienie, kto to był Żukowski, daje się nie przy przygodnych wzmiankach o tym pisarzu, lecz przy pierwszym liście do niego, a więc nie przy liście 144 ani 163, lecz dopiero przy liście 200, gdy Żukowski jest adresatem. Zasadę tę przyjąć, oczywiście, można pod warunkiem jednak, że będzie przeprowadzona konsekwentnie, oraz że przy wzmiankach i wcześniejszych i późniejszych będą odsyłać do owego miejsca najważniejszego. W przypadku z Żukowskim tak nie zrobiono, podobnie przy pierwszym liście do I. Domejki (nr 250) daremnie szukać wiadomości, kto to był taki. Okazuje się, że omawiana zasada jest bardzo trudna nie tylko dla czytelnika, ale również dla samego wydawcy. I dlatego mimo jej niewątpliwiej sensowności, zasada miejsca pierwszego i odsyłać do niego skierowanych, wydaje mi się daleko łatwiejsza, bo prostsza i mniej zawodna.

Sprawą drugą budzącą w wydaniu *Listów* zastrzeżenia jest ilość objaśnień. Od czasu Mickiewicza dzieli nas sto lat; szczegóły bytowania jego epoki zniknęły lub przekształciły się; czytelnik nie umie się w nich orientować, nie wszystkie zaś weszły do komentarza. Typowym przykładem mogą być często w listach poety wspomniane ruble asygnacyjne, zwane niekiedy asygnatami. Konieczne jest tu wyjaśnienie, iż Rosja ok. roku 1830 miała ruble srebrne i papierowe, owe właśnie asygnacyjne. Rubel srebrny równał się trzem i pół papierowym, przy czym papierowe nie miały obiegu w Królestwie Polskim. Konieczne jest dalej wyjaśnienie, iż „złoty“ był równy 15 kopiejkom w srebrze. Podobnie stoi sprawa z „prefektem“, który jest dla Mickiewicza nazwą księdza, nauczyciela religii, częściej jednak oznacza „dozorcę“, kierownika czy dyrektora szkoły. Poeta wspomina „folwarczek prefekta“ (t. 14, s. 67), nieco później „folwark Dobrowolskiego“ (s. 81), w obu zaś przypadkach ma na myśli swego kowieńskiego zwierzchnika. Kiedyindziej objaśnienia są niepełne tak, że czytelnikowi trudno zorientować się, o co w danym liście chodzi. Dla ilustracji — dwa przykłady z listów włoskich. W liście tedy do Malewskiego czytamy: „O Rzymie trudno pisać. Bajron, jak Horacjusz Kokles wielkim krokiem most na Tybrze zajął“ (t. 14, s. 458). Komentarz wskazuje, iż chodzi tu o cytaty z Liwiusza i podaje, kto to był Horatius C o c l e s. Słusznie. Czytelnik jednak ma prawo zapytać, co ów bohater starorzymski ma wspólnego z B y r o n e m. Objaśnienie poprawne powinno tutaj odwołać się raczej do *Childe-Harolda* niż do historyka rzymskiego. Gdzieindziej, w neapolitańskim liście do A n k w i c z o w e j, jest zabawne zestawienie C i c e r o n a z Henriettą, rzymskim „cicerone“ poety (t. 14, s. 482). „Zwiedziłem jego willę po drodze; znajduję, że willa mojej sąsiadki na ruinach Pałatynu jest daleko piękniejsza, a tak łaciński stary Cicero musi młodszemu polskiemu ustąpić“. Dla zrozumienia konceptu niezbędne jest wyjaśnienie, iż „jego willa“ to ruiny pałacyku Cicerona w Puzzuoli, przeciwstawione rzymskiemu mieszkaniu Ankwiczków.

Wreszcie wspomnieć trzeba, że nie wszystkie objaśnienia są trafne. Dotyczy to zwłaszcza wyrazów i realiów rosyjskich, tak częstych w listach Mickiewicza nie tylko z czasów pobytu w Rosji ale i późniejszych. Tak więc p a з н о с ч и к to nie „posłaniec“, lecz przekupień uliczny, przynoszący do do-

mów poziomki czy truskawki. Osławiony Przeclawski, późniejszy redaktor „Tygodnika Petersburskiego“, otrzymuje tytuł *столоначальник*, a więc naczelnika wydziału czy kierownika referatu, słowem urzędnika; w żadnym razie wyraz ten nie oznacza „gospodarza“; (nawiasem dodam, że w adresie francuskim innego listu do Przeclawskiego, czytamy „employé“, co przełożono wyrazem „zajęty“, choć pracownik a może nawet „urzędnik“ byłby właściwszym odpowiednikiem). W liście do Rosjanina-przyjaciela Mickiewicz pisze *п р о щ а й т е*, co znaczy „do widzenia“ lub „żegnam pana“, nie zaś „wybaczyć“, jego bowiem odpowiednik rosyjski musiałby brzmieć „простите“. Podobnie wyraz „беспокоить“, przełożony jako „zakłócać spokój“ znaczy coś pośredniego między „zabierać czas“ a „zawracać głowę“.

Są to wszystkie drobne usterki, które bynajmniej nie wpływają na ocenę pomnikowej pracy, dokonanej przez profesora Pigionia. Wymieniam je rozmyślnie, by nie być posądzonym o łatwy panegiryzm, o niedostrzeżenie drobnych potknięć, które znikną w wydaniu następnym, gdy istotne wyniki wydawcy i komentatora pozostaną nietknięte.

*

Rozstając się z wspaniałą, lecz jakże nieraz trudną, miejscami nawet przykrą lekturą *Listów* Mickiewicza, wrócić trzeba do tego, co powiedziało się już poprzednio. Listy te to jedyna w swoim rodzaju przy całej fragmentaryczności pełna autobiografia wielkiego poety i wielkiego człowieka. Autobiografia niezastąpiona. Gdyby z niej wybrać to, co Mickiewicz mówi o własnej twórczości, otrzymalibyśmy kilkadziesiąt stron najgłębszych uwag, jakie na ten temat w ciągu lat stu przeszło powiedziano. Gdyby wybrać zdania o samym sobie, powstałaby najwnikliwsza charakterystyka człowieka, którego charakter tak trudno uchwycić. Autobiografia ta jednak wymaga wnikliwego przewodnika-komentarza, łatwo bowiem zabłądzić na jej manowcach.

Przewodnikiem takim staćby się mógł staranny wybór listów poety, podobny do tego, jaki niegdyś sporządził J. K a l l e n b a c h (1899). Żałować nawet można, iż o książce takiej nie pomyślało się na rok bieżący, jakkolwiek zresztą przygotowanie jej przed ukończeniem pracy St. Pigionia było niemożliwe.

Przewodnikiem takim mogłoby być studium biograficzne na temat, powiedzmy, „Mickiewicz i jego przyjaciele“, ukazujące stosunki pisarza z tylu najrozmaitszymi ludźmi. Obie te prace są obecnie łatwe do wykonania, skoro mamy starannie wydaną i objaśnioną korespondencję Mickiewicza.

Wydanie narodowe *Dzieł* Mickiewicza dla udostępnienia tej jedynej w swoim rodzaju książki poety o samym sobie zrobiło wszystko, co w chwili obecnej zrobić było można. Udostępniło ją w postaci autentycznej i dało jej wzorową oprawę naukową. Doskonale przygotowane teksty *Listów* Mickiewicza otrzymały godne siebie objaśnienia. I dlatego właśnie wolno mówić o monumentalnym charakterze tej niezwyklej pracy. A zarazem uznać ją za jedno ze szczytowych osiągnięć nauki w Polsce Ludowej.

NAUKA A ROZWÓJ SPOŁECZEŃSTWA

I

Nowy blisko tysiąc stron liczący tom prof. J. D. Bernala pt. *Science in History*¹ poświęcony jest zagadnieniu historii nauki. Autor już kilkakrotnie podejmował tę problematykę; występowała ona ubocznie w studiach takich jak *The Social Function of Science* lub też *The Freedom of Necessity*; występowała jako temat główny w jednej z ostatnich książek Bernala, mianowicie *Science and Industry in the Nineteenth Century*. Ale dzieło, które tu recenzujemy, przerasta znaczenie wszystko to, co autor na te tematy pisał dotychczas. Jest ono systematyczną i bardzo szczegółową analizą roli nauki w dziejach, jest właściwie syntezą historii nauki, przeprowadzoną z pozycji metodologii marksistowskiej.

Całość składa się z siedmiu części obejmujących czternaście rozdziałów. Część pierwsza poświęcona jest rozważaniom wstępnym na temat nauki i jej społecznej genealogii. Część druga charakteryzuje naukę starożytną, przy czym jeden z rozdziałów omawia społeczeństwo pierwotne, drugi — zagadnienia rolnictwa i cywilizacji, trzeci — epokę kultury klasycznej grecko-rzymskiej. Część trzecia poświęcona jest nauce średniowiecznej i obejmuje dwa rozdziały; pierwszy z nich analizuje naukę hellenistyczną i arabską, drugi — naukę europejską w okresie feudalizmu. Część czwarta składa się tylko z jednego rozdziału i charakteryzuje naukowy przełom doby Renesansu i wieku XVII. Część piąta analizuje w dwóch rozdziałach związki nauki z przemysłem w wieku XVIII i XIX oraz rozwój najważniejszych dyscyplin naukowych w tych czasach, zwłaszcza fizyki, biologii i chemii. Część szósta poświęcona jest nauce współczesnej. Rozpoczyna tę część rozdział analizujący postępy fizyki; rozdział następny dotyczy nauk biologicznych; dwa rozdziały poświęcono rozwojowi nauk społecznych, przy czym pierwszy z nich sięgnął w nieco dalszą przeszłość tych nauk, podczas gdy drugi dotyczył zasadniczego przeciwieństwa, jakie autor widzi w naukach społecznych formacji kapitalistycznej i naukach społecznych formacji socjalistycznej. Część siódma jest podsumowaniem całości i wyciągnięciem ogólniejszych wniosków na temat związku nauki z rozwojem sił wytwórczych i stosunków społecznych.

Ten przegląd treści wskazuje na rozległość problematyki podjętej przez Bernala. Wprawdzie autor zastrzega się, że nie zamierza pisać historii nauki, lecz tylko dzieje wzajemnych stosunków między nauką a społeczeństwem, i to raczej z uwypakowaniem „wpływu nauki na bieg dziejów niż wpływu dziejów

¹ J. D. Bernal, *Science in History*, Watts Co London 1954, s. 967.

na naukę", to jednak książka obejmuje wielostronne aspekty rozwoju nauki i sięga — zwłaszcza w niektórych swych partiach — bardzo daleko w głąb merytorycznych kwestii postępu poszczególnych dyscyplin. Jest oczywiste, iż rozległość tematu sprawia, że nie wszystkie sprawy mogły być potraktowane w równomierny sposób; zresztą i kompetencja autora jest różna w różnych kwestiach, o których pisze. Specjaliści mogliby z pewnością wysunąć różne szczegółowe pretensje pod adresem autora, ale tego rodzaju przyczynkowa krytyka nie byłaby na miejscu w stosunku do książki, mającej wyraźne ambicje syntetyzujące, które rodzą się z głębokiej potrzeby zrozumienia roli i zadań nauki w dobie współczesnej.

II

Jakie motywy skłoniły autora do podjęcia pracy? Co powoduje, że wybitny przyrodnik prowadzi rozległe studia historyczne, aby przedstawić dzieje społecznej roli i społecznej odpowiedzialności nauki? Te pytania należy postawić przede wszystkim, ponieważ odpowiedź na nie rzuca światło nie tylko na zamierzenia autora, lecz również i na całą atmosferę ideologiczną, w której wzrastają zainteresowania historią nauki; rzuca światło na kluczowe problemy współczesnej nauki i świadomości współczesnych uczonych. „Rola nauki — pisze Bernal — w konfliktach i dążeniach doby współczesnej staje się coraz większa. Ludzie żyją pod grozą zniszczenia przez bombę atomową lub przez broń biologiczną, a zarazem żyją nadzieją, iż nauki rolnicze i medyczne przyniosą im lepsze warunki istnienia“ (s. 1). Bez względu na to, czy tak chcemy, czy nie, sam bieg dziejów wskazuje nam zasadnicze problemy roli nauki w życiu społecznym, zmusza do tego, by widzieć dobrodziejstwa, którymi nauka obdarza, i niebezpieczeństwa, którymi grozi, gdy jest na usługach agresji. Zadania i odpowiedzialność uczonych, problem wolności i planowania w nauce, rola nauki w wykształceniu, związek nauki z przemysłem, wzajemne stosunki między nauką a rządzeniem, zagadnienie tajności w badaniach naukowych i problem militaryzacji nauki — oto problemy, które zdaniem Bernala wysuwają się na plan pierwszy i powinny być rozwiązane dla dobra ludzi. Rozwiązanie takie nie może dokonać się automatycznie i nieświadomie na podstawie dotychczasowych tradycji i przyzwyczajeń. Rozwiązanie musi być świadome, musi wynikać z dokładnej analizy sytuacji współczesnej i ze znajomości dziejów rozwoju nauki oraz jej stosunku do społeczeństwa. „W dziedzinie nauki — pisze Bernal — jeszcze bardziej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie należy studiować przeszłość, aby rozumieć teraźniejszość i kierować przyszłością“ (s. 2). Powinniśmy możliwie dokładnie rozumieć, jaka była rola nauki w dziejach, jak nauka przyczyniała się do kształtowania naszej cywilizacji, jak różne fazy rozwoju nauki i jej wpływ na społeczeństwo zmieniały się wraz ze zmianą stosunków społecznych. Jedynie wówczas zrozumiemy sytuację współczesną, chociaż pod wieloma względami jest ona jakościowo nowa, oraz współczesne zadania nauki, chociaż nigdy dotychczas nie były one tak wielkie. Znajdujemy się dziś — sądzi Bernal — na przejściu z epoki „nauki społecznie nieodpowiedzialnej do epoki społecznej odpowiedzialności nauki“. Przejście to powinniśmy przyspieszyć i wydobyć z niego jak największe korzyści. Oto jest — pisze Ber-

nal — „najważniejsza przyczyna, dla której należy studiować dzieje wzajemnych stosunków między społeczeństwem i nauką, gdyż jedynie w ten sposób potrafimy poprawnie zrozumieć te stosunki“ (s. 4).

Analizując dzieje z tego punktu widzenia Bernal podejmuje kilka szczególnie doniosłych zagadnień. Przede wszystkim zagadnienie stosunku nauki do rozwoju sił wytwórczych. Wskazując na ścisłą łączność teorii i praktyki w procesie poznawania rzeczywistości od najwcześniejszych okresów rozwoju społecznego, Bernal podkreśla równocześnie, że nurt rozwoju techniki i nurt rozwoju nauki płynęły raczej oddzielnie. Istotną przyczyną tego faktu było to, że podział społeczeństwa na klasy wiązał uczonych z klasą panującą, utrzymując ludzi pracy fizycznej w warunkach ucisku i wyzysku. Ten podział dokonany między uczonymi i praktykami „skazał naukę na bezpłodność, a technikę na stagnację“; okresy częściowego przewyciężenia tego podziału były zawsze bardzo twórcze. Takie powiązania nauki i techniki wystąpiły w Grecji, w wieku XVI i XVII, w dobie przemysłowej rewolucji w Anglii i w naszych czasach. Dokonywały się one zawsze na tle pewnego przewyciężenia ograniczeń klasowych rozdzielających ludzi nauki i ludzi pracy wytwórczej. Całkowity przełom wnosí dopiero epoka socjalizmu, która definitywnie obala ustrój klasowy, stwarzając tym samym pełną możliwość jedności nauki i techniki, teorii i praktyki.

Analizując stosunki nauki i techniki w poszczególnych epokach, a zwłaszcza w tych właśnie okresach wzajemnego przenikania się, Bernal podkreśla rosnące znaczenie nauki. O ile w dawniejszych epokach raczej nauka wykorzystywała zdobycze techniki, o tyle w wieku XX sytuacja się zmienia i nauka poczyną kierować techniką. Nie dzieje się to jednak bez silnych oporów świata kapitalistycznego, w którym nowatorstwo w dziedzinie techniki, związane z wielkimi postępami nauk fizycznych, włączane jest w ramy przemysłu wojennego. Związek postępu naukowego z postępem technicznym jest więc sprawą zależną od społecznego ustroju; ustrój kapitalistyczny zapewniał ten związek w epoce burżuazyjnych rewolucji, przestał go zapewniać w dobie imperializmu. Bernal wskazuje dokładnie proces zahamowania postępu technicznego w krajach kapitalistycznych oraz zjawiska świadczące o dezorientacji nauki. Z drugiej strony natomiast ukazuje on warunki rozwoju nauki i techniki w krajach budujących socjalizm; przekształcanie rzeczywistości dla dobra człowieka, będące wspólnym dziełem nauki i techniki, staje się punktem wyjścia dla coraz to bogatszych problemów badawczych zarówno w naukach przyrodniczych jak i w naukach społecznych, co decyduje o dalszym ich postępie.

Związek nauki z rozwojem sił wytwórczych wskazuje więc bezpośrednio na problematykę ustroju społecznego, jako kluczowe problemy postępu nauki. „Byliśmy wychowani w społeczeństwie klasowym — pisze Bernal — i sądziłiśmy, iż jest ono całkowicie usprawiedliwione; dlatego niełatwo nam dostarczyć, jaki wpływ miało ono na naukę. A jednak cała ta książka pragnie pokazać, jak ustrój klasowy opanowywał naukę ideologicznie i materialnie, jak kształtował jej strukturę, rozwój i rolę... Byłoby prózną zabawką rozważać, jak inna mogłaby być nauka, gdyby nie wzrastała w społeczeństwie klasowym, ale byłoby głupotą twierdzić, iż musi ona w tych ramach pozostać zawsze. Społeczeństwa klasowe pozostawiły nam wiele bardzo pięk-

nych rzeczy, ale ustaliły równocześnie bardzo złe sposoby korzystania z nich" (s. 885). Bernal w toku swych historycznych wywodów wykazuje dokładnie, iż jedynie użyteczność dla celów wojennych i dla zwiększenia zysku indywidualnego była czynnikiem dającym nauce uznanie w oczach klasy panującej. Uznanie tego rodzaju nie przyczyniało się jednak do szybkiego rozwoju nauki. Bernal wykazuje, z jaką niechęcią kapitalizm epoki imperiaizmu stosuje w technice produkcyjnej osiągnięcia nauki, zwłaszcza gdy chodzi o dziedziny, w których nie można się spodziewać większych zysków. Ograniczenie zaś technicznej zastosowalności nauki utrudniało w wielkiej mierze rozwój dalszych badań.

Analiza ta prowadzi Bernala do wniosku, iż w ustroju kapitalistycznym nauka nie mogła służyć ludzkości; fakt ten stawał się punktem wyjścia fałszywych i szkodliwych filozofii nauki, uwydatniających jej abstrakcyjny charakter i sprowadzających ją do kontemplacyjności lub semantyki. Historia zaś uczy nas — stwierdza Bernal — iż okresami postępu w nauce były zawsze te okresy, w których nauka wiązała się z potrzebami życia gospodarczego i społecznego, w których ludzie pióra i książki, ludzie laboratorium znajdowali przynajmniej w pewnej mierze wspólny język z ludźmi pracy fizycznej, z ludźmi wytwarzającymi dobra materialne.

Dlatego też warunkom pracy naukowej w krajach kapitalistycznych przeciwstawia Bernal warunki, jakie powstają w krajach budujących socjalizm. Nauka nie jest tu podporządkowana celom militarnym — ale głównym jej zadaniem jest służyć ludziom, a zwłaszcza podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu ich życia. Wielkie prace nad przeobrażeniem przyrody, rozbudowa przemysłu i reorganizacja rolnictwa, rozbudowa służby zdrowia i oświaty wysuwają przed naukami przyrodniczymi i społecznymi wielkie zadania, dostarczając im równocześnie coraz sprawniejszych narzędzi poznania i rozszerzając zasięg faktów. Bernal wskazuje w szczególności na impas, w jakim znajdują się w krajach kapitalistycznych nauki społeczne, zmuszane bądź do głoszenia teorii przystosowania, bądź do ucieczki w praktycznie bezpłodne koncepcje „operacjonizmu”; równocześnie w krajach budujących socjalizm rozszerza się zakres społecznych doświadczeń i nauki społeczne uzyskują nowe i rozległe perspektywy badań.

Podkreślając pozytywne osiągnięcia krajów budujących socjalizm w zakresie rozległego finansowania badań naukowych i planowej ich organizacji, Bernal wskazuje, iż najważniejszym czynnikiem dalszego rozwoju nauki w tych krajach jest powstawanie nowej postawy uczonych. Jest to postawa włączania się w pracę nad urzeczywistnianiem wielkich zadań podejmowanych przez całe społeczeństwo. „Zamykanie się uczonych w wieży z kości słoniowej — pisze Bernal — jest w większości przypadków prostą ucieczką od bezsensowności i bezcelowości istnienia w świecie, który zna tylko jedną perspektywę — perspektywę zniszczenia. Natomiast konstruktywne zadania społeczne kształtują takie uczuciowe motywy i dążenia, jakie, niestety, utraciliśmy w naszej egoistycznej cywilizacji”. Tę właśnie straconą przez burżuazyjnych uczonych siłę moralną odzyskują uczeni w krajach budujących socjalizm.

Na podstawach tej historycznej analizy rozwoju nauki i jej społecznej roli Bernal wskazuje metody organizacyjnego rozwiązania dwóch zasadni-

czych problemów życia naukowego we współczesnym świecie: w jaki sposób można zapewnić najbardziej wszechstronny dalszy rozwój nauk i w jaki sposób można zabezpieczyć to, by osiągnięcia nauki użytkowane były jak najbardziej dla dobra ludzkości? Omawia więc zagadnienie finansowania badań naukowych, współpracy międzynarodowej, zwiększenia kadr naukowych, zasad planowania i swobodnej inicjatywy, zasad „strategii badań naukowych“, organizacji pracowników nauki i popularyzacji wiedzy. Omawia — w dalszym ciągu — zasady zużytkowania nauki w służbie społeczeństwa: wskazuje na rolę uczonych w walce o pokój, w walce z głodem, w walce o podniesienie powszechnego dobrobytu dzięki coraz lepszemu opanowaniu przyrody. Szczególny nacisk kładzie Bernal na społeczną odpowiedzialność uczonych, jako czynnik decydujący w stwarzaniu nowego życia. „Nowa technika i nowa nauka nie mogą się wiązać ze starą moralnością, podobnie jak nie mogą się wiązać z dawnym systemem ekonomicznym i politycznym. Rozwój dziejowy szedł od niewiedzy ludzi ku ich rosnącej wiedzy o świecie. Znaczy to, iż szedł ku zwiększaniu się odpowiedzialności człowieka. Im bardziej wzrasta wiedza i technika, tym większa staje się odpowiedzialność ludzi; przezwyciężenie ustroju klasowego otwiera jeszcze większe możliwości rozumnego wykorzystywania nauki i techniki, a więc jeszcze bardziej zwiększa odpowiedzialność wszystkich członków społeczeństwa, a zwłaszcza uczonych. Wraz z socjalistyczną rewolucją wступujemy w nowy etap dziejów: odtąd nie będą już one dla nas nieoczekiwanym biegiem zdarzeń, których nie umieliśmy ani zrozumieć ani opanować; rozpoczyna się «prawdziwa historia ludzkości»“ (s. 967). Tymi słowami E n g e l s a kończy Bernal swoją książkę.

III

W związku z tym zasadniczym nurtem wywodów podejmuje Bernal analizę bardzo wielu doniosłych zagadnień. Na niektóre z nich zwrócimy tu uwagę.

Duże znaczenie przywiązuje Bernal do filozoficznych konsekwencji rozwoju nauki. Podkreślając, iż rozwój ten stawał się nie tylko czynnikiem przekształcania środowiska, ale również i samego człowieka, Bernal wskazuje na liczne błędy i niebezpieczeństwa filozofii nauki w społeczeństwie klasowym. Ze szczególną ostrością wystąpiły one w wieku XIX i XX. W połowie ubiegłego stulecia literaci i artyści podjęli walkę z pewnymi aspektami cywilizacji kapitalistycznej, kierując fałszywie swój atak na naukę i technikę. „Od tego czasu — pisze Bernal — rozdział między humanistami i przyrodnikami stał się naprawdę poważny. Bezpośrednim następstwem tego konfliktu była niemożność współpracy między tymi obu grupami specjalistów, bez której to współpracy nie można przeprowadzić konstruktywnej krytyki ustroju społeczno-ekonomicznego. Wiedza humanistów w zakresie funkcjonowania tego ustroju nigdy nie była wystarczająca, pozwalala ona tylko na wypowiedzanie bezpłodnych reakcji uczuciowych; przyrodnicy natomiast wyjaławiali siebie przez programowe niemal odwrócenie się od sztuki, piękna, sprawiedliwości społecznej, od wszystkiego, co się nie mieściło w ich ciasnej specjalizacji“ (s. 399).

Przeciwieństwo między humanistyką i przyrodoznawstwem stało się w ten sposób zasadniczym i jak najbardziej szkodliwym przeciwieństwem doby współczesnej. Nie pojawiało się ono nigdy w postępowych okresach rozwoju nauki, która stanowiła zawsze swoistą jedność poznawczych wysiłków ludzi zmierzających do opanowania tajemnic przyrody i tajemnic człowieka równocześnie. Również i w przyszłości należy — pomimo wielkiego postępu specjalizacji — widzieć ścisłą łączność problematyki przyrodoznawczej i humanistycznej. Łączność ta jest wyrazem materialistycznej koncepcji człowieka, jako istoty przetwarzającej samą siebie w toku przetwarzania środowiska. Bernal, analizując związek fizyki i chemii z biologią, związek biologii z rozwojem gospodarki socjalistycznej oraz łączność psychologii i socjologii z postępami nauk przyrodniczych i techniki, wykazuje, że problematyka poglądu na świat jest jednolita i może być ujmowana poprawnie jedynie łącznie — przez przyrodników i humanistów.

Wskazując na postępową tradycję łączności humanistyki i przyrodoznawstwa oraz na ich powiązanie w cywilizacji socjalistycznej, Bernal tym ostrzej wytyka błędy burżuazyjnej filozofii nauki na przełomie XIX i XX wieku. Neopozytywiści (jak Mach i Ostwald) oraz irracjoniści (jak Bergson i James) różnym orężem filozoficznym dokonywali tego samego dzieła: „wyrywali oni nauce jej rewolucjonizujące żądło i wyśmiewali samą myśl, iż nauka mogłaby w jakiś istotny sposób przyczynić się do poprawy losu ludzi; w ten sposób kościół i państwo mogły spokojnie akceptować naukę“ (s. 408). W tych warunkach rozwijał się ideał „czystej nauki“, to znaczy nauki, która nie chciała przyjmować odpowiedzialności za społeczne skutki własnych odkryć i która miała wyrażać indywidualną ucieczkę uczonego od świata. Światopoglądowym wyrazem tego ideału „czystej nauki“ stawał się pesymizm: „obraz wszechświata nie zawierał żadnych elementów koncepcji, głoszącej, iż ludzkość w świadomym trudzie zdobywa panowanie nad przyrodą dla dobra żyjących i późniejszych pokoleń; obraz wszechświata ukazywał ślełą konieczność, która — według żelaznych praw — miała prowadzić do nieuchronnej śmierci“ (s. 485).

IV

Interesujące są również rozważania Bernala dotyczące cech szczególnych nauki, zwłaszcza w zestawieniu ze sztuką i z techniką, oraz charakteru postępu w nauce. Punktem wyjścia rozważań jest teza, iż potęgowanie sił fizycznych człowieka za pośrednictwem nauki nie jest procesem automatycznej i ciągłej ewolucji. Dokonuje się ono w powiązaniu z rozwojem społecznym i wskazuje podobne konflikty i walki, jakie cechują cały dziejowy proces rozwoju społeczeństw klasowych. Zasadniczą właściwością nauki — zdaniem Bernala — jest jej charakter *wskazujący*: nauka uczy ludzi, jak można zrobić to, co pragną oni zrobić. Natomiast nauka jako nauka nie zamierza przekonywać ludzi, iż powinni pragnąć raczej tych, a nie innych rzeczy. Takie przekonywanie jest zadaniem sztuki. Sztuka właśnie chce wzbudzać określone pragnienia, a następnie kształtować wolę dla określonego działania (s. 16). To przeciwstawienie postawy naukowej i postawy artystycznej nie powinno być traktowane — zastrzega się Bernal — jako prze-

ciwstawienie ostre. Wręcz przeciwnie — żadna z tych dwóch postaw nie występuje w całkowitej izolacji i żadna nie jest samowystarczalna.

Powyższe określenie nauki nie jest jednak wystarczające. Mógłoby ono być interpretowane w sposób sceptyczny i liberalistyczny, jako wyraz obojętności nauki na skutki wynikające z jej odkryć. Bernal odrzuca koncepcję „nauki dla nauki” i wykazuje, iż koncepcja ta wychodziła zawsze na korzyść obskurantyzmu i reakcji, ponieważ izolowała naukę od życia. Należy pamiętać — stwierdza Bernal — iż pełne pojęcie nauki obejmuje nie tylko jej odkrycia i wskazania, ale równocześnie i jej zastosowania. „Nauka nie jest wyłącznie tylko sprawą myśli, lecz jest sprawą myśli wcielanej w praktykę i pobudzanej przez praktykę” (s. 17). Mimo to nie należy mieszać zadań uczonego i zadań technika. „Głównym zadaniem uczonego jest odkryć, jak należy robić odpowiednie rzeczy, głównym zadaniem technika jest wykonywanie tych rzeczy” (s. 17). Działanie technika opiera się w wielkiej mierze na bezpośrednio przekazywanym doświadczeniu poprzedników, i dlatego nurt postępu technicznego płynie w zasadzie swoistym korytem. Osiągnięcia nauki włączają się w ten nurt sporadycznie i z różną siłą go kształtują. W niektórych dziedzinach techniki rola nauki jest bardzo duża, w innych natomiast (Bernal daje przykład budownictwa okrętowego) rola nauki jest znacznie mniejsza niż rola gromadzonego przez wieki doświadczenia praktycznego.

Cała historia — zdaniem Bernala — potwierdzając tę obserwację dwutorowości postępu nauki i techniki, wskazuje na owocność splatania się obu tych nurtów i na szkody wynikające zarówno z ich rozdziału, jak z ich pomieszania. Rozwój techniki, oparty na dotychczasowej tradycji technicznej, gwarantuje nam w każdym razie dotychczasową owocność i na tym polega jego siła; jego słabością jest to, że niełatwo przełamuje wytworzone szranki. Rozwój nauki zawiera w sobie większe ryzyko błędów i niepowodzeń, ale przynosi też i wspanialsze rezultaty. Postęp techniczny dokonujący się bez udziału nauki jest powolny i skromny, polega raczej na ulepszeniach. Za sprawą nauki zaś rozwija się on skokami. Bernal z uznaniem cytuje powiedzenie J. J. Thomsona, iż „badania w naukach stosowanych prowadzą do reform, badania w naukach czystych prowadzą do rewolucji”².

Analizując dokładniej proces rozwoju nauki, Bernal podkreśla kumulatywny charakter tego rozwoju. Nauka opiera się zawsze na osiągnięciach minionych epok, które rozwija i uzupełnia. Nauka każdej epoki — według Bernala — jest ogólnym wynikiem tego wszystkiego, czym nauka była dotychczas. Religia, filozofia, sztuka, prawo — mają również swą historię, ale rozwój ich nie nosi cech kumulacji. Wielkie dzieła sztuki przeszłości stanowią do dziś indywidualny przedmiot przeżyć estetycznych ludzi; natomiast wielkie dzieła nauki nie są już studiowane (chyba jedynie przez historyków nauki) nawet przez uczonych, ponieważ prawdy w tych dziełach osiągnięte weszły w system dzisiejszej wiedzy, stanowiąc jego część składową nierozzerwalnie złączoną z dzisiejszą pracą badawczą. Każdy z uczonych operuje tym dorobkiem ogólnym, nie wyróżniając w nim historycznego wkładu poszczególnych uczonych przeszłości. Obok kumulatywności rozwój nauki wyróżnia się tym, iż jego osiągnięcia są sprawdzalne materialnie, podczas gdy w in-

² Por. Rayleigh, *The Life of Sir J. J. Thomson*. Cambridge 1942, s. 199.

nych zakresach kultury proces uznawania i trwałości określonych osiągnięć ma charakter raczej wyłącznie umysłowy. „Każda zdobycz nauki, zarówno nowa, jak i dawna, może być w każdej chwili poddana weryfikacji na określonym materiale i określonymi przyrządami“ (s. 19).

Te ogólne rozważania o szczególnym charakterze nauki powinny — zdaniem Bernala — uwydatniać ten zasadniczy pogląd, iż nauka jest zjawiskiem historycznym, rosnącym i zmieniającym się w dziejach. Nauka jest działalnością ludzi powiązaną ze wszystkimi innymi dziedzinami tej działalności i włączoną w nieprzerwany tok wzajemnych wpływów. Problematyka naukowa rozwija się i zmienia w związku z przemianami w życiu gospodarczym i społecznym, metody badań zmieniają się w związku z postępami techniki, zadania i możliwości badawcze ulegają przekształceniom zależnie od ustroju społecznego. Jedynie pełna świadomość tego procesu rozwoju nauki może zapewniać dalszy rozwój nauki. Inaczej dochodzi do zastoju i skostnienia. Bernal wskazuje, iż „jedną z najważniejszych przyczyn zastoju i regresu w nauce były powodzenia samej nauki”. Powodzenia te skłaniały do traktowania nauki jako coś wyizolowanego z procesu historycznego, jako „czystą wiedzę o absolutnej prawdzie“. Taki charakter miała wielka, arystotelesowsko-tomistyczna synteza, która zakulała w więzy umysłu ludzki od IV wieku przed naszą erą aż po wiek XVII (s. 875). Jeszcze i dziś nie całkowicie wyzwoliliśmy się z więzów takich koncepcji. Jeszcze i dziś nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego faktu, iż „tak, jak w łonie nauki dokonują się przeobrażenia pod wpływem wydarzeń społecznych, podobnie i w coraz większym stopniu przemiany społeczne dokonują się za sprawą osiągnięć nauki“ (s. 876). Jeszcze i dziś wielu naukowców — chociaż dostrzega związki pomiędzy nauką i społeczeństwem, to jednak rozumie je bardzo powierzchownie, jako materialne świadczenia ze strony państwa na badania naukowe i jako praktyczne korzyści wynikające dla państwa z postępów nauki. W rzeczywistości natomiast związek nauki ze społeczeństwem, a szczególnie związek ten w dobie budownictwa socjalistycznego, jest znacznie głębszy. Wyznaczają go zasadnicze cele ludzkich dążeń, planowa aktywność ludzi przeobrażająca przyrodę i społeczeństwo, wysuwająca coraz to nowe problemy teoretyczne, oraz postępy w upowszechnianiu kultury i oświaty. Nauka ściśle związana z rewolucją społeczną, staje się równocześnie jednym z zasadniczych czynników jej dalszego rozwoju, a jako taki czynnik — rozszerza zarazem horyzont własnych problemów teoretycznych. Dzięki nauce zmienia się gospodarka, ale zmieniona gospodarka zapładnia naukę. Bernal podkreśla, że rozwój nauki staje się czynnikiem coraz bardziej przyspieszonych przemian technicznych i gospodarczych, i że ten właśnie fakt staje się punktem wyjścia dla reakcyjnej filozofii głoszącej, iż materialna potęga człowieka stała się niebezpiecznie wielka w stosunku do jego siły moralnej, wymagającej z tej racji ograniczenia nauki. Droga, którą wskazuje Bernal, jest zupełnie inna: „powinniśmy raczej budować lepiej zorganizowane społeczeństwo i w ten sposób podnosić moralność ludzi“. I w tej właśnie działalności dopomóc nam może nauka, która uczy nie tylko panowania nad przyrodą, ale również i rozumienia — w sposób doskonalszy niż kiedykolwiek dotychczas — sytuacji społecznej i metod jej reorganizowania (s. 880).

V

Książka Bernala ukazuje w procesie dziejowego rozwoju nie tylko ogólne właściwości nauki, ukazuje również szczegółowe problemy głównych dyscyplin. Rozwój fizyki i rozwój biologii przedstawiony jest przez autora bardzo wnikliwie; uwydatnione zostały główne linie postępu, drogi narastania problematyki naukowej, formy kształtowania się narzędzi i metod badawczych, przyszłe perspektywy rozwoju. Ale nie mniej szczegółowo charakteryzuje Bernal rozwój nauk społecznych; poświęca im dwa duże rozdziały (przeszło 150 stron), analizując dzieje tych nauk od najdawniejszych czasów aż do początków wieku XX oraz w okresie po pierwszej wojnie światowej i w dobie współczesnej.

Bernal wskazuje na główne linie rozwojowe nauk społecznych, na społeczne źródła ich postępu i na ich przyszłą rolę. Główną przyczynę opóźnienia rozwoju nauk społecznych w zestawieniu z przyrodniczymi widzi Bernal w nacisku opinii, urabianej w społeczeństwie klasowym. Interes klas panujących wymagał zahamowania krytycznych i wnikliwych badań nad społeczeństwem i podstawami organizacji społecznej (s. 694). Zgodnie z tym poglądem Bernal uwydatnia przełomowe znaczenie dzieła Marksa i Engelsa: od r. 1848 obok kapitalistycznego systemu wiedzy społecznej narodziła się zupełnie nowa nauka społeczna, nauka torująca drogę socjalizmowi.

Na podstawie tej zasadniczej koncepcji Bernal analizuje charakter nauk społecznych służących utrzymaniu istniejącego porządku; przedstawia proces społecznych przemian pobudzających rozwój nauk społecznych, konflikty nauk społecznych z religią i tradycją, rewolucjonizującą rolę odkrycia, iż nauki społeczne mają do czynienia z historią, a nie z niezmienną „naturą” społeczeństwa czy też człowieka, oraz szczególne znaczenie świadomego i planowego działania społecznego dla dalszego rozwoju nauk społecznych. Analizując burżuazyjną socjologię XIX i XX wieku Bernal wskazuje, że wahała się ona między koncepcjami liberalnymi i coraz silniejszymi prądami mistyczno-irrationalistycznymi. Wpływ nauk biologicznych wzmacniał wartościową tendencję do przewyżczania tradycyjnych metod dedukcyjnych i do ustalenia indukcyjnych zasad obserwacji, ale równocześnie prowadził do niebezpiecznych analogii z rasizmem.

Przeciwstawiając śmiałość nauk społecznych XVIII wieku naukom społecznym przełomu XIX i XX stulecia, Bernal trafnie wskazuje, iż wzrosło w nich zakłamanie. Chociaż istnienie klas i wyzysk klasowy stawały się w tym okresie jaskrawym faktem, widocznym dla każdego, nauki społeczne zupełnie go nie dostrzegały. Krytyczne słowa wypowiada Bernal również i pod adresem neopozytywizmu. Szkoła wiedeńska to — zdaniem Bernala — szkoła rozczarowanych intelektualistów różnych narodowości. Wynikiem pseudologicznych analiz prowadzonych przez tę szkołę stało się zdyskredytowanie wszystkich sądów i haseł w zakresie sztuki, moralności, praw, zasad społecznych jako rozważań pozbawionych sensu. W praktyce oznaczało to rezygnację z racjonalnego kierowania życiem, koncesję na rzecz faszyzmu lub fideizmu (s. 822).

Dopełnieniem wiedeńskiego neopozytywizmu była psychoanaliza Freuda; była ona nie tylko teorią psychologiczną oderwaną od życia społeczne-

go, ale wskazywała na konieczność odwrócenia się od racjonalnych dążeń ku przebudowie społecznej, propagując mityczne koncepcje życia zbiorowego, z których skorzystał faszyzm.

W dalszym ciągu swej bogatej analizy Bernal omawia różne kierunki filozofii i myśli społecznej XX wieku, dochodząc do wniosku, że niezależnie od sposobu argumentacji — może się ona opierać na „czystym” rozumie, intuicji lub objawieniu — wspólne im jest przekonanie, iż „istnieją jakieś zewnętrzne i niematerialne istoty czy idee, niezależne od społeczeństwa i niepodatne na ludzkie działanie”. Można konstruować różnorodne „systemy” takich idei i norm, można agitować ku różnorodnym zadaniom z nich wynikającym i można zalecać „wzniosłą” neutralność — wspólną funkcją społeczną wszystkich takich koncepcji jest „zachowanie istniejącego ustroju społecznego, a wraz z nim przywilejów i wolności «nadludzi» kosztem mas” (s. 821). W świecie kapitalistycznym znajdującym się w impasie — taki wniosek wyprowadza Bernal z historycznych rozważań — również i nauki społeczne muszą się znaleźć w sytuacji bez wyjścia: muszą one służyć pozycji historycznie straconej, a tym samym tracić możliwość poprawnego poznania rzeczywistości, schodzić na manowce mistyki lub formalizmu: nie mogą — przy pomocy poznawania — służyć tworzeniu nowej rzeczywistości, muszą tracić związek z praktyką, zamykać się w sztucznej i fikcyjnej problematyce, napełniać hipokryzją i pesymizmem (s. 823). „Złudzenia i hipokryzja — z jednej strony, brutalna siła i rozpacz — z drugiej” oto alternatywa, w której bez reszty uwikłała się burżuazyjna myśl społeczna i filozoficzna doby imperializmu (s. 784).

Temu obrazowi nauk społecznych i społecznej rzeczywistości w krajach kapitalistycznych przeciwstawia Bernal obraz rewolucyjnych przemian, dokonujących się w krajach budujących socjalizm; obraz wielkich prac przeobrażających przyrodę i podstawy społecznej egzystencji mas — zwłaszcza w Związku Radzieckim i w Chinach; obraz rosnących zadań społecznych, a w związku z tym i rosnących zapotrzebowań pod adresem nauki. „Zadaniem nauk społecznych przestaje już być opis życia społecznego; zadaniem tym staje się analiza praw, które rządzą życiem, analiza mająca ułatwić kierowanie nim. Dlatego też atmosfera umysłowa staje się w socjalistycznym świecie zupełnie inna, przeciwstawna atmosferze umysłowej cechującej kapitalizm: jest to atmosfera racjonalna, pozytywna, optymistyczna, pokojowa” (s. 793). Tworzenie nowej rzeczywistości społecznej staje się niewyczerpanym źródłem odnowienia nauk społecznych, ich teoretycznej problematyki i praktycznej roli.

VI

Książka Bernala — jak to staraliśmy się pokazać — jest społeczną historią nauki. Pod tym względem wyróżnia się ona spośród wszystkich dotychczasowych ujęć dziejów nauki. Studia w tej dziedzinie albo przynosiły bogaty erudycyjnie, ale nieopracowany materiał faktyczny — jak na przykład prace: S a r t o n a — albo też, jeśli uwzględniały społeczną stronę zagadnienia, czyniły to w sposób spekulatywny, oparty o subiektywistyczne i idealistyczne założenia filozoficzne co do charakteru poznania naukowego. Taki charakter miały, na przykład, liczne studia Maxa S c h e l e r a. Większość popular-

nych podręczników historii nauki uwzględniała wprawdzie ostatnio społeczną rolę nauki, ale widziała ją w bardzo wąskich granicach praktycznych korzyści, jakimi w postaci odkryć i wynalazków nauka obdarza ludzi.

Bernal sięga nieporównanie głębiej. Widzi on przede wszystkim doniosłość tego faktu, że nauka rozwijała się historycznie w warunkach klasowego społeczeństwa; dostrzega bardzo wyraźnie całą intelektualną problematykę rozwoju nauki, zależną od rozwoju sił produkcyjnych i od panującej polityki społecznej; ma zrozumienie dla moralnych i ideologicznych warunków rozwoju nauki oraz następstw tego charakteru, wynikających z dziejowego rozwoju nauki. Wielokrotnie i bardzo słusznie podkreśla, iż przedstawienie wzajemnych stosunków nauki i społeczeństwa nie powinno operować żadnymi schematami, lecz uwzględniać historycznie różne sytuacje, wydobywać różnorodne elementy wzajemnych zależności i wpływów. Istotnie, obraz jaki daje Bernal, jest bogaty i historycznie wierny. Wydaje się jednak, iż jedna z perspektyw tego obrazu została w pewnej mierze świadomie skrzywiona. Autor wspomina zaraz na wstępie swej książki, że mówiąc o stosunkach wiążących naukę ze społeczeństwem przedstawiać będzie „raczej wpływ nauki na społeczeństwo, niż wpływ społeczeństwa na naukę“ (s. 32). Zapowiedzi tej pozostaje wierny, ale to właśnie sprawia, iż przedstawiony obraz jest nieco jednostronny.

Oczywiście, jest słusznym prawem autora wyznaczyć określony zasięg swych badań; zresztą sam tytuł książki ostrzega — w pewnym sensie — by czytelnik nie spodziewał się znaleźć w niej wszystkiego, co należy do dziejów nauki, lecz tylko pewien ich aspekt. Niemniej jednak ograniczenie to pociąga za sobą pewne niepokojące następstwa. Pierwsze z nich dotyczy roli nauki w społeczeństwie, a więc problemu, który stanowi istotny temat książki.

Autor słusznie uwydatnia rosnącą rolę nauki w dziejach; wiele jednak sformułowań określa przesadnie tę rolę, traktując naukę jako zasadniczy i rozstrzygający czynnik postępu ogólnospołecznego. Zaraz na pierwszej stronie książki znajdujemy tezę, iż „rzeczywisty podział świata na dwa wielkie obozy różniące się zasadniczo ideologicznie jest w części dziełem nauki, a to w tym znaczeniu, iż osiągnięcia nauki mogą być użytkowane dla niszczenia lub budowania“. Na przedostatniej stronie książki czytamy: „Dzięki nauce i tylko dzięki nauce można przekształcić społeczeństwo dzisiejsze w społeczeństwo wolne od wyzysku ludzi“. Nie można chyba zaprzeczyć, iż sformułowania tego typu — a jest ich w całej książce dość dużo — przedstawiają rzeczywistą rolę nauki niezupełnie poprawnie. Przedstawiają ją bowiem tak, jakby rola ta była autonomiczna i decydująca, podczas gdy w rzeczywistości jest ona ściśle powiązana z działaniem bardziej podstawowych czynników rządzących społecznymi przemianami. Obalenie ustroju klasowego nie może być i nie będzie dziełem nauki i uczonych, chociaż osiągnięcia nauki są niezmiernie ważnym składnikiem w walce o naukowy pogląd na świat, o podniesienie wydajności pracy oraz o poprawę materialnych warunków życia ludzi. Zresztą sam autor wielokrotnie wskazywał na to, iż w społeczeństwie klasowym nauka staje się — zwłaszcza w okresie imperiaizmu — bezradna i niweczy swe własne możliwości. W tym sensie poprawniejsze jest sformułowanie, jakie znajdujemy, na przykład, na stronie 877, gdy autor mówi, iż „nauki zarówno społeczne jak i przyrodnicze były w dziejach katalitycznym czynnikiem przemian

społecznych, ale nie ich motorem, i że zmieniały się same w procesie tych przemian". Słuszna teza, wskazująca na rosnącą rolę nauki w dobie nowożytnej, nie powinna prowadzić do odrodzenia idealistycznej utopii, obiecującej uszczęśliwienie wszystkich ludzi wyłącznie dzięki osiągnięciom nauki. Książka Bernala jest w zasadzie wolna od takiej utopii scientyzmu, echą jej jednak nie zostały zatarte całkowicie.

Drugie — związane z tym — zagadnienie dotyczy społecznej genealogii nauki. Wprawdzie zagadnienie to — zgodnie z zapowiedzią autora — nie ma należeć do głównej tematyki książki, jednak występuje w niej ono nieuchronnie. Występuje zwłaszcza dlatego, iż autor kładzie wielki nacisk na wyświetlenie wzajemnych stosunków nauki i techniki, zwracając uwagę na ten fakt historyczny, iż rozwój techniki szedł bardzo często swym własnym szlakiem, podczas gdy rozwój nauki dokonywał się na odrębnych drogach, a to głównie dlatego, iż w społeczeństwie klasowym uczeni byli oddzieleni od ludzi pracy. Ta słuszna obserwacja rodzi jednak pytanie dotyczące istotnych źródeł postępu w nauce. Wprawdzie autor podkreśla, iż postęp ten aż po wiek XVII był bardzo skromny, to jednak wymaga objaśnienia i ten skromny postęp i powstanie pierwszej wielkiej „rewolucji naukowej". Autor wiąże ją ogólnikowo z procesem narodzin kapitalizmu, ale sprawa ta wymagałaby bardziej szczegółowej analizy.

Należałoby tu — jak sądzę — uwzględnić rolę ruchów plebejskich, które od czasów średniowiecza stawały się nie tylko czynnikiem akcji antyfeudalnej, ale równocześnie zaczęły umysłowego fermentu, zdzierania zasłony świętości i nietykalności z wielu urzędów kościelnych i świeckich, a tym samym stały się zaczęły śmiać, krytycznej myśli.

Dzieje humanizmu renesansowego uczą dość wyraźnie, iż elementy radykalnej, racjonalistycznej myśli wzrastały zawsze wówczas, gdy nawiązywano łączność z dążeniami mas uciskanych, i że elitarna izolacja niektórych humanistów występowała zawsze w związku z wzmocnieniem siły elementów fideistycznych i dogmatycznych. Bernal trafnie podkreśla, iż walka z teologicznym obrazem świata i scholastyczną metodą wymagała na progu czasów nowożytnych wielkiej odwagi ze strony uczonych, nie wskazuje on jednak na źródła tej odwagi. W tych warunkach powstaje wrażenie, iż rozwój nauki — zwłaszcza w okresach słabej łączności z rozwojem techniki — jest owocem szczęśliwego przypadku lub też genialnych jednostek. Bernal i w tym zakresie ujmuje w zasadzie poprawnie zagadnienie wielkich ludzi w nauce stwierdzając, iż osiągnięcia ich nie mogą być rozumiane bez społecznego zaplecza (s. 22); w wywodach szczegółowych natomiast pozostają pewne luki interpretacyjne, powodujące nieporozumienia.

Analizując czynniki rozwoju nauki należałoby również silniej podkreślić rolę filozofii i walki o pozycje materialistyczne. Bernal koncentruje swą uwagę raczej na roli, jaką rozwój nauki odegrał wobec filozofii, niż odwrotnie. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, iż rola filozofii w dziejach rozwoju nauk była najczęściej rolą hamującą. Bernal ma rację, gdy stwierdza, iż „największą trudność w badaniach naukowych stanowi nie tyle zebranie koniecznych obserwacji, ile przezwyciężenie tradycyjalnych zasad ich interpretowania". Nie ulega również wątpliwości, iż atmosfera filozoficzna epoki może być ważnym czynnikiem pobudzającym postęp naukowej obserwacji, zapładniającym

naukę użytecznymi pojęciami i hipotezami. Bernal wspomina nawet o takich teoriach naukowych, jak na przykład teorie Newtona czy Darwina, które wyrastały niemal bezpośrednio z filozoficzno-społecznej ideologii epoki. Widzi w tym jednak raczej czynnik utrudniający postęp naukowy niż ułatwiający go.

Sprawa nie wydaje się jednak tak prosta. Związek nauki z filozofią wymagałby dokładniejszej analizy, zwłaszcza zaś wskazania roli, jaką filozofia materialistyczna odegrała w dziejach nauki. Bernal słusznie wskazuje, że filozofia idealistyczna zawsze starała się przekonać, iż istniejące niezadowolenia są złudne, a istniejący stan rzeczy — godny uznania i trwały, podczas gdy filozofia materialistyczna kładła nacisk na praktyczną próbę panowania nad rzeczywistością i na konieczność przemian (s. 31). Ta ogólna teza nie została jednak dostatecznie udokumentowana w samej książce. Przynosi ona raczej krytykę burżuazyjnej filozofii nauki, zwłaszcza w okresie imperializmu, niż analizę postępu metodologicznego, jaki się dokonywał w dziejach. Działalność B a c o n a w tym zakresie potraktowana została dość pobieżnie, rola materialistycznej filozofii Oświecenia zaledwie wspomniana, rola zaś M a r k s a i E n g e l s a — przedstawiona tylko w rozdziałach dotyczących rozwoju nauk społecznych, aczkolwiek materializm dialektyczny ma znaczenie dla wszystkich dyscyplin. W przedstawieniu osiągnięć poszczególnych nauk pojawiają się sporadycznie uwagi dotyczące ich podstaw metodologicznych, w całości jednak nie występuje dostatecznie wyraźne walka materializmu z idealizmem, prowadzona na terenie samej nauki, w toku rozwiązywania konkretnych problemów. Natomiast silniej eksponuje autor tę walkę w zakresie subiektywnej postawy uczonych, wskazując, iż idealistyczne koncepcje w nauce wiązały się z ucieczką od odpowiedzialności społecznej. Filozofia „czystej” nauki była — zdaniem Bernala — wyrazem „złego sumienia” uczonych zdających sobie sprawę z tego, iż wyniki ich badań użytkowane są wbrew interesom ludzkości (s. 506).

Mimo tych zastrzeżeń książka Bernala jest wielkim wydarzeniem współczesnego życia naukowego, przede wszystkim dlatego, że wyraźniej i pełniej niż jakiegokolwiek inne studium ukazuje historyczny proces rozkładu nauki w warunkach rosnącej reakcji w obozie imperializmu; ukazuje walkę o prawdę i postęp prowadzoną przez odważne i politycznie świadome koła uczonych w krajach kapitalistycznych, a wreszcie ukazuje nowe podstawy, zasadnicze osiągnięcia i wielkie perspektywy rozwojowe nauki w świecie socjalistycznym. Powtórę dlatego, iż w wielkich historycznych wymiarach pokazuje rolę nauki w dziejach, jej odpowiedzialność i zadania. Żadna z dotychczasowych książek na temat historii nauki nie umiała tej roli pokazać tak wnikliwie i krytycznie zarazem, żadna nie zanalizowała tak dokładnie różnorodnych związków nauki z rozwojem gospodarczym i technicznym, z konfliktami klasowego społeczeństwa. Wreszcie dlatego, że wskazuje na wielką tradycję jedności nauk przyrodniczych i społecznych oraz możliwości i potrzebę odbudowania tej jedności, zachwianej — a nawet programowo zwalczanej — w dobie imperializmu. Odbudowa tej jedności, jaka się dokonuje w warunkach socjalizmu, zapewnia naukom społecznym bardziej solidną bazę rozumienia procesów materialnych, a naukom przyrodniczym — bardziej poprawne rozumienie roli ludzkiej działalności w świecie. Książka Bernala — historyczna książka wielkiego p r z y r o d n i k a na temat s p o ł e c z n e j roli

nauki w świecie współczesnym — jest sama najlepszym przykładem owocności takiego zespolenia dyscyplin, które burżuazyjna metodologia uczyła nas widzieć rozdzielnie i przeciwstawnie.

Zespolenie takie nie jest jednak abstrakcyjnym postulatem wynikającym z oderwanej od życia filozofii. Wyrasta ono — jak wskazywaliśmy — z pełnego i świadomego zaangażowania się uczonego w walkę o lepszą przyszłość świata. Zrozumiałe jest, iż w dobie wspaniałego rozwoju nauk przyrodniczych tym właśnie naukom przypada w udziale szczególnie odpowiedzialna rola w służbie ludziom; nie tylko więc nie mogą być one przeciwstawne humanizmowi, ale są one zasadniczym warunkiem społecznej realizacji prawdziwego humanizmu.

Bogdan Suchodolski
Członek korespondent PAN

ZE ZGROMADZENIA OGÓLNEGO CZŁONKÓW PAN

DYSKUSJA NAD PLANEM PRAC POLSKIEJ AKADEMII NAUK NA ROK 1955 I NA LATA 1956 — 1960

(Warszawa, 10—11 stycznia 1955 r.)

IV Zgromadzenie Ogólne członków PAN obradowało w dn. 10—11 stycznia 1955 r. nad planem prac naukowych Akademii na rok 1955. Zebraniu przewodniczył prezes Akademii prof. dr Jan D e m b o w s k i. Referat o pierwszym problemowym planie badań naukowych wygłosił zastępca sekretarza naukowego prof. dr Stanisław L e s z c z y c k i¹. Ponadto przedmiotem obrad Zgromadzenia były zadania nauki na lata 1956—1960 w nawiązaniu do wytycznych Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, ustalających główne kierunki postępu techniki. Referat na ten temat wygłosił zastępca sekretarza naukowego prof. dr Paweł S z u l k i n².

W związku z obu referatami wywiązała się obszerna dyskusja. W toku dyskusji wysunięto szereg problemów, które przekazano Sekretariatowi Naukowemu do uwzględnienia w planie prac Akademii.

Prof. Wojciech Ś w i ę t o ś ł a w s k i, członek rzeczywisty PAN, poświęcił swoje przemówienie podstawowemu znaczeniu, jakie dla gospodarki narodowej ma racjonalne wykorzystanie s u r o w c ó w zarówno pochodzenia syntetycznego jak i organicznego³.

Prof. Andrzej S o ł t a n, członek korespondent PAN, poruszył sprawę i z o t o p ó w p r o m i e n i o t w ó r c z y c h, których stosowanie stanowi najbardziej nowoczesną metodę badawczą w naukach eksperymentalnych i stało się w ostatnich latach potężnym narzędziem badawczym w takich naukach, jak: chemia, biologia, medycyna, nauki rolnicze, mineralogia, metalografia itp. Bez zastosowania metody izotopów promieniotwórczych niemożliwy jest postęp w wielu działach nauki. Dlatego też należałoby możliwie wcześnie, jeszcze w roku bieżącym, rozpocząć wstępne prace nad izotopami promieniotwórczymi. Prace te polegałyby na zorganizowaniu transportu i rozdziału izotopów promieniotwórczych, na przeprowadzeniu konsultacji nad sposobami ich używania w zakresie różnych specjalności, na zorganizowaniu odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania bardziej długożyciowych izoto-

¹ Referat prof. Leszczyckiego podajemy w całości na s. 1—14.

² Referat prof. Szulкина podajemy w całości na s. 15—28.

³ Rozwinięte przemówienie prof. Świątosławskiego pt. *Podstawowe problemy związane z rozwojem chemii i technologii chemicznej*, podajemy na s. 29—36.

pów, na zorganizowaniu laboratoriów do chemicznej obróbki tych izotopów, a przede wszystkim — na przygotowaniu odpowiednio wyszkolonego personelu do prowadzenia prac w tym zakresie. Izotopy otrzymywane ze Związku Radzieckiego mogłyby i powinny być stosowane na szeroką skalę. Wymaga to upowszechnienia metody izotopowej w zastosowaniu do różnych dziedzin nauki oraz odpowiedniego wyszkolenia personelu. Sprawy te wystąpią jeszcze jaskrawiej w miarę powstawania na większą skalę krajowej produkcji izotopów. Dlatego rok 1955 powinien być poświęcony na prace przygotowawcze, umożliwiające pełne uwzględnienie zagadnienia izotopów w planie prac Akademii na lata 1956—1960.

Prof. Aleksander Krupkowski, członek rzeczywisty PAN, mówi o rozwoju metalurgii⁴, zatrzymując się w szczególności nad badaniami z zakresu podstaw procesów metalurgicznych i oszczędnościowych metali konstrukcyjnych, które ze względu na swe znaczenie dla gospodarki narodowej powinny znaleźć się jeszcze w planie Akademii na rok 1955.

Prof. Janusz Lech Jakubowski, członek korespondent PAN, uznając słuszność krytycznych uwag prof. Szulkina w stosunku do prac w zakresie elektrotechniki, stwierdził, że olbrzymie zadania naukowe, jakie elektryfikacja kraju stawia przed naukami elektrotechnicznymi, przekraczają bardzo skromne możliwości Zakładu Elektrotechniki PAN, znajdującego się w stadium organizacji i uzasadniają konieczność utworzenia Komitetu Elektryfikacji Polski, analogicznego do istniejącego Komitetu Gospodarki Wodnej. Zagadnienia elektryfikacji kraju powinny zająć jedno z czołowych miejsc w planie prac Polskiej Akademii Nauk i mieć realne oparcie w niezbędnych dla ich prowadzenia poważnych środkach materialnych, bez których są niemożliwe.

W okresie 25 lat czeka nas zbudowanie elektrowni o mocy 5 razy większej niż moc elektrowni obecnych. Konieczne jest przestawienie się na nową technologię wytwarzania energii, a w związku z tym również wiele przemysłów będzie musiało przestawić swoją produkcję.

Zagadnieniom elektryfikacji i energetyzacji kraju poświęcone było również przemówienie prof. Pawła Nowackiego, kierownika Zakładu Elektrotechniki PAN. Stwierdził on, że obecnie trzeba mieć na względzie nie tylko sprawę elektryfikacji, ale również sprawę energetyzacji kraju. Aby sprostać olbrzymim zadaniom, jakie stawia przed nauką gospodarka narodowa, trzeba już teraz zająć się takimi sprawami, jak: ustaleniem podziału na rejony energetyczne, to jest zagadnieniem rejonizacji — trzeba wiedzieć, gdzie umiejscowić przemysł i jaki rodzaj przemysłu, trzeba umieć ustalić równowagę pomiędzy potrzebami przemysłu z jednej strony a zagospodarowaniem miast i wsi z drugiej strony; przeprowadzeniem badań statystycznych i demograficznych, w celu prawidłowego rozmieszczenia nowych miast; sporządzeniem mapy źródeł energii — cieplnej, wodnej, wietrznej i słonecznej, jak również mapy opadów w naszym kraju itp., gdyż problemy energetyczne będą się z tym wiązały.

⁴ Rozwinięte przemówienie prof. Krupkowskiego pt. *Perspektywy rozwoju polskiej nauki metalurgicznej*, podajemy na s. 37—44.

Zagadnienia naukowe energetyki są zagadnieniami sięgającymi daleko w przyszłość, znacznie dalej niż okres planu pięcioletniego. W związku z tym należy sporządzić wycenę zapotrzebowania energii elektrycznej, gazu, wody dla celów energetycznych, wody pitnej, pary technologicznej i środków dla ogrzewania przestrzennego miast i wsi. A więc prócz zagadnień elektryfikacji wystąpią również zagadnienia „kaloryfikacji” i „hydrofikacji” kraju.

Należałoby następnie ustalić pierwszą wycenę pokrycia zapotrzebowania nie tylko przez elektrownie standardowe ciepło-kondensacyjne, ale przez turbiny gazowe, przez rozbudowujące się obecnie elektrociepłownie, przez elektrownie wodne, a w przyszłości — wiatrakowe.

Już dziś należałoby zaprojektować na szereg lat budowę układu sieci elektrycznych najwyższych napięć, zbadać: problem czy będzie trzeba przenosić duże ilości energii prądem stałym czy zmiennym, problem przesyłania dużych mocy na stosunkowo małe odległości (w związku z budową olbrzymich ośrodków przemysłowych) itp.

Ponadto należy rozwiązać: zagadnienia równoległej pracy układów elektrycznych oraz układów ciepłych i wodnych; schematy zastępczych sieci parociągów, gazociągów, a nie tylko kabli i linii napowietrznych; problemy transformacji poszczególnych rodzajów energii — jednych w drugie; sprawę zastosowania energii atomowej dla celów energetycznych; zagadnienie energochemicznego wykorzystania paliw; sprawę należytego wyboru poszczególnych nośników energii dla poszczególnych procesów technologicznych i potrzeb życia; sprawę nowych kryteriów elektryfikacji transportu kolejowego i drogowego.

Wszystkie te zagadnienia wymagają nowego ujęcia z punktu widzenia naukowej problematyki i dlatego pożądane byłoby: utworzenie w Polskiej Akademii Nauk komórki energetyki ogólnej, której zadaniem byłoby opracowanie wytycznych do perspektywicznego planu energetyzacji kraju; stworzenie warunków ścisłej współpracy pomiędzy tą komórką a innymi placówkami i zakładami PAN; przyznanie na wykonanie prac tej komórki odpowiednich kredytów i etatów, a także stworzenie bazy materiałowej dla prac doświadczalnych w tym zakresie.

Prof. Robert S z e w a l s k i, członek korespondent PAN, w przemówieniu poświęconym zagadnieniom t e c h n i k i m a s z y n o w e j, podkreślił zasadnicze znaczenie, jakie dla rozwoju badań naukowych w tej dziedzinie ma współpraca badacza z praktyką przemysłową. Prof. Szewalski mówił, że w szczególności w dziedzinie techniki maszynowej badania mają sens wtedy, kiedy jest pewność, że pozytywne wyniki tych badań będą zastosowane w nowych maszynach i urządzeniach. Zagadnienie to wymaga bardzo ścisłej współpracy komórek naukowych z kierownictwem przemysłu i planowaniem gospodarczym. Planowanie badań naukowych w dziedzinie techniki maszynowej, a także dostrzeganie właściwej tematyki jest możliwe wtedy jedynie, gdy mechanik-badacz bierze żywy i twórczy udział w produkcji. Nie może on pracować w oderwaniu od praktycznych aspektów budowy maszyny, od konstrukcyjnej pracy w dziedzinie budowy maszyn, a także technologii i eksploatacji. Inżynier, który na podstawie wyników swoich badań prowadzonych w laboratorium opracuje nowe rozwiązanie konstrukcyjne, musi mieć pewność, że zostanie ono zrealizowane, i sam musi towarzyszyć do końca wprowadzaniu

w życie wyników swoich badań. Takie stanowisko jest wyrazem chęci realnej pomocy nauki dla życia gospodarczego, co jest celem każdego naukowca.

Tak jak badacz w dziedzinie rolnictwa musi mieć swoje poletko doświadczeń, tak jak lekarz-naukowiec musi mieć kontakt z organizmem ludzkim, tak jak i w każdej innej dziedzinie każdy badacz musi mieć swoją bazę doświadczeń, tak i w dziedzinie techniki maszynowej inżynier-badacz musi mieć możliwości — poza swoim laboratorium — stałego kontaktu z praktyką gospodarczą, z praktyką przemysłową. O ile wyniki badań przemysłowych będą uwzględnione w planach gospodarczych, w planach produkcyjnych — będzie można w szybkim tempie realizować postęp techniczny w naszym kraju.

Stąd wyłania się konieczność udziału przedstawicieli nauki w przygotowywaniu planów produkcyjnych, i to już na szczeblu centralnego zarządu, aby od początku istniała ścisła i głęboka współpraca instytutów naukowych z życiem gospodarczym. Każdy badacz-naukowiec musi mieć świadomość, że jego praca nie idzie na marne, a jej wyniki zostaną zużytkowane dla ogólnego dobra.

Zagadnienia powiązania teorii z praktyką, a w szczególności znaczenie badań w zakresie podstawowych problemów techniki poruszyli w swoich przemówieniach: prof. Ignacy M a l e c k i, członek korespondent PAN, oraz prof. Wacław O l s z a k, członek korespondent PAN.

Obecnie nasi młodzi pomocniczy pracownicy naukowcy niejednokrotnie uważają za ujmę i za ciężki obowiązek zajmowanie się zagadnieniami, które powstają pomiędzy teoretycznym czy laboratoryjnym rozwiązaniem projektu a jego realizacją przemysłową. Polska Akademia Nauk w porozumieniu, na przykład, z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego, czy z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego powinna zorganizować systematyczne szkolenie pracowników, którzy mogliby odegrać ważną pomocniczą rolę w wielu naszych placówkach naukowych. Dopóki nasze warsztaty eksperymentalne nie będą miały dostatecznej liczby sił technicznych, które będą zdolne obsłużyć aparaturę stając się w ten sposób wydatną pomocą pracownikom koncepcyjnym, dopóty wydajność naszych pracowni nie będzie mogła się poprawić. Dotyczy to zarówno starych, istniejących już pracowni, jak i nowych, które dopiero zostaną uruchomione na podstawie najnowszej techniki, na której powinna się oprzeć nasza nauka.

Kadra jest zasadniczym czynnikiem przy realizacji planu Akademii. Polska Akademia Nauk na tym odcinku ma już pewne osiągnięcia, zwłaszcza na odcinku aspirantury i rozwoju akcji stypendialnej. Ale sprawa dopływu młodej kadry do placówek naukowych wciąż jeszcze kuleje. Przede wszystkim należałoby zapewnić sobie priorytet, o ile chodzi o przydział młodych pracowników do Akademii.

Prof. Jerzy S k o w r o ņ s k i, członek korespondent PAN, podkreślił potrzebę ściślejszej niż dotychczas współpracy naukowej pomiędzy wydziałami. Chodzi nie tylko o współpracę pomiędzy Wydziałami III i IV oraz II i III, lecz także o obecnie słabą, a jednak niezbędną współpracę między Wydziałami II i IV, na przykład pomiędzy elektrotechniką a biologią w zakresie zagadnień związanych z elektrobiologią, oraz Wydziałami IV i I, gdzie obecnie występuje konieczność współpracy w zakresie wspólnego opracowania polskiego słownictwa technicznego.

*

Podkreślono w dyskusji potrzebę zorganizowania nowych placówek naukowych, które pozwoliłyby na prowadzenie prac przede wszystkim w dotychczas zaniedbanych kierunkach.

Jak już wspomniano, konieczne jest utworzenie Naukowego Instytutu Energetyki oraz Komitetu Elektryfikacji Polski, którego zadaniem byłoby prowadzenie prac naukowych związanych z długofalowymi pracami elektryfikacyjnymi.

Prof. Stefan Lebszon, kierownik Zakładu Automatyki PAN, zwrócił uwagę, że pilną sprawą jest utworzenie — na bazie istniejącego Zakładu Automatyki — Instytutu Automatyki i Telemechaniki. Opierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego należałoby zorganizować Instytut w ten sposób, aby pod koniec okresu objętego planem pięcioletnim skupiał on około 200 pracowników naukowych, w tym co najmniej 30 samodzielnych. Poza badaniami teoretycznymi i pracą laboratoryjną Instytut powinien być w kontakcie z przemysłem i pomagać mu w wyznaczaniu procesów produkcyjnych podlegających automatyzacji, opierając się na gruntownej analizie tych procesów, na koncepcyjnym doborze układów i współpracy przy ich realizacji. Instytut powinien budować prototypy nowych elementów automatyki i ułatwiać uruchomienie ich produkcji, koordynować prace prowadzone w kraju z zakresu automatyki, a także propagować znajomość automatyki poprzez własne czasopismo naukowe i publikacje. Instytut powinien stać się szkołą licznej młodej kadry naukowej.

Prof. Leonard Sosnowski, dyrektor Instytutu Fizyki Doświadczalnej PAN, zwrócił uwagę, że nauki eksperymentalne, a więc i fizyka, której jest on przedstawicielem, wymagają na ogół bardzo dużej bazy materialnej. W dziedzinie fizyki teoretycznej badania rozwijają się bardzo pomyślnie w ostatnich latach, ale oprócz nich są prowadzone badania doświadczalne; jedne z nich wymagają niewielkich aparatów i urządzeń, jak na przykład badania z dziedziny promieni kosmicznych, inne zaś wymagają wielkiej bazy materialnej — i te badania są u nas opóźnione. Tak jest, na przykład, w dziedzinie badań nad izotopami.

Stąd powstaje ważne zagadnienie wyposażenia naszych placówek naukowych w ogóle w aparaturę naukową. Aparatura naukowa w części powinna być uzyskiwana drogą importu, w części zaś — przez pomocnicze gospodarstwa wyższych uczelni zwłaszcza typu politechnicznego. Wydaje się jednak, że dla rozwiązania zagadnienia aparatury naukowej w skali ogólnokrajowej należałoby przedsięwziąć poważniejsze kroki. W tym celu konieczne byłoby zorganizowanie jakiejś międzywydziałowej komisji, poświęconej specjalnie tej sprawie. Minął już bowiem etap, kiedy chodziło o to, aby wbrew trudnościom i przeszkodom coś zrobić; obecnie chodzi o to, aby zrobić jak najlepiej i jak najlepiej, a do tego podstawową rzeczą jest zapewnienie zasadniczej bazy materialnej.

Ze sprawą aparatury naukowej wiąże się również zagadnienie średniego personelu technicznego, personelu laboratoryjnego. Ta sprawa daje się szczegól-

nie dotkliwie odczuć zwłaszcza w naukach doświadczalnych. Dobrze przygotowane kadry laborantów-techników odciążąłyby znacznie pracowników koncepcyjnych od żmudnych czynności przy pracach doświadczalnych. Zagadnienie to jest bardzo dobrze rozwiązane na przykład w NRD, która rozporządza liczną kadrą pomocniczych pracowników technicznych o wysokich kwalifikacjach. Obowiązkiem tych pracowników jest prowadzenie prac w wielu zakładach naukowych.

Prof. Sosnowski podkreślił również znaczenie ścisłej współpracy pomiędzy specjalistami różnych dziedzin wiedzy. Prowadzenie wspólnych prac uczonych różnych specjalności niewątpliwie przyczyni się do ujawnienia i rozwiązania wielu nowych problemów, do dokonania ważnych odkryć i cennych wynalazków. Dobrze zorganizowana współpraca ma niesłychanie ważne znaczenie przy rozwiązywaniu zagadnień kompleksowych. Ważne problemy kompleksowe powstają niekiedy tam, gdzie ich początkowo nawet się nie przeczuwa; jedynie współpraca naukowców z różnych specjalności pozwala je wydobyć na jaw, znaleźć sposoby ich rozwiązania i dzięki temu znacznie przyspieszyć ich rozwiązanie.

Wydaje się, że w Instytucie Fizyki, na przykład, byłoby miejsce dla specjalistów z zakresu chemii, łączności i niektórych innych dyscyplin technicznych. Współpraca taka jest już zapoczątkowana; powinna jednak być znacznie silniej wprowadzana w życie.

Prof. Jan S a m s o n o w i c z, członek korespondent PAN, stwierdził, że rosnące wciąż potrzeby nauk geologicznych wymagają — zdaniem przedstawicieli tych nauk na wyższych uczelniach — utworzenia Instytutu Nauk Geologicznych przy Polskiej Akademii Nauk. Rozwój nauk z dziedziny geologii, jak: petrografii, geochemii, sedimentologii, tektoniki i innych, jest niesłychanie ważny dla rozwoju życia gospodarczego naszego kraju. Te nauki podstawowe uprawiane są prawie wyłącznie na wyższych uczelniach (Wrocław, Kraków, Warszawa), gdzie wskutek braków natury technicznej i nawału pracy dydaktycznej nie ma możliwości należytego opracowania zagadnień syntetycznych z dziedziny paleografii, sedimentologii, rozwiązywania skomplikowanych kwestii budowy głębokiego podłoża Polski itp.

Sprawa k a d r w naukach geologicznych występuje z całą ostrością. Absolwenci geologii są przeważnie przydzielani do pracy w resortach — tak, że obecnie nie ma zupełnie aspirantów. Zagadnienie to można by rozwiązać pozytywnie przez utworzenie niezależnej placówki naukowej przy Polskiej Akademii Nauk, to jest — Instytutu Nauk Geologicznych. Począwszy od roku 1955 można by kierować rok rocznie do pracy w tym Instytucie około 10 młodych pracowników spośród asystentów wyróżniających się zdolnościami i nadających się do pracy naukowej; przy pomocy starej kadry profesorskiej mogliby oni w okresie najbliższych kilku lat przygotować się do samodzielnej pracy naukowej w zakresie wybranej specjalności, aby w przyszłości prowadzić samodzielnie wykłady w uniwersytetach względnie kierować specjalnymi pracami w resortach. W ten sposób w roku 1960 Instytut Nauk Geologicznych byłby całkowicie skompletowany i mógłby już pracować normalnie.

Pałacą sprawą będzie powołanie Instytutu Nauk Chemicznych i Instytutu Nauk Fizykochemicznych, aby mogły rozwijać się systematycznie prace badawcze w zakresie wykorzystania surowców organicznych i nieorganicznych⁵.

Prof. Jan Zachwatowicz, członek korespondent PAN, podkreślił, że konieczne byłoby rozszerzenie istniejącego Zakładu Teorii i Historii Urbanistyki i Architektury, aby prace architektów uzyskały naukowe oparcie i aby był umożliwiony wzrost niezbędnych w tej dziedzinie kadr.

Dotychczasowa bowiem praktyka wykazała, że istniejący w ramach Wydziału IV PAN Komitet Architektury i Urbanistyki, a także Zakład Teorii i Historii Urbanistyki i Architektury, rozporządzający tylko trzema etatami — nie dają możliwości rozwinięcia należytej pracy naukowej oraz wnikliwej analizy właściwych rozwiązań w problematyce urbanistycznej i architektonicznej, nad określaniem właściwych norm, co zwłaszcza przy budownictwie typowym, ma dla życia gospodarczego i społecznego ogromne znaczenie. W ZSRR i w krajach demokracji ludowej zagadnienia urbanistyki i architektury są zorganizowane w specjalnie powołanych w tym celu akademiach.

Prof. Tadeusz Tillinger, członek Komitetu Gospodarki Wodnej, jako sprawę wymagającą szczególnej opieki Akademii wysunął zagadnienie uczestnictwa naukowców polskich w zjazdach i konferencjach czy kongresach międzynarodowych oraz ich udziału w różnych międzynarodowych komisjach. Umożliwia to bowiem naukowcom nawiązywanie bliskich kontaktów z uczonymi zagranicznymi, i to nie tylko z krajów zaprzyjaźnionych, ale i z postępowymi naukowcami krajów kapitalistycznych. Przynosi to Polsce wielkie korzyści zarówno z punktu widzenia wzbogacania księgozbiorów — drogą wymiany, jak i z punktu widzenia możliwości zaznajamiania się z niektórymi osiągnięciami innych krajów oraz zdobywania doświadczeń drogą bezpośrednią. Przykładowo można by wskazać potrzebę zainteresowania się Akademii sprawą należenia Polski do Stowarzyszenia Międzynarodowego Kongresu Żeglugi oraz do Międzynarodowego Komitetu Wysokich Zapór.

*

Zagadnienia rolnicze były tematem przemówień: prof. Mieczysława Czajki, członka korespondenta i przewodniczącego Komitetu Nauk Rolniczych PAN, prof. Eugeniusza Pijanowskiego, członka korespondenta PAN, prof. Tadeusza Urbąskiego, członka korespondenta PAN, prof. Juliusza Brilla, członka Komitetu Nauk Mikrobiologicznych PAN i prof. Szczepana Pieniążka, członka korespondenta PAN.

Prof. Czajka mówił, że — jakkolwiek Komitet Nauk Rolniczych w planowaniu prac naukowych w zakresie rolnictwa ma na celu wynajdywanie i doskonalenie metod rozszerzania produkcji lub podniesienia jej jakości — to jednak w referacie prof. Szulкина słusznie została zwrócona uwaga na białe plamy w planie prac naukowych w zakresie rolnictwa.

Do takich białych plam należy bezsprzecznie dziedzina fizjologii zarówno roślin jak i zwierząt — podstawowy czynnik dla postępu twórczego

⁵ Sprawę tę poruszył w swoim przemówieniu prof. Świętosławski (por. s. 29). Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 19 marca br. został powołany Instytut Chemii Fizycznej.

produkcji zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym. W związku z tym konieczne jest przedstawienie pewnych grup naukowców na te właśnie zagadnienia, które mają dla nas podstawowe znaczenie i którymi zająć się musi obecna kadra naukowa, której zainteresowania są bliskie tym naukom. ale która *sensu stricto* tymi naukami wcale się nie zajmuje.

Istnieje konieczność — co w planie perspektywicznym Polskiej Akademii Nauk zostało bardzo słabo uwzględnione — kierowania większej liczby młodych pracowników naukowych na dłuższy staż szkoleniowy do tych pracowni, które w innych krajach są już należycie rozwinięte, a które u nas jeszcze dłuższy czas nie będą mogły się rozwijać, gdyż ani potrzebne inwestycje, ani wyposażenie nie odpowiada poziomowi wymaganemu dla opanowania danej gałęzi wiedzy, a także brak jest pewnego perspektywicznego poglądu na określoną dziedzinę wiedzy.

Całość planu prac w zakresie rolnictwa, jak również szereg kwestii szczegółowych, było tematem przemówienia prof. P i j a n o w s k i e g o.

W planie tegorocznym Polskiej Akademii Nauk przedstawiony został po raz pierwszy scementowany plan badań naukowych, opracowany przez Komitet Nauk Rolniczych. Na podkreślenie zasługują następujące bardzo korzystne momenty, jakie w planie odnoszącym się do nauk rolniczych wyraźnie się obecnie zaznaczają.

Jednym takim momentem jest ograniczenie się do stosunkowo niedużej liczby problemów w różnych dziedzinach, co świadczy o wyraźnie zaznaczającej się koncentracji, podnosząc jednocześnie realność tych badań.

Drugim momentem jest powiązanie problematyki czy kierunków badań z podstawowymi naukami przyrodniczymi oraz z ogólno-przyrodniczymi. a więc z biologią, biochemią, fizjologią, czy z nauką o koloidach.

Trzecim momentem korzystnym, dotyczącym planu badań rolniczych, jest nawiązanie większej niż dotychczas współpracy z innymi komitetami czy placówkami Polskiej Akademii Nauk.

Ogólne wrażenie, jakie można by odnieść z planu badań w zakresie rolnictwa, jest takie, że przede wszystkim występuje tu czynnik warunkujący realizację tych badań od powstania szeregu nowych instytutów, co niewątpliwie zmniejsza szanse realizacji tego planu w roku 1955. Poza tym wielkość problemów i stosunkowo szeroko zakreślone zamiary prac na rok 1955 wobec braku bazy materialnej, która ma to realizować, również w poważnym stopniu ogranicza możliwości realizacji tych badań. Takie na przykład tematy, jak badanie warunków występowania mikroflory, czy szersze zastosowanie izotopów w różnych dziedzinach nauk rolniczych, czy wreszcie badania z zakresu przemiany materii — są już zapoczątkowane, jednak nie wydaje się, aby można było liczyć na poważniejsze ich zaawansowanie i przyczynienie się do ich realizacji w ramach planu na rok 1955.

W dalszym ciągu przemówienia prof. Pijanowski podkreślił konieczność uwzględnienia zagadnień mających na celu poprawę w a r u n k ó w p r a c y człowieka.

W zakresie problemów perspektywicznych pewnym mankamentem jest brak zwrócenia uwagi na badania i realizację w zakresie poprawy metod konserwowania pasz. Zagadnienie to w problematyce rolnictwa jest dość zaniedbane. Szczególnie technika przygotowywania kiszzonek, które stanowić powinny pod-

stawowy, bardzo istotny składnik zimowego żywienia bydła, podnoszący nie tylko stan zdrowotny bydła, ale również wartość gatunkową mleka na okres zimowy — jest bardzo istotnym problemem. Obecnie kiszonki są tak niedobrze na ogół sporządzane i są tak odrażające, że już nie tylko jako pasza są bezpośrednio elementem wadliwym, są paszą jałową, ale stanowią pewnego rodzaju plagę dla przemysłu mleczarskiego, powodując silne zakwaszenie mleka bakteriami fermentacji masłowej i uniemożliwiając w ten sposób zużytkowanie takiego mleka do produkcji serów. Również powinny być przeprowadzone badania w zakresie możliwości wykorzystania wielkich ilości serwatki, jako bogatej w węglowodany i bardzo przydatnej do przygotowywania pasz zimowych.

Jeśli chodzi o problematykę z zakresu przemysłu mleczarskiego, to prof. Pijanowski zwrócił uwagę na istotne niedomagania tego kierunku przetwórstwa rolniczego. Mianowicie w samym założeniu problemu podkreślona została tylko konieczność rozszerzenia nowoczesnych metod technologicznych z usunięciem metod nierentownych i wadliwych, a więc został uwzględniony raczej tylko czynnik kalkulacyjny, a pominięto uwzględnienie takiego czynnika, jakim byłoby lepsze zabezpieczenie surowca przed zepsuciem oraz obniżenie strat w przerabianym surowcu z uwzględnieniem konieczności zapewnienia korzystniejszych warunków pracy dla ludzi.

W problematyce wysuwanej są tematy, na przykład, o charakterze technologicznym, które często nie noszą charakteru prawdziwie technologicznego, jak zagadnienie zwiększenia do 3% zawartości tłuszczu w mleku. Nie jest to jakieś osiągnięcie technologiczne, które zasługuje na umieszczenie w problematyce technologicznej; natomiast zupełnie pominięto zostało zagadnienie jakości mleka, które jest ostatnio całkowicie niezadowolające, i nie ma możliwości ze strony przemysłu wpływania na poprawę jego jakości. Mamy na przykład około 30 000 punktów skupu mleka, ale wskutek prymitywnych warunków tych punktów około miliarda litrów mleka ulega zepsuciu, co w skali rocznej stanowi około trzech miliardów złotych strat. Poprawa w tym zakresie byłaby problematyką aktualną; chodziłoby tu mianowicie o zastosowanie lepszego typu osiadaczy.

Na tym przykładzie widać wyraźnie, że naukowe podejście do tych zagadnień pozwoli je rozszerzyć i umożliwi przystąpienie do realizacji tych ważnych zadań.

Za mało jest również doceniana sprawa wykorzystania i unieszkodliwiania wód odpływowych mleczarskich, których jest około pięć milionów ton rocznie. Powodują one w wysokim stopniu zanieczyszczenie wód odkrytych, szczególnie w okresie letnim; technika zaś oczyszczania tych wód jest jeszcze bardzo trudna. Gdyż trudności przy oczyszczaniu wód mleczarskich kilkakrotnie przewyższają trudności przy oczyszczaniu normalnych odpływów miejskich.

Ogólnie biorąc należy zaznaczyć, że plan rozwoju technicznego w ujęciu czysto mechanicznym bez uwzględnienia tych najistotniejszych momentów związanych z jakością surowca i warunkami pracy człowieka jest w pewnym stopniu planem niekompletnym i wymaga uzupełnienia.

Prof. Tadeusz Urbanski nadmienił, że prace badawcze w zakresie wynalezienia i udoskonalenia substancji dla ochrony roślin są od r. 1946 dotychczas prowadzone dość nieśmiało. Należałoby jednak obecnie

przewodzą je z większym rozmachem. W tym celu konieczne byłoby utworzenie w ramach Instytutu Chemii i Technologii Organicznej specjalnej placówki, która prowadziłaby laboratorium tak zorganizowane, aby można było w warunkach odpowiadających wymaganiom bezpieczeństwa prowadzić prace badawcze nad produkcją silnie owadobójczych preparatów dla ochrony roślin. Placówka ta ponadto koordynowałaby wysiłki w tym zakresie chemików, biologów i rolników, których ścisła współpraca jest koniecznym warunkiem przy prowadzeniu prac badawczych nad środkami ochrony roślin.

Prof. Brill poruszył zagadnienia weterynaryjne, które w planie Komitetu Nauk Rolniczych zostały wykazane w dwóch problemach i jedenastu tematach. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich tematów weterynaryjnych, niektóre z nich bowiem zostały umieszczone w problematyce Komitetu Mikrobiologicznego, Komitetu Nauk Medycznych, Zakładu Parazytologii oraz w tematyce sekcji hodowli, żywienia i użytkowania zwierząt. Na przykład miążdżycza z punktu widzenia zagadnień weterynaryjnych została wykazana w planie Komitetu Nauk Medycznych. To samo dotyczy i innych zagadnień. Problematyka medycyny weterynaryjnej została więc w dużej części rozproszona i przez to plan problemowy badań naukowych Polskiej Akademii Nauk nie odzwierciedla całokształtu zagadnień weterynaryjnych.

Specjalne poparcie znalazły te tematy, które mają podstawowe znaczenie dla rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich. Dotyczą one przede wszystkim diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt i uodporniania przeciwko tym chorobom oraz walki z chorobami wpływającymi na płodność.

Aby zgłoszona do planu badań naukowych tematyka mogła być odpowiednio zrealizowana, powinny być stworzone odpowiednie warunki umożliwiające jej realizację. Nauki medyczno-weterynaryjne ześrodkowują się w Polsce w trzech wyższych uczelniach oraz w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach i jego oddziałach specjalnych, którymi są: Wydział Higieny w Bydgoszczy, Ośrodek Badań nad Pryszczycą w Zduńskiej Woli oraz 11 wojewódzkich zakładów higieny weterynaryjnej, wykonujących pracę diagnostyczną i opracowujących szereg zagadnień naukowych, wreszcie Ośrodek Badań nad Chorobą Cieszyńską w Cieszynie. W ośrodkach tych daje się odczuć całkowity brak pomieszczeń dla przeprowadzania badań eksperymentalnych. Pomoc ze strony Akademii w tym zakresie nie rozwiązuje możliwości prowadzenia badań doświadczalnych na przestrzeni najbliższych 5 lat. Tak ważna z punktu widzenia gospodarczego placówka jak Instytut Weterynaryjny w Puławach nie rozporządza do tej pory pomieszczeniem dla zwierząt doświadczalnych i w tym roku nie otrzymała również odpowiednich funduszy na budowę potrzebnych obiektów. Wzorem takiego dobrze zorganizowanego i wyposażonego instytutu jest Instytut dla Badań Chorób Zakaźnych Zwierząt im. Leflera na wyspie Riems w NRD, będący placówką Niemieckiej Akademii Nauk Rolniczych. Położenie tego Instytutu, wspaniałe urządzenia sanitarno-higieniczne i wyposażenie zapewniają możliwości prowadzenia badań nad najbardziej zjadliwymi drobnoustrojami, a w szczególności nad wirusami chorobotwórczymi zwierząt.

Pomoc Akademii dla zakładów naukowych obcych (nie podległych PAN) ogranicza się jedynie do zlecania prac, w sensie przyznawania na zatwierdzone tematy środków finansowych, z tym zastrzeżeniem, że nie mogą one być użyte

na zakup aparatury, ani na inwestycje o charakterze budowlanym. W ten sposób pomoc ta — chociaż bardzo cenna — nie jest pełnowartościowa. Sprawa ta przy obecnej organizacji nauki wymaga rozpatrzenia, zwłaszcza w stosunku do zakładów, którym branżowe ministerstwa nie mogą zapewnić warunków pełnego rozwoju.

Prof. P i e n i ą ż e k poruszył sprawę ż y w i e n i a człowieka, która jak się wydaje jest do tej pory źle postawiona. Prof. Pieniążek postawił wniosek, aby Studium Żywienia Człowieka zorganizowane obecnie przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Częstochowie przenieść do Warszawy i zorganizować odpowiedni wydział przy rozbudowującej się Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W Warszawie bowiem znajduje się większość takich instytucji, jak: instytuty przetwórstwa, Państwowy Zakład Higieny, uczelnia rolnicza (SGGW) oraz Akademia Medyczna, a więc wszystkie — bardziej związane z fizjologią człowieka niż Szkoła Ekonomiczna w Częstochowie.

•

Przemówienie prof. Bronisława M i n c a, kierownika Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN, dotyczyło koniecznej łączności pomiędzy badaniami w zakresie nauk technicznych a badaniami w zakresie nauk społecznych.

Technikę realizuje, uruchamia i rozwija człowiek; plan badań w zakresie nauk technicznych musi być w ścisłej łączności z planem badań nauk społecznych, zajmujących się bezpośrednio człowiekiem. Nawet jeżeli osiągnięty zostanie postęp w dziedzinie badań technicznych, to nie będzie można uruchomić prawidłowo nowej techniki, jeżeli nie osiągnie się postępu w dziedzinie szkolenia kadr, organizacji, bezpieczeństwa i higieny pracy, odpowiedniego rozwoju badań ekonomicznych, prawnych itp. Dzisiaj nie można już rozpatrywać zagadnienia techniki w oderwaniu od zagadnień ekonomicznych — i na odwrót. Trzeba położyć nacisk na tego rodzaju kierunki postępu technicznego, na te badania w dziedzinie nauk technicznych, których wyniki przyniosą największą oszczędność pracy społecznej, największy postęp w zakresie zaspokojenia potrzeb ludności — a więc największą efektywność ekonomiczną.

Należałoby zwrócić uwagę na najbardziej istotne i najbardziej żywotne dla społeczeństwa potrzeby techniczne i potrzeby ekonomiczne. I z tego punktu widzenia należałoby rozpatrzyć wytyczne postępu technicznego opracowane przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, a przede wszystkim — stwierdzić, czy podają one prawidłową hierarchię zadań i badań, czy precyzują te zadania i badania właśnie z punktu widzenia najbardziej dojrzałych potrzeb technicznych i ekonomicznych. Pięcioletni plan badań Akademii Nauk powinien uzupełniać wytyczne Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Zadaniem Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN na najbliższy okres planu pięcioletniego będzie więc pogłębianie związków teorii z praktyką, uwzględnianie przede wszystkim problemu efektywności ekonomicznej postępu technicznego, problemu wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej, problemu bodźców materialnych dla osiągnięcia wzrostu wydajności pracy społecznej, a także opracowanie niektórych pilnie potrzebnych podręczników, jak na przykład podręcznika ekonomiki przemysłu.

Prof. Bronisław B i l i ŋ s k i, zastępca sekretarza Wydziału I PAN, zwrócił uwagę, że rozwój sił wytwórczych, postęp techniki — wytyczają drogę ustrojowi społeczno-ekonomicznemu, ale rozwój ten musi być oparty na świadomym i skutecznym rozwoju nauk społecznych. Zgodność bowiem w rozwoju nauk przyrodniczych i technicznych z naukami społecznymi jest jedną z cech nauki socjalistycznej. Dysproporcja zaś charakteryzuje naukę burżuazyjną, w której odkrycie i opanowywanie praw przyrody przy negacji praw rozwoju społecznego prowadzi do wysokiego poziomu techniki służącej jednak również do panowania nad człowiekiem, a nie tylko do panowania człowieka nad przyrodą. W najbliższym 5-leciu należałoby wzmocnić badawczo te dyscypliny nauk społecznych, które mają szczególną „nośność ideową“ na polu międzynarodowym. Rozumie się, że nauka jest międzynarodowa, lecz trzeba przyznać, że pod względem aktywności ideowej nauki społeczne spełniają o wiele większą rolę niż nauki przyrodnicze czy techniczne. Właśnie nauki społeczne wytyczają słuszną kierunkowość społeczną nauk przyrodniczych i technicznych. Uwzględniając to wyjątkowe międzynarodowe znaczenie nauk społecznych trzeba w przyszłym 5-leciu ożywić badania nad historią powszechną, neofilologią, kulturą antyczną, orientalistyką, ponieważ elementy tych nauk sięgają często na pole międzynarodowe i z jednej strony powinny stać się awangardą nauki opartej na założeniach materializmu dialektycznego i historycznego, a z drugiej — powinny przychodzić z pomocą postępowym siłom w krajach kapitalistycznych.

W przyszłym 5-leciu należałoby ożywić badania kompleksowe, np. w historii kultury materialnej, oraz zwiększyć rolę Zakładu Historii Nauki w organizowaniu badań kompleksowych.

Prof. Jan D a b r o w s k i, członek rzeczywisty PAN, stwierdził, że dla utrzymania kontaktów naukowych ze światem konieczne jest rozszerzenie naszych zainteresowań na tematy powszechne, pozapolskie. Dotyczy to nie tylko historii, ale również prawa, literatury, filozofii itp.

Oczywiście, przede wszystkim powinniśmy współpracować z naszymi sąsiadami i rozwiązywać z nimi takie zagadnienia, które są nam i im wspólne. Są to tak zwane tematy „stykowe“. Należałoby powołać zastęp pracowników, którzy samodzielnie będą pracować na danym terenie, a ich prace nie mogą być tylko pracami kontaktowymi, lecz muszą również rozwiązywać pewne zagadnienia, które specjalnie interesują, na przykład, historię nauki czeskiej. Obecnie mamy możliwości ułożenia planowego współdziałania w tym zakresie z naszymi sąsiadami. Należałoby i to dosyć szybko rozwinąć współpracę w zakresie nauk społecznych z nauką czeską, węgierską, a także i z rumuńską oraz z nauką Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Współpracę taką należałoby również rozszerzyć i na inne kraje, na przykład kraje skandynawskie, Francję i Włochy. Ale trzeba już teraz ułożyć plan działania, skupić pewne prace na wybranych odcinkach i kształcić młode kadry przede wszystkim w opanowaniu języków obcych, których znajomość w międzynarodowych badaniach jest niezbędna.

Nauka nasza powinna wystąpić na zewnątrz ze swym dorobkiem naukowym nie tylko z zakresu nauki rodzimej, ale i z zakresu powiązań nauki polskiej z nauką światową. Nie powinno zabraknąć na międzynarodowym forum kulturalnym dorobku polskiego i polskich prac badawczych.

Prof. Zdzisław S t i e b e r, członek korespondent PAN, zwrócił uwagę, że przy opracowywaniu ostatniej redakcji planu zaginął zupełnie dział slawistyki. A przecież istnieją już pracownie slawistyczne PAN w Krakowie i Poznaniu, tworzy się obecnie pracownię slawistyczną w Warszawie i planuje się utworzenie jeszcze w roku 1955 Zakładu Slawistyki PAN, który obejmie wszystkie te pracownie.

Jeśli chodzi o pięcioletni plan Wydziału I PAN, to nie przedstawiono w planie problemowym zagadnień, o których się ciągle mówi w ramach Wydziału. Na przykład sprawa utworzenia Instytutu Językoznawstwa i Instytutu Slawistyki. Zdaje się, że potrzeba utworzenia obu tych instytutów jest ogólnie uznawana, ale możliwości ich zorganizowania są zupełnie inne w zakresie każdego z tych dwóch instytutów.

Są poważne trudności związane z utworzeniem Zakładu Slawistyki, lecz właśnie dlatego, że sprawa usunięcia tych trudności jest pierwszorzędного znaczenia, należałoby zagadnienie slawistyki wstawić do planu problemowego PAN.

Zupełnie inne są możliwości utworzenia Instytutu Językoznawstwa PAN. Jest to jedna z dyscyplin, których nie potrzebujemy się wstydzić. Ma ona ustaloną opinię zarówno w Związku Radzieckim, co można było stwierdzić w rozmowach z uczonymi radzieckimi, jak i na Zachodzie. Oczywiście, nie wszystko jeszcze jest u nas bez zarzutu; wiele należałoby zmienić i poprawić, ale to właśnie mogłoby zrobić dopiero Instytut Językoznawstwa. Naturalnie i przy tworzeniu tego Instytutu wyłonią się różne trudności organizacyjne, będą to jednak trudności normalne, jakie występują przy tworzeniu każdej nowej instytucji.

Należałoby tu jednak postawić dwa postulaty, pozornie same przez się zrozumiałe, które jednak w dzisiejszej sytuacji językoznawstwa wymagają dokładnego sprecyzowania.

Pierwszy — to, aby przy tworzeniu Instytutu Językoznawstwa brano pod uwagę przede wszystkim interesy tej właśnie dyscypliny. Instytut Językoznawstwa powinien służyć najpierw językoznawstwu, a dopiero później innym dyscyplinom.

Drugi postulat — to, aby Instytut Językoznawstwa skupiał w zasadzie całość twórczości językoznawczej w ramach Polskiej Akademii Nauk lub pod jej opieką. Jeśli pewne działy językoznawstwa mogą być uprawiane w innych instytutach z racji ustalonego zakresu działalności tych instytutów (np. językoznawstwo orientalne w ramach Instytutu Orientalistycznego), to jednak i w tym przypadku Instytut Językoznawstwa powinien mieć prawo wglądu do działalności danych instytutów. Dotychczasowy Komitet Językoznawczy PAN ma w gruncie rzeczy wpływ na stosunkowo niedużą część polskiej produkcji językoznawczej, nawet wykonywanej w ramach Akademii. Stanu takiego nie można uważać za normalny.

Prof. Jan C z e k a n o w s k i, członek tytularny PAN, zwrócił uwagę na zaniedbaną sprawę s t a t y s t y k i m a t e m a t y c z n e j. Zagadnienie to znalazło odzwierciedlenie w planie badań naukowych Wydziału III w następującym sformułowaniu: „wydatne zwiększenie obsługi życia gospodarczego przez wprowadzenie do planu problematyki dotyczącej zastosowania statystyki matematycznej do przemysłu, rolnictwa i górnictwa, w szcze-

gólności do kontroli jakości produkcji". Statystyka matematyczna jest obecnie jednym z najbardziej nowoczesnych działów wiedzy i za granicą budzi wiele zainteresowania. Wydaje się, że w planie Akademii to zagadnienie zostało zbyt skromnie potraktowane. W każdej przecież dziedzinie nauki ma się do czynienia ze statystyką.

*

W toku dyskusji prof. Zygmunt Wojciechowski, członek rzeczywisty PAN i prof. Stanisław Kulczyński, członek rzeczywisty PAN — poruszyli bardzo ważne zagadnienie sprawności wykonywania zadań wydawniczych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w stosunku do Akademii i towarzystw naukowych. W sprawie tej zabrał również głos Adam Bromberg, dyrektor PWN, polemizując z zarzutami stawianymi Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu oraz wskazując na osiągnięcia PWN. Wypowiedzi profesorów Wojciechowskiego i Kulczyńskiego zgodne były co do tego, że niezależnie od poważnych zasług, jakie to przedsiębiorstwo wydawnicze ma w dziedzinie wydawania podręczników i książek naukowych, nie wykonuje ono należycie swego zadania w zakresie publikacji bieżących prac naukowych i pod tym względem nie potrafi zastąpić działalności towarzystw naukowych.

Problem wydawania prac naukowych nie polega jedynie na ilości, jakości i taniości, ale przede wszystkim na szybkości. Wydanie pracy naukowej jest jednym z elementów produkcji naukowej, ma bezpośredni wpływ na tempo rozwoju pracy naukowej i na organizację tej pracy. Z chwilą gdy praca musi czekać, na przykład, cały rok na ukazanie się, to tracąc swoją wartość bieżącą — jako praca przestarzała, zbyt późno wydana — powoduje zanik dyskusji naukowej, oraz wstrzymywanie się autorów ze zgłaszaniem innych prac do towarzystw naukowych.

Przyczyną tego zbyt powolnego wydawania prac naukowych jest głównie fakt, że PWN — choć jest instytucją dużą i ma olbrzymie zadania wydawnicze — nie rozporządza aparatem produkcyjnym, nie rozporządza ani jedną własną drukarnią. PWN jest takim samym klientem w stosunku do drukarni, jakim były dawniej towarzystwa naukowe i wskutek tego rola jego w produkcji prac naukowych jest rolą jeszcze jednego więcej pośrednika pomiędzy uczonym produkującym pracę a aparatem wykonującym druk tej pracy. To właśnie powoduje opóźnianie publikowania prac naukowych, co w konsekwencji wpływa niesłyszalnie ujemnie na proces produkcji naukowej.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji wydaje się być utworzenie przez Akademię własnego aparatu wydawniczego, stojącego w wyłącznej i bezpośredniej dyspozycji Akademii, gdyż tylko taki aparat z własną drukarnią umożliwi Akademii rozwinięcie prawidłowej działalności naukowej. Wydanie pracy naukowej nie jest procesem następczym, dodatkowym do produkcji naukowej, lecz jest to ostatni akt tej produkcji, a więc musi pozostawać pod stałą i bezpośrednią opieką uczonych-redaktorów i pod opieką samego autora. Im więcej będzie niepotrzebnych, nienaukowych elementów pośredniczących i dzielących uczonego od aparatu wykonującego produkcję książki, tym silniej będzie występował problem opóźniania, który obniża wartość prac naukowych, a w konsekwencji dezorganizuje działalność naukową.

Akademia powinna by zaopiekować się sprawą drukarstwa naukowego i zorganizować ją odpowiednio do swoich potrzeb — tak, jak to zrobiły już dawno Akademie Węgierska i Czechosłowacka, nie mówiąc o Akademii Nauk ZSRR czy o Ukraińskiej Akademii Nauk.

Drugim zagadnieniem, które również wymagałoby nowego uregulowania jest — jak to zaznaczył prof. Wojciechowski — sprawa pozbawienia w r. 1954 towarzystw naukowych prawa prowadzenia własnej działalności wydawniczej. Działalność wydawnicza prac naukowych nie może być prowadzona wyłącznie centralnie w Warszawie, a dużo właściwiej byłoby rozdzielić ją pomiędzy Warszawę i kilka głównych ośrodków prowincjonalnych.

Z tym zagadnieniem łączy się również sprawa prowadzenia własnej wymiany naukowej przez środowiska prowincjonalne. Decyzja scentralizowania wymiany naukowej w jednej centrali warszawskiej nie wydaje się słuszną. Należałoby zastanowić się, czy nie lepiej jest pozostawić wymianę ośrodkom prowincjonalnym, którym ona umożliwi dostęp do literatury przedmiotu, wgląd w bieżącą produkcję naukową itp. Na odcinku językoznawstwa, na przykład, bardzo dużo korzyści daje doraźne studiowanie literatury zagranicznej. Można się wtedy dobrze orientować w szczegółowych planach podobnych placówek naukowych w tym zakresie. O ile zaś sprawy te będą załatwiane centralnie w Warszawie, długo nieraz trzeba będzie czekać zanim odpowiednie wydawnictwo trafi do rąk oczekujących na nie na prowincji naukowców.

*

Problemowy plan prac Polskiej Akademii Nauk, który był przedmiotem obrad Zgromadzenia Ogólnego, wywołał również szereg wypowiedzi rozpatrujących całość planu jako **z a g a d n i e n i e p l a n o w a n i a**.

Prof. Tadeusz M a n t e u f f e l, członek korespondent PAN, omówił historię powstania planu przedłożonego Zgromadzeniu Ogólnemu do zatwierdzenia. Powstawał on w wydziałach w drodze analizy planów przedstawionych przez poszczególne placówki. W wydziałach następowała selekcja tego materiału, który powstał z inicjatywy tych placówek. Brakowało więc tu tego istotnego momentu, który w planowaniu późniejszym będzie musiał być uwzględniony, mianowicie brakowało inicjatywy najwyższych naszych organów. Słuszną wydaje się być opinia wyrażona przez prof. Leszczyckiego, że dokument ten właściwie powinien być nazwany „najważniejszymi kierunkami badań prowadzonych w Akademii“. Na odcinku, na przykład, badań Wydziału I mamy do czynienia przeważnie z kierunkami badań, a nie z problemami.

Ponadto w przedstawionym planie zwraca uwagę pewna jego niejednołitość. Nie wszystkie dziedziny zostały opracowane według jednej zasady.

Cały dokument zawiera jednak pewne logiczne uporządkowanie planów badawczych przedstawionych przez placówki oraz wybór spośród nich tematów najważniejszych, na które zwrócona będzie specjalna uwaga, z usunięciem na plan dalszy tych tematów, które zgodnie z przekonaniem Prezydium takiej roli nie odgrywają.

Wydaje się, że w przyszłości słuszniesze będzie, aby władze zwierzchnie wskazywały placówkom naukowym kierunki badań, które powinny być uprawiane przez nie i które powinny znaleźć tam w badaniach problemowych

przynajmniej częściowe rozwiązanie. Istotny plan powstaje w drodze przecięcia dwóch inicjatyw: odgórnej i oddolnej. Inicjatywa odgórna wychodząca od Prezydium Akademii nie zawsze jest inicjatywą jej samej. Na przykładach przytoczonych przez prof. Szulkiną, a rozwiniętych przez prof. Świętosławskiego można było się przekonać, że w dziedzinie problematyki uprawianej przez Wydział III, a częściowo także przez Wydziały II i IV możliwe jest opieranie się na planach PKPG i wyciąganie stąd pewnych wskazań. Na odcinku nauk społecznych sprawa ta przedstawia się o wiele trudniej i tu przez dłuższy czas jeszcze inicjatywa musi wychodzić od Prezydium Akademii.

Następny plan problemowy, to jest plan na rok 1956, powinien już powstawać w drodze dyskusji prowadzonych przez kierowników wydziałów z odpowiednimi kierownikami placówek badawczych, którzy najlepiej orientują się w zagadnieniach, nurtujących naszych naukowców i dających się realizować.

Prof. Henryk Łowmiański, członek korespondent PAN, również przedstawił swoje uwagi dotyczące podstaw układania planu. W dyskusji oceniającej plan prac Polskiej Akademii Nauk na rok 1955 zostały stwierdzone dwa momenty: 1) że stanowi on postęp w porównaniu z planem na rok ubiegły, ale 2) że pozostawia jeszcze sporo do życzenia.

Pierwsze stwierdzenie ma istotne znaczenie dla pozytywnego ustosunkowania się do planu, a fakt że nie jest on jeszcze doskonały wynika z konieczności stosowania metody, która stopniowo prowadzi do celu. Uwagi ograniczają się do zagadnień dotyczących Wydziału I — Nauk Społecznych, gdzie wielka różnorodność tematów i niejednorodność organizacyjna sprawiały wyjątkową trudność w wyborze odpowiednich problemów.

Przy rozbieżności dyscyplin naukowych nie jest łatwe ułożenie dokładniejszego, niż dotychczas obowiązujący, schematu czy kwestionariusza dla dokonania wyboru problemów. Jednak w obrębie jednego wydziału ułożenie takiego kwestionariusza nie powinno sprawiać większych trudności. Zagadnieniem jest jedynie, na jakiej zasadzie należałoby taki schemat oprzeć.

Wydaje się, że zasadnicze elementy tego schematu byłyby dwa: tematyczny i organizacyjny. Pierwszy odpowiada na pytanie — co? drugi — w jaki sposób? W planie obecnym uwzględnienie znalazł przede wszystkim pierwszy moment, na co wskazuje i sama nazwa „plan problemowy“, o tyle nie zupełnie ściśle, że i plan zbiorczy został ułożony według problemów i tematów.

Różnica między planem problemowym a planem zbiorczym nie jest natury jakościowej, a raczej ilościowej. Przeprowadza się bowiem granicę ze stanowiska mniejszego lub większego ciężaru gatunkowego zagadnień. Jako główne kryterium wyboru zagadnień do planu problemowego przyjęto wytyczne Akademii, jednak w szerokich ramach wytycznych może być uwzględniona część problemów mniej ważnych.

W ten sposób przy układaniu planu problemowego trudno było uniknąć niebezpieczeństwa pewnego subiektywizmu. I tak, na przykład, wśród prac pomocniczych Wydziału I wyliczono źródła do historii państwa i prawa polskiego obejmujące 5 pozycji, a na pierwszym miejscu ruski przekład statutu Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Wydaje się, że zagadnienie to — choć ważne i przygotowywane przez wybitnego badacza — jednak pod względem rozmiaru i zawartości treści nie może się równać z innymi pracami pomocniczymi wyszczególnionymi w planie. O ile, na przykład, *Księgi Sądowe*

Miejskie albo Corpus Juris Polonici przynoszą materiały do badań nad całym problemem, to przekład statutu daje raczej podstawy do tematycznego opracowania, a jego ważność uzasadnia fakt, że źródło to przyczyni się do poznania stosunków polsko-ruskich. Jest to moment uzasadniający słusność wyboru, ale w takim razie zachodzi pytanie, dlaczego nie został uwzględniony w planie problem stosunków polsko-ruskich badany przez inną placówkę Akademii, w znacznie szerszym zakresie. Ta placówka również zaprojektowała na rok 1955 przystąpienie do pracy edytorskiej w zakresie źródeł feudalnych. Zamierzono podjęcie regestrów do wieku XV oraz wydanie ksiąg lustracji z wieku XVI—XVIII. Wydawnictwa te nie figurują w planie, chociaż pod względem naukowym są nie mniej ważne niż akta Księstwa Warszawskiego lub nawet *Corpus Juris Polonici*, które zostały wymienione wśród prac pomocniczych Wydziału I.

Z tego porównania wynika, że jedne placówki Akademii stawiały większe niż inne wymagania ustalając hierarchię ważności problemów. Dlatego też w rezultacie musiał powstać obraz zamierzeń naukowych niejednolity nie tylko ze stanowiska formalnego, ale i ze stanowiska merytorycznego. Wydaje się, że tej niedogodności można by uniknąć — a przez to samo nadać planowi większą jednolitość i przejrzystość — gdyby można było zastosować jako kryterium przy układaniu planu moment organizacji. Zadaniem obecnym nauki jest właśnie przejście od organizacji przypadkowej do organizacji planowej.

Określenie „plan zbiorczy“ zawiera *contradictio in adiecto*, gdyż plan oznacza z góry zorganizowane przedsięwzięcie, a przymiotnik „zbiorczy“ wskazuje na mechaniczne połączenie przypadkowych poczynąń. Plan „problemowy“ powinien raczej uwidaczniać tylko prace skoordynowane, problemy badane pod wspólnym kierownictwem, a przede wszystkim prace zespołowe. Natomiast prace prowadzone indywidualnie — chociażby pokrewne tematycznie i w sumie układające się w określone problemy — bez względu na ich znaczenie, o ile są popierane przez placówki Akademii, powinny znaleźć się w zestawieniu zbiorczym.

W ten sposób można by na pierwsze miejsce wysunąć kryterium organizacji, za którym kryje się również kryterium wartościowania. Żadna bowiem instytucja, żadna placówka naukowa nie będzie wkładała wysiłków organizacyjnych w badania nad błahymi problemami. Siłą rzeczy między poszczególnymi problemami będzie zachodziła hierarchia ważności. Oczywiście, ważne zagadnienia mogą się również znaleźć i poza planem problemowym, ale wówczas należałoby je podkreślić i wymienić w omówieniu zestawienia zbiorczego.

Ta zasada była częściowo uwzględniana przy konstrukcji omawianego planu, a wystąpiła całkowicie wyraźnie, na przykład, w dziale nauk prawnych oraz przy formułowaniu prac Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza. Dobrze byłoby, gdyby tego rodzaju ujęcie znalazło szersze zastosowanie przynajmniej w planie Wydziału I.

Prof. Stefan Żółkowski, sekretarz naukowy PAN, podkreślił, że przy opracowywaniu planu problemowego Akademii wzięto pod uwagę te zagadnienia, te tematy, które będą mogły być opracowane jeszcze w roku 1955 względnie które są tak przygotowane, że już w roku bieżącym dadzą konkretne wyniki. Stąd też możliwe jest, że pewne tematy, zgłoszone przez placówki naukowe, mogły być w toku prac i dyskusji nad planem zmodyfi-

kowane względnie przeznaczone do realizacji w dalszych latach. Plan problemowy obejmuje zagadnienia uznane za ważne i równocześnie za dojrzałe w sensie metodologicznym. Dlatego też, na przykład, zagadnienie slawistyki, choć jest zagadnieniem bardzo ważnym, w obecnej fazie nie wydaje się być dostatecznie przygotowane, aby mogło się znaleźć w planie problemowym badań na rok 1955. Ponieważ jednak na należytych postawieniu sprawy rozwoju nauk slawistycznych powinno nam specjalnie zależeć, być może, że zagadnienie to powinno być w jakiś sposób uwypuklone w planie, aby znalazło się pod specjalną opieką Akademii i aby rozwój tych dyscyplin mógł postępować szybciej.

Nauki nasze — i to nie tylko humanistyczne, ale również ścisłe i techniczne — w ciągu minionych 10 lat przeżywały wyraźne przeobrażenia, polegające na zmianie nieraz ich zasadniczego kierunku rozwoju. W ustroju kapitalistycznym daje się zaobserwować nieharmonijny rozwój nauk spowodowany chwilowymi zainteresowaniami czy koniunkturą. Tak, na przykład, jest w naukach rolniczych. W nowym układzie stosunków musiały więc nastąpić zasadnicze zmiany. Zmiany te następowały na podstawie ogólnych dyskusji, które niejednokrotnie wystarczały, aby przekonać o słuszności nowego kierunku, aby pobudzić samodzielną twórczość naszych naukowców, aby tę zmianę kierunku spowodować.

Miało to jednak i złe strony, powodowało bowiem kierowanie badaniami naukowymi przy pomocy pewnych ogólnych stwierdzeń; nie przy pomocy nowatorskich wyników naszych badań, a przy pomocy dość mechanicznego przenoszenia wyników osiągniętych gdzie indziej, nie zawsze liczącego się z tradycją rozwoju danej dyscypliny w Polsce. W takiej nauce jak, na przykład, slawistyka mogliśmy mieć właśnie do czynienia z bardzo wyraźnym oddziaływaniem zupełnie pozanaukowych tendencji. Słuszne jest, aby slawistyka, czy w ogóle humanistyka pozostawały w ścisłym kontakcie z życiem politycznym, ale nie można ich ślepo i jednostronnie podporządkować dezyderatom życia politycznego i potrzebom rozwoju politycznego w takim stopniu jak, na przykład, nauki ścisłe, czy techniczne.

Obecnie, zdając sobie sprawę, że zasadnicze przemiany mamy już poza sobą, że nauka nasza na ogół rozwija się we właściwym kierunku, możemy stwierdzić, że byłoby niecelowe — kiedy chodzi o ustalenie problematyki szczegółowej — decydować z góry, ustalać na zapas niejako tę problematykę, zanim ona będzie należycie przedyskutowana, opracowana dogłębnie przez naukowców danej specjalności, bez żadnych elementów odgórnego kierowania nauką.

W związku z tym wydaje się, że można by wysunąć wniosek odnoszący się do metod naszego planowania: do planu problemowego mogą i powinny wchodzić problemy ważne, realne, którymi chcemy się szczególnie opiekować, ale przede wszystkim powinny być wprowadzone do planu problemy dojrzałe — na podstawie wewnętrznej, głębokiej, merytorycznej dyskusji w gronie specjalistów, którzy rozumieją i liczą się z wymaganiami życia społecznego i z potrzebami kulturalnymi i gospodarczymi kraju. Decyzje tych specjalistów będą najsluszniesze i najzdrowsze.

Z ZAGADNIENŃ UPOWSZECHNIANIA WIEDZY

PRZYSZŁY OŚRODEK ODCZYTOWY W PAŁACU KULTURY I NAUKI

• CENTRALNY OŚRODEK ODCZYTOWY TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Odczyty publiczne otwarte, organizowane przez TWP w miastach wojewódzkich jak również w Warszawie, nie stanowią głównego toru działalności odczytowej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Związane z nimi doświadczenia nie mogą być miarą dla innych terenów odczytowej działalności Towarzystwa, jakim są dla Towarzystwa zakłady przemysłowe i wieś, gdzie z akcją odczytową prowadzoną w skali masowej związane są inne zagadnienia i trudności. Niemniej jednak wspomniane odczyty publiczne, licznie uczęszczane przez różne koła ludności miejskiej w miarę rozwoju nabierają coraz większego znaczenia dla kulturalnego życia zarówno stolicy, jak i miast wojewódzkich. Dlatego też wydaje się uzasadnione zebranie tych obserwacji i refleksji, jakie nasuwają się w związku z dotychczasową działalnością Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP w Warszawie. Tymbardziej, że Ośrodek ten stał się terenem, na którym popularno-naukowe odczyty odbywające się w każdą środę stały się dla publiczności warszawskiej okazją do bezpośredniego intelektualnego zetknięcia się z członkami PAN i w ogóle z wybitnymi uczonymi stolicy i innych ośrodków uniwersyteckich kraju.

Centralny Ośrodek Odczytowy otwarty został 17 listopada 1954 r. inauguracyjnym odczytem¹ prof. dra Stefana Żółkiewskiego, sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk pt. *Adam Mickiewicz*. Odtąd do 31 marca 1955 r. odbyło się w Ośrodku 17 odczytów, według podanego obok zestawienia.

W związku z dotychczasową akcją odczytową Ośrodka nasuwa się szereg uwag, mogących mieć znaczenie dla dalszego jej rozwoju. Przede wszystkim faktem pierwszorzędnej wagi jest bardzo poważny udział członków PAN wśród dotychczasowych prelegentów Ośrodka. Na 17 wygłoszonych odczytów—9 wygłosili członkowie Akademii, w tym 3 profesorowie z Krakowa: H. Niewodniczański, W. Szafer i K. Wyka. Stworzenie trybuny ciągłego i systematycznego kontaktu uczonych z publicznością stolicy w płaszczyźnie odczytów naukowych stało się już faktem dokonany. Akcja ta wymaga obecnie udoskonalenia i usprawnienia, co obejmuje zarówno opracowanie bardziej określonego programu działalności Ośrodka, jak i wiele momentów natury praktyczno-organizacyjnej, które warunkują powodzenie odczytu i jego recepcję.

¹ Odczytem inauguracyjnym miał być odczyt prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. dra Jana Dembowskiego pt. *O zjawiskach dziedziczności*. Odczyt ten, ogłoszony na dzień 17 listopada 1954 r. nie odbył się z powodu nagłego wyjazdu prezesa Dembowskiego do Sztokholmu na Sesję Światowej Rady Pokoju. Zamiast tego odbył się odczyt prof. Żółkiewskiego, przewidziany pierwotnie jako drugi.

Odczyty Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP²

L.p.	Data	Sala	Prelegent	Tytuł	Liczba słucha- czy
1	17 XI 1954	MBP	prof. dr Stefan Żółkiewski, człon- nek korespondent PAN	Adam Mickiewicz	260
2	24 XI 1954	MBP	prof. dr Henryk Niewodniczański, członek korespondent PAN	Znaczenie i rola odkryć Marii Skłodowskiej-Curie w nauce	50
3	1 XII 1954	MBP	prof. dr Stefan Kieniewicz, kie- rownik Katedry Historii UW	Powstanie listopadowe	70
4	8 XII 1954	U.W.	prof. dr Kazimierz Wyka, człon- nek korespondent PAN	O poezji Juliana Tuwima	300
5	15 XII 1954	MBP	Marian Naszkowski wicemini- ster, czł. deleg. PRL na konf. w Moskwie	Nowy etap walki o bez- pieczeństwo w Europie	740
6	12 I 1955	U.W.	prof. dr Henryk Jabłoński, człon- nek korespondent PAN	Zjednoczenia Pomorza Za- chodniego z Polską	26
7	18 I 1955	U.W.	prof. dr Władysław Szafer, człon- nek Prezydium PAN	Jak powstał polski las	300
8	26 I 1955	U.W.	prof. dr Tadeusz Tomaszewski, dyr. Zakładu Pedagogiki	Zagadnienie faz rozwoju psychicznego	340
9	2 II 1955	U.W.	prof. dr Mieczysław Czaja, człon- nek korespondent PAN	Elementy twórczości w pracy rolnika	340
10	9 II 1955	U.W.	prof. dr Witold Doroszewski, członek korespondent PAN	Uczucie a myśl w języku	800
11	16 II 1955	U.W.	prof. dr Józef Hurwic, red. „Problemów“	Składniki elementarne ma- terii	150
12	23 II 1955	U.W.	prof. dr Andrzej Sołtan, człon- nek korespondent PAN	Promieniotwórczość natu- ralna i sztuczna	150
13	2 III 1955	U.W.	Antoni Słonimski	UNESCO i współpraca kulturalna	250
14	9 III 1955	U.W.	prof. dr Jan Mydlarski, członek korespondent PAN	Współczesne poglądy na rodowód człowieka	250
15	16 III 1955	U.W.	prof. dr Włodzimierz Zonn, kie- rownik Obserwatorium Warszaw- skiego	Ewolucja gwiazd	190
16	23 III 1955	U.W.	prof. dr Stefan Piotrowski, kie- rownik Katedry Astrofizyki U.W.	Jak daleko do gwiazd	130
17	30 III 1955	U.W.	prof. dr Józef Hurwic, red. „Pro- blemów“	Energia jądrowa i mo- żliwości jej wykorzysta- nia	300

² Dotychczas używana tymczasowa nazwa ośrodka — Centralne Lektorium TWP nie jest szczęśliwa i wydaje się uzasadnione, aby z przejściem TWP do Pałacu Kultury i Nauki wprowadzona została bardziej uzasadniona nazwa Centralny Ośrodek Odczytowy.

W toku dotychczasowej, kilkumiesięcznej działalności Ośrodka, okazało się, że na pozór drugorzędne sprawy natury organizacyjnej wymagają dokładnego przemyślenia i przygotowania, zwłaszcza w warszawskich warunkach stolicy, która się jeszcze buduje. Sam problem wyboru sali na stałe miejsce odczytów nie okazał się łatwy i rozwiązany zostanie ostatecznie dopiero z przeniesieniem się TWP do Pałacu Kultury i Nauki. Sala odczytowa musi być nie tylko wyposażona w techniczne możliwości pokazów i — gdy chodzi o odczyty przyrodnicze — wykonywania małych eksperymentów, lecz także, co jest bardzo ważne, musi być atrakcyjna, musi sprzyjać nastrojowi intelektualnego skupienia.

Pierwsze odczyty Centralnego Ośrodka Odczytowego odbywały się w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór tej sali, znajdującej się na uboczu, należącej do instytucji mało mającej wspólnego z popularyzacją wiedzy — nie był szczęśliwy i nie sprzyjał pozyskaniu popularności i sympatii warszawskiej publiczności odczytowej. Poza tym dotychczasowa praktyka wykazuje, że kilkudziesięciu czy w najlepszym razie kilkuset słuchaczy w sali, mogącej pomieścić do 1500 osób, nie jest okolicznością sprzyjającą wytwarzaniu skupionego nastroju. Jeśli dodamy do tego brak wywieszki-szyldu TWP, dojście do lokalu „bezdrożem“ itp. to musimy stwierdzić, że były to okoliczności niekorzystnie obciążające początki działalności Centralnego Ośrodka Odczytowego.

Na odczycie inauguracyjnym, po odliczeniu: uczniów szkół wojskowych, którzy przybyli całym oddziałem, kierownictwa TWP oraz osób zawodowo zainteresowanych — liczba samoradnych słuchaczy przekroczyła zaledwie 100 osób. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w ostatniej chwili — już po rozwieszeniu plakatów zmieniony został zarówno temat inauguracyjnego odczytu, jak i osoba prelegenta — to frekwencja ta nie uzasadniała niepokojącej prognozy, co do dalszego powodzenia odczytów. Tymczasem akcja załamała się od razu na drugim i trzecim odczycie, co do których wydawało się, że zarówno atrakcyjność tematów, jak i wysokie kompetencje prelegentów całkowicie zapewniają frekwencję.

Dlaczego zawiodła frekwencja na odczycie prof. Stefana Kieniewicza *Powstanie listopadowe*? Wydawało się, że odczyt wybitnego historyka, dziekana Wydziału Historycznego stołecznego uniwersytetu, na temat powstania listopadowego, przygotowany na rocznicę powstania, powinien mieć masową frekwencję warszawskiej publiczności. Tymczasem zgromadził on zaledwie 70 osób w sali mogącej pomieścić około półtora tysiąca. Bez konkretnych danych trudno wyjaśnić to niepowodzenie, odczyt odbywał się w tej samej sali co odczyt inauguracyjny, i można było oczekiwać co najmniej takiej samej frekwencji³.

³ Dla porównania podaję informacje o frekwencji na odczytach organizowanych przez Tow. Literackie im. A. Mickiewicza. Cykl poświęcony ocenie dorobku naukowego 10-lecia PRL w zakresie badań nad historią literatury polskiej. Odczyty w dn. 18.X—29.XI 1954 r. Sala Muzeum Narodowego: *Odrodzenie*, doc. dr J. Ziomek (osób 200); *Wiek XVII*, prof. dr B. Nadolski (osób 300); *Oświecenie*, prof. dr T. Mikulski (osób 350); *Romantyzm* prof. dr K. Wyka (osób 400); *Pozytywizm*, prof. dr J. Krzyżanowski (osób 470); *Okres imperializmu*, prof. dr J. Z. Jakubowski (osób 250).

Od czwartego kolejnego odczytu (prof. W y k i o Tuwimie), frekwencja utrzymywała się na wysokim poziomie. Zmieniono miejsce odczytów na bardziej odpowiednią Salę Kolumnową Uniwersytetu Warszawskiego i staranniej propagowano odczyty wśród zainteresowanych instytucji, niezależnie od plakatów i ogłoszeń w gazetach. Całkowicie zawiodła frekwencja na odczycie prof. dra H. J a b ł o Ń s k e g o *Zjednoczenie Pomorza z Polską*, którego termin przypadł niekorzystnie w okresie egzaminacyjnej przerwy międzysemestralnej. To, jak i poprzednie niepowodzenia, jak również duże wahania frekwencji na odczytach najbardziej udanych, od 300 — na odczycie prof. Władysława S z a f e r a *Jak powstał polski las*, do 740 — na odczycie wiceministra Mariana N a s z k o w s k i e g o *Nowy etap walki o bezpieczeństwo w Europie* i 800 — na odczycie prof. Witolda D o r o s z e w s k i e g o *Uczucie a myśl w języku*, nie pozwalają się jeszcze zorientować we wszystkich okolicznościach warunkujących powodzenie lub niepowodzenie odczytu.

Niektórzy wybitni prelegenci, znani już z szerokiej akcji popularyzacyjnej na innych terenach, jak np. prof. Szafer i prof. Doroszewski przyciągnęli własną publiczność. Stanowisko naukowe prelegenta, jak również członkostwo Akademii (podawane w ogłoszeniach i afiszach) same przez się nie okazały poważniejszej siły atrakcyjnej. Nie ma jej również jeszcze wśród publiczności warszawskiej Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, pod którego firmą odczyty były wygłaszane.

Dodać również trzeba, że przedstawiona działalność odczytowa odbywała się bez wydatniejszej pomocy prasy. Skromne, paru wierszowe notatki-zawiadomienia o mających się odbyć odczytach, umieszczane *petitem* na dwa dni przed terminem odczytu, nie mogły wpłynąć na zwiększenie liczby słuchaczy, gdyż w ogóle z trudem dawały się odszukać. Po żadnym z odczytów nie ukazały się w prasie sprawozdania, czy choćby wzmianki. A przecież prelekcje wygłaszali wybitni polscy uczeni czy specjaliści.

Zatrzymałem się dłużej nad sprawą frekwencji na dotychczasowych odczytach nie dlatego, aby frekwencja miała być sama przez się (niezależnie od programu całej działalności, do czego jeszcze powrócę) dostatecznym sprawdzianem celowości i skuteczności akcji odczytowej. Dotychczasowy przebieg tej akcji świadczy o tym, że Centralny Ośrodek Odczytowy w Warszawie nie wyszedł jeszcze z fazy próbnej, nie urobił sobie określonego miejsca w kulturalnym życiu stolicy i że to zadanie ma jeszcze do spełnienia.

Miesiąc odczytowy Warszawy

W związku z tym nasuwa się pytanie, w jakim stosunku pozostaje akcja odczytowa Centralnego Ośrodka Odczytowego do innych akcji odczytowych odbywających się w stolicy? Jakże odczyty odbywają się i kto je organizuje?

Zapoznajmy się z danymi dotyczącymi wszystkich odczytów publicznych, jakie zostały wygłoszone w Warszawie w ciągu miesiąca stycznia 1955 r. Zostały one zestawione w tym artykule na podstawie różnych źródeł, gdyż nie ma jednostki organizacyjnej, która prowadziłaby ewidencję mających się odbyć odczytów w okresie miesięcznym ani nawet w poszczególnych dniach. Nie ma też ewidencji poszczególnych instytucji, które prowadzą publiczną akcję odczytową.

Zestawienie odczytów publicznych w Warszawie w miesiącu styczniu 1955 r.

L.p.	Data	Instytucja	Miejsce	Prelegent	Tytuł odczytu	Liczba słuchaczy
1	2	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	prof. dr Włodzimierz Zonn	O warunkach życia na planetach	40
2	4	TWP	j.w.	prelegent TWP	Czy można przedłużyć życie ludzkie	nie odbył się z powodu braku słuchaczy
3	5	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	red. Jerzy Mond	Z kraju i z zagranicy	30
4	5	Polskie Tow. Matematyczne	Ujazdowskie 4	prof. dr Wacław Sierpiński	O rozwiązywaniu równań w liczbach całkowitych	50
5	5	PTTK	Miodowa 4	inż. Stanisław Żaryn	Warszawa gotycka	60
6	5	Klub M.P. i K.	Nowy Świat 15/17	prof. dr Maciej Żurowski	X rocznica śmierci Romain Rollanda	240
7	5	Centr. Klub TPPR	Kredytowa 7	red. Jan Dąbrowski	Zastosowanie energii atomowej w energetyce w ZSRR	200
8	7	TWP	Elektoralna 12	mgr Napoleon Wolański	O pochodzeniu człowieka i jego miejscu w przyrodzie	30
9	9	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	prof. dr Włodzimierz Zonn	O materii międzyplanetarnej	40
10	11	TWP	j.w.	prelegent TWP	Czy zwierzęta myślały	100
11	12	Centralny Ośr. Odczytowy TWP	Uniwersytet Warsz.	prof. dr Henryk Jabłoński	Zjednoczenie Pomorza Zachodniego z Polską	26
12	12	Polskie Tow. Matematyczne	Ujazdowskie 4	prof. dr Wiesław Sadowski	Statystyka matematyczna i jej zastosowanie	180
13	12	PTTK	Miodowa 4	inż. Tadeusz Paszta	Pałac Kultury i Nauki — symbol przyjaźni polsko-radzieckiej	nie odbył się z powodu nieobecności prelegenta
14	12	TWP	Elektoralna 12	mgr Ryszard Burchacki	Wolność po amerykańsku	24
15	13	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	j.w.	dyr. WDK Marian Ornoch	Maksym Gorki. Dzieciństwo. Wśród ludzi. Moje uniwersytety	48
16	13	Dom Kultury Zw.Zaw. Prac. Budowl.	Szwolęzów 4	mgr Lidia Winniczuk	Arystofanes jako bojownik o pokój	26
17	14	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	doc. Stanisław Kolabiński	Rewolucja 1905 r. na ziemiach polskich	30

L.p.	Dnia	Instytucja	Miejsce	Prelegent	Tytuł odczytu	Liczba słuchaczy
18	16	Woj. Dom Kultury. Zw. Zaw.	Elektoralna 12	prof. dr Włodzimierz Zonn	O kometach i meteorach	25
19	18	j.w.	j.w.	Władysław Kozłowski	Czy był początek i czy będzie koniec świata	42
20	18	Klub M.P. i K.	Nowy Świat 15/17	Adam Wazyk	10-lecie wyzwolenia Warszawy	350
21	19	Centralny Ośr. Odczytowy TWP	Uniwersytet Warszawski	prof. dr Władysław Szafer	J a k p o w s t a ł p o l s k i l a s	300
22	19	PTTK	Miodowa 4	inż. arch. Stanisław Dziewulski	Kierunki odbudowy Warszawy w ciągu dziesięciolecia (odeczyt zastępczy)	42
23	19	Polskie Tow. Matematyczne	Ujazdowskie 4	prof. dr Andrzej Aleksiewicz	Maksyma i minima w matematyce	50
24	20	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	Ryszard Matuszewski	O twórczości Zofii Nalkowskiej (I prelekcja)	47
25	21	j.w.	j.w.	mgr Ryszard Burchacki	Z kraju i z zagranicy	34
26	22	j.w.	j.w.	mgr Napoleon Wolański	O powstaniu życia na ziemi	35
27	24	Polskie Tow. Archeologiczne	Rynek Starego Miasta	dr Edward Karwot	Zagadnienia magii pierwotnej w świetle wczesnośredniowiecznych źródeł	100
28	25	PTTK	Miodowa 4	ppłk Michał Zimiński	W 10-lecie wyzwolenia Warszawy	nie odbył się z powodu nieobec. prelegenta
29	25	j.w.	j.w.	Michał Jachnis	Tatry w zimie (odeczyt zastępczy)	38
30	25	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	Władysław Kozłowski	Czy życie istnieje tylko na ziemi	40
31	26	Polskie Tow. Matematyczne	Ujazdowskie 4	doc. Romuald Marczyński	Elektronowe automaty liczące	180
32	26	Centralny Ośr. Odczytowy TWP	Uniwersytet Warszawski	prof. dr Tadeusz Tomaszewski	Z a g a d n i e n i e f a z r o z w o j u p s y c h i c z n e g o	340
33	26	Instytut Polsko-Radziecki	Foksal	kand. nauk Igor Raczyk	Wyniki II Zjazdu pisarzy radzieckich (w jęz. ros.)	180
34	27	Woj. Dom Kultury Zw. Zaw.	Elektoralna 12	Ryszard Matuszewski	O twórczości Zofii Nalkowskiej (II prelekcja)	48
35	28	j.w.	j.w.	red. Ludwik Wojnar	Francja w 1955 r.	17
36	28	Klub M.P. i K.	Nowy Świat 15/17	dr Adam Manersberger	Wieczór Mickiewiczowski	350
37	29	j.w.	Żoliborz	Ryszard Matuszewski	Wieczór Tuwimowski	130
38	30	Woj. Dom Kultury Zw.Zaw.	Elektoralna 12	mgr Napoleon Wolański	Rozwój świata zwierzęcego	48
39	31	Tow. Literackie im. A. Mickiewicza	Krak. Przedm.3	prof. dr Julian Krzyżanowski	„Pegaz dęba” w krainie nauki	200

Zestawienie obejmuje odczyty publiczne, to jest takie, o których została zawiadomiona publiczność przy pomocy ogłoszeń czy innych sposobów, bez ograniczeń wstępu. Nie obejmuje więc akcji odczytowej prowadzonej przez rady zakładowe w ramach poszczególnych instytucji, związków zawodowych itp. Odczyty te mają zazwyczaj charakter zamknięty i poszczególny obywatel, a również i badacz nie ma możliwości stwierdzenia, gdzie, kiedy, na jaki temat odbywa się odczyt. Mam na myśli odczyty zamknięte, które pod względem tematów nie różnią się od publicznych. Na przykład Rada Zakładowa Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego w Centralnym Zarządzie Przemysłu Farmaceutycznego zorganizowała w dniu 10.I.1955 odczyt Jerzego P u t r a m e n t a pt. *Wrzesień*. Na odczycie było obecnych 100 słuchaczy, członków Związku. W dyskusji zabrało głos 10 słuchaczy nawiązując ożywiony kontakt z prelegentem.

W zestawieniu podkreślono odczyty, jakie wygłoszono w ciągu stycznia w Centralnym Ośrodku Odczytowym TWP oraz w ramach akcji Warszawskiego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Z odczytów zorganizowanych przez Warszawski Zarząd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej uwzględnione zostały jedynie odczyty publiczne. Dodać jednak trzeba, że Warszawski Zarząd TWP prowadzi poza tym akcję odczytową w zamkniętych punktach środowiskowych, to jest w zakładach pracy, hotelach robotniczych, szkołach i instytucjach. Objęła ona w miesiącu styczniu 86 odczytów, które odbyły się: w 10 zakładach pracy, 22 hotelach robotniczych, 24 szkołach i 30 instytucjach. Frekwencja na odczytach wynosiła średnio 60 osób.

Jak wynika z zestawienia, w ciągu stycznia br. w Warszawie zapowiadanych odczytów publicznych było 39, z czego nie odbyło się 3. W żadnym z tych przypadków słuchacze nie zostali uprzedzeni o odwołaniu odczytu.

Odczyty wygłaszane były, z wyjątkiem poniedziałków, we wszystkie dni tygodnia. Najbardziej obciążona była środa (3 odczyty Centralnego Ośrodka Odczytowego), gdyż około 50% ogółu odczytów tygodnia odbyło się właśnie w tym dniu.

Odczyty zaczynają się o godzinie 18, 18.30 lub o 19. Pobieżna obserwacja, która z tych godzin jest najodpowiedniejsza dla słuchaczy, pozwala przypuszczać, że godzina 19 jest zbyt późna (jest to między innymi i stała godzina odczytów Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP). Zwłaszcza w okresie zimowym przez wzgląd na warunki komunikacyjne nieco wcześniejsze rozpoczęcie odczytów byłoby udogodnieniem dla słuchaczy z peryferii miasta lub z okolic podmiejskich.

W akcji odczytowej wzięło udział 11 różnych instytucji. Wymieniamy je kolejno według liczby wygłoszonych odczytów (w nawiasach podana liczba odczytów): Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych (14), Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (5), Polskie Towarzystwo Matematyczne (4), Klub Międzynarodowy Prasy i Książki (4), TWP oddział Warszawski (4), Centralny Ośrodek Odczytowy TWP (3). Pozostałe instytucje, mianowicie: Centralny Klub TPPR, Dom Kultury Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Polskie Tow. Archeologiczne, Instytut Polsko-Radziecki i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza — mają do zanotowania w swej akcji odczytowej w styczniu po jednym odczycie.

Wykorzystane sale odczytowe mieszczą się przeważnie w śródmieściu. Podajemy ich adresy wraz z liczbą odczytów w nawiasie: Elektoralna (18), Miodowa (5), Aleje Ujazdowskie (4), Nowy Świat (3), Uniwersytet Warsz. (3), Szwoleżerów (1), Foksal (1), Kredytowa (1), Krak. Przedm. (1), Rynek Starego Miasta (1), Żoliborz (1). Ani jeden odczyt publiczny nie odbył się na Pradze, Grochowie, Mokotowie, Woli, Ochocie itd.

Materiały, które przedstawiliśmy, wykazują żywiołowość panującą na rynku odczytowym stolicy. Różne instytucje prowadzą swoją akcję bez porozumienia z innymi. Tematykę cechuje przypadkowość, brak ciągłości myśli przewodniej. Brak informacji nie pozwala odbiorcom zorientować się, gdzie i kiedy mają do czynienia z akcją upowszechniania wiedzy według określonych systematycznych programów, jeżeli takie istnieją, a gdzie i kiedy — z niepowiązanymi ze sobą odczytami. Frekwencja na ogół jest bardzo mała.

Program Centralnego Ośrodka Odczytowego

Z przytoczonego zestawienia wynika, że w styczniu odbyło się w Warszawie 39 odczytów publicznych organizowanych przez 11 różnych instytucji. Z tego 3 odczyty wygłoszone zostały w ramach akcji Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP, 4 w ramach własnej akcji Wojewódzkiego Zarządu TWP i 14 dostarczonych zostało przez TWP dla Wojewódzkiego Domu Kultury Zw. Zawodowych. Pod względem frekwencji na czoło wysuwają się wyraźnie odczyty klubu Międzynarodowej Książki i Prasy i Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP, na szarym końcu są natomiast odczyty w Woj. Domu Kultury Zw. Zaw. W jakim stosunku odczyty Centralnego Ośrodka Odczytowego pozostają do innych akcji odczytowych pod względem programowym, pod względem zadań i celów jakie sobie stawiają, jak również pod względem kategorii odbiorców?

Dotychczasowa akcja Centralnego Ośrodka Odczytowego nie była pod tym względem przemyślana. Akcji tej brak jeszcze opracowanej koncepcji programowej. Odczyty oparte w założeniu na inicjatywie sekcji naukowych przy Zarządzie Głównym TWP oraz podlegające kierownictwu tych sekcji dotychczas nie wykazują jeszcze przewodniej myśli programowej, jaka nimi kieruje. W zasadzie, tak samo jak cała działalność odczytowa TWP, mają one służyć upowszechnianiu i rozwijaniu naukowego poglądu na świat. Taki ich cel ogólny wymaga jednak konkretnego realizacyjnego opracowania. Dotychczasowy rozwój akcji nie był śledzony przez sekcje naukowe, a odbywające się odczyty nie były przedmiotem dyskusji na sekcjach i nie wyciągano z nich praktycznych wniosków dla dalszego rozwoju akcji. Zadanie to spełnić mają sekcje. Opracowanie jasnej koncepcji programowej Centralnego Ośrodka Odczytowego będzie posiadało zasadnicze znaczenie nie tylko dla dalszego planowego rozwoju samego Ośrodka. Będzie ono miało również duże znaczenie dla wszelkich akcji odczytów publicznych, prowadzonych przez inne instytucje.

Wspomniano na wstępie, że otwarte odczyty publiczne nie stanowią głównego toru działalności TWP. Mają jednak zasadniczą rolę do spełnienia wśród samej inteligencji w najszerszym rozumieniu, w procesie kształtowania się nowej inteligencji ludowej. Dotyczy to nie tylko publicznych odczytów TWP w stolicy, lecz w ogóle w całym kraju, nie tylko w miastach wojewódzkich,

jak dotychczas, lecz i w mniejszych miasteczkach¹. Intelktualna i w ogóle kulturalna aktywizacja inteligencji prowincjonalnej jest zaniedbanym zadaniem. Realizacja jego warunkuje w poważnej mierze skuteczność działalności TWP w środowiskach robotniczych i chłopskich. Dalszy rozwój Ośrodka Odczytowego TWP w Warszawie poprzez swoje doświadczenia i osiągnięcia powinien być pomocą dla organizatorów akcji odczytów publicznych w całym kraju.

Przyszły Ośrodek Odczytowy w Pałacu Kultury i Nauki

Przedstawione uwagi na temat akcji odczytowej w stolicy miały na celu podkreślenie potrzeby wyznaczenia roli Centralnego Ośrodka Odczytowego TWP w ramach działalności TWP nie tylko w stolicy, lecz w całym kraju. Akcja odczytowa w stolicy nie wyczerpuje całości zagadnienia. Jej ukształtowanie odpowiadające potrzebom kulturalnego życia stolicy nabiera jednak aktualności, wobec bliskiego już terminu oddania Pałacu Kultury i Nauki w użytkowanie instytucjom naukowym i kulturalnym.

Przeznaczeniem Pałacu Kultury i Nauki, wśród jego różnych funkcji kulturalnych, będzie pełnienie roli centralnego, stołecznego, odczytowego ośrodka stolicy. W jakim zakresie? Oczywiście, przyszły ośrodek odczytowy Pałacu Kultury i Nauki nie pociągnie za sobą centralizacji lokalowej wszystkich odczytów. Przeciwnie, opracowanie koncepcji ośrodka odczytowego, jaki się mieścić będzie w Pałacu, musi iść w parze z koncepcją prawidłowego rozmieszczenia sieci miejsc odczytowych w całej Warszawie, odpowiednio do kulturalnych potrzeb różnych dzielnic Warszawy.

Na czoło wysuwa się więc sprawa programowej koncepcji Ośrodka Odczytowego w Pałacu Kultury i Nauki. Ogromne lokalowe możliwości Pałacu pozwalają na koncepcję programową wielostronną, uwzględniającą zarówno potrzeby systematycznego upowszechniania wiedzy, jak i potrzeby kulturalnej rozrywki. Dla celów odczytowych wykorzystane być mogą różne dni tygodnia. Należałoby rozpatrzyć, czy poszczególne stałe dni tygodnia nie powinny być poświęcone odczytom różnego rodzaju: jeden przyrodniczym, inny literaturze i nowościom książkowym, inny muzyce i sztuce, inny stałej kronice politycznej. Staranność przygotowania się pod tym względem jest dyktowana przez fakt, że kulturalne funkcje Pałacu będą w poważnej mierze kształtowały kulturalne życie stolicy. Przed zainteresowanymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi stoją poważne zadania ukształtowania kulturalnych funkcji Pałacu Kultury i Nauki.

Polska Akademia Nauk
Biuro Popularyzacji

Zdzisław Grabski

¹ Odrębności nowej inteligencji ludowej w porównaniu z inteligencją dawną dotyczy artykuł J. Chałasińskiego pt. *Inteligencja ludowa*. — *Naukowy pogląd na świat*. — *Upowszechnianie wiedzy i kultury*. „Nauka Polska“, nr 4 (8), 1954 r.

Z PRAC SEKCJI NAUKOWYCH PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM TWP

Dnia 14 lutego 1955 r. w gmachu PAN odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pod przewodnictwem prof. dra Józefa Chałasińskiego, członka Prezydium PAN i prezesa Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, z udziałem prezydiów Sekcji Naukowych, utworzonych na zebraniu naukowców — członków TWP — w dniu 2 grudnia 1954 r. Przedmiotem obrad był stan prac w poszczególnych sekcjach.

W zagajeniu prof. Chałasiński poinformował zebranych, że wszystkie dotychczas utworzone sekcje, to jest: biologiczna, rolnicza, matematyczno-fizyczna, historyczna, literacka i pedagogiczna, przystąpiły do pracy i rozwinęły ją w trzech kierunkach: a) zaopatrywania Centralnego Ośrodka (Lektorium) Odczytowego w odczyty z dobranymi przez sekcje prelegentami, b) określenia problemów, które powinny wejść do systematycznego programu upowszechniania wiedzy w zakresie poszczególnych sekcji, i c) sporządzenia projektów nowych tekstów odczytowych (ze wskazaniem autorów) dla tematów przeznaczonych do rozpowszechnienia w odczytowej akcji ogólnokrajowej. Nie we wszystkich sekcjach praca rozwinęła się równomiernie we wszystkich wymienionych kierunkach.

Punktem wyjścia dyskusji stały się dwa odmiennie opracowane projekty: sekcji biologicznej i sekcji historycznej. Szczegółowo opracowany program upowszechnienia wiedzy biologicznej obejmuje 10 działów problemowych: właściwości żywej substancji, powstanie życia na ziemi, zagadnienia ewolucji, zagadnienia antropogenezy, twórczy darwinizm, biologia rozrodu i rozwoju, podstawowe zagadnienia przemiany materii, koordynacja funkcji w organizmie, środowiska i formy życia oraz biologia na usługach praktyki. Wymienione problemy składają się na określoną całość wiedzy biologicznej, stanowiącą podstawę upowszechniania i pogłębiania naukowego poglądu na świat.

W ramach każdego z wymienionych działów wiedzy biologicznej program przewiduje konkretne tematy dla odczytów, wskazując równocześnie nazwiska specjalistów dla wygłoszenia odczytu i opracowania tekstu odczytowego. przeznaczonych jako pomoc dla prelegentów potrzebujących takiej pomocy. Wymieniamy dla przykładu dział „Zagadnienia ewolucji“, który obejmuje następujące tematy: poglądy na rozwój świata istot żywych, jedność i różnorodność świata żywego, rozwój osobniczy a rozwój rodowy u zwierząt, rozwój osobniczy a rozwój rodowy u roślin, pochodzenie zwierząt domowych, geneza

roślin uprawnych, ewolucja kwiatu, jak powstał polski las, jak powstał węgiel, przyczyny ewolucji, powstanie i rozwój świata roślinnego, przebieg ewolucji zwierząt.

Program prac sekcji powstający w ten sposób składa się z dwóch elementów. Z jednej strony określona całość systematyczna, na którą składają się podstawowe problemy wiedzy biologicznej, a z drugiej strony w ramach podstawowych problemów szczegółowe tematy ustalone z indywidualnymi prelegentami, członkami sekcji.

Inną metodę zastosowała w dotychczasowej swojej pracy sekcja historyczna. Wziąwszy za punkt wyjścia, przewidywanych prelegentów, dobranych przez sekcję spośród wybitnych historyków, jak również wybitnych działaczy politycznych Polski Ludowej, dających się pozyskać dla akcji TWP, sekcja opracowała projekt tematów dla odczytów w lektorium i w akcji krajowej na rok 1955. Myślą przewodnią tego projektu jest: a) przyswojenie słuchaczowi zrozumienia naukowego poglądu na dzieje Polski i świata, poglądu opartego na materializmie historycznym, b) przezwycięzenie dawnego poglądu historiografii burżuazyjnej ciężącej silnie na poglądach historycznych i c) wprowadzenie słuchacza w najważniejsze polityczne problemy dziejów epoki współczesnej.

Przy bardzo ograniczonej liczbie odczytów (jaka w ramach całości rocznego planu odczytowego może przypaść dla historii) problematyka tematycznego projektu historii ogniskuje się na historii najnowszej. Na całość projektu sekcji historycznej, obejmującego projektowane odczyty zarówno w lektorium jak i w akcji krajowej składa się 18 następujących tematów: badania nad początkami państwa polskiego, polskie masy ludowe w walce z najazdem szwedzkim, kształtowanie się klasy robotniczej w Polsce, rewolucja 1905—1907 r., u źródeł klęski wrześnieowej, kształtowanie się polskiego narodu socjalistycznego, Watykan wobec niepodległości Polski, walka o pokojowe zjednoczenie Niemiec, imperializm amerykański zagraża światu, rewolucyjne przeobrażenia Chin Ludowych, Insurekcja kościuszkowska, proces kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego, udział Polaków w Rewolucji Październikowej, walki chłopów o wolność, ziemię i pokój w latach 1932—1939, historyczne dzieło PKWN, Warszawa — bohaterska stolica narodu polskiego, powstanie warszawskie, Kraj Rad buduje komunizm.

Odmierna postać projektów w zakresie biologii i w zakresie historii pobudziła uczestników zebrania do dyskusji żywej, interesującej i bardzo płodnej. Różnice pomiędzy tymi projektami nie były przypadkowe. Ułożenie systematycznego programu upowszechnienia wiedzy historycznej (podobnie jak to uczyniono w zakresie biologii) było w tak krótkim czasie dla sekcji historycznej niemożliwe. Zadanie popularyzacji wiedzy historycznej w skali masowej było dotychczas w bardzo małym stopniu przedmiotem systematycznej refleksji metodycznej i sekcja historyczna TWP ma pod tym względem do spełnienia zadanie pionierskie ogromnej wagi.

Wiedza historyczna mniej lub więcej bezpośrednio dotyka zagadnień polityki bieżącej; w istocie swej jest ona polityczna. Mimo to program upowszechnienia wiedzy historycznej nie pokrywa się z programem upowszechnienia zagadnień bieżącej polityki, czy nawet z systematycznym kursem materializmu historycznego.

Jakie elementy składają się na zasób systematycznej wiedzy historycznej niezbędnej dla masowego upowszechnienia? Odpowiedź na to pytanie jest zadaniem, które stoi jeszcze przed sekcją historyczną jako problem do przemyślenia i opracowania.

W dyskusji wyjaśniło się, że systematyczny program upowszechnienia wiedzy w zakresie różnych dziedzin nauki jest niezbędny do tego, aby terenowe komórki Towarzystwa — wojewódzkie i powiatowe — opracowujące plany odczytów dla swojego terenu i organizujące odczyty w swoich punktach odczytowych przy pomocy swoich prelegentów, były świadome tego, do czego zmierza się w działalności Towarzystwa. Każdy odczyt, każdy temat w akcji odczytowej TWP jest pomyślany jako całość dla siebie. Taki charakter ma on jednak tylko w pewnym sensie — w sensie dydaktycznym. Pojedyncze odczyty składają się na większe całości, a ogół odczytów TWP — na całość wiedzy popularnie podanej. Komórki terenowe, planujące odczyty w terenie, muszą więc orientować się co do tego, na jaką całość systematyczną składają się odczyty zaplanowane w jakiejś miejscowości na określony okres. Dlatego tak ważne jest, aby sekcje przemyślały i opracowały stojące przed nimi zadanie zasadnicze: jakie elementy z danej dziedziny nauki mają się składać na systematyczny zasób wiedzy naukowej przeznaczonej do masowego upowszechnienia.

To zadanie — z natury swej długofalowe — nie powinno jednak zatrzymywać bieżących prac sekcji. W szczególności sekcje powinny bezzwłocznie przystąpić do opracowywania odczytów na konkretne tematy, wzbogacając w ten sposób pulę tekstów odczytowych znajdujących się w dyspozycji Towarzystwa do użytku prelegentów. Niezależnie od tego, kiedy i jak szczegółowo będzie opracowany zasadniczy program działalności popularyzacyjnej w ramach poszczególnych dyscyplin, aktualne potrzeby akcji popularyzacyjnej wymagają ciągłości pracy.

Ustalenie sprawy, jakie tematy dana sekcja jest w stanie przygotować w możliwie krótkim terminie i w jakiej kolejności, jest zadaniem stojącym obecnie przed sekcjami, które muszą one same rozpatrzyć. Rozpatrując jednak tę sprawę trzeba pamiętać, że tekst odczytowy, który wyjdzie z sekcji jako pomoc dydaktyczna dla prelegentów w całym kraju musi być przez nią przedyskutowany, oceniony i zaaprobowany do rozpowszechnienia. Zaakceptowanie tematów przez sekcję jest pracą, która wymaga nie tylko wysiłku zespołowego, ale i określonego okresu czasu. Stąd wynika, że sekcje muszą przemyśleć, w jakiej kolejności są w stanie wzbogacać tę pulę tekstów odczytowych, którymi dysponują dla prelegentów. Jest pożądane, żeby teksty odczytowe przygotowane przez sekcje z punktu widzenia masowego odbiorcy, były wygłaszane, w miarę możliwości, przez członka sekcji w Lektorium, czy też poza Lektorium w punkcie odczytowym stolicy lub poza stolicą, i żeby były przesłuchane przez pewne grono członków sekcji — co ułatwiałoby przedyskutowanie i aprobowanie tekstu. Wstępna aprobata tekstu, przeznaczonego do masowego rozpowszechnienia w kraju, powinna być dokonana w ramach sekcji na podstawie zapoznania się z jego zasadniczą treścią przed wygłoszeniem odczytu.

W dyskusji kładziono duży nacisk na to, aby nie tylko indywidualni członkowie sekcji jak najliczniej brali udział w akcji odczytowej, lecz aby ich od-

czyty, wysłuchane przez innych członków sekcji były przedmiotem zbiorowej pracy sekcji. Dotychczas nawet odczyty wygłaszane w Centralnym Ośrodku (Lektorium) TWP nie stały się jeszcze przedmiotem stałego, systematycznego zainteresowania sekcji, a zainteresowanie to nie powinno się ograniczać do odczytów w Centralnym Ośrodku (Lektorium).

W dyskusji wyjaśniło się również, że Centralny Ośrodek (Lektorium) jest bardzo ważnym terenem działalności TWP, ale byłoby błędem uważać go za teren najważniejszy tracąc z oczu masową akcję odczytową w różnych środowiskach poza stolicą.

Żywa dyskusja dotycząca konkretnych tematów przyrodniczych, rolniczych, literackich, historycznych, pedagogicznych, tocząca się pomiędzy różnymi specjalistami uczestniczącymi w zebraniu, świadczyła o tym, że zagadnienia upowszechnienia wiedzy stają się przedmiotem coraz bardziej żywego zainteresowania nie tylko w obrębie poszczególnych specjalności, lecz jedną specjalistów różnych dziedzin.

Jasno wystąpiło również w dyskusji, że praca sekcji nie kończy się na przygotowywaniu odczytów; jest to również systematyczna praca nad naukowymi podstawami upowszechniania wiedzy. Upowszechnianie wiedzy naukowej musi się samo opierać na naukowych podstawach. Pod tym względem szczególnie odpowiedzialne zadania stoją przed sekcją pedagogiczną, której zakres zainteresowań obejmuje również dydaktykę upowszechniania wiedzy.

Zebranie uświadomiło również uczestnikom konieczność uzupełnienia składu poszczególnych sekcji oraz dalszego propagowania Towarzystwa wśród pracowników nauki. Zwłaszcza młodzi pracownicy nie zostali dotychczas w dostatecznej mierze przyciągnięci do pracy w Towarzystwie.

W ożywionej dyskusji na temat obecnego stanu prac i osiągnięć sekcji jak i na temat zadań, które stoją przed sekcjami w najbliższym okresie czasu, oraz nad zgłoszonymi programami i tematami odczytów zabierali głos profesorowie: Chałasiński, Michajłow, Hurwic, Złotowski, Szczyński, Libera, Gąsiorowska, Kuryłowicz, mgr Grebecki i mgr Dobrowolski.

Redakcja „Nauki Polskiej“

Tadeusz Stanisław Cieślak

300-LECIE ZJEDNOCZENIA UKRAINY Z ROSJĄ

(Sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Polsko-Radzieckiego,
Warszawa, dn. 26-27 listopada 1951 r.)

Dzieje stosunków między narodem polskim a narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim wymagają jak najbardziej gruntownego opracowania. Przede wszystkim dlatego, że przez pogłębienie świadomości związków dziejowych i oczyszczenie jej z obciążeń nacjonalistycznych naukowcy polscy i radzieccy przyczyniają się do rozwoju i umocnienia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami. A historiografia szlachecka i obszarniczo-burżuazyjna — zarówno polska, jak i rosyjska, czy ukraińska — te właśnie stosunki chyba najbardziej zafałszowała. Zamiast prawidłowej analizy i obiektywnego, naukowego oświetlenia faktów wykazujących, że istniał front walki klasowej między masami ludowymi naszych narodów z jednej strony i polskimi, rosyjskimi czy ukraińskimi posiadaczami z drugiej — historiografia ta interpretowała zagadnienia nacjonalistycznie, z punktu widzenia interesów klas posiadających swych krajów. Z reguły tej wymykali się jedynie niektórzy historycy Polski szlacheckiej oraz ci z późniejszych historyków, którzy — na przykład jak Joachim Lelewel — wiązali się z postępowymi nurtami przeszłości.

Falszujące istotę zagadnienia spojrzenie padało również na problematykę walki narodowo-wyzwoleńczej ludu ukraińskiego, prowadzonej pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, zwłaszcza zaś na sprawę aktu perejeśławskiego z 18 stycznia 1654 r. Ten wielki akt historyczny miał podstawowe znaczenie nie tylko dla narodu ukraińskiego i rosyjskiego, lecz i dla narodu polskiego, bowiem „wiąząc na wieki swój los z bratnim narodem rosyjskim, naród ukraiński uchronił się przed obcym jarzmem i zapewnił sobie możliwość rozwoju narodowego“¹.

Polska Akademia Nauk i Instytut Polsko-Radziecki urządziły sesję naukową poświęconą 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Sesja miała zwrócić uwagę na fałszerstwa dawnej historiografii, generalnie podsumować stan naszej wiedzy historycznej w zakresie znacznego odcinka dziejów bratniego narodu ukraińskiego, miała wskazać zasadnicze elementy historycznych związków narodu polskiego z narodem ukraińskim w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, miała służyć zbliżeniu do społeczeństwa polskiego wielowiekowego bogatego dorobku kulturalnego narodu ukraińskiego i wielkich osiągnięć

¹ Tezy opublikowane w związku z 300-leciem zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Ukrainy Radzieckiej, miała wreszcie zmobilizować pracowników nauki do podjęcia szerszych i głębszych badań nad niedostatecznie jeszcze uwzględnioną problematyką. Trzeba już na wstępie stwierdzić, że zadania te w dużej mierze zostały wykonane.

Sesja odbyła się w Warszawie w sali Instytutu Polsko-Radzieckiego, w dn. 26—27 listopada 1954 r. Wzięło w niej udział ponad 200 uczestników, głównie historyków i filologów-językoznawców oraz historyków literatury. Na obrady przybyli również przedstawiciele władz państwowych i ambasady radzieckiej oraz działacze społeczni. Ze Związku Radzieckiego przyjechała delegacja radzieckich historyków w składzie: przedstawiciel Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR prof. A. N o w o s i e l s k i, dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk Ukraińskiej SRR prof. A. K a s i m i e n k o, członek Prezydium Akademii Nauk Białoruskiej SRR prof. W. P i e r c o w.

Otwarcia obrad dokonał dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego prof. Z. M ł y n a r s k i. W prezydium zajęli miejsca: członek Rady Państwa S. M a t u s z e w s k i, przybyli na obrady historycy radzieccy, dyrektor Instytutu Historii PAN członek korespondent T. M a n t e u f f e l oraz sekretarz Wydziału I PAN członek korespondent H. J a b ł o ń s k i, który przewodniczył obradom.

Tematyka obrad objęła opracowany przez historyków okres dziejów od wieku XVII po współczesność w referatach: *Stosunki polsko-ukraińskie w okresie Polski szlacheckiej* (członek korespondent PAN S. A r n o l d): *Polsko-ukraińskie braterstwo w walkach narodowo-wyzwoleńczych XIX i XX wieku* (praca zespołowa: prof. M ł y n a r s k i, prof. K i e n i e w i c z i prof. B a z y ł o w a); *Ukraina radziecka* (członek-korespondent PAN H. J a b ł o ń s k i). Do wcześniejszych okresów sięgał referat językoznawczy, opracowany zbiorowo przez członka rzeczywistego PAN T. L e h r - S p ł a w i ń s k i e g o, prof. P. Z w o l i ń s k i e g o i prof. S. H r a b c a pt. *Rozwój języka ukraińskiego* oraz referat prof. M. J a k ó b c a *Kultura ukraińska*.

Mała wystawa druków, plansz i zdjęć, urządzona w sali Instytutu, ilustrowała problematykę Sesji.

Referat prof. Arnolda wykazał, że ucisk feudalny chłopu ukraińskiego przez magnaterię polską wiązał się z jej dążeniami do zerwania więzi łączących lud ukraiński z rosyjskim, a w szczególności z państwem rosyjskim. Polska historiografia burżuazyjna próbowała negować fakty więzi poprzez zafałszowywanie obrazu przeszłości. Twierdzono, że wojna wyzwoleńcza mas ukraińskich była dziełem pewnej tylko grupy zbuntowanych jednostek, do których oczywiście zaliczano przede wszystkim Bohdana Chmielnickiego. Jeżeli niektórzy historycy podkreślali nawet ucisk ludu ukraińskiego, czy też antagonizmy religijne, to traktowano to jednak jako coś ubocznego i przypadkowo tylko oddziaływającego na przebieg powstania. Historycy Polski szlacheckiej — tacy jak Marcin Bielski, ks. Walenty K l u c z b o r s k i, oraz niektórzy działacze polityczni XVII wieku wskazywali natomiast z pewnością obiektywizmu na istotne powiązania ludu ukraińskiego z rosyjskim, chociaż nie reprezentowali bynajmniej interesów ludu ukraińskiego i nie sympatyzowali z jego walką wyzwoleńczą. Potrafili oni w sposób bez porównania bliższy prawdzie historycznej patrzeć na dzieje Ukrainy i dzieje stosunków polsko-

ukraińskich. A dzieje te były widownią ciągłych prób likwidowania przez magnaterię polską odrębności kulturalnych Ukrainy i jej związków z Rosją. Poważny wzrost kultury na Ukrainie w w. XVI w zakresie piśmiennictwa i sztuki doznał zahamowania ze strony władz polskich. Do zaniku dawniejszej literatury, do przebudowy zabytków architektury kościelnej — soborów prawosławnych w kościoły — przyczynił się wojujący kler katolicki, zwłaszcza jezuita.

Wbrew tendencyjnym poglądom dawniejszej historiografii wykazano, że do zjednoczenia Ukrainy z Rosją dążyła nie tylko starszszyna kozacka, czy też część tej starszszyny, ale dążył chłop ukraiński, który w konkretnych warunkach XVII wieku uzyskiwał poprawę bytu. Po wypędzeniu bowiem magnaterii i szlachty, po 1654 r. część chłopów zwolnionych od poddaństwa zwiększyła ilość elementów wolnych istniejących już uprzednio, a zwiążanie z Rosją uniemożliwiałoby magnatom polskim powrót na Ukrainę lewobrzeżną. Oczywiście, że magnateria starała się nie dopuścić do zjednoczenia, próbowała zahamować proces unifikacyjny ziem ruskich, prowadząc wewnętrzną politykę siły i ucisku jak i zagraniczną politykę szachowania kozacczyny i Rosji poprzez wiązanie się z Tatarami i Turcją. Magnateria i szlachta nie żałowały z jednej strony wysiłku w walce z ukraińskim ruchem wyzwoleniczym, z drugiej strony nie przejawiały inicjatywy w walce z najazdem szwedzkim. Ostatecznie walka narodowo-wyzwolenicza ludu ukraińskiego o zjednoczenie z Rosją zakończyła się w wieku XVII tylko połowicznie. Ukraina prawobrzeżna pozostała po rozjemie andruszewskim (1667 r.) pod władzą polskich feudałów.

Referat, zwłaszcza zaś dyskusja — wykazały, jak wiele było momentów sympatii i współdziałania zarówno w XVII jak i w XVIII w. między ruchami ludowymi polskimi i ukraińskimi, że wymieni się wiążące się z ruchem ukraińskim bunt chłopstwa i plebsu miejskiego, zwłaszcza powstanie Kostki Napieriskiego, udział chłopów polskich w wojskach ukraińskich, sympatie dla nowych walk chłopów ukraińskich pod wodzą Paleja, poparcie dla koliszczyzny, w której chłopcy polscy widzieli objaw wspólnej walki o wyzwolenie społeczne, czy wreszcie suplikę tarczyńską z 1767 r. — rewolucyjny manifest chłopów polskich, grożących wybuchem przeciwko szlachcie.

Dyskusja nad referatem prof. Arnolda, w której głos zabierali profesorowie: Górka, Baranowski, Łowmiański, dr Libiszowska, dr Wójcik, mgr Kersten i mgr Wawrzykowa, wniosła sporo cennego materiału. Zarówno uzupełniła tezy referatu, nasyciła bogatym materiałem faktograficznym, jak i wskazała na konieczność podjęcia szczegółowych badań uwzględniających szeroko tło porównawcze dla wojen chłopsko-kozackich, które prowadzone były i na innych kresach Rosji, badań uwypuklających rolę i udział Polaków w szeregach armii ukraińskiej w latach 1648—1654 oraz podnoszącej się równolegle w Polsce fali ruchów chłopskich, rolę wojskową Chmielnickiego, a zarazem postawę żołnierza polskiego wobec narodowo-wyzwoleniczej walki ludu ukraińskiego, politykę rokowań z Rosją w czasie „potopu“ szwedzkiego, stosunek do Rosji po rozjemie andruszewskim itd.

Ożywioną dyskusję, w której głos zabrało 9 młodych pracowników nauki, wywołał referat prof. Z. Młynarskiego. Referat i dyskusja wykazały, że wbrew carskiej polityce ucisku najlepsi synowie ludu rosyjskiego, polskiego i ukraińskiego walczyli o wyzwolenie narodowe Polski i Ukrainy, kontynuowali tradycję

cję współpracy polskich i ukraińskich mas ludowych. Dokumentowała tę współpracę działalność prowadzona przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian i następnie dekabrystów, udział ochotników rosyjskich i ukraińskich w powstaniu listopadowym, stosunek J. Czyńskiego do narodu rosyjskiego i ukraińskiego, działalność Krempowieckiego, Gromady Humań, Konarskiego, Kacpra Cieglewicza. W okresie wypadków 1846 r. i Wiosny Ludów dojrzewała ideologia ukraińskiej organizacji Bractwa Cyryla i Metodego, głosząca wyzwolenie Polski na równi z Ukrainą. Lewica „czerwonych“ w powstaniu styczniowym głosiła pełne prawo Ukrainy do wyzwolenia i stanowienia o swoich losach. W powstaniu oficerowie i żołnierze ukraińscy i rosyjscy walczyli przeciwko caratowi o wyzwolenie Polski. Serdeczna przyjaźń, jaka łączyła Sie-rakowskiego z narodowym poetą ukraińskim Tarasem Szewczenko, symbolizowała niejako więzy przyjaźni polskiego i ukraińskiego ludu.

Pogłębiała się ta współpraca działaczy polskich i ukraińskich w latach 1864—1917, gdy masy ludowe obu narodów łączyły się we wspólnej walce o obalenie przeżytków feudalizmu i wyzwolenie narodowe spod jarzma Habsburgów i caratu. „Gmina“ Tokarzewicza, a następnie „Niepodległość“ broniły praw narodowych Ukraińców i Białorusinów. Wzajemna współpraca organizacji socjalistycznych mimo błędów umacniała jednak w masach poczucie solidarności klasowej.

W okresie 1917—1939 ukraińskie i polskie masy ludowe pod przewodnictwem partii komunistycznych wspólnie walczyły o zjednoczenie Ukrainy Zachodniej z macierzą radziecką. Walka narodowa Ukraińców wiązała się z walką ludu polskiego o obalenie władzy obszarnictwa i burżuazji w Polsce. Tworzy się jednolity front chłopstwa ukraińskiego i polskiego przeciw polskim i ukraińskim obszarnikom i kułakom. Ten front współpracy rósł i umacniał się w latach wojny w walce z hitlerowcami i faszystowskimi bandami ukraińskimi. Ostateczne zwycięstwo odniesione nad faszyzmem, zwycięstwo obozu demokracji polskiej, umożliwiło zlikwidowanie konfliktów i zatargów poprzez realizację zasad, o które od wieków walczył lud ukraiński i polski.

Referat językoznawczy wygłosił prof. T. Lehr-Spławiński, przedstawiając wszystkie fazy rozwoju języka ukraińskiego. Z zespołu ogólnosłowiańskiego wyodrębnił się język wspólnoruski, z którego poprzez kolejną dwudzielną (północno- i południowo-ruską) doszło do powstania trzech języków narodowościowych: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Cechy tych języków przebijają zrazu tylko jako dialektyzmy w piśmiennictwie słowianoruskim na tle wspólnoruskiego języka piśmiennego. Język piśmienny był oparty na języku mówionym Rusi Kijowskiej, będącej centrum kulturalnym i gospodarczym wszystkich Słowian wschodnich. Upadek tego państwa przyspieszył wyodrębnienie się trzech wspomnianych języków narodowościowych.

Od przełomu w. XIII—XIV rozpoczynają się samodzielne dzieje ukraińszczyzny. Etapy rozwoju języka ukraińskiego rysują się w związku z dziejami polityczno-gospodarczymi. Do połowy XVII w., tzn. do momentu zjednoczenia Ukrainy z Rosją, kształtuje się język narodowości. Zaznaczyć wypada, że okres ten (i następny do końca XVIII w.) należy do stosunkowo najmniej zbadanych i opracowanych. Podzielić go można na dwa podokresy z granicą

w połowie XVI w., kiedy to pojawiają się ważne zabytki językowe, odbijające ówczesną mowę żywą, oraz powstaje drukarstwo na ziemiach ukraińskich.

Okres następny tworzenia się narodu i języka narodowego ukraińskiego trwa do końca XVIII wieku. Zwrócić należy uwagę na kijowsko-połtawskie podstawy gwarowe współczesnego języka literackiego oraz na związek z językiem rosyjskim.

Od ukazania się *Eneidy* Kotłarewskiego w w. XIX uformował się nowocześnie naród ukraiński i powstał ogólnonarodowy język ukraiński. W procesie tworzenia tego języka olbrzymią rolę odegrał Taras Szewczenko, rolę równą Puszkiniowi w odniesieniu do współczesnego języka rosyjskiego. Po Rewolucji Październikowej język ukraiński stał się językiem państwowym i obejmuje wszystkie ziemie ukraińskie zjednoczone w Republice Radzieckiej.

Naród ukraiński ma starodawną, samodzielną kulturę. Rozwijała się ona w sposób ciągły jako kultura odrębna, a jej nurt postępowy zawsze wyrażał interesy ludu ukraińskiego. Jej rozkwit rozpoczyna się od końca wieku XVIII wraz z kształtowaniem się narodu ukraińskiego. Źródłem kultury ogólnonarodowej była bogata i dawna kultura ludowa.

Referat prof. Jakóbca jak i dyskusja, w której zabrano głos kilku młodych pracowników naukowych Instytutu Polsko-Radzieckiego i IBL, dostarczyły sporo cennego materiału zwłaszcza w zakresie wykazania wiekowych więzów kulturalnych, jakie łączyły Polskę i Ukrainę. Już w poezji tzw. poetów kresowych, jak np. Sępa-Szarzyńskiego, Szymonowicza, Zimorowiczów, dostrzega się wpływ folkloru ukraińskiego. Bez porównania silniejsza — jak mówił prelegent — fala kultury ukraińskiej spłynęła na życie umysłowe Polski na początku lat 20-ych w. XIX i znalazła swój wyraz w tzw. „szkole ukraińskiej”. Walka ludu ukraińskiego i polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe sprzyjała w nawiązywaniu bliskich kontaktów i przyjaźni najlepszych przedstawicieli kultury obu narodów, że wspomni się tylko Szewczenkę i Sierakowskiego, Orzeszkową i Franko, względnie działalność poetycką, zbieracką czy też przekładową Wacława z Oleska lub Leonarda Sowińskiego.

Podobnie jak u innych narodów życie kulturalne na Ukrainie płynęło dwoma strumieniami. Jeden z nich odzwierciedlał interesy szerokich mas ludowych, ich nieustanną dążność do wolności, drugi wyrażał ideologię klas posiadających. Do pierwszego nurtu nawiązywała i nawiązuje socjalistyczna w treści i narodowa w formie ukraińska kultura radziecka, która w państwie radzieckim znalazła doskonałe warunki wszechstronnego rozwoju. Prawdziwa kultura ukraińska była i jest bliska narodowi polskiemu.

O Ukrainie Radzieckiej, jej rozwoju i osiągnięciach mówił prof. H. Jabłoński².

W czasie obrad zabierali również głos historycy radzieccy. Zarówno prof. Kasimienko jak i prof. Piercow, wysoko oceniając poziom referatów, zwracali się do uczonych polskich z apelem o dalsze zacieśnianie kontaktów nauko-

² Pełny tekst referatu prof. H. Jabłońskiego podajemy w tymże numerze na s. 69 i nast.

wych, o ciągle wzajemne informowanie i udostępnianie materiałów źródłowych, o wymianę publikacji i wzajemne recenzowanie ważniejszych prac naukowych.

Prof. Piercow stwierdzając, że naród białoruski ceni chlubne tradycje narodu polskiego, że znajomość tych tradycji służy do pogłębiania się istniejącej od dawna przyjaźni między obu narodami polskim i białoruskim, zwrócił się do uczonych polskich o pomoc i współpracę przy rozwiązywaniu licznych zagadnień z zakresu stosunków i związków polsko-białoruskich.

Szczególnie wysokiej oceny doczekała się sesja w przemówieniu zabierającego jako ostatni głos w dyskusji prof. A. Nowosielskiego. Stwierdził on, że referaty opracowane metodologicznie bez zarzutu świadczą o dużej erudycji autorów, jak i o tym, że historycy polscy opanowali całkowicie materiał dla nich w dużej mierze nowy. Liczne wypowiedzi w dyskusji oparte były na nowych materiałach archiwalnych, a fakt, że w dyskusji zabierało głos wielu młodych pracowników nauki, gwarantuje dalszy rozwój badań naukowych w tym zakresie. Badania te, zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Polsce, zostaną znacznie usprawnione poprzez ścisłą współpracę naukową między polskimi i radzieckimi historykami.

Wszystkie referaty jak i dyskusja wykazały, że naukowcy polscy posługując się metodą materializmu historycznego potrafią w walce z fałszerstwami historiografii burżuazyjnej osiągać coraz większe sukcesy. Tendencyjne negowanie przez polską historiografię burżuazyjną dawności i samodzielności kultury ukraińskiej zostało na Sesji bez reszty przewyciężone. Nauka polska potrafi już prawidłowo ocenić dzieje stosunków polsko-ukraińskich i proces rozwojowy tych stosunków.

Mówił o tym w podsumowaniu obrad sekretarz Wydziału I PAN prof. H. Jabłoński wskazując na osiągnięcia Sesji, szerzej omawiając jednak jej luki i niedostatki. Wciąż jeszcze niedostatecznie opracowano zagadnienie wszystkich związków między walką o wyzwolenie społeczne polskich i ukraińskich mas ludowych. Nie uwzględniono — co było niewątpliwym niedociągnięciem Sesji — sytuacji narodu białoruskiego, który żył w ramach szlacheckiej Rzeczypospolitej. A przecież w latach wojny wyzwolenczej, prowadzonej przez lud ukraiński pod wodzą Chmielnickiego, chłopci białoruscy pod wodzą Ilii Hołoty czy Ilii Harkuszy bili się z pułkami Janusza Radziwiłła.

Mimo tych luk można było stwierdzić, że problematyką stosunków polsko-ukraińskich i polsko-rosyjskich czasów przedrozbiorowych zajmuje się poważna kadra starszych historyków i młodszych badaczy. Gorzej natomiast, co odbiło się zarówno w ilości głosów jak i w poruszonych przez dyskutantów zagadnieniach, przedstawia się sprawa badań nad w. XIX i początkami w. XX. Wysoce niezadowolająco wygląda sytuacja w badaniach okresu najnowszego. W dyskusji nad problematyką literacką brało udział kilku młodych pracowników nauki, dyskusja natomiast językoznawcza ograniczyła się tylko do wypowiedzi autorów referatów i jednego profesora spoza tego grona, co świadczy o słabych zainteresowaniach tą problematyką. Te stwierdzenia wskazują na konieczność wzmoczenia wysiłku dla wyrównania frontu historycznego, zwiększenia kadr językoznawców zajmujących się słowiańszczyzną wschodnią, otoczenia opieką młodych historyków literatury.

Prof. Jabłoński podkreślił fakt uczestnictwa gości radzieckich w Sesji, którzy nie ograniczając się do bezpośredniego tylko udziału w obradach odbywali szeregi rozmów z polskimi historykami na tematy aktualnie prowadzonych w Polsce badań. Zacieśnianie współpracy — stwierdził prof. Jabłoński w zakończeniu — to nie tylko wypełnianie zadań pracowników naukowych, lecz także wykonanie obowiązków wobec naszych narodów.

*Polska Akademia Nauk
Wydział I*

Edward Hałoń

ZAGADNIENIA AKTUALNE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

(Sesja problemowa Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, dn. 27-30 czerwca 1951 r.)

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO SESJI

Inicjatywę zorganizowania ogólnokrajowego zjazdu w zakresie materiałów budowlanych powziął Komitet Inżynierii Lądowej PAN w czerwcu 1952 r. Prace organizacyjne prowadzone przez Komisję Organizacyjną trwały około półtora roku.

Powołano Komitet Zjazdowy, który skupiał przedstawicieli Prezydium Rządu, Polskiej Akademii Nauk, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, ośmiu zainteresowanych ministerstw, czterech politechnik, czterech instytutów, Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej i czterech jej stowarzyszeń, Centralnej Rady Związków Zawodowych i biur projektowych.

Przewodniczącym Komitetu został prof. W. Żenczykowski, a jego zastępcami — prof. W. Skalmowski i inż. S. Bartoszewicz. Komitet Zjazdowy decydował o sprawach zasadniczych, Komisja Organizacyjna zaś była organem kierującym pracami przygotowawczymi, natomiast sekretarz generalny inż. W. Bielicki i jego biuro — organem wykonawczym.

Ustalono, że zjazd będzie obejmował całość problemów związanych z materiałami budowlanymi, które zostaną ujęte w 10 sekcjach odpowiednio do grup specjalności, pracujących pod kierunkiem wyznaczonych opiekunów-specjalistów, mianowicie:

- sekcja 1 — Drewno, dr inż. Roman Zieliński,
- sekcja 2 — Kamienie naturalne, prof. inż. Adam Czeżowski,
- sekcja 3 — Ceramika, prof. inż. Feliks Esse,
- sekcja 4 — Spoiwa, prof. inż. Jerzy Grzymek,
- sekcja 5 — Kruszywa, zaprawy i betony, prof. inż. Antoni Kobylinski,
- sekcja 6 — Wyroby i elementy oparte na spoiwach wapiennych, cementowych i gipsowych, prof. dr inż. Tomasz Kluz,
- sekcja 7 — Materiały do izolacji wodochronnych i ciepłochronnych, inż. Maciej Mączyński,
- sekcja 8 — Szkło, prof. dr Leon Winogradow,
- sekcja 9 — Metale, inż. Jerzy Kaczyński,
- sekcja 10 — Farby i materiały różne, prof. dr inż. Włodz. Skalmowski.

Prof. Jabłoński podkreślił fakt uczestnictwa gości radzieckich w Sesji, którzy nie ograniczając się do bezpośredniego tylko udziału w obradach odbywali szeregi rozmów z polskimi historykami na tematy aktualnie prowadzonych w Polsce badań. Zacieśnianie współpracy — stwierdził prof. Jabłoński w zakończeniu — to nie tylko wypełnianie zadań pracowników naukowych, lecz także wykonanie obowiązków wobec naszych narodów.

*Polska Akademia Nauk
Wydział I*

Edward Hałoń

ZAGADNIENIA AKTUALNE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

(Sesja problemowa Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, dn. 27–30 czerwca 1951 r.)

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO SESJI

Inicjatywę zorganizowania ogólnokrajowego zjazdu w zakresie materiałów budowlanych powziął Komitet Inżynierii Lądowej PAN w czerwcu 1952 r. Prace organizacyjne prowadzone przez Komisję Organizacyjną trwały około półtora roku.

Powołano Komitet Zjazdowy, który skupiał przedstawicieli Prezydium Rządu, Polskiej Akademii Nauk, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, ośmiu zainteresowanych ministerstw, czterech politechnik, czterech instytutów, Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej i czterech jej stowarzyszeń. Centralnej Rady Związków Zawodowych i biur projektowych.

Przewodniczącym Komitetu został prof. W. Żenczykowski, a jego zastępcami — prof. W. Skalmowski i inż. S. Bartoszewicz. Komitet Zjazdowy decydował o sprawach zasadniczych, Komisja Organizacyjna zaś była organem kierującym pracami przygotowawczymi, natomiast sekretarz generalny inż. W. Bielicki i jego biuro — organem wykonawczym.

Ustalono, że zjazd będzie obejmował całość problemów związanych z materiałami budowlanymi, które zostaną ujęte w 10 sekcjach odpowiednio do grup specjalności, pracujących pod kierunkiem wyznaczonych opiekunów-specjalistów, mianowicie:

- sekcja 1 — Drewno, dr inż. Roman Zieliński,
- sekcja 2 — Kamienie naturalne, prof. inż. Adam Czeżowski,
- sekcja 3 — Ceramika, prof. inż. Feliks Esse,
- sekcja 4 — Spoiwa, prof. inż. Jerzy Grzymek,
- sekcja 5 — Kruszywa, zaprawy i betony, prof. inż. Antoni Kobylński,
- sekcja 6 — Wyroby i elementy oparte na spoiwach wapiennych, cementowych i gipsowych, prof. dr inż. Tomasz Kluz,
- sekcja 7 — Materiały do izolacji wodochronnych i ciepłochronnych, inż. Maciej Mączyński,
- sekcja 8 — Szkło, prof. dr Leon Winogradow,
- sekcja 9 — Metale, inż. Jerzy Kaczyński,
- sekcja 10 — Farby i materiały różne, prof. dr inż. Włodz. Skalmowski.

Ustalono, że opiekun każdej sekcji zaproponuje tematy referatów indywidualnych i ich ilość oraz opracuje wytyczne tematyczne dla tych referatów.

Przyjęto zasadę systematycznego przygotowania dyskusji w sekcjach, podkreślając konieczność syntetycznego połączenia w referatach punktów widzenia nauki, wytwórców, projektodawców i wykonawców budowl. Zdecydowano, że na podstawie referatów indywidualnych opracowane zostaną przez opiekunów referaty sekcyjne, a na podstawie referatów sekcyjnych — trzy referaty generalne, mianowicie: *Osiągnięcia i kierunki rozwoju nauki polskiej w dziedzinie materiałów budowlanych* — prof. inż. Antoni Kobylński, prof. inż. Jerzy Nechay, prof. dr inż. Włodzimierz Skalmowski; *Zagadnienia potrzeb życia gospodarczego w zakresie materiałów budowlanych* — inż. Stanisław Bartoszewicz; *Zagadnienia podstawowych baz surowcowych przemysłu materiałów budowlanych w Polsce* — prof. dr Marian Kamiński.

Podstawą prac przygotowawczych były *Zjazdowe wytyczne generalne* opracowane przy udziale przedstawicieli resortów i zatwierdzone przez Komitet Zjazdowy. Wytyczne te ustaliły ramową tematykę referatów sekcyjnych, wyszczególniając zagadnienia, które powinny być w nich zebrane i przeanalizowane, mianowicie:

1) Materiał, jego cechy, stosowalność w budownictwie, zakres używania.

2) Obecna produkcja — wielkość produkcji, użytkowane źródła surowców, dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, zakres badań naukowych, osiągnięcia naukowe zrealizowane na skalę techniczną i pozostające w badaniach laboratoryjnych, zastosowanie doświadczeń Związku Radzieckiego i innych przodujących krajów, wyniki współpracy nauki z techniką, stopień zaspokojenia bieżących potrzeb.

3) Potrzeby materiałowe w planie pięcioletnim (1956—1960) budownictwa miejskiego, przemysłowego, wodnego, lądowego i sanitarnego; możliwość pokrycia potrzeb przy obecnych metodach produkcji, obecnych źródłach surowca (przy uwzględnieniu dotychczasowego tempa wzrostu rozbudowy zakładów i baz) i dotychczasowego zakresu stosowania materiałów.

4) Drogi zabezpieczenia pokrycia potrzeb — rozbudowa zakładów produkcyjnych istniejących i budowa nowych, ich lokalizacja w zależności od baz surowcowych, kryteria kontroli jakości produkcji oraz drogi do jej właściwej organizacji. Znaczenie i rola norm technicznych (NZ, NR i PN) zakładowych, resortowych i ogólnopństwowych; krytyczna ocena norm istniejących; wnioski w sprawie zastąpienia norm istniejących bardziej postępowymi; możliwość zastosowania nowej technologii i wykorzystania dotąd nieeksploatowanych baz surowcowych (odpadki produkcyjne mineralne i organiczne); możliwości wyprodukowania nowych asortymentów materiałów, pozwalających na oszczędniejsze ich zużycie przy tym samym efekcie technicznym i społecznym; zmniejszenie zużycia materiałów poprzez rewizję kryteriów wytrzymałościowych i zmniejszenie w obliczeniach statycznych współczynnika bezpieczeństwa (na przykład skutek poprawy jakości i jednorodności materiałów).

5) Ekonomiczne warunki produkcji i stosowalności materiałów — obecne koszty produkcji i ceny materiałów oraz możliwości ich obniżenia: oparcie technologii o najprostsze rozwiązania, krajowe surowce i krajowe maszyny jako warunek niskich kosztów produkcji, kształtowanie się kosztu budowl przy

stosowaniu materiałów o równych wartościach technicznych i tym samym zakresie stosowalności, ale różnej „deficytowości“ i wybór najekonomiczniejszych rozwiązań; rezygnacja z niektórych zastosowań materiałów i zastępowanie materiałami ekonomiczniejszymi; produkcja wielkoprzemysłowa z dala od miejsca zużycia i związane z tym zagadnienie transportowe (deficyt wagonów, koszty), produkcja drobna oparta na materiałach miejscowych w pobliżu placu budowy i jej ekonomika, produkcja uboczna odpadkowa (na przykład żużel wielkopiecowy) i warunki jej rozwoju; sprawa określenia właściwego ekonomicznie planowanego wieku użytkowania budowli z uwagi na możliwości zastosowania materiałów niższej klasy jakości.

6) Zadania kadr naukowo-technicznych — ściślejsze związanie nauki z produkcją, w rozumieniu większego udostępnienia pracownikom naukowym prowadzenia prób i badań w zakładach produkcyjnych i na budowach; zagadnienie doświadczalnictwa; ustalenie metod wprowadzania w życie osiągnięć naukowych i technicznych. Główne kierunki rozwoju produkcji, zakres badań naukowych, potrzeby produkcji i nauki oraz zakres koniecznej pomocy; korzyści dla gospodarki narodowej w wyniku zrealizowania postulowanych zadań.

*

Poszczególne referaty miały omawiać zagadnienia danej specjalności nie w oderwaniu od całości gospodarki narodowej, lecz przy całkowitym uwzględnieniu znaczenia tej specjalności w budownictwie, jej przydatności i możliwości rozwoju, przy uwzględnieniu krajowych możliwości surowcowych, maszynowych i kadrowych.

Przy ocenie prac naukowych *Zjazdowe wytyczne generalne* zleciły stosować jako miernik metody oparte na zasadach materializmu dialektycznego. Przy określaniu zadań nauki i techniki należało ustalić: a) tematykę generalną, b) sposób podziału pracy i formy współdziałania nauki i techniki, c) tematykę opracowań kompleksowych (przez producentów i użytkowników), d) hierarchię potrzeb, e) realność wykonania zadań (środki stojące do dyspozycji), f) realność stawianych zadań (pomoc wyposażeniowa i kadrowa w granicach możliwości).

Tezy końcowe referatów miały być nieliczne (3 do 4), gdyż inaczej mogłoby nastąpić zbytne rozproszenie wysiłków przy ich realizacji. Dezyderaty natomiast mogły być liczniejsze.

Ustalono, że referaty indywidualne zostaną wydrukowane w odpowiednich czasopismach¹. Prace przygotowawcze rozwijały się pomyślnie tak, że 62 referaty indywidualne ukazały się w numerach listopadowych i grudniowych czasopism, a odbitki z nich zostały rozesłane wszystkim autorom referatów zjazdowych i członkom Komitetu Zjazdowego i Komisji Organizacyjnej, do re-

¹ Referaty indywidualne ukazały się w następujących czasopismach: „Materiały Budowlane“, „Inżynieria i Budownictwo“, „Przegląd Budowlany“, „Przegląd Techniczny“, „Budownictwo Przemysłowe“, „Inwestycje i Budownictwo“, „Cement, Wapno i Gips“, „Szkło i Ceramika“, „Gospodarka Drzewna“, „Las“, „Przemysł Papierniczy“, „Gospodarka Wodna“, „Gaz, Woda i Technika Sanitarna“, „Przemysł Chemiczny“.

sortów, instytucji, oddziałów Naczelnej Organizacji Technicznej i wytypowanych w pierwszej kolejności uczestników Zjazdu. Pozostałe 30 referatów indywidualnych (razem było 92) przesłano w okresie późniejszym.

Również referaty sekcyjne rozesłane zostały w tym czasie w powielonych egzemplarzach członkom Komisji Organizacyjnej i wszystkim opiekunom sekcji do opracowania uwag merytorycznych, stylistycznych i porządkowych. Po wprowadzeniu zmian i poprawek przygotowano drugą redakcję referatów sekcyjnych.

Na zebraniu Prezydium Komitetu Zjazdowego i referentów generalnych w dniu 23 grudnia 1953 r. powstała koncepcja, aby przygotowywany Zjazd w Sprawie Materiałów Budowlanych przekształcić na sesję problemową Akademii ze względu na jego tematykę wypływającą i ściśle wiążącą się z uchwałami IX Plenum KC PZPR. Takie wywyższenie Zjazdu pociągnęło za sobą konieczność pogłębienia tematyki naukowej, włączenia nowych dziedzin nauki (fizyki, chemii, technologii), a w szczególności wciągnięcia do współpracy przedstawicieli Wydziału III PAN. W związku z tym uchwalono: a) rozszerzyć tematykę, dodając zagadnienia: materiałów budowlanych w architekturze, ekonomiczne i ogólnotechniczne (w zakresie wytrzymałościowym, współczynników bezpieczeństwa, normalizacji itp.); zaistniała więc potrzeba powołania trzech nowych sekcji: sekcji 11 — Materiały budowlane w architekturze, opiekun prof. dr Jan Z a c h a t o w i c z, sekcji 12 — Ogólno-technicznej, opiekun prof. inż. Jerzy N e c h a y, sekcji 13 — Ekonomiki, opiekun prof. dr Michał K a c z o r o w s k i; b) zaprosić do poszczególnych sekcji koreferentów z grona najlepszych specjalistów, w celu opracowania trzeciej i ostatniej redakcji referatów sekcyjnych; c) porozumieć się z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego i odpowiednimi resortami dla uzyskania danych liczbowych potrzebnych do wytyczenia kierunków rozwojowych dla przemysłu i nauki; d) przełożyć termin Sesji na maj 1954 r.

W związku z rozszerzeniem zakresu prac wskutek przemianowania Zjazdu na Sesję wzmożono prace przygotowawczo-dyskusyjne w stowarzyszeniach NOT, w kołach zakładowych przy większych wytwórniach produkcyjnych, w instytutach, katedrach przy uczelniach itp. Ponadto nawiązano ścisłą współpracę z Komitetem do Spraw Urbanistyki i Architektury przy Prezydium Rady Ministrów oraz z innymi centralnymi instytucjami. Komitet Zjazdowy przemianowano na Komitet Sesji, uzupełniając go większą liczbą członków Polskiej Akademii Nauk, między innymi spośród Wydziału III, który zaproszono do współpracy.

Ostateczną syntezą wszystkich referatów przygotowanych na Sesję miały być referaty generalne: o nauce, o potrzebach życia gospodarczego i o bazach surowcowych przemysłu materiałów budowlanych w Polsce.

Na wielogodzinnych posiedzeniach Komisji Organizacyjnej z autorami referatów generalnych i koreferentami uzgodniono tematykę tych referatów, a wreszcie — po przepracowaniu referatów w kilku ich wersjach — ustalono ich ostateczny tekst. Referaty generalne były dostarczone uczestnikom Sesji przed jej otwarciem i odczytane w skrócie na I plenum Sesji.

Ustalono listę zaproszonych uczestników zwyczajnych Sesji w liczbie około 400 osób, przede wszystkim spośród pracowników nauki czynnych już w pra-

cach przygotowawczych do Sesji, członków Komisji Organizacyjnej i Komitetu Sesji, zapraszanych na zebrania robocze rzeczoznawców oraz przedstawicieli zainteresowanych resortów, uczelni, instytutów, laboratoriów i przedsiębiorstw. Uczestnicy zwyczajni otrzymali komplet wydawnictw Sesji drukowanych i powielanych.

Postanowiono udostępnić udział w obradach również około 500 innym osobom w charakterze uczestników nadzwyczajnych.

TEMATYKA REFERATU GENERALNEGO O OSIĄGNIĘCIACH I KIERUNKACH ROZWOJU NAUKI,

Niesposób w ramach niniejszego artykułu omówić poszczególne referaty indywidualne, bądź sekcyjne, czy też wszystkie referaty generalne. Natomiast uważam za celowe przedstawić czytelnikom „Nauki Polskiej” interesującą ich przede wszystkim tematykę referatu generalnego pt. *Osiągnięcia i kierunki rozwoju nauki polskiej w dziedzinie materiałów budowlanych*, jako stanowiącą syntezę zagadnień naukowych przedstawionych na Sesji.

Część historyczna — do odzyskania niepodległości w roku 1945

Okres do pierwszej wojny światowej. — Mimo wielowiekowych tradycji budownictwa polskiego, wyróżniającego się pięknymi zabytkami począwszy od końca XI wieku, właściwy rozwój nauk inżynierjno-budowlanych rozpoczyna się dopiero w okresie Oświecenia. Na przełomie XVIII i XIX wieku, mimo upadku Polski i rozdziału jej pomiędzy trzech zaborców, polska myśl techniczna przejawia się w pracach i poszukiwaniach badawczych oraz w piśmiennictwie. Wymienić tu należy prace geologiczne i petrograficzne Stanisława Staszica oraz dzieło Sebastiana Sierakowskiego pt. *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania* (Kraków, 1812), gdzie w części III znajdujemy w ośmiu rozdziałach szczegółowe dane o właściwościach technicznych i stosowaniu różnych materiałów.

W drugiej połowie XIX w. rozpoczyna się u nas prąd bardziej świadomego rozpatrywania zagadnienia materiałów budowlanych. Znajduje to swój wyraz w powstaniu kilku poważnych czasopism oraz w organizowaniu prac laboratoryjno-badawczych. Z czasopism wymienić należy: „Przegląd Techniczny”, „Inżynieria i Budownictwo Cywilne, Przemysłowe i Rolnicze” oraz „Czasopismo Techniczne”. We wszystkich tych czasopismach poruszane były między innymi zagadnienia związane z technologią produkcji i stosowania materiałów budowlanych z uwzględnieniem pojawiających się osiągnięć naukowych i zdobyczy praktycznych. Ponadto ukazało się duże dzieło Heilperna, w którym jeden z tomów poświęcony był szczegółowemu omówieniu właściwości materiałów budowlanych; dzieło to było opracowane — jak na ówczesne czasy — na poziomie naukowym.

W zakresie badań materiałów budowlanych pierwszeństwo należy do laboratorium przy warsztatach kolejowych drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. W 1894 r. powstaje Laboratorium Mechaniczne st. m. Warszawy, które prowadziło badania wszelkich materiałów budowlanych oraz brało udział w pracy oświatowej Towarzystwa Kursów Naukowych. Laboratorium wydało

przepisy na pobieranie próbek materiałów budowlanych oraz broszurę o piaskowcach i wapieniach krajowych. W kilka lat później w r. 1902 powstaje Krajowa Mechaniczna Stacja Doświadczalna przy Politechnice Lwowskiej. Zadaniem stacji były badania właściwości materiałów budowlanych i konstrukcyjnych. Równocześnie w Politechnice Lwowskiej rozwija swą działalność Ceramiczna Stacja Doświadczalna, której zadaniem było badanie surowców i wyrobów ceramiki budowlanej. Obszerne prace naukowe przeprowadzone zostały przez prof. Thulliego, pioniera budownictwa żelbetowego w Polsce, z zakresu konstrukcji żelbetowych, zwłaszcza słupów obciążonych mimośrodowo i zbrojonych za pomocą uzwojenia.

Okres międzywojenny. — Prace naukowo-badawcze z zakresu materiałów budowlanych w okresie pierwszych dziesięciu lat po pierwszej wojnie światowej skoncentrowały się głównie w dwóch politechnikach krajowych, mianowicie w Laboratorium Wytrzymałości Tworzyw Politechniki Warszawskiej, zorganizowanym zaraz w pierwszych latach przez prof. Karasińskiego, wybitnego znawcę zagadnień wytrzymałości tworzyw, a przede wszystkim dziedziny dotyczącej zmęczenia metali oraz w Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej pod kierunkiem światowej sławy prof. Hubera, twórcy wielu dzieł teoretycznych z dziedziny teorii wytrzymałości materiałów, ze szczególnym uwzględnieniem teorii obliczania płyt żelbetowych.

Dzięki wysiłkom i osobistym zabiegom prof. Nestorowicza utworzony został w r. 1929 przy Politechnice Warszawskiej Drogowy Instytut Badawczy. Instytut ten stał się placówką, w której krystalizowały się podstawowe pojęcia z dziedziny nowoczesnej techniki drogowej. Tam zostały opracowane normy i przepisy dla podstawowych materiałów drogowych i podstawowych procesów technologicznych.

W tym też czasie przy Politechnice Lwowskiej powstało Laboratorium Budowlano-Drogowe pod kierunkiem prof. Bratro. W dalszym ciągu jednak dał się coraz bardziej odczuwać brak ogniwa koordynującego całokształt prac badawczych w budownictwie. Przyszedł tu z pomocą organizacyjną nowopowołany do życia Polski Związek Inżynierów Budowlanych. Komisja naukowa tego związku zorganizowała w marcu 1935 r. zjazd delegatów laboratoriów budowlanych i osób pracujących naukowo w budownictwie. Zjazd ten w dobitny sposób podkreślił potrzebę rozwoju badań oraz prac naukowo-badawczych z zakresu technologii i stosowania materiałów budowlanych.

Spośród istniejących zakładów badawczych materiałów budowlanych na plan pierwszy w ostatnich latach okresu międzywojennego wysunęły się dwa dawniejsze (Drogowy Instytut Badawczy w Warszawie i Laboratorium Budowlano-Drogowe we Lwowie), oraz dwa nowopowstałe przy Politechnice Warszawskiej: Zakład Badawczy Budownictwa Wydziału Architektury pod kierunkiem prof. Bryły oraz Zakład Badawczy Budownictwa Wydziału Inżynierii pod kierunkiem prof. Zenczykowskiego.

W końcu okresu międzywojennego czynnych było w Polsce jedynie około 20 laboratoriów badań materiałów budowlanych, przeważnie przy wyższych uczelniach; nie zaspokajały one jednak potrzeb budownictwa, zwłaszcza w dziedzinie kierunkowych badań naukowych, większość zaś naszego przemysłu nie miała w ogóle laboratoriów **zakładowych**.

Mimo tych niesprzyjających warunków prowadzenia prac naukowo-badawczych, możemy poszczycić się wieloma wartościowymi osiągnięciami, które powstały w różnych okresach głównie dzięki inicjatywie i osobistym wysiłkom, a często i finansowemu wkładowi ich autorów (Bartoszewicz, Bryła, Borowski, Bukowski, Dziedziul, Eiger, Esse, Huber, Karasiński, Kobyliński, Konarzewski, Lewitas, Limbach, Mączyński, Morozewicz, Nestorowicz, Paszkowski, Skalmowski, Świętosławski).

W polskim piśmiennictwie okresu międzywojennego materiały budowlane były omawiane w zasadzie jedynie na tle spraw ogólnobudowlanych. Publikacje specjalne z dziedziny materiałów budowlanych datują się głównie od chwili powstania Drogowego Instytutu Badawczego oraz włączenia się Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych do akcji wydawniczo-naukowej. Na specjalną uwagę zasługują: wydawany od r. 1950 corocznie „Biuletyn Drogowego Instytutu Badawczego“, który ukazał się w formie książkowej zawierającej 8 numerów; zeszyty wydawnictwa pt. „Biblioteka Zakładu Naukowych Badań Budownictwa Ogólnego Politechniki Warszawskiej“; zapoczątkowane w lipcu 1938 r. wydawnictwo pt. „Biuletyn Polskich Laboratoriów Budowlanych“.

Ogólnie biorąc stan nauki w okresie międzywojennym określić można następująco: z jednej strony dążność do postępu u przedstawicieli nauki i badaczy inżynierów-praktyków oraz twórczy ich wysiłek dla dotrzymania kroku postępowi nauki za granicą, z drugiej zaś strony zupełny brak zrozumienia u rządzących wtedy sfer kapitaлистycznych, którym nie zależało na należyтым rozwoju nauki. Zrozumiałe jest więc, że taki stan nie wpływał dodatnio na twórczość naukową, mimo że nie brakowało nam wybitnych jednostek naukowych.

W okresie okupacji hitlerowskiej pracownie naukowe i laboratoria zostały spalone, zniszczone, bądź wywiezione. Spośród naukowców pracujących w dziedzinie materiałów budowlanych zginęli między innymi: Bryła, Dziedziul, Eiger, Luft, Konic, Popiel i Rusin. Niemniej jednak przez cały czas okupacji garstka polskich uczonych i badaczy, których oszczędził los od bezpośrednich prześladowań, pełna wiary w niedaleką przyszłość, starała się pracować twórczo i przygotowywać materiały do przyszłych zadań w odrodzonej Polsce.

Między innymi dość liczne grono fachowców budowlanych (przeszło 40 osób, z których około 10 wkrótce zginęło) pracowało nad nowelizacją i uzupełnieniem norm z zakresu materiałów budowlanych. Opracowania te stały się punktem wyjścia dla prac Komisji Normalizacyjnej Budownictwa, powołanej w r. 1945 przez ówczesne Ministerstwo Odbudowy. Ponadto kilku uczonych przygotowało opracowania naukowe i podręczniki do wydania w przyszłości w postaci książek.

Stan nauki polskiej w okresie powojennym (1945—1954)

Upaństwowienie przemysłu stworzyło nowe warunki pracy sprzyjające rozwojowi nauk w zakresie materiałów budowlanych.

Wprowadzono nowe naukowe metody wytwarzania (na przykład zastosowanie pary przy formowaniu gliny, wynalazku inż. Bartoszewicza), i zorganizowano laboratoria fabryczne dla kontroli produkcji. Powstały laboratoria na placach budów, współpracujące z kierownictwem nad właściwym zastosowa-

niem materiałów. Należy tu podkreślić wysoki poziom laboratoriów przy cementowniach, szczególnie w Groszowicach, gdzie laboratorium fabryczne, zorganizowane przez prof. G r z y m k a, prowadzi pionierskie prace naukowe nad ulepszeniem produkcji wysokogatunkowych cementów i związaną z nią produkcją tlenków glinu. Laboratoria budowlane zostały szczególnie szeroko rozbudowane na placach budowy Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego, osiągając wysoką liczbę około 200 placówek, zaopatrzonych w wyszkolone kadry i potrzebny sprzęt badawczy, głównie do badania betonu.

Miarą pozytywnego stosunku przemysłu materiałów budowlanych do postępu technicznego i rozwoju prac naukowych było podejmowanie produkcji doświadczalnej i półprzemysłowej przez poszczególne fabryki dla sprawdzenia wyników badań naukowych politechnik i instytutów, szczególnie w zakresie wprowadzania materiałów nowych i półfabrykatów.

Jako przykład można wymienić: udział cementowni przy wprowadzaniu na rynek nowych gatunków cementu, prace badawcze wytwórni prefabrykatów żelbetowych przy wyrobie pierwszych elementów z betonu sprężonego (struno- i kablobetonów), wytwórni płyt pilśniowych nad doskonaleniem wyrobu tych płyt itd.

Należy podkreślić wielkie korzyści, jakie osiągnęliśmy z pomocy naukowców, inżynierów i techników radzieckich, którzy brali u nas bezpośredni udział w projektowaniu, budowie, montażu maszyn i uruchomieniu licznych fabryk, na przykład udział inż. J e ż o w a przy budowie cementowni w Wierzbicy, inż. D e m a k o w a przy budowie huty im. Lenina w Krakowie i innych.

Najbardziej widocznym dowodem wykorzystania przez nas osiągnięć nauki i produkcji materiałów budowlanych Związku Radzieckiego jest budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie, gdzie Polska Akademia Nauk zorganizowała specjalną Stację Badawczą złożoną z kilkunastu inżynierów pod kierunkiem zmarłego w czerwcu 1954 r. prof. Stanisława H e m p l a. Stacja ta rejestruje osiągnięcia techniki radzieckiej w dziedzinie konstrukcji, materiałów budowlanych i organizacji budowy w celu przekazania ich polskim fachowcom i polskiemu przemysłowi.

Polska Ludowa stworzyła niepomiarne większe możliwości pracy naukowej na uczelniach, niż to było dawniej. Zamiast dwóch politechnik w Polsce przedwrześniowej powstały w granicach naszego Państwa nowe politechniki w Łodzi, Gdańsku, Wrocławiu, Gliwicach, Akademia Górnicza z wydziałami politechnicznymi w Krakowie (przekształcona później na Akademię Górniczo-hutniczą) oraz szkoły inżynierskie w Częstochowie, Poznaniu i Szczecinie. W ten sposób cały kraj został pokryty gęstą siecią ośrodków naukowych, promieniujących w swoim okręgu pracą dydaktyczną i badawczą; stąd wyszły liczne zastępy młodych inżynierów budowlanych.

Naukę o właściwościach i stosowaniu materiałów budowlanych zorganizowano w większości wydziałów inżynierskich już wkrótce po odzyskaniu niepodległości. Natomiast nie zorganizowano dotychczas we właściwy sposób nauczania technologii produkcji materiałów budowlanych, z wyjątkiem utworzonych przed trzema laty katedr — Ceramiki, Budowlanych Materiałów Wiążących i Szkła — w Akademii Górniczo-hutniczej w Krakowie.

Należy ocenić krytycznie również wielką nierównomierność, istniejącą w pracach naukowych i przygotowaniu kadr pracowników w zakresie różnych

specjalności. Kiedy, na przykład, można stwierdzić nadmiar tematyki prac i specjalistów w zakresie technologii betonu, to daje się wyczuć duży brak badań i fachowców w zakresie ceramiki i szkła. Sprawa właściwego szkolenia specjalistów i równomiernego nasilenia badań naukowych w zakresie materiałów budowlanych oczekuje więc jeszcze na swe rozwiązanie.

Polska Ludowa już w pierwszym roku swego istnienia powołała do życia Instytut Badawczy Budownictwa. Instytut ten (obecnie Instytut Techniki Budowlanej) obsługiwał początkowo resorty byłego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Odbudowy i Ministerstwa Komunikacji.

W latach następnych powstały dalsze instytuty, opracowujące zagadnienia z dziedziny materiałów budowlanych, mianowicie: Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, Instytut Technologii Krzemianów (ceramika szlachetna, spoiwa i szkło), Instytut Metalurgii (metale), Instytut Chemii, Instytut Technologii Drewna, Instytut Budownictwa Mieszkaniowego, Instytut Architektury i Urbanistyki, Instytut Gospodarki Komunalnej, Instytut Kolejnictwa, Instytut Tworzyw Sztucznych.

Instytut Techniki Budowlanej w okresie swej blisko dziesięcioletniej działalności uzyskał poważne osiągnięcia w dziedzinie prac badawczych, technologicznych i wdrożeniowych nad materiałami i elementami budowlanymi. Instytut wydał z górą 200 publikacji z zakresu dokonanych badań i zorganizował wiele konferencji i zjazdów naukowych (na przykład z zakresu oszczędności drewna, technologii betonu, prefabrykacji, konstrukcji wstępnie sprężonych itp.). W r. 1947 odbył się z inicjatywy tego Instytutu zjazd przedstawicieli instytucji zajmujących się badaniem materiałów budowlanych w celu koordynacji tych prac.

Drugim instytutem wykonującym ważne badania naukowe w zakresie materiałów budowlanych jest Instytut Technologii Krzemianów.

Wymienione dwa główne instytuty zatrudniają łącznie z innymi placówkami naukowymi, badającymi materiały budowlane, kilkuset inżynierów i techników wobec kilkudziesięciu pracujących w tej dziedzinie przed r. 1939.

Osiągnięcia naukowe w Polsce Ludowej

Z ważniejszych osiągnięć nauki polskiej okresu powojennego w dziedzinie prac naukowo-badawczych, stanowiących dorobek uczelni technicznych oraz instytutów, zwłaszcza Instytutu Techniki Budowlanej, należy wymienić następujące:

1. W dziedzinie wykorzystania dla celów budowlanych bezużytecznych odpadków:

a) opracowanie technologii przeróbki i użytkowania gruzu ceglanego do zapraw i betonów (Kobyliński i zespół);

b) opracowanie metod wykorzystania żużli hutniczych i paleniskowych do celów budowlanych i drogowych, a w szczególności do produkcji spoiw na mokro (Riess i współpracownicy z Akademii Górniczo-hutniczej oraz z przemysłu cementowego).

2. W dziedzinie mineralnych tworzyw wiążących hydraulicznego charakteru nauka polska może się poszczycić osiągnięciami zupełnie oryginalnymi i ważnymi dla dalszego rozwoju przemysłu cementowego (Grzymek i współ-

pracownicy z Akademii Górniczo-hutniczej i Stacji Doświadczalnej w Groszowicach):

a) badania nad zagadnieniem stosowania cementu z uwzględnieniem kształtu i wielkości kryształów składników cementu oraz ich wewnętrznej budowy, a w szczególności najważniejszego składnika alitu, co wytyczyło kierunki rozwoju i możliwości produkcji nowych rodzajów cementów;

b) przebadanie układu $\text{CaSO}_4 \cdot \text{Ca}(\text{OH})_2$ w roztworach wodnych i ustalenie granicznej koncentracji roztworu siarczanu wapnia, przy którym $\text{Ca}(\text{OH})_2$ przechodzi w formę krystaliczną układu heksagonalnego;

c) badania rentgenostrukturalne nad wewnętrzną budową sieci przestrzennych krystalicznych składników cementu i jej wpływ na właściwości wytrzymałościowe cementów, które stworzyły nowoczesne ustosunkowanie się naukowe do technologii cementów;

d) wyzyskanie zjawiska samorozpadu krzemianu dwuwapniowego, co dało podstawy do uzyskania cementu szybkosprawnego;

e) wyzyskanie wyżej wymienionego procesu samorozpadu umożliwiającego otrzymanie powierzchni rozwiniętych bez udziału urządzeń przemiałowych oraz uzyskanie cennych produktów ubocznych jak tlenku glinu z ubogich surowców krajowych, poza tym uzyskanie tanich cementów kolorowych do wypraw i elewacji;

f) uzyskanie cementu ekspansywnego na bazie cementu szybkosprawnego.

3. W dziedzinie stosowania gipsu:

a) przeprowadzenie badań z zakresu technologii wyrobów gipsowych do celów budowlanych z opracowaniem wytycznych ich produkcji i stosowania (prace kompleksowe Instytutu Technologii Krzemianów, Instytutu Techniki Budowlanej i Politechniki Warszawskiej) oraz doświadczenia nad uzyskaniem zdolności wiążących mielonej skały gipsowej bez jej wypalania (Eyman);

b) opracowanie po raz pierwszy w Polsce (Ahrends) — opierając się na wzorach radzieckich — cementu żużło-gipsowego oraz wstępne opracowanie technologii produkcji cementu anhydrytowego.

4. W dziedzinie zwykłych betonów konstrukcyjnych i zapraw:

a) zorganizowanie pod kierunkiem Instytutu Techniki Budowlanej sieci laboratoriów terenowych kontroli betonu na budowach, zaopatrzonych w sprzęt krajowej produkcji łącznie z prasami do 30 t i do 100 t, oraz opracowanie szczegółowych instrukcji dla tych laboratoriów (ukazały się trzy wydania tych instrukcji); prace laboratoriów terenowych wpłynęły wydatnie na podniesienie jakości wykonawstwa robót betonowych, co w konsekwencji umożliwiło zaoszczędzenie cementu przez projektowanie betonów z mniejszym zapasem wytrzymałości (zmniejszenie współczynników bezpieczeństwa);

b) opracowanie na podstawie danych radzieckich technologii użycia ługów posulfitowych jako plastyfikatorów do szlamu cementowego i do betonów w warunkach polskich; zakończone instrukcją stosowania i wprowadzone na budowach znalazło ono już zastosowanie w praktyce, przyczyniając się do zmniejszenia zużycia cementu (badania Instytutu Technologii Krzemianów i Instytutu Techniki Budowlanej);

c) opracowanie technologii tworzyw cementowo-glinianych na podstawie doświadczeń radzieckich w zastosowaniu do warunków polskich, z podaniem

wytycznych i instrukcji wykonania (prace Instytutu Techniki Budowlanej i Politechniki Warszawskiej, Lipowski).

5. W dziedzinie stosowania betonów sprężonych:

a) wprowadzenie przez kilka ośrodków naukowych do budownictwa polskiego pierwszych konstrukcji sprężonych strunowych i kablowych, na podstawie własnych doświadczeń z opracowaniem oryginalnych typów pras naciagowych produkcji krajowej (Kluz, Olszak, Kozak, Kaufman);

b) oryginalne ujęcie zbrojenia żelbetu przez zastąpienie prętów stalowych wkładkami sprężonymi (Grzegorzewski), co daje oszczędność stali zbrojeniowej, a ponadto umożliwia montaż płyt stropowych bez deskowania.

6. W dziedzinie rozwoju produkcji betonów lekkich:

a) usprawnienie produkcji i stosowania pianbetonów przez uzyskanie środka pianotwórczego z surowców krajowych i podanie nowych konstrukcji mieszarek oraz właściwej organizacji pracy na placu budowy (Janczewski, Niewęglowski, Czyżyńska, Pągowski), zakończone instrukcjami i normami w tym zakresie;

b) opracowanie technologii produkcji nowego typu mikroporytu (odmiany betonu lekkiego) na podstawie glin lessowych (Rusiecki);

c) zastosowanie żużli paleniskowych do produkcji betonów lekkich (Zakład Chemii i Technologii Materiałów Budowlanych Politechniki Warszawskiej, Grudziński i Kołakowski).

7. W dziedzinie technologii produkcji różnych odmian szkła:

a) opracowanie metody ciągłej produkcji szkła piankowego (Winogradow, Domański, Chmieleński);

b) opracowanie, opierając się na wzorach i współpracy fachowców radzieckich, metody szkła polerowanego;

c) opracowanie technologii produkcji włókna szklanego o średnicy poniżej 10 mikronów.

8. W dziedzinie ceramiki budowlanej:

a) opracowanie metody formowania surówki ceramicznej przy użyciu pary (Bartoszewicz);

b) opracowanie nowych typów ceramicznych pustaków stropowych „DS-Żerań“ i „Słolica“ do wyrobu belek staloceramicznych (Dowgird);

c) opracowanie w związku z budową Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie — przy konsultacji specjalistów radzieckich — nowej metody płyt okładzinowych koloru kremowego.

9. W dziedzinie materiałów izolacyjnych przeciwwilgociowych: opracowanie metody produkcji papy dachowej z posypką mineralną, zastępującą deficytowy talk (Korngut).

10. W dziedzinie technologii drewna i połączeń elementów konstrukcji drewnianych:

a) opracowanie receptury środków impregacyjnych na bazie produktów krajowych z odpadków przemysłowych i metod impregnacji drewna oraz ochrony przed grzybem domowym wraz z zorganizowaniem szkolenia w tym kierunku; prace powyższe prowadzone pod kierunkiem Instytutu Techniki Budowlanej (Ważny, Lerczyński, Czajnik) zostały uwieńczone wydaniem wielu instrukcji i powołaniem pełnomocnika rządu do walki z grzybem w skali ogólnopństwowej;

b) opracowanie technologii połączeń klejonych elementów konstrukcji drewnianych zarówno sposobem „Imperkol” na zimno (Perkitny), jak i na gorąco przy pomocy prądów wysokiej częstotliwości (Zieliński), które wytyczają nowe kierunki badań w tej dziedzinie oraz możliwości wykonywania oszczędnościowych konstrukcji drewnianych.

11. W dziedzinie minerałów drogowych:

a) opracowanie sposobów wykorzystania hałd odpadkowych miałów kamiennych do produkcji mas smołowych, stosowanych do budowy nawierzchni bitumicznych (Skalmowski), które pozwalają z jednej strony na rozładowanie nagromadzonych w kamieniołomach bezużytecznych odpadków, z drugiej zaś strony powiększają zdolności produkcyjne mas bitumicznych, opartych na grysach kamiennych;

b) przebadanie i opracowanie nowych uproszczonych metod stosowania kruszywa smołowego na zimno przy użyciu środków chemicznych, zwiększających przyczepność smoły do powierzchni ziarn kruszywa;

c) opracowanie i wprowadzenie do budowy nawierzchni ulic miejskich elementów prefabrykowanych kamienno-bitumicznych w postaci płyt i bloków (Skalmowski), które mają specjalne znaczenie dla utrzymania trwałości profilu nawierzchni, zwłaszcza na przystankach autobusowych narażonych na przesuw pokrycia asfaltowego pod wpływem hamowania pojazdów mechanicznych oraz przy obudowie torów tramwajowych, przebiegających w jezdniach o nawierzchni asfaltowej.

12. W dziedzinie badań doświadczalnych w skali naturalnej: zorganizowanie pierwszego w Polsce ośrodka doświadczalnego przy Instytucie Techniki Budowlanej w celu poligonowego badania nowych materiałów budowlanych i nowych pionierskich konstrukcji w skali naturalnej.

13. W dziedzinie nowoczesnych metod wykonawstwa robót budowlanych:

a) opracowanie technologii robót zimowych, w szczególności robót murowych i betonowych, zakończone wydaniem kilkunastu instrukcji wykonawczych (Komisja Robót Zimowych Instytutu Techniki Budowlanej; prace inż. Przystępskiego w tym zakresie były publikowane w literaturze zagranicznej: NRD, Rumunia, Anglia);

b) opracowanie i wprowadzenie do zakładów prefabrykacji skróconej metody naparzania betonu przez zastosowanie 3-zmianowego (24-godzinne) cyklu produkcji wyrobów betonowych przy 8-godzinnej pracy komory niskoprężnej (Malinowski);

c) przebadanie i opanowanie technologii wykonawstwa z uwzględnieniem warunków cieplnych sztucznego dojrzewania nowoczesnych konstrukcji żelbetowych przy zastosowaniu deskowań przesuwnych (hale przemysłowe o przykryciach łupinowych), ślizgowych (silosy) i przekładanych (kominy); opracowania te zakończone zostały wydaniem odpowiednich instrukcji (Instytut Techniki Budowlanej przy współpracy z centralnymi zarządami budownictwa przemysłowego).

Podsumowując polskie osiągnięcia naukowo-techniczne w poszczególnych dziedzinach technologii produkcji i stosowania materiałów budowlanych autorzy referatu stwierdzają, że dotychczasowy nasz dorobek na tle rozwoju i osiągnięć naukowych w skali światowej, mimo ogromnych zniszczeń wojennych i konieczności w wielu przypadkach rozpoczynania pracy od podstaw,

w niektórych dziedzinach poszczycić się może oryginalnymi i bogatymi osiągnięciami, będącymi trwałym przyczynkiem postępu naukowego i technicznego. Szczególnie uwidacznia się to w produkcji i stosowaniu spoiw mineralnych, w technologii betonów oraz w technologii materiałów drogowych do budowy nawierzchni ulepszonych.

Natomiast w zakresie innych materiałów osiągnięcia nasze wyglądają skromniej; w ceramice budowlanej, w szkłe i w materiałach izolacyjnych mamy poważne braki i duże zaległości, które musimy jak najszybciej odrobić.

Wytyczne kierunkowe rozwoju badań naukowych

Wytyczne kierunkowe rozwoju badań naukowych w zakresie materiałów budowlanych obejmują następujące dziedziny: tworzywa wiążące i hydrauliczne, spoiwa i wyroby gipsowe, wapno Smirnowa, zaprawy i betony ciężkie, konstrukcje żelbetowe, a w szczególności z betonu sprężonego, produkcję i zastosowanie betonów lekkich, leżną kamienną, użytkowanie odpadków przemysłowych i technicznych, technologię produkcji szkła i jego zastosowanie, ceramikę budowlaną, farby, lakiery, kleje i kity, tworzywa syntetyczne, materiały drogowe, naturalne materiały kamienne, materiały izolacyjne.

Zadania postawione nauce polskiej przez wytyczne wymagają dopływu wysoko kwalifikowanych kadr fachowych o specjalnym wykształceniu. Przygotowanie kadr fachowych powinno objąć i uwzględnić trzy zasadnicze kierunki szkolenia wzajemnie się uzupełniające, mianowicie:

1. Kierunek szkolenia technologicznego, obejmujący dziedzinę produkcji materiałów budowlanych. — Metody i zakres nauczania dla tego kierunku powinny być oparte na gruntownej podbudowie dyscyplin chemicznych oraz technologicznych ze specjalizacją w jednej z następujących dziedzin technologii produkcji materiałów budowlanych: tworzyw wiążących, szkła, ceramiki, lepiszcz bitumicznych i materiałów izolacyjnych.

Specjalizacja na bazie dyscyplin chemicznych i technologicznych powinna być powiązana z zasobem wiadomości encyklopedycznych z zakresu stosowania materiałów budowlanych w poszczególnych dziedzinach techniki budowlanej oraz znajomością maszyn i sprzętu, zwłaszcza stosowanego do produkcji materiałów budowlanych. Szkolenie z tego zakresu powinno dostarczać chemików-technologów, specjalistów w wymienionych dziedzinach produkcji materiałów budowlanych.

2. Kierunek szkolenia technologicznego obejmujący dziedzinę stosowania i przetwarzania materiałów budowlanych na elementy budowlane i konstrukcje budowlane. — Nauczanie w zakresie tego kierunku powinno się odbywać na specjalnym wydziale inżynierjno-budowlanym technologicznym. Podstawą szkolenia powinny być nauki inżynierskie, jak na przykład na wydziałach inżynierjno-budowlanych, uzupełnione i rozszerzone gruntowną znajomością produkcji materiałów budowlanych, organizacji budowy, zagadnień prefabrykacji i maszyn budowlanych. Kierunek ten powinien szkolić inżynierów budowlanych technologów, zaznajomionych z zagadnieniami produkcji i maszyn budowlanych, uzdolnionych do samodzielnych rozwiązań i opracowań w dziedzinie konstrukcji i stosowania materiałów budowlanych oraz do współpracy z technologami-chemikami w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych.

3. Kierunek szkolenia maszynowego, obejmujący projektowanie i wytwarzanie maszyn do produkcji materiałów budowlanych. — Kierunek ten powinien być zlokalizowany na wydziałach mechanicznych w powiązaniu ze znajomością produkcji materiałów budowlanych, chemii i technologii poszczególnych działów materiałów budowlanych — w zakresie jak na wydziale inżynierijnobudowlanym technologicznym.

T e z y

Na zakończenie swego referatu autorzy wysunęli następujące tezy:

Polski przemysł budowlany i nauka polska powinny skoordynować swe wysiłki i współpracę w kierunku zwiększenia ilościowego i sortymentowego produkcji materiałów budowlanych, jak również poprawy ich jakości.

Jako najbliższe zadanie w budownictwie państwowym, należy postawić realizację zagadnień budownictwa mieszkaniowego i wiejskiego oraz zapewnić tym zagadnieniom należyłą obsługę w dziedzinie tematyki programowej prac naukowych.

Czynniki i resorty administracji państwowej, jak również przemysł materiałów budowlanych powinny wskazywać nauce polskiej problemy i zadania do rozwiązania, opierając się na znajomości potrzeb oraz możliwościach gospodarczych i przemysłowych kraju.

Nauka polska powinna mieć zapewnioną i umożliwioną inicjatywę we wskazywaniu kierunków rozwoju dla przemysłu materiałów budowlanych na podstawie uzyskanych osiągnięć prac naukowych własnych i krajów o przodującej technice, zwłaszcza ZSRR, znajomości baz surowcowych oraz możliwości przemysłu krajowego. W tym celu powinien być opracowany długofalowy program badań naukowych na wysokim poziomie o ujęciu kompleksowym najistotniejszych dla gospodarki narodowej problemów z zakresu technologii i zastosowania materiałów budowlanych.

Należy utworzyć przy Polskiej Akademii Nauk Instytut Materiałów i Konstrukcji Budowlanych, jako samodzielną placówkę naukowo-badawczą w dziedzinie produkcji i stosowania materiałów budowlanych.

W celu realizacji zadań postawionych nauce polskiej oraz w celu zapewnienia dopływu wysoko kwalifikowanych kadr do przemysłu materiałów budowlanych i wykonawstwa należy w uzgodnieniu z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego zorganizować szkolenie kadr fachowych w zakresie trzech kierunków: technologii produkcji, technologii stosowania materiałów budowlanych, oraz projektowania i wytwarzania maszyn do produkcji i przeróbki materiałów budowlanych.

Szkolenie należy oprzeć na skoncentrowanym wysiłku w celu zapewnienia środków finansowych, dydaktycznych i kadr profesorskich. W tym celu należy: a) skoncentrować szkolenie kadr fachowców w dziedzinie technologii produkcji materiałów budowlanych w Akademii Górniczo-hutniczej w Krakowie w zakresie tworzyw wiążących, szkła i ceramiki; b) utworzyć przy Politechnice Warszawskiej specjalny Wydział Inżynierijnobudowlany Technologiczny dla szkolenia kadr fachowców inżynierów budowlanych technologów w dziedzinie stosowania materiałów budowlanych; c) utworzyć w jednym z wydziałów mechanicznych oddział ze specjalizacją w zakresie projektowania i wy-

tworzenia maszyn do produkcji i przeróbki materiałów budowlanych; d) utworzyć przy wydziałach inżyniersko-budowlanych politechnik krajowych katedry materiałów budowlanych; e) powołać brakujące katedry specjalizacyjne technologiczne lub powiększyć istniejące zespoły przez utworzenie zakładów: technologii materiałów kamiennych naturalnych i sztucznych, technologii lepiszczy bitumicznych i materiałów izolacyjnych, chemicznej ochrony budowli i materiałów budowlanych od korozji; f) zwiększyć ilość dotychczas istniejących katedr w zakresie ceramiki budowlanej i szkła; g) wprowadzić podobny zakres szkolenia do średnich szkół technicznych.

WNIOSKI W ZAKRESIE POSZCZEGÓLNYCH SEKCJI

Wniosków tych jest wiele i są one często tak obszerne, że niesposób przytoczyć ich w ramach niniejszego artykułu. Zasadniczo sklasyfikowane one zostały w następujące grupy: a) wnioski naukowe, b) wnioski dydaktyczne, c) wnioski organizacyjne, ekonomiczne i ogólnotechniczne, d) wnioski technologiczne.

W celu zobrazowania charakteru tych wniosków przytoczę niektóre istotniejsze z grupy naukowej, jako najbardziej interesującej dla czytelników „Nauki Polskiej”.

W zakresie sekcji: *Drewno* na plan pierwszy wysuwają się następujące zagadnienia:

1) ustalenie cech wytrzymałościowych drewna budowlanego polskiego w celu umożliwienia obliczeń konstrukcji drewnianych metodą stanów granicznych poprzez: a) rozszerzenie badań nad długotrwłą wytrzymałością drewna iglastego i ustalenie właściwej granicy plastyczności, b) uzupełnienie badań na próbkach znormalizowanych z różnych siedlisk Polski i ustalenie wytrzymałości doraźnych, średnich i minimalnych oraz współczynników przejścia na wytrzymałość długotrwłą, c) przeprowadzenie badań wpływu wymiarów i wad drewna na ich wytrzymałość;

2) powiększenie skali badań elementów klejonych w celu wydania odpowiednich instrukcji o technologii klejenia konstrukcji drewnianych; należy uwzględnić przy tym wielkowymiarowe elementy klejone;

3) opracowanie zasad stosowania klejów, gwoździ i wkładek gwiazdzystobatych pomysłu prof. Kozaka;

4) uwzględnienie w szerokim zakresie w wydziałach technologii drewna wyższych uczelni w programach nauczania zagadnienia technologii suszenia, klejenia, konserwacji i wykończenia powierzchni drewna oraz wybranych działów technologii mechanicznej (produkcja elementów stolarki budowlanej, prefabrykowanie ustrojów budowlanych, materiały posadzkowe itp.);

5) wprowadzenie w wydziałach chemicznych wyższych uczelni do zakresu specjalizacji technologii impregnatów, klejów i powłok dla drewna oraz nowych materiałów opartych na substancji drzewnej.

W zakresie sekcji: *Kamienie naturalne* uznano za konieczne prowadzić następujące badania:

1) geologiczno-poszukiwawcze w celu zinwentaryzowania złóż kamienia oraz zwiększenia asortymentu krajowych kamieni budowlanych i przemysłowych;

2) laboratoryjne fizyczno-chemiczne i wytrzymałościowe w celu ustalenia przydatności materiałów kamiennych do różnych zastosowań;

3) nad określeniem najwłaściwszych metod górniczo-eksploatacyjnych w zależności od przyrodzonych warunków złoża i ustalonego przeznaczenia kamienia;

4) nad udoskonaleniem metod obróbki kamienia tak ściernej jak i udarowej w celu poprawy jakości półfabrykatów oraz gotowych wyrobów kamiennych jak również przyspieszenia ich wykonania;

5) nad zachowaniem się kamienia w budowlach zabytkowych w celu spreycyzowania przydatności poszczególnych rodzajów kamienia do budownictwa architektonicznych i inżynierskich;

6) nad opracowaniem metod ochrony i konserwacji kamieni w celu podniesienia jego trwałości;

7) nad opracowaniem kryteriów stosowania kamienia w budownictwie oraz wytycznych do projektowania kamieniarki architektonicznej, opierając się na przesłankach technicznych, ekonomicznych i plastycznych;

8) nad opracowaniem sposobów badania kamienia przy pomocy metod geofizycznych;

9) nad rozszerzeniem i upowszechnieniem stosowania kamienia w zakresie budownictwa architektonicznego, inżynierskiego oraz przemysłowego przy zachowaniu uzasadnionej technicznie i ekonomicznie skali użycia i przy uwzględnieniu w miarę możliwości jego rejonizacji; w opracowaniach należy w szerokim zakresie wykorzystać doświadczenia radzieckie.

W zakresie sekcji: *Ceramika* wysunięto następujące zagadnienia:

1) w zakładach wyższych uczelni i w instytutach naukowo-badawczych systematycznie prowadzić badania nad dokładnym poznaniem i ulepszeniem istniejących metod technologicznych oraz opracowaniem nowych metod produkcji wyrobów ceramicznych; celem tych badań powinna być poprawa jakości i obniżenie kosztów produkcji wyrobów ceramicznych oraz umożliwienie produkcji wielkich bloków ceramicznych drążonych; badania te powinny iść w kierunku właściwej mechanizacji a nawet automatyzacji cyklu produkcyjnego;

2) w zakładach uczelnianych oraz w instytutach naukowo-badawczych wprowadzić systematyczne badania w zakresie poznania podstawowych procesów fizykochemicznych, jak: reologia mas ceramicznych, kinetyka suszenia, wpływ składu mineralogicznego i granulometrycznego na własności glin, procesy zachodzące w czasie wypalania itp.;

3) instytuty naukowe wspólnie z przemysłem powinny opracować ogólne warunki techniczne i metody badań surowców dla wszystkich podstawowych wyrobów ceramicznych oraz wspólnie z przemysłem opracować kartotekę krajowych surowców przemysłu materiałów ogniotrwałych i ceramiki szlachetnej;

4) instytuty naukowe powinny objąć swymi planami naukowymi badania w zakresie wzbogacenia, uszlachetnienia lub nawet namiastkowania surowców ceramicznych; specjalną uwagę należy zwrócić na metodę przerobu glin zawierających margiel, gips i sole rozpuszczalne, umożliwiające stosowanie glin zanieczyszczonych do produkcji cegielniczej;

5) instytuty naukowe powinny opracować wzorową technologię małych zakładów obsługujących budownictwo wiejskie;

6) należy zalecić Państwowemu Instytutowi Geologicznemu opracowanie syntetycznych map zalegania surowców dla przemysłu ceramiki czerwonej i przemysłu wyrobów ogniotrwałych;

7) przeprowadzić dokładne badania w kierunku ustalenia dopuszczalnej zawartości domieszek szkodliwych w surowcach ceramicznych;

8) Instytut Techniki Budowlanej powinien rozszerzyć badania w zakresie wytrzymałości i sprężystości konstrukcji budowlanych z elementów ceramicznych pełnych i drążonych;

9) przeprowadzić badania z zakresu konstrukcji wysokowydajnych maszyn do przerobu mas ceramicznych i formowania wyrobów; specjalnie należy zwrócić uwagę na zagadnienie konstrukcji pras pasmowych (ślimakowych) nie dających struktury i umożliwiających produkcję wyrobów ze stosunkowo twardej masy (uniknięcie deformacji wyrobów cienkościennych);

10) przeprowadzić badania nad ulepszeniem istniejących i wprowadzeniem nowych metod formowania wyrobów ceramicznych (prasowanie na sucho i pół-sucho, formowanie przez wibrację, prasowanie połączone z odpowietrzaniem przy pomocy próżni, prasowanie mas podgrzanych, prasowanie gotowych wyrobów z surowców nagranych do temperatury zbliżonej do punktu spiekania itp.);

11) należy przeprowadzić studia nad metodami i procesem suszenia oraz konstrukcją wysokosprawnych suszarni ceramicznych; należy przeprowadzić badania nad wpływem dodatku różnego rodzaju elektrolitów oraz domieszek specjalnych na fizyczne własności mas z różnych surowców (zagadnienie zmniejszenia ilości wody zarobowej, zwiększenia plastyczności, zmniejszenia skurczu przy suszeniu, wytrzymałości mas nawilżonych i wysuszonych itp.); należałoby również zanalizować możliwość częściowego odwodnienia wyrobów ceramicznych przy pomocy sprężonego powietrza;

12) przeprowadzić badania w zakresie konstrukcji nowoczesnych pieców wypalowych o wysokiej sprawności i o bardziej równomiernym rozkładzie temperatury w przestrzeni wypalowej; specjalną uwagę należy zwrócić na zastosowanie pieców tunelowych do produkcji cegielniczej;

13) opracować formy i technologię produkcji szeregu pustaków ceramicznych przydatnych do prefabrykacji wielkich płyt ściennych i stropowych, sprężonych belek stropowych oraz pustaków lub innych elementów przydatnych do budowy stropów, sklepień, dachów i różnych konstrukcji budowlanych, charakteryzujących się minimalnym zużyciem stali zbrojeniowej, cementu, drewna usługowego i robocizny;

14) opracować metodę skutecznego zwalczania szkodliwego wpływu marglu, pirytu i soli rozpuszczalnych zawartych w glinach, wywieranego na własności wyrobów ceramicznych;

15) opracować i wprowadzić do przemysłu na możliwie dużą skalę masy typu porcelitowego z zastosowaniem do produkcji wyrobów sanitarnych i produkcji płytek ściennych okładzinowych, odpornych na działanie czynników atmosferycznych;

16) opracować technologię klinkieru drogowego wysokiej klasy opierając się na łatwo dostępnych surowcach krajowych nie wymagających kosztownego uszlachetnienia; celem badań powinno być opracowanie metod produkowa-

nia wysokowartościowego klinkieru drogowego przy stosunkowo niskich kosztach produkcji, nie przewyższających 150% kosztów produkcji cegły pełnej;

17) specjalną uwagę poświęcić badaniom naukowym nad technologią i postępem technicznym w przemyśle ceramiki czerwonej, który to przemysł jest obecnie najbardziej zacofany spośród wszystkich gałęzi ceramiki budowlanej.

W zakresie sekcji: Spoiwa wysunięto — jako najważniejsze — następujące zagadnienia:

1) rozszerzenie badań zjawisk zmian strukturalnych towarzyszących samorozpadowi ortokrzemianu dwuwapniowego;

2) rozszerzenie badań nad powierzchnią właściwą cementu oraz nad wpływem tej powierzchni na właściwości wytrzymałościowe cementu;

3) zbadanie chemizmu wzbudzenia anhydrytu przy pomocy aktywatorów;

4) zbadanie i opracowanie zastosowania dodatku koloidów do zaprawy gipsowej w celu uodpornienia jej na działania wilgoci;

5) zbadanie parametrów rządzących powstawaniem poszczególnych postaci krystalograficznych minerałów klinkrowych;

6) rozszerzenie badań nad istotą działania plastifikatorów na zaprawy wiążące;

7) rozszerzenie badań nad działaniem czynników wpływających na ekspansywność tworzyw wiążących, a w szczególności zwrócić uwagę na działanie MgO ;

8) w dalszym ciągu rozwijanie i rozszerzanie prac badawczych nad wytwarzaniem przy produkcji cementu ubocznych produktów chemicznych jak tlenek glinu i siarczan potasu;

9) rozszerzenie badań nad produkcją tworzyw wiążących na bazie wapienia zdolomityzowanego i marglistego w celu pełniejszego wykorzystania baz surowcowych przemysłu wapiennego;

10) konieczne jest przeprowadzenie na szerszą skalę prac geologiczno-poszukiwawczych zmierzających do odkrycia odpowiednich baz surowcowych dla tych przemysłów na północnych terenach Polski w celu osiągnięcia prawidłowej rejonizacji przemysłu cementowego i wapiennego;

11) kontynuowanie badań nad możliwością stosowania wapna Smirnowa, ustalając warunki opakowania, przechowywania, przygotowywania i stosowania tego materiału.

W zakresie sekcji: Kruszywa, zaprawy, betony należy wysunąć następujące zagadnienia jako najważniejsze:

1) rozwinięcie na szerszą skalę badań naukowych nad zachowaniem się betonów i zapraw w niskich temperaturach i wykorzystanie otrzymanych wyników na budowach, a to w celu podniesienia poziomu wykonawstwa i zwiększenia zakresu stosowania betonów i zapraw w robotach zimowych;

2) rozszerzenie i pogłębienie badań naukowych nad regulowaniem składu chemicznego żużli wielkopieczowych w czasie wytapiania rudy, w celu jak najwłaściwszego wykorzystania ich do produkcji spoiw mieszanych, produkowanych na placu budowy z dodatkiem różnych aktywatorów;

3) rozszerzenie badań nad betonami z żużli paleniskowych w celu lepszego wykorzystania tego surowca;

4) dla zmniejszenia deficytowości dotychczas stosowanych środków pianotwórczych do wytwarzania betonów lekkich należy rozpocząć badania nad

możliwością zastosowania w produkcji nowych środków pianotwórczych opartych na surowcach krajowych (na przykład na krwi bydlęcej hydrolizowanej, produktach dystalacji ropy naftowej, ługach posulfitytowych i innych);

5) pogłębienie badań nad własnościami cementów przy dojrzewaniu betonów w parze niskoprężnej oraz rozpoczęcie badań nad autoklawizacją betonów w celu zwiększenia wydajności zakładów betoniarskich i lepszego wykorzystania ich urządzeń i sprzętu;

6) przeprowadzenie laboratoryjnych badań w kierunku ustalenia warunków przyspieszonego dojrzewania poszczególnych odmian cementów krajowych dla uzyskania możliwości przewidywania rzeczywistej wytrzymałości betonu po 28 dniach na podstawie wcześniejszego badania próbek (po 24 godz.);

7) przeprowadzenie badań nad właściwościami fizycznymi betonu w stanie plastycznym; z uwagi na to, że dotychczasowe metody pomiaru urabialności betonu są mało dokładne i nie odtwarzają rzeczywistego stanu masy betonowej, należy dążyć do powiązania umownych i nieścisłych pojęć urabialności, konsystencji, płynności, wibrowalności i zdolności do rozsegregowywania się betonu ze ściśle sprecyzowanymi pojęciami fizycznymi takimi, jak kąt tarcia wewnętrzznego, kohezja itp.

W zakresie sekcji: *W y r o b y m a s o w e j p r o d u k c j i p r z e m y s ł o w e j o p a r t e n a s p o i w a c h w a p i e n n y c h, c e m e n t o w y c h i g i p s o w y c h* — rozwój nowych gałęzi produkcji materiałów budowlanych wymaga pieczołowitej opieki ze strony nauki, rozszerzenia ilości prac badawczych oraz uruchomienia doświadczalnej produkcji na specjalnie wydzielonych oddziałach zakładów, jak również wymaga zorganizowania specjalnych zakładów doświadczalnych. Ścisła więź nauki z wykonawstwem, opierając się na doświadczeniach radzieckich pozwoli na podniesienie poziomu technicznego tej gałęzi naszego budownictwa.

W zakresie sekcji: *M a t e r i a ł y d o i z o l a c j i w o d o i c i e p ł o c h r o n n y c h o r a z d Ź w i ę k o w y c h* należy:

1) prowadzić badania nad przystosowaniem paku i smół drzewnych z węgla brunatnego i torfu do celów izolacyjnych i drogowych;

2) opracować wykorzystanie tworzyw syntetycznych do produkcji materiałów wodoszczelnych i termicznych;

3) opracować nowe, łatwo dostępne środki do uszczelniania betonów i zapraw;

4) rozszerzyć badania nad zwiększeniem odporności materiałów termooizolacyjnych na wodę, wilgoć i grzyb domowy;

5) podjąć pracę nad dostosowaniem płyt pilśniowych porowatych do celów izolacji akustycznej;

6) opracować technologię produkcji niepalnych, sprężystych płyt porowatych;

7) opracować technologię produkcji dźwiękochłonnych wypraw porowatych i wprowadzić je do budownictwa;

8) opracować wykorzystanie materiałów miejscowych i odpadów przemysłowych do produkcji materiałów izolacyjnych, a w szczególności wykorzystanie torfu, paździerzy, kory oraz odpadów przemysłu koksochemicznego i naftowego;

9) podjąć opracowanie, na podstawie surowców krajowych, wysokowartościowych materiałów izolacyjnych do specjalnych celów, jak na przykład materiały izolacyjne stosowane w budownictwie podziemnym, izolacje wysoko- i niskotemperaturowe i inne.

W zakresie sekcji: *Szkło* wysunięto następujące zagadnienia:

1) rozszerzenie badań nad poznaniem budowy i właściwości szkła, a w szczególności przeprowadzenie badań nad strukturą szkła, lepkością, kryształizacją, absorpcją selektywną, przewodnością cieplną, właściwościami mechanicznymi oraz odpornością chemiczną i termiczną szkła stosowanych w budownictwie — w celu stworzenia właściwych podstaw dla nauki o szkłe;

2) opracowanie geologicznie istniejących złóż piasków i ustalenie najlepszych metod ich uszlachetnienia.

W zakresie sekcji: *Metale* wysunięto następujące problemy:

1) w celu zmniejszenia zużycia stali w budownictwie niezbędne jest przeprowadzenie badań naukowych w zakresie następujących zagadnień: a) rzeczywista praca typowych konstrukcji stalowych w warunkach eksploatacji; b) wyznaczenie optymalnych profili stali prętowej do zbrojenia betonów z uwzględnieniem właściwego stosunku przyczepności do wytrzymałości, c) wyznaczenie współczynników bezpieczeństwa konstrukcji spawanej, d) opracowanie prostych sposobów badania połączeń spawanych (promienie γ) i spawalności stali, e) opracowanie technologii produkcji kabli ze stali o wysokiej wytrzymałości;

2) ze względu na poważne zalety techniczne i ekonomiczne stopów aluminium jako materiału konstrukcyjnego, należy najszybciej podjąć prace doświadczalne nad konstrukcjami z tego materiału i opracować zasady projektowania.

W zakresie sekcji: *Farby i materiały różne* należy:

1) podjąć badania teoretyczne i doświadczalne nad zagadnieniami fizyko-chemicznymi materiałów budowlanych w zakresie: a) wpływu rozwinęcia powierzchni kryształów na zmiany aktywności fizycznych, fizyko-chemicznych i chemicznych materiałów budowlanych (cement, pyły, pigmenty, sadza, włókno szklane); b) zmian aktywności powierzchni cieczy wskutek zwiększenia lub zmniejszenia napięcia powierzchniowego, opracowanie odczynników powodujących tego rodzaju zmiany oraz opracowanie metod pomiarów, c) badań rentgenologicznych materiałów wiążących w celu stwierdzenia zależności własności wytrzymałościowych, odporności chemicznej i innych własności technicznych zależnych od budowy cząsteczek;

2) przystąpić do zorganizowania systematycznego prac naukowo-badawczych nad zagadnieniem wprowadzenia tworzyw syntetycznych do budownictwa z uwzględnieniem najbardziej celowego ich zastosowania; prace powyższe powinny być prowadzone przez placówki naukowo-badawcze resortów budownictwa i przemysłu chemicznego przy ścisłej ich koordynacji;

3) opracować zasady użytkowania do produkcji materiałów budowlanych baz surowcowych w postaci odpadów przemysłowych i technicznych pochodzenia nieorganicznego i organicznego; szczególną uwagę należy zwrócić na odpady zalegające w wielkich masach;

4) przystąpić do przeprowadzenia planowego, opartego na naukowych podstawach, wszechstronnego opracowania i rejestracji baz surowcowych przemysłowych i technicznych w zakresie materiałów odpadkowych oraz ich zużytkowania w poszczególnych działach techniki budowlanej, ze szczególnym uwzględnieniem dostosowania materiałów odpadkowych, jako materiałów miejscowych, do budownictwa wiejskiego;

5) biorąc pod uwagę straty, jakie ponosi gospodarka narodowa wskutek korozji materiałów budowlanych, należy przystąpić bezzwłocznie do zorganizowania systematycznych prac naukowo-badawczych nad ochroną od korozji metali, drewna i kamieni budowlanych oraz przeprowadzenia rejestracji i koordynacji prac dotychczasowych w tej dziedzinie;

6) biorąc pod uwagę szkodliwe działania pyłów dymnicowych na zdrowie mieszkańców, wpływ ich na roślinność, na niszczenie maszyn i urządzeń przemysłowych (łożyska maszyn) oraz możliwości wykorzystania pyłów, jako wartościowego surowca do produkcji spoiw i elementów budowlanych, należy przystąpić do odpowiednich badań laboratoryjnych i półtechnicznych nad pyłami dymnicowymi;

7) zapoczątkować na wzór ZSRR badania naukowo-techniczne nad chemią i fizyko-chemią betonów ze specjalnym uwzględnieniem korozji betonów; powyższe badania należy przeprowadzić kompleksowo, a więc powinny tu współpracować ze sobą pracownie naukowe zajmujące się spoiwami i zakłady naukowe zajmujące się betonami;

8) opracować właściwą technologię produkcji magnezytu kaustycznego oraz uniezależnić się od dostaw chlorku magnezu z zagranicy.

W zakresie sekcji: *Materiały budowlane w architekturze* należy:

1) rozszerzyć i pogłębić prace naukowo-badawcze w dziale historii materiałów budowlanych w architekturze, ze szczególnym uwzględnieniem architektury polskiej; prace te mają znaczenie nie tylko dla historii budownictwa, lecz również dla współczesnych zagadnień produkcji i stosowania materiałów budowlanych ujawniając właściwości techniczne materiałów, ich trwałość oraz zmiany zachodzące w długotrwałych procesach nieosiągalnych w badaniach laboratoryjnych;

2) zagadnienie typizacji wymaga realnego opracowania w architekturze; rozpatrywanie tego zagadnienia powinno odnosić się nie tylko do projektowania sekcji typowych, ale przeniknąć wszelkiego rodzaju elementy budowlane będące bezpośrednim skutkiem użycia określonych materiałów budowlanych; szczególna uwaga powinna być zwrócona na elementy wielkowskalarowe.

W zakresie sekcji: *Ogólnotechnicznej* należy:

1) stworzyć kilkuletni plan badań w skali krajowej nad technologią produkcji i stosowania nowych materiałów budowlanych, ze specjalnym zwróceniem uwagi na zagadnienia szczególnie aktualne; funkcje koordynacji tych badań należy powierzyć odpowiednim organom Polskiej Akademii Nauk;

2) dokonać zasadniczego rozszerzenia stosowanych metod badania materiałów budowlanych i oprzeć te badania na najnowszych osiągnięciach nauki, zwłaszcza fizyki (defektoskopia, ultradźwięki, promienie X i γ), spektroskopia, elastoplastyka); w tym celu należy przede wszystkim zacieśnić już nawiązaną

współpracę między Instytutem Fizyki Doświadczalnej UW a instytutami budowlanymi;

3) rozbudować prowadzenie badań w ośrodkach doświadczalnych oraz rozszerzyć badania w skali półtechnicznej i na modelach w skali naturalnej.

W zakresie sekcji: *Ekonomika* należy:

1) w celu stworzenia obiektywnych przesłanek do prawidłowego określenia kierunków rozwoju produkcji materiałów budowlanych wezwać instytuty budowlane i inne placówki badawcze budownictwa do opracowania metody badań ekonomiczności stosowania poszczególnych materiałów i ekonomiczności stopnia ich obróbki (surowiec, półfabrykat, element);

2) równocześnie instytuty i inne placówki badawcze budownictwa powinny podjąć badania w celu ustalenia optymalnych urządzeń produkcyjnych i rozmiarów zakładów wytwarzających materiały budowlane oraz zasady lokalizacji tych zakładów.

PODSUMOWANIE PRAC SESJI

Plon Sesji zebrany i opublikowany uprzednio, jak również uzyskany dzięki dyskusji i wyciągnięciu wniosków na Sesji — jest wielkim wkładem osób przodujących w dziedzinie nauki, przemysłu, projektowania i wykonawstwa technicznego.

Ponad stu autorów przygotowało referaty, których liczba przedstawia się, jak następuje:

Rodzaj referatów	Liczba referatów	Liczba stron w przeliczeniu na format czasopisma A 4		
		wydrukow.	powielon.	razem
Indywidualne	92	445	95	540
Sekcyjne	11	—	102	102
Generalne	3	—	32	32
Profesorów z ZSRR	2	—	10	10
Wicepremiera dr St. Jędrzychowskiego	1	—	2	2
Razem	109	445	241	686

Jeśli przyjąć, że zeszyt wydawanych obecnie czasopism technicznych zawiera 28 stron druku, mielibyśmy w opublikowanym dotąd dorobku $686 : 28 =$ około 24 zeszytów czasopisma technicznego, czyli dwa roczniki.

Wielka liczba zainteresowanych inżynierów, techników i innych specjalistów przedyskutowała rozesłane referaty indywidualne przed Sesją na specjalnych zebraniach zorganizowanych przez stowarzyszenia Naczelnej Organizacji Technicznej i koła zakładowe, co pozwoliło na dobre przygotowanie się uczestników Sesji do dyskusji na obradach.

Na Sesji było obecnych około 700 uczestników. Na obradach w 13 sekcjach brało udział od kilkunastu do około stu osób.

Podzielenie całości zagadnień na sekcje umożliwiło dokładne omówienie aktualnych spraw w poszczególnych dziedzinach materiałów budowlanych.

Obrady w grupach sekcyjnych (zawierających po kilka sekcji) pozwoliły na przedyskutowanie problemów wspólnych dla sekcji o pokrewnej tematyce, a obrady na półplenum umożliwiły przedyskutowanie spraw ogólnych.

Poważnym wkładem do obrad Sesji był referat wicepremiera dra St. Jędrzychowskiego, który na tle uchwał II Zjazdu PZPR o podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego (co jest związane ze zwiększeniem budownictwa mieszkaniowego) przedstawił potrzeby rozwoju przemysłu budowlanego w różnych jego gałęziach, niezbędne do sprostania wielkim zadaniom i obowiązkom. To wskazanie potrzeb umożliwiło pokierowanie obradami w najważniejszych dla życia gospodarczego i nauki kierunkach.

Obecność wicepremiera i kilku ministrów oraz ich zastępców świadczyła, jak wielkie znaczenie Rząd PRL przywiązuje do wyników obrad Sesji.

Wicepremier Jędrzychowski oświadczył, że Sesja — jako odbywająca się w przededniu opracowania pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego państwa — będzie miała doniosłe znaczenie dla ostatecznego sformułowania zadań, jakie staną przed przemysłem w okresie pięcioletnim.

Wpływ na wnioski i zawarte w nich wytyczne kierunków rozwojowych prac naukowych miały cenne referaty uczonych radzieckich, profesorów P. P. Budnikowa i S. A. Mironowa. Wypowiedzi ich na sekcjach w poszczególnych przypadkach podbudowały zamierzenia rozwoju naszego przemysłu i pozwoliły na krytyczne przeanalizowanie planów na pewnych odcinkach, przyczyniając się do zmniejszenia kosztów inwestycyjnych.

Na podkreślenie zasługuje żywy udział czołowych architektów w opracowaniu referatów, w obradach i w dyskusji wspólnie z wytwórcami i przedstawicielami techniki budowlanej.

Architekci nasi wykazali, że architektura polska doby obecnej zdaje sobie sprawę z jej powiązania z wykonawstwem, a zwłaszcza z materiałami budowlanymi i że rozwój architektury zależy w dużej mierze od postępu w dziedzinie materiałów budowlanych.

Sesja była terenem przyjaznego przedyskutowania wielu wspólnych zających się zagadnień przez ludzi różnych zawodów, mających styczność z materiałami budowlanymi, a więc przez geologów, technologów różnych gałęzi, inżynierów budowlanych, architektów, ekonomistów itp. Wszyscy oni stwierdzili, że dotychczas nie było wystarczającej zorganizowanej współpracy między różnymi kategoriami wytwórców, użytkowników i nauką. Sesja jest pierwszą dużą imprezą w zakresie materiałów budowlanych, na której pracownicy różnych dziedzin znaleźli wspólne zainteresowania, zrozumieli się i zdecydowali zgodnie i świadomie współpracować.

Poszczególne sekcje zgłosiły wnioski w liczbie od 10 do 60 każda. Ponadto wysunięto wnioski ogólne i kompleksowe. Razem zgłoszono ponad 300 wniosków.

Na tle przygotowanych prac na Sesję oraz samego jej przebiegu i przedstawionych wniosków nasuwa się pytanie, w jakiej mierze spełniła Sesja swoje cele. Jakkolwiek dokładną odpowiedź na to można będzie dać dopiero po upływie dłuższego czasu, to jednak już dzisiaj można stwierdzić następujące pozytywne wyniki Sesji:

a) Sesja przedstawiła do wykorzystania i wyciągnięcia wniosków stan przemysłu i nauki we wszystkich dziedzinach materiałów budowlanych z uwzględnieniem ostatnich osiągnięć;

b) Sesja pozwoliła na ujawnienie polskiego dorobku naukowego, który się przedstawia pokaźnie i może być poważnym czynnikiem postępu techniki i życia gospodarczego;

c) dzięki wspólnemu porozumieniu przedstawicieli różnych dziedzin wytwórczości, użytkowników i nauki Sesja pozwoliła na kompleksowe wytyczenie wielu problemów, wymagających współpracy różnych zawodów;

d) Sesja wytyczyła kierunki rozwojowe przemysłu i prac naukowo-badawczych oraz określiła potrzeby kadr i nauczania, co ma specjalne znaczenie dzisiaj ze względu na ustalanie planu pięcioletniego.

W moim przekonaniu nigdy dotąd w Polsce nie było tak licznego i tak gruntownie opracowanego zestawienia danych i zagadnień dotyczących materiałów budowlanych. Oczywiście, wykorzystanie dorobku Sesji będzie zależało od umiejętności wprowadzenia w życie jej wniosków. Zajmie się tym przede wszystkim Komitet Sesji w porozumieniu z Polską Akademią Nauk.

Należy mieć nadzieję, że większość wniosków stanie się materiałem roboczym długofalowym dla instytutów naukowo-badawczych, zakładów i katedr uczelnianych, wiele wniosków będzie mogło być zrealizowanych w przemyśle i wykonawstwie budowlanym, niektóre wnioski mogą stać się podstawą do uchwał Rządu.

Należy podkreślić, że uczestnicy Sesji brali w niej żywy i czynny udział, frekwencja do ostatka była bardzo wysoka. Temu należy zawdzięczać, że przy zbiorowym, zespołowym, zorganizowanym wysiłku dokonano poważnego dzieła. Niech ta praca i trud staną się źródłem postępu technicznego i przyczynią się do rozwoju nauki i pokojowych sił gospodarczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wacław Żenczykowski
Członek korespondent PAN

SIEC BIBLIOTEK AKADEMII NAUK ZSRR

W r. 1954 minęło 240 lat od powołania do życia Biblioteki obecnej Akademii Nauk ZSRR. Powstanie jej związane jest ściśle z działalnością cara Piotra Wielkiego, który w 1714 r. rozkazał utworzyć w Petersburgu bibliotekę i gabinet sztuki. Rok ten przyjęto uważać jako rok powstania Biblioteki Akademii Nauk ZSRR. Jest ona dzisiaj największą na świecie instytucją tego typu, zawierającą zbiory ze wszystkich dziedzin wiedzy. Początkowo nie była związana w jedną sieć biblioteczną z innymi bibliotekami Akademii. Do roku 1929 biblioteki powstawały samodzielnie przy instytutach i innych placówkach badawczych, nie były łączone ze sobą we wspólną sieć. Niektóre z tych bibliotek rozwinęły się w wielkie, specjalistyczne ośrodki, jak np. jeszcze w XIX w. biblioteki muzeów: zoologicznego, botanicznego, mineralogicznego. Po wielkiej Rewolucji Październikowej przy nowopowstających instytutach powstawały również wielkie biblioteki.

Wobec dużej ilości cennych naukowych bibliotek podległych Akademii Nauk powstało zagadnienie związania poważnej biblioteki naukowej, jaką stała się po 200-letnim istnieniu Biblioteka Akademii Nauk, z siecią bibliotek naukowych instytucji podległych Akademii. Na przełomie 1929/30 nastąpiła reorganizacja Biblioteki Głównej Akademii Nauk ZSRR. Pracownicy bibliotek instytutów specjalistycznych, muzeów i laboratoriów weszli w skład zespołu pracowników podstawowej biblioteki Akademii Nauk, a zbiory wszystkich bibliotek utworzyły podstawowy zbiór Biblioteki Akademii. Od tej chwili — po określeniu profilów naukowych poszczególnych bibliotek specjalistycznych — Biblioteka Główna Akademii Nauk ZSRR zajęła się zarówno uzupełnianiem sieci bibliotek jak i sprawą ich pomieszczenia (lokale), urządzenia (półki), stroną metodyczną (katalogi, inwentarze itp.). Dzięki temu, że w Bibliotece Głównej znajdował się cały sztab pracowników, Biblioteka ta mogła w razie potrzeby „wypożyczać“ innym bibliotekom właściwych pracowników, mogła odpowiednio planować całokształt prac, opracowywać katalogi, ulepszać je w pracy kolektywnej. Przy centralnym zaopatrywaniu bibliotek można było we właściwy sposób uzupełniać zbiory bibliotek, można było zorganizować właściwą wymianę dubletów, księgozbiory jednych bibliotek oczyścić od balastu, niezgodnego z ich profilem naukowym, a inne księgozbiory — stosownie do profilu naukowego — wzbogacić właśnie tymi wycofanymi dziełami. System ten daje również oszczędności dewizowe, gdyż Biblioteka Akademii zamawia centralnie wydawnictwa zagraniczne i organizuje wymianę międzynarodową wydawnictw, konsultując w tym celu specjalistów z poszczególnych dziedzin nauk.

Nad opisem Biblioteki Głównej należy zatrzymać się nieco dłużej. Ze zbiorów tej biblioteki początkowo korzystali jedynie pracownicy naukowcy Akademii; wyjątkowo tylko udostępniano korzystanie z niej osobom postronnym (do takich uprzywilejowanych czytelników należał między innymi Czernyszewski). Członkowie Akademii wykazywali duże zainteresowanie uzupełnianiem zbiorów Biblioteki (Łomonosow, Szachmatow i in.). Po Wielkiej Rewolucji Październikowej L e n i n, dla którego sprawy bibliotek miały bardzo duże znaczenie i który wiele uwagi zawsze poświęcał bibliotekom i książkom, zdecydował przeprowadzkę Biblioteki Akademii ze starego, aczkolwiek zabytkowego ale nieodpowiedniego lokalu, do wielkiego nowozbudowanego gmachu. Wówczas też zmieniono wewnętrzną organizację Biblioteki, tworząc trzy działy: uzupełniania i opracowania, magazynów bibliotecznych, udostępniania zbiorów. W tym też czasie została zorganizowana sieć bibliotek.

W r. 1946 Biblioteka Akademii została uznana za równorzędną z innymi instytutami naukowymi. Została przy niej utworzona Rada Naukowa. Po ukazaniu się pracy Stalina o językoznawstwie w Bibliotece zaczęto kłaść nacisk na prace bibliograficzne, utworzono seminarium bibliotekoznawstwa i bibliografii oraz aspiranturę dla przygotowania właściwych kadr bibliotecznych. W 1953/54 zatwierdzono ustawę o Bibliotece Akademii Nauk ZSRR oraz rozporządzenie o utworzeniu niektórych oddziałów.

Zasoby Biblioteki są obecnie udostępnione wszystkim obywatelom; książki wypożycza się do czytelní, do domu, na wymianę międzybiblioteczną (w ciągu r. 1950 wypożyczono 244 189 tomów). Dzięki otrzymywaniu egzemplarzy obowiązkowych skompletowano literaturę ojczystą. W r. 1950 prowadzono wymianę z 1158 instytucjami z 67 krajów. Katalogi biblioteczne — niezmiernie ważna pomoc zarówno dla czytelnika jak i dla pracownika bibliotecznego — są tu dwóch rodzajów: alfabetyczny (roboczy i dla czytelników) oraz systematyczny według gałęzi nauk. Wielkim ułatwieniem w poszukiwaniach naukowych jest informatorium biblioteczne, gdzie pracownik naukowy korzystać może zarówno ze zbiorów podręcznych jak i z pomocy bibliotekarza (informacje i poszukiwania bibliograficzne). W dziale tym opracowuje się katalogi z różnych dziedzin nauki, bibliografie prac i działalności naukowej pracowników nauki, wykazy prac wydawanych przez Akademię, biuletyny nowych przybytków Biblioteki i inne.

Literatura marksistowska kompletowana jest w wielu egzemplarzach i rosyłana do wszystkich oddziałów, bibliotek oraz jest udostępniona wszystkim pracownikom bibliotek. Pierwsze wydania dzieł klasyków marksizmu tworzą oddzielny zbiór. Zbiory Biblioteki uzupełniane są centralnie według wspólnego planu całej sieci bibliotek i dlatego może się zdarzyć, że literatura specjalistyczna jest kompletniejsza we właściwych instytutach niż w Bibliotece Głównej. Dublety zbiorów służą do uzupełniania innych bibliotek sieci. Biblioteka Główna Akademii Nauk otrzymuje 25 egzemplarzy wszystkich wydawnictw Akademii i rozprowadza je do nowopowstających bibliotek sieci. Z tego źródła na przykład przekazano 8000 pozycji do Akademii Nauk w Chinach. Biblioteka posiada własną pracownię konserwatorską książek i rękopisów.

W 1954 r. zorganizowano wymianę książek w całym kraju nie tylko dla bibliotek Akademii, ale i dla innych bibliotek kraju Rad. W pierwszym półroczu rozprowadzono w ten sposób 65 000 dzieł i czasopism.

Aczkolwiek w zasadzie Biblioteka dostępna jest dla wszystkich obywateli, jednak przy korzystaniu z niej obowiązuje szczegółowa instrukcja dotycząca wypożyczania, korzystania ze zbiorów na miejscu, powielania materiałów itp.¹.

Biblioteka Akademii wydaje szereg publikacji naukowych, jak:

1. Biuletyn informacyjny z zakresu fizyki technicznej, energetyki, elektrotechniki, technologii — 24 zeszyty rocznie.

2. Biuletyn informacyjny z zakresu chemii teoretycznej i stosowanej — 24 zeszyty rocznie; obecnie ukazuje się bibliograficzny miesięcznik, poświęcony zagranicznej literaturze czasopiśmienniczej.

3. Informatory poświęcone technice wodnej.

4. Wykaz nowych dzieł zagranicznych, które wpłynęły do księgozbiorów sieci bibliotek Akademii Nauk ZSRR. Ukazuje się 6 razy w ciągu roku.

5. „Nowa książka zagraniczna w bibliotekach AN i w bibliotekach republik radzieckich“ jest to rocznik, który ukazuje się od r. 1948. Zawiera informacje dotyczące zbiorów w wszystkich bibliotek Akademii. Obecnie ukaże się 8 tom.

6. Nowe obce periodyki techniczne.

7. Matematyka w wydawnictwach AN ZSRR.

8. Rosyjska literatura techniczna XVIII w.

9. Chemia w wydawnictwach AN ZSRR

i wiele innych wydawanych w oddziałach Akademii.

W planach wydawniczych na najbliższą przyszłość umieszczone jest bibliograficzne wydawnictwo „Советская археологическая литература за 1951—1952 года“ oraz drugi tom „Труды Библиотеки АН СССР“. Za granicę wysyła się szereg wydawnictw periodycznych. Poza tym Biblioteka wydaje opracowania bibliograficzne.

Biblioteka uprzystępnia kierownikom bibliotek sieci przeglądanie cotygodniowe nowych wydawnictw radzieckich (z egzemplarzy obowiązkowych) oraz innych nabytków (tzw. kolektor). Kierownicy zgłaszają następnie na piśmie zapotrzebowanie na dostarczenie spośród przejrzanych materiałów prac dla swoich ośrodków, stosownie do ich zagadnień naukowych.

Szeroko stosowany jest w sieci bibliotek system gotowych drukowanych kart katalogowych, które przekazuje się do bibliotek wraz z nowymi książkami. Tylko w przypadku, gdy biblioteka sieci otrzymuje specjalną dotację na zakup książek, książki te są w bibliotece katalogowane indywidualnie. Dzięki centralnemu zakupowi oraz centralnemu katalogowaniu odciążono pracowników naukowych bibliotek od czynności technicznych, umożliwiając im pracę naukową i pracę z czytelnikiem, a jednocześnie ułatwiając udoskonalenie systemów katalogów.

Jeden egzemplarz wypełnionych kart katalogowych przesyła się wraz z wydawnictwami do bibliotek sieci; drugi egzemplarz pozostawia się w Bibliotece Akademii z adnotacją, w jakiej bibliotece znajduje się dana książka. W ten sposób powstaje w Bibliotece Głównej katalog centralny wszystkich książek sieci bibliotek Akademii.

¹ Por.: Z. Majewski, *Informacja naukowa w ZSRR* (maszynopis); „Вестник Академии Наук СССР” nr 9 (1950) i nr 7 (1954); „Библиотекарь” nr 2 (1950) i nr 11 (1954); „Сборник руководящих материалов по библиотечной работе”, Moskwa 1947.

Nie należy przypuszczać, że centralizacja katalogów usztywnia system katalogów w poszczególnych instytucjach. Nic podobnego. Na przykład katalog alfabetyczny w Instytucie Literatury Rosyjskiej (Dom Puszkina — odpowiednik naszego Instytutu Badań Literackich) staje się jednocześnie indeksem osób interesujących Instytut. W niektórych bibliotekach włącza się do katalogów bibliografie artykułów i czasopism, specjalnie cennych dla pracowników danej instytucji.

Zagadnienia bibliograficzne rozwiązywane są w Instytucie Informacji Naukowej Akademii Nauk ZSRR, gdzie prowadzi się zarówno prace bibliograficzne bieżące jak i retrospektywne, oraz wydaje się tzw. „Реферативный Журнал” i in.² Instytut korzysta z własnej biblioteki, która zawiera ok. 50 000 tomów. Poza bibliografiami Biblioteka wydaje biuletyny informacyjne, skorowidze prac wybitniejszych uczonych, centralne katalogi (corocznie).

Biblioteka im. Lenina, Biblioteka im. Sałtykowa-Szczedrina, Biblioteka Akademii Nauk i Związkowa Izba Książki przystąpiły do przygotowania centralnego katalogu książek rosyjskich za okres 1708—1947.

*

Biblioteka Akademii Nauk wiąże w jedną sieć 114 bibliotek. Największa — w Leningradzie — posiada ok. 7,5 miliona tomów; 77 bibliotek istnieje w Moskwie i Leningradzie przy oddziałach i instytutach Akademii; 35 bibliotek pracuje przy filiach Akademii. Światową sławą cieszy się Biblioteka Instytutu Botanicznego. Piękny dobór książek mają biblioteki: Instytutu Matematycznego, Instytutu Zoologicznego, Instytutu Kultury Materialnej, Instytutu Fizjologii im. Pawłowa, Instytutu Historii i inne.

Zarząd ogólny nad siecią sprawuje Komisja Biblioteczna przy Prezydium Akademii.

Biblioteka Główna posiada wydawnictwa ze wszystkich dziedzin nauki ze szczególnym uwzględnieniem nauk matematyczno-fizycznych i przyrodniczych. Ostatnio zwiększa się kompletność wydawnictw technicznych. Biblioteka posiada oprócz kompletu wydawnictw z zakresu literatury ojczystej (od r. 1738) piękny zbiór czasopism, komplet wydawnictw Akademii, zbiór starych rękopisów rosyjskich (ok. 10 000) i map od XVIII w. Do sieci bibliotek włączona jest największa z bibliotek specjalnych poświęcona naukom społecznym (FBON), która zawiera kompletny zbiór z zakresu historii i kultury krajów demokracji ludowej. Ostatnio dąży się do koordynacji prac bibliotecznych 10 bibliotek akademii związkowych i Akademii ZSRR. Sieć zawiera ogółem około 13 milionów tomów, ok. 9000 czasopism zagranicznych, 2000 pozycji wymiennych z zagranicą. Prezes Akademii S. I. W a w i ł o w (zm. w 1951 r.), rozumiejąc znaczenie bibliotek dla pracy naukowej, projektował wydanie przewodnika po bibliotekach sieci Akademii Nauk. Już po jego śmierci ukazał się — wydany przez Akademię — przewodnik po Bibliotece Akademii Nauk ZSRR („Спутник читателя”) jako pierwsze takie opracowanie.

Polska Akademia Nauk
Biuro Bibliotek

Helena Handelsman

² Por. artykuł A. Szwejcerowej w „Nauce Polskiej”, 1954, nr 1 (5).

Z CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Z POBYTU DELEGACJI CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK W POLSCE

W dniach od 20 do 27 września 1954 r. przebywała w Warszawie delegacja Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk, która przeprowadziła rozmowy z Prezydium Polskiej Akademii Nauk w sprawie dalszego rozwinięcia i pogłębienia współpracy naukowej między obu Akademiami.

Delegacji Czechosłowackiej Akademii Nauk przewodniczył akademik Vilém L a u f b e r g e r, pierwszy wiceprezes Czechosłowackiej Akademii Nauk, fizjolog, profesor Wydziału Medycyny Uniwersytetu Karola w Pradze, laureat nagrody państwowej, kierownik Laboratorium dla Badań Wyższych Czynności Nerwowych. W skład delegacji wchodził: akademik Frantisek Š o r m, sekretarz naukowy Czechosłowackiej Akademii Nauk, profesor Wydziału Matematyczno-fizycznego Uniwersytetu Karola w Pradze, dyrektor Zakładu Chemii Organicznej Akademii, dwukrotny laureat nagrody państwowej; akademik Ivan M á l e k, mikrobiolog, doktor medycyny, dyrektor Zakładu Biologicznego Akademii, laureat nagrody państwowej; członek korespondent prof. dr inż. Jaroslav K o ž e š n í k; akademik Zdeněk W i r t h, doktor filozofii, przewodniczący Wydziału Filozoficzno-Historycznego, specjalista w dziedzinie teorii i historii sztuki; członek korespondent prof. dr Vačlav V a n ě č e k, przewodniczący Wydziału Ekonomiczno-Prawnego, profesor Wydziału Prawnego Uniwersytetu Karola w Pradze, oraz dyrektor Czechosłowackiej Akademii Nauk — dr Vačlav P r o c h á z k a.

Polską Akademię Nauk reprezentowali: prezes prof. dr Jan D e m b o w s k i, wiceprezes prof. dr Witold W i e r z b i c k i, sekretarz naukowy prof. dr Stefan Ż ó ł k i e w s k i, zastępcy sekretarza naukowego profesorowie: Józef C h a ł a s i ń s k i, Stanisław L e s z c z y c k i, Paweł S z u l k i n, sekretarz naukowy Wydziału Nauk Biologicznych — prof. dr Kazimierz P e t r u s e w i c z, sekretarz naukowy Wydziału Nauk Technicznych — prof. dr Witold N o w a c k i i dyrektor Instytutu Badań Literackich — prof. dr Kazimierz W y k a.

Ponadto udział w obradach wzięli: dyrektor administracyjny PAN, Bolesław G a s t m a n oraz dyrektor Biura Organizacji i Planowania Badań Naukowych, Jerzy Z a r e m b a.

W wyniku obrad, które przebiegały w duchu serdecznej przyjaźni, dnia 23 września 1954 r. został podpisany wspólny protokół, nakreślający formy ścisłej współpracy naukowej między obu Akademiami.

Między innymi delegacje postanowiły, że obie Akademie w dążeniu do wzajemnego bliższego i głębszego poznania się będą: a) stale dokonywać wy-

między informacjami dotyczącymi głównych kierunków przeprowadzonych przez siebie badań naukowych; b) zmierzać do wymiany bardziej szczegółowych planów badań naukowych jako podstawy dalszego pogłębienia konkretnej współpracy w poszczególnych dziedzinach nauki; c) wymieniać plany ważniejszych konferencji naukowych, mających szczególne znaczenie dla jednej lub drugiej strony i wzajemnie zapraszać na nie swoich przedstawicieli. Obie delegacje zalecają, aby niektóre konferencje naukowe dotyczące wspólnej problematyki były organizowane wspólnie przez obie Akademie.

Dalsze pogłębienie współpracy między obu Akademiami będzie wyrażać się w inicjowaniu i popieraniu badań naukowych prowadzonych przez poszczególne placówki naukowe Czechosłowackiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Nauk. Dobrym przykładem takiej współpracy jest prowadzona już od dłuższego czasu współpraca uczonych czechosłowackich i polskich w zakresie matematyki i historii, którą to współpracę należy dalej rozwijać i pogłębiać.

Prezydium obu Akademii dołoży starań, aby i w innych dziedzinach wiedzy jak najbardziej rozwinęła się konkretna współpraca w zakresie ważniejszych wspólnych zagadnień naukowych.

Obie Akademie będą rozszerzać wzajemną wymianę pracowników naukowych. Aby to zagadnienie było prowadzone jak najbardziej celowo, jeszcze w roku bieżącym obie Akademie wymienią wykazy dziedzin nauki, w których wymiana pracowników naukowych byłaby najbardziej pożądana.

Obie Akademie zobowiązują się przekazać sobie wzajemnie wykazy swoich wydawnictw, jak również podjąć niezwłocznie bieżącą wysyłkę wydawanych przez siebie czasopism i książek.

Obie Akademie dokonywać będą wymiany aparatów i urządzeń naukowo-badawczych wytwarzanych w placówkach Akademii. Współpraca obejmować będzie bądź wymianę prototypów, bądź też wymianę projektów i rysunków.

Obie Akademie dokonywać będą wymiany doświadczeń w zakresie organizacji i planowania badań naukowych, sprawozdawczości i kontroli, organizacji Akademii oraz systemu pracy — drogą wymiany materiałów i informacji oraz drogą kontaktów osobistych.

Obie delegacje uznały za celowe i pożądane, aby przedstawiciele obu Akademii spotykali się okresowo w celu omówienia wyników współpracy i doskonalenia jej form.

W zakończeniu protokołu stwierdza się, że: „Obie delegacje podpisując protokół dają wyraz przekonaniu, że zacieśnianie współpracy między Czechosłowacką Akademią Nauk a Polską Akademią Nauk będzie dalszym krokiem w pogłębieniu przyjaźni bratnich narodów Czechosłowacji i Polski, a także wkładem w dzieło rozszerzenia i zacieśnienia współpracy naukowców krajów obozu pokoju“.

Protokół ze strony Czechosłowackiej Akademii Nauk podpisali: akademik Vilém Laufberger i akademik František Šorm, zaś ze strony Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Jan Dembowski i prof. dr Stefan Żółkiewski.

*

Delegaci Czechosłowackiej Akademii Nauk dnia 22 września 1954 r. brali udział w posiedzeniach naukowych wydziałów PAN, specjalnie zorganizowanych dla zapoznania uczonych czechosłowackich z osiągnięciami naukowymi

i organizacyjnymi Polskiej Akademii Nauk. Ponadto delegaci Czechosłowackiej Akademii Nauk zwiedzili następujące zakłady naukowe Polskiej Akademii Nauk: Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego w Łodzi i w Warszawie, Instytut Fizyki, Zakład Syntezy Organicznej, Zakład Biochemii, Instytut Podstawowych Problemów Techniki, Instytut Matematyczny, Zakład Nauk Prawnych, Zakład Nauk Ekonomicznych, ponadto w Gdańsku — Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Instytut Budownictwa Wodnego oraz Zakład Maszyn Wirnikowych.

Poza zakładami naukowymi PAN — delegaci zwiedzili również Zakład Chemii Organicznej U. W., Zakład Zoologii U. W., Instytut Farmaceutyczny Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, Zakład Historii Prawa U. W., Państwowy Instytut Sztuki, Muzeum Narodowe z Wilanowem i Nieborowem, Żelazową Wolę oraz Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Uczeni czechosłowaccy, którzy zwiedzili budowlę Warszawy i Gdańska z uznaniem wyrażali się o osiągnięciach narodu polskiego w dziele budownictwa.

Opuszczając Polskę dnia 27 września 1954 r. delegaci Czechosłowackiej Akademii Nauk wyrazili przekonanie, że pogłębienie i zacieśnienie współpracy naukowej między nauką polską i czechosłowacką przyniesie wzajemne korzyści narodom Czechosłowacji i Polski.

Polska Akademia Nauk
Biuro Organizacji i Planowania
Badań Naukowych

Jan Tomczak

CZASOPISMA CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Czechosłowacka Akademia Nauk ma bogaty dział wydawnictw ciągłych. W roku ubiegłym wydawała ona 43 pisma naukowe, w tym 6 obcojęzycznych (astronomiczne, matematyczne, fizyczne, chemiczne, biologiczne i fizjologiczne) i 5 popularno-naukowych. Nad całością prac wydawniczych czuwa specjalna Rada Naukowa, powołana przez Prezydium Akademii. Niektóre czasopisma wychodzą od kilkudziesięciu lat. Na ogół wydawnictwa cechuje zarówno wysoki poziom naukowy jak i graficzny.

Dla zorientowania czytelników „Nauki Polskiej“ w problematyce naukowej poruszanej w Czechosłowacji opiszemy niektóre numery posiadanych czasopism grupując je według wydziałów Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk wydaje: „Věstník Československé akademie věd“ (Wiadomości CZAN), „Rozprawy Československé akademie věd“ (Biuletyn CZAN) oraz „Vesmír“ (Wszechświat) pismo popularno-naukowe, rozpowszechniające wyniki badań naukowych. Wychodzi ono 10 razy w roku.

„Věstník Československé akademie věd“ jest centralnym organem Akademii. Redaktor — Ladislav K h a s. „Věstník“ jest oficjalną kroniką Akademii, a zadaniem jego jest przedstawić w głównych zarysach czynności CZAN,

i organizacyjnymi Polskiej Akademii Nauk. Ponadto delegaci Czechosłowackiej Akademii Nauk zwiedzili następujące zakłady naukowe Polskiej Akademii Nauk: Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego w Łodzi i w Warszawie, Instytut Fizyki, Zakład Syntezy Organicznej, Zakład Biochemii, Instytut Podstawowych Problemów Techniki, Instytut Matematyczny, Zakład Nauk Prawnych, Zakład Nauk Ekonomicznych, ponadto w Gdańsku — Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Instytut Budownictwa Wodnego oraz Zakład Maszyn Wirnikowych.

Poza zakładami naukowymi PAN — delegaci zwiedzili również Zakład Chemii Organicznej U. W., Zakład Zoologii U. W., Instytut Farmaceutyczny Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, Zakład Historii Prawa U. W., Państwowy Instytut Sztuki, Muzeum Narodowe z Wilanowem i Nieborowem, Żelazową Wolę oraz Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Uczeni czechosłowaccy, którzy zwiedzili budowle Warszawy i Gdańska z uznaniem wyrażali się o osiągnięciach narodu polskiego w dziele budownictwa.

Opuszczając Polskę dnia 27 września 1954 r. delegaci Czechosłowackiej Akademii Nauk wyrazili przekonanie, że pogłębienie i zacieśnienie współpracy naukowej między nauką polską i czechosłowacką przyniesie wzajemne korzyści narodom Czechosłowacji i Polski.

Polska Akademia Nauk
Biuro Organizacji i Planowania
Badań Naukowych

Jan Tomczak

CZASOPISMA CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Czechosłowacka Akademia Nauk ma bogaty dział wydawnictw ciągłych. W roku ubiegłym wydawała ona 43 pisma naukowe, w tym 6 obcojęzycznych (astronomiczne, matematyczne, fizyczne, chemiczne, biologiczne i fizjologiczne) i 5 popularno-naukowych. Nad całością prac wydawniczych czuwa specjalna Rada Naukowa, powołana przez Prezydium Akademii. Niektóre czasopisma wychodzą od kilkudziesięciu lat. Na ogół wydawnictwa cechuje zarówno wysoki poziom naukowy jak i graficzny.

Dla zorientowania czytelników „Nauki Polskiej“ w problematyce naukowej poruszanej w Czechosłowacji opiszemy niektóre numery posiadanych czasopism grupując je według wydziałów Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk wydaje: „Věstník Československé akademie věd“ (Wiadomości CZAN), „Rozprawy Československé akademie věd“ (Biuletyn CzAN) oraz „Vesmír“ (Wszechświat) pismo popularno-naukowe, rozpowszechniające wyniki badań naukowych. Wychodzi ono 10 razy w roku.

„Věstník Československé akademie věd“ jest centralnym organem Akademii. Redaktor — Ladislav K h a s. „Věstník“ jest oficjalną kroniką Akademii, a zadaniem jego jest przedstawić w głównych zarysach czynności CzAN,

informować o wydarzeniach zachodzących w życiu naukowym Akademii, zamieszczać sprawozdania z posiedzeń Prezydium oraz z posiedzeń wydziałów CzAN, informować o wynikach współpracy nauki z praktyką. W r. 1954 wychodził 63 rocznik czasopisma.

Numer 7—8 (za wrzesień—październik 1954, s. 239—360) zawiera artykuły: Vačlav P r o h a z k a *Sprawozdanie Prezydium Czechosłowackiej i Stowackiej Akademii Nauk z wizyty w Akademii Nauk ZSRR oraz w Ukraińskiej Akademii Nauk; Plan rozbudowy stolicy (Pragi); W dziale „Sprawozdania poszczególnych sekcji CzAN” podano: Konferencja statystyki matematycznej; Zjazd pracowników z dziedziny spektrografii; O wirusach i o chorobach winnej latorośli spowodowanej przez wirusy; Konferencja poświęcona mikrobiologii technicznej; Konferencja poświęcona badaniom nad cegłą; O wykorzystaniu materiałów w budowie maszyn; Narada w sprawie tlenu w hutnictwie; Konferencja robocza Instytutu Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej; O głównych problemach współczesnej historii Czechosłowacji; Konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom prawa obywatelskiego i rodzinnego; Ogólnopństwowa konferencja robocza poświęcona zagadnieniom prawa międzynarodowego; Narada poświęcona zagadnieniom terminologii. Akademik J. E i s n e r i dr J. K r a m a r i k *Udział przedstawicieli CzAN w zjeździe radzieckich archeologów i etnologów w Moskwie; członek korespondent CzAN Bedřich H e l l e r *Sprawozdanie z Sesji Conference Internationale des Grands Reseaux Electriques w Paryżu; dr Bohumil Š t e n b e r k *Uroczyste otwarcie obserwatorium astronomicznego w Pułkowie; akademik Bohuslav H a v r á n e k *Sprawozdanie z wyjazdu delegacji CzAN na doroczne posiedzenie Węgierskiej Akademii Nauk; Uroczysta Sesja z udziałem prezesa Ukraińskiej Akademii Nauk, akademika A. Palladina.*****

„Rozprávy Československé akademie věd“ wychodzą w trzech seriach: matematyczno-przyrodniczej, technicznej i nauk społecznych. „Rozprávy“ zamieszczają krótkie oryginalne prace badawcze. Każda praca ma streszczenie w języku rosyjskim i ewentualnie jeszcze w innym obcym języku. Pismo redaguje Rada Redakcyjna, wychodzi 64 rocznik.

Prace zawarte w numerze 1 (za 1954 r., serii matematyczno-przyrodniczej, s. 15) mają streszczenia w języku rosyjskim i angielskim. Numer zawiera dwie prace: Josefa K u n s k y *Przyczynek do geomorfologii masywu niskich Tatr oraz Szczeliny lodowe na górze Venus na Śląsku. Obie prace ilustrowane są licznymi fotografiami.*

I W y d z i a ł — N a u k M a t e m a t y c z n o - f i z y c z n y c h wydaje: 4 czasopisma w języku czeskim oraz 3 w wersji obcojęzycznej mianowicie: Časopis pro peštování matematiky“ (Czasopismo poświęcone rozwojowi matematyki) — kwartalnik poświęcony naukom matematycznym, wychodzi również w wersji rosyjskiej i angielskiej. „Matematicko-přirodovědecke rozhledy“ (Rozprawy matematyczno-przyrodnicze) — dwumiesięcznik popularno-naukowy. „Československý časopis pro fysiku (Czechosłowackie czasopismo fizyczne) — kwartalnik, wychodzi w wersji rosyjskiej zaopatrzonej w streszczenia w języku angielskim. „Časopis československý ústavů astronomických“ (Czasopismo czechosłowackich instytutów astronomicznych) — dwumiesięcznik poświęcony zagadnieniom astronomicznym, wychodzi również w języku rosyjskim i angielskim. Oto treść niektórych z nich:

„Časopis pro peštování matematiký“ jest kwartalnikiem Instytutu Matematycznego CzAN. Redaktor — Ivo B a b u š k a. W r. 1954 wychodził 79 rocznik.

Niektóre prace mają streszczenie podane w języku rosyjskim i niemieckim.

Numer 2 (s. 101—188) zawiera prace: František N o ž i c k a (Praga) O problemie afinacyjnych prostopadłych oraz indukowanych styczności nadpłaszczyzny w afinacyjnej przestrzeni; Zbyněk Š i d á k (Praga) Jedna z metod badania jednostajności ciągu; Jiří Č e r m a k (Brno) O systemach linearnych dyferencjalnych równań z periodycznymi współczynnikami; Otakar B o r ů v k a (Brno) Uwagi o zastosowaniu teorii matryc Weyra do integracji prostopadłych ze statymi współczynnikami; Luděk G r a n á t i Miroslav Fiedler (Praga) Racionalne krzywe z maksymalną ilością realnych punktów węzłowych; Zadania i problemy w numerach 1—5. W dziale „Referaty“: O odczytach w Praskim Kole Matematyków. W dziale „Recenzje“: B. V. K u t u z o v Łobaczewskiego geometria i elementy podstaw geometrii; Alois U r b a n Trygonometria; Stanisław H o r á k Elipsa; H. V. S a n d e n Praktyczna matematyka. Oraz dział „Sprawozdania“.

„Československý časopis pro fysiků“ — kwartalnik poświęcony zagadnieniom fizyki. Redaktor Jindřich B a č k o v s k ý. W r. 1954 wychodził 4 rocznik.

Pismo posiada działy: artykuły, referaty, listy do redakcji, recenzje i wiadomości.

Numer 3 (s. 237—376) zawiera następujące prace w dziale artykułów: Ladislav Trlifaj Statyczny model nukleonu; Ivan Ůlehla Magnetyczny moment protonu; Marie Š i m e r s k á Krystaliczna struktura siarki tetramonu miedzi $\text{Cu}(\text{NH}_3)_4\text{SO}_3 \cdot \text{H}_2\text{O}$; Vladimír Š y n e č e k Przyczynek do metody równości i nierówności w analizie strukturalnej; Jan T a u c Optyczne oznaczenie aktywności energii germanium metodą prostej fotoelektrycznej; Jindřich B a č k o v s k ý Emisyjne i absorbcyjne widmo węgla promieniami rentgena; Karel Vacek-Ladislav Z a c h o v a l Chemiczna czułość emulsji fotograficznej; Adela K o c h a n o v s k á Udoskonalone rentgenometryczne metody oznaczania kratakowych zakłóceń trzeciego rodzaju przy materiałach wielokrystalicznych i sproszkowanych; Ctirad N o v á k Graficzna metoda szybkiego sporządzania linii zdjęć sproszkowanych preparatów; Luděk P e k á r e k Zjawiska oscylacyjne w słabowiążącym wyładowaniu neonu; Vladimír H e r m o c h, Bogumił Z i t k a, Karel Š o b r a Zmiany skupienia na elektrodach przy skondensowanych wyładowaniach. W dziale referatów: Vratislav H a v l o v i c Mglawicowa komora dyfuzyjna; Adela K o c h a n o v s k á Oznaczanie prężności w materiałach wielokrystalicznych szczególnie w metalach, przy pomocy dyfrakcji rentgenometrycznych.

Jako czasopismo obcojęzyczne Instytut Matematyczny CzAN wydaje „Чехословацкий математический журнал“ (Czechoslovak Mathematical Journal) — kwartalnik. Redaktor — Eduard Č e c h.

Czasopismo zawiera prace w języku: rosyjskim, angielskim i francuskim, przy czym każdy artykuł zaopatrzony jest w streszczenie w innym języku obcym.

Numer 2 (s. 105—191), rok 4 (79), zawiera: Mihail B e n a d o (Bukareszt) *Les ensemble partiellement ordonnées et le théorème de raffinement de Schreier* I; Jan J a k u b n i k (Koszyce) „O графическом изоморфизме структур“; Eduard

Čech (Praga) „Проективная дифференциальная геометрия соответствий между двумя пространствами”, VIII, Vlastimil Pták (Praga) *Week compactness in convex topological linear spaces*; Václav Fabián (Praga) *A note on the conditional expectations*.

II Wydział — Nauk Geologiczno-geograficznych wydaje 4 czasopisma: „Věstník ústředního ústavu geologického” (Wiadomości Instytutu Geologicznego), „Sborník Československé společnosti zeměpisné” (Kwartalnik Towarzystwa Geograficznego), „Kartografický přehled” (Przegląd kartograficzny) oraz popularno-naukowy miesięcznik „Lidé a země” (Ludzie i kraj). Oto treść poszczególnych numerów tych czasopism:

„Věstník ústředního ústavu geologického” — dwumiesięcznik Instytutu Geologicznego CzAN. Redaktor — Jan K o f a n. W r. 1954 wychodził XXIX rocznik.

Numer 4 (s. 145—192) zawiera działy: artykuły i recenzje. Wśród artykułów znajdują się następujące prace: Zb. P o u b a, Z d. V. Š p i n a r *Stratygraficzne pomiary okolicy złóż kaolinowych obok Chlumčan* (południowa część Kotliny Pilzneńskiej); V. H a v l e n a *Przyczynek do problemu tektoniki bruzd boskwickich*; E. H a n z l i k o v á *Uwagi w sprawie określania wieku złoża baszkich warstw z punktu widzenia mikrobiostratygraficznego*; V. N á p r s t e k *Odkrycie formacji triasowych na północnej stronie rowu koło Hronowa*; M. K u Ź v a r t *Sprawozdanie z orientacyjnego badania złóż magnezetytu w Słowacji*. Po dziale recenzji zamieszczono omówienie stanu geologii w Chinach według artykułu chińskiego uczonego, opublikowanego w „Вестнике Академии Наук СССР”.

„Sborník Československé společnosti zeměpisné”, kwartalnik Czechosłowackiego Towarzystwa Geograficznego. Redaguje Rada Redakcyjna. W r. 1954 wyszedł LIX rocznik.

Artykuły mają streszczenia w języku rosyjskim i angielskim. W tekście są ilustracje i mapy.

Numer 2 (s. 65—111 plus dodatek) zawiera następujące działy: artykuły, rozprawy, sprawozdania, przegląd wydawnictw, mapy i atlasy, uzupełnienia oraz specjalny załącznik.

Treść numeru 2: František V i t á s e k *Siedemdziesięcioletni jubileusz Jiřího Čermáha*; akademik Viktor D v o r s k ý *Korytnická chata koło Mangartu*; Vladislav H a ů f l e r *Mapa przeciętnych wysokości osiedli w Czechosłowacji*.

Załącznik jest poświęcony sprawozdaniom z referatów i dyskusji na konferencji roboczej geografów, która się odbyła w Liblicach w 1953 roku.

„Kartografický přehled” — kwartalnik poświęcony kartografii teoretycznej i stosowanej. Redaktor — Karel K u c h a ř. W r. 1954 wychodził VIII rocznik. Pismo posiada następujące działy: artykuły, kronika, recenzje, mapy i atlasy.

Numer 2 (s. 49—86) zawiera prace: Ondřej J e ř á b e k *Fotometria wysokogórska*; Otakar E. K á d n e r *Orientacja mechaniczna i astronomiczna*; Karel K u c h a ř *Obraz Czechosłowacji na podstawie mapy sprzed pięciuset lat*; Josef H ú r s k ý *Ziemie czeskie na mapach urzędowych brandenbursko-pruskich w kartografii XVIII wieku*.

„Líde a země“ — miesięcznik popularno-naukowy poświęcony zagadnieniom podróżniczym i geograficznym. Redaktor — Vladislav Haüfler. W r. 1954 wychodził III rocznik.

Numer 5 (s. 193—240) zawiera: Jiři Nožka *Ludzie wszystkich krajów pragną pokoju*; František Syřistě, Prof. dr Jiři Daneš, Z. Chiren *W stolicy związkowej republiki ZSRR wysuniętej najbardziej na południe*; L. M. Pařízek *Narody francuskiej części Afryki zachodniej*; Vladimír Panoš *Karst w okolicy miasta Hranie*; F. J. Bratislavský *Kauczuk jako surowiec strategiczny*; Jindřich Kubiček *Madera, wyspa piękna i bieda*; Jan Čeřovský *Kraj jezior i lasów*.

Dział „Wiadomości“: Syria (al Džumhuriatu es Surijatu); Arabscy rybacy na wybrzeżu syryjskim; O podróżniku Bedřichu Machulee; Wpływ monopoli na gospodarkę Burmy; Odbudowa największej koreańskiej zapory wodnej; Odkrycie Szpicbergu; Naturalne „wiercenia“ skorupy ziemskiej. Oraz dział „Recenzje“. Pismo jest bogato ilustrowane.

III Wydział — Nauk Chemicznych wydaje jedno czasopismo „Chemicke listy“ (Zeszyty Chemiczne) — miesięcznik Instytutu Chemii Organicznej CzAN. Wychodzi również w języku rosyjskim i angielskim. Redaktor — J. Rudinger. W r. 1954 wychodził 48 (78) rocznik.

„Chemicke listy“ zawierają oryginalny dorobek uczonych czechosłowackich z dziedziny chemii.

Numer 6 (s. 793—932) ma działy: prace oryginalne, krótkie komunikaty, recenzje oraz przegląd wydawnictw.

W dziale prac oryginalnych m. in.: B. Sedlaček *O wirusach*, II. *Badanie nad wirusem sarkomy Rousa przy pomocy elektronowego mikroskopu*; B. Sedlaček *O wirusach*, III. *Wielkość i forma cząstek wirusa sarkomy Rousa badane przy pomocy rozpraszania światła*; M. Kalousek i M. Rálek *Badanie procesów elektrodowych rtęci na kropłowej elektrodzie nie ciągle zmieniającego się napięcia polaryzującego*, I. *Dowód adsorpcji*; Identyfikacja produktów elektrolizy; R. Přibíli Z. Roubal *Miareczkowanie kompleksometryczne (helatometria)*, IX. *Przyczynek do oznaczania niklu obojęt kobaltu*; A. Okáč, L. Sommer i G. Rády *Znaczenie kwasu kojowego w analizie chemicznej*; R. Lukeš i V. Galík *Synteza 1-aza-adaman-tanu*; F. Šorm, N. Zelinkova i Z. Šormová *O mechanizmie działania antybiotyków*; II. *O specyficznym działaniu D-chloramfenikolu na kiełkowanie roślin*; Z. J. Allan *Przyłączenie cyanowodoru do mannozy i fruktozy a kondensacja powstałych nitrylów z acetonem*; I. Šekerk a i J. Vorlíček *Studium korozji*, I. *Przyczynek do polarograficznego badania korozji metalów*.

IV Wydział — Nauk Biologicznych wydaje następujące czasopisma: „Československá biologie“ (Biologia Czechosłowacka) — dwumiesięcznik, który wychodzi również w języku rosyjskim, „Československá fysiologie“ (Fizjologia Czechosłowacka) — kwartalnik, który wychodzi również w języku rosyjskim i ma streszczenia prac w języku niemieckim, „Československá morfologie“ (Morfologia Czechosłowacka), „Česka mykologie“ (Czechosłowacka Mykologia), „Preslia“ — kwartalnik poświęcony teoretycznym i praktycznym zagadnieniom botaniki, „Vestník Československé společnosti zoologi-

cke" (Wiadomości Zoologiczne) — kwartalnik zawiera prace z zakresu zoologii uczonych czechosłowackich oraz uczonych z krajów demokracji ludowych. „Zoologické a entomologické listy" (Zeszyty zoologiczne i entomologiczne) — kwartalnik poświęcony problemom leśnictwa „Živa" (Žiwa czyli Cerera). Oto treść niektórych numerów tych czasopism.

„Československá morfologie" — kwartalnik poświęcony anatomii człowieka, anatomii porównawczej, embriologii, histologii oraz somatycznej antropologii (tylko o ile wiąże się z anatomią). Redaktor — akademik Jan Wolf. W r. 1954 wychodził II rocznik.

Artykuły są zaopatrzone w streszczenia w języku rosyjskim i angielskim. Teksty zawierają wiele rysunków i ilustracji.

Numer 2 (s. 65—164) w dziale prac oryginalnych zawiera m. in. artykuły: wstępny F. K. Studnička *Sześćdziesięciolecie życia akademika Jana Wolfa*, (praca zawiera pełną bibliografię prac J. Wolfa od 1921 do 1954 roku); F. K. Studnička *O dawniejszych i nowszych niecelularnych teoriach o składzie ciała metazoowego*; Rudolf Linc *Przyczynek do wyjaśnienia anomalii żył płucnych*; Zdeněk Framkenberger *Kopyta i rogi jelenia*; Edvard Klika *Przyczynek do studium o wewnętrznej i zewnętrznej twardej oponie mózgu*; A. Myslivečková *Wzrost zużycia O_2 u szczurów w okresie embrionalnym*; Karel Smetana *Zmiany w jądrowych erytrocytach żaby in vitro*; Milan Titlbach *Globularne leukocyty w nabłonku przewodu pokarmowego kręgowców*; Zdeněk Charvat *Rozwój epifysis u Kormorana (Phalacrocorax carbo L.)*.

„Československá fysiologie" — kwartalnik Instytutu Fizjologii CzAN. Redaktor — E. Gutman. W r. 1954 wyszedł III rocznik.

Pismo zamieszcza prace oryginalne, prace z zakresu historii nauki, artykuły krytyczne, recenzje i referaty o ważniejszych osiągnięciach nauki w zakresie fizjologii, patofizjologii, chemii fizjologicznej i farmakologii.

Numer 2 (s. 113—224) zawiera m.in. prace: P. Hanh *Praca Bobáka w dziedzinie oddychania*; R. Vrbá *Przyczynek do badania metabolicznej czynności mózgu w czasie wysiłku ciała, I. Glykogen i glikoliza*; J. Lat i E. Faltova *O czynności ośrodka pokarmowego, I. Regulacja przyjmowania wody i pewnych pokarmów*; J. Hradec, J. Sablik, J. Klumpar i P. Jiroušek *Badanie metabolizmu białka przy pomocy izotopów radioaktywnych*; D. Svorad *Przyczynek do badania odruchów warunkowych (tzw. hypnoza zwierzęca). Analiza podniet zużytych do wywołania hamowania odruchów*; I. Ivanče i J. Korpáš *Ujednolicony sposób rejestrowania wyników na kimografie*.

Poza artykułami w numerze znajduje się dział krytyki i recenzji.

„Česká mykologie" — kwartalnik czechosłowackiego klubu mykologicznego. Pismo poświęcone szerzeniu teoretycznej i praktycznej wiedzy o grzyboznawstwie. Redaktor — Albert Pilát. W r. 1954 wyszedł VIII rocznik.

Niektóre artykuły posiadają streszczenia w języku rosyjskim i angielskim. Pismo jest bogato ilustrowane.

Numer 2 (s. 42—96) zawiera m. in. prace: dr St. Čermák *Wspomnienie pośmiertne o akademiku Jósefie Podpěra*; A. Pilát *Najnowsze badania o wpływie drzew leśnych na wyższe grzyby*; dr M. Svřeček *Ascocorticium anomalum Earle w Czechosłowacji*; dr med. J. Helirnk *Cystoderma parado-*

xum Smith i Singer znaleziona w Czechosłowacji; Inż. A. Sobotka *Uprawa muchomorki glisdownatej Amanita phalloides (Fr.) Quel*; Ivan Charvat *Tricholoma georgii (Fr. ex Clus) Quel i jej jadowny sobowtór — Entoloma lividum (Fr. ex Bull) Quel*; dr A. Pilát *Gyromitra esculenta var. alba Pilát*; dr J. Paclt *Mykoflora zaparzonego drzewa bukowego*; V. Melzer *Melanophyllum achinatum (Roth) Singer*; dr N. Nora Uhrová-Hejtmánková *O antybiotycznych właściwościach metabolicznych wytworów niektórych grzybów zarażających drzewo*; Zdenek Moravec *Dialonectria cosmariospora w Czechosłowacji*.

„Vestník Československé společnosti zoologické“ (Acta societatis zoologicae Bohemoslovenicae) — kwartalnik Czechosłowackiego Towarzystwa Zoologicznego. Redaktor — Otto Jirovec. W r. 1954 wyszedł XVIII rocznik.

Prace są drukowane w języku czeskim oraz w językach obcych: angielskim, niemieckim. Wszystkie prace mają streszczenia w języku czeskim, rosyjskim, niemieckim lub angielskim. Pismo jest bogato ilustrowane.

Numer 2 (73—160) zawiera: Jaroslav Weiser *Schizogregariny szkodników maki*, II. *O stosunku pomiędzy Mattesia dispore Naville 1930 a Coelogregarina ephestiae Ghelelotvith 1947*; O. Brož i J. Kulda *Dermosporidium multigranulare n. sp.*, pasożyta skóry *Rana esculenta*; V. J. A. Novák *Growth of the corpora allata during the Postembryonal Development in Insects*; J. Lang *Podysdemus coriaceus Porat 1870 var. Šebekii m. n. var*; J. Doskočil *Przyczynek do poznania diapauzy owada*; I. Wpływ długości oświetlenia na powstanie diapauzy; M. Kunst *Über eine neue parasitische Räddertierar Balatro, fridericiae n. sp.*; V. Kubista i K. Wenig *Die Aktivität der Bernsteinsäuredehydrogenase in einigen Typen der Insektsmuskulatur*.

„Živa“ — dwumiesięcznik popularno-naukowy poświęcony zagadnieniom biologii. Redaktor — B. Spalova. W r. 1954 wychodził II rocznik. Pismo bogato ilustrowane.

Numer 4 (s. 121—160) zawiera artykuły: akademik Ivan Malek i Jiří Malek *Jak się broni organizm przeciwko infekcji*. W dziale „Z kraju“: Bohumil Rysavy *Dalsze osiągnięcia czechosłowackiej parazytologii*; *O wystawie kwiatów ozdobnych dla dekoracji osiedli świata pracy urządzonej w Muzeum Narodowym*; *Odezwa do towarzystw i klubów akwariarzy*; *W sprawie ochrony pożytecznych ptaków*. W dziale „Pielęgnacja szlachetnych roślin“: *Różnorodność uprawnych roślin*. W dziale „Ogrodnictwo i kwiaciarnictwo“: Fr. Neuwirth *Pyrethrum cinerariaefolium IX Trev — nowa roślina w rolnictwie czechosłowackim*; B. Kobyłka *Posed i mandragora*; Antonin Přihoda *Przestęp w przesądach ludu*; B. Kobyłka *O przygotowaniu roślin pokojowych na zimę*; Milada Opatrná *O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach* (ulotka wydana w związku z wystawą kwiatów w Muzeum Narodowym w Pradze); Albert Pilát *Wartość odżywcza pieczarek*. W dziale „Hodowla kaktusów“: J. Pažout *Najwspanialsze Gymnocalycium czerwonokwiatowe i jego historia*. W dziale „Entomologia“: Jiří Zahradník *O najliczniejszym rodzaju owadów w naszych szklarniach*; Antonin Přihoda *Mrowisko w orzechu laskowym*; O. Šustera *O naszych sowach*; K. Hruby *Sezonowy demorfizm motyla*; Miroslav Štěpán *Żyjące świetliki*; *Ogród zoologiczny i zoologia*; Vladimír Stíll: *Orzeł skalny*; *Jeszcze kilka szczegółów o krecie politym*; *Południowo-amerykański struś nandu*; Ivan Heraň *O żubrze euro-*

pejskim; B. Ryšavy *Kokcidie i kokcidiosy; Nowy sposób połowu wielorybów*; Zdenek Vogel *Rzadki węz z dalekiego wschodu*. W dziale „Akwarystyka”: V. Vavru *Pasożyty powodujące choroby ryb w akwariach*; Jiří Tábořský *Kilka uwag na temat hodowli Pterophyllum eimekei*; Miloslav Kocar *Centrachidoc T. C. Cill*; Miloslav Kocar *Nie zapominajcie o roślinach*. W dziale „Ornitologia”: J. Gaisler, M. Neverly, Š. Šir *Górskie gatunki naszych ptaków*; F. Fric *Jak i gdzie zimuje nasza turkawka bałkańska*; O zimowaniu jaskółek w południowych Czechach; V. Dyk i R. Zavadil *Pasożyty wnętrza gniazd*; Bedřich Harlíček *O interesującym sposobie wyszukiwania miejsca na gniazdo przez sowę puszczyka*; Jar Lang *Kilka wiadomości o rozwoju młodych u zięby cannabina cannanina*; František Hejl *Mračovský O wiciu na ziemi gniazda przez kosa czarnego (Turdus merula merula L.)*; F. i M. Dupalovi *Srebrnodzióbek (Aidemosyne cantans)*.

W zakończeniu numeru podano omówienie kilku najnowszych wydawnictw przyrodniczych.

V Wydział — Nauk Technicznych nie wydaje czasopism.

VI Wydział — Nauk Filozoficznych i Historycznych wydaje 7 czasopism, „Československý časopis historický“ (Czechosłowackie Czasopismo Historyczne) — kwartalnik poświęcony zagadnieniom historycznym. „Filosofický časopis“ (Czasopismo Filozoficzne) — kwartalnik poświęcony zagadnieniom filozoficznym. „Památky archeologické“ (Pamiętki Archeologiczne) — półrocznik, reprezentacyjne pismo archeologów; „Archeologické rozhledy“ (Przegląd Archeologiczny) — dwumiesięcznik poświęcony zagadnieniom archeologicznym, organ informacyjny dla wszystkich instytutów archeologicznych w Czechosłowacji; podaje wiadomości z wyników badań przeprowadzonych w ZSRR oraz w Europie w dziedzinie archeologii. Z zakresu etnografii wychodzą dwa czasopisma. „Československá ethnografie“ (Etnografia Czechosłowacka) — kwartalnik poświęcony zagadnieniom etnograficznym oraz dwumiesięcznik „Český lid“ (Czeski lud) poświęcony czeskiej i słowiańskiej etnografii. „Umění“ (Sztuka) — kwartalnik poświęcony historii sztuki. Podajemy treść wybranych numerów z dwóch czasopism.

„Československý časopis historický“ — kwartalnik Instytutu Historycznego. Redaktor — Ridi Frantisek G r a u s. W roku 1954 wyszedł II rocznik.

Pismo prowadzi działy: artykuły, recenzje, sprawozdania i kronika. Artykuły mają streszczenia w języku rosyjskim i francuskim.

Numer 2 (s. 193—376) z r. 1954, zawiera artykuły: Vera Olivová *Sytuacja klasy robotniczej w Czechosłowacji w 1921 — 1923 roku*; Alexander Ort *Mała Ententa w Monachium*; Endre Arató *Stosunki między klasą robotniczą czechosłowacką a węgierską w latach 1867 i 1890*; Alois Míka *Powstanie czechosłowackiego rybołówstwa w XVI wieku a zagadnienie początku akumulacji kapitału w Czechosłowacji*.

„Umění“ — kwartalnik Gabinetu Teorii i Historii Sztuki CzAN. Redaktor — Dr Vladimír N o v o t n ý. W r. 1954 wyszedł II rocznik.

Czasopismo jest wydawane na kredowym papierze, bogato ilustrowane.

Numer 2 (s. 93—180) zawiera: M. Micko *Dwa rozdziały o grafice Aleša*; A. Liš *Rodzinne portrety Kohla w Muzeum w Pradze*; E. Petrova *Twór-*

czość dramatyczna w obrazach B. V. Jogansona; L. Novák O twórczości sztuki radzieckiej; V. Formánek W sprawie tematycznego ujmowania obrazu w sztuce czechosłowackiej; J. Krčálová Zamek w Bradstie nad Łabą.

Prócz artykułów w numerze znajdują się materiały i sprawozdania.

VII Wydział — Nauk Ekonomicznych i Prawnych wydaje: „Politická ekonomie“ (Ekonomia Polityczna) — kwartalnik oraz „Pravnik“ (Prawnik).

„Pravnik“ czasopismo Instytutu Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości. Redaktor — Viktor Knapp. W r. 1954 wyszedł 93 rocznik.

Numer 8 (s. 477—548) zawiera: artykuł wstępny: *Prawdziwa wiedza służy narodowi*; Fr. Ferdinand Boura *Nasi pionierzy socjalizmu w walce z burżuazyjnym państwem i prawem*; dr Karel Witz *Prawne pojęcie socjalistycznej dyscypliny pracy*; prof. dr Bedřich Andres *Prawo autorskie w pracach naukowych*; *Wspomnienie pośmiertne o akademiku Antonim Hobza i o Theodorze Bartošku*. W dziale „Materiały i dokumenty“: *Sprawozdanie z konferencji roboczej na temat prawa cywilnego i rodzinnego*. Dział „Przegląd czasopism“ zamyka pismo.

VIII Wydział — Języka i Literatury wydaje 9 czasopism. Problematyce językoznawstwa poświęcone są dwa czasopisma, a mianowicie: „Naše řeč“ (Nasz Język) wychodzący 10 razy w roku oraz „Slovo a slovesnost“ (Słowo a Społeczeństwo) — kwartalnik „Časopis pro moderní filologii“ (Czasopismo Współczesnej Filologii) — kwartalnik poświęcony filologii niemieckiej, angielskiej i francuskiej. „Listy filologické“ (Zeszyty Filologiczne) — półrocznik poświęcony badaniom nad językiem łacińskim i kulturą rzymską. „Slavia“ — kwartalnik poświęcony filologii słowiańskiej wychodzi w wersji obcojęzycznej. „Byzantinoslavica“ — półrocznik poświęcony zagadnieniom bizantyńsko-słowiańskim. Zagadnieniom orientalistycznym jest poświęcony kwartalnik „Archiv Orientalní“ wychodzący w języku rosyjskim, angielskim i francuskim oraz czasopismo popularno-naukowe „Nový Orient“ wychodzący 10 razy w roku. „Česká literatura“ (Czeska Literatura) — kwartalnik poświęcony literaturoznawstwu oraz krytyce i historii literatury.

Oto treść kilku numerów z poszczególnych czasopism:

„Naše řeč“ — czasopismo Instytutu Językoznawczego CzAN. Redaktor — Alois Jedlička. W r. 1954 wychodził XXXVII rocznik.

Pismo wychodzi pięć razy w roku w numerach podwójnej objętości.

Numer 3—6 (s. 65—192) zawiera: A. Kremenáková *Naszemu nauczycielowi*. Wiersz z okazji 75 rocznicy urodzin prof. dr Kvida Hodury; Fr. Ryšánek *O rzekomym staroczeskim „tachu-těpci, otachu-oteci“*; Fr. Trávníček *O przedmiotowym bezokoliczniku*; A. Jedlička *O języku i stylu w scenicznych utworach Tyla*; B. Havránek *O stylu B. Niemcovej w baśniach i opowiadaniach ludowych*; J. Belic *Język Havlička w „Opowiadaniach z Rosji“*; F. Vodička *Tematyczny i językowy program Nerudy w jego utworach poetyckich*; S. Utěšený *Język ludowy Straupceznického w jego sztuce*; „Nasi zarozumiałcy“; Fr. Daneš *Przyczynek do poznania języka i stylu powieści Haska „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“*; R. Havel *Bajki Bidpaja w opracowaniu Olbrachta*; V. Formánková, J. Rysova i J. Syrovátkova *Różny sposób stosowania ekspresyjnego słownictwa*

w dziełach Marii Majerowej; K. Horálek *O metodach analizy stylu*; J. Zima *O stylistyce słowa mówionego*; Fr. Kopečný *Czy rozróżnienia deklinacji złożonej i nie złożonej w orzeczeniu ma pod względem formy znaczenie stylistyczne czy gramatyczne?* Dział „Recenzje i wiadomości”: *O języku książek dla młodzieży* (Fr. Harlova); *O języku dzieł literackich A. Jiraska* (Zd. Tyl); *Konferencja w sprawie słowników fachowych*. Ponadto „Drobne sprawy”, „Kącik naszej poradni”.

„Novy Orient” — miesięcznik kulturalno-polityczny Instytutu Orientalistycznego CzAN. Redaktor — Oldřich Friš. W r. 1954 wychodził IX rocznik. Pismo jest bogato ilustrowane; ukazuje się 10 razy w roku.

Numer 5 (s. 65—80) zawiera następujące prace: A. Palát *Klasyczna opera chińska i jej reforma*; O. Friš *Ze starych przysłów indyjskich* (przekład z sanskrytu); Erich Herold *Magiczne lekarstwa starożytnych Indii*; M. Novák *Yuriko Miyamoto*; Helena Torková *Ceramika turecka*; Karel Petráček *O początkach poezji arabskiej*; Abdul Kadar Sen. *Opowiadanie przetłumaczone z malajskiego przez K. Zvelebil*; M. Krasa *Ruchy robotnicze w Indiach*, II; L. Zgusta *Jedyny indoeuropejski język na Kaukazie*; *Słońce*. Wiersz tłumaczony ze staroindyjskiego przez E. Herold; *Wyjątki z liryki buddyjskiej*. Tłumaczenie z narzecza Pali przez O. Friš; *Górska kraina*. Wiersz tłumaczony z narzecza Tamil przez K. Zvelebil; *Wszystko minęło*. Wiersz tłumaczyła z chińskiego D. Štovičková; J. Bartušek *Kurs potocznego języka chińskiego*.

„Česká literatura” — kwartalnik poświęcony literaturoznawstwu. Redaktor — akademik Jan Mukařovský. W r. 1954 wychodził II rocznik.

Numer 2 (97—192) zawiera w dziale „Artykuły”: Hana Hrzalová *Problemy rewolucji u Tyla w „Żižce z Trocnova”*; Karel Svoboda *Postępowa spuścizna literacka Frantiska Turinskego*; Ivan Pfaff *Jan Neruda a problem Wschodu w latach 1875—1879*. W „Przeglądzie wydawnictw”: *O wydawnictwie „Biblioteki krytyk”*; Eva Strohsová *O wyborze z prac Sabiny i Nebeskego*; Zdeněk Pešat *O wyborze prac Zdenka Nejedlego w książce pt. „O literaturze”*; Fr. Svejkský *Praca o problemach badań dawnej literatury słowackiej*. W dziale „Dokumenty”: *Z korespondencji Jerzego Wolkego*. W dziale „Kronika i głosy”: *Wiadomości o początkach czeskiego teatru* (M. Kačer); *Uwagi na temat grupy uczniów Nerudy* (M. Pohorský); *Czeskie i słowackie przekłady „Międzynarodówki”* (Kamil Resler).

Redakcja „Nauki Polskiej”

Helena Csorba

„WIADOMOSCI NAUKOWE“

(„K'o-Hue Tung-Pao" -- miesięcznik Chińskiej Akademii Nauk)

„Wiadomości Naukowe“ ukazują się od maja 1950 r. Ponieważ recenzentowi nie udało się zdobyć numerów za drugą połowę 1951 r. i za rok 1952 (z wyjątkiem egzemplarzy za wrzesień i październik 1952) recenzja musi się opierać na materiale niekompletnym. Mimo to wydaje się ona celowa, gdyż posiadane numery pozwalają na scharakteryzowanie rozwoju pisma, włącznie z okresem początkowym oraz obecnymi tendencjami, czekanie zaś na uzupełnienie brakujących numerów mogłoby odwlec omówienie „Wiadomości Naukowych“ na czas bliżej nieokreślony. Trzeba tylko pamiętać, że dane dotyczące 1951 r. obejmują wyłącznie okres styczeń-czerwiec. Należy również dodać, że istniejące w Warszawie numery za rok 1950 zostały oprawione razem w ten sposób, iż usunięto okładki poszczególnych zeszytów, a więc tym samym metryki wydawnicze, zwyczajem chińskim umieszczane na czwartej stronie okładki a zawierające dane o nakładzie, wydawcy, komitecie redakcyjnym, nakładcy itd.

„Wiadomości Naukowe“ są miesięcznikiem wydawanym w języku chińskim, bez streszczeń w językach obcych. Alfabet łaciński i rosyjski używany jest tylko przy podawaniu (w nawiasach) niektórych międzynarodowych terminów naukowych, w danych bibliograficznych, i dla oznaczania (nie zawsze) inicjałów imion autorów europejskich; nazwiska tych autorów podawane są w fonetycznej transkrypcji znakami chińskimi.

Kierunek pisma jest taki sam, jak w językach europejskich, to jest poziomy od lewej do prawej, w przeciwieństwie do tradycyjnego chińskiego — pionowo od prawej do lewej. Układ graficzny jest dwuszpaltowy, co przy dość gęstym druku bardzo ułatwia lekturę i pionowym pasem światła przez środek kolumny rozbija jej monotonię. Dawniej pewne działy końcowe, uważane za mniej ważne, były drukowane czcionką nieco mniejszą, ostatnio, w związku ze zmianą układu pisma, o czym będzie mowa niżej, zaniechano tego podziału. W przeciwieństwie do unikania alfabetów europejskich, cyfry są z reguły arabskie, nie tylko w wydodrębnionych tablicach, ale nawet i w tekście, chyba, że dany liczebnik wchodzi w skład idiomu chińskiego. Druk bardzo czysty, co w piśmie chińskim ma zasadnicze znaczenie zwłaszcza dla cudzoziemca, któremu trudniej jest odgadnąć z kontekstu źle wytłoczone miejsce. Rysunki wykonane techniką klisz kreskowych są również przejrzyste, natomiast reprodukcje fotografii często niewyraźne.

Objętość miesięcznika wykazuje wyraźną tendencję do zmniejszania się w związku ze zmianą układu. Jest ona dość trudna do przeliczenia na polskie arkusze wydawnicze ze względu na różnicę pisma, ale w przybliżeniu przeciętna objętość numeru spadła z ok. 15 ark. wyd. w latach 1950—1951 do ok. 10 ark. wyd. w roku 1954, czyli kwartalnie z ok. 45 ark. na ok. 30 arkuszy. Nawet obecnie jest to znacznie więcej, niż objętość kwartalnego numeru „Nauki Polskiej“, wynosząca 15—20 arkuszy wydawniczych.

Nakład pierwszych numerów nie jest nam znany z przyczyny wspomnianej poprzednio. W pierwszym półroczu 1951 wynosił 8000, w drugiej połowie 1952 r. — 9000 do 10 000, w 1953 r. wzrastał od 8 600 do 15 500, w pierwszej połowie 1954 r. wynosił przeciętnie 16 000, z niewielkimi odchyleniami w obie strony, a w drugiej połowie — mniej więcej 15 000. Trudno tu przeprowadzić dokładniejsze porównanie z „Nauką Polską“, której nakład wynosi ok. 3000 egzemplarzy. Wprawdzie z jednej strony ludność Chin jest przeszło 20 razy większa od ludności naszego kraju, ale z drugiej strony oba pisma przeznaczone są wyłącznie dla pracowników naukowych, a tu stosunek liczbowy jest napewno inny. Niewątpliwie jednak ogólny wzrost nakładu wskazuje na zwiększające się zapotrzebowanie. Należy również dodać, że cena pisma, najprawdopodobniej stała od ukazania się pierwszego numeru, została w drugim kwartale 1954 r. obniżona o jedną trzecią.

Sprawa redakcji wymaga pewnych wyjaśnień. W 1951 r. jako redakcja występuje (w metryce pisma) ogólnikowo „Chińska Akademia Nauk“. W pierwszej połowie 1953 r. znajdujemy imienny skład komitetu redakcyjnego (13 osób), jednak żaden z członków nie jest wymieniony jako przewodniczący. W drugiej połowie tego roku komitet redakcyjny został zmniejszony do 11 osób (w tym tylko trzy z poprzedniego składu); nowy komitet ma przewodniczącego, którym jest Czu K'o - czen g, jeden z wiceprezesów Akademii, i obejmuje przedstawicieli ważniejszych dyscyplin oraz specjalistów od spraw organizacji nauki. Ten sam komitet figuruje również i w pierwszym kwartale 1954 r., w drugim natomiast pojawia się nowa zmiana: jako redakcja podany jest Sekretariat Akademii, z pominięciem składu personalnego.

Układ pisma ulegał zmianom, często zbiegającym się z początkiem roku kalendarzowego. Wskazane jest przedstawienie tego układu w każdym z czterech lat, dla których mamy materiał (tj. 1950, 1951, 1953, 1954), bo dopiero wówczas będzie można wyraźniej przedstawić ogólne tendencje w rozwoju koncepcji redakcyjnej pisma.

Rok 1950. Wyraźne rozbicie na działy, z tym zastrzeżeniem, że nie każdy numer zawiera wszystkie z nich. Zasadnicza klasyfikacja przedstawia się następująco: a) artykuły (w tym — polityczne i okolicznościowe); b) sprawozdania z aktualnego stanu prac Akademii (która powstała pod koniec 1949 r.); dział ten jest szczególnie rozbudowany w numerze 1, a nie występuje w czterech ostatnich; c) sprawozdania z pracy naukowej; d) sprawozdania z badań (raczej w sensie doniesień o nowych wynikach badań); e) życie naukowe; f) trybuna naukowa; g) artykuły tłumaczone (przeważnie dotyczące zagadnień ideologicznych w nauce); h) wiadomości z zagranicy (będące w większości tłumaczeniami); i) wiadomości drobne, z podziałem na krajowe i zagraniczne; ilość tych wiadomości, opartych najczęściej na danych prasowych, waha się

w obu grupach łącznie od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu w jednym numerze. Sporadycznie występuje również dział „Dyskusja“.

Układ ten nie wydaje się zbyt fortunny, przede wszystkim ze względu na niejasne kryteria podziału. „Trybunę naukową“ i „Dyskusję“ można było z powodzeniem połączyć, a „Sprawozdania z pracy naukowej“, „Sprawozdania z badań“ i „Życie naukowe“ potraktować jako jeden dział. Również i wiadomości z zagranicy występowały dwukrotnie: dłuższe artykuły w specjalnym dziale, a krótkie informacje w zagranicznej części „Wiadomości drobnych“.

Rok 1951. Pismo posiada następujące działy: a) artykuły (w tym około 50% stanowią tłumaczenia); b) sprawozdania z pracy naukowej; c) wiadomości z zagranicy (w większości tłumaczenia); d) życie naukowe; e) przegląd wydawnictw (w dwóch ostatnich numerach półroczu łącznie zrecenzowano cztery pozycje książkowe); f) wiadomości drobne, z podziałem na krajowe i zagraniczne, w obu grupach łącznie od stu kilkunastu do stu kilkudziesięciu w numerze, oparte na danych prasowych.

Klasyfikacja jest niewątpliwie bardziej konsekwentna, ale wiadomości z zagranicy w dalszym ciągu rozbite na dwie grupy: obszerniejszych sprawozdań oraz krótkich doniesień.

W roku 1952 pismo uległo połączeniu z periodykiem „Nauki Przyrodnicze“, zachowując swą dotychczasową nazwę. Wobec braku materiału z tego okresu nie wiadomo, czy fuzyja ta pociągnęła za sobą zmianę koncepcji redakcyjnej.

Rok 1953. Podział na dwie części: a) artykuły (z tego ok. 40% tłumaczo-nych); b) wiadomości drobne, bez formalnego rozbicia na krajowe oraz zagraniczne i w ilości znacznie mniejszej niż poprzednio, gdyż wahają się od 22 do 45; oparte są, jak przedtem, na danych prasowych. Artykuły grupowane w miarę możliwości tematycznie, co jest zaznaczone przerywnikami w spisie treści, lecz grupy te nie posiadają tytułów jak dawniejsze działy. Kryteria zgrupowania bywają rzeczowe (np. zagadnienia Rzeki Żółtej) lub formalne (np. wiadomości o życiu naukowym w poszczególnych krajach), z tym jednak zastrzeżeniem, że niektóre grupy mają charakter bardzo niejednolity, skupiając po prostu kilka artykułów nie dających się dołączyć do innych grup. W sumie układ mało przejrzysty.

Rok 1954. W numerze 1 Redakcja podała do wiadomości, że w roku tym zamierza — poza artykułami (przez które należy również rozumieć ważniejsze sprawozdania) — prowadzić następujące działy stałe, a raczej półstałe, to jest powtarzające się, lecz nie koniecznie reprezentowane w każdym numerze: 1) życie naukowe i konferencje naukowe, 2) wyniki badań naukowych, 3) doświadczenia instytucji badawczych, 4) życie naukowe zagranicą i międzynarodowa współpraca naukowa, 5) historia nauki i sylwetki uczonych, 6) teoria a praktyka, 7) przegląd wydawnictw, 8) notatki różne, 9) wnioski i krytyka.

W pierwszych sześciu numerach za rok 1954 spotykamy już każdy z wymienionych wyżej działów, w tym najczęściej 1, 2, 4 i 9, najrzadziej zaś 6 i 7. Należy dodać, że dział 2 („Wyniki badań naukowych“) nie stanowi próby nadania pismu dodatkowej roli podobnej do tej, którą u nas pełni Biuletyn PAN. Przeciętą liczbą komunikatów wynosi zaledwie około 3 na miesiąc, przy czym nie są one nawet zaopatrzone w streszczenia obcojęzyczne, mają więc na celu informowanie uczonych chińskich a nie zapewnianie sobie priorytetu na forum

międzynarodowym. Tę ostatnią rolę spełnia częściowo pismo Akademii pt. „Nauka Chińska“, zawierające artykuły w językach obcych.

Ostatnia reforma układu wprowadza dużą przejrzystość. Pierwotna koncepcja była w zasadzie słuszną, ale niezbyt fortunnie wprowadzona w życie (wadliwa klasyfikacja materiału); środek zaradczy obrano niewłaściwy: najpierw zmniejszono ilość działów a później zniesiono je zupełnie, co bardzo zaciemniło układ. Obecnie powrócono do słusznej koncepcji, realizując ją we właściwy sposób: działy nie zazębiają się, a ich nazwy mówią same za siebie. Zniesienie działu „Wiadomości drobnych“ wskazuje, iż Redakcja zamierza poświęcić się przede wszystkim omawianiu problemów nie zaś samemu tylko informowaniu.

Wyraźne jest również dążenie do wykorzystania oryginalnych materiałów dostarczanych przez autorów chińskich: przeciętna liczba pozycji tłumaczonych w jednym numerze (nie licząc wiadomości drobnych, jako opartych na danych z prasy) w r. 1951 wynosiła około 8, w r. 1953 około 6, a w roku 1954 spadła do około 2.

Liczba autorów chińskich współpracujących z „Wiadomościami Naukowymi“ jest znaczna, wynosi na przykład po stu kilkunastu dla ośmiu miesięcy 1950 r. i dla pierwszych sześciu miesięcy 1954 r., przy czym w obu przypadkach liczba nazwisk powtarzających się w danym okresie jest niewielka — około 10.

Stosunkowo częste jest autorstwo zbiorowe. Poza sprawozdaniami oficjalnymi (bez podpisu) oraz pozycjami sygnowanymi „Od Redakcji“, również niewątpliwie przygotowywanymi kolektywnie, z reguły w numerze znajdujemy zarówno artykuły podpisane imiennie przez więcej niż jedną osobę, jak i artykuły, przy których zamiast nazwiska autora figuruje nazwa jakiejś placówki badawczej. W pierwszej połowie 1954 r. artykułów tych dwóch kategorii było odpowiednio 11 i 15.

Omówienie treści napotyka stosunkowo największe trudności. Luka w posiadanych materiale sprawia, że szczegółowe zestawienie liczby artykułów z różnych dyscyplin, z rozbiciem na lata, chybałoby celu, gdyż obraz i tak byłby niekompletny. Trzeba więc przyjąć inną metodę, opierającą się raczej na pewnym uogólnieniu, z tym, że przy analizie treści pomijamy wszelkie artykuły okolicznościowe oraz informujące o zagranicy.

Niewątpliwie na czoło wysuwają się tematy związane, mniej lub więcej bezpośrednio, z gospodarczym wykorzystaniem naturalnych bogactw Chin, w jak najszerszym pojęciu. Tak więc dużo miejsca poświęca się geologii, gdyż do niedawna badania geologiczne w głębi kraju prawie nie były prowadzone. Dalej należy wymienić nauki rolnicze i częściowo biologiczne, oraz sprawy związane z gospodarką wodną, przede wszystkim z regulacją rzek, co ma olbrzymie znaczenie w kraju, gdzie na wielkich przestrzeniach brak lasów oznacza brak czynnika regulującego bilans wodny. Stosunkowo dużo artykułów dotyczy również chemii. Dalej idą nauki techniczne, medycyna, matematyka, fizyka itd. W sumie obserwujemy zdecydowaną przewagę dyscyplin należących (według naszej klasyfikacji) do Wydziału II, III i IV PAN nad naukami społecznymi.

Stan ten znajduje potwierdzenie również i w planie wydawniczym czasopism Chińskiej Akademii Nauk na rok 1954: na 32 pozycje¹ znajdujemy tam dwa czasopisma ogólne — to jest omawiane tu „Wiadomości Naukowe“, oraz „Naukę Chińską“, wydawaną w językach obcych i też poświęconą naukom ścisłym, 28 czasopism z zakresu naszych Wydziałów II, III i IV, i tylko dwa dotyczące nauk społecznych, a mianowicie historii i archeologii. Trzeba przy tym dodać, że czasopismo poświęcone historii zostało wznowione dopiero w 1954 r., oraz trzeba pamiętać, że ze wszystkich nauk społecznych (według naszej klasyfikacji) historia kultury materialnej, a więc i archeologia, ma stosunkowo najwięcej wspólnego z naukami technicznymi.

Dla przykładu podamy zestawienie pozycji dotyczących nauk społecznych w „Wiadomościach Naukowych“.

Rok 1950: archeologia — 9; historia — 3; językoznawstwo — 2; socjologia — 1 (z tym, że 7 pozycji humanistycznych zbiega się w jednym numerze).

Rok 1951: archeologia — 2; historia — 2; językoznawstwo — 4 (w tym jedna tłumaczona); socjologia — 2; zagadnienia marksizmu — 1 (tłumaczona); psychologia — 1.

Rok 1953: archeologia — 3; historia — 2 (w tym jedna tłumaczona); językoznawstwo — 5 (w tym trzy tłumaczone); zagadnienia marksizmu — 2 (obie tłumaczone); filozofia — 1 (tłumaczona).

Rok 1954: ogólne — 3 (wszystkie dotyczące głównie spraw organizacji nauki, o czym będzie mowa niżej); archeologia — 4; historia — 5 (w tym 1 o charakterze raczej okolicznościowym); ekonomia polityczna — 1; prawo — 1.

Tak więc, jeśli pominąć artykuły na temat archeologii oraz tłumaczone z języków obcych, to na 36 numerów miesięcznika przypada zaledwie 27 pozycji humanistycznych — w tym 11 z historii — przy całkowitym braku prac z zakresu filozofii, historii i teorii literatury, historii i teorii sztuki, filologii obcej, oraz przy ograniczeniu ekonomii politycznej i prawa do pojedynczych artykułów (gdyż artykuły ogłoszone w związku z opublikowaniem projektu — obecnie już uchwalonej — Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej miały charakter okolicznościowy). Należy przy tym pamiętać, że — jak wspomniano — Chińska Akademia Nauk nie wydaje czasopism poświęconych specjalnie naukom społecznym, poza archeologią i historią, a więc tymi właśnie dyscyplinami, które są najliczniej reprezentowane w „Wiadomościach Naukowych“. Wprawdzie „Studia Historyczne“ ukazują się dopiero od roku 1954, ale mimo to i w „Wiadomościach Naukowych“ znajdujemy w tym roku 5 pozycji z tej dziedziny.

¹ Czasopisma Chińskiej Akademii Nauk w 1954 r. (tytuły czasopism skrócono w tych przypadkach, gdy druga część tytułu oryginalnego oznacza: „Wiadomości“, „Sprawozdania“ lub „Acta“): Wiadomości Naukowe, Nauka Chińska (w językach obcych), Archeologia, Studia Historyczne, Anatomia, Biologia Doświadczalna, Botanika, Entomologia, Farmakologia, Fizjologia, Gleboznawstwo, Mikrobiologia, Nauki Rolnicze, Taksonomia Roślin, Zoologia, Astronomia, Chemia, Fizyka, Geofizyka, Geografia, Geologia, Matematyka, Meteorologia, Paleontologia, Architektura, Budowa Maszyn, Konstrukcje Drewniane i Ziemi, Inżynieria Chemiczna, Radziecka Nauka Rolnicza, Tłumaczenia prac z dziedziny mikrobiologii, Okresowy indeks do radzieckiej literatury naukowej, Okresowy indeks do literatury z zakresu nauk przyrodniczych.

Jeśli chodzi o literaturę i sztukę, to pewna liczba periodyków wydawana jest poza Akademią. Nie mamy również danych o ewentualnych wydawnictwach uniwersytetów i towarzystw naukowych oraz wydawnictwach zwartych, ale opisany powyżej stan nie wydaje się przypadkowy. Jego wytłumaczenia szukać należy zapewne w dziedzinie zjawisk, które mniej lub więcej fortunnie i z mniejszymi czy większymi uproszczeniami określa się terminem „przełom metodologiczny”. Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wielu badaczy, zwłaszcza starszego i średniego pokolenia, w ciągu bądź co bądź krótkiego czasu, jaki dzieli nas od wyzwolenia Chin, nie zdołało sobie jeszcze przyswoić światopoglądu i metodologii marksizmu na tyle, aby móc pisać prace o ujęciu marksistowskim lub przynajmniej do niego wyraźnie zbliżonym. A jeśli nawet zdołali sobie tę metodologię przyswoić, to nie mieli jeszcze czasu na to, aby przygotować już poważniejsze studia odznaczające się takim ujęciem. Odnosi się to, rzecz zrozumiała, przede wszystkim do nauk społecznych, gdzie momenty ideologiczne odgrywają decydującą rolę. W tej sytuacji archeologia — i po części historia — dawała możliwość ujęcia głównie faktograficznego, z ograniczaniem problemów interpretacyjnych. Pozostaje natomiast niezrozumiałe, dlaczego w kraju, mającym tak bogatą literaturę, nie spotykamy się z pracami choćby informacyjnymi z tej dziedziny.

W pewnym sensie podobnie przedstawia się sprawa artykułów poświęconych zagadnieniom organizacji nauki i planowania badań. Wyodrębnienie takich artykułów nie jest zresztą łatwe, gdyż nawet praca poświęcona głównie omawianiu wyników nowych badań może wysuwać również wnioski dotyczące odpowiednich usprawnień organizacyjnych lub włączenia do planu nowych prac, będących logiczną konsekwencją już uzyskanych wyników. Przy wydzielaniu tego rodzaju artykułów przyjęto za kryterium dominowanie problemu organizacyjnego nad innymi zagadnieniami. Ponadto pominięto artykuły okolicznościowe, tłumaczone oraz odnoszące się do krajów innych niż Chiny.

Zestawienie wygląda następująco:

Rok 1950: zagadnienia organizacyjne ogólne — 4 (w tym jedno większe sprawozdanie ze stanu prac po pierwszych pięciu miesiącach istnienia Akademii); zagadnienia organizacyjne specjalne — 1 (sprawa tłumaczenia terminów naukowych na język chiński — ujęcie w formie zestawienia tabelarycznego); współpraca ze szkołami wyższymi — 1.

Rok 1951: zagadnienia organizacyjne ogólne — 1; zagadnienia organizacyjne specjalne — 2 (artykuł o tłumaczeniach terminów naukowych i notatka o pomocach naukowych); planowanie badań — 1; zagadnienia organizacyjne lokalne (tj. dotyczące określonej części Chin) — 1; zagadnienia wydawnicze — 1.

Rok 1953: zagadnienia organizacyjne ogólne — 6 (sprawozdania); zagadnienia organizacyjne specjalne — 6 (poświęcone historii, geologii, szkoleniu pracowników naukowych, gleboznawstwu, archeologii, przekładom); zagadnienia organizacyjne lokalne — 13 (w tym cztery dotyczące basenu Rzeki Żółtej, cztery — Chin północno-wschodnich, trzy — Chin północno-zachodnich, jedno — Tybetu); planowanie badań — 3.

Rok 1954: zagadnienia organizacyjne ogólne — 9 (w tym większe sprawozdanie z aktualnego stanu w poszczególnych grupach dyscyplin, artykuł

o współpracy naukowej krajów należących do daleko-wschodniego kręgu kulturowego i dwie notatki); zagadnienia organizacyjne specjalne — 2 (w tym artykuł o zabezpieczaniu znalezisk archeologicznych w czasie prac budowlanych i notatka w sprawie organizacji w zakresie nauk medycznych); współpraca ze szkołami wyższymi — 6 (w tym dwie notatki); planowanie badań — 1 (artykuł o planowaniu badań geologicznych); zagadnienia organizacyjne lokalne — 5 (w tym trzy artykuły o problemach basenu Rzeki Żółtej); zagadnienia wydawnicze — 3 (w tym artykuł o podręcznikach szkolnych); zagadnienia biblioteczne — 1.

W obrazie tym uderzają najsilniej trzy momenty: 1) stosunkowo mała ilość artykułów poświęconych sprawom organizacyjnym; 2) niemal zupełny brak artykułów o planowaniu badań — tylko 5 w całym posiadanym materiale; 3) wyraźny wzrost pozycji dotyczących spraw organizacyjnych w r. 1953 i 1954.

Przy wyciąganiu wniosków z powyższych danych należy pamiętać, że sytuacja Chin i Polski jest trudno porównywalna. Z jednej strony, w Chinach Akademia Nauk powstała niemal natychmiast po wyzwoleniu, w jakieś 2—3 miesiące po ogłoszeniu Chińskiej Republiki Ludowej, podczas gdy w Polsce dopiero w siedem lat po wyzwoleniu. Z drugiej strony, Chiny mają za sobą dopiero pięć lat od chwili wyzwolenia całego kraju, podczas gdy my blisko dziesięć; u nas w pięć lat po wyzwoleniu trwały jeszcze przygotowania do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, a na powstanie Akademii Nauk musieliśmy czekać dwa lata.

Wydaje się, że w Chinach i w tej sprawie potrzebny był pewien „przełom“, który wymaga odpowiedniego czasu. Samo powołanie Akademii Nauk — to moment raczej formalny; u nas było ono nowym etapem w zakresie planowania badań, w Chinach zaś było raczej punktem wyjściowym dla takiej akcji, która dopiero teraz zaczyna dawać wyniki. Niewątpliwie i w Chinach potrzeba kilku lat, aby przekonać uczonych o możliwości i celowości planowania badań, a przy tym rozproszyć obawy i fałszywe wyobrażenia z tymże planowaniem związane. I tu zbieżność jest dość uderzająca: wyraźny wzrost zainteresowania problemami organizacyjnymi (choć jeszcze nie planowaniem) zauważamy w Chinach po czterech latach, co zbiega się z sytuacją u nas. Możliwe, że dane z innych krajów demokracji ludowej pozwolą na dalsze porównanie w celu stwierdzenia, ile mniej więcej czasu potrzeba było w tych krajach na przeprowadzenie w praktyce zasady planowania badań naukowych.

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW

O ŚWIATOWYM KONGRESIE LUDNOŚCIOWYM

(Rzym, 31.VIII—10.IX 1954 r.)

Światowy Kongres Ludnościowy został zwołany przez Organizację Narodów Zjednoczonych na podstawie uchwały Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ z dnia 10 czerwca 1952 r. Komitet Organizacyjny składał się z przedstawicieli ONZ (Wydziału Ludnościowego), jej instytucji specjalnych, jak Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa, Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, Międzynarodowa Organizacja Pracy, UNESCO, Międzynarodowa Organizacja Zdrowia, ponadto z przedstawicieli Międzynarodowej Unii Naukowego Badania Ludności oraz pewnej liczby rzeczoznawców zaproszonych indywidualnie.

W Kongresie wzięło udział ponad 500 delegatów z 70 krajów. Obok demografów na Kongresie byli reprezentowani również ekonomiści i socjologowie. Szczególnie liczny był udział przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i tzw. krajów niedorozwiniętych gospodarczo w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Z krajów kapitalistycznych przybyło na Kongres wielu wybitnych ekonomistów burżuazyjnych, jak np. Colin Clark, Simon Kusnets, Alfred Sauvy i inni. Związek Radziecki reprezentowany był przez delegację w składzie profesorów Rjabuszkina, Kuzniecowa i Pisarewa. Polskę reprezentowali prof. Stefan Szulc i prof. Bronisław Minc. W Kongresie brali również udział przedstawiciele Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Bułgarii. Rażąca była nieobecność przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, której rząd nie został zaproszony do wydelegowania przedstawicieli na Kongres. Wskutek tego na Kongresie nie był reprezentowany kraj o ludności stanowiącej czwartą część ludności ziemi. Fakt ten wywołał protest przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Na Kongresie zgłoszono około 400 referatów, w tym dwa zgłosiła delegacja radziecka, a jeden — delegacja polska. Referaty przydzielono do poszczególnych posiedzeń Kongresu, przy czym zasadnicze tematy każdego posiedzenia zostały zgrupowane w oddzielne punkty, które miały stanowić przedmiot dyskusji. Prezydium każdego posiedzenia składało się z organizatora, który zwykle był również przewodniczącym obrad, oraz sprawozdawcy, do którego obowiązków miało należeć podsumowanie wyników dyskusji.

Zwrócić należy uwagę na to, że prezydium większości sekcji znajdowały się wyraźnie pod przewagą demografów amerykańskich, co w wielu przypadkach powodowało jednostronne podsumowanie wyników obrad. Doprowadzało to niekiedy do protestów i to zarówno ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, jak i niektórych przedstawicieli

krajów burżuazyjnych, którzy stwierdzili, że to co podawano jako wyniki dyskusji, bynajmniej nie odpowiadało stanowi faktycznemu.

*

Na posiedzeniach Kongresu omawiano aktualną sytuację demograficzną głównych obszarów świata. Przedstawiciele różnych poglądów teoretycznych na zagadnienia demograficzne usiłowali wyciągnąć różne wnioski z tej sytuacji.

Rozpatrując dynamikę wzrostu ludności i społeczno-ekonomiczne warunki tego wzrostu należy odróżnić kraje kapitalizmu i kraje socjalizmu. Wśród krajów kapitalizmu należy z kolei odróżnić kraje Europy Zachodniej, Amerykę Północną, Australię i Nową Zelandię, oraz tzw. kraje niedorozwinięte gospodarczo w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej.

W krajach Europy Zachodniej dynamika rodności, umieralności i przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców przedstawia się, jak następuje:

K r a j	Rodność			Umieralność			Przyrost naturalny		
	1938	1948	1953	1938	1948	1953	1938	1948	1953
Anglia	15,5	18,1	15,9	11,8	10,9	11,4	3,7	7,2	4,5
Francja	14,9	21,0	18,6	15,8	12,4	12,8	-0,9	8,6	5,8
Niemcy Zach.	18,6	16,6	15,5	14,4	10,3	11,0	4,2	6,3	4,5
Włochy	23,8	22,0	17,4	14,1	10,6	9,0	9,7	11,4	8,4
Szwajcaria	15,2	19,2	17,0	11,6	10,8	10,6	3,6	8,4	5,4
Dania	18,1	20,3	17,7	10,3	8,6	9,0	7,8	11,7	8,7

Zwraca uwagę, iż we wszystkich wymienionych krajach nastąpił w r. 1953 znaczny spadek rodności w porównaniu z r. 1948. Powojenny wzrost rodności miał więc charakter przemijający, przy czym w Niemczech Zachodnich, we Włoszech i w Danii rodność kształtuje się poniżej poziomu przedwojennego, a w Anglii kształtuje się na poziomie zbliżonym do przedwojennego. Wobec pewnego spadku umieralności (osiągniętego wskutek postępu medycyny) nieco lepiej kształtują się wskaźniki przyrostu naturalnego, ale i te wskaźniki wykazują we wszystkich wymienionych wyżej krajach znaczny spadek w porównaniu z r. 1948, przy czym przyrost naturalny we Włoszech kształtuje się poniżej poziomu przedwojennego, a w Anglii, w Niemczech Zachodnich i w Danii kształtuje się na poziomie zbliżonym do przedwojennego.

Wyraźna tendencja spadkowa zarówno rodności jak i przyrostu naturalnego w krajach Europy Zachodniej jest uwarunkowana ich położeniem politycznym i gospodarczym. Są to kraje, w których silny wpływ imperializmu amerykańskiego hamuje rozwój gospodarki, przy czym najbardziej uzależnione od tego imperializmu są kraje zwyciężone, tj. Niemcy Zachodnie i Włochy. Nie bez wpływu na kształtowanie się rodności pozostaje również fakt, że na przestrzeni życia całego pokolenia ludności Francji, tj. między r. 1929 a r. 1953, poziom produkcji przemysłowej nie zwiększył się (fakt ten przyznał ostatnio b. premier francuski M e n d e s - F r a n c e). W lepszym położeniu niż inne kraje zachodnio-europejskie znajduje się Szwajcaria, która nie brała udziału w dwóch wojnach światowych.

W Ameryce Północnej, w Australii i w Nowej Zelandii dynamika rodności, umieralności i przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców przedstawia się, jak następuje:

K r a j	Rodność			Umieralność			Przyrost naturalny		
	1938	1948	1953	1938	1948	1953	1938	1948	1953
Stany Zjedn.	17,6	24,2	24,7	10,6	9,9	9,6	7,0	14,3	15,1
Kanada	20,7	27,3	27,9	9,7	9,3	8,6	11,0	18,0	19,3
Australia	17,5	23,1	22,9	9,6	10,0	9,0	7,9	13,1	13,9
Nowa Zelandia	18,0	25,4	24,1	9,7	9,2	8,8	8,3	16,2	15,3

Tendencja do nieznacznego spadku rodności występuje tylko w Australii i w Nowej Zelandii. Na kształtowanie się wskaźników rodności w tej grupie krajów wpłynął niewątpliwie wzrost produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym, jak i fakt, iż są one w mniejszym lub większym stopniu krajami imigracyjnymi. Pogorszenie się położenia ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, a także w Australii i w Nowej Zelandii, które wystąpiło szczególnie silnie w r. 1954 — nie mogło, oczywiście, wywrzeć wpływu na wskaźniki rodności i przyrostu naturalnego w okresie ubiegłym.

Dynamika rodności, umieralności i przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców kształtowała się w niektórych tzw. krajach niedorozwiniętych gospodarczo (do tej grupy krajów włączyliśmy również Japonię, pomimo wyższego poziomu rozwoju gospodarki, ale wskutek przeważania cech kraju zafanego i zależnego), jak następuje:

K r a j	Rodność			Umieralność			Przyrost naturalny		
	1938	1948	1953	1938	1948	1953	1938	1948	1953
Cejlon	35,9	40,6	39,4	21,0	13,2	10,9	14,9	27,4	28,5
Indie	33,3	25,2	26,7	23,7	17,0	15,0	9,6	8,2	11,7
Japonia	27,1	33,7	21,5	17,7	12,0	8,9	9,4	21,7	12,6
Chile	32,1	33,7	36,1	23,5	17,4	13,2	8,6	16,3	22,9
Meksyk	43,5	45,2	44,9	22,9	16,9	15,4	20,6	28,3	29,5

W wymienionych wyżej krajach niedorozwiniętych gospodarczo występuje w r. 1953 spadek, lub nieznaczny wzrost rodności w porównaniu z r. 1938. Jednakże przyrost naturalny w tych krajach wykazuje znaczny wzrost, a to wskutek silnego zmniejszenia się umieralności, będącego przede wszystkim wynikiem postępów medycyny zwłaszcza w walce z chorobami zakaźnymi.

Znaczny spadek rodności i przyrostu naturalnego wykazuje Japonia. Jest to spowodowane, oczywiście, położeniem polityczno-gospodarczym tego kraju, pozostającego pod okupacją amerykańską, przy czym niewątpliwie wpływ na spadek rodności wywarło wydane we wrześniu 1948 r. prawo o ochronie eugenicznej, które zezwala na sztuczne poronienie, „jeżeli ciąża lub rozwiązanie może znacznie zaszkodzić matce z powodu jej warunków fizycznych lub ekonomicznych”. (W r. 1952 według oficjalnej statystyki było w Japonii blisko 806 tys. sztucznych poronień).

Szczególnie korzystne warunki dla wzrostu ludności istnieją w krajach socjalizmu. W Związku Radzieckim w okresie ostatnich trzech lat przyrost naturalny wynosił średnio ponad 3 miliony osób. Umieralność na 1000 mieszkańców, która w r. 1913 wynosiła 30,2 osób, a w r. 1927 — 22,8, spadła w roku 1953 do 8,9. Związek Radziecki zalicza się dzisiaj do krajów o najniższej stopie umieralności.

W Polsce Ludowej nastąpiły zasadnicze przeobrażenia w dynamice wzrostu ludności. W okresie między dwiema wojnami światowymi przyrost naturalny w Polsce wykazywał systematyczny spadek. Gdy w r. 1923 wynosił on 18,3 osób na 1000 mieszkańców, to w r. 1938 spadł on do 10,7. W Polsce Ludowej przyrost naturalny osiągnął poziom znacznie wyższy niż przed wojną. W r. 1953 przyrost ten wynosił 19,9 osób na 1000 mieszkańców. Charakterystyczne jest, że wzrost przyrostu naturalnego dokonał się zarówno na podstawie wzrostu rodności, jak i zmniejszenia umieralności. Ta ostatnia wynosiła w Polsce w r. 1953 — 10,2 osób na 1000 mieszkańców, gdy w r. 1938 wynosiła 13,9. W ten sposób śmiertelność w Polsce osiągnęła poziom niższy niż w Anglii, we Francji i w Niemczech Zachodnich. Należy podkreślić, iż zasadniczy wzrost przyrostu naturalnego w Polsce Ludowej dokonał się mimo wielkich strat ludnościowych, poniesionych w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej, a także równocześnie ze znacznym zwiększeniem się udziału ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności Polski.

Podobne tendencje wzrostu ludności, jak Polska Ludowa, wykazują inne kraje demokracji ludowej. Tak np. w Rumunii śmiertelność na 1000 mieszkańców zmniejszyła się z 19,1 w r. 1938 do 11,5 w r. 1953. Jednocześnie w istotny sposób zwiększył się również przyrost naturalny.

*

Na Kongresie wystąpiły trzy rodzaje poglądów na zagadnienia demograficzne: 1) poglądy o charakterze reakcyjnym, 2) poglądy oparte o teorie marksizmu-leninizmu, 3) poglądy postępowe, aczkolwiek niezawsze konsekwentne.

Poglądy reakcyjne reprezentowała przede wszystkim znaczna część demografów amerykańskich i angielskich. Pomimo, że w wielu wypowiedziach reprezentanci tych poglądów odgraniczali się od zdyskredytowanych w nauce teorii Malthusa — jako przestarzałych i nieopartych na ścisłym materiale statystycznym — to jednak w gruncie rzeczy nawiązywali do tych teorii i usiłowali przedstawić je w odświeżonym, rzekomo nowym ujęciu. Główne tezy tych poglądów polegały na tym, iż: 1) szybki wzrost ludności stanowi przeszkodę dla postępu ekonomicznego i jest przyczyną pogarszania się położenia materialnego ludności w wielu krajach, 2) reformy społeczne nie mogą zaradzić pogarszaniu się tego położenia i nawet w przypadku ich powodzenia nie mogą zrównoważyć ujemnych skutków wzrostu ludności, 3) wzrost ludności w krajach tzw. niedorozwiniętych gospodarczo stanowi istotną groźbę nie tylko dla tych krajów, ale dla całej „cywilizacji zachodniej“.

Reakcyjne poglądy na zagadnienia demograficzne opierają się nie tylko na teorii Malthusa, ale również na współczesnych burżuazyjnych teoriach ekonomicznych. Ogólnie biorąc, większość współczesnych ekonomistów burżuazyjnych stoi na stanowisku maltuzjańskim czy neomaltuzjańskim. Tak np.

angielski ekonomista P i g o u nie widzi możliwości wzrostu produkcji idącego w parze z wzrostem ludności, względnie go przekraczającym, i pisze, że nie można pozwolić na taki przyrost ludności, który pochłonie wszystkie owoce postępu ekonomicznego.

Najwybitniejszy przedstawiciel nowoczesnej burżuazyjnej myśli ekonomicznej, J. M. K e y n e s, stał na stanowisku, że w Europie występuje przeludnienie. Wobec tego zaś, że Europa zależna jest od importu środków żywnościowych z Ameryki, i że w rolnictwie działa rzekomo prawo zmniejszającej się urodzajności, tzw. „terms of trade“ (tj. stosunki między cenami artykułów importowanych i eksportowanych), będą w sposób wzrastający kształtowały się na niekorzyść Europy¹. Na tym samym stanowisku stanął Colin C l a r k w pracy wydanej w r. 1951 pt. *The future of the terms of trade*. Teorie te usprawiedliwiają narzucanie wysokich cen przez eksporterów amerykańskich za importowane do Europy środki żywności i pomijają całkowicie takie czynniki, jak wzrost produkcji rolniczej, kurczenie się siły nabywczej ludności w warunkach kapitalizmu i — w konsekwencji — względną nadprodukcję artykułów rolniczych.

Reakcyjne poglądy na zagadnienia ludnościowe reprezentowali na Kongresie m. in. — J. S p e n g l e r, profesor ekonomii w Duke University w Durham (North Carolina), i Ph. H a u s e r, profesor socjologii i kierownik ośrodka badań ludnościowych Uniwersytetu w Chicago. J. Spengler twierdząc, iż istnieje stała optymalna liczba ludności, która zapewnia maksymalny poziom dobrobytu na głowę ludności, powiedział, iż podwajanie ludności świata nie może być wielokrotnie powtarzane, a zagadnienie redukcji urodzin, szczególnie tam, gdzie stopa śmiertelności jest niska, stanowi problem do rozwiązania przez przewidyujących przyszłość ekonomistów i mężów stanu.

Ph. Hauser twierdził, iż: „pomyślny rozwój ekonomiczny jest zagrożony przez widmo «dylematu maltuzjańskiego». Szybko wzrastająca ludność zagraża pochłonięciem całego, albo podstawowej części, przyrostu produkcji, osiągniętego dzięki pobudzonemu rozwojowi ekonomicznemu i tym samym nie dopuszcza, albo zwalnia wzrost stopy życiowej“. Zdaniem Hausera szybki wzrost ludności doprowadzi do niepowodzenia programów rozwoju ekonomicznego, przy czym pisze on dosłownie: „Istnieje szeroko rozpowszechniony i umacniający się pogląd, że powodzenie albo bankructwo programów rozwoju ekonomicznego może określić, czy potrafimy osiągnąć i utrzymać pokój światowy. Ponieważ przyszłe wojny prawie nieuniknione wywołają użycie broni «absolutnych», powodzenie albo bankructwo programów rozwoju ekonomicznego stanowić może w sposób decydujący o przetrwaniu cywilizacji zachodniej, albo nawet wszystkich ludów świata“. Inaczej mówiąc, prof. Hauser grozi, iż o ile nie zostaną zastosowane w praktyce ludobójcze zalecenia maltuzjańskie, nastąpi ludobójstwo na najszerzą skalę, tj. atomowa wojna światowa.

Charakterystyczne jest, iż na stanowisku maltuzjańskim stanął również Watykan. Przedstawiciel Watykanu na Kongresie, ksiądz de L e s t a p i s, profesor socjologii rodzinnej Instytutu Katolickiego w Paryżu, mówiąc o problemie ludnościowym powiedział, iż można go „sklasyfikować w dwóch kategoriach: techniki środków zapobiegawczych i planowej powściągliwości“. Przed-

¹ J. M. Keynes, *The Economic Consequences of the Peace* (1920). Chapter 2.

stawiciel Watykanu wypowiedział się za tą ostatnią. W ten sposób stanowisko maltuzjańskie czy neomaltuzjańskie staje się powszechne dla wszystkich przedstawicieli reakcyjnych poglądów na zagadnienia ludnościowe.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej reprezentowali na Kongresie marksistowsko-leninowskie poglądy na zagadnienia ludnościowe. Na podstawie analizy dynamiki wzrostu ludności wykazywali oni — zgodnie z teorią marksistowską — że nie istnieje jedno abstrakcyjne prawo ludnościowe właściwe dla wszystkich formacji społeczno-gospodarczych, ale że każda formacja ma swoje właściwe odrębne prawo ludności. W krajach kapitalistycznych działa kapitalistyczne prawo ludności, które prowadzi do tego, że stosunkowo coraz większa część ludności staje się nadmierna i nie może znaleźć pracy. Działanie kapitalistycznego prawa ludnościowego przybiera specyficzne cechy w krajach zacofanych pod względem gospodarczym i opianowanych w znacznym stopniu przez kapitał zagraniczny. W krajach tych, wskutek skrępowania rozwoju gospodarczego, przyrost naturalny łączy się ze znacznym spadkiem spożycia na głowę ludności. Po obaleniu kapitalizmu i rozpoczęciu budownictwa socjalistycznego kapitalistyczne prawo ludności traci swą moc, a zaczyna działać nowe, socjalistyczne prawo ludności. Działanie tego prawa prowadzi do tego, że cała zdolna do pracy ludność zostaje zatrudniona w produkcji przy stałym wzroście jej dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego. Jest zrozumiałe, iż działanie socjalistycznego prawa ludności, które jest podporządkowane podstawowemu prawu ekonomicznemu socjalizmu, tj. prawu maksymalnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa, prowadzić musi do szybkiego przyrostu naturalnego ludności.

Przedstawiciele krajów demokracji ludowej wykazywali, że w ich krajach wskutek uspołecznienia kluczowych środków produkcji, zagwarantowania wszystkim prawa do pracy i planowego kierownictwa państwa, działanie socjalistycznego prawa ludnościowego rozciąga się w zasadzie na całą ludność pomimo, że część tej ludności czerpie środki utrzymania z gospodarki drobnotowarowej na wsi.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej poddali zasadniczej krytyce reakcyjne poglądy na zagadnienia ludnościowe, szerzone na Kongresie. Opierając się na doświadczeniach krajów socjalizmu wykazali oni, że nie liczba ludności powinna być dostosowana do produkcji, ale odwrotnie — produkcja powinna być dostosowana do liczby ludności. Wobec tego, że olbrzymia część zasobów ziemi i bogactw naturalnych jest wykorzystana tylko w bardzo małym stopniu, przed światem stoi nie widmo przeludnienia, lecz możliwość pokrycia wzrastających potrzeb na środki żywności, a to przez rozsądną organizację produkcji i jej podziału. Przeludnienie nie ma więc charakteru bezwzględnego; ma ono charakter względny, związany z warunkami ustrojowymi i penetracją obcego kapitału do krajów słabszych pod względem gospodarczym. Doświadczenie krajów socjalizmu wykazało dobitnie, iż po zniesieniu kapitalistycznej anarchii produkcji i wprowadzeniu gospodarki planowej możliwe jest zapewnienie znacznie szybszego tempa wzrostu dochodu narodowego, a także i spożycia, niż wzrostu ludności.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wskazywali również, że najcenniejszą siłą twórczą społeczeństwa stanowią ludzie, i że wobec tego zadaniem, które powinna rozwiązać polityka gospodarcza,

jest stworzenie najkorzystniejszych warunków dla wzrostu ludności. Taką właśnie politykę prowadzą kraje socjalizmu, w których nastąpiła pełna likwidacja bezrobocia, znaczny wzrost spożycia na głowę ludności pracującej, oraz szybki rozwój urządzeń ochrony zdrowia, pomocy społecznej itp.

Wielu delegatów na Kongres z krajów kapitalistycznych wypowiedziało się w sposób stanowczy przeciwko reakcyjnym poglądom na zagadnienia ludnościowe. Należała do nich w szczególności pewna grupa demografów francuskich z Alfredem S a u v y na czele, wielu przedstawicieli krajów tak zwanych niedorozwiniętych gospodarczo, oraz niektórzy przedstawiciele krajów anglosaskich, zwłaszcza Colin C l a r k, i innych.

Tak na przykład Hla M a u n g z Ministerstwa Planowania Narodowego Burmy mówił na Kongresie o możliwości rozwiązania problemu ludnościowego bez uciekania się do recepty maltuzjanizmu. Tokihiro M i n o g u c h i, profesor Uniwersytetu Nagoja w Japonii, podkreślał decydujące znaczenie związku między dynamiką wzrostu ludności, a zmianami ekonomicznymi i społecznymi. Przedstawiciel Chile w swoim przemówieniu demaskował wpływ imperiaлизму amerykańskiego na ograniczenie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych. Pewne postępowe momenty były zawarte również w przemówieniach niektórych przedstawicieli Belgii, a także i Stanów Zjednoczonych.

Wypowiedzi wielu przedstawicieli z krajów kapitalistycznych przeciwko reakcyjnym poglądom na zagadnienia ludnościowe nie zawsze miały w pełni charakter konsekwentny (co jest zresztą zrozumiałe, gdyż przedstawiciele ci nie stali na gruncie marksizmu-leninizmu), ale pomimo to miały doniosłe znaczenie. Wskazywały one na to, że zwolennicy teorii maltuzjańskich nie mają monopolu wśród burżuazyjnych demografów i ekonomistów, że istnieją silne i coraz bardziej wzmagające się głosy, iż rozwiązania zagadnień ludnościowych należy szukać nie w sztucznym ograniczaniu przyrostu, ale w przeobrażeniach społecznych i rozwoju sił wytwórczych społeczeństw.

Stanowisko przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wskazujących jak doniosłe znaczenie dla rozwiązywania zagadnień ludnościowych ma utrzymanie pokoju światowego i rozwój współpracy międzynarodowej, spotkało się z pozytywnym przyjęciem ze strony bardzo wielu delegatów z krajów kapitalistycznych.

*

Szczególnie szeroko omawiane były na Kongresie zagadnienia ludnościowe tzw. krajów niedorozwiniętych gospodarczo. Przedstawiciele tych krajów wskazywali na pogłębiającą się rozpiętość pomiędzy liczbą ludności a środkami żywności wytwarzanymi w tych krajach. Tak na przykład dr R. S e n z Indii w swoim referacie podał, iż dzienne spożycie zbóż na głowę ludności dorosłej zmniejszyło się w Indiach z 16,6 uncji w latach 1934—1938 średnio rocznie do 13 uncji w latach 1950—1951 średnio rocznie, mleka i produktów mlecznych z 7,3 uncji — do 4,8 uncji, mięsa, ryb i jaj z 0,6 — do 0,4 uncji.

Hasan M. H u s e i n, profesor statystyki uniwersytetu w Kairze podał interesujące dane dotyczące pogarszania się położenia ekonomicznego ludności Egiptu. Gdy w r. 1927 powierzchnia zbiorów na głowę ludności wynosiła 0,61 feddanów, to w r. 1947 spadła do 0,48 feddanów. W ciągu 35 lat (od r. 1915 do

r. 1950) zbiory zwiększyły się o ok. 30%, a ludność wzrosła o 64%. Jednocześnie zmniejsza się w Egipcie produkcja zwierzęca. Ogólne dochody z tej produkcji spadły z 95 milionów funtów w roku 1949/50 do 73 milionów funtów w r. 1951/52.

Podobnie przedstawia się sprawa i w innych tzw. krajach niedorozwiniętych gospodarczo. Pogarszanie się położenia ekonomicznego ludności pracującej w tych krajach jest oczywiście wynikiem tego, że kapitalizm hamuje rozwój sił wytwórczych przede wszystkim w krajach zależnych od wielkich mocarstw imperialistycznych. Współcześni burżuazyjni demografowie i ekonomiści widzą jednak źródło zła nie w warunkach ustrojowych, nie w zależności od kapitału obcego, ale w zmniejszaniu się śmiertelności. Tak na przykład Konrad T a u e b e r z amerykańskiego Bureau of the Census pisał: „Równowaga pomiędzy ludnością i zasobami jest we wzrastający sposób naruszana w wielu częściach świata przez szybkie rozszerzenie się środków kontroli śmiertelności“.

Niektórzy uczeni burżuazyjni wypowiadają się otwarcie za utrzymaniem obecnego stanu nędzy w tzw. krajach niedorozwiniętych gospodarczo. Tak na przykład F. Notestein pisał: „Stawiając program modernizacji, mocarstwa panujące obecnie stworzyłyby w rzeczywistości przyszły świat, w którym ich własne narody stałyby się mniejszościami coraz bardziej małymi i posiadałyby coraz mniejszą część bogactw i potęgi światowej“². Ta wypowiedź amerykańskiego uczonego pozwala demaskować istotny sens tzw. amerykańskiej pomocy dla krajów „niedorozwiniętych gospodarczo“. Jest to tego rodzaju pomoc, która nie tylko nie rozwija sił wytwórczych w tych krajach, ale przeciwnie — hamuje ich rozwój.

Argument „maltuzjański“ używany jest również przez naukę burżuazyjną wobec klasy robotniczej krajów imperialistycznych. Reakcyjni uczeni burżuazyjni twierdzą, że jeżeli nie powstrzyma się wzrostu ludności w krajach „niedorozwiniętych gospodarczo“, wówczas robotnicy amerykańscy i angielscy będą musieli finansować spożycie w tych krajach, co zmniejszy ich stopę życiową.

Wyjaśniając to reakcyjne stanowisko Alfred Sauvy pisze, iż robotnik amerykański „ma więcej do stracenia w wypadku wyzwolenia się tych, nad którymi panują Stany Zjednoczone, niż do zyskania z podziału z tymi, którzy panują w jego kraju, chociażby to był Rockefeller czy Ford. Tak samo związkowiec angielski nie może oczekiwać wielkich rzeczy od lorda w 3/4 zrujnowanego, ale strata ropy z południowego Wschodu, albo kauczuku i cyny z Malajów zaszkodziłaby znacznie jego poziomowi życia“³. W ten sposób argument maltuzjański ma nakłonić klasę robotniczą krajów imperialistycznych do solidarności z panującą klasą wielkich kapitalistów. Ideologia maltuzjanizmu odgrywa więc niezwykle ważną rolę w całokształcie ideologii burżuazyjnej, przy czym skierowana jest ona zarówno na zewnątrz (idzie o sparaliżowanie oporu narodów uciskanych), jak i na wewnątrz (idzie o sparaliżowanie oporu mas pracujących własnego kraju).

² F. Notestein, *Demographic Studies of Selected Areas of Rapid Growth*, Milbozk Memorial Fund, New York 1944, s. 150.

³ Alfred Sauvy, *Théorie générale de la population*. Vol. 1, *Economie et population*, Paris 1952, s. 252 i 253.

Pewna część demografów i ekonomistów krajów niedorozwiniętych gospodarczo uległa naciskowi burżuazyjnej nauki anglosaskiej i stanęła na fałszywym stanowisku maltuzjańskim. Tak na przykład, jeden z delegatów Indii, G o p a l a s w a m i, w referacie kongresowym stanął na maltuzjańskim stanowisku ograniczania przyrostu naturalnego. Jednakże znaczna część delegatów z tzw. krajów niedorozwiniętych gospodarczo zajęła stanowisko antymaltuzjańskie. Przyczyniła się do tego w znacznym stopniu konsekwentna postawa delegatów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, którzy wskazywali, jak ich kraje, poprzednio zacofane, w przeobrażeniach społecznych i rozwoju sił wytwórczych znalazły rozwiązanie zagadnień ludnościowych. W szczególności na Kongresie delegaci krajów demokracji ludowej przedstawili, jak ich kraje w stosunkowo bardzo krótkim czasie potrafiły likwidować wielomilionowe przeludnienie agrarne, niezwykle ujemnie oddziałujące na poziom życiowy ludności.

*

Jednym z tematów obrad Kongresu była ocena przyszłego wzrostu ludności świata. Oceny takiej dokonał Wydział Ludnościowy Organizacji Narodów Zjednoczonych i była ona dyskutowana na Kongresie.

W okresie ubiegłych 300 lat liczba ludności świata kształtowała się jak następuje:

rok 1650	470 milionów	rok 1900	1550 milionów
„ 1750	694 „	„ 1950	2454 „
„ 1850	1094 „		

W r. 1950 ludność świata była 5-krotnie większa niż w r. 1650, przy czym wzrost ludności odbywał się w sposób przyśpieszony. W okresie 200 lat od 1650 do 1850 liczba ludności świata podwoiła się. W okresie następnych 100 lat od 1850 do 1950 również nastąpiło podwojenie się liczby ludności. Wzrost ludności w pierwszej połowie XX wieku był przy tym szybszy niż w drugiej połowie wieku XIX.

Wydział Ludnościowy Organizacji Narodów Zjednoczonych ocenia, iż w r. 1980 ludność świata zwiększy się według wysokiego wariantu oceny do 3990 milionów, według średniego wariantu oceny do 3620 milionów i według niskiego wariantu oceny do 3295 milionów.

Ta ocena wzrostu ludności świata została poddana krytyce przez przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Wskazali oni na błędne podstawy metodologiczne, którymi posługiwał się Wydział Ludnościowy ONZ, jak również zakwestionowali samą możliwość dokonania oceny na tak odległą datę, jaką jest r. 1980.

Podstawą metodologiczną oceny wzrostu ludności dokonanej przez Wydział Ludnościowy ONZ była teoria typowego cyklu zmian w stopie urodzeń i śmiertelności. Teoria ta abstrahuje od ustroju ekonomicznego i praw ekonomicznych określających wzrost ludności i usiłuje wyprowadzić krzywe wzrostu ludności. Teoria ta jest więc pokrewna błędnej teorii o istnieniu matematycznych praw rozwoju ludności. Zgodnie z tą mechaniczną, a więc niesłuszną teorią Wydział Ludnościowy ONZ podzielił świat na 25 obszarów, zali-

czonych z kolei do 5 typów położenia demograficznego. Typy te charakteryzują następujące cechy: 1) wysoka stopa rodności i wysoka stopa umieralności, 2) wysoka stopa rodności i zmniejszająca się (choć jeszcze wysoka) stopa umieralności, 3) wysoka stopa rodności i niska stopa umieralności, 4) zmniejszająca się stopa rodności i niska stopa umieralności, 5) niska, albo płynna stopa rodności i niska stopa umieralności. Wydział Ludnościowy ONZ przyjął przy tym, iż w przyszłości będzie następowało przesuwanie się poszczególnych krajów i rejonów do kolejnych typów sytuacji demograficznej.

Wskutek zastosowania błędnej metody, ocena wzrostu ludności dokonana przez ONZ nie może być uznana za słuszną. Nie można bowiem przyjmować, iż wzrost ludności będzie miał tendencję zniżającą się i abstrahować od zmian w ustroju społeczno-ekonomicznym i ich wpływu na wzrost ludności. Przykład zasadniczej zmiany w dynamice wzrostu ludności w Polsce świadczy dobitnie, jaki wpływ na wzrost ludności mogą mieć zmiany w położeniu ekonomicznym.

W zasadzie również niemożliwe jest dokonywanie oceny wzrostu ludności na okres tak długi jak to uczynił Wydział Ludnościowy ONZ. W planowaniu gospodarki narodowej Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dokonuje się oceny wzrostu ludności na okres planu wieloletniego, tj. 5 lat, przy czym uwzględnia się stan wyjściowy w okresie poprzedzającym plan i te czynniki, które wpłyną na kształtowanie się wzrostu ludności w okresie wykonywania planu. Tylko tego rodzaju ocena przyszłego wzrostu ludności może być uznana za naukową.

*

Wśród wielu zagadnień omawianych na Kongresie na uwagę zasługuje w szczególności zagadnienie zasobów, którymi rozporządza ludzkość w związku ze wzrostem ludności. W referacie o wzroście ludności i o zasobach energetycznych świata N. P. G u y o l (z Sekretariatu ONZ) stwierdził, iż zasoby energetyczne świata są tak wielkie, że nie istnieje żadna obawa, aby brak ich mógł ujemnie wpłynąć na wzrost ludności. Według tego referatu „światowe zasoby ropy naftowej wynoszą co najmniej 70 miliardów ton, a mogą przekraczać 200 miliardów ton. Potencjalna produkcja energii elektrycznej jest praktycznie nieograniczona. Światowe rezerwy węgla kamiennego i brunatnego wynoszące 4000 miliardów ton w równoważniku węgla kamiennego są dostatecznie wielkie, aby zapewnić produkcję energii niezbędną na następne 100 lat i więcej. Rezerwy materiałów rozszczepialnych są tak wielkie, że w porównaniu z nimi wszystkie inne zasoby energetyczne razem wzięte wyglądają karłowato“.

Również zasoby ziemi są tylko w stosunkowo małym stopniu wykorzystane dla produkcji rolnej, a perspektywy powiększenia tej produkcji wskutek wzięcia nowych obszarów pod pług i wzrostu wydajności z hektara, a także rozwoju hodowli — są wprost nieograniczone.

Dokonany na Kongresie przegląd zasobów energetycznych świata i możliwości wzrostu produkcji rolniczej nie potwierdził więc posępnych przepowiedni Malthusa i jego zwolenników. Opierając się na tej ocenie zasobów światowych wielu mówców na Kongresie podkreślało, że rozwiązanie pro-

blemów ludnościowych jest w pełni realne i może nastąpić w drodze twórczego zastosowania nauki dla rozwoju sił wytwórczych i zwiększenia dobrobytu ludności. Wielu mówców podkreślało też, że wymaga to dokonania odpowiednich przeobrażeń społecznych.

Oprócz zagadnień omówionych wyżej na Kongresie omawiano szczegółowo wiele innych zagadnień, jak np. zagadnienia starzenia się ludności i wiele zagadnień dotyczących statystyki demograficznej.

Kongres nie powziął żadnych uchwał, a wyniki jego obrad zostaną objęte wielotomowym wydawnictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych i przekazane poszczególnym rządów.

W podsumowaniu obrad Przewodniczący Kongresu prof. *Hersch* z Genewy stwierdził, że zagadnienia ludnościowe powinny być rozpatrywane w ścisłym związku z zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi, i że błędem wielu dotychczasowych badań ludnościowych było ich oderwanie od badań ekonomicznych.

Dążeniem reakcyjnych demografów i ekonomistów na Kongresie było narzucenie Kongresowi, a w każdym razie znacznej większości delegatów, wstecznych, maltuzjańskich poglądów na zagadnienia ludnościowe. Dzięki wystąpieniom przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a także delegatów z wielu innych krajów, dążenie to zostało pokrzyżowane. Kongres stał się areną walki ideologicznej, w której ujawniła się wyższość poglądów marksistowsko-leninowskich na zagadnienia ludnościowe.

*Polska Akademia Nauk
Zakład Nauk Ekonomicznych*

Bronisław Minc

XXIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES ORIENTALISTÓW

(Cambridge, dn. 21—28 sierpnia 1951 r.)

Kongres w Cambridge był trzecim Kongresem Orientalistów po drugiej wojnie światowej. Pierwszy (XXI) odbył się w Paryżu w r. 1948, drugi (XXII) — w Stambule w r. 1951. O ile w kongresie paryskim brali udział orientaliści polscy, o tyle w spotkaniu stambulskim, które — zgodnie z przewidywaniami — nosiło raczej charakter polityczny niż naukowy, uczeni nasi nie uczestniczyli.

Tegoroczny Kongres przerósł zasięgiem wszystkie poprzednie, skupiając przeszło 900 orientalistów z blisko 40 krajów. Orientalistykę polską reprezentowała delegacja Polskiej Akademii Nauk w następującym składzie: *Ananiasz Zajączkowski*, członek korespondent PAN i kierownik Zakładu Orientalistyki PAN (przewodniczący delegacji), *Witold Jabłoński*, kierownik Instytutu Orientalistycznego UW, oraz *Stefan Strelcyn*, zast. kierownika Zakładu Orientalistyki PAN.

blemów ludnościowych jest w pełni realne i może nastąpić w drodze twórczego zastosowania nauki dla rozwoju sił wytwórczych i zwiększenia dobrobytu ludności. Wielu mówców podkreślało też, że wymaga to dokonania odpowiednich przeobrażeń społecznych.

Oprócz zagadnień omówionych wyżej na Kongresie omawiano szczegółowo wiele innych zagadnień, jak np. zagadnienia starzenia się ludności i wiele zagadnień dotyczących statystyki demograficznej.

Kongres nie powziął żadnych uchwał, a wyniki jego obrad zostaną objęte wielotomowym wydawnictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych i przekazane poszczególnym rządów.

W podsumowaniu obrad Przewodniczący Kongresu prof. Hersch z Genewy stwierdził, że zagadnienia ludnościowe powinny być rozpatrywane w ścisłym związku z zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi, i że błędem wielu dotychczasowych badań ludnościowych było ich oderwanie od badań ekonomicznych.

Dążeniem reakcyjnych demografów i ekonomistów na Kongresie było narzucenie Kongresowi, a w każdym razie znacznej większości delegatów, wstecznych, maltuzjańskich poglądów na zagadnienia ludnościowe. Dzięki wystąpieniom przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a także delegatów z wielu innych krajów, dążenie to zostało pokrzyżowane. Kongres stał się areną walki ideologicznej, w której ujawniła się wyższość poglądów marksistowsko-leninowskich na zagadnienia ludnościowe.

*Polska Akademia Nauk
Zakład Nauk Ekonomicznych*

Bronisław Minc

XXIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES ORIENTALISTÓW

(Cambridge, dn. 21—28 sierpnia 1951 r.)

Kongres w Cambridge był trzecim Kongresem Orientalistów po drugiej wojnie światowej. Pierwszy (XXI) odbył się w Paryżu w r. 1948, drugi (XXII) — w Stambule w r. 1951. O ile w kongresie paryskim brali udział orientaliści polscy, o tyle w spotkaniu stambulskim, które — zgodnie z przewidywaniami — nosiło raczej charakter polityczny niż naukowy, uczeni nasi nie uczestniczyli.

Tegoroczny Kongres przerósł zasięgiem wszystkie poprzednie, skupiając przeszło 900 orientalistów z blisko 40 krajów. Orientalistykę polską reprezentowała delegacja Polskiej Akademii Nauk w następującym składzie: Ananiasz Z a j a c z k o w s k i, członek korespondent PAN i kierownik Zakładu Orientalistyki PAN (przewodniczący delegacji), Witold J a b ł o ņ s k i, kierownik Instytutu Orientalistycznego UW, oraz Stefan S t r e l c y n, zast. kierownika Zakładu Orientalistyki PAN.

Gospodarzem Kongresu było angielskie towarzystwo orientalistyczne Royal Asiatic Society. Już na wstępie podkreślić należy doskonałą organizację prac Kongresu oraz niezwykle serdeczną opiekę, jaką towarzystwo to otoczyło uczestników. Po Oxfordzie, który gościł Kongres Orientalistyczny w 1928 r., Cambridge otworzył stare mury swojego uniwersytetu orientalistom przybyłym z całego świata. Trzeba przyznać, że wybór miasta był doskonały. Nie ma chyba drugiego miasta w Anglii, które łączyłoby z wyjątkowym urokiem swego położenia możliwość skupienia tysiąca osób i oderwania ich od gwaru wielkomiejskich ulic. W specyficznej atmosferze średniowiecznych college'ów Cambridge, na wielkich dziedzińcach uniwersyteckich, wykładanych dywanem grubych starannie strzyżonych angielskich trawników, na nadbrzeżach malowniczo wijącej się rzeki Cam, wielojęzyczny tłum orientalistów, w którym przeważały siwe i siwiejące głowy, zamienił się na okres tygodnia w rzeszę studentów, zaludniając wymarłe w okresie wakacji mieszkania studenckie, jadalnie i sale wykładowe.

Delegacja nasza umieszczona została w Trinity College. Zajmowaliśmy mieszkania młodych Anglików. Znane nam były tylko ich nazwiska, wypisane na drzwiach. Myśleliśmy tam nieraz o młodym kwiecie burżuazji angielskiej, który się kształci w tych warunkach i ściga się łodziami na pobliskiej rzece, o młodej elicie, którą uczy się tu rządzić Imperium Brytyjskim. W myślach przenosiłem się nieraz do starych murów naszej *alma mater* w Krakowie, do jasnych sal Pałacu Kazimierzowskiego w Warszawie, do sal rozbrzmiewających gwarem innej młodzieży, dzieci robotników, dzieci mało-rolnych chłopów. W Cambridge, nas — jak studentów — obsługiwali woźni w czarnych melonikach; nam — jak studentom angielskim — w jadalni, wielkim jak kościół hallu, prawdziwej galerii obrazów, do stołu podawali kelnerzy we frakach. Ale życia studenckiego nie znają, o wygodnym życiu w Cambridge i regatach na rzece Cam marzyć tylko mogą synowie dokerów londyńskich i córki manchesterskich tkaczy.

Czytelnik wybaczy mi chyba tę dygresję, ale właśnie w Cambridge jaskrawo uświadamia sobie człowiek wymowę cyfr, powtarzanych rok rocznie w okresie rekrutacji na nasze uniwersytety: 55⁰%, 60⁰% młodzieży robotniczo-chłopskiej...



Kongres obradował w jedenastu sekcjach: I egiptologia; II semitystyka; III asyriologia; IV iranistyka, armenistyka i dział Azji Środkowej; V altaistyka; VI turkologia (historia); VII indianistyka; VIII Daleki Wschód; IX islamistyka; X Orient-Occident i Wschód chrześcijański; XI afrykanistyka.

Z powyższego wyliczenia wynika już daleko idące rozbieżności specjalizacyjne Kongresu. Podział na sekcje przeprowadzony został zresztą dość sztucznie. I tak np. z semitystyki wyłączona była asyriologia i prawie cała arabistyka, która mieściła się w sekcji IX (islamistyka). Ta ostatnia sekcja była, skądinąd rozbita na dwie podsekcje (IX a — językoznawstwo, literatura, sztuka i IX b — historia, religioznawstwo) obradujące równolegle w dwóch różnych salach. Problematyka turkologiczna znajdowała się (poza sekcją VI) głównie w sekcji V. Sekcje egiptologii (I) i Dalekiego Wschodu (VIII) rozbite były

również na dwa zespoły obradujące często równolegle. Jeśli do tego obrazu dodać, że posiedzenia Kongresu odbywały się w dwóch budynkach, jak na warunki Cambridge dosyć od siebie oddalonych (Mill Lane Lecture-Rooms i Art School), staje się zrozumiałe, że każdy z uczestników mógł z trudem tylko objąć całokształt prac swojej wąskiej nawet specjalności. Ogółem wygłoszono na Kongresie przeszło 400 referatów. Delegacja nasza starała się objąć jak najszerzej tematykę obrad Kongresu, co się jej, oczywiście, udało tylko częściowo. Prof. A. Z a j ą c z k o w s k i brał udział w obradach sekcji V, VI i częściowo IV, prof. W. J a b ł o ń s k i zaś w pracach sekcji VIII¹. Jeśli o mnie chodzi, uczestniczyłem zasadniczo w obradach sekcji II i I, starałem się jednak zorientować również w pracach sekcji III, X i XI, mogę się więc podzielić swymi spostrzeżeniami z zakresu semitystyki i egiptologii, a częściowo również asyriologii, afrykanistyki i sekcji Orient-Occident.

*

Zanim przejdę do bardziej szczegółowego omówienia prac Kongresu w wyszczególnionym powyżej zakresie, pragnę jednak podzielić się pewną liczbą uwag ogólnych.

Tegoroczny Kongres Orientalistów był pierwszym od długich lat prawdziwie międzynarodowym spotkaniem tego rodzaju. Po raz pierwszy po wojnie wziął w nim udział Związek Radziecki. Orientalistykę radziecką reprezentowała 20-osobowa delegacja, której przewodniczył członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, dyrektor Radzieckiego Instytutu Wschodoznawstwa, A. G u b e r, którego gościliśmy w Warszawie w 1953 r., na XII Zjeździe Orientalistów Polskich. Delegacja radziecka liczyła w swym gronie, poza przedstawicielami Akademii Nauk ZSRR, przedstawicieli poszczególnych republik związkowych: Uzbeckiej, Kazachskiej i Turkmęńskiej. Referaty delegatów radzieckich były starannie przygotowane zawczasu, wydrukowane w specjalnej serii² w języku rosyjskim i angielskim i rozdane w czasie obrad uczestnikom poszczególnych sekcji.

Z krajów demokracji ludowej reprezentowana była — poza Polską — orientalistyka czechosłowacka w osobach profesorów L. M a i o u š a i O. F r i š a. Nie przybyli na Kongres zapowiedziani przedstawiciele Węgier i NRD.

Udział delegacji radzieckiej był chyba tym faktem, który najsilniej zażyły na przebiegu prac Kongresu. Referaty uczonych radzieckich cieszyły się dużym zainteresowaniem. Były one solą w oku niejednego przedstawiciela nauki burżuazyjnej, z których nikt jednak — warto to zaznaczyć — nie podjął z ich autorami dyskusji merytorycznej czy metodologicznej. „Krytyka” ograniczała się tylko czasami do zjadliwej w tonie uwagi o marksistowskim charakterze referatu.

¹ Por. sprawozdania uwzględniające szczegółowo prace tych sekcji: Ananiasz Zajączkowski, *Na Międzynarodowym Kongresie Orientalistów w Cambridge*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1 (13), 1955 r., s. 26—36; Witold Jabłoński, *XXIII Międzynarodowy Kongres Orientalistów w Cambridge*, tamże, s. 37—42.

² Академия Наук СССР. Доклады советской делегации на XXIII Международном Конгрессе Востоковедов. Изд. Академии Наук СССР, Москва 1954.

Udział delegacji radzieckiej w Kongresie komentowany był szeroko w kulturalnych. Orientaliści różnych krajów zdawali sobie i przed tym sprawę z pożądanego rozwoju nauki w Kraju Rad, ale dopiero żywy kontakt z radzieckimi ludźmi, z wynikami ich pracy, unaoczniał wielu z nich celowo pomniejszane w krajach kapitalistycznych osiągnięcia orientalistyki radzieckiej, rozkwit tej dziedziny nauki nie tylko w Rosji, ale i we wschodnich republikach radzieckich.

Rozwój orientalistyki w ZSRR i w krajach demokracji ludowej podkreślała również żywo cała prasa angielska w czasie trwania Kongresu, domagając się równocześnie zwiększenia pomocy rządu dla orientalistyki angielskiej. I tak np. korespondent „Manchester Guardian“, Peter S w a n n, pisał 24.VIII 1954 r.:

„Przez długi czas Europa i USA przodowały w orientalistyce. Obecnie kraje Europy Wschodniej robią duży wysiłek dla rozwoju swych prac (w tej dziedzinie). Nasi (tj. brytyjscy) uczestnicy Kongresu zauważali pomiędzy sobą, że co najmniej niepokojący jest fakt, iż w naszym kraju pomoc (dla badań orientalistycznych) kurczy się, a możliwości są ograniczane“.

Pod datą 28.VIII w tym samym dzienniku czytamy:

„Kongres unaocznia nam być może w końcu pilność tej potrzeby (chodzi o pomoc dla orientalistyki angielskiej — St. S.), ukazując nadzwyczajny rozmach wysiłków podejmowanych w dziedzinie badań orientalnych w Rosji i u jej sprzymierzeńców“.

A korespondent „The Jewish Chronicle“ pisał w numerze z 3.IX 1954 r.:

„Nie jest to pora, w chwili, gdy stosunki pomiędzy Zachodem a Wschodem nabierają — w związku z ogólną sytuacją światową — tak zasadniczej wagi, aby Wielka Brytania skąpiła pomocy studiom orientalistycznym. Wydziały orientalistyczne (włączając w to sekcje hebraistyczne) uniwersytetów brytyjskich, z całą pewnością nie otrzymują odpowiedniego do swego znaczenia poparcia z funduszy publicznych“.

Będzie chyba ciekawe zatrzymać się w tym miejscu nieco nad sytuacją orientalistyki angielskiej, by zrozumieć lepiej reakcję brytyjskich uczestników Kongresu, którzy inspirowali powyższe wypowiedzi prasowe.

Początki uniwersyteckiej orientalistyki angielskiej sięgają pierwszych dekad lat XVII wieku, kiedy to w Oxford i w Cambridge zorganizowano wykłady języka hebrajskiego. W roku 1630 powstały na tych uniwersytetach katedry języka arabskiego, ale dopiero w wieku XIX utworzone zostały dalsze katedry, chińskiego i sanskrytu. Sytuacja ta trwała do początków naszego stulecia. Tak więc, jak widzimy, w okresie swej największej ekspansji kolonialnej Wielka Brytania obywatela się prawie bez naukowej orientalistyki, wystarczali jej praktycy, urzędnicy administracji kolonialnej. Sytuacja zmieniła się poważnie dopiero w okresie pierwszej wojny imperialistycznej, gdy w roku 1916 założona została w Londynie Szkoła Orientalistyczna (School of Oriental Studies), przemianowana później na Szkołę Orientalistyki i Afrykanistyki (School of Oriental and African Studies). Organizatorem i pierwszym dyrektorem tej Szkoły był Denison R o s s. Uczelnia ta rozwijała się dość szybko, choć borykała się ciągle z trudnościami finansowymi.

Narastające trudności w koloniach po pierwszej wojnie światowej, wzrost nasilenia ruchów narodowo-wyzwoleńczych wśród ciemniejących ludów kolo-

nialnych, przed którymi zwycięska Rewolucja Październikowa i wspaniały rozwój wschodnich republik radzieckich otworzyły nowe perspektywy wolnego i pięknego życia, oto czynniki, które pośrednio spowodowały w okresie międzywojennym szybszy rozwój orientalistyki angielskiej. Sfery rządzące Wielkiej Brytanii starały się o coraz lepsze naukowe wykształcenie swojej urzędniczej kadry kolonialnej. Zyskała na tym po części i naukowa strona badań, prowadzonych głównie w londyńskiej School of Oriental Studies.

Druga wojna światowa pogłębiła jeszcze znacznie kryzys kolonialny. Imperium brytyjskie zaczyna trzeszczeć w posadach. Kapitał amerykański coraz energiczniej wypiera kapitał brytyjski z terenów Azji i Afryki. W wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem niemieckim zostaje wyzwolonych i wkracza na drogę budownictwa socjalistycznego wiele krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Kapitałiści brytyjscy nie zamierzają jednak ustępować bez walki. Odbije się to znów w pewien sposób na rozwoju studiów orientalistycznych.

Dla podkreślenia ciągłości interesów brytyjskich na Wschodzie, już 15 grudnia 1944 roku — a więc jeszcze przed zakończeniem drugiej Wojny Światowej — E d e n, jako ówczesny minister spraw zagranicznych, powołuje komisję „dla zbadania możliwości studiowania na uniwersytetach oraz w innych zakładach naukowych — orientalnych, słowiańskich, wschodnio-europejskich i afrykańskich języków i kultur, dla stwierdzenia, w jakim stopniu możliwości te są wykorzystywane oraz dla opracowania wniosków, zmierzających do ich poprawy“. Przejmując po Edenie tekę ministra spraw zagranicznych, B e v i n poparł inicjatywę swojego poprzednika i jemu to komisja, pod przewodnictwem S c a r b r o u g h, złożyła swoje sprawozdanie, które opublikowane zostało w roku 1947 i znane jest w Anglii pod nazwą „Sprawozdanie Scarbrough“ (Scarbrough Report).

W sprawozdaniu tym stwierdzono, że środki przeznaczane w Anglii na studia orientalistyczne są wciąż jeszcze zbyt szczupłe, pomimo, iż od blisko stu lat „wybitni urzędnicy administracji oraz dyplomaci, występując bądź to indywidualnie, bądź to jako członkowie towarzystw kulturalnych i naukowych, domagali się zwrócenia większej uwagi na te studia“. W sprawozdaniu zalecono podjąć energiczne kroki w celu rozbudowy orientalistyki uniwersyteckiej. Parlament przyjął wnioski zawarte w „Sprawozdaniu Scarbrough“ i przyznał na ten cel znaczne fundusze, przede wszystkim dla ośrodka londyńskiego. Oxford i Cambridge skorzystały już mniej z dobrodziejstwa tej uchwały, najmniej zaś pozostałe zainteresowane uniwersytety: w Edinbourgh, Glasgow, Manchester i Durham. Londyn powinien być w myśl uchwały, „podjąć szerokie badania w dziedzinach objętych sprawozdaniem, włączając w to wszystkie języki, którymi nie można zajmować się w sposób korzystny na więcej niż jednym uniwersytecie“.

Sprawozdanie Scarbrough przewidywało 10-letni okres rozwoju orientalistyki angielskiej, rozbity na dwa pięciolecia (1947—1952, 1952—1957). Pierwsza część planu została wprowadzona w życie, jednak wskutek intensyfikacji zbrojeń i kryzysu 1951 roku druga część planu nie została zrealizowana. Z pomocy rządowej skorzystała głównie uczelnia londyńska, kierowana od roku 1937 przez Ralfa T u r n e r a (przewodniczącego XXIII Kongresu). Oto

cyfry ilustrujące rozwój Londyńskiej Szkoły od roku 1947³. W roku tym liczyła ona 10 profesorów, 5 wykładowców i 55 lektorów, tj. 70 pracowników. Liczby te wskazują na nacisk, jaki się w Szkole kładzie na praktyczne opanowanie języków, czego miarą jest wielka liczba zatrudnionych lektorów. W roku 1952 liczba profesorów wynosiła już 14, wykładowców — 18, a lektorów — 85. Plan pięcioletni 1952—1957 przewidywał obsadzenie dalszych 93 stanowisk, został on jednak — jak powiedzieliśmy wyżej — praktycznie biorąc zaniechany. Niemniej jednak w chwili obecnej personel Londyńskiej Szkoły liczy już około 140 osób. Biblioteka Szkoły obejmuje 180 tys. tomów, a przyrost roczny wynosi około 5500 tomów. W roku akademickim 1953/54 liczba studentów wynosiła w tej uczelni 686, z tej liczby 150 prowadziło badania naukowe już po dyplomie. Londyńska Szkoła wydaje własne czasopismo pt. „Bulletin of the School of Oriental and African Studies“.

W tym samym czasie w innych ośrodkach zanotowano słabszy rozwój orientalistyki. W Cambridge, na przykład, wzmocniona została i lepiej zaopatrzona katedra sinologii, powstała między innymi katedra perskiego, a biblioteka uniwersytecka poważnie się wzbogaciła, szczególnie w zakresie Dalekiego Wschodu. Zapoczątkowano wiele publikacji orientalistycznych oraz systematyczną akcję odczytów publicznych, które ściągają dużą liczbę studentów z innych wydziałów. Orientalistyka oxfordzka korzystała wprawdzie również mało z pomocy państwa w omawianym okresie, na podkreślenie zasługuje tu jednak znaczne rozszerzenie oxfordzkiego Muzeum Sztuki Orientalnej.

W tych warunkach, wobec zaniechania realizacji drugiego pięcioletniego planu Scarbrough, zrozumiałe stało się niezadowolenie orientalistów angielskich. W cytowanym już artykule pt. *Oriental Studies* „Manchester Guardian“ z dnia 28.VIII pisze między innymi:

„Niektórzy brytyjscy uczestnicy Kongresu byli przygnębieni, myśląc o zmniejszającym się poparciu dla studiów orientalistycznych w kraju. Wniośki «Sprawozdania Scarbrough» dały Wielkiej Brytanii szansę rozbudowy studiów orientalistycznych. Niestety, podczas ostatniej repartycji dokonanej przez University Grants Committee (Komisja przydziału zasiłków uniwersyteckich), polityka asygnowania funduszy na badania orientalistyczne została zarzucona; wydziały orientalistyczne rzucone zostały na pastwę wilkom. Fakt, że wydziały te nie są zdolne przyciągnąć dużej liczby studentów, pozbawił ich dostatecznie silnego głosu przy domaganiu się funduszy uniwersyteckich. Jedynie School of Oriental and African Studies uniknęła tych konsekwencji dzięki swojej faktycznej niezależności od Uniwersytetu Londyńskiego... Ponadto sytuacja wielu studentów, którzy zaangażowali się w tej dziedzinie w nadziei późniejszego zatrudnienia, jest przestrogą dla innych. W konsekwencji grozi nam poważny brak mężczyzn i kobiet (orientalistów), którzy w wyniku zmieniających się stosunków z Azją są nam niezbędni. Wydaje się jednak, że poparcia należy oczekiwać skądinąd aniżeli z University Grants Committee“.

Ostatnie cytowane tu zdania są szczególnie znaczące. Pewien zastój orientalistyki angielskiej w ostatnich latach zaczyna się odczuwać również w dziedzinie rekrutacji studentów na studia orientalistyczne. Sfery rządzące Wiel-

³ Dane zaczerpnięte z artykułu prof. A. J. Arberry, *Progress of Oriental Studies in Britain*, „The Times“, 23.VIII 1954.

kiej Brytanii zdają sobie jednak sprawę, że wobec „zmieniających się stosunków z Azją“, to jest wobec wyzwania się ludów Azji spod jarzma kolonialnego, nie wystarczają już dla potrzeb polityki kolonialnej praktycy, administratorzy kolonii, a potrzebni są ludzie o solidniejszej, bardziej pogłębionej znajomości języków i kultur zarówno tych ludów, które przestały być zależne od Wielkiej Brytanii, jak i tych, które — biorąc przykład z Chin Ludowych czy Vietnamu — starają się zrzucić pęta kolonialnej eksploatacji. Gdy korespondent „Manchester Guardian“ mówi, iż „poparcia należy oczekiwać skądinąd“, należy rozumieć, że pomocy orientalistyce w obecnej ciężkiej sytuacji powinien udzielić również zainteresowany w utrzymywaniu swych wpływów na Wschodzie wielki kapitał Wielkiej Brytanii.

Kontakt z orientalistyką brytyjską na Kongresie w Cambridge zdaje się w pełni potwierdzać obawy wyrażone w cytowanych powyżej artykułach. Nie widać jeszcze — ogólnie biorąc — dorastającej młodej naukowej kadry orientalistycznej. A jeśli chodzi o kadrę starszą, nie wolno zapominać, że zasilanie jej w ciągu ostatnich 20—30 lat odbywało się raczej dość sztucznie: wielu poważnych uczonych angielskich, to emigranci, bądź to biali emigranci z Rosji, bądź to uchodźcy — głównie Niemcy — którzy osiedlili się w Anglii za czasów panowania hitleryzmu, bądź to wreszcie emigranci powojenni.

*

Wróćmy jednak do samego Kongresu. O ile najbardziej charakterystyczną cechą XXIII Kongresu był jego charakter prawdziwie międzynarodowy dzięki udziałowi silnej delegacji radzieckiej oraz delegacji niektórych krajów demokracji ludowej (dotkliwie dała się tu odczuć nieobecność turkologów węgierskich i orientalistów z NRD), o tyle drugą cechą charakterystyczną tego Kongresu, cechą negatywną, był stosunkowo bardzo słaby udział uczonych z krajów Azji i Afryki. Zaciążyło to niechybnie na obliczu Kongresu, zubożając jego treść i jego osiągnięcia. Jeśli chodzi o nikły udział krajów arabskich, Iranu czy Indii, to zgodnie ze słuszną chyba opinią uczestników Kongresu, przypisać go należy temu, iż Kongres odbywał się w Anglii.

Najdotkliwiej jednak dawał się odczuć brak delegacji Chin Ludowych. W Kongresie brało udział kilku Chińczyków, byli to jednak bądź to Chińczycy z Taiwanu, bądź to emigranci spoza granic Chin. Nie reprezentowali oni, oczywiście, i nie mogli reprezentować nauki chińskiej. Cóż mógł np. czang-kaiszekowiec T. L. Y u a n powiedzieć na temat najnowszych znalezisk archeologicznych w Chinach? Większa część jego referatu dotyczyła drobnych prac archeologicznych prowadzonych na wyspie Taiwan, i jest charakterystyczne, że od nich też rozpoczął swój referat. Pod koniec swego referatu dopiero opowiedział o wielkich pracach wykopaliskowych prowadzonych w Chinach, nie więcej jednak niż to, co każdy może wyczytać w popularnych czasopismach typu „Peoples China“.

*

Delegacja nasza zgłosiła swój udział w pracach Kongresu zbyt późno, by móc wprowadzić do programu obrad sekcyjnych swoje referaty. Przygotowany został jednak zespołowo (przez profesorów: W. Jabłońskiego, J. Rey-

mana, S. Strelcyna i A. Zajączkowskiego) referat pt. *10 lat badań orientalistycznych w Polsce Ludowej*⁴, który zgłoszony został po przyjeździe do Cambridge z prośbą o umożliwienie wygłoszenia go w jak najprzychylniejszych warunkach. Dzięki wyjątkowej uprzejmości sekretarza generalnego Kongresu prof. Denisa S i n o r a, zwołane zostało plenarne posiedzenie na dzień 27.VIII, na którym referat delegacji naszej został wygłoszony (w języku francuskim) przez prof. S. Strelcyna. Na posiedzeniu przewodniczył prof. Sinor. Choć nie przewidziany w programie Kongresu, referat delegacji polskiej skupił dość liczną publiczność, która wysłuchała go z dużym zainteresowaniem. Po referacie kilku uczestników (między innymi profesorowie Henri M a s s é i Georges P o s e n e r) zabierało głos, wypowiadając się na temat dorobku orientalistyki polskiej.

Ogólnie biorąc, należy stwierdzić, że delegacja polska cieszyła się na Kongresie dość dużą popularnością. Doznaliśmy wielu objawów sympatii od znanych nam i od nieznanych kolegów z różnych krajów. Każdy delegat nosił w klapie duży okrągły znaczek, na którym wypisane było jego nazwisko. Często odszukiwano nas, by zapytać o tego czy innego orientalistę, poprosić o odtbitkę z pracy, zaproponować za naszym pośrednictwem nawiązanie wymiany wydawnictw, zapytać o zdanie w takiej czy innej sprawie naukowej. Delegacja nasza przywiozła ze sobą na Kongres pewną liczbę polskich wydawnictw orientalistycznych z ostatnich kilku lat. Jeden komplet ich został wystawiony w hallu Kongresu, a po zakończeniu obrad ofiarowany został Bibliotece Uniwersyteckiej w Cambridge. Wystawkę tę oglądało wielu kolegów zagranicznych i bardzo się nią interesowało. Szczególne uznanie znalazło nasze piękne wydanie *Czuang-tsy*⁵, dużym zainteresowaniem cieszyły się pierwsze tomy „Prac Orientalistycznych PAN”⁶, ostatnie tomy „Rocznika Orientalistycznego” i naszego kwartalnika — „Przeglądu Orientalistycznego”. Jeśli chodzi o badania naukowe prowadzone w Polsce w zakresie orientalistyki, podkreślić należy zainteresowanie, jakie wzbudziły prace wykonywane w Pracowni Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN, a w szczególności prace związane z *Katalogiem rękopisów orientalnych*.

*

Międzynarodowe kongresy orientalistów nie były nigdy kongresami problemowymi. Organizacja ich polegała zawsze jedynie na umożliwieniu jak największej liczbie uczonych z różnych krajów wygłoszenia dowolnie zgłaszanym referatów. Wielka liczba tych referatów zmusza oczywiście organizatorów do tworzenia sekcji dopasowywanych w ten czy inny sposób (zależny zresztą od nasilenia napływającego materiału w poszczególnych dyscyplinach). Dla nas, polskich pracowników naukowych, jest dzisiaj zrozumiałe, że poży-

⁴ Tekst referatu opublikowany będzie w „Roczniku Orientalistycznym”, t. XX (w druku).

⁵ Czuang-tsy, *Nan-hua-czen-king*. PWN, Warszawa 1953.

⁶ Ananiasz Zajączkowski, *Słownik arabsko-kipczacki z okresu Państwa Mameluckiego*, część II, Warszawa 1954; Tadeusz Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografa arabskiego z XII w. al-Idrisi’ego*, część II, Warszawa 1954.

tek naukowy tak pomyślanych zjazdów nie może być wielki, przywykliśmy już (choć od niedawna i jeszcze niezupełnie) do zjazdów problemowych. Wykorzystaliśmy w tym względzie praktykę kolegów radzieckich i przekonaliśmy się o jej słuszności. Z małej wydajności kongresów o nieokreślonej z góry tematyce zdawali sobie sprawę niektórzy orientaliści krajów kapitalistycznych, jednak te luźno rzucane uwagi krytyczne nigdy nie miały konsekwencji organizacyjnych. Z tym większym naciskiem należy podkreślić inicjatywę organizatorów ostatniego, XXIII Międzynarodowego Kongresu Orientalistów, którzy zdobyli się na przeprowadzenie pierwszej, nieśmiałej próby wysunięcia na obrady Kongresu pewnej problematyki ogólniejszej. Program Kongresu przewidywał mianowicie dwa wieczorne zebrania plenarne (odbywały się one w sali Senatu, gdyż żadna inna sala uniwersytecka nie mogłaby pomieścić tak wielkiej liczby uczestników) poświęcone: pierwsze — zagadnieniu „Orientalistyka a historia“, drugie — zagadnieniu „Rola bibliotek w pracy orientalisty“.

Jako materiał do pierwszego z wymienionych spotkań uczestnicy otrzymali (już na Kongresie) zbiorową pracę pt. *Orientalism and History*⁷, opracowaną przez zespół orientalistów, którzy podzielili pomiędzy siebie Wschód na pięć działów (H. Frankfort — Starożytny Bliski Wschód, Bernard Lewis — Islam; J. E. van Lohuizen-de Leeuw — Indie; Edwin G. Pulleybank — Chiny; Denis Sinor — Eurazja Środkowa) i postarali się prześledzić w wielkim skrócie historię poszczególnych wielkich cywilizacji. Cel przyświecający autorom tej pracy był bardzo piękny. Jest on wyłożony we wstępie D. Sinora (s. VI):

„...Głównym celem tej książki jest pewne uzupełnienie [...] braków w zakresie studiów historycznych. Zamiarem naszym było przyczynić się do pełniejszego powiązania historii orientalnej z historią powszechną. Aby osiągnąć ten cel, uznaliśmy za pożądane wskazać historykom powszechnym niektóre z problemów specyficznych dla badań orientalnych oraz zwrócić uwagę orientalistów na to, w jaki sposób ich dziedzina badań może i powinna w większym stopniu znaleźć swoje miejsce w historii powszechnej“.

Nie tutaj jest miejsce na szczegółowe omówienie tej pracy. Pragnąłbym jedynie stwierdzić, że jest to raczej zestawienie pięciu bardzo różniących się w ujęciu artykułów syntetycznych. Książka *Orientalism and History* nie wywołała poważniejszej dyskusji. Ujęcie zagadnienia było właściwie bezproblemowe, stawiające w rzeczywistości jeden tylko postulat: pełniejszego uwzględnienia Wschodu w ramach historii powszechnej. Z postulatem tym zaś godzą się, oczywiście, wszyscy orientaliści.

Pomimo jednak tej nieudanej — zdaniem moim — próby wprowadzenia na Kongres problematyki ogólnej, i to problematyki historycznej, sama intencja organizatorów powinna być oceniona ze wszechmiar pozytywnie. Byłoby bardzo dobrze, gdyby organizatorzy XXIV Kongresu, który ma się odbyć za trzy lata, podjęli tegoroczną inicjatywę i rozszerzyli ją, przewidując zarówno na sekcjach jak i na posiedzeniach plenarnych pewną ilość zebrań poświęconych ogólnym orientalistycznym zagadnieniom metodologicznym.

Drugie posiedzenie plenarne poświęcone było zagadnieniu bardziej praktycznemu. O roli bibliotek w badaniach orientalistycznych wygłosił referat

⁷ Edited by Denis Sinor. Cambridge, W. Heffer and Sons Ltd., 1954, s. VIII + 107.

J. D. P e a r s o n, bibliotekarz londyńskiej School of Oriental and African Studies. Dyskusja, która wywiązała się po referacie, zesłała bardzo szybko na sprawy bibliotecznych i archiwalnych zbiorów rękopisów orientalnych. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że dla dużej części orientalistów rękopisy są i pozostaną podstawowym źródłem i warsztatem pracy⁸.

Sprawa opracowania katalogów zbiorów rękopisów orientalnych i ich udostępnienia wywołała wiele wypowiedzi dyskusyjnych i dała wiele informacji. Do owocnej wymiany zdań na ten temat zachęciła zebranych również rozdana uczestnikom Kongresu praca J. D. Pearsona⁹, stanowiąca doskonały przewodnik po angielskich zbiorach rękopisów orientalnych. Praca Pearsona zawiera zwięzłą historię poszczególnych zbiorów, opis ich zawartości oraz stan opracowania katalogów. W dyskusji nad opracowaniem katalogów rękopisów orientalnych zabrał między innymi głos wybitny radziecki uczony, prof. B e r t e l s, który przedstawił Kongresowi równocześnie wspaniały dwutomowy katalog rękopisów orientalnych, wydany ostatnio przez Uzbeką Akademię Nauk¹⁰. W imieniu delegacji polskiej o pracach nad ogólnym katalogiem rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich poinformował Kongres prof. S. Strelcyn, kierownik Pracowni Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN. Delegacja polska przedstawiła Kongresowi, między innymi wydawnictwami, zeszyt 2 (10) „Przeglądu Orientalistycznego“, w którym zreferowane były częściowo wyniki tych prac¹¹. W wyniku dyskusji postanowiono na wniosek prezydium powołać rodzaj komisji złożonej z przedstawicieli poszczególnych krajów, której obowiązkiem będzie informowanie Międzynarodowego Związku Orientalistów o postępach prac w zakresie katalogów rękopisów orientalnych.

Na marginesie dyskusji dotyczącej katalogowania i opracowywania rękopisów orientalnych, warto podkreślić szczególne zainteresowanie, jakie na Kongresie wywołały dane dotyczące opracowywanych u nas zbiorów rękopisów hebrajskich. Odbitki artykułu dotyczącego prac katalogowych w tym zakresie oraz odbitki wydania hebrajskiego rkp. C ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego, dotyczące E l d ā d a H a d d ā n i¹², były na Kongresie bardzo poszukiwane. W rozmowach i w prasie¹³ podkreślano między innymi fakt, że właśnie w Polsce opracowuje się pieczołowicie w Zakładzie PAN bogate zbiory rękopisów hebrajskich, przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym.

⁸ Por. I. Kraczkowski, *Nad arabskimi rękopisami*. PWN, Warszawa 1952.

⁹ J. D. Pearson, *Oriental Manuscript Collections in the Libraries of Great Britain and Ireland*. The Royal Asiatic Society. London 1954, s. VI + 90.

¹⁰ Собрание восточных рукописей Академии Наук Узбекской ССР. Ташкент, I — 1952, II — 1954.

¹¹ Zygmunt Abrahamowicz, *Dokumenty tureckie i tatarskie w zbiorach polskich*; Franciszek Kupfer i Stefan Strelcyn, *Dwa lata pracy nad Katalogiem rękopisów hebrajskich i aramejskich ze zbiorów polskich*; Tadeusz Andrzejewski, *Kilka uwag w sprawie rękopisów egipskich w zbiorach polskich*.

¹² Franciszek Kupfer et Stefan Strelcyn, *Un nouveau manuscrit concernant Eldād Haddāni*, „Rocznik Orientalistyczny“ t. XIX, s. 125—143.

¹³ Por. artykuł pt. *Orientalists Conference at Cambridge* w „The Jewish Chronicle“ z dnia 3.IX 1954.

*

Wielka liczba zgłoszonych referatów zmuszała Kongres do bardzo intensywnej pracy. W zasadzie wysłuchiowano na każdej sekcji 8 referatów dziennie. Obrady trwały od 9.30 do 16.00 z półgodzienną przerwą od 11.00 do 11.30 oraz przerwą obiadową od 13.00 do 14.30. Na referat wraz z dyskusją przeznaczano 30 min. Zrozumiałe jest, że w tych warunkach dyskusji praktycznie nie było. W najlepszym przypadku ograniczano się do postawienia kilku pytań, względnie do lapidarnego zajęcia stanowiska wobec referatu, bez możliwości bliższego wyjaśnienia i uzasadnienia go. Wielu uczestników Kongresu uznało ten sposób zorganizowania prac za wadliwy. Byłoby ze wszechmiar pożądane, by przyszły Kongres zerwał z nim, przeprowadził selekcję referatów, przeznaczając odpowiedni czas na dyskusję.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Kongresu nie odpoczywali. Odbywały się w tym czasie przyjęcia, organizowane kolejno przez mera miasta Cambridge, przez Wydział Języków Orientalnych Uniwersytetu w Cambridge, przez Zarząd Royal Asiatic Society oraz przez Rząd Brytyjski. Przyjęcia te, z których dwa odbyły się na pięknych dziedzińcach Queens College i Trinity College, dały uczestnikom Kongresu wspaniałą okazję do nawiązania kontaktów osobistych — wymiany zdań na temat wysłuchanych referatów, prowadzonych badań, publikacji itd. Tutaj zawierali ze sobą często znajomość ludzie znani sobie dotąd wzajemnie tylko z ogłaszanych prac, ludzie pracujący nad tymi samymi lub pokrewnymi problemami.

W szczególnie serdecznej atmosferze upłynęło przyjęcie wydane pod koniec Kongresu przez delegację radziecką, które skupiło, obok gospodarzy Kongresu, przedstawicieli wielu delegacji z najwybitniejszymi uczonymi bawiącymi w Cambridge.

Obraz prac XXIII Międzynarodowego Kongresu Orientalistów nie byłby pełny, gdybyśmy nie wymienili kilku posiedzeń różnych organizacji i stowarzyszeń orientalistycznych, jakie odbyły się w Cambridge na marginesie Kongresu. I tak, odbyły się dwa posiedzenia Międzynarodowego Związku Orientalistów (International Union of Orientalists), do którego przystąpili w tym roku orientaliści ZSRR; posiedzenie Societas Uralo-Altaica, w którym uczestniczył między innymi przewodniczący delegacji polskiej prof. A. Zajaczkowski; posiedzenie Komitetu Wydawniczego Encyklopedii Islamu oraz posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Doradczego Orientalistów (International Consultative Committee).

*

Przejdę obecnie do zwięzłego omówienia prac Kongresu z punktu widzenia problematyki wygłoszonych referatów. Przeglądając program Kongresu¹⁴ stwierdzić można, iż zgodnie z tradycją orientalistyki burżuazyjnej¹⁵ przeważała silnie na większości sekcji (a szczególnie na sekcjach związanych ze

¹⁴ 23rd International Congress of Orientalists. General Programme, Cambridge, 21—28 August 1954, s. 35.

¹⁵ Por. J. Chesneaux, *Jaki „Wschód“ należy badać?* „Przegląd Orientalistyczny“ Nr 4 (8) 1953, s. 203—212.

starożytnością) problematyka filologiczna i religioznawcza. Jest jednak charakterystyczne, że niemała była również liczba referatów dotyczących zagadnień historyczno-społecznych. Rzuca się to w oczy np. na takich sekcjach, jak sekcja VI (turkologia), gdzie figurują między innymi następujące referaty: A. N. K u r a t Kozacy i Ukraina w historii osmańsko-tureckiej; Halil İnalçık *Podboje osmańskie a arystokracja miejscowa*; Z. F. F i n d i k o ğ l u *Pierwszy dokument europejskiej myśli ekonomicznej w Turcji*. W sekcji VIII (Daleki Wschód) wygłoszone zostały m. in. referaty: A. F. P. H u l s e w e *Przywileje hierarchiczne a równouprawnienie w Chinach*; H. W. Heerfahrdt *Elementy chińskie, zachodnie i radzieckie we współczesnym chińskim państwie i prawie*; D. G. E. H a l l *Współczesne kierunki badań historii Azji południowo-wschodniej* itd. Nie wyliczyłem tu celowo referatów radzieckich¹⁶ ani referatów postępowych uczonych krajów kapitalistycznych¹⁷, podałem natomiast tylko kilka spośród licznych przykładów, ilustrujących fakt, że i orientalistyka burżuazyjna coraz bardziej zajmuje się problemami historyczno-społecznymi. Wobec demaskatorskiej działalności postępowej nauki na odcinku badań historyczno-społecznych za-

¹⁶ Oto pełna lista referatów, przygotowanych na Kongres przez delegację radziecką: Sekcja I: W. Awdijew, *Powstanie i rozwój związków handlowych i kulturalnych pomiędzy Starożytnym Egiptem a krajami sąsiednimi*; W. Struwe, *Trzy papiirusy demotyczne z Muzeum im. A. Puszkina w Moskwie związane z dokumentami, dotyczącymi tebańskiej rodziny kapitańskiej od końca IV w. do początków II w. p. n. e.* Sekcja II: G. Cereteli, *Arabskie dialekty w Azji Środkowej*. Sekcja III: I. Diakonow, *Kupno i sprzedaż ziemi w Sumerze epoki presargonńskiej*; W. Struwe, *Znaczenie rachunków nadzorców ekip robotniczych gospodarstwa królewskiego za III dynastii Ur*. Sekcja IV: G. Ilinski, *Stosunki agrarne w Iranie pod koniec XIX i w początkach XX w.*; S. Azimdzanowa, *Rękopisy orientalne Uzbeckiej Akademii Nauk i badania nad nimi*; A. Bielenicki, *Wykopaliska w Piandżikencie*; E. Bertels, *Badania nad historią klasycznej literatury turkmeńskiej w Związku Radzieckim*; M. Diakonow, I. Diakonow i W. Liwszic, *Partyjskie archiwum z pld. Turkmenii*; S. Jeremian, *Zagadnienie upadku społeczeństwa niewolniczego i początku stosunków feudalnych w Starożytnej Armenii*; K. Kuliew, *Kultura Radzieckiej Turkmenii*; N. Piotrowski, *Wykopaliska cytadeli urartyjskiej w Karmir-blur*; N. Sauranbajew, *Przyczynki do zagadnienia kształtowania się języka kazachskiego*; M. Jułdaszew, *Państwowe archiwa feudalnej Chiwy XIX wieku*; N. Pigulewska, *Przejęciowe formy systemu niewolniczego w Iranie w świetle syryjskiego kodeksu prawa pehlewijskiego*; S. Tołstow, *Wyniki archeologiczno-etnograficznej ekspedycji chorezmijskiej Akademii Nauk ZSRR za lata 1951—1953*. Sekcja V: L. Potapow, *Podstawowe problemy badania ludów attajskich w historycznej nauce radzieckiej*; A. Kononow, *O pronominalizacji w języku tureckim*. Sekcja VII: A. Djakow, *Historyczne znaczenie ruchów sekt indyjskich w XV—XVII w.w.*; W. Kaljanow, *Data powstania Arthaśastri*. Sekcja VIII: S. Tichwinski, *Społeczno-polityczna myśl chińska pod koniec XIX w.*; E. Kowaliew, *Sinologia w ZSRR*; E. Zukow, *Powstanie scentralizowanego japońskiego państwa feudalnego, Hidiosi*; A. Guiber, *Republika filipińska z r. 1898*. Sekcja IX: E. Bielajew, *Kształtowanie się państwa arabskiego i powstanie islamizmu w VII w.* Sekcja X: N. Pigulewska, *Grecko-syryjsko-arabski rękopis z IX w.* Sekcja XI: I. Potiechin, *Ekonomiczno-społeczny ustrój południowych Bantu w początku XIX w.*

¹⁷ Przykładowo zacytuję tu choćby referat znanego już czytelnikowi polskiemu francuskiego historyka-sinologa J. Chesneaux, *Przyczynek do badań nad działalnością Chińskiej Izby Handlowej w Szanghaju po I-ej wojnie światowej*.

gadnień Wschodu, orientalistyka burżuazyjna musiała zmienić swą tradycyjną taktykę przemilczania tych tematów, uznawania ich za „nienaukowe“, czy „nieorientalistyczne“. Słynny „Scarborough Report“, o którym mowa już była powyżej, zaleca również „ściślejsze wiązanie studiów orientalistycznych z innymi dyscyplinami humanistycznymi“. Piszac o studiach orientalistycznych w Cambridge, prof. A. J. A r b e r r y¹⁸ stwierdza, że opierając się na „Scarborough Report“ „dużą uwagę zwrócono na wykłady przedmiotów niejęzykowych, włączając w to prawo, socjologię i inne nauki społeczne“.

Pamiętamy jeszcze dobrze okres przygotowawczy do naszego XI Zjazdu Orientalistów Polskich w 1952 r., kiedy to zrywając z dotychczasową tradycją staraliśmy się postawić przed Zjazdem poraz pierwszy zagadnienia kluczowe, uwzględniając przy tym problematykę historyczno-społeczną¹⁹. Musieliśmy wówczas pokonać wiele oporów i obciążeń wśród części pracowników naukowych, którzy wysuwali argumenty o „polityczności i nienaukowości“ tej problematyki. Jak widzimy jednak, problematyka ta staje się już problematyką naukową także i w pojęciu burżuazyjnych orientalistów, choć faktem jest, że problematyka ta jest „polityczna“, jak każda zresztą problematyka historyczna, tzn. że jest to problematyka politycznie, klasowo nieobojętna. Wzrost zainteresowania się zagadnieniami historyczno-społecznymi Wschodu, a szczególnie zagadnieniami Wschodu współczesnego w nauce burżuazyjnej, zobowiązuje nas tym bardziej do rozszerzenia naszych badań w tej dziedzinie, do rozszerzenia i umocnienia ich w oparciu o metodę naukową.

*

Jeżeli chodzi o sekcje, w których pracach uczestniczyłem lub których prace śledziłem²⁰, wygłoszone na nich referaty stały na bardzo nierównym poziomie. Pozostawiam tu bez omówienia cały bogaty dział religioznawczy. Tytuły niektórych referatów z tego zakresu mówią zresztą same za siebie (S. H a s s a n *Wielki Sfinks i jego tajemnice w świetle ostatnich prac wykopaliskowych*; A. M a s s a r d, *Wyrocznie — oszustwo kapłana?*), wiele innych stanowi drobne i mało ważne przyczynki. Między pozostałymi na uwagę zasługuje seria sprawozdań z osiągnięć poszczególnych kampanii wykopaliskowych, jak: Z. G o n e i m *Odkrycie nowego ogrodzenia stopniowej piramidy z III dyn. w Saqqara*; J. R y c k m a n s *Prowizoryczny przegląd inskrypcji tamudejskich, znalezionych w Środkowej Arabii*; J. C. M. R y c k m a n s *Krótki wykaz graffitiów na kamieniu, znalezionych w roku 1951/52 w Arabii Środkowej*; H. St. J. B. P h i l b y *Wyprawa epigraficzna do Arabii Saudyjskiej (1951/52)*. Z dokumentami epigraficznymi południowo-arabskimi wiąże się referat J. P i r e n n e *Grecja i Saba — nowa podstawa dla chronologii pld.-arabskiej*²¹. [Referentka proponuje nową datację inskrypcji pld.-arabskich. Dla większości z nich należałoby jej zdaniem obniżyć datę. Pismo pld.-arabskie, zdaniem J. Pirenne, pochodzi od pisma pld.-semickiego, ukształtowało się

¹⁸ *Progress of Oriental Studies in Britain*, „The Times“, 23.VIII 1954.

¹⁹ Por. S. Strelcyn, *XI Zjazd Orientalistów Polskich*, „Przegląd Orientalistyczny“, zeszyt 4, s. 138—151.

²⁰ Patrz wyżej, s. 264.

²¹ Tu i niżej podaję w nawiasach kwadratowych krótkie uwagi dotyczące ważniejszych referatów.

jednak ostatecznie pod wpływem pisma greckiego w VII wieku]; H. J. L e n z e n *Ostatnia kampania wykopaliskowa w Uruk Warka* (29.I—23.III 1954); C. F. A. S c h a e f f e r *Nowe archiwa hetyckie w Ugarit i inne nowe odkrycia w Ras Szamra (Syria) i Eukomi (Cypr)*; T. G. B i b b y *Wstępne sprawozdanie z duńskiej wyprawy do Bahrain (1953—1954)*; J. M. A l l e g r o *Ostatnio znalezione fragmenty rękopisów z pieczary IV w Qumran*, [Fragmentów tych jest kilka tysięcy. Są one bardzo małe. Reprezentują, praktycznie rzecz biorąc, wszystkie księgi biblijne, różne apokryfy, komentarze, tłumaczenia itd. Niektóre fragmenty są pisane rodzajem szyfru. Znajdujemy tam pismo protohebrajskie, greckie, arabskie i aramejskie obok hebrajskiego. Pod presją USA i rządów Zachodniej Europy, rząd Jordanii zezwolił na zakup i wywóz za granicę materiałów archeologicznych i rękopisów. Głównym nabywcą nowych fragmentów jest Uniwersytet Mc Gill w Kanadzie i Uniwersytet w Manchester. Beduini prowadzą wciąż handel fragmentami tych rękopisów].

Rękopisów odkrytych w ostatnich latach nad Morzem Martwym dotyczył również ciekawy referat J. L. T e i c h e r a *Kapłani — ofiarnicy w rękopisach z nad Morza Martwego. — Zagadnienie metody badań historycznych*. [Prof. Teicher zajmuje się od pierwszej chwili tymi rękopisami. W sprawie identyfikacji sekty, która pozostawiła rękopisy, uważa on, że jest to sekta wczesnochrześcijańska, co zdaje się potwierdzać fakt, że w jednym z fragmentów sekta ta nazwana jest sektą ebionitów (*edath ha-ebhyonim* — hebr. komentarz do Ps. XXXVII). Przepisy sekty ebionitów zakazują jedzenia mięsa i zabijania zwierząt. W świetle tych zakazów jest niemożliwe, aby istniały u nich ofiary zwierząt i oddzielna kategoria kapłanów składających ofiary. Zdaniem Teichera wyrażenia jak „kapłan“, „synowie Zadoka“, „ohtarz“ itd. powinny być uważane za metafory]. Także referat W. F. A l b r i g h t a *Wykopaliska w Południowej Arabii* dotyczył nowoodkrytych inskrypcji. [Badania te prowadzone są przez Hopkins University w Baltimore. Finansuje je Wendel-Phillips. W Temna znaleziono pomniki z epoki hellenistycznej. W Hagar k/Temna odkopano budynek katabanicki 15 stóp wysokości oraz 50 sztuk ceramiki katabanickiej z ok. 1000 r. Znaleziono wiele inskrypcji należących do najstarszych mukarribów oraz materiały z epoki Achemenidów; dla okresu X—VII w. — wiele ceramiki i zabytków. Ceramika posiada ornamentację typu syropalestyńskiego. Odkryto pięć inskrypcji pisanych z lewa w prawo i z góry w dół].

Do ciekawszych referatów interpretacyjnych związanych z badaniami archeologicznymi zaliczyć należy między innymi W. F. A l b r i g h t a *Kilka uwag na temat biblijnego Exodu i Góry Synaj*. [Jest to rezultat badań topograficzno-archeologicznych, przeprowadzonych na półwyspie Synaj, a w szczególności na miejscu biblijnego Ecjon-Geber. Kopalnie turkusów były w tych okolicach czynne w XV w. p. n. e., ale wielka świątynia bogini turkusów wzniesiona była, zdaje się, wcześniej. O pobycie w tym miejscu Semitów świadczą listy płn.-zach. semickich imion własnych, wrytych na skałach. Są to imiona niewolników semickich, zatrudnianych tam przez Egipcjan. Znajduje się wiele imion żeńskich. Między innymi odnajdujemy biblijne imiona Aszer i Szifra. Referent uważa, że Synaj jest nazwą nie tylko góry, ale całego masywu]; Ygal Y a d i n *Kontakty wojskowe pomiędzy Palestyną a Egiptem w początkach III tysiąclecia p. n. e.* [Referent, były szef sztabu generalnego

armii izraelskiej, jest archeologiem. Jest to syn prof. E. L. S u k i e n i k a. Yadin zajmuje się interpretacją dolnego fragmentu *recto* paletki egipskiej króla Narmera. Identyfikuje on jeden ze znaków, które się na niej znajdują, z pewnym typem fortyfikacji spotykanych w Transjordanii. Scena z paletki Narmera byłaby świadectwem pierwszej penetracji Egiptu na terytorium Transjordanii i Palestyny].

Pomiędzy referatami dotyczącymi nowo odkrytych pomników literatury starożytnej, na wzmiankę zasługuje referat G. Posenera *Opowiadanie o królu Neferkare i generale Sisenet*. [Postacie te są wzmiankowane w rkp. Chassinat I (XXII—XXIII dyn.) oraz na tabliczce z Institute of Chicago (koniec XVIII — początek XIX dyn.). Opowiadanie dotyczy VI dynastii. Dotrwały dwa fragmenty. Jeden zawiera opis sceny w sądzie: skarga człowieka zwracającego się do sądu zagłuszana jest przez ludzi nasłanych przez sędziego oraz śpiewami i tańcami nie dopuszczających petenta do głosu. Drugi fragment opisuje, jak to niejaki Teti zauważył króla na samotnej przechadzce nocnej. Śledzi go i spostrzega, że ten wchodzi po drabinie do domu generała i zostaje tam do rana. W tym miejscu fragment się urywa. Data redakcji — II okres przejściowy, lub początek Nowego Państwa. Jest to opowiadanie o rozkładzie obyczajów pod koniec Starego Państwa].

Bogato reprezentowany był dział językoznawczy w zakresie języków semito-chamickich i afrykańskich.

W zakresie komparatystyki języków semickich: E. Ullendorff *Semickie języki Abisynii i ich znaczenie dla ogólnej semitystyki*; A. Goetze *Verbum akadyskie a komparatystyka języków semickich*; W. J. Martin *Geneza imperatiwu w językach semickich*.

W zakresie językoznawstwa arabskiego: H. Birkenland *O akcencie w arabskim klasycznym*; H. R. Fleisch *Pierwsza forma verbum arabskiego w dialekcie libańskim*; Colin Nieznany arabski typ formacji nominalnej [chodzi o formację *fa'l*, *fu'l*, *fi'l*].

W zakresie językoznawstwa abisyńskiego: H. A. Klingenhoben *Labializowane spółgłoski w językach abisyńskich*.

W zakresie językoznawstwa egipskiego: J. Vergote *Uwagi na temat wokalizacji języka egipskiego*. [Pewne kategorie nominalne wykazują istnienie kolektivu z samogłoską *i*. Analizując niektóre kategorie *pluralis* koptyjskiego, autor wykrywa pozostałości tonu lub tonemu w języku egipskim]; H. J. Polotzky *Kilka egipskich form werbalnych*. [Referent analizuje głównie formę *šdm*, *n. tw. f* i wnioskuje, że była ona używana z czasownikami emfatycznymi]; S. Yeivin *Reguły stosowane w staroegipskiej transkrypcji kanaanejskich imion własnych w tekstach egzekracyjnych*. [Chodzi głównie o grupę *l3* która oddaje *r/l* kanaanejskie. Ogół wywodów referenta spotkał się z żywą krytyką Albrighta i Gardinera].

W zakresie badań nad językiem hebrajskim na uwagę zasługują referaty: E. Brønno *Zwój Izajasza Ia znaleziony nad Morzem Martwym, a grecka transliteracja słów hebrajskich*. [Znany specjalista w zakresie transliteracji greckiej słów hebrajskich wyzyskuje dla swych badań biblijne teksty znalezione nad Morzem Martwym, których ortografia odbiega często od ortografii masoreckiej]; J. Millas - Vallicrosa *Słowniczek hebrajski z rkp. 49 Biblioteki Rifrell (IX w.)*. [Rkp. ten zawiera glosariusz hebrajski zapisany

pismem łacińskim. Daje on dokładny obraz wymowy hebrajskiego w IX w. Wymowa ta była całkowicie zgodna z wymową ustaloną przez akademie żydowskie w Mezopotamii. Referent tłumaczy to kontaktami, jakie utrzymywali Żydzi ze wschodniej Hiszpanii głównie z Akademią w Surze]; Raphael Loewe, *Badania hebraistyczne w średniowiecznej Anglii* [referent omawia kilka psalterzy zawierających interlinearne glosy łacińskie, zdające się wynikać z angielskiej tradycji głosacji anglosaksońskiej. Pomiędzy glosami tymi znajdują się i glosy w potocznym języku anglonormandzkim, odpowiadające glosom Raszi'ego].

W zakresie języka berberyjskiego: A. Basset *Językoznawcze badania berberystyczne od Kongresu Paryskiego (1948—1954 r.)*; L. Galand *Czasowniki jakości i stanu w berberyjskim*; A. Roux *Optativus berberyjski*.

W zakresie języków afrykańskich, należących do innych grup niż semito-chamicka, na specjalną wzmiankę zasługuje referat J. Berrya *Klasyfikacja języków afrykańskich*. Poza tym wygłoszono wiele referatów szczegółowych dotyczących między innymi języków zulu, fulani, akan i guang, bantu, hausa, ful i igbo.

Na omawianych tu sekcjach Kongresu przedstawionych zostało siedem referatów uczonych radzieckich²². Trzy z nich zawierają analizę szumerskich i egipskich dokumentów prawno-ekonomicznych: I. Diakonow *Kupno i sprzedaż ziemi w starożytnym Sumerze epoki presargońskiej*. [Analiza presargońskich dokumentów prawniczych pozwala autorowi ustalić, że mamy w tym okresie do czynienia z ustępowaniem ziemskiej posiadłości wspólnoty rodowej na rzecz własności prywatnej i że sumerskie miasto-państwo obejmowało nie tylko gospodarstwa świątynne i królewskie]; W. Struwe *Rachunki nadzorców ekip robotniczych gospodarstwa królewskiego za III dynastii z Ur*. [Rachunki takie były wydawane wielokrotnie (Chiera, H. de Genouillac, N. Schneider, G. G. Hackman), jednak bez tłumaczenia ani komentarza. Autor wykazuje, że są to cenne dokumenty orientujące nas w warunkach ówczesnej pracy na roli oraz w ustroju społecznym w ogóle. Mamy tu do czynienia z niewolniczą siłą roboczą. Autor opiera się na rachunkach nadzorcy Lugalgude z Ummy za okres 4 lat, za panowania króla Pursina]; W. Struwe *Trzy demotyczne papirusy z Muzeum im. Puszkina, związane z dokumentami dotyczącymi tebańskiej rodziny kapłańskiej od końca IV do początku III w. p. n. e.* [Chodzi o papirusy 113, 115 i 116. Papirus 113 wiąże się ściśle z papirusem demotycznym z Br. Mus. nr 10525. Ten ostatni jest dokumentem stwierdzającym, że kapłan Pleeche pożyczył od kapłana Nekhtanebisa syna Osiruera 9 kite srebra wzamian za zastaw domu. Data: 21 rok Ptolomeusza I, 3-go miesiąca letniego (= 11 miesiąc). Moskiewski Papirus 113 stanowi zobowiązanie tegoż kapłana Pleeche do zapłacenia 1 srebrnika 3 kite greckiemu lichwiarzowi Antenorowi ostatniego dnia 12-go miesiąca tegoż roku. Autor widzi tu przejaw solidarności klasowej i etnicznej oraz przejaw walki pomiędzy przedstawicielami, z jednej strony dawnej klasy

²² Nie wszystkie referaty radzieckie zostały wygłoszone na Kongresie, ale wszystkie zostały rozdane uczestnikom. Kilku uczonych, m. in. profesorowie: Struwe, Awdijew i Cereteli nie mogło przybyć na Kongres bądź to ze względu na podeszły wiek, bądź to na zły stan zdrowia, co nie pozwoliło im na podróż samolotem.

rzządzającej, z drugiej zaś — nowej, wstępującej klasy rządzącej]. Wszystkie te prace posłużyć mogą za wzór wykorzystania starożytnych dokumentów orientalnych do naświetlenia rozwoju stosunków gospodarczo-społecznych.

Ogólniejszy, syntetyczny charakter mają referaty: W. Awdijewa *Powstanie i rozwój związków handlowych i kulturalnych pomiędzy Starożytnym Egipcem i krajami sąsiednimi*. [Jest to próba syntezy rozwoju handlu zagranicznego w Starożytnym Egipcie. Autor omawia kolejno import złota, kości słoniowej, obsydianu, miedzi, drzewa i innych towarów, po czym analizuje szczegółowo kontakty z Azją Przednią, Libią, Nubią i wyspami morza Egejskiego, wymianę towarową i kulturalną z tymi obszarami]; N. Pigulewska *Grecko-syryjsko-arabski rkp. z IX w.* [Rkp. 432 Biblioteki im. Lenina zawiera kilka fragmentów psalmu w języku greckim z paralelnym tłumaczeniem syryjskim i arabskim. Tekst grecki zbliża się do wersji aleksandryjskiej. Tekst syryjski nie odpowiada tekstowi peszitty, a zbliża się do przekładu syro-heksaplarnego i bardziej jeszcze od znanego rkp. z VI w. z Biblioteki Ambrojańskiej w Mediolanie — odpowiada tekstowi greckiemu. Tekst arabski stanowi samodzielne tłumaczenie, bliskie tekstowi greckiemu, z pewnymi wpływami tekstu syryjskiego. Nie odpowiada on znanym wersjom arabskim według rękopisów opublikowanych przez Lagarde'a czy Violeta, czy też z rkp. Instytutu Wschodoznawstwa AN ZSRR, opisanego przez I. Kraczkowskiego. Jest to psalterz pochodzący z klasztoru św. Sawy w Jerozolimie, sprowadzony przez Abrahama Norowa, ministra oświaty w latach 1854-58. Rkp. rzuca nowe światło na szkolenie językowe w klasztorze jerozolimskim przed 1000 lat]; G. Cereteli *Dialekty arabskie Azji Środkowej* stanowi jeden z najciekawszych referatów przedstawionych Kongresowi w zakresie arabistyki. [W Azji Środkowej zachowały się dwie grupy dialektów arabskich, bucharska i kaszkadaryńska. Mówiący nimi nie rozumieją się. Dialekty arabskie Azji Środkowej zachowały szereg cech bardzo starych. Rozwijały się one 1) bez wpływów arabskiego języka literackiego, 2) w otoczeniu językowym tadżyckim, uzbeckim, a po części afgańskim i turkmeńskim. Z tych powodów dialekty te odbiegają całkowicie od współczesnych dialektów Iraku, Syrii, Libanu, Palestyny, Egiptu czy Magrebu. Uczeni radzieccy zbadali dokładnie te dialekty i opracowują obecnie wiele monografii na ich temat. Autor analizuje ich najistotniejsze cechy].

Jedynym właściwie referatem o tematyce historyczno-społecznej na sekcji afrykanistyki był referat I. Potiechina *Społeczny i ekonomiczny ustrój pld. Bantu w początkach XIX w.* [Wykorzystując opisy podróżników, którzy żyli wśród południowych plemion Bantu w pierwszym okresie penetracji angielskiej, Sparrmana, Barrowa, Alberti'ego i innych, autor ustala społeczny i ekonomiczny ustrój tych plemion w przeddzień kolonizacji. Plemiona te znajdowały się wówczas w ostatniej fazie ustroju wspólnoty pierwotnej. Żywa jeszcze była struktura rodowo-plemienna, nie miała już ona jednak swej pierwotnej harmonii i trwałości. Istnieje już własność prywatna, podział na bogatych i biednych, ale nie ma jeszcze antagonistycznych klas. Władza spoczywa w rękach bogatych dynastycznych plemion, lecz jeszcze nie istnieje aparat państwowy. Tylko u plemion zuluskich za panowania Czaki i Dingaana spotykamy pierwsze próby formowania się scentralizowanej władzy państwowej].

Referaty uczonych radzieckich wyróżniały się na omawianych tu sekcjach, w tej samej mierze co na pozostałych, przede wszystkim starannie dobraną tematyką (nawet przyczynki stanowiły tu zawsze cenny materiał do zagadnień podstawowych) oraz konsekwentnie naukową metodą przy analizie badanych zjawisk.

*

Za najważniejsze osiągnięcie XXIII Międzynarodowego Kongresu Orientalistów uważać należy to, że był on realnym, pogładowym przykładem pokojowej międzynarodowej współpracy naukowej.

Przemawiając na otwarciu Kongresu jako jeden z dwóch mówców zagranicznych (obok Francuza prof. C. F. A. Schaeffera), prof. A. Guber, przewodniczący delegacji radzieckiej, wyraził nadzieję, że Kongres przyczyni się nie tylko do nawiązania kontaktów osobistych pomiędzy orientalistami różnych narodowości i zacieśnienia stosunków kulturalnych pomiędzy poszczególnymi państwami, ale również do osłabienia napięcia międzynarodowego i do umocnienia pokoju na świecie. Podobny pogląd wyraziła w zakończeniu swego referatu delegacja polska, podobne głosy słysząc było często w kuluarach Kongresu. Nadzieję tę wyrażał w rozmowach sekretarz generalny prof. Denis Sinor. Istotnie, przez tydzień czasu uczeni krajów o różnej strukturze polityczno-społecznej, ludzie o różnym światopoglądzie obradowali wspólnie w prawdziwie serdecznej atmosferze. Na swoim skromnym odcinku Kongres ten przyczynił się niechybnie do wzmocnienia pokoju. Oczywiście, nie wszystkim uczestnikom odpowiadał ten stan. Ze strony amerykańskiej (choć zwykle pośrednio) czyniono próby zakłócenia ogólnej harmonii obrad²³, lecz nie znajdowały one na ogół szerszego poparcia. Cały Kongres entuzjastycznie oklaskiwał na ostatnim, zamykającym obrady posiedzeniu, znanego językoznawcę francuskiego, prof. E. Benveniste'a, który prosto i pięknie mówił o wadze i osiągnięciach tego pierwszego po wojnie prawdziwie międzynarodowego Kongresu Orientalistów, o roli pokoju dla nauki, o konieczności jego umacniania, był bowiem prof. Benveniste wyrazicielem uczuć i myśli przytłaczającej większości pracowników nauki, zebranych w wielkiej sali Senatu.

Innym osiągnięciem Kongresu było ukazanie osiągnięć orientalistyki radzieckiej, a także orientalistyki polskiej i czechosłowackiej. Podkreślała to, jak widzieliśmy, cała prasa angielska, świadomi byli tego faktu wszyscy trzeźwo myślący uczestnicy Kongresu. Nie zabrakło również na Kongresie głosu postępowych uczonych krajów kapitalistycznych, wśród których na czoło wysuwała się grupa uczonych francuskich (P. Lévy, A. G. Haudricourt, G. Chesneaux i inni).

²³ Do prób takich zaliczyć należy m. in. propozycję wysuniętą nieoficjalnie, by przyszły Kongres, mający się odbyć w r. 1957, odbył się w Hiszpanii. Propozycja ta wzbudziła zrozumiały sprzeciw ze strony uczestników. Ostatecznie, oficjalnie z propozycją zorganizowania przyszłego Kongresu w Niemczech wystąpiło Niemieckie Towarzystwo Orientalistyczne (Deutsche Morgenländische Gesellschaft). Wniosek DMG został przez Kongres przyjęty.

Orientalistycie polskiej przyniósł XXIII Kongres również wiele korzyści. Mogliśmy nawiązać kontakty z zagranicznymi kolegami, zapoznać się z tematyką ich prac, z ich najnowszymi osiągnięciami, z ostatnimi publikacjami. Przekonaliśmy się, że orientalistyczne prace polskie cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem, że są one poszukiwane²⁴. Mogliśmy zaznaczyć naszym zagranicznym kolegom z warunkami naszej pracy i możliwościami rozwoju naszej nauki, jakie zapewnia nam dzisiaj Państwo Ludowe. Tych warunków i tych możliwości zazdrości nam niejeden pracownik naukowy na Zachodzie.

Gdybyśmy chcieli porównać nasz tegoroczny XIII Zjazd Orientalistów Polskich z XXIII Międzynarodowym Kongresem Orientalistów, nie mielibyśmy się czego wstydzić. Skupiamy coraz bardziej nasze wysiłki dokoła zagadnień kluczowych i coraz mniej rozpraszamy się w przyczynkarstwie. Nasze przyczynki coraz częściej są „przyczynkami do czegoś”. Obok badań językoznawczych i filologicznych w szerokim tego słowa znaczeniu, rozwijamy zaniedbane u nas badania historyczno-społeczne. Świadomi jesteśmy rosnącej roli wyzwolonych już i wyzwalających się ludów Azji i Afryki.

Słuchając wielu referatów kongresowych, przysłuchując się dyskusji na temat „orientalistyka a historia”, zdaliśmy sobie w pełni sprawę z tego, o ile dalej posunęliśmy się w dziedzinie metodologii, jak długą drogę przebyliśmy w okresie ostatnich lat.

Z drugiej jednak strony, przykład delegacji radzieckiej uczy nas zarówno z punktu widzenia metodologicznego, jak i organizacyjnego, jak należy przygotowywać się do zjazdu naukowego. Z przykładu tego powinniśmy już skorzystać przy przygotowywaniu naszego najbliższego — XIV Zjazdu Orientalistów Polskich.

*Polska Akademia Nauk
Zakład Orientalistyki*

Stefan Strelcyn

VI ZJAZD MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII ORTOPEDYCZNEJ I TRAUMATOLOGII

(Berno Szwajcarskie, dn. 30.VIII—1.IX 1951 r.)

Honorowym przewodniczącym Zjazdu był prof. Scherb (Zürich), przewodniczącym — prof. E. Sorrel (Paryż), zastępcą przewodniczącego — dr M. Dubois (Berno). Z Polski pojechali do Berna następujący delegaci: Wiktor Dega (z Poznania), Adam Gruca (z Warszawy), Marian Garlicki (z Bytomia) i Józef Miller (z Warszawy). Na uroczystym otwarciu zjazdu z udziałem najwyższych władz związkowych, rektor Uniwersytetu Berneńskiego, Liver, wręczył prof. H. Platt (Man-

²⁴ Należy rozumieć to dosłownie, gdyż wydawnictwa nasze są zupełnie nieosiągalne zagranicą. Nasza zagraniczna wymiana naukowa pozostawia wciąż bardzo dużo do życzenia, a Centrala Handlu Zagranicznego „Prasa i Książka” wykazuje, jeśli chodzi o eksport wydawnictw orientalistycznych ogromną nieudolność.

Referaty uczonych radzieckich wyróżniały się na omawianych tu sekcjach, w tej samej mierze co na pozostałych, przede wszystkim starannie dobraną tematyką (nawet przyczynki stanowiły tu zawsze cenny materiał do zagadnień podstawowych) oraz konsekwentnie naukową metodą przy analizie badanych zjawisk.

*

Za najważniejsze osiągnięcie XXIII Międzynarodowego Kongresu Orientalistów uważać należy to, że był on realnym, pogładowym przykładem pokojowej międzynarodowej współpracy naukowej.

Przemawiając na otwarciu Kongresu jako jeden z dwóch mówców zagranicznych (obok Francuza prof. C. F. A. Schaeffera), prof. A. Guber, przewodniczący delegacji radzieckiej, wyraził nadzieję, że Kongres przyczyni się nie tylko do nawiązywania kontaktów osobistych pomiędzy orientalistami różnych narodowości i zacieśnienia stosunków kulturalnych pomiędzy poszczególnymi państwami, ale również do osłabienia napięcia międzynarodowego i do umocnienia pokoju na świecie. Podobny pogląd wyraziła w zakończeniu swego referatu delegacja polska, podobne głosy słychać było często w kuluarach Kongresu. Nadzieję tę wyrażał w rozmowach sekretarz generalny prof. Denis Sinor. Istotnie, przez tydzień czasu uczeni krajów o różnej strukturze polityczno-społecznej, ludzie o różnym światopoglądzie obradowali wspólnie w prawdziwie serdecznej atmosferze. Na swoim skromnym odcinku Kongres ten przyczynił się niechybnie do wzmocnienia pokoju. Oczywiście, nie wszystkim uczestnikom odpowiadał ten stan. Ze strony amerykańskiej (choć zwykle pośrednio) czyniono próby zakłócenia ogólnej harmonii obrad²³, lecz nie znajdowały one na ogół szerszego poparcia. Cały Kongres entuzjastycznie oklaskiwał na ostatnim, zamykającym obrady posiedzeniu, znanego językoznawcę francuskiego, prof. E. Benveniste'a, który prosto i pięknie mówił o wadze i osiągnięciach tego pierwszego po wojnie prawdziwie międzynarodowego Kongresu Orientalistów, o roli pokoju dla nauki, o konieczności jego umacniania, był bowiem prof. Benveniste wyrazicielem uczuć i myśli przytłaczającej większości pracowników nauki, zebranych w wielkiej sali Senatu.

Innym osiągnięciem Kongresu było ukazanie osiągnięć orientalistyki radzieckiej, a także orientalistyki polskiej i czechosłowackiej. Podkreślała to, jak widzieliśmy, cała prasa angielska, świadomi byli tego faktu wszyscy trzeźwo myślący uczestnicy Kongresu. Nie zabrakło również na Kongresie głosu postępowych uczonych krajów kapitalistycznych, wśród których na czoło wysuwała się grupa uczonych francuskich (P. Lévy, A. G. Haudricourt, G. Chesneaux i inni).

²³ Do prób takich zaliczyć należy m. in. propozycję wysuniętą nieoficjalnie, by przyszły Kongres, mający się odbyć w r. 1957, odbył się w Hiszpanii. Propozycja ta wzbudziła zrozumiały sprzeciw ze strony uczestników. Ostatecznie, oficjalnie z propozycją zorganizowania przyszłego Kongresu w Niemczech wystąpiło Niemieckie Towarzystwo Orientalistyczne (Deutsche Morgenländische Gesellschaft). Wniosek DMG został przez Kongres przyjęty.

Orientalistycie polskiej przyniósł XXIII Kongres również wiele korzyści. Mogliśmy nawiązać kontakty z zagranicznymi kolegami, zapoznać się z tematyką ich prac, z ich najnowszymi osiągnięciami, z ostatnimi publikacjami. Przekonaliśmy się, że orientalistyczne prace polskie cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem, że są one poszukiwane²⁴. Mogliśmy zaznajomić naszych zagranicznych kolegów z warunkami naszej pracy i możliwościami rozwoju naszej nauki, jakie zapewnia nam dzisiaj Państwo Ludowe. Tych warunków i tych możliwości zazdrości nam niejeden pracownik naukowy na Zachodzie.

Gdybyśmy chcieli porównać nasz tegoroczny XIII Zjazd Orientalistów Polskich z XXIII Międzynarodowym Kongresem Orientalistów, nie mielibyśmy się czego wstydzić. Skupiamy coraz bardziej nasze wysiłki dokoła zagadnień kluczowych i coraz mniej rozpraszamy się w przyczynkarstwie. Nasze przyczynki coraz częściej są „przyczynkami do czegoś”. Obok badań językoznawczych i filologicznych w szerokim tego słowa znaczeniu, rozwijamy zaniedbane u nas badania historyczno-społeczne. Świadomi jesteśmy rosnącej roli wyzwolonych już i wyzwalających się ludów Azji i Afryki.

Słuchając wielu referatów kongresowych, przysłuchując się dyskusji na temat „orientalistyka a historia“, zdaliśmy sobie w pełni sprawę z tego, o ile dalej posunęliśmy się w dziedzinie metodologii, jak długą drogę przebyliśmy w okresie ostatnich lat.

Z drugiej jednak strony, przykład delegacji radzieckiej uczy nas zarówno z punktu widzenia metodologicznego, jak i organizacyjnego, jak należy przygotowywać się do zjazdu naukowego. Z przykładu tego powinniśmy już skorzystać przy przygotowywaniu naszego najbliższego — XIV Zjazdu Orientalistów Polskich.

*Polska Akademia Nauk
Zakład Orientalistyki*

Stefan Strelcyn

VI ZJAZD MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII ORTOPEDYCZNEJ I TRAUMATOLOGII

(Berno Szwajcarskie, dn. 30.VIII—1.IX 1951 r.)

Honorowym przewodniczącym Zjazdu był prof. Scherb (Zürich), przewodniczącym — prof. E. Sorrel (Paryż), zastępcą przewodniczącego — dr M. Dubois (Berno). Z Polski pojechali do Berna następujący delegaci: Wiktor Dega (z Poznania), Adam Gruca (z Warszawy), Marian G a r l i c k i (z Bytomia) i Józef M i l l e r (z Warszawy). Na uroczystym otwarciu zjazdu z udziałem najwyższych władz związkowych, rektor Uniwersytetu Berneńskiego, L i v e r, wręczył prof. H. P l a t t (Man-

²⁴ Należy rozumieć to dosłownie, gdyż wydawnictwa nasze są zupełnie nieosiągalne zagranicą. Nasza zagraniczna wymiana naukowa pozostawia wciąż bardzo dużo do życzenia, a Centrala Handlu Zagranicznego „Prasa i Książka“ wykazuje, jeśli chodzi o eksport wydawnictw orientalistycznych ogromną nieudolność.

chester), prezesowi Towarzystwa w ciągu ostatnich sześciu lat, dyplom doktora *honoris causa* Uniwersytetu Berneńskiego.

Głównym tematem zjazdu było leczenie bocznych skrzywień kręgosłupa i chirurgia ręki. Na pierwszy temat referaty programowe wygłosili B. Mc Farland, J. James i O. Stracker.

Mc Farland omówił historię leczenia bocznych skrzywień kręgosłupa od Hippokratesa do najnowszych czasów i podkreślił konieczność badania etiologii skrzywień typu „dystonicznego”. Referent przyjmuje prawdopodobieństwo zbiegu szeregu czynników, jak wady wrodzonej, zaburzenia w unerwieniu poszczególnych mięśni itp.

J. James omówił szczegółowo rokowanie w zależności od umiejscowienia schorzenia pierwotnego. W skoliozie dorastających przeważa płeć żeńska, występują krótsze krzywizny niż w skrzywieniach porażennych i brak histologicznych zmian w mięśniach. Rokowanie zależy od umiejscowienia skrzywienia pierwotnego i wieku chorego. Autor rozróżnia skrzywienia lędźwiowe, piersiowo-lędźwiowe i piersiowe (w tych — typ dziecięcy, młodzieńczy i dorastających) i złożone piersiowe i lędźwiowe. W skrzywieniach lędźwiowych, ze szczytem na L_{1-3} zniekształcenie jest zazwyczaj nieduże, ale dolegliwości mogą czasem wymagać usztywnienia. W piersiowo-lędźwiowych szczyt skrzywienia występuje na wysokości D_{11-12} ; zniekształcenie jest wydawniejsze — wystawianie biodra — i częstsze są bóle w kręgosłupie, uzasadniające usztywnienie.

Typ dziecięcy występujący około 1 roku życia u chłopców, ku stronie lewej, ma złe rokowanie. Młodzieńcze skrzywienia występują między 5—7 rokiem życia, częściej u dziewcząt i ku stronie prawej. Typ dorastających występuje około 10 roku życia, w 90% ku stronie prawej i u dziewcząt, i może dać w ciągu dwu lat bardzo duże zniekształcenie ze szczytem na D_6 — D_{10} . W skrzywieniach złożonych o czterech krzywiznach lędźwiowych i piersiowych rokowanie jest dobre.

We wszystkich tych typach pogarszanie się następuje bez względu na sposób leczenia zachowawczego, z wyjątkiem może gorsetu Blounta. Wskazania do leczenia operacyjnego istnieją czasem w skrzywieniach piersiowo-lędźwiowych, często w piersiowych — w typie dziecięcym ok. 10 roku życia, w młodzieńczych — jeżeli skrzywienie przekracza 65° , u dorastających — jeżeli zbliża się do 70° . W złożonych lędźwiowych i piersiowych operuje się tylko przy skrzywieniach ponad 100° . Do zabiegu przygotowuje się chorego gorsetami typu Rissera. Górne piersiowe i piersiowo-lędźwiowe skrzywienie prostuje się gorsetem dystrykcyjnym Stangary. Operuje się przez okno w gipsie, daje po stronie wypukłej wiórka kostne, po wklęsłej — rozpierający odcinek strzałki. Chory pozostaje w gorsecie gipsowym w łóżku przez sześć miesięcy. U 99 chorych, przy przeciętnie $2\frac{1}{2}$ rocznej obserwacji, wygięcie się przeszczerpu po rozpoczęciu chodzenia doprowadziło do zmniejszenia się wyprostowania o 25° przeciętnie. Poprawa u 75 chorych wynosiła od 10° — 64° . Rzeczywiście pogorszenie nastąpiło u 7 chorych.

Stracker leczy operacyjnie przypadki pogarszające się. Stosował różne sposoby przyspieszenia wzrostu po stronie wklęsłej, a zatrzymania po wypukłej. Blount próbuje leczyć zachowawczo: leżenie, symetryczne ćwiczenia

postawy i oddechowe, gorset z ograniczeniem oddychania; usztywnia przy pogarszaniu się stanu pacjenta.

Za leczeniem operacyjnym opowiedziała się większość dyskutantów (Fevre, Herbert, Develley). Marino - Zucco operuje wieloetapowo, usuwając równocześnie garb żebrowy; czasem używa płytek stalowych. Nowak wiąże drutem. Roederer usztywnia chętnie wysokie piersiowe wrodzone skoliozy. Alvic (Oslo) operuje jednocześnie, z ujęciem w przeszczep (wiórka konserwowane) również przykręgowych odcinków żeber.

F. Allan podał nowy własny sposób operacyjnego leczenia skrzywień bocznych przez uwolnienie strony wklęsłej i doraźne wyprostowanie za pomocą metalowej rozpórki, na stałe umocowanej między wyrostkami poprzecznymi strony wklęsłej. Łuki strony wypukłej pokrywa wiórkami kostnymi przy pierwszym lub przy drugim zabiegu, gipsu nie daje. Operuje on, gdy krzywizna przekracza 70°. Wyniki tego sposobu są bardzo zachęcające; na 11 przypadków uzyskał poprawę od 6° do 60°; z powikłań miał dwa razy lekkie porażenie jelit i odnę płucnową.

Z referatów pomocniczych na uwagę zasługuje referat Farkasa, który przyjmuje *epiphysitis* z oddzieleniem się nasad kręgowych za przyczynę pierwotnych skrzywień piersiowych. Istniejące przy tym procesie odwapnienie trzonów jest przyczyną ich zapadania się. Wbrew ogólnej opinii Farkas nie spodziewa się wyników po zabiegach usztywniających łuki, za szkodliwe uważa ćwiczenia i forsowne prostowanie.

Zinner — po poprawieniu skrzywienia gipsem — usztywnia maszynym przeszczepem z piszczeli, unieruchamia jedynie na trzy miesiące. Na szczerach robił próby zastosowania sprężyn rozpychających i ściągających.

P. Bertrand (Paryż) ogłosił próby prostowania skrzywień osteotomią kręgosłupa. Wyniki są jeszcze mało uchwytne.

Szkoła Hnevkovsky'ego dąży do poprawienia stanu ogólnego sposobami zachowawczymi, ze szczególnym uwzględnieniem czynności płuc, a dopiero później operuje dla poprawienia wyglądu.

Na konieczność wczesnego rozpoznania i energicznego leczenia prostującego gipsami, zarówno u małych dzieci, jak w okresie dojrzewania, zwrócił uwagę Stagnara, Treres i Forrester-Brown.

*

W temacie drugim — chirurgii ręki — L. Mason omówił postępowanie przy ranach miażdżonych ręki, J. Böhrer — przy świeżych uszkodzeniach ścięgien, R. Pulvertaft — odtwarzanie ścięgien zginaczy palców, R. Tubiana — pourazowe zeszytnienia palców, J. Gosset — plastyki kciuka, Merle d'Aubigné — leczenie pourazowych porażień nerwów ręki.

Merle d'Aubigné omówił wyniki 145 operacji przeszczepiania ścięgien przy porażeniach pourazowych. Najlepsze wyniki były przy porażeniu nerwu promieniowego. Przeszczepiał *flexor carpi ulnaris* na prostowniki palców, *palmaris longus* na prostowniki kciuka, *pronator teres* na *extensor carpi ulnaris*, przy porażeniu przeciwstawienia — *flexor sublimis* palca IV, podobnie, jak przy porażeniu mięśni międzykostnych. Przy ocenie wartości mięśni opierał się na elektromiografii.

Przy wczesnych uszkodzeniach ścięgien ręki i palców Jörg Böhler — operuje w zacisku pneumatycznym, wycina tkanki oszczędnie, unika równoczesnej plastyki skóry i ścięgien. Jest zwolennikiem szwu nerwów palcowych, złamania ustala drutem transfiksyjnym; ścięгна zginacza głębokiego szyje tylko w obrębie człona środkowego i końcowego; przy przecięciu ścięgien obu zginaczy palców — przeszczepia w terminie późniejszym ścięгна *palmaris longus* sposobem Bunnela. W obrębie dłoni usuwa zginacz powierzchniowy a szyje głęboki.

J. Gosset (Paryż) pokazał doskonałe wyniki pollicyzacji wskaziciela i palca III.

Przy świeżych ciężkich zmiążdżeniach Mason i Bell (z Chicago) są zwolennikami doszczętnego, ale nie za doszczętnego wycięcia tkanek. Szyją nerwy, ale rzadko — ścięгна. Dbają o dobre pokrycie skórą, ewentualnie z plastyką.

Pulvertaft szyje pierwotnie przecięte zginacze tylko przy ranach ciętych, w ciągu 6 godzin od wypadku. Dobre wyniki miał przy przecięciu zginacza głębokiego obwodowo od przyczepu powierzchniowego i przy długim zginaczu wskaziciela — przy przecięciu na dłoni i na wysokości nadgarstka. Przecięcie między dalszym fałdem dłoniowym a przyczepem *sublimis* operuje wtórnie, przy czym najpierw usuwa blizny i zeszywnienie palców i szyje przecięte nerwy palców. Zespala w większym zgięciu niż wypadaloby z ustawienia zdrowych palców; ruchy rozpoczyna od 4—5 dnia, z wyjątkiem dzieci; jeżeli wynik nie poprawia się po 3—4 miesiącach, robi *tendolysis*.

Tubiana (Paryż) omawiał operacyjne uruchamianie zeszywnień palców po urazach. Poleca *capsulectomie* przy stawach śródreżnopalcowych. Gorsze wyniki dają stawy międzyczłonowe i tam czasem lepsze jest zastosowanie usztywnienia niż uruchomienia. Ważną sprawą jest doleczenie, do czego używa różnych aparatów z trakcją elastyczną.

Z licznych dalszych odczytów z zakresu chirurgii ręki należy wspomnieć o próbie Zinnera — przeszczepianie końca strzałki z chrząstką nasadową przy braku obwodowej $\frac{1}{3}$ kości łokciowej. Ponieważ kość łokciowa od czterech lat nie skróciła się, autor przypuszcza, że przeszczepiona chrząstka nasadowa nie utraciła zdolności kościotwórczej.

Z wielu odczytów na tematy dowolne, niektóre były bardzo interesujące.

Janek z Brna przebađał laryngologicznie 1580 dzieci z kychozą i skoliozą, z tego u 1062 (ok. 70%) stwierdzono zaburzenia w oddychaniu. Sądzi, że należy łączyć te sprawy i zaczynać leczenie od usunięcia utrudnień w drogach oddechowych.

L. Ehalt (Graz) bađał zachowanie się chrząstek konserwowanych z podchrzęstną warstwą kości. Komórki chrząstki obumierają dopiero w 4—5 tygodni. Po próbach przeprowadzanych na szczurach przeszczepiono takie chrzęstno-kostne wycinki ze stawów u dziecka z gruźlicą nasady biodra i w przypadku *chondromalatio patellae*. Przeszczepy wgoiły się i wynik czynnościowy był dobry. Ehalt proponuje ten sposób w *osteochondritis dissecans* i w *osteoarthritis posttraumatica*.

Sanchis Olmis (Madryt) używa ludzkiej skóry konserwowanej w roztworze „Merthiolotu“ do interpozycji w plastykach stawów i do plastyki ścięgien.

Annovazzi i Gianni badali rozwój krążenia w wolnych przeszczepach skóry za pomocą pletysmografu i mikroskopu kapilarnego. W pierwszych 24 godzinach brak było krążenia, po czterech dniach powróciło ono w znacznym stopniu, wydatniej — po 11 dniach, a całkowicie po roku!

W zwichnięciu wrodzonym biodra nie podano niczego dla nas nowego. Prof. Frejka stosuje nadal swoją poduszkę w okresie wczesnym, po nastawieniu dąże szynę skórzaną w zgięciu do 80° i odwiedzeniu do 70°. Jeżeli brak nastawienia, operuje krwawo.

J. Judet badał radiologicznie przypadki zwichnięć wrodzonych biodra w 10—30 lat po nastawieniu. Wszystkie przypadki, które po leczeniu przebyły *osteochondritis*, miały zaburzenia czynnościowe i zmiany anatomiczne — podobnie jak przypadki z niezupełnym nastawieniem i z przodoskręceniem szyjki.

Bertrand i Giuas na podstawie systematycznych artrografii doszli do przekonania, że przy prawdziwym zwichnięciu biodra jest niemal zawsze konieczne nastawienie krwawe — nadwichnięcia mogą być leczone zachowawczo.

Mau (Hamburg) poleca skośną międzykrętarzową osteotomię przy antewersji i *coxa valga*, w wieku 3—4 lat, odłami łączy śrubą, czasem robi dodatkowo daszek.

B. Howorth (Stanford) leczy *coxa vara adolescentium* — za pomocą transfiksji chrząstki nasadowej, kołkami kostnymi, bez usuwania przesunięć (200 przypadków). Przy małych przesunięciach ($1/4$ — $1/2$ cala) wyniki są względnie dobre: brak bólu, małe ograniczenie ruchów.

Birkett (Nottingham) zrobił w 28 przypadkach rozszerzoną alloplastykę biodra: w panewkę wstawiał miseczkę stalową, a w nią główkę z akrylu. Wynik: zgięcie 80°—90°, poprawa do $2\frac{1}{2}$ roku, potem bez zmian. Po 12 miesiącach akryl nieco ściera się, ale bez szkody dla czynności. Brak martwicy uciskowej w panewce.

U. Camera przy *arthrosis deformans* wyłyżeczkowuje główkę podchrzęstnie i wypełnia wiórami („artroplastyka biologiczna“).

Czerweniansky i Sitaj (Bratislava) mieli 95 przypadków *alkaptanurii*, ze zmianami w kościach i stawach u 25 chorych (prezentowali film kolorowy na ten temat).

C. Wilde i Mau (Hamburg) leczili ponad 100 przypadków *spondylitis ankylopoietica* zastrzykami 2 razy w tygodniu *Thorium X*. Podawali do 30 zastrzyków (5 do 6000 jednostek). Otrzymali jako stały wynik: zniknięcie bólu, częściowy powrót ruchu. Kastert i Guntz nie przekraczali 12 zastrzyków. Z 297 przypadków w 104 dłuższa obserwacja wykazała, że 57,6% było stale bez bólu, a u 36,6% ból był mniejszy. Przejściowa poprawa w 5,8%.

W gruźlicy kości i stawów Etienne (Montpellier) usuwa od czterech lat ogniska kostne pozastawowo i podaje miejscowo i ogólnie streptomycynę, uzyskując zatrzymanie choroby.

Debeyre i de Seze — postępują podobnie przy ogniskach w trzonach kręgowych.

J. Smillie zbadał stan więzadeł krzyżowych przy 1000 *meniscektomii* i stwierdził przerwanie przedniego więzadła 169 razy na 659 uszkodzeń łąkotki przysrodkowej, i 38 razy na 321 uszkodzeń łąkotki bocznej.

Akif Chakir Chakar (Istambul) podał dobry wynik utrzymujący się od pięciu lat, po plastyce więzadeł krzyżowych pozastawowym sposobem Hansa Hasta.

L. Burrows podał późne wyniki dużych endoprotez akrylowych na kończynach. W dwu przypadkach zwiłknienia kości zastąpiono górne $\frac{2}{3}$ kości udowej endoprotezą — wynik dobry od $3\frac{1}{2}$ —5 lat. W dwu przypadkach *chondrosarcoma* (*humerus*, *femur*) zastąpiono endoprotezą bliższą połową kości. Od 3 — $4\frac{1}{2}$ roku powróciła prawie normalna czynność.

F. Dwyer i B. McFarland zapobiegają pogarszaniu się stopy wydrążonej przez klinową osteotomię kości piętowej — ustawiając piętę lekko koślawo.

W. Dega podał znaną u nas w kraju osteotomię klinową szyjki kości skokowej.

Sonnenschein (Wiedeń) i Hohmann (Monachium) uzupełniają usztywnienie stopy przez zdjęcie chrząstek stawowych stawu skokowego górnego i stawu Choparta, przeszczepem z piszczeli, zaklinowanym w kości łódkowatej i w piszczeli, w sposób zbliżony do opisanego w Polsce przed 20 laty.

Scalietti — przy porażeniach spastycznych obniża przyczepy *gastrocnemius* sposobami Silverskjölda z dobrymi wynikami (w Polsce stosuje się prostszy sposób Strayera).

Gorony Thomas (Liverpool) po przeprowadzeniu 18 operacji wydłużania podudzia spostrzegł po 6 latach zeszywnienie stawów skokowych i stawów stopy jako następstwo napięcia części miękkich, uciskowego zaniku chrząstki, zniekształcenia się *talus* i wstrzymania wzrostu strzałki.

A. Bonola (Bologna) podał zabiegi operacyjne przy zespole Klippel-Feila: plastyka skóry, przesunięcie mięśni, obniżenie łopatek, a przede wszystkim wydłużenie barku przez cerwikalizację trzech górnych kręgów piersiowych — przez usunięcie trzech par żeber, z doskonałym wynikiem kosmetycznym.

H. Osmond - Clark podał interesujące wyniki badań nad wypadnięciem tarczy międzykręgowej w kręgosłupie szyjnym. Rozróżnia on wypadnięcie boczne z objawami korzonkowymi, i centralne z niedowładami, oraz przewlekłe z objawami spondylozy. 95% leczył zachowawczo (zawieszenie), u reszty wskazane było usztywnienie, a przy porażeniach dekompresja plus usztywnienie.

Wyss i Ammam (Zürich) zbudowali specjalny stół umożliwiający trakcję i obrót przy objawach wypadnięcia jądra miazdżystego w kręgosłupie lędźwiowym i uzyskali ustąpienie objawów w prawie 80% przypadków.

O. Marattoli (Rosario) poleca opóźnioną osteotomię opisaną przez R. Moore w 1947 r. (Osteotomia — osteoklazja).

J. Thomson podaje 1—2 cm *Hydrocortonu* (składnik F) po artrotomiach i uzyskuje zmniejszenie bólu.

*

Trzeci dzień zjazdu odbył się w terenie. Grupy uczestników zwiedzały zakłady lecznicze i naukowe w pięciu miastach Szwajcarii. W poszczególnych

ośrodkach zorganizowano pokazy kliniczne i sympozja dla omawiania różnych aktualnych zagadnień.

W grupie bazylejskiej omawiano (A. Vischer i R. Nissen) zagadnienia ortopedyczne i traumatologiczne wieku podeszłego (gerontologia). Stałe przedłużanie się życia ludzkiego stwarza nowe zagadnienie dla państwa i społeczeństwa. Co 14 osoba ma ponad 60 lat. Przeciętnie wiek wynosi obecnie dla mężczyzn 68, dla kobiet 71 lat. Na kolejach francuskich liczba pracowników spensjonowanych jest większa niż pracujących. 30% łóżek szpitalnych zajmują chorzy ponad 60-letni, a co siódmy z nich jest inwalidą, to jest potrzebuje pomocy innych osób. Z drugiej strony bardzo wielu starszych pracuje, ale należy ustalić zakres ich możliwości. Sprawa ta jest trudna, gdyż stan zdrowia starego człowieka jest wypadkową jego przeszłości; każdy pacjent stanowi osobne zagadnienie. Gerontologia nie może stać się specjalnością lekarską, gdyż wymaga znajomości wielu dyscyplin lekarskich. W ogólnych zarysach ludzie starsi są mniej wydolni, a praca ich musi być częściej przeplatana odpoczynkiem. Specjalne wymagania stawia podeszły wiek chirurgowi przy konieczności wykonania zabiegu operacyjnego ze względu na większą skłonność starszych ludzi do powikłań podczas i po zabiegu. Na pierwszy plan wysuwa się przy tym zapobieganie powikłaniom płucnym, na dalszy — zapobieganie zakrzepom i zatorom, oraz niedomodze krążenia. Należy unikać niedotlenienia, spadku ciśnienia krwi i nadmiernych infuzji.

Debrunner omawiał sprawę zapobiegania zmianom degeneratywnym stawów u starszych przez wczesne rozpoznanie i właściwe leczenie odchyleń od normy u dziecka i u dorastającego.

W grupie berneńskiej omawiano zagadnienia podstaw fizjologicznych sportu wyczynowego (H. Christensen, A. Muralt, E. Grandjean).

Sport wymaga skrajnego wysiłku fizycznego, w którym zapotrzebowanie na tlen może zwiększyć się dwudziestokrotnie i więcej — z odpowiednim zwiększeniem pojemności oddechowej, szybkości krążenia i oddawania ciepła. Przy krótkich wyczynach i w początkach dłuższych czynność oddechowa ani krążenie nie mają czasu do osiągnięcia najwyższych wartości, i dlatego głównej energii dostarczają procesy beztlenowe („anaerobic“). Przy wyczynach średniej długości (do 30 minut) w pierwszych minutach energii dostarczają również głównie procesy chemiczne „beztlenowe“ w mięśniu, w dalszych zaś dominuje praca płuc i serca. Nagromadzenie się zbyt wielkiego stężenia kwasu mlekowego w mięśniach i we krwi doprowadza do takich zmian pH w mięśniu, że praca mięśnia ustaje. Odpowiednio ćwiczony mięsień znosi takie stężenia kwasu mlekowego, przy jakich nie może pracować niewytrenowany. Skurcz i rozkurcz mięśni powodują zmiany w molekularnej konfiguracji aktomiozyny i największa wydajność zależy od szybkości zmian w łańcuchu chemicznych odczynów (Alexander V. Muralt).

W treningu mięśni adaptacja zależy od szybkości podniet nerwowych do mięśnia, jego adaptacji morfologicznej, chemicznej i czynnościowej. Ćwiczenie zwiększa ilość włókniczek, glikogenu, fosfokreatyny i hemoglobiny w mięśniach. Ćwiczenia statyczne (izometryczne) podnoszą zdolność do pracy beztlenowej, dynamiczne (izotoniczne) natomiast rozwijają siłę mięśni, objawiającą się w szybkości (Grandjean).

W grupie Lausanne i Leysin sympozjum było poświęcone zagadnieniu zwyrodnienia mięśnia po uszkodzeniu nerwu i jego leczeniu. Masaż i ruchy bierne nie mają żadnej wartości, jedynie drażnienie prądem elektrycznym zapobiega zanikowi mięśnia i bliznowaceniu. Najlepsze wyniki daje prąd galwaniczny przerywany, 15—50 zmian na sekundę. Jednominutowy zabieg co dzień daje ten sam efekt co 45 minutowy (A. Fleisch).

W Leysin omawiano sprawę leczenia gruźlicy kostno-stawowej antybiotykami (E. Sorrel, P. Gérard-Marchand) oraz sprawę produktywizacji okaleczonych przez gruźlicę po wyleczeniu (Sorrel, Wasserfallen). Same antybiotyki nie leczą gruźlicy, dawne zasady leczenia ortopedycznego i klimatycznego są konieczne, można jednak dzięki antybiotykom wykonać zabiegi operacyjne wcześniej i radykalniej, niż dawniej, a tym samym powiększyć odsetek wyleczeń doszczętnych i z mniejszym kalectwem. W rozprawach, w których wziął udział również delegat Polski A. Gruca, zaznaczała się skłonność do bardziej radykalnego postępowania chirurgicznego, zamiast stosowanych dotychczas sposobów paliatywnych. Rozprawy potwierdziły słuszność stanowiska niektórych szkół w Polsce — zajmowanego od około dwudziestu lat.

Odnosnie drugiego zagadnienia podkreślono znaczenie leczenia pracą w trakcie choroby oraz stworzenia warunków do produktywizacji po wyleczeniu. Ciekawy odczyt na ten temat wygłosił W. Wasserfallen z Leysin. W Leysin istnieje od 1930 r. Clinique Manufacture, w której chorzy pracują zarobkowo (praca w trakcie leczenia) wykonując części dla szwajcarskiego przemysłu precyzyjnego. Wynagrodzenie jest proporcjonalne do produkcji. Według autora próba ta zdała egzamin, chorzy przyuczają się do nowego sposobu pracy względnie kontynuują pracę dawną, nie odzwyczajają się od pracy, co więcej, kilkugodzinna praca co dzień wchodzi w zakres ich przyzwyczajenia, a gorliwość ich trzeba raczej wstrzymywać niż pobudzać. Część chorych już uruchomionych pozostaje w Sanatorium czasem po kilka lat w charakterze kierowników technicznych. Zarobki chorych wyniosły w 1953 r. 49 500 fr. szwajcarskich przy całkowitym budżecie tego działu 402 000 fr. Drugą stroną tego zagadnienia jest włączenie sanatoriów przeciwgruźliczych w poczet zakładów produkcyjnych, co ma również znaczenie dla gospodarki narodowej.

Drugie zagadnienie — produktywizacja uzdrowieńców z ułomnościami pogruźliczymi — nie jest na zachodzie ustawione w aspekcie państwowym.

W Zürichu grupa uczestników zjazdu omawiała prawne podstawy medycyny wypadkowej w Szwajcarii (dr F. Lang). Ustawa istnieje od 1911 r. Obowiązek ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych obejmuje pracowników przemysłu, budownictwa, kopalni, transportu, zakładów elektrotechnicznych — razem około miliona osób. Zdarza się około 300 000 wypadków rocznie. Świadczenia obejmują opiekę lekarską, szpital, zasiłki chorobowe, rentę w razie kalectwa, świadczenia dla rodziny. Poza tym istnieją prywatne ubezpieczenia na wypadek choroby. Medycyna społeczna jest wykładana w szkołach lekarskich z obowiązkowym egzaminem.

W czasie zjazdu była czynna w „Domu Zdrojowym“ w Bernie wystawa sprzętu ortopedycznego, narzędzi, starych wydawnictw z zakresu ortopedii oraz tzw. „Wystawa Naukowa“. Na niej między innymi J. Charnley pokazał preparaty i modele, dowodzące, że stały nacisk na siebie powierzchni

złamania przyspiesza wzrost kostny przez rychłozrost i skraca czas gojenia się złamań od 3 do 5 razy.

Na Walnym Zebraniu Towarzystwa prezesem wybrano J. Delcheffa z Brukseli, zastępcą — prof. J. Trueta. Następny zjazd odbędzie się w 1957 r. w Barcelonie. Jako tematy programowe przyjęto „Wpływ wzrostu na następstwa urazów kości i stawów” i „Stawy wiotkie”.

Adam Gruca

Członek korespondent PAN

Z ZAGADNIEŃ PARAZYTOLOGII

(Na marginesie zjazdów parazytologów w Sopocie w dn. 29.X—1.XI i w Berlinie w dn. 24—26.XI 1954 r.)

W krótkim bo zaledwie trzytygodniowym odstępie czasu odbyły się dwa zjazdy parazytologiczne: IV zjazd Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego (29.X—1.XI 1954) w Sopocie i II zjazd parazytologów w Berlinie (24—26.XI 1954 r.).

Zjazd niemiecki był zjazdem typu tradycyjnego, na którym wygłoszono kilkadziesiąt doniesień, nie powiązanych żadną nicią przewodnią, brak również było wytypowanego zagadnienia centralnego. W rezultacie pomimo wielu ciekawych komunikatów uczestnik obrad nie był w stanie zdać sobie sprawy z problematyki, nad której rozwiązaniem skupiałyby się wysiłki parazytologów niemieckich.

Zjazdy Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego miały od samego początku charakter odmienny. Każdy z nich miał swoje określone oblicze. Pierwszy (1948 r.) był, oczywiście, zjazdem organizacyjno-inwentaryzacyjnym, drugi (1950 r.) odbył się pod znakiem ustawienia zagadnień parazytologicznych w planie 6-letnim, obrady trzeciego zjazdu (1952 r.) skupiały się wokół zagadnień wskazanych przez Polską Akademię Nauk jako szczególnie ważnych i wreszcie czwarty zjazd (1954 r.), dając krytyczny przegląd prac parazytologicznych, wytypował nowy problem, który zostanie podjęty w najbliższym czasie.

Zagadnienie typu zjazdów naukowych poruszane jest nie od dzisiaj. Jeszcze przed wojną pojawiały się — szczególnie na łamach wydawnictw naukowych — krytyczne uwagi na temat tradycyjnych zjazdów, na których odczytuje się kilkadziesiąt doniesień z bardzo różnych dziedzin, o dowolnej tematyce, bez żadnej przewodniej idei. Do tego typu należały zjazdy przyrodników i lekarzy. Spełniły one z pewnością swoje zadanie, zwłaszcza w okresie przed 1914 r., skupiając przyrodników i lekarzy z trzech zaborów, umożliwiając wymianę myśli, unifikując w pewnym stopniu rozbieżności powstałe pod wpływem izolacji. Jednakże już wkrótce po odzyskaniu niepodległości stało się zrozumiałe, że tego rodzaju zjazdy są anachronizmem i dzisiaj nikomu nie przyszłoby na myśl organizowanie zjazdu przyrodników i lekarzy.

złamania przyspiesza wzrost kostny przez rychłozrost i skraca czas gojenia się złamań od 3 do 5 razy.

Na Walnym Zebraniu Towarzystwa prezesem wybrano J. Delcheffa z Brukseli, zastępcą — prof. J. Trueta. Następny zjazd odbędzie się w 1957 r. w Barcelonie. Jako tematy programowe przyjęto „Wpływ wzrostu na następstwa urazów kości i stawów“ i „Stawy wiotkie“.

Adam Gruca

Członek korespondent PAN

Z ZAGADNIEN PARAZYTOLOGII

(Na marginesie zjazdów parazytologów w Sopocie w dn. 29.X—1.XI i w Berlinie w dn. 24—26.XI 1954 r.)

W krótkim bo zaledwie trzytygodniowym odstępie czasu odbyły się dwa zjazdy parazytologiczne: IV zjazd Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego (29.X—1.XI 1954) w Sopocie i II zjazd parazytologów w Berlinie (24—26.XI 1954 r.).

Zjazd niemiecki był zjazdem typu tradycyjnego, na którym wygłoszono kilkadziesiąt doniesień, nie powiązanych żadną nicią przewodnią, brak również było wytypowanego zagadnienia centralnego. W rezultacie pomimo wielu ciekawych komunikatów uczestnik obrad nie był w stanie zdać sobie sprawy z problematyki, nad której rozwiązaniem skupiałyby się wysiłki parazytologów niemieckich.

Zjazdy Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego miały od samego początku charakter odmienny. Każdy z nich miał swoje określone oblicze. Pierwszy (1948 r.) był, oczywiście, zjazdem organizacyjno-inwentaryzacyjnym, drugi (1950 r.) odbył się pod znakiem ustawienia zagadnień parazytologicznych w planie 6-letnim, obrady trzeciego zjazdu (1952 r.) skupiały się wokół zagadnień wskazanych przez Polską Akademię Nauk jako szczególnie ważnych i wreszcie czwarty zjazd (1954 r.), dając krytyczny przegląd prac parazytologicznych, wytypował nowy problem, który zostanie podjęty w najbliższym czasie.

Zagadnienie typu zjazdów naukowych poruszane jest nie od dzisiaj. Jeszcze przed wojną pojawiały się — szczególnie na łamach wydawnictw naukowych — krytyczne uwagi na temat tradycyjnych zjazdów, na których odczytuje się kilkadziesiąt doniesień z bardzo różnych dziedzin, o dowolnej tematyce, bez żadnej przewodniej idei. Do tego typu należały zjazdy przyrodników i lekarzy. Spełniały one z pewnością swoje zadanie, zwłaszcza w okresie przed 1914 r., skupiając przyrodników i lekarzy z trzech zaborów, umożliwiając wymianę myśli, unifikując w pewnym stopniu rozbieżności powstałe pod wpływem izolacji. Jednakże już wkrótce po odzyskaniu niepodległości stało się zrozumiałe, że tego rodzaju zjazdy są anachronizmem i dzisiaj nikomu nie przyszłoby na myśl organizowanie zjazdu przyrodników i lekarzy.

Sądzę, że struktura czwartego zjazdu Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego odpowiada tym założeniom, których wymaga zasada planowości w nauce.

*

W pierwszym dniu obrad wysunięty był problem, nad którym już pracuje pewna grupa parazytologów, ale który według organizatorów zjazdu, zgodnie z opinią Komitetu Parazytologicznego, powinien być wkrótce wysunięty jako szczególnie ważny i jako taki opracowany wszechstronnie. Chodzi tu mianowicie o zagadnienie parazytocozy, to znaczy zespołu pasożytów żyjących u danego zwierzęcia względnie grupy zwierząt. Jest to z jednej strony zagadnienie ogólnobiologiczne, rzuca bowiem światło na stosunki ekologiczne i biocenotyczne świata zwierzęcego, uwzględniając, oczywiście, bardzo ograniczone i wyspecjalizowane środowisko, jakim jest organizm żywiciela. Z drugiej strony poznanie stosunków łączących pasożyty z żywicielem oraz światem otaczającym jest nieodzownym warunkiem ich zwalczania.

W tym zakresie wygłoszone zostały trzy referaty, mianowicie: prof. dr W. Wiśniewski — *Zagadnienia biocenotyczne w parazytologii*; prof. dr W. Stefański — *Stosunki biocenotyczne pomiędzy fauną pasożytniczą i florą bakteryjną*; prof. dr Z. Raabe — *Zależność parazytofauny od areалу występowania żywiciela*.

Opierając się na prowadzonych na dużą skalę badaniach własnych i współpracowników prof. Wiśniewski dochodzi do wniosku, że organizm żywiciela jako środowisko życia posiada określoną pojemność. Pojemność ta jest wynikiem wypracowań przystosowanych w ciągu dłuższego okresu, doprowadza ona do stanu równowagi między organizmem żywiciela i pasożyta.

„Owo pojęcie „pojemności“ żywiciela wywołało ożywioną a nawet niekiedy ostrą dyskusję. W odpowiedzi prelegent wyjaśnił, że nie należy traktować „pojemności“ w sensie fizycznym, lecz pojęcie to oznacza raczej zdolność wykarmienia określonej tylko liczby (a raczej masy) pasożytów.

Natomiast z wielkim uznaniem przyjął zjazd tę część referatu, w której prelegent mówił o swych badaniach nad krążeniem parazytocozy w jeziorach. Badania te oparte na olbrzymim materiale doprowadziły do pewnych uogólnień mogących również mieć praktyczne znaczenie dla gospodarki rybnej w jeziorach.

Prof. Stefański poruszył zagadnienia interesujące bardziej lekarzy, zwrócił bowiem uwagę na mało dotychczas poznane stosunki pomiędzy pasożytami i drobnoustrojami bytującymi u tego samego żywiciela i w tych samych narządach, a w szczególności w przewodzie pokarmowym. Rozpowszechnione mniemanie jakoby pasożyty torowały drogę do wtargnięcia drobnoustrojów w głąb organizmu nie zawsze jest uzasadnione. Dzieje się to tylko w specjalnych, bliżej jeszcze nieokreślonych warunkach, na ogół jednak pasożyty wydzielają nieznane nam substancje działające bakteriostatycznie lub bakterio-bójczo. Znamy jednak takie przykłady, kiedy przenoszenie zarazków przez larwy pasożytów w głąb organizmu jest regułą.

Prof. Raabe zwrócił uwagę na zależność pasożytniczej fauny żywiciela od szerokości terenu zamieszkiwanego przez gatunek żywicielski. Nawiązując do

tez Dogiela, który wskazał, że obfitość gatunkowa parazytocozy danego gatunku żywiciela zależy od wielkości środowiska zamieszkiwanego przez żywiciela, prelegent rozszerza to zagadnienie i stawia pytanie: jak przedstawia się parazytofauna gatunku o szerokim areale występowania w stosunku do pokrewnych mu i zbliżonych ekologicznie gatunków w areale węższym. Prelegent rozważania te przeprowadził opierając się na własnych badaniach nad pasożytniczymi wymoczkami.

Drugi dzień obrad poświęcony był krytycznemu przeglądowi prac wykonanych w ciągu ostatnich dwóch lat, to jest od ostatniego zjazdu. Zamiast wygłaszanych na tradycyjnych zjazdach setek komunikatów, czterech prelegentów dokonało przeglądu prac, przy czym, należy to podkreślić, zgłoszone komunikaty były uprzednio powielone i rozesłane na miesiąc przed rozpoczęciem zjazdu wszystkim uczestnikom. Dokonano więc przeglądu prac z zakresu pasożytów przewodu pokarmowego człowieka i pasożytów, których źródłem jest pasza, jako zagadnień uznanych za szczególnie ważne, a ponadto — prac z zakresu innych dziedzin parazytologii lekarskiej i weterynaryjnej.

Tego rodzaju przegląd ma duże zalety. Orientuje w całości produkcji naukowej danej dziedziny, wykazuje słabe i dodatnie strony tej produkcji, umożliwia planowanie środków zaradczych przez wzmocnienie obsady danego zagadnienia liczniejszą kadrą względnie wzmocnienie materialnej bazy naukowej. Bezplanowe zgłaszanie komunikatów nie daje, rzecz prosta, tych korzyści.

Przegląd prac wykazał, że produkcja naukowa w zakresie parazytologii lekarskiej (wyjątek — toksoplazmoza) stoi wciąż jeszcze na bardzo niskim poziomie i wymaga zwiększonego wysiłku Komitetu Parazytologicznego i Ministerstwa Zdrowia. Potwierdzili to również nasi goście radzieccy, znakomity helmintolog akademik K. I. Skrjabin i prof. Petriszczewa, nawołując do poświęcenia temu problemowi parazytologii większej uwagi.

Parazytologia weterynaryjna znajduje się według słów akademika Skrjabina na dobrym poziomie. Są to jednak dopiero początki rokujące nadzieje ze względu na planową, a w niektórych zagadnieniach, zespołową pracę. Tego rodzaju pracą objęte są np. badania nad błotniarką moczarową, ślimakiem będącym pośrednim żywicielem groźnego szkodnika gospodarczego — motylić wątrobowej.

Również parazytologia ogólna oparta na dobrych tradycjach jeszcze przedwojennych rozwija się zadowalająco, a nawet według opinii naszych gości zagranicznych dominuje nad innymi. Takie wrażenie można było istotnie odnieść z przebiegu zjazdu wobec poświęcenia pierwszego dnia obrad zagadnieniu parazytologicznej biocozy, w rzeczywistości jednak zagadnieniu parazytologii ogólnej poświęca się mniejsza liczba pracowników.

Trzeci dzień obrad był poświęcony dokończeniu dyskusji i referatom gości zagranicznych. Z tych ostatnich przybyli na zjazd: ze Związku Radzieckiego znakomity helmintolog akademik K. I. Skrjabin, prof. Petriszczewa — znana badaczka chorób transmisyjnych, tj. chorób przenoszonych przez owady, z Czechosłowacji znany parazytolog prof. Jirovec i dr Weiser, specjalista od biologicznej walki ze szkodnikami roślinnymi. Wreszcie z NRD przybył na zjazd prof. Borchert.

Każdy z gości zagranicznych wygłosił referat opierając się na własnych badaniach. Do programowych zaliczyć należy referat akademika Skrjabina na temat metod i zadań helmintologii. Prelegent przedstawił nam obraz świetnego rozwoju radzieckiej parazytologii, której zresztą sam był twórcą i motorem, oraz perspektywy pozwalające mieć nadzieję na całkowite zlikwidowanie niektórych chorób pasożytniczych człowieka. Prof. Petriszczewa mówiła o swych badaniach, jak również i całej szkoły Pawłowskiego, na temat etiologii i epidemiologii niektórych chorób pasożytniczych z pustyni Kara-Kum, których rozprzestrzenienie udało się dzięki tym badaniom znacznie ograniczyć.

Również na uwagę zasługuje referat prof. Jiroveca o nowym pasożycie — pierwotniaku (*Pneumocystis carinii*), niebezpiecznym zwłaszcza dla noworodków.

Wreszcie prof. Borchert zaznajomił słuchaczy z zagadnieniami parazytologicznymi aktualnymi w NRD.

*

Tak się złożyło, że w trzy tygodnie później wziąłem udział w zjeździe parazytologów w Berlinie, na którym dr Borchert, profesor Uniwersytetu im. Humboldta, występował w charakterze gospodarza. Zarówno podczas oficjalnego powitania mnie jako delegata polskiego, jak również po moim referacie, a także na przyjęciu wydanym dla gości zagranicznych, prof. Borchert dał wyraz swemu głębokiemu wrażeniu, jakie wywarła na nim organizacja polskiej parazytologii, której odbiciem był polski zjazd. Jakkolwiek — według słów prof. Borcherta — polska parazytologia stała zawsze na wysokim poziomie, to jednak obecnie dzięki doskonałej organizacji, a w szczególności dzięki oparciu się na szerokiej podstawie, jaką jest Polskie Towarzystwo Parazytologiczne, parazytologia polska ma zapewniony piękny rozwój. Należy tu nadmienić, że Polska jest jedynym krajem wśród krajów demokracji ludowej, w którym istnieje i działa Towarzystwo Parazytologiczne.

W berlińskim zjeździe wzięło udział około 150 osób. Było to jednak na ogół audytorium przygodne, czynny udział w obradach brała stosunkowo niewielka liczba uczestników. Aby zakończyć z audytorium dodajmy, że dla nas Polaków rzucał się w oczy bardzo nieliczny udział kobiet, z których zresztą żadna nie zabierała głosu w dyskusji. Podobnie zresztą ta sprawa przedstawia się w Czechosłowacji, co daje się wytłumaczyć stosunkowo niedawnym udziałem kobiet w tych krajach w życiu naukowym.

W zjeździe wzięli udział dość licznie Niemcy z zachodniej części Niemiec, jednakże nie było nikogo z zasłużonej szkoły hamburskiej (Instytut Chorób Tropikalnych). Podobnie jak u nas, reprezentowane były wszystkie gałęzie parazytologii: ogólna, lekarska, weterynaryjna oraz dziedziny pokrewne. Z delegacji zagranicznych, oprócz parazytologów biorących udział w naszym zjeździe, wzięli udział również przedstawiciele Węgier, Rumunii i Bułgarii, przy czym czechosłowacka delegacja składała się z 6 delegatów, węgierska — z 3., bułgarska — z 3, polska — z 1.

Wygłoszono około 40 komunikatów z różnych dziedzin parazytologii. Na czoło referatów z dziedziny parazytologii lekarskiej wysuwa się doniesienie prof. Jiroveca (Praga), w którym prelegent omawia nowe dane, oparte głównie na własnych pracach, o mało znanym pasożycie — *Pneumocystis carinii*. Jest to pierwotniak o nieustalonej dotychczas pozycji systematycznej, nieszkodliwy dla ludzi dorosłych, jednak niebezpieczny dla osesków w wieku od 2—5 miesięcy, u których powoduje zapalenie płuc. Prof. Jirovec stwierdził liczne przypadki występowania tego pasożyta w Czechosłowacji, wśród nich dużo śmiertelnych. Zapalenie płuc wywołane przez tego pasożyta nie poddaje się niestety leczeniu.

Do grupy doniesień z dziedziny parazytologii lekarskiej należy zaliczyć również trzy referaty dotyczące parazytologicznych badań wód ściekowych i kompostów. Jak wiadomo, w wielu krajach wody ściekowe zwłaszcza większych miast są kierowane na uprawne pola. Istotnie wody te zawierają dużo substancji azotowych, stanowiących cenny nawóz. Jednakże te same wody zanoszą na pola różne zarazki i jaja pasożytów. Doświadczyli tego na sobie w latach powojennych mieszkańcy Darmsztadtu. Okolice tego miasta są piaszczyste i tylko dzięki użyźnianiu pól wodami ściekowymi udawało się uzyskiwać piękne zbiory jarzyn. Cóż z tego, kiedy 90% ludności zostało w ten sposób zarobaczonych i to w takim stopniu, że przypadki śmiertelne nie należały do rzadkości. Całe więc zagadnienie, nad którym pracują intensywnie w Niemczech, polega na tym, aby przed skierowaniem wód ściekowych na pola zniszczyć znajdujące się tam zarazki i jaja pasożytów. Należy zauważyć, że parazytologiczne badania wód ściekowych nie zostały dotychczas podjęte w naszym kraju.

Najwięcej dyskusji poświęcono zagadnieniu włośnicy. Omawiał je zoolog prof. Lehmensick i lekarz weterynarii prof. Matoff (Sofia). Pomimo, że od odkrycia tego pasożyta, a nawet poznania związku przyczynowego między zarażeniem się tym pasożytem i wywołaną przez niego chorobą upłynęło ponad 100 lat, to jednak dotychczas nie wiemy, gdzie tkwi istotne źródło tej epidemii. Doskonale wiemy, że człowiek zaraża się włośniami (trychinami) spożywając wieprzowe mięso, w którym otorbione są larwy tych robaków, natomiast jest już mniej jasne, w jaki sposób zaraża się tymi pasożytami świnia.

Mogą tu wchodzić w grę odpadki kuchenne, a nawet szczury, którymi wcale świnia nie pogardza. Pozostaje jednak nie wytłumaczony fakt dlaczego, pomimo wprowadzonego przymusu badania mięsa w rzeźniach, odsetek zarażonych świń, jakkolwiek uległ znacznemu obniżeniu, jednakże utrzymuje się od wielu lat na tym samym poziomie. Z drugiej strony szczury jako ewentualne źródło też nie mogą według niemieckich badaczy wchodzić w rachubę, gdyż w Niemczech odsetek zarażonych włośniami szczurów jest znikomy. To też uczeni niemieccy dopatrują się głównego źródła epidemiologicznego włośnicy w lisach, dość znacznie zarażonych tym pasożytem i którymi w Niemczech — po zdarciu skóry — skarmia się świnię. Teoria ta nie może mieć zastosowania w naszym kraju, gdzie nie ma zwyczaju skarmiania świń mięsem lisa. Z drugiej strony w naszym kraju odsetek szczurów zarażonych włośniami jest dość znaczny.

Bardzo ciekawy dla polskich parazytologów był referat prof. Neuhaus a o biologii motylicy wątrobowej. Prof. Neuhaus zajął się zagadnieniem czy ślimak, tzw. błotniarka moczarowa, jest jedynym żywicielem pośrednim dla motylicy wątrobowej, czy też inne pokrewne ślimaki mogą pełnić tę samą rolę w rozwoju tego pasożyta. Zagadnienie motylicy wątrobowej postawił Komitet Parazytologiczny PAN na naczelnym miejscu wśród zagadnień dotyczących paszy jako źródła chorób pasożytniczych.

Pracują nad nim intensywnie w Związku Radzieckim i w innych krajach, bowiem choroba motylicza powoduje rokrocznie olbrzymie straty gospodarcze.

Z doniesienia prof. Neuhaus a wynika, że jedynym żywicielem pośrednim, prawdopodobnie w całej Europie środkowej, jest błotniarka moczarowa. Wynika z tego, że Komitet Parazytologiczny PAN wybrał słuszną drogę kierując badania na opracowanie rozmieszczenia i biologii tego ślimaka.

*

Nie jest celem tego artykułu streszczenie wszystkich referatów często bardzo ciekawych, w większości jednak zbyt specjalnych dla czytelników „Nauki Polskiej“, chodziło mi raczej o zwrócenie uwagi na kierunki badań, które aczkolwiek nie były w pełni reprezentowane na zjeździe berlińskim (brak szkoły hamburskiej) to jednak obrazowały dostatecznie zainteresowania niemieckich parazytologów.

Na zakończenie raz jeszcze muszę podkreślić serdeczną atmosferę z jaką spotkał się delegat polski. Gospodarz zjazdu, prof. Borchert zakończył zjazd słowami: „jeżeli wynikiem tego zjazdu będzie powołanie Towarzystwa Parazytologicznego, o którego działalność w Polsce opowiedział nam w referacie delegat polski, to cel zjazdu będę uważał za osiągnięty“.

Polscy parazytologowie mieliby powód do słusznego zadowolenia gdyby tak pomyślnie nawiązane stosunki z kolegami niemieckimi rozwijały się dalej z korzyścią dla obu krajów.

Witold Stefański
Członek korespondent PAN

«HISTORIA NAUKOWEGO I KULTURALNEGO ROZWOJU LUDZKOŚCI»

(O międzynarodowym wydawnictwie przygotowywanym przez UNESCO)

Na VIII Sesji Generalnej UNESCO, która odbyła się w Montevideo w końcu ubiegłego roku, prof. Paulo E. de Berredo-Carneiro złożył sprawozdanie ze stanu prac nad historią naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości. Projekt opracowania takiej historii, zrodzony w kołach UNESCO w 1947 r., w ciągu następnych lat nabrał kształtów realnych. Przedsięwzięcie to, finansowane przez UNESCO i oparte na międzynarodowej współpracy uczonych różnych specjalności i różnych krajów, jest już poważnie zaawansowane. Według wspomnianego na wstępie sprawozdania prof. Carneiro sześciotomowe dzieło przedstawiające naukowy i kulturalny rozwój ludzkości ma ukazać się w ciągu roku 1958. Na angielskie wydanie dzieła dyrektor UNESCO i przewodniczący Międzynarodowej Komisji dla Opracowania Historii Naukowego i Kulturalnego Rozwoju Ludzkości podpisali już umowę z firmą wydawniczą — Little, Brown and Co w Bostonie. W przygotowaniu są umowy na wydania w języku francuskim, niemieckim i hiszpańskim.

Oprócz pełnego wydania sześciotomowego (każdy tom po około 500 stron) przewidziane są dwa wydania skrócone: dwutomowe wydanie na poziomie uniwersyteckim i jednotomowe — na poziomie szkoły średniej dla młodzieży i szerokiej publiczności.

Zgodnie z planem przyjętym przez Międzynarodową Komisję kierującą wykonaniem tego dzieła obejmuje ono całość powszechnej naukowej i kulturalnej historii ludzkości od jej początków do 1950 r. Plan przewiduje chronologiczne granice poszczególnych tomów i zarys ich treści, jak również podaje ogólne zasady opracowania całości i poszczególnych tomów, co było przedmiotem dyskusji i porozumienia między specjalistami.

Tom pierwszy obejmie rozwój ludów i kultur do około r. 1200 przed naszą erą. Tom ten rozpocznie się od wstępu, który obejmie następujące zagadnienia¹: „Pojęcie czasu, poglądy na historię oraz systemy chronologiczne, przy pomocy których różne ludy orientowały się w stosunku do przeszłości i przyszłości. Powstanie naukowego poglądu na rozwój ludzkości. Ograniczenia tego poglądu wskutek braku wiedzy o wielu okresach i aspektach przeszłości. Intelktualna funkcja historii“.

„Tom podzielony będzie na dwie części. Pierwsza obejmie zróżnicowanie rodzaju ludzkiego, jego rozmieszczenie na ziemi i zdobycze ludów w okresie

¹ Podaję według planu dzieła, który pt. *Plan of a History of the Scientific and Cultural Development of Mankind* ogłoszony został w „Cahiers d'histoire mondiale — Journal of World History“, tom I, nr 1, lipiec 1953. — Zapoznając z projektowaną treścią tomów I—III, pomijam szczegółowe rozwinięcie tematyki, którą podaję dla tomów następnych, to jest poczynając od roku 1300.

paleolitu i neolitu. Część druga omówi powstanie pierwszych kultur miejskich w starożytnym Wschodzie. Omówienie dotyczyć będzie wielu procesów, które były i są ogólnymi czynnikami rozwoju ludów i kultur, oświetlając je od strony ich form szczególnych, jak również od strony ich powszechnego znaczenia. Procesy te obejmują wzajemne oddziaływanie środowiska fizycznego i grup ludzkich, powstanie systemów symbolicznych, sztuki i rytuału, magii i mitu, języków mówionych i pisanych, powstanie miast, uformowanie się państw i imperiów, zróżnicowanie grup funkcjonalnych i klas społecznych, organizacje systemów prawnych i innych form kontroli społecznej, początki myślenia abstrakcyjnego”.

Tom drugi obejmie rozwój ludów i kultur w okresie od około r. 1200 przed naszą erą do około r. 400 naszej ery. „Ten tom obejmie upadek ludów i kultur starożytnego Wschodu oraz powstanie i zdobycze klasycznych kultur Chin, Indii, Persji, Palestyny, Grecji i Rzymu. Zanalizowane zostanie powstanie nowych państw i imperiów, ich formy prawne i militarne, ich struktura ekonomiczna i społeczna oraz ich rozwój demograficzny. Zarysowane zostaną wzajemne oddziaływania pomiędzy ludami imperiów a ludami ościennymi, jak również przedstawione będą sposoby życia panujące wśród ludzi w innych częściach świata. Zostaną wydobyte na jaw wspólne elementy tych kultur klasycznych, będące podobnymi rozwiązaniami podobnych problemów; omówione będzie wzajemne oddziaływanie kultur“.

Tom trzeci obejmie rozwój ludów i kultur w okresie od r. 400 do około r. 1300. „Ten tom zajmie się ekspansją kultur Indii i Chin, powstaniem i rozszerzeniem się kultury Islamu oraz rozwojem i rozprzestrzenieniem się kultury chrześcijańskiej. Azja, Europa i Afryka będą tu traktowane jako jedna scena rozwoju wspomnianych kultur, z głównymi centrami twórczości kulturalnej w Chinach, Indiach, Azji Południowo-Zachodniej i w Europie Zachodniej. Wzajemne stosunki ekonomiczne między ludami traktowane będą w związku z wzajemnymi zapożyczeniami intelektualnymi i artystycznymi. Bizancjum wystąpi tutaj jako miejsce spotkania się ludów i kultur Europy i Azji, a Rzym — jako centrum organizacji chrześcijaństwa zachodnio-europejskiego. Ludy europejskie kierują wzrok ku Azji. Ekspansja mongolska była wstrząsem dla ludów zarówno Azji, jak i Europy. Rozwój kultur miejskich na półkuli zachodniej; ruchy ludów w Oceanii i Afryce“.

Tom czwarty obejmie rozwój ludów i kultur, zaczynając od r. 1300 a sięgając daleko w wiek XVIII. „Ten tom będzie traktować o podstawach nowoczesnej kultury europejskiej, jej rozwoju i ekspansji oraz jej wczesnym oddziaływaniu na ludy Azji, Afryki i Ameryki. Wydobyte zostaną na jaw starożytne, klasyczne, chrześcijańskie i azjatyckie elementy w początkach nowoczesnej kultury europejskiej. Zanalizowana zostanie rola mieszczaństwa (*bourgeoisie*) w jego rozwoju. Rozpatrzony będzie wpływ, jaki na rozwój kultury europejskiej miała ekspansja zamorska i kontakty z ludami Azji, Afryki i Ameryki, a także podbój Syberii przez Rosję i jego znaczenie dla ludów Europy i Azji. Wyjaśnione zostanie wyodrębnienie się nowoczesnej kultury europejskiej od poprzedzających ją kultur w Europie i Azji. Szczegółowo zbadać zostanie jej wkład w rozwój nauki jako głównego przedmiotu zainteresowania intelektualnego. Powstanie kapitalizmu, nacjonalizmu, humanitaryzmu rozpatrywane będzie zarówno ze stanowiska wyodrębniania się kultury

europejskiej, jak i ze stanowiska początków nowego okresu wzajemnego oddziaływania pomiędzy ludami świata. Rozwój ludów i kultur Azji. Imperia Chin, Japonii, Persji i Turcji oraz imperium Mogułów w Indiach. Reakcja na wpływy europejskie: polityczne, ekonomiczne, intelektualne, artystyczne i religijne. Wpływ kultury europejskiej na ludy Afryki i Ameryki. Przemieszczenia polityczne, eksploatacja ekonomiczna, przyjmowanie chrześcijaństwa (*religious conversion*) i dezorganizacja kulturalna”.

Szczegółowe rozwinięcie tego tomu wymienia następujące zagadnienia:

„1. Źródła nowoczesnej kultury europejskiej: a) ciągłość w stosunku do kultur starożytnego Wschodu, greckiej, hellenistycznej, rzymskiej, b) chrześcijaństwo jako jej element wiodący (*Christianity as its leading element*) i c) zapożyczenia z kultur Azji i odkrycie kultur Ameryki i Afryki jako czynniki tego rozwoju.

2. Ekspansja handlowa w Azji i ożywienie handlu w Europie. Powstanie nowych miast europejskich; społeczne zróżnicowanie mieszczaństwa (*bourgeoisie*) europejskiego; technologiczna podstawa rosnącej wydajności w europejskim rolnictwie i przemyśle; rozwój komunikacji; miasta-państwa i ligi miast w Zachodniej Europie.

3. Wpływ burżuazji (*bourgeoisie*) i jej działalności gospodarczej — kapitalizmu — na feudalną strukturę społeczną; dyslokacja feudalnych klas społecznych i formowanie się nowych grup społecznych — wolnych chłopów i robotników miejskich; zmieniający się skład klas arystokratycznych.

4. Wyłonienie się nowoczesnych narodów europejskich jako czynników politycznych; narodowe języki i literatura. Formowanie się państw narodowych; rządy monarchiczne, dynastyczne królestwa i cesarstwa (*empires*) oraz rywalizacja narodów; papieństwo i państwa narodowe. Wzrost znaczenia prawników, nowe armie, nowe organizacje administracyjne. Porównawcze ujęcie tych wydarzeń w różnych krajach europejskich. Różnice w kulturach narodowych.

5. Ekspansja ludów europejskich; wielkie odkrycia i początki kolonializmu. Nasilenie się rywalizacji narodów w Europie; wzajemne powiązania (*interrelations*) pomiędzy kapitalizmem i nacjonalizmem; merkantylizm; ekspansja klas średnich.

6. Powstanie świadomego światopoglądu świeckiego; sztuka, literatura i filozofia; humanizm; Renesans. Wzajemne powiązania pomiędzy kulturami Azji i Europy w okresie Renesansu. Rozwój malarstwa; wielcy malarze XV i XVI stulecia. Ekonomiczne, społeczne i intelektualne skutki drukarstwa.

7. Nowe orientacje w chrześcijaństwie; wpływ humanizmu, kapitalizmu i nacjonalizmu na chrześcijaństwo. Herezje i ruchy społeczne; Inkwizycja, okres soborów (*Conciliar Movement*), Reformacja — protestantyzm i sekty protestanckie. Przeciwreformacja: papieństwo i narody. Jezuici. Misyjna działalność chrześcijańska na terenach zamorskich.

8. Wzrost racjonalizmu świeckiego i rozwój metody naukowej. Liczby hindo-arabskie i nowa arytmetyka. Nowa astronomia i fizyka; wznowienie badań anatomicznych i medycznych; poszerzenie wiedzy geograficznej; nowa chemia. Nowa matematyka: trygonometria i matematyka wyższa (*calculus*). Wpływ nauk na filozofię; kartezjanizm. Rozszerzenie się światopoglądu świeckiego: towarzystwa naukowe, wielkie muzea. Przyrządy naukowe.

9. Wpływ na kulturę europejską nowych odkryć i nowych pojęć o ziemi, ludziach i kulturach, wynikający z zamorskiej ekspansji. Rozpowszechnienie się oświaty; nowe ideały i metody w nauczaniu; powstanie nowych grup: ludzi oświeconych, intelektualistów, wolnych zawodów. Wpływ tych zjawisk na sztukę, filozofię i literaturę. Barok jako powszechna forma artystyczna; rola kościoła w jego rozprzestrzenieniu. Empiryzm i idealizm w myśli europejskiej XVIII stulecia. Rola nauki chińskiej (*Chinese learning*) w kulturze europejskiej.

10. Uformowanie się (*formulation*) burżuazyjnej (*bourgeois*) filozofii społecznej. Powstawanie narodu. Tradycje autorytetu i wolności u różnych narodów europejskich. Liberalizm: jego różne aspekty — wolność obywatelska, tolerancja, odpowiedzialność rządu, wolność ekonomiczna, wolność intelektualna, indywidualizm jako system etyczny. Oświecenie w filozofii, nauce i literaturze. Pojęcia «kultura» i «cywilizacja».

11. Wypieranie poszczególnych ludów i klas rozpatrywane jako zjawisko w skali światowej. Wpływ ekspansji europejskiej na ludy świata; wytępienie ludów w Afryce i Ameryce i dezorganizacja ich kultur. Zakłócenia w kulturach Azji; cesarstwo (*empire*) tureckie, cesarstwo perskie, imperium Mogułów w Indiach, cesarstwo chińskie, cesarstwo japońskie; przyjmowanie i odrzucanie elementów kultury europejskiej. Formowanie się nowych ludów, zwłaszcza w obydwóch Amerykach. Wpływ nowego bogactwa, nowych produktów, artykułów spożywczych, używek i lekarstw na życie europejskie. Nowe warunki i tendencje demograficzne.

12. Siedemnastowieczny kryzys monarchii absolutnej; jej rozkwit i upadek. Bunt przeciwko monarchii hiszpańskiej: Katalonia, 1641—1652; Portugalia 1640—1667; Neapol 1647. Fronda we Francji 1648—1653. Rewolucja w Niderlandach 1650. Rewolucja purytańska 1640—1660 i rewolucja 1688 r. w Anglii; stabilizacja konstytucyjna (*Constitutional settlement*). Polityczne konsekwencje Oświecenia. Umiarkowany despotyzm w XVIII stuleciu w Europie środkowej, w Skandynawii i Rosji. Słabość monarchii francuskiej i hiszpańskiej. *Ancien régime* jako system społeczny. Konsolidacja władzy burżuazji pod względem — politycznym, ekonomicznym, militarnym, wychowawczym i społecznym. Konflikt między królem i parlamentem w Anglii. Wzrost ducha niepodległości w angielskiej Ameryce“.

Tom p i ą t y obejme rozwój ludów i kultur od końca XVIII stulecia do początków XX stulecia.

„W tym tomie rozwój stosunków w świecie pojmowany w kategoriach wzajemnego oddziaływania kulturalnego rozpatrywany będzie z punktu widzenia jego oddziaływania na Europę oraz reakcji ludów Azji, Afryki i Ameryki na ekspansję europejską. Uwypuklone zostanie wciągnięcie ekonomicznych i politycznych sił świata w jeden kompleks. Postępy nauki i technologii, rozwój idei filozoficznych oraz zmiany w sztuce i literaturze będą rozpatrywane w ich stosunku do tych sił. Wskazany zostanie rozwój ekonomiki światowej i wzajemnej zależności społecznej, jak również powstanie nowych tarć wśród narodów europejskich, a także pomiędzy nimi a ludami zamorskimi. Rozwój ludów Azji, Afryki i Ameryki; nacjonalizm; przyswajanie i odrzucanie kultury europejskiej“.

W rozwinięciu tego tomu wymienione są następujące zagadnienia:

„1. Rewolucje: północno-amerykańskie, francuska i łacińsko-amerykańskie. Wzajemne powiązania pomiędzy tymi ruchami. Światowe znaczenie tych ruchów. Wyłonienie się «ludu» w życiu politycznym i społecznym. Tradycja rewolucyjna: wzajemna zależność rewolucyjnych tendencji narodowych, politycznych i społecznych. Nowe źródła przywództwa politycznego i społecznego. Utrzymywanie się politycznych i społecznych aspektów *ancien régime'u*. Konserwatywne tradycje w kulturze europejskiej.

2. Nauka i technologia w ogólnym rozwoju kulturalnym. Naukowa podstawa nowej technologii: fizyka, metalurgia, para. Technologiczna i przemysłowa rewolucja XVIII stulecia jako początki nowej ery wzrostu ludności, postępu ekonomicznego i stosunków społecznych; specjalna uwaga zwrócona zostanie na skutki tej rewolucji dla tradycyjnych społecznych struktur europejskich i na jej skutki dla ekspansji kultury europejskiej w świecie; formowanie się nowych grup społecznych w Europie i w krajach zamorskich; wielka migracja ludów europejskich.

3. Rozszerzenie się technologicznej rewolucji z Anglii i Europy na cały świat; obraz jej wpływu na produkcję, komunikację, transport; budowa linii kolejowych świata, linii okrętowych, systemów telegraficznych i kablowych; wynikające stąd ruchy kapitału i ludzi. Powstanie kapitalizmu przemysłowego i finansowego.

4. Nowe miasta przemysłowe jako ośrodki przemian społecznych i kulturalnych; przeszkalanie szerokich mas ludności w zakresie metod pracy, poglądów społecznych, wykształcenia ogólnego (*literate learning*); nowe specjalizacje zawodowe; reakcje religijne i polityczne na nowe życie miejskie. Humanitaryzm. Powstanie nauczania powszechnego.

5. Wzmoczenie się nacjonalizmu europejskiego; przejście od imperializmu politycznego do ekonomicznego i podział Europy na rywalizujące grupy walczące o supremację. Wyłonienie się małych narodów. Filozofia państwa.

6. Odbicie w literaturze, sztuce i filozofii przemian w życiu ludzi w świecie kultur wzajemnie oddziałujących na siebie: romantyzm, realizm i idealizm; pozytywizm. Wpływ nauki hinduskiej (*Indian learning*) na kulturę europejską.

7. Wzajemne oddziaływanie imperializmu, nacjonalizmu i ruchów zmierzających do zmian społecznych; rewolucje polityczne; nieudane (*frustrated*) rewolucje społeczne. Nowe koncepcje stosunków pomiędzy jednostką i społeczeństwem; socjalizm, komunizm, anarchizm, początki faszyzmu i demokracja. Autorytet i wolność w kulturze europejskiej.

8. Wzajemne oddziaływanie technologii i nauki oraz wynikający stąd postęp w obu dziedzinach. Rozwój świeckiego światopoglądu; narzędzia naukowe; statystyka; badania społeczne (*social survey*) i spisy statystyczne; powstanie nauki demografii i socjologii; praca społeczna.

9. Rozprzestrzenienie się wyspecjalizowanych nauk fizycznych, chemicznych, biologicznych i psychologicznych: geologia; teoria ewolucji; teoria komórkowa (*cellular theory*); embriologia i bakteriologia; teoria atomowa; prawa termodynamiki; naukowa medycyna — medycyna doświadczalna, anestezja, antyseptyka, chirurgia, frenologia, mesmeryzm, początki psychologii eksperymentalnej.

10. Odkrycie przeszłości człowieka; dawni ludzie i starożytne kultury; rozwój wiedzy o regionalnych kulturach świata; rozwój pojęcia ludzkości; histo-

ria historii; interpretacja historii; idea postępu, dialektyczny idealizm i materializm; rasistowska teoria historii, determinizm środowiskowy. Powstanie naukowej historiografii. Nacjonalizm i historia.

11. Utrzymywanie się i rozwój tradycyjnych kultur różnych regionów świata: Bliskiego Wschodu, Południowej Azji, Dalekiego Wschodu i Afryki. Wpływ europejskiej kultury na inne kultury regionalne; ekonomiczny imperializm i kolonializm pod względem kulturalnym; rozwój nacjonalizmu azjatyckiego, afrykańskiego i amerykańskiego; reakcja na wpływy europejskie. Tradycjonalizm a modernizacja w krajach azjatyckich. Rozmieszczenie tradycyjnych wzorów życia w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej: formowanie się nowych grup społecznych i intelektualnych.

12. Wielka rywalizacja pomiędzy imperiami (*empires*) europejskimi; imperium brytyjskie, *Pax Britannica*; imperium francuskie, imperium niemieckie, imperium rosyjskie; powstanie imperium japońskiego i Stanów Zjednoczonych AP jako potęgi światowej. Imperializm północno-amerykański w Ameryce Łacińskiej i na Dalekim Wschodzie; powstanie problemu organizacji światowej; ruch pokoju; kult narodu; rewolucja w zbrojeniach; nowe przymierza; militarizm na lądzie i morzu“.

*

Przedstawiłem plan pierwszych pięciu tomów; do tomu szóstego i ostatniego jeszcze powrócimy. Tymczasem zatrzymajmy się nad treścią przedstawionych tomów.

Doroczne sprawozdanie z prac Komisji, złożone w 1952 r. przez przewodniczącego Komisji prof. Carneiro, kończyło się słowami: „Nie ma w przeszłości przykładu dzieła historycznego, które byłoby opracowywane z taką starannością. Opracowana przez najwybitniejsze, najbardziej reprezentatywne umysły naszego czasu *Historia naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* ma zapewnione swoje miejsce wśród wielkich dzieł tego stulecia“.

Tymczasowy plan tego dzieła, opracowany w połowie 1952 r., był następnie przedmiotem dyskusji specjalistów i w zrewidowanej formie — na której się tutaj opieramy — został opublikowany w 1953 r.

Przygotowywana *Historia naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* pomyślana jest jako wielka synteza intelektualnego i kulturalnego rozwoju ludzkości nie tylko z pobudek poznawczych, naukowych. Chce ona służyć rozwojowi, rozszerzeniu i pogłębieniu kulturalnej i społeczno-moralnej samowiedzy całej współczesnej ludzkości. Zrodziła się ona z tej myśli. Proponowany tytuł angielski *Toward a World Community — A Scientific and Cultural History of Mankind* — oddaje taki charakter dzieła.

Powstaje zagadnienie teoretyczno-filozoficznej i metodologicznej strony tej historii ludzkości. Rzecz nie jest pomyślana ani jako encyklopedia, ani jako filozofia historii. Ma być jednakże całością systematycznie przemyślaną o charakterze syntezy. Z natury rzeczy musi się więc oprzeć mniej lub więcej świadomie na określonych założeniach filozoficzno-socjologicznych i kulturolologicznych.

Nie chcemy na tym miejscu wchodzić w szczegółową analizę tej strony opracowywanego dzieła. Niektóre jego rysy zasadnicze są jednak zbyt rażące,

aby można było je pominąć. Jak widzimy, trzonem konstrukcji tego dzieła jest powstanie kultury zachodnio-europejskiej, jej stosunek do innych kultur regionalnych oraz do kształtującej się „samowiedzy“ całej ludzkości. Dzieje kultury zachodnio-europejskiej traktowane są na gruncie rozwoju nauki i techniki jako zasadniczych czynników, które determinowały jej rozwój. Rola burżuazji nie została tu pominięta, ale nigdzie nie wymieniono jednego zagadnienia — historii klasy robotniczej. Jakie świadectwo wystawia sobie obiektywizm naukowy, który w przedstawieniu historii ludzkości w XIX w. ani razu nie posługuje się pojęciem *k l a s s y r o b o t n i c z e j*?

Zagadnienie kapitalizmu i imperializmu występuje w planie parokrotnie, ale nie jako zagadnienie podstawowe, w którego ramach kształtują się inne zagadnienia nowożytnej historii, lecz jako jeden ze współczynników — nie najważniejszych — intelektualnej i kulturalnej historii ludzkości.

Jakie perspektywy dla dalszych losów ludzkości może otwierać taka jej „samowiedza“, której istotnym rysem ma być niewidzenie największej groźby, jaka ludzkości zagraża — groźby współczesnego kapitalizmu? Jak określić historię ludzkości, z której czytelnik nie dowie się niczego ani o historycznych źródłach, ani o światowym znaczeniu Październikowej Rewolucji?

W planie pierwszych 5 tomów dzieła Rosja jest wymieniana parokrotnie: raz w związku z opanowaniem Syberii, kiedy indziej w związku z monarchiami absolutnymi XVIII w. Poza tym zagadnień słowiańszczyzny w planie zupełnie nie ma. Do krajów słowiańskich, których ani razu nie wymieniono w związku z jakimkolwiek zagadnieniem należy również Polska. W zespole dotychczasowych współpracowników historii figuruje jedyne polskie nazwisko — prof. Oscar H a l e c k i jako jeden z amerykańskich członków korespondentów.

*

Wróćmy do *s z ó s t e g o* i ostatniego *t o m u* historii, który obejmie okres od początku XX stulecia do 1950 r. „W tym tomie podjęta będzie próba ogólnego przedstawienia sytuacji, w jakiej ludzkość znajduje się obecnie. Podsumowany zostanie obecny kierunek różnych tendencji (np. wzrost ludności, wiedza naukowa, środki łączności, wojna, technologia, organizacja państwowa, ideologia), a w szczególności przeszkody na drodze do światowej organizacji oraz siły działające dla niej. Rozmaitość narodów i kultur wystąpi jako utrzymujący się aspekt życia świata. Na jaw zostaną wydobyte polityczne, ekonomiczne, społeczne i intelektualne elementy wspólnego życia ludzkości. Zanalizowana zostanie naukowa podstawa nowego poglądu na problemy ludzkości. Ideologiczne różnice zostaną rozpatrzone nie jedynie jako przeszkody dla rozwoju światowej organizacji, lecz jako czynniki wpływające na charakter organizacji, jaka się może rozwinąć“.

Część *p i e r w s z a* tego tomu nosi tytuł *Ogólny pogląd na zmienione warunki, w jakich ludy świata obecnie żyją; kulturalna podstawa życia świata*. W rozwinięciu tej części wymienia się następujące zagadnienia:

„a) rewolucja naukowa na przełomie XIX i XX stulecia (biologia, psychologia, antropologia, chemia, fizyka i inne dziedziny pokrewne);

b) rewolucja technologiczna w produkcji (nowe źródła energii, nowe surowce, nowe rodzaje roślin i zwierząt, rozszerzenie mechanizacji na wszystkie

dziedziny pracy, nowe możliwości wytwarzania bogactwa); rozwój przemysłu atomowego;

c) rewolucja w środkach przymusu (nowe rodzaje broni, zmieniony charakter wojny, wojna totalna, niszczycielskość wojny);

d) rewolucja technologiczna w środkach łączności i transportu; glob ziemski jako jednostka sieci komunikacyjnej i wzajemnej zależności ekonomicznej (*the earth as a unit of intercommunication and economic interdependence*); rozszerzenie życia umysłowego ludzi na wszystkich poziomach (*the opening-up of the minds of men of all social levels*); środki masowego upowszechnienia; formowanie się światowej opinii publicznej; nowe systemy wychowawcze, ich ideały i metody; światowa służba informacyjna i dziennikarstwo; światowy handel książkami, światowa sieć radiowa;

e) sytuacja demograficzna, rozmieszczenie ludności i ruchy ludności, wzrost ludności, światowe zasoby i produktywność; problem ludności, ograniczenie wzrostu ludności;

f) wzrost samowiedzy ludzkości: (1) rozwój naukowej metody, (2) rozszerzenie świadomości nowych aspektów doświadczenia ludzkiego; rozwój nauk społecznych i psychologicznych; literackie, artystyczne i filozoficzne uzewnętrznienie nowej wiedzy; nowe rozumienie osobowości“.

Część druga tego tomu nosi tytuł *Kryzys regionalnych kultur świata*. Rozwinięcie tej części wymienia następujące zagadnienia:

„a) kryzys kultury europejskiej; pierwsza wojna światowa; wielka depresja; druga wojna światowa; upadek liberalizmu europejskiego; ideologie reakcyjne i rewolucyjne; rekonstrukcja narodów europejskich; socjalizm i demokracja katolicka; nacjonalizm jako utrzymujący się czynnik życia Europy;

b) zmiana w myśleniu w Stanach Zjednoczonych AP; powstanie orientacji światowej (*the rise of a world outlook*); niedostateczne przygotowanie intelektualne i emocjonalne do przywództwa w świecie; różnice pomiędzy kulturą europejską a kulturą amerykańską; elementy kultury amerykańskiej a rozwój organizacji światowej;

c) modernizacja regionalnych kultur Azji; Islam, Indie, Chiny i Azja Południowo-Wschodnia; nacjonalizm rewolucyjny; nowe koncepcje dobrobytu; nowe orientacje w tradycyjnych religiach i filozofiach; powstanie nowych struktur społecznych i systemów politycznych; elementy kultur tradycyjnych mające znaczenie dla światowej organizacji;

d) rozwój kultury łacińsko-amerykańskiej; ludność pochodzenia mieszanego (*mestizos*); penetracja wpływów świeckich; przeobrażenia systemów politycznych i struktur społecznych; wkład Ameryki Łacińskiej do rozwoju prawa międzynarodowego i światowej orientacji społecznej (*world social outlook*);

e) kolonializm; Wspólnota Brytyjska (*British Commonwealth*) i Unia Francuska (*French Union*) jako nowe formy organizacji ludów; zasada powiernictwa (*trusteeship*); rozbudzenie się ludów afrykańskich; problem rasowy w Afryce i poza nią; nowe wychowanie i nowa² ekonomia w Afryce; kolonializm w nowej formie a rozwój narodowy w Azji Południowo-wschodniej i w Afryce;

² Obydwa podkreślenia występują w tekście planu dzieła.

f) komunistyczna kultura w Rosji, Chinach i u narodów z nimi związanych; podstawa ideologiczna; struktura instytucjonalna; związek z rozwojem nauki i z jej zastosowaniami; przeobrażenia produkcji w rolnictwie i przemyśle; udział ludności w życiu politycznym i kulturalnym; nauka i sztuka w stosunku do ideologii; komunizm jako wyraz światowej polityki rewolucyjnej (*world revolutionary policy*); komunizm jako bodziec w rozwoju ludów zacofanych“.

T r z e c i a i ostatnia część tego tomu a zarazem zakończenie całej historii ludzkości nosi tytuł *Organizacja świata* i poświęcona jest zagadnieniom organizacji świata oraz jej historii od Ligi Narodów do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zgodnie z charakterem tego dzieła przedstawiony tom szósty i ostatni historii ludzkości wykazuje cechy, na które już poprzednio zwróciliśmy uwagę, a które w tym tomie, dotyczącym historii najnowszej, występują jeszcze jaszkawiej. Rozwój nauki i techniki został tu, jak i poprzednio, wysunięty na czoło jako fundamentalny czynnik, który określa społeczną i kulturalną sytuację ludzkości doby współczesnej niezależnie od klasowej i politycznej sytuacji w całym świecie i w poszczególnych krajach. Rozwój nauki i techniki potęgujący możliwości produkcyjne z jednej strony, a problemy ludności świata, jej rozmieszczenie i ruchy — z drugiej strony, to zasadnicza kanwa myślowej konstrukcji tego tomu. Jako zasadnicza idea tej konstrukcji występuje rozwój samowiedzy ludzkości. Nie zamierzamy tutaj rozwodzić się nad tym, jak dalece błędne jest traktowanie rozwoju samowiedzy ludzkości jako bezpośredniego skutku rozwoju nauki i techniki. Błądność takiego stanowiska polski czytelnik na ogół dobrze pojmuje.

Oderwanie intelektualnego i kulturalnego rozwoju współczesnej ludzkości od warunków społeczno-politycznych przyjmuje tutaj tak paradoksalny charakter, że w projekcie treści tego tomu dotyczącego naszych czasów ani razu nie użyto takich określeń, jak imperializm czy kapitalizm, jakkolwiek pojęcia te występują w tomach poświęconych okresom poprzednim, a pojęcie imperializmu występuje parokrotnie już w tomie II obejmującym okres od r. 1200 przed naszą erą do r. 400 naszej ery. W tomie, o którym tutaj mowa, obejmującym lata 1900—1950, ani razu nie użyto określenia faszyzm. Sprawa imperializmu amerykańskiego wymieniona została w tomie poprzednim jedynie w stosunku do Ameryki Łacińskiej i Dalekiego Wschodu.

Nie mniej charakterystyczna jest konstrukcja drugiej części tego tomu, która dotyczy *Kryzysu regionalnych kultur świata*. Cała ta część poświęcona jest, jak widać z projektu, kulturom regionalnym. „Socjalizm i demokracja katolicka“ występują w niej jako zjawiska r e g i o n a l n e europejskie, a właściwie zachodnio-europejskie, a komunizm — jako zjawisko r e g i o n a l n e wschodnie: Rosji, Chin i innych krajów z nimi związanych.

Skąd już znamy podobną koncepcję kulturowych regionów świata? Sformułowała ją Walter L i p p m a n n w swojej teorii „kultury atlantyckiej“, jako kultury zachodniego chrześcijaństwa. Zachodnie chrześcijaństwo, według Lippmanna, będąc kwintesencją duchową dotychczasowych dziejów ludzkości, ma do spełnienia misję rozszerzenia na cały świat humanistycznej tradycji „Cywilizacji Zachodniej“. Przypomnijmy słowa Lippmanna. „Los sprawił — pisał Lippmann w książce o wojennych celach Ameryki — że Amery-

ka jest teraz w samym centrum, a nie na peryferiach Zachodniej Cywilizacji. W tym fakcie tkwi przeznaczenie Ameryki. Możemy temu faktowi zaprzeczyć i uchylić się od naszego przeznaczenia. Jeżeli tak postąpimy, Cywilizacja Zachodnia, która jest chwałą naszego świata, zejdzie do roli otoczki, okalającej Związek Radziecki i podnoszące się ludy Azji, ulegnie dezorganizacji i upadkowi [...] To nie jest przypadek, lecz zjawisko historyczne i opatrnościowe, że uformowanie się pierwszego uniwersalnego porządku od czasów starożytnych zaczęło się od powiązania rozczłonkowanych części Zachodniego Chrześcijaństwa”³.

Plan *Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* został ogłoszony po to, aby mógł być przedmiotem dyskusji. Trzeba więc wymienić niepokojące wątpliwości. Przedstawienie sytuacji świata współczesnego w kategoriach kultur regionalnych, z usunięciem w cień zasadniczych przeciwieństw epoki, które leżą nie w płaszczyźnie różnic kulturowych, lecz wynikają z imperialistycznej ekspansji kapitalizmu, nie służy rozwojowi „samowiedzy” ludzkości, lecz wbrew intencjom autorów planu historii ludzkości służy tym celom politycznym, które wyraźnie wystąpiły w teorii „kultury atlantyckiej” Lippmanna.

W konstrukcji projektowanej *Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* idea organizacji światowej ma swoje jedyne oparcie w rozwoju abstrakcyjnej samowiedzy ludzkości, wynikającym z rozwoju nauki i techniki. Rozwój samowiedzy ludzkości, wynikający bezpośrednio z rozwoju nauki i techniki, ma przezwyciężyć regionalizm kulturowy i znaleźć wyraz w organizacji świata. Walter Lippmann był bardziej realny, kiedy w swojej teorii kultur regionalnych widział uzasadnienie misji dziejowej dla imperiaizmu Stanów Zjednoczonych AP. I my mamy pogląd bardziej realny, zgodny z rzeczywistością historyczną, gdy jedyną realną podstawę historyczną dla rozwijającej się samowiedzy ludzkości, jedyną realną przeciwwagę dla imperializmu amerykańskiego a jednocześnie jedyną siłę, która potrafi obronić wspólne dziedzictwo kultury całej ludzkości, widzimy w masach ludowych wszystkich krajów świata.

Przedstawiony plan historii ludzkości kształtował się bez udziału uczonych Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej, gdyż kraje te nie korzystały dotychczas z prawa udziału w pracach Międzynarodowej Komisji kierującej przygotowaniem dzieła poświęconego historii ludzkości. Z pewnością w niejednym punkcie plan ten wyglądałby inaczej, gdyby w jego opracowaniu brali udział uczeni z krajów, które były terenem najstraszliwszych skutków faszyzmu, krajów, które z doświadczeń faszyzmu wyciągnęły wnioski głębiej sięgające w historię — przeszłość i przyszłość — nie tylko własnych narodów i nie tylko samej Europy, lecz całej ludzkości.

Można jednak wątpić, czy przy bardzo odmiennym charakterze doświadczeń historycznych w warunkach krzyżowania się bardzo odmiennych orientacji politycznych można by uzyskać całkowitą zgodę uczonych wszystkich krajów we wszystkich punktach założeń socjologicznych i metodologicznych, na których powinna się oprzeć historia ludzkości mająca odpowiadać wymaganiom nowoczesnej nauki. W założeniach tego dzieła powinna być przyjęta

³ Walter Lippmann, *U. S. Foreign Policy and U. S. War Aims*, New York 1944, s. 251—252.

możność jednoczesnego oświetlenia zagadnień z różnych nieuzgodnionych stanowisk. To odpowiadałoby najlepszym tradycjom historii myśli naukowej, a jednocześnie najlepiej służyłoby sprawie informacji intelektualnej.

W pewnej mierze ułatwi sprawę odpowiedni rozdział poszczególnych partii dzieła pomiędzy autorów z różnych krajów. Jest to z reguły praktykowane w wydawnictwach, których zakres obejmuje różne kraje. Dla przykładu można tu przytoczyć *The Year Book of Education*, 1953, wydany pod auspicjami The University of London Institute of Education oraz Teachers College, Columbia University (New York). Rocznik ten poświęcony jest oświetleniu jednego zagadnienia w całym świecie — mianowicie społecznej pozycji nauczyciela. W roczniku tym problem ten w odniesieniu do ZSRR opracowany jest przez dwóch autorów radzieckich, a w odniesieniu do Polski przez autora polskiego. Są to zresztą jedyne dwa kraje z obozu socjalizmu i demokracji ludowej, które w tym roczniku występują⁴.

Podział tematów według krajów, których tematy dotyczą, nie załatwia, oczywiście, wszystkiego — zwłaszcza, gdy chodzi o części dzieła mające charakter uogólniający, syntetyzujący. A w dziele, które z założenia ma charakter syntezy intelektualnych i kulturalnych dziejów ludzkości, części uogólniające mają zasadnicze znaczenie.

W zakresie tych części uogólniających takiego dzieła, o które tutaj chodzi, nie można nie doceniać pewnych możliwości uzgodnienia poglądów na wiele zagadnień pomiędzy intelektualistami o różnych poglądach politycznych. Wymaga to jednak zarówno bardzo starannego przygotowywania się do dyskusji oraz — co jest niezmiernie ważne — ciągłości i systematyczności kontaktów i wymiany poglądów pomiędzy współautorami dzieła z różnych krajów. W tym celu należy również systematycznie współdziałać z „Cahiers d'histoire mondiale“ (o których mowa w dalszym ciągu), jak również z innymi odpowiednimi czasopismami naukowymi o międzynarodowym zasięgu.

Z założenia swego historia ludzkości ma być oparta na szeroko pomyślanej międzynarodowej współpracy uczonych, zapewniającej dyskusję nad poszczególnymi partiami dzieła przed jego opublikowaniem. W związku z tym bardzo ważną rolę w realizacji tej historii spełnia kwartalne wydawnictwo „Cahiers d'histoire mondiale — Journal of World History“, które wychodzi od 1953 r. pod naczelną redakcją profesora Collège de France, Lucien Febvre'a. Każda partia *Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* przed jej ogłoszeniem w tym dziele ma być publikowana w „Cahiers d'histoire mondiale“, aby mogła przejść przez kontrolę światowej opinii publicznej.

Jak wspomniano, nad przygotowaniem tego dzieła czuwa Międzynarodowa Komisja dla Opracowania Historii Naukowego i Kulturalnego Rozwoju Ludz-

⁴ Artykuł pt. *The Soviet School Teacher* napisał Michaił Małyszew, Secretary, Academy of Educational Sciences (ss. 404—413); artykuł pt. *Professional Organisations* — I. I. Griwko, Chairman, Central Committee, Union of Educational Workers of R. S. F. S. R. (ss. 413—417). Artykuł *Poland*, dający socjologiczną analizę zagadnienia społecznej pozycji nauczyciela w procesie przejścia od społeczeństwa kapitalistycznego do socjalistycznego napisał Józef Chałasiński (ss. 418—430). Tęż autora — artykuł na temat roli wychowania i szkolnictwa w procesach przegrupowań społecznych drukowany jest w *The Year Book of Education*, 1950, ss. 524—545.

kości pod przewodnictwem prof. Carneiro. Wiceprzewodniczącymi Komisji są: prof. Carl J. Burckhardt (Szwajcaria), dr Julian E. Huxley (Anglia), prof. R. C. Majumdar (Indie) i prof. Ralph E. Turner (USA). Oprócz 22 członków Komisji z różnych krajów w pracach Komisji współuczestniczą członkowie-korespondenci, uczeni z całego świata oraz doradcy specjaliści z różnych dziedzin historii kultury. Ogólna liczba członków-korespondentów wynosiła dotychczas przeszło 100 osób i około 20 doradców.

Kalendarz prac nad omawianym tu dziełem przewiduje następujące terminy. Po okresie prac przygotowawczych w latach 1950—1953 okres od początku 1954 do końca 1956 przewidziany jest na wykończenie wszystkich tomów oraz na redagowanie manuskryptów przez redaktorów tomów i ich współpracowników. Wstęp ogólny do całego dzieła miał być gotowy w styczniu 1955 r. i niebawem powinien być opublikowany dla umożliwienia publicznej dyskusji nad nim. Rok 1957 przewidziany jest na przygotowanie dzieła do druku, a w ciągu 1958 r. całość dzieła ma być wydrukowana.

*

Rzecz zrozumiała, że dzieło tego rodzaju jest przedmiotem zainteresowania zarówno poszczególnych krajów, jak i różnych kół międzynarodowych, wśród których bardzo żywe zainteresowanie wykazały koła katolickie. W związku z tym interesujące jest pismo prof. Carneiro, przewodniczącego Komisji kierującej opracowaniem tego dzieła, skierowane do generalnego dyrektora UNESCO, w sprawie zarzutów stawianych wydawnictwu przez niektóre środowiska katolickie w Stanach Zjednoczonych AP. W piśmie tym czytamy: „W żadnym punkcie plan naukowej i kulturalnej historii ludzkości nie był opracowywany w kategoriach wyznaniowych lub anty-wyznaniowych. Historia, której opisanie żąda się od nas, jest drogą, jaką przez stulecia przeszły prądy umysłowe, warunki ekonomiczne oraz czynniki społeczne i moralne, które chcemy po prostu zarejestrować z całym obiektywizmem. Nie idzie tutaj o napisanie filozofii historii, ani systemu zasad i idei wyjaśniających pochodzenie i przeznaczenie człowieka. Nasze zadanie jest bardziej bezpośrednie i prostsze. Mamy na celu zrobienie autentycznego bilansu zasadniczych faktów naukowych i kulturalnych, które wytknęły drogę ludzkości od momentu, w którym odkrywa się jej ślady na naszym globie, aż do chwili obecnej. Ewolucja, jaka się stąd wyłania — jakiegokolwiek byłyby jej pierwsze źródła — dokonuje się w warunkach najbardziej różnych dzięki twórczemu geniuszowi człowieka i wymianie kulturalnej wszystkich ludów ziemi, początkowo w ograniczonej skali regionalnej, a następnie coraz bardziej w skali światowej. Ta tendencja w kierunku wspólnoty międzynarodowej, w której człowiek wszędzie byłby bratem człowieka, zasługuje na skrupulatne przedstawienie“.

„Udział — czytamy dalej — jaki od dwóch tysięcy lat przypada chrześcijaństwu i kościołowi katolickiemu w szczególności w tym procesie historycznym — jest tak wielki i tak piękny, że nic nie potrafiłoby go zniekształcić ani pomniejszyć. Jak sobie można wyobrazić, aby Komisja złożona z ludzi dojrzałych w służbie nauki, sztuki, ludzkości, byłaby zdolna do podobnej herezji? Nie jesteśmy w wieku XVIII, ale w XX. Dzieło, którego się podjęła Komisja

dla Opracowania Historii Naukowego i Kulturalnego Rozwoju Ludzkości, nie ma być dziełem zniszczenia ani krytyki, lecz udokumentowaną syntezą przeszłości, w której wartość wkładu każdego stulecia, każdej religii, każdej szkoły duchowej czy materialnej — byłaby uznana w granicach im właściwych [...] Katolicy, protestanci, muzułmanie, żydzi, hindusi, buddyści, konfucjoniści — nie mają powodu do obawiania się takich interpretacji historycznych, które świadczyłyby o stronniczości licznych współpracowników powołanych do redagowania różnych rozdziałów tego wielkiego dzieła. Stały wysiłek mający na celu prawdę i sprawiedliwość pozwoli Komisji w każdej okoliczności pozostać wierną swojej misji“.

Pismo zamykają słowa: „Dla upewnienia katolików: wielki cień Bossueta będzie zawsze obecny na debatach historyków zebranych przez UNESCO dla wykonania jednego z najbardziej obiecujących projektów — wychowawczego, naukowego i kulturalnego programu tej instytucji“.

Nie skończyło się na tym. Duch Bossueta uzyskał oparcie w dwóch członkach-korespondentach wskazanych przez Watykan do uczestniczenia w pracach Komisji. W sprawie tej przewodniczący Komisji, prof. Carneiro, w rocznym sprawozdaniu w 1952 r. pisał, co następuje: „Poprosiłem o specjalną audiencję u Jego Świętobliwości Papieża Piusa XII, na której miałem zaszczyt przedstawić bezpośrednio znaczenie tego projektu wśród prac UNESCO. W wyniku rozmów, jakie mogłem wtedy przeprowadzić z Jego Ekscelencją Mgr Tardini i z Jego Ekscelencją Mgr Montini, Watykan zaakceptował kandydatury dwóch członków-korespondentów, dobranych do uczestniczenia w pracach naszej Komisji. Są to: Mgr Blanchet, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, i R. P. Antonio Messineo, redaktor naczelny «Civiltà Cattolica» w Rzymie“.

Plan historii był następnie przedmiotem obrad historyków zebranych w Paryżu pod auspicjami *Pax Romana* i Międzynarodowego Koordynacyjnego Ośrodka Katolickiego przy UNESCO. Obradom przewodniczył nuncjusz apostolski S. E. Mgr Roncalli i rektor Instytutu Katolickiego S. E. Mgr Blanchet. W wyniku tego zebrania do Międzynarodowej Komisji dla Opracowania Historii Naukowego i Kulturalnego Rozwoju Ludzkości przesłane zostało żądanie, aby „każda część i być może każdy rozdział z tych sześciu tomów były pod redakcją specjalisty i do ostatecznej redakcji dzieła weszły na osobistą odpowiedzialność autora. Rola redaktora tomu powinna polegać przede wszystkim na ustaleniu planu dzieła, na doborze jego redaktorów, na utrzymaniu koniecznej równowagi pomiędzy różnymi artykułami, a wreszcie i przede wszystkim — na napisaniu wstępu, który przedstawiałby cały tom i określał jego miejsce w całości dzieła“.

Końcowym akcentem dzieła zawartym w ostatnim rozdziale pt. *Organizacja świata* jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Treść tego rozdziału jest następująca: „a) Układ sił. Rosyjskie państwo radzieckie i jego sprzymierzeńcy, w szczególności Chiny. Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńcy: system przymierzy; pomoc ekonomiczna i militarna; problem krajów zacofanych. Problem zjednoczenia Europy. Kościół rzymsko-katolicki jako czynnik w sprawach międzynarodowych. Kraje muzułmańskie; Indie. Tarcia międzynarodowe, zagadnienia i sposoby ich rozwiązania: problem koreański i problem niemiecki. b) Wzajemna zależność ludów i kultur. Ruchy ludności i wzrost lud-

ności. Zasoby naturalne i ich rozprowadzenie. Rejony przemysłowe i rolnicze. Rejony zdrowia i chorób. Instytucje wychowawcze i naukowe w regionalnym ujęciu. Światowe prądy umysłowe: wspólne problemy i podobne poglądy na życie i jego zagadnienia, jednolitości religijne i filozoficzne. c) Międzynarodowa organizacja. Wkład religii, filozofii i nauki do rozwoju ideału wspólnoty światowej. Próby utworzenia organizacji dla utrzymania pokoju świata; prawo międzynarodowe; stosunki handlowe i militarystyka jako sposoby utrzymania pokoju; nacjonalizm jako podstawa internacjonalizmu; internacjonalizm a kosmopolityzm. Rozwój funkcjonalnego internacjonalizmu; sprawy zdrowia i kwarantanny; służba pocztowa i radio; sprawy społeczne, naukowe i inne. Liga Narodów i jej dzieło. Narody Zjednoczone i problemy organizacji światowej; bezpieczeństwo; współdziałanie międzynarodowe; sprawy społeczne i ekonomiczne; zdrowie, żywność i rolnictwo; praca; wychowanie, nauka i kultura; opinia; odpowiedzialność za kraje zacofane i politycznie zależne“.

Ogłoszony plan dzieła, które ma przedstawić rozwój samowiedzy ludzkości, w swej obecnej postaci nie robi wrażenia, że jego narodzinom towarzyszyła świadomość wielkiego, rewolucyjnego charakteru naszej epoki i wynikającej stąd wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na uczonych świata za dalsze losy ludzkości. W szczególności polski intelektualista odczuwa w planie zasadniczy brak tej idei fundamentalnej, która przyświeca naszym poczynaniom na drodze wzmożenia samowiedzy współczesnych narodów i ludzkości, a która polega na tym, że odpowiedzialna rola uczonego w naszej przełomowej epoce zawiera w sobie nieodzowny postulat, aby uczeni świata zerwali z tradycją uległości wobec klas panujących w krajach kapitalistycznych i stali się wyrazicielami potrzeb i dążeń mas ludowych. Przez plan historii ludzkości nie przewija się zupełnie świadomość tego, że to jest jedyna droga nowoczesnej nauki do humanizmu⁵.

Uniwersytet Łódzki
Zakład Historii Myśli Społecznej

Józef Chałasiński
Członek rzeczywisty PAN

⁵ W notatce o *Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* zamieszczonej w „Вопросах Истории” nr 1 1955, s. 191, czytamy: „Radzieccy uczeni wyrazili gotowość włączenia się do prac nad wymienionym wydawnictwem a w szczególności podjęcia się opracowania rozdziałów dotyczących historii narodów Związku Radzieckiego“.

ności. Zasoby naturalne i ich rozprowadzenie. Rejony przemysłowe i rolnicze. Rejony zdrowia i chorób. Instytucje wychowawcze i naukowe w regionalnym ujęciu. Światowe prądy umysłowe: wspólne problemy i podobne poglądy na życie i jego zagadnienia, jednolitości religijne i filozoficzne. c) Międzynarodowa organizacja. Wkład religii, filozofii i nauki do rozwoju ideału wspólnoty światowej. Próby utworzenia organizacji dla utrzymania pokoju świata; prawo międzynarodowe; stosunki handlowe i militarystyka jako sposoby utrzymania pokoju; nacjonalizm jako podstawa internacjonalizmu; internacjonalizm a kosmopolityzm. Rozwój funkcjonalnego internacjonalizmu; sprawy zdrowia i kwarantanny; służba pocztowa i radio; sprawy społeczne, naukowe i inne. Liga Narodów i jej dzieło. Narody Zjednoczone i problemy organizacji światowej; bezpieczeństwo; współdziałanie międzynarodowe; sprawy społeczne i ekonomiczne; zdrowie, żywność i rolnictwo; praca; wychowanie, nauka i kultura; opinia; odpowiedzialność za kraje zacofane i politycznie zależne“.

Ogłoszony plan dzieła, które ma przedstawić rozwój samowiedzy ludzkości, w swej obecnej postaci nie robi wrażenia, że jego narodzinom towarzyszyła świadomość wielkiego, rewolucyjnego charakteru naszej epoki i wynikającej stąd wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na uczonych świata za dalsze losy ludzkości. W szczególności polski intelektualista odczuwa w planie zasadniczy brak tej idei fundamentalnej, która przyświeca naszym poczynaniom na drodze wzmożenia samowiedzy współczesnych narodów i ludzkości, a która polega na tym, że odpowiedzialna rola uczonego w naszej przełomowej epoce zawiera w sobie nieodzowny postulat, aby uczeni świata zerwali z tradycją uległości wobec klas panujących w krajach kapitalistycznych i stali się wyrazicielami potrzeb i dążeń mas ludowych. Przez plan historii ludzkości nie przewija się zupełnie świadomość tego, że to jest jedyna droga nowoczesnej nauki do humanizmu⁵.

Uniwersytet Łódzki
Zakład Historii Myśli Społecznej

Józef Chałasiński
Członek rzeczywisty PAN

⁵ W notatce o *Historii naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości* zamieszczonej w „Вопросах Истории” nr 1 1955, s. 191, czytamy: „Radzieccy uczeni wyrazili gotowość włączenia się do prac nad wymienionym wydawnictwem a w szczególności podjęcia się opracowania rozdziałów dotyczących historii narodów Związku Radzieckiego“.

LUCJAN KAZNOWSKI

1890—1955

Lucjan Kaznowski, urodzony dnia 11 lutego 1890 r. w powiecie chełmskim, ukończył szkołę średnią w Warszawie, a następnie w r. 1914 Wydział Rolniczy Politechniki w Kijowie. Interesując się specjalnie życiem roślin rozpoczął prace w tej dziedzinie już podczas studiów politechnicznych na zaproszenie znanego botanika prof. Nawaszina. Początkowo dr Kaznowski zajmował się głównie mykologią i chorobami roślin, pracując jako asystent w stacjach ochrony roślin w Smole i w Kijowie. Od r. 1916 rozszerza zakres swoich zainteresowań i prac w związku z przejściem na stanowiska kierownicze w takich placówkach, jak: Stacja Oceny Nasion w Kijowie, zorganizowana przez niego Stacja Selekcyjna Roślin Pastewnych i Ogrodowych w Kladiewie oraz Wydział Nasienniczy Kijowskiego Towarzystwa Rolniczego. Zarazem jest delegowany do zakładów doświadczalnych w Rosji, w celu zbadania stanu ich organizacji i prac.

Od roku 1919 do ostatnich chwil jego pracowitego życia głównym terenem jego zajęć są Puławy, gdzie w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego organizuje Dział Roślin Pastewnych i zostaje kierownikiem Wydziału Rolnego. Przez długie lata jest również dyrektorem tego Instytutu. Po reorganizacji Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w r. 1951 zostaje wicedyrektorem Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, zatrzymując nadal kierownictwo Działu Roślin Pastewnych.

Stopień inżyniera agronoma uzyskuje w r. 1919 w Kijowie, doktorat — w r. 1925 w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie również przyznano mu *veniam legendi* w r. 1926.

Od czasu otrzymania tytułu docenta zajmuje się — obok innych prac — nauczaniem najpierw w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a od r. 1945 zostaje kontraktowym profesorem zwyczajnym Wydziału Rolnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Organizuje i kieruje Zakładem Ogólnej Uprawy Roli i Roślin oraz wyklada fitopatologię.

Oprócz tych zajęć jest przez wiele lat konsultantem Polskiego Monopolu Tytoniowego, przewodniczącym Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy Ministerstwie Rolnictwa, a następnie członkiem Rady Naukowej przy tym Ministerstwie i wielu innych organizacji naukowych i gospodarczych. W Polskiej Akademii Nauk pracuje jako członek korespondent od chwili jej powstania, będąc przedtem członkiem Komisji Nauk Rolniczych i Leśnych Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Lucjan Kaznowski — mimo wieloletniej i ciężkiej choroby — pracował niezmordowanie na wymienionych placówkach niemal do ostatnich dni swego życia. W uznaniu jego zasług Rząd Polski udekorował go w r. 1932 Złotym Krzyżem Zasługi, w r. 1934 — Krzyżem Kawalerskim „Odrodzenia Polski“. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim „Odrodzenia Polski“.

*

Kim był profesor Kaznowski jako uczony i jaki był jego wkład w rozwój nauki polskiej?

Charakteryzując najogólniej jego sylwetkę jako uczonego można powiedzieć, że był to znawca roślin, łączący w sobie wiedzę z różnych dziedzin botaniki, fitopatologii, hodowli, genetyki i aklimatyzacji z niezwykłym talentem kierowania życiem tych organizmów. Gdy patrzył na jakąś roślinę, odnosiło się wrażenie, że widzi wszystkie jej potencjalne możliwości. Rośliny były jak gdyby jego materiałem rzeźbiarskim. Poszukiwał w całej Polsce roślin mających lub mogących mieć znaczenie rolnicze i przystosowywał je do potrzeb produkcyjnych. Sprowadzał z zagranicy różne gatunki i aklimatyzował je u nas, przez co powiększał liczbę roślin u nas uprawianych. Wyzyskując plastyczność poszczególnych gatunków i osobników dostosowywał je do różnych środowisk, odpowiadających różnym rejonom i glebom naszego kraju. Uważany też był powszechnie za najwybitniejszego naszego hodowcę i aklimatyzatora.

Szczegółowy opis osiągnięć i zasług profesora Kaznowskiego ma być opracowany przez jego najbliższych współpracowników. Na tym miejscu mogę jedynie wspomnieć o tych jego pracach, które wydają mi się najważniejsze.

A więc, kiedy prof. Kaznowski zajął się przed kilkudziesięciu laty hodowlą i aklimatyzacją tytoniu, wyhodował w Puławach nowe odmiany wysokoprodukcyjne, określił rejonu nadające się do rozpoczęcia w nich tej niemal nowej u nas uprawy, opracował wskazania uprawowe dla wsi, określił choroby i szkodniki tytoniu oraz dał sposoby ich zwalczania itp. W wyniku całokształtu jego prac nad tytoniem i upowszechnieniem jego uprawy Polski Monopol Tytoniowy mógł zmniejszyć do minimum swój import zagraniczny, a jednocześnie podniósł się dobrobyt wsi w rejonach produkujących tę roślinę.

Dzięki pracom prof. Kaznowskiego podniosły się u nas plony traw i innych roślin pastewnych, a zarazem skurczył się import ich nasion w wyniku rozwoju naszego nasiennictwa. Wśród wielu innych wyhodował nowe odmiany peluszek, bobiku, lucerny mieszańcowej, a ostatnio — polskie odmiany kukurydzy. Obecnie ma się ukazać już drugie wydanie jego opracowania monograficznego tej cennej rośliny pastewnej.

Także różne rośliny lekarskie i olejkodajne opracował prof. Kaznowski dla różnych naszych rejonów i gleb, dając szczegółowe wskazówki metodyczne ich hodowli i uprawy. Aklimatyzował i wyhodował nową odmianę Puławską rącznika. Roślina, która uprzednio zdobyła tylko nasze parki, stała się jedną z roślin uprawnych, dostarczających naszemu przemysłowi cennych smarów.

Rośliny kauczukodajne, włókniste, ryż, nawet bawełna i herbata — to również olbrzymie pole prac prof. Kaznowskiego. Wyniki tych prac ogłosił w rozprawach, monografiach, sprawozdaniach, podręcznikach i w artykułach; w sumie — w około 100 publikacjach. Z ważniejszych prac wymienić należy: *Mikroflora okolic Smiły* (1915), *Fungi imperfecti Ukrainy* (1920), *Odporność buraka cukrowego na zgorzel* (1914), *Odporność odmian pszenicy na rdzę żółtą* (1915, 1916), *Wpływ wielkości nasion na zgorzel siewek* (1921), *Studia nad bobikiem* (1923), *Studia nad grochem* (1926), *Wstęp do badań nad wyką siewną w Polsce* (1934), ponadto podręczniki: *Uprawa tytoni papierosowych* (1930 i 1952), *Uprawa tytoni ciężkich* (1932 i 1952), *Zielnik chorób roślin* (1928), *Choroby tytoniu* (1939 i 1949). W podręcznikach: *Agrotechnika* (1949 i 1952) oraz *Uprawa szczegółowa* (1951) — napisał rozdziały dotyczące uprawy roślin przemysłowych.

Prócz dalszych publikacji jeszcze niewykończonych pozostawił nauce rolniczej coś więcej, bo żywe muzeum roślin aklimatyzowanych u nas i uprawianych, setki ich odmian już gotowych dla życia gospodarczego lub jeszcze oczekujących na odpowiednie pokierowanie ich możliwościami. Pozostawił więc bogatą spuściznę swym liczny uczniom i współpracownikom.

Mimo swej olbrzymiej wiedzy, talentu i zasług Lucjan Kaznowski był człowiekiem niezwykle skromnym, nie znosił żadnego rozgłosu. Cechowały go nadto wielka prostota i opanowanie wynikające z głębokiej kultury, ofiarność koleżeńska i pasja badawcza.

Lucjan Kaznowski zmarł w Puławach dnia 17 marca 1955 r.

*Instytut Uprawy
Nawożenia i Gleboznawstwa
w Puławach*

*Jadwiga Ziemięcka
Członek korespondent PAN*

DLA LAT „NAUKI POLSKIEJ“ (1953—1954)

Dwa lata czasopisma „Nauka Polska“ (1953—1954) były tematem dyskusji na wspólnym zebraniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Rady Redakcyjnej tego czasopisma w dniu 8 lutego 1955 r. W zastępstwie prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Jana Dembowskiego, zebraniu przewodniczył wiceprezes PAN, prof. Witold Wierzbicki.

Na czoło dyskusji wysunęło się zagadnienie planowania w nauce. Podjęte przez „Naukę Polską“ zaraz w pierwszym numerze, zagadnienie to nie stało się tematem systematycznej analizy na łamach czasopisma. Rozwojowi szeroko zakrojonych prac nad corocznymi planami prac naukowych Polskiej Akademii Nauk nie towarzyszyło systematyczne omawianie doświadczeń planowania w „Nauce Polskiej“¹. Znamienny jest fakt, że ogłoszone w „Nauce Polskiej“ *Wytyczne do planu badań szczególnie ważnych* nie wywołały dyskusji. Problem planowania nie zajął w „Nauce Polskiej“ należnego miejsca, gdyż sam proces planowania w nauce nie był przedmiotem dostatecznie systematycznego i gruntownego zainteresowania wśród pracowników nauki.

Zapewnienie zagadnieniom planowania należytego im miejsca należy nadal do naczelných zadań czasopisma — i to zarówno z punktu widzenia roli nauki w rozwoju gospodarki i kultury, jak i z punktu widzenia wkładu oryginalnej myśli naukowej polskiej do światowego rozwoju nauki.

W dyskusji podniesiono również, że — jakkolwiek czasopismo rozwijało się wyraźnie w kierunku coraz lepszego obrazowania życia naukowego Akademii, co znalazło wyraz w systematycznym omawianiu sesji i konferencji naukowych, odbywających się w ramach Akademii — to jednak prace instytutów i zakładów naukowych Akademii, których omawianie zapoczątkowane

¹ Zagadnienia planowania zostały omówione między innymi w następujących artykułach: Stefan Żółkiewski, *Z doświadczeń planowania Instytutu Badań Literackich* (nr 1, 1953); Józef Chałasiński, *Co i jak planuje się w nauce* (nr 2, 1953); Kazimierz Kuratowski, *Planowanie badań naukowych Instytutu Matematycznego* (nr 2, 1953); Jan Lutyński, *Zagadnienia planowania nauki w ZSRR* (nr 2, 1953); Jan Dembowski, *Zagadnienie planu naukowego Akademii* (nr 2, 1954); Stanisław Kulczyński, *Rola hipotezy roboczej w procesach badawczych i w planowaniu badań naukowych* (nr 2, 1954); Kazimierz Orthwein, *Zagadnienie planu wydawnictw naukowych Polskiej Akademii Nauk* (nr 2, 1954).

zostało w pierwszym roczniku (1953), nie znalazły dostatecznego wyrazu w roczniku drugim (1954).

W omawianiu zagadnień, które dotychczas nie zostały przez czasopismo podjęte, podkreślono w szczególności zagadnienie kształcenia młodych pracowników naukowych oraz życia naukowego ośrodków prowincjonalnych.

Sekretarz naukowy PAN, prof. Stefan Żółkiewski, podkreślił zbyt słabą pomoc jaką Redakcja „Nauki Polskiej” ma ze strony członków Prezydium i Sekretariatu Naukowego w realizowaniu postawionych przed nią zadań.

Redakcja „Nauki Polskiej”

Kazimierz Orthwein



TRESC

<i>Stanisław Leszczycki</i> — O planie badań Polskiej Akademii Nauk na rok 1955	1
<i>Paweł Szulkin</i> — Główne kierunki postępu techniki w latach 1956—1960 a zadania nauki	15
<i>Wojciech Świętosławski</i> — Podstawowe problemy związane z rozwojem chemii i technologii chemicznej	29
<i>Aleksander Krupkowski</i> — Perspektywy rozwoju polskiej nauki metalurgicznej	37

*

<i>Kazimierz Nitsch</i> — Jan Baudouin de Courtenay	45
<i>Witold Doroszewski</i> — Jan Baudouin de Courtenay na tle swej epoki i jako prekursor nowych prądów w językoznawstwie	47
<i>Zdzisław Stieber</i> — Dziedzictwo baudouinowskiej teorii fonemu w dzisiejszym językoznawstwie	59

*

<i>Zdeněk Wirth</i> — Organizacja nauk historycznych w Czechosłowacji	65
<i>Henryk Jabłoński</i> — Ukraina Radziecka	69

*

<i>Stefan Rozmaryn</i> — Andrzej Wyszyński (1883—1954)	127
--	-----

Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

<i>Kazimierz Wyka</i> — O planie prac naukowo badawczych Roku Mickiewiczowskiego	133
--	-----

KRYTYKA — DYSKUSJA

<i>Julian Krzyżanowski</i> — Nowe wydanie „Listów” Adama Mickiewicza	141
<i>Bogdan Suchodolski</i> — Nauka a rozwój społeczeństwa	154

ZE ZGROMADZENIA OGÓLNEGO CZŁONKÓW PAN

<i>Halina Jarnuszkiewicz</i> — Dyskusja nad planem prac Polskiej Akademii Nauk na rok 1955 i na lata 1956—1960	168
--	-----

Z ZAGADNIENI UPOWSZECHNIANIA WIEDZY

<i>Zdzisław Grabski</i> — Przyszły ośrodek odczytowy w Pałacu Kultury i Nauki	186
<i>Tadeusz Stanisław Cieślak</i> — Z prac sekcji naukowych przy Zarządzie Głównym TWP	195

Z SESJI I KONFERENCJI

300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją (<i>Edward Hatoń</i>)	199
Zagadnienia aktualne materiałów budowlanych (<i>Wacław Zenczykowski</i>)	205

Z AKADEMII NAUK ZSRR

Sieć bibliotek Akademii Nauk ZSRR (<i>Helena Handelsman</i>)	229
--	-----

Z CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Z pobytu delegacji Czechosłowackiej Akademii Nauk w Polsce (<i>Jan Tomczak</i>)	233
Czasopisma Czechosłowackiej Akademii Nauk (<i>Helena Csorba</i>)	235

Z CHIŃSKIEJ AKADEMII NAUK

„Wiadomości Naukowe Chińskiej Akademii Nauk” (<i>Olgierd Wojtasiewicz</i>)	245
--	-----

Z MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW I WYDAWNICTW

<i>Bronisław Minc</i> — O światowym kongresie ludnościowym	252
<i>Stefan Strelcyn</i> — XXIII międzynarodowy kongres orientalistów w Cambridge	262
<i>Adam Gruca</i> — VI zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgii Ortopedycznej i Traumatologii	280
<i>Witold Stefański</i> — Z zagadnień parazytologii	288
<i>Józef Chałasiński</i> — „Historia naukowego i kulturalnego rozwoju ludzkości”	294

*

<i>Jadwiga Ziemiecka</i> — Lucjan Kaznowski (1890—1955)	308
---	-----

*

Dwa lata „Nauki Polskiej” (<i>Kazimierz Orthwein</i>)	311
---	-----

Cena zł 20.-